

TOM LX

PAŃSTWOWY
INSTYTUT
NAUKOWY
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE



W TOMIE PISZĄ:

Bernd Behning
Jerzy Marian Dyrda
Dan Gawrecki
Jan Goczoł
Eckhard Grunewald
Zdeněk Jirásek
Włodzimierz Kaczorowski
Izabela Kuc
Janusz Adam Kujat
Michał Lis
Wanda Musialik
Edmund Nowak
Robert Rauziński
Stanisław Senft
Stanisław Sochacka
Ryszard Techman
Barbara Techmańska
Aleksandra Trzcielińska-Polus
Marek Zawadka
Rudolf Žáček

Opole 2001



W POPRZEDNIM TOMIE

- Jerzy M u l a r c z y k, Zjazd gnieźnieński w 1000 r.
i jego konsekwencje dla Polski wczesnośredniowiecznej
- Jerzy R a j m a n, Koźle w średniowieczu
- Mirosław C y g a ń s k i, Polityka czterech mocarstw wobec nowej
zachodniej granicy Polski po II wojnie światowej
- Piotr M a d a j c z y k, Obozy pracy i odosobnienia
dla ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej
- Bogdan C i m a ł a, Powojenne obozy odosobnienia
na Górnym Śląsku
- Zygmunt W o ź n i c z k a, Wysiedlenia ludności górnośląskiej
do ZSRR wiosną 1945 r.
- Ryszard K a c z m a r e k, Kazimierz M i r o s z e w s k i, Obozy
odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego
po II wojnie światowej
- Edmund N o w a k, Obozy specjalne NKWD/MWD w radzieckiej
strefie okupacyjnej Niemiec/NRD i na terenach zachodniej Polski
w latach 1945–1950
- Dušan J a n á k, Táborné nucení práce na severní Moravě
a ve Slezsku v letech 1948–1954
- Włodzimierz K a c z o r o w s k i, Jerzy Gorecki i jego fundacja
w latach 1692–1906. Rzecz o lekarzu przybocznym Habsburgów
i polskich Wazów
- Wiesława P i ą t k o w s k a - S t e p a n i a k, Od Światopolu
do Światopolu
- Marek Z a w a d k a, Przejmowanie przez Polskę administracji
na Odrze w latach 1945–1946
- Antoni S t e u e r, Obozy jenieckie na terenie Katowic
po zakończeniu II wojny światowej
- Joachim G l e n s k, Stosunki polsko-niemieckie w cytatach
(w układzie chronologicznym)

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIA STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN

P A Ń S T W O W Y I N S T Y T U T N A U K O W Y
I N S T Y T U T Ś Ł Ą S K I W O P O Ł U
S T O W A R Z Y S Z E N I E I N S T Y T U T Ś Ł Ą S K I

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM LX

OPOLE 2001

PT 3594

Rada Redakcyjna

MIROSLAW CYGAŃSKI, KAROL FIEDOR, KRZYSZTOF FRYSZTACKI,
DAN GAWRECKI, KRYSTIAN HEFFNER, ZDENĚK JIRÁSEK, WIESŁAW LESIUK,
STANISŁAW MALARSKI (*przewodniczący*), STANISŁAW S. NICIEJA,
KAZIMIERZ ORZECOWSKI, JAN RAJMAN, ANDRZEJ SAKSON,
STANISŁAWA SOCHACKA, KAZIMIERZ SZCZYGIELSKI,
MARIA W. WANATOWICZ, WOJCIECH WRZESIŃSKI, RUDOLF ŻĄCEK

Komitet Redakcyjny

WIESŁAW DROBEK
WIESŁAW LESIUK *redaktor naczelny*
MICHAŁ LIS
ROBERT RAUZIŃSKI
STANISŁAW SENFT *sekretarz redakcji*

Projekt okładki
Henryk Bzdok

Redakcja i korekta
Maria Szwed

Redakcja techniczna
Andrzej Pasierbiński



P/2/19/2001

Tłumaczenie streszczeń
na język angielski – *Stanisław Jędrzejowski*
na język niemiecki – *Grzegorz Jureczko*
na język polski – *Stanisław Senft*

Teksty składane w „Studiach Śląskich” poddawane są procedurze recenzyjnej.

Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17 – 45-082 Opole
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY – INSTYTUT ŚLĄSKI

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO, OPOLE 2001
Skład i druk: Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o.o. Opole, ul. Piastowska 17

*Profesorowi zwyczajnemu doktorowi habilitowanemu Wiesławowi Lesiukowi
w 35-lecie pracy naukowej
zespół redakcyjny „Studiów Śląskich”,
autorzy, współpracownicy i uczniowie*

SPIS TREŚCI

Profesor zwyczajny doktor habilitowany Wiesław Lesiuk – w 35-lecie pracy naukowej, <i>Stanisław Senft</i>	11
Izabela K u c, Bibliografia prac profesora zwyczajnego doktora habilitowanego Wiesława Lesiuka za lata 1966–2001. Wybór	17
Barbara T e c h m a ń s k a, Jan II żagański – sojusznik króla husyty	57
Włodzimierz K a c z o r o w s k i, Opieka społeczna i zdrowotna w Prudniku w XV–XIX w.	73
Eckhard G r u n e w a l d, „Najbardziej niemiecki spośród poetów niemieckich”? Przystanki recepcji Eichendorffa na Górnym Śląsku i poza nim	97
Stanisława S o c h a c k a, Uwarunkowania kulturowo-religijne nadawania imion w zgromadzeniach zakonnych (na przykładzie Śląska)	113
Janusz Adam K u j a t, Rozważania nad typologią pieniądza zastępczego	129
Dan G a w r e c k i, Opawa v letech 1918–1938 (Opawa w latach 1918–1938)	137
Wanda M u s i a l i k, Śląsk i Ślązacy w międzywojennych periodykach polskich księży pallotynów	171
Jerzy Marian D y r d a, Wojskowa Szkoła Muzyczna przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach w latach 1930–1939	181
Bernd B e h n i n g, Stanisław S e n f t, Die Problematik der ehemaligen volksdeutschen Wehrmachtsteilnehmer während und nach dem alliierten Feldzug in Italien im Lichte der Quellen (1944–1947) (Problem byłych volksdeutscheów – żołnierzy Wehrmachtu podczas i po zakończeniu kampanii włoskiej w świetle źródeł, 1944–1947)	197
Rudolf Ž á č e k, Těšínské Slezsko v československo-polských vztazích na přelomu let 1944–1945 ve světle československých diplomatických dokumentů (Śląsk Cieszyński w stosunkach czechosłowacko-polskich na przełomie lat 1944–1945 w świetle czechosłowackich dokumentów dyplomatycznych)	225
Michał L i s, Sprawozdania sytuacyjne starostów powiatowych (prezydentów miast) – jako źródło wiedzy o roku 1945 na Śląsku Opolskim	241
Edmund N o w a k, Zwolnienia z obozów odosobnienia na Śląsku Opolskim (1945–1946)	253
Ryszard T e c h m a n, Marek Z a w a d k a, Armia Radziecka na Odrze po II wojnie światowej	273
Zdeněk J i r á s e k, K vývoji průmyslu na Ostravsku v letech 1948–1955 (Z rozwoju przemysłu w rejonie ostrawskim w latach 1948–1955)	313
Robert R a z i ń s k i, Rola współczesnych migracji zagranicznych w kształtowaniu zrównoważonego rozwoju Polski	323
Aleksandra T r z c i e l i ń s k a - P o l u s, Kwestia swobody zakupu ziemi w Polsce w prasie niemieckiej	333

CONTENTS

Professor Wiesław Lesiuk – in 35 th Anniversary of His Research Work, <i>Stanisław Senft</i>	11
Izabela K u c, Bibliography of Publications of Professor Wiesław Lesiuk in the Years 1966–2001. Selection	17
Barbara T e c h m a n s k a, Jan II Żagański – the Ally of King Hussite	57
Włodzimierz K a c z o r o w s k i, Social and Medical Care in Prudnik in the 15 th –19 th Centuries	73
Eckhard G r u n e w a l d, „The Most German of the German Poets”	97
Stanisława S o c h a c k a, The Cultural and Religious Conditions of Giving First Name in Monastic Communities (on the Example of Silesia)	113
Janusz Adam K u j a t, Considerations on the Typology of Substituted Money	129
Dan G a w r e c k i, Opava in the Years 1918–1938	137
Wanda M u s i a l i k, Silesia and the Silesians in Interwar Polish Periodicals Published by Pallotine Priests	171
Jerzy Marian D y r d a, The Military School of Music Attached to the State Academy of Music in Katowice in the Years 1930–1939	181
Bernd B e h n i n g, Stanisław S e n f t, The Problem of Former Volksdeutchers – the Wehrmacht Soldiers During and after the End of Italian Campaign in the Light of Sources (1944–1947)	197
Rudolf Ž á č e k, Cieszyn Silesia in the Relations between Czechoslovakia and Poland in the Years 1944–1945 in the Light of Czechoslovak Diplomatic Documents	225
Michał L i s, Situational Reports of District Starosts (Town Mayors) as a Source of knowledge about the Year 1945 in Opole Silesia	241
Edmund N o w a k, Releases from Isolation Camps in Opole Silesia (1945–1946)	253
Ryszard T e c h m a n, Marek Z a w a d k a, The Soviet Army on the Odra River after the Second World War	273
Zdeněk J i r á s e k, On the Development of Industry in the Ostrava Region in the Years 1948–1955	313
Robert R a u z i ŋ s k i, The Role of Migration Abroad in Shaping the Balanced Development of Poland	323
Aleksandra T r z c i e l i ŋ s k a - P o l u s, The Question of Freedom in Buying Land in Poland in the German Press	333

INHALTSVERZEICHNIS

Ordentlicher Professor Doktor habilitatus Wiesław Lesiuk – zum 35. Jubiläum seiner wissenschaftlichen Arbeit, <i>Stanisław Senft</i>	11
Izabela K u c, Bibliographie der Publikationen von Professor Doktor Wiesław Lesiuk für die Jahre 1966–2001. Auswahl	17
Barbara T e c h m a n s k a, Johann II. von Sagan – Verbündeter des Hussitenkönigs	57
Włodzimierz K a c z o r o w s k i, Soziale und medizinische Fürsorge in Neustadt in der Zeit vom 15. bis zum 19. Jahrhundert	73
Eckhard G r u n e w a l d, „Der meist deutsche unter den deutschen Dichtern?“	97
Stanisława S o c h a c k a, Kulturell-religiöse Bedingungen bei der Namensgebung in Ordensgemeinschaften (am Beispiel Schlesiens)	113
Janusz Adam K u j a t, Betrachtungen über die Typologie des Notgeldes	129
Dan G a w r e c k i, Troppau in den Jahren 1918–1938	137
Wanda M u s i a l i k, Schlesien und Schlesier in den Zwischenkriegsperiodika der polnischen Pallotiner	171
Jerzy Marian D y r d a, Militärische Musikschule am Staatlichen Musikkonservatorium Kattowitz in den Jahren 1930–1939	181
Bernd B e h n i n g, Stanisław S e n f t, Die Problematik der ehemaligen volksdeutschen Wehrmachtsteilnehmer während und nach dem alliierten Feldzug in Italien im Lichte der Quellen (1944–1947)	197
Rudolf Ž á č e k, Das Teschener Schlesien in den polnisch-tschechoslowakischen Beziehungen in den Jahren 1944–1945 im Licht der tschechoslowakischen diplomatischen Dokumente	225
Michał L i s, Lageberichte der Kreisverwaltungen (Stadtpräsidenten) als Wissensquelle um das Oppelner Schlesien im Jahr 1945	241
Edmund N o w a k, Entlassungen aus Häftlingslagern im Oppelner Schlesien (1945–1946)	253
Ryszard T e c h m a n, Marek Z a w a d k a, Die sowjetische Armee an der Oder nach dem Zweiten Weltkrieg	273
Zdeněk J i r á s e k, Über die Industrieentwicklung in der Region Ostrau in den Jahren 1948–1955	313
Robert R a u z i n s k i, Die Rolle der zeitgenössischen Auslandsmigrationen in der Gestaltung einer gleichmäßigen Entwicklung Polens	323
Aleksandra T r z c i e l i n s k a - P o l u s, Die Frage der Freizügigkeit des Grundstückserwerbs in Polen im Licht der deutschen Pressetexte	333



PROFESOR ZWYCZAJNY DOKTOR HABILITOWANY
WIESŁAW LESIUK
– W 35-LECIE PRACY NAUKOWEJ

Profesor zwyczajny doktor habilitowany Wiesław Lesiuk urodził się 11 grudnia 1943 r. w Borysławiu, w dawnym województwie lwowskim, w rodzinie Emila i Wandy z domu Sikora. Od roku 1945, po przesiedleniu wraz z rodziną z utraconych Kresów Wschodnich na przyznane Polsce po II wojnie światowej ziemię zachodnią, został mieszkańcem Opola. Odtąd całym swym życiem i przyszłą karierą zawodową miał związać się ze Śląskiem Opolskim, pomijając krótkie, pięcioletnie intermezzo, jakim stały się studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Studia ukończył w 1966 r., obroniwszy w Instytucie Historycznym przygotowaną na seminarium prof. dra Adama Galosa pracę maderską „Czas» o antypolskiej polityce w Prusach”. Bezpośrednio po studiach został zatrudniony w Instytucie Śląskim w Opolu. W tej instytucji odtąd pracował i pracuje nieprzerwanie do dziś, mimo podejmowania w różnych okresach dodatkowych zajęć także w innych placówkach naukowych, przede wszystkim na kierunkach politologicznych na Uniwersytecie Opolskim, ostatnio także w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Opolu.

Jednak to właśnie Instytut Śląski ukształtował miał decydująco zainteresowania badawcze i profil naukowy Jubilata. Tutaj przeszedł On wszystkie możliwe szczeble błyskotliwej i efektywnej kariery zawodowej – od asystenta stażysty do dyrektora oraz równoległe awanse w hierarchii stopni i tytułów naukowych – od doktoratu do profesorskiego tytułu naukowego.

Ważny szczegół biograficzny, urastający do rangi wymownego symbolu, to fakt uzyskania tych awansów na trzech uczelniach śląskich, w trzech miastach wojewódzkich i ośrodkach akademickich. Doktoryzował się bowiem dzisiejszy Jubilat w 1973 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, na podstawie dysertacji „Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–



–1919” (promotorem był prof. dr Adam Galos, recenzentami doc. dr hab. Franciszek Hawranek i prof. dr hab. Henryk Zieliński). Habilitację uzyskał w maju 1989 r. na uczelni opolskiej – wówczas jeszcze Wyższej Szkole Pedagogicznej. Za podstawę tego przewodu, oprócz całego dorobku naukowego, posłużyła rozprawa „Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918–1922/1923” (recenzenci: prof. dr hab. Antoni Czubiński, prof. dr hab. Karol Fiedor i prof. dr hab. Jan Przewłocki). Wreszcie przewód profesorski przeprowadził w 1996 r. na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach (oceny dorobku podjęli się: prof. dr hab. Karol Fiedor, prof. dr hab. Maria W. Wanatowicz, prof. dr hab. Anna Wolff-Powęska).

Dodajmy, że obie prace awansowe na kolejne stopnie naukowe uzyskały w swoich odpowiednich kategoriach nagrody wojewódzkie w konkursach na najlepsze rozprawy doktorskie i habilitacyjne, dotyczące Śląska Opolskiego.

Rok 1996, także jubileuszowy, bo podsumowujący 30-letnią karierę, był w ogóle bardzo szczęśliwy i obfity w sukcesy, gdyż wtedy właśnie otrzymał Wiesław Lesiuk z rąk Prezydenta RP nominację profesorską nadaną mu 22 października 1996 r., a nieco wcześniej – we wrześniu – wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu, uzyskując z dniem 1 listopada nominację wojewody opolskiego na tę funkcję i rozpoczynając pięcioletnią, dobiegającą obecnie końca kadencję. Było to zwieńczenie pięknej kariery. Nim do tego doszło, Wiesław Lesiuk pełnił przez 13 lat funkcję wicedyrektora Instytutu Śląskiego (najpierw I zastępcy, potem zastępcy ds. naukowych). Wcześniej był 8 lat kierownikiem pracowni, a następne dwa – kierownikiem Zakładu Historii.

Zainteresowania badawcze Wiesława Lesiuka skupiły się na historii najnowszej Górnego Śląska, zwłaszcza na problematyce ruchów społecznych, powstań śląskich, mniejszości polskiej w Niemczech, a później także kwestii stosunków etniczno-narodowościowych i interetnicznych na Górnym Śląsku w XIX i XX w. (ze studiami porównawczymi do innych pogranicznych obszarów w Europie, głównie na styku Niemiec z sąsiadami), a w ostatnich latach także na problematyce przygranicznej, transgranicznej i euroregionalnej współpracy Polski z zagranicą.

W ciągu 35 lat pracy naukowej opublikował Jubilat (stan z połowy września 2001 r.) blisko 550 prac, w tym 11 zwartych autorskich i współautorskich oraz ponad 45 redagowanych i współredagowanych, liczne artykuły, studia, miscellanea, recenzje, biogramy, hasła w *Encyklopedii powstań śląskich*. Dorobek prac niepublikowanych obejmuje ponad 30 obszernych raportów i ekspertyz, wykonanych w różnych programach badawczych bądź na zlecenie organów rządowych, samorządowych, podmiotów gospodarczych i różnych innych gremiów.

Wykaz ważniejszych prac Profesora znajduje się w zamieszczonej w niniejszym tomie „Studiów Śląskich” bibliografii. W tym miejscu warto jednak przypomnieć niektóre największe osiągnięcia, z zainteresowaniem przyjęte i wysoko

ocenione przez krytykę naukową, krajową i zagraniczną, wyznaczające przy tym pewne etapy w pracy badawczej Jubilata.

Książkowym debiutem publikacyjnym był *Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914–1924* (wyd. 1 – 1969, wyd. 2 rozsz. – 1971).

W roku 1973 ukazała się drukiem rozprawa doktorska, pod identycznym tytułem, jak wersja przedstawiona do obrony.

Debiutem w roli redaktora naukowego dużej pracy zbiorowej stało się przygotowanie w 1978 r. książki *Ziemia prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura*.

Współredagował wraz z Władysławem Zielińskim zbiór biogramów, opublikowany pod tytułem *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku* (1981).

W tym samym roku wydał wraz z Michałem Lisem monografię *Zakłady Papiernicze w Krapkowicach. Zarys dziejów (1899–1979)*.

W roku 1982 ukazała się monumentalna *Encyklopedia powstań śląskich*, w przygotowaniu której współludził Jubilata, autorski, a także w pracach ścisłego komitetu redakcyjnego, był bezspornie znaczący i pierwszoplanowy.

W latach 1983–1989 redagował periodyk „Głos Olesna”, przejmując funkcję redaktora naukowego po tragicznie zmarłym poprzedniku profesorze Franciszku Hawranku – człowieku, którego zawsze uważał za jednego ze swoich mistrzów i nauczycieli.

Jak u każdego profesjonalnego badacza, rozprawa habilitacyjna w 1989 r. stanowiła istotny etap w biografii Jubilata. Znakomicie i błyskotliwie przeprowadzone kolokwium znamionowało osiągniętą naukową dojrzałość, nie tylko w sensie formalnym. Potwierdziły to w całej pełni lata dziewięćdziesiąte, przynosząc znaczne pomnożenie dorobku publikacyjnego, ale przede wszystkim wzbogacenie warsztatu, podejmowanie coraz ambitniejszych tematów i przedsięwzięć badawczych, rozszerzenie zainteresowań na obszary pozaśląskie i poza tradycyjną, wąsko pojętą historiografię ku naukom politycznym, tematyce socjohistorycznej, problematyce interetnicznej i euroregionalnej.

Dużym wydarzeniem, nie tylko w kręgach specjalistów polskich, stało się studium *Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu z perspektywy polskiej* (wyd. 1 – 1994, wyd. 2 rozsz. – 1997, wersja w języku niemieckim – 1997). Tę właśnie rozprawę zdecydował się dołączyć Autor jako najważniejszą i reprezentatywną w swoim przewodzie profesorskim. Stał się bez wątpienia najwybitniejszym w Polsce znawcą problematyki podzielonego między Danię i Niemcy historycznego, mieszanego etnicznie regionu szlęzwickiego, gdzie praktyczne, pozytywne rozwiązanie zasad współżycia sąsiednich narodowości uchodzi dziś za wzorcowe w całej Unii Europejskiej. Efektowne, narzucające się wprost porównania do sytuacji Śląska Opolskiego doby współczesnej, prof. W. Lesiuk zdemitologizował i zweryfikował naukowo, ukazując podobieństwa, ale i istotne różnice, wykluczające mechaniczną aplikację konkretnych rozwiązań standardu szlęzwickiego na gruncie polskim.

Redakcja pracy zbiorowej *Region jako przyszła struktura europejska* (1992), współredakcje z partnerami niemieckimi książek stanowiących bardzo istotny wkład w polsko-niemiecki dialog dla pojednania i lepszego wzajemnego zrozumienia się: *Ujrzałem twarz człowieka* (1995, współred. – Dieter Bach) oraz *Przebudź się, serce moje, i pomyśl* (1995, wyd. 2 – 1996, współred. – Arno Herzig) dobrze odzwierciedlają nader ważny nurt w zainteresowaniach tego okresu. Ale z pola widzenia nie umknęły Jubilatowi także powstania śląskie i ich ówczesne oraz współczesne reperkusje (1997 – współredakcja naukowa dwutomowej pracy zbiorowej *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi?*; 2001 – współredakcja naukowa zbioru *Pamięć o powstaniach śląskich, czy i komu potrzebna?*), mała historia lokalna (*Dzieje Parafii Świętej Katarzyny w Jastrzębiu Górnym na tle historii Górnego Śląska* – współredakcja 2000), obserwacja bieżących procesów społeczno-gospodarczych (*Miedzy przeszłością a przyszłością. Elektrownia „Opole” jako czynnik zmiany społecznej* – współredakcja naukowa 2000).

Na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu w 1999 r. zaprezentowany został podczas obrad Sekcji Śląskiej referat pt. „Polsko-niemieckie kontrowersje w historiografii po 1945 roku”, którego Profesor Wiesław Lesiuk był współautorem, ale faktycznie pomysłodawcą. Referat został opublikowany w rok później w materiałach pozjazdowych i stanowi cenny głos w dyskusji historyków obu krajów.

Nie zadowolając się jednak wskazywaniem istniejących rozbieżności podjął Jubilat pod koniec minionej dekady ambitną próbę doprowadzenia do opracowania wspólnej, polsko-niemiecko-czeskiej nowoczesnej syntezy nowożytnych i najnowszych dziejów Górnego Śląska. Zainicjowana przezeń koncepcja owego trójstronnego projektu, we współpracy PIN – Instytutu Śląskiego z Instytutem Herdera w Marburgu oraz Instytutem Historii i Muzeologii Uniwersytetu Śląskiego w Opolu, mimo wielu istniejących trudności, głównie zresztą natury pozamerytorycznej, należy do najcenniejszych inicjatyw badawczych i koncepcyjnych Wiesława Lesiuka. W bliskiej perspektywie historiografia śląskoznawcza wzbogaci się zapewne o bardzo potrzebną pozycję.

Co ważniejsze, imponujący dorobek Jubilata, znajdującego się dziś w pełni sił twórczych, to karta wciąż nie zapisana i otwarta. Świadczą o tym najpełniej aktualnie znajdujące się w druku kolejne pozycje – jest ich ponad 20, w tym jedna współautorska książka, trzy prace zwarte współredagowane.

Bilansując dotychczasowe dokonania naukowo-badawcze wypada wspomnieć o czynnym udziale aż w 110 konferencjach, sesjach i sympozjach naukowych, z czego 60 przypada na Polskę (w tym wiele międzynarodowych), 50 zaś na zagranicę. Liczne konferencje Jubilat sam organizował lub współorganizował.

Profesor Wiesław Lesiuk zawsze stał na stanowisku, że praca uczonego nie może polegać na hermetycznym zamknięciu się w przysłowiowej „wieży z kości

sloniowej”. Popularyzacja zdobytej wiedzy, konfrontacja własnych osiągnięć z opinią publiczną i różnymi środowiskami stanowi społeczny obowiązek, a od pewnego etapu kształcenie młodych generacji staje się czymś oczywistym i naturalnym. Już wkrótce po uzyskaniu habilitacji rozpoczął pierwszą pracę dydaktyczną na opolskiej uczelni, a od 1998 r. jest etatowo zatrudniony w Instytucie Nauk Społecznych Uniwersytetu Opolskiego, zajmując stanowisko profesora zwyczajnego i kierując Katedrą Systemów Władzy Lokalnej. Jest członkiem Senatu Uniwersytetu Opolskiego. Udziela się też czynnie w Studium Doktoranckim przy Wydziale Historyczno-Pedagogicznym Uniwersytetu Opolskiego, prowadząc w ramach zajęć, ale także w toku kontaktów indywidualnych własne grupy seminaryjne. Dotychczas wypromował 5 doktorów i 65 magistrów (50 w zakresie politologii, 15 na kierunku historii), uczestniczył też jako recenzent w ok. 20 przewodach doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, również za granicą (w Czechach, na Słowacji i w Niemczech). Jubilat jest mocno związany z czeskim Uniwersytetem Śląskim w Opawie, na którym powołany został w skład rad naukowych Uniwersytetu i jego Wydziału Filozoficzno-Przyrodniczego. Jest członkiem wielu krajowych i zagranicznych gremiów naukowych i eksperckich, a także redakcji czasopism naukowych.

Za swoje godne podziwu osiągnięcia i sukcesy był wielokrotnie odznaczany oraz nagradzany licznymi, prestiżowymi nagrodami. Jest posiadaczem Srebrnego i Złotego Krzyża Zasługi, Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, Złotego Medalu Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, Medalu Komisji Edukacji Narodowej, odznaczeń regionalnych: „Zasłużonemu Opolszczyźnie” i „Za zasługi dla miasta Opola”. Otrzymał dwukrotnie indywidualne nagrody Wojewody Opolskiego, Nagrodę Wojewódzką (indywidualną i zespołową), ogólnokrajową Nagrodę i Medal im. Zygmunta Glogera, ogólnośląskie: Nagrodę Promocyjną im. Wojciecha Korfanteo i Nagrodę im. Karola Miarki. W lutym 2001 r. udekorowany został Złotym Medalem Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, jako czwarty obcokrajowiec, a drugi Polak, po Papieżu Janie Pawle II. W kilka miesięcy później otrzymał w opolskim ratuszu, na uroczystej sesji z okazji święta 3 Maja, tytuł Honorowego Obywatela Miasta Opola.

Z naszym periodykiem Jubilat związany jest wiele lat. Najpierw osobistym wkładem autorskim, potem aktywną pracą w zespole redakcyjnym. Przez 16 lat, poczynając od tomu 38 z 1981 r. był sekretarzem redakcji, od tomu 55 (1997 r.) sprawuje funkcję redaktora naczelnego, kształtując linię pisma i przestrzegając rytmiczności jego edycji. Łącznie z prezentowanym zredagował zatem 6 kolejnych roczników.

W dniach pięknego jubileuszu koledzy, współpracownicy i uczniowie Profesora życzą mu wszelkiej pomyślności w życiu osobistym oraz dalszych sukcesów, utrzymywania przez długie lata swojej imponującej dynamiki twórczej, z korzyścią dla nauki polskiej i naszego regionu.

Stanisław Senft

PROFESSOR WIESŁAW LESIUK
– IN 35TH ANNIVERSARY OF HIS RESEARCH WORK

The author presents a scientific profile, basic stages of professional career and the most outstanding research achievements of the historian and politician Prof. Wiesław Lesiuk, celebrating 35th anniversary of his research work in the year 2001. His research output comprises 550 publications including 11 books of his own and more than 50 books edited or edited jointly on history or political sciences. From the very beginning he has been working for Silesian Institute in Opole where he started work immediately after he had completed his studies, and starting as an assistant he earned the title of full professor and performed the manager's functions of this Institute.

Prof. Wiesław Lesiuk belongs to the leading experts of the past and contemporary problems dealing with Silesia, highly esteemed both at home and abroad, especially in Germany and the Czech Republic. He has been awarded a lot of prestigious prizes and distinctions. As an academic teacher he has promoted until now 5 doctors and 65 masters of arts. He also took part in numerous doctoral studies and examinations qualifying for assistant professor and full professor at home and abroad. Since 5 years he has been an editor-in-chief of „Silesian Studies”, before that for 15 years he had performed the functions of secretary of the editorial staff.

ORDENTLICHER PROFESSOR DOKTOR HABILITATUS WIESŁAW LESIUK
– ZUM 35. JUBILÄUM SEINER WISSENSCHAFTLICHEN ARBEIT

Der Autor schildert die wissenschaftliche Tätigkeit, die wichtigsten Phasen der beruflichen Laufbahn und die größten Forschungsleistungen des Historikers und Politologen Prof. Dr. habil. Wiesław Lesiuk, der im Jahr 2001 das 35. Jubiläum seiner wissenschaftlichen Arbeit begeht. Die publizistischen Leistungen des Jubilaren umfassen über 550 Schriften, darunter 11 Autorenbücher und 40 bearbeitete bzw. mitbearbeitete Titel in den Bereichen Geschichte und Politikologie. Von Anfang an war er mit dem Schlesischen Institut Opole verbunden, an dem er gleich nach seinem Studium die Arbeit aufnahm. Seine Tätigkeit am Institut begann Lesiuk als Assistent, doch bald erlangte er den Professortitel und übernahm das Amt des Direktors dieser Anstalt.

Wiesław Lesiuk ist einer der angesehensten polnischen Kenner der Vergangenheit und Gegenwart Schlesiens, Träger vieler prestigeträchtiger Preise und Auszeichnungen, anerkannt in Polen und im Ausland, insbesondere in Deutschland und der Tschechischen Republik. Als Hochschul-lehrer promovierte er bisher 5 Doktoren und betreute 65 Magister. Lesiuk nahm auch an vielen Promotions- und Habilitationsverfahren in Polen und im Ausland als Begutachter teil. Seit 5 Jahren ist er Chefredakteur in der Redaktion „Studia Śląskie“, in der er früher 15 Jahre die Funktion des Redaktionssekretärs ausübte

IZABELA KUC

BIBLIOGRAFIA PRAC PROFESORA ZWYCZAJNEGO
DOKTORA HABILITOWANEGO WIESŁAWA LESIUKA
ZA LATA 1966–2001
WYBÓR*

1967

1. *August i Emil Bassowie – ofiary terroru hitlerowskiego na Śląsku Opolskim*. „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie”, Opole 1966 nr 2 s. 16–23.

1967

2. *Uwagi o pieniądzu zastępczym na Śląsku w latach 1914–1924*. „Fama. Miesięcznik Studentów Opola”, Opole 1967 [nr] październik/listopad s. 6–7.

3. *Hawranek Franciszek: Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918–1921*. Wrocław 1966. [Rec.] „Kwartalnik Opolski”, Opole 1967 R. 13 nr 2 s. 138–140.

4. *Nowiński Czesław, Reinert Bolesław: Z dziejów młodzieżowego ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim w latach 1919–1939*. Opole 1967. [Rec.] „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim”, Opole 1967 nr 4 s. 92–93.

1968

5. *Harcerstwo polskie na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu i powstań*. „Fama. Miesięcznik Studentów Opola”, Opole 1968 R. 5 nr styczeń/luty (18/19) s. 9.

6. *Pieniądz zastępczy w Oleśnie i Gorzowie Śląskim w latach 1914–1922*. „Głos Olesna”, Olesno 1968 s. 60–69, il.

* Opisy bibliograficzne za lata 1977–1994 przejęto z *Bibliografii publikacji pracowników Instytutu Śląskiego* w opracowaniu Ewy Wyglendy, drukowanej corocznie w *Sprawozdaniach z działalności Instytutu Śląskiego w Opolu*.

7. Ryszard Mundrzyk. (Nota biograficzna). „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim”, Opole 1968 nr 5 s. 105–106.

8. Z badań nad pieniądzem zastępczym na Śląsku w latach 1914–1924. „Kwartalnik Opolski”, Opole 1968 R. 14 nr 3/4 s. 9–30, 4 tabl.: il. tab. sum.

9. M u s i o ł Teodor: *Dachau 1933–1945*. Katowice 1968. [Rec.] „Biuletyn Niemcoznawczy”, Opole 1968 nr 5 s. 45–49.

10. Z rewolucyjnych tradycji Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. *Kalendarz historii ruchu robotniczego województwa katowickiego*. Pod red. Józefa Chlebowczyka. – *Zasługi działaczy rewolucyjni Śląska i Zagłębia*. Pod red. Henryka Rehowicza. Katowice 1967. [Rec.] „Kwartalnik Opolski”, Opole 1968 R. 14 nr 1/2 s. 120–122.

1969

11. *Działalność rad robotniczo-żołnierskich w Nysie i Łambinowicach w świetle dyskusji nad tezą o dwuwładzy na Górnym Śląsku w latach 1918–1919*. [Aut.]: ..., Janusz S a w c z u k. „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim”, Opole 1969 nr 7 s. 23–46.

12. *Pieniądz zastępczy na Śląsku 1914–1924*. Opole 1969 – 164 s., 17 tabl.: il. tab. wykr. sum. Zsfg, bibliogr. indeks. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. Ser. Monograficzna. Nr 104.

13. *Eine Monographie des ältesten KZ-Lagers im III. Reich*. „Der Widerstandskämpfer. Internationale Zeitschrift der Widerstandskämpfer”, Wien 1969 [Nr] 6 s. 67–68, il.

Rec. pracy: M u s i o ł Teodor: *Dachau 1933–1945*. Katowice 1968.

Toż w jęz. fr.: *Une monographie sur Dachau*. „Résistance Unie. Revue Internationale des Résistants”, Vienne 1969 nr 6 s. 67–68, il.

1970

14. *Czy rzeczywiście wydawniczy niewypał?* „Opole”, Opole 1970 R. 1 nr 2 s. 32.

Dot. „Głosu Olesna”.

1971

15. *Finansowe podłoże działalności górnośląskich rad robotniczych, żołnierskich, chłopskich i ludowych w latach 1918–1919*. „Studia Śląskie”. Opole 1971 T. 19 s. 165–193, 2 tabl.: tab. wykr. sum. Zsfg, rez.

16. *Historia pewnego przemówienia*. „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1971 nr 1/2 s. 75–80.

Wystąpienie Antona Jadascha na II Kongresie Rad w Berlinie w 1919 r.

17. *Pieniądz zastępczy na Śląsku 1914–1924*. Wyd. 2 uzup. i popr. Wrocław: Państwowe Wydaw. Naukowe 1971 – 182 s., 17 tabl.: il. tab. wykr. sum. Zsfg, rez. bibliogr. indeks. Instytut Śląski w Opolu.

18. Kalendarz Opolski TRZZ [na r. 1970. Opole 1970]. [Rec.] „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1971 nr 1/2 s. 155–158.

19. *Piąty rocznik „Głosu Olesna”*. [Rec.] „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1971 nr 3 s. 85–88.

Rec. „Głosu Olesna” 1970 nr 5.

1972

20. *Rady żołnierska, robotnicza, chłopska i ludowa w mieście Opolu w latach 1918–1919*. „Studia Śląskie”, Opole 1972 T. 21 s. 65–96, sum. Zsfg, rez.

21. *Recepcja i realizacja rosyjskiej idei rad w Niemczech 1917–1919*. „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych [Instytutu Śląskiego]”. Opole 1972 nr 6 s. 97–127.

22. *Zarys działalności Dzielnic Pierwszej Związku Polaków w Niemczech*. [Aut.]: ..., Michał L i s. „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego”, Opole 1972 nr 3/4 s. 18–31, bibliogr.

23. Meinhart G.: *Oberschlesien 1918/19. Die Massnahmen der Reichsregierung, Behörden und Gewerkschaften zur Sicherung Oberschlesiens*. „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, Berlin 1971 T. 16 [Rec.] [Aut.]: Franciszek H a w r a n e k, ... „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, Wrocław 1972 R. 27 nr 1 s. 182–191.

Toż zm.: *Merkwürdige Methoden der westdeutschen Geschichtsschreibung*. [Aut.]: Franciszek H a w r a n e k, ... „Beiträge zur Geschichte der Arbeiterbewegung”, Berlin 1972 H. 2 s. 289–294.

24. R u s s e l Rulau: *Allenstein-Marienwerder Note Catalog*. „World Coins”. Sidney: Ohio 1971 nr 94, nr 95. [Rec.] „Biuletyn Numizmatyczny”, Warszawa 1972 nr 5/6 s. 110–111.

1973

25. *Arbeiterparteien und -gruppierungen in den Räten Oberschlesiens in den Jahren 1918–1919*. W: *Materiały XX Sesji Komisji Historyków Polski i NRD zorganizowanej przez III PAN i Instytut Śląski*. Opole 1973 [cz. 5] – 14 k.

26. *Nauka a region [wystąpienie na sesji poświęconej współpracy działaczy towarzystw regionalnych i pracowników naukowych]*. „Opole”, Opole 1973 R. 4 nr 12 s. 24, portr.

27. *Rady na Górnym Śląsku*. W: *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*. Pod red. Andrzeja Brożka. Warszawa; Wrocław: Państwowe Wydaw. Naukowe 1973 s. 22–25. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. Książki.

28. *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*. Opole 1973 – 260 s., 4 tabl.: mapa, tab. wyk. sum. Zsfg, bibliogr. indeksy, err. Instytut Śląski w Opolu.

29. *Ruch polski na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*. [Aut.]: Franciszek H a w r a n e k, ..., Michał L i s. W: *Twierdże polskości*. Pod red. F. Hawranka. Opole: Opolskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe 1973 s. 9–47, tab.

30. *Zarys historii trzech powstań śląskich 1919–1920–1921*. Przygot. do dr. ... [i in.]. Pod red. Andrzeja Brożka. Warszawa; Wrocław: Państwowe Wydaw. Naukowe 1973 – 461, [2] s., 22 tabl.: il. portr. tab. sum. Zsfg, rez. rės. bibliogr. indeksy, err. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. Książki.

1974

31–32. P o l i w o d a Wojciech: *Wspomnienia 1913–1939*. Oprac., wstępem i przypisami opatrzył ... Opole 1974 – 247, [1] s.: il. portr. indeks. Instytut Śląski w Opolu.

33. *Powiat kozielski w okresie plebiscytu i powstań śląskich*. [Aut.]: ..., Michał L i s. W: *Ziemia kozielska. Studia i materiały*. T. 3. Pod red. Janusza Kroszela. Opole 1974 s. 173–202, 1 tabl.: tab. Instytut Śląski w Opolu.

34. *Wypisy do dziejów powiatu strzeleckiego*. Red. nauk. cz. 3 i 4: ... Opole 1974 – 204 s., 2 tabl.: il. nuty, portr. tab. Instytut Śląski w Opolu. Wypisy do Dziejów Powiatów Ziemi Opolskiej.

1975

35. *[Komunikat w dyskusji na „Colloquium Opole ’74” o obrazie Polski i Polaka w szkolnych podręcznikach historii w NRD]*. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych”, Opole 1975 nr 2/3 s. 202–206.

36. *Strajki górników na Śląsku Opolskim w marcu i czerwcu 1923 r. Wybór źródeł*. „Klasa Robotnicza na Śląsku”, Opole 1975 T. 1 s. 433–457.

37–39. *W epoce kapitalizmu. Ludność Opola i jej struktura; W epoce kapitalizmu. Życie polskie w Opolu; W epoce kapitalizmu. Oświata*. W: *Opole. Monografia miasta*. Pod red. Władysława Dziewulskiego, Franciszka Hawranka. Opole: Instytut Śląski 1975 s. 251–268, tab.: 327–372, il. portr.: 392–400, il.

40. *Opole w dobie weimarskiej*. „Opole”, Opole 1975 R. 6 nr 9 s. 28–29, il.

Rec. pracy: M e n d e l Edward: *Stosunki społeczne i polityczne w Opolu w latach 1919–1933*. Warszawa; Wrocław 1975.

1976

41. *Franciszek Trąbalski. (Życie i działalność)*. [Aut.]: Franciszek H a w r a n e k, ... „Klasa Robotnicza na Śląsku”, Opole 1976 T. 2 s. 241–280.

42. *Położenie górnośląskiej klasy robotniczej w latach 1914–1920 w oczach przywódców miejscowych hirsch-dunckerowskich związków zawodowych*. „Klasa Robotnicza na Śląsku”, Opole 1976 T. 2 s. 389–391, 3 tabl.: il.

43. *Rady w Kluczborskiem w latach 1918–1919*. „Szkice Kluczborskie”, Opole 1976 [T.] 1 s. 30–50.

44. *Województwo opolskie. Charakterystyka społeczno-gospodarcza jednostek administracji państwowej*. [Aut.]: ..., Michał L i s. Opole: Instytut Śląski 1976 – 318, [2] s., 1 tabl.: mapy, tab. indeks.

Tyt. okł.: *Województwo opolskie 1976*. Miasta, gminy. Informacje podstawowe.

45. *Wypisy do dziejów ziemi prudnickiej*. Red. nauk. cz. 3 i 4: ... Opole 1976 – 241, [3] s.: il. nuty, portr. tab. Instytut Śląski w Opolu. Wypisy do Dziejów Ziemi Opolskiej.

46–47. *Ze wspólnych walk niemieckiego i polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego w latach 1918–1939. Dokumenty i materiały*. Wybór dokumentów i materiałów oprac. i słowem wstępnym poprzedzili Franciszek Hawranek, ..., Klaus Mammach, Stefan Popiołek. Opole; Berlin 1976 – 349, [3] s., indeksy. Instytut Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Centralnym Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec w Berlinie. Instytut Śląski w Opolu.

48. T o m e z y k Damian: *Pieczenie górnośląskich cechów rzemieślniczych z XV–XVIII w. i ich znaczenie historyczne*. Opole 1975. [Rec.] „Kwartalnik Opolski”, Opole 1976 R. 22 nr 1 s. 106–110.

1977

49–50. *Dokumente und Materialien zum gemeinsamen Kampf der revolutionären deutschen und polnischen Arbeiterbewegung 1918–1939*. Bearb. u. eingelei-

tet von Franciszek Hawranek, ..., Klaus Mammach, Stefan Popiołek. Berlin: Dietz Verl.; Opole: Instytut Śląski 1977 – 335 s. Institut für Marxismus-Leninismus beim ZK der SED, Berlin. Instytut Śląski, Opole.

51. *Przedstawicielstwa robotnicze w górnośląskich zakładach przemysłowych w latach 1918–1921*. „Studia Śląskie”, Opole 1977 T. 31 s. 25–57, tab. sum. Zsfg, rez.

52. *W Bąkowie 45 lat temu*. „Opole”, Opole 1977 R. 8 nr 6 s. 8–9, il. portr.

53–54. *W dobie rewolucji i plebiscytu (1918–1921); W okresie międzywojennym (1921–1939)*. W: *Szkice z dziejów Leśnicy*. Red. nauk.: Franciszek Hawranek. Opole 1977 s. 81–90, tab.; 109–122, il. tab. Instytut Śląski w Opolu.

1978

55. *Jan Mrocheń (1906–1976)*. [Aut.]: Zbigniew K o w a l s k i, ... „Klasa Robotnicza na Śląsku”, Opole 1978 T. 4 s. 245–257, bibliogr.

56. *Numizmatyczne pamiątki z okresu plebiscytu i III powstania śląskiego*. „Kalendarz Opolski” na r. 1978, Opole 1978 s. 63–67, il.

57. *Rewolucyjne i patriotyczne tradycje w działalności PZPR*. [Aut.]: Franciszek H a w r a n e k, ... Opole 1978 – [2], 61 s. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu. XXX-lecie PZPR. Sesja naukowa, Opole grudzień 1978 r.

58. *Ziemia prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura*. Pod red. ... Opole 1978 – 539, [1] s., 2 tabl.: il. mapy, pl. portr. rys. tab. wykr. bibliogr. indeksy. Instytut Śląski w Opolu.

59. D ł u g a j c z y k Edward: *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*. Katowice 1977. [Rec.] [Aut.]: Aleksander K w i a t e k, ... „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, Wrocław 1978 R. 33 nr 4 s. 539–599.

60. R o g o w s k i Stanisław: *Komisja Mieszana dla Górnego Śląska (1922–1937)*. Opole 1977. [Rec.] „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, Wrocław 1978 R. 33 nr 4 s. 599–602.

1979

61. *Pamięci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta*. „Kalendarz Opolski” na r. 1979, Opole 1979 s. 112–115, portr.

62. *Powstania śląskie*. Oprac. Michał Lis. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1979 – 1 k. + przeźrocza barwne 36 szt.

63. *Upamiętnione miejsca walk powstańczych w Oleskiem*. [Aut.]: ..., Damian Tomczyk. „Głos Olesna”, Olesno 1979 T. 11 s. 17–23, portr.

64. Głos Olesna. [Rocz.]. Stowarzyszenie Miłośników Olesna. Pod red. ... Olesno 1979 T. 11 – 104 s.: il. portr. tab.

1980

65–66. Borthe Władysław: *Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku. Wspomnienia*. Do dr. przygot., wstępem i przypisami opatrzył ... Opole 1980 – 155, [1] s.: il. portr. Instytut Śląski w Opolu.

67. Jan Małczyński. *Nota biograficzna*. W: Małczyński Jan: *Moja praca w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu*. Do dr. przygot., wstęp i przypisy W. Lesiuk. Opole 1980 s. 9–27, il. portr. Instytut Śląski w Opolu.

68–69. Małczyński Jan: *Moja praca w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Opolu*. Do dr. przygot., wstęp i przypisy ... Opole 1980 – 116, [3] s.: il. portr. tab. Instytut Śląski w Opolu.

70. *Przemówienie Willi Zieglera w pruskim Zgromadzeniu Krajowym o sytuacji na Górnym Śląsku po II powstaniu śląskim*. „Klasa Robotnicza na Śląsku”, Opole 1980 T. 5 s. 273–286.

71. *Upamiętnione miejsca walk powstańczych w Oleskiem w 1921 r.* „Głos Olesna”, Olesno 1980 T. 12 s. 32–35.

72. Głos Olesna. [Rocz.]. Stowarzyszenie Miłośników Olesna. Pod red. ... Olesno 1980 T. 12 – 124 s.: il. pl. portr. rys. tab. bibliogr.

1981

73. *Atut Niemców – emigranci. Plebiscyt górnośląski 1921*. „Biuletyn Prasowy. 60 Rocznica Powstań Śląskich”, Opole 1981 nr 2 s. 55–59.

74. *Dlaczego plebiscyt górnośląski był krzywdzący dla Polski?* „Biuletyn Prasowy. 60 Rocznica Powstań Śląskich”, Opole 1981 nr 1 s. 7–10.

Toż: „Biuletyn Informacyjny. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej”, Opole 1981 R. 8 nr 10/11–12 – 4 s.

75. *Franciszek Hawranek (1919–1981)*. „Głos Olesna”, Olesno 1981 R. 13 s. 5–7, portr.

76. [Głos w dyskusji panelowej o stanie i potrzebie badań nad dziejami powstań śląskich]. „Zaranie Śląskie”, Katowice 1981 R. 44 z. 3/4 s. 429–432.

77. *Instytucje i organizacje w służbie polskiej kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku*. „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1981 R. 15 nr 2 s. 9–11.

78–80. *Janusz Meissner (1901–1978); Wincenty Janas (1891–1919); Wincenty Mięśok (1895–1974)*. W: *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Pod red. W. Lesiuka, Władysława Zielińskiego. Opole; Katowice 1981 s. 321–325; 204–206; 338–340. Instytut Śląski w Opolu. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

81–84. *Koszyk Szymon (1891–1972); Mrocheń Jan (1905–1976); Poliwała Józef (1902–1955); Poliwała Wojciech (1903–1979)*. W: *Śląski słownik biograficzny*. Pod red. Jana Kantyki, Władysława Zielińskiego. T. 3. Katowice 1981 s. 169–172, bibliogr.; 231–234, bibliogr.; 257–259, bibliogr.; 259–261, bibliogr. Śląski Instytut Naukowy.

85. *Marynarz twórcą... taczanki. III powstanie śląskie*. „Biuletyn Prasowy. 60 Rocznica Powstań Śląskich”, Opole 1981 nr 5 s. 161–162.

Toż: „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1981 R. 15 nr 3 s. 20–21.

86. *Pamięci Jana Gozdawy-Małęczyńskiego (1903–1980)*. „Opole”, Opole 1981 R. 12 nr 12 s. 24–25, portr.

87–88. *P i e g z a Marian: Życie teatralne na Górnym Śląsku w latach powstań i plebiscytu*. Red. nauk. i Od Wydawcy: ... Opole 1981 – 121, [I] s.: tab. Zsfg, indeksy. Instytut Śląski w Opolu.

89. *Podział Górnego Śląska w 1922 r.* „Biuletyn Prasowy. 60 Rocznica Powstań Śląskich”, Opole 1981 nr 6 s. 183–188.

Toż: „Biuletyn Informacyjny. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej”, Opole 1981 R. 8 nr 9 – 5 s.

90. *Podział Górnego Śląska w 1922 roku*. „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1981 R. 1 nr 4 s. 9–12.

91. *Polskie i plebejskie. III powstanie śląskie*. „Biuletyn Prasowy. 60 Rocznica Powstań Śląskich”, Opole 1981 nr 4 s. 116–119.

Toż: „Nowiny”, Rybnik 1981 R. 25 nr 19 s. 3.

92. *Rewolucyjne i patriotyczne tradycje w działalności PZPR*. [Aut.]: Franciszek H a w r a n e k, ... W: *PZPR na Śląsku Opolskim. Materiały z sesji popularyzacyjnej w 30 rocznicę powstania PZPR. Opole, dnia 12 grudnia 1978 r.* Pod red. Zbigniewa Kowalskiego. Opole 1981 s. 117–163. Instytut Śląski w Opolu.

93. *Systemy radzieckie na Górnym Śląsku w latach 1918–1922*. [Aut.]: ..., Ewa W y g l e n d a. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia*.

Materiały na sesję naukową z okazji 60-lecia powstań śląskich w Opolu. Opole 1981 s. 148–173. Instytut Śląski w Opolu. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

94. *Śląsk Opolski w latach 1921–1939*. W: *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*. Pod red. Franciszka Hawranka. Opole 1981 s. 321–374, il. portr. Instytut Śląski w Opolu.

95. *Tobie Polsko. Szkice biograficzne działaczy ruchu niepodległościowego na Górnym Śląsku*. Pod red. ..., Władysława Zielińskiego. Opole; Katowice 1981 – 553, [1] s. Instytut Śląski w Opolu. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.

96. *Z pól bitewnych trzeciego powstania śląskiego*. Oprac. ... „Kalendarz Opolski” na r. 1981, Opole 1981 s. 48–70, il.

97. *Zakłady Papiernicze w Krapkowicach. Zarys dziejów (1899–1979)*. [Aut.]: ..., Michał L i s. Opole 1981 – 166, [2] s.: il. tab. bibliogr. Instytut Śląski w Opolu. Monografie Zakładów Pracy.

98. *Głos Olesna*. [Rocz.]. Stowarzyszenie Miłośników Olesna. R. 13. Pod red. nauk. ... Olesno 1981 – 120 s.: il. pl. portr. rys. tab. bibliogr.

99. *Jeńcy Wojenni w Niewoli Wehrmachtu*. Łambinowicki Rocznik Muzealny. Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych w Łambinowicach. T. 4. Oprac. nauk. i red. ... Opole 1981 – 150, [2] s.: tab. bibliogr.

1982

100–308. *Akcja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 15–16; *Aktionsausschuss für Oberschlesien*, s. 16; *Aktionsausschuss Süd des Ostmarkenparlaments*, s. 16; *Amicale des Médaillés de Haute Silésie*, s. 18–19; *Arbeitsausschuss Deutscher Verbände*, s. 20; *Artykuł 88 traktatu wersalskiego*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 21; *Bailly Rose (1890–1976)*, s. 24, portr.; *Banki ludowe*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 25; *Barczyński Stanisław Koska (1882–1922)*, s. 25–26; *Bielszowice*, s. 43, il.; *Bieniusa Karol (1875–1952)*, s. 43–44; *Bitta Joseph Leo (1856–1924)*, s. 46–47; *Bobrek*, s. 48–49; *Briand Aristide (1862–1932)*, s. 54; *Brytyjska misja wojskowa na Śląsku*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 56; *Brzeziny Śląskie*, s. 58; *Brzęczkowice*, s. 58; *Bujaków*, s. 59–60; *Buków*, s. 60; *Bund ehemaliger Selbstschutzkämpfer Oberschlesiens*, s. 60–61; *Bund für Recht und Wahrheit*, s. 61; *Cambon Jules Martin (1845–1935)*, s. 65; *Caspari Emil Edmund (1877–1935)*, s. 65; *Centralna Rada Robotnicza dla Górnego Śląska*, s. 66; *Centralna Rada Robotniczo-Żołnierska dla Górnego Śląska*, s. 67; *Centralna Rada Żołnierska dla Górnego Śląska*, s. 67; *Centralna Rada Żołnierska*

dla Prowincji Śląskiej, s. 67; Chebzie, s. 70; Chropaczów, s. 75; Clemenceau Georges (1841–1929), s. 78–79; Czarna Reichswehra, s. 81; Dąbrówka Mała, s. 88–89; Delegaci górnośląscy na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu 3–5 XII 1918. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 90–91; Delegacja niemiecka na Konferencję Pokojową w Paryżu. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 91; Delegacja polska na Konferencję Pokojową w Paryżu. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 91–92; Demarkacja granicy niemiecko-polskiej na obszarze plebiscytowym 1921–23, s. 92; Escherich Georg (1870–po 1936). [Aut.]: Franciszek Hawranek, ..., s. 122; Francusko-polskie układy gospodarcze w sprawie Górnego Śląska 1921, s. 127–128; Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens, s. 128–129; Freikorps von Aulock. [Aut.]: Edward Mendel, ..., s. 132; Gliwice, s. 138–139, il.; Hatzfeldt und zu Trachenberg Hermann von (1848–?), s. 169; Heimatschutzverband Verfassungstreuer Schlesier, s. 170; Heimattreu, Heimattreuerzy, s. 170; Heimatverband Schlesien, s. 170–171; Heydebreck Hans Adam Peter v. (1889–1934), s. 171–172; Hoefer Karl Julius Robert (1862–1939), s. 172; Hörsing Friedrich Otto (1874–1937), s. 174; Huty na Górnym Śląsku. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 175–177; Interessengemeinschaft für Oberschlesien, s. 178; Interfraktioneller Ausschus, s. 178–179; Izba Adwokacka w Opolu, s. 179; Jadasch Anton (1888–1964), s. 180; „Journal Officiel de Haute-Silésie – Gazeta Urzędowa Górnego Śląska – Amtsblatt für Oberschlesien”, s. 187, il.; Józefowiec, s. 187–188; Karta legitymacyjna, s. 197, il.; Katowice, s. 199–201, il.; Kochłowice, s. 215–216; Komenda Główna 6 Korpusu Armii, s. 219–220; Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 220; Komisariat Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ... s. 220–221; Komisja Czterech Rady Ligi Narodów. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 221; Komisja do Spraw Polskich Konferencji Pokojowej. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 221; Komisja Likwidacyjna Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, s. 221–222; Komisja Wschodnich Granic Niemiec. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 222; Komisje doradcze na Górnym Śląsku, s. 222; Komitet Doraźnej Pomocy dla Górnego Śląska. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 223; Komitet Górnośląski dla Roszczeń Regresowych, s. 223; Komitet Narodowy Polski. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 223; Komitet Niesienia Pomocy dla Górnego Śląska. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 223–224; Komitet Obrony Górnego Śląska. [Aut.]: Ewa Wyglenda, Franciszek Hawranek, ..., s. 224–225; Komitet Plebiscytowy Okręgu Łódzkiego. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 225; Komitet Pomocy dla Górnego Śląska w Poznaniu. [Aut.]: Ewa Wyglenda, Franciszek Hawranek, ..., s. 226; Komitet Pomocy dla Kresów Wschodnich i Górnego Śląska. [Aut.]: Ewa Wyglenda, Franciszek Hawranek, ..., s. 226; Komitet Przyjęcia Wojska Polskiego. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 226–227, il.; Komitety Obrony Śląska. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 227–228; Komitety plebiscy-

towe (*Komitety Śląskie*). [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 228–229; *Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą Polską*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 229–231, il.; *Konferencja Pokojowa w Paryżu*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 233; *Konferencja w Spa*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 233; *Kongresy rad zakładowych na Górnym Śląsku 1920–22*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 233–234; *Kopalnie na obszarze plebiscytowym*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 238; *Kostuchna*, s. 244; *Kółka rolnicze*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 250, il.; *Kunatów*, s. 263; *L'Association France-Pologne*, s. 267–268; *Les Amis de la Pologne*, s. 269–270, il.; *Liga Narodów*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 272–273; *Ligota*, s. 273; *Lipiny*, s. 275–276, il.; *Lloyd George David (1863–1945)*, s. 276; *Lubiński Włodzimierz (1900)*, s. 277; *Lukaschek Hans (1885–1960)*, s. 281; *Łagiewniki*, s. 284–285; *Łambinowice*, s. 285; *Miasteczko Śląskie*, s. 297; *Miquel Walther Philipp Franz von (1869–?)*, s. 307; *Misja Artura Benisa w Paryżu 1920–22*, s. 307; *Misje dyplomatyczne rządu polskiego w sprawie Górnego Śląska w IV 1921*, s. 308; *Mysłowice*, s. 315–316, il.; *Naczelna Rada Ludowa*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 319–320, il.; *Naczelna Władza dla Górnego Śląska 1918*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 321; *Nadzwyczajny Sąd Wojskowy*, s. 325–326; *Nowy podział okręgów sądowych na obszarze plebiscytowym*, s. 335; *Oberschlesische Grenzspende*, s. 339; *Oberschlesischer Landbund*, s. 341–342; *Oberschlesischer Verband für Heimatpflege und Volksbildung*, s. 342; *Oberschlesische Volkspartei*, s. 343; *Ochojec*, s. 346; *Orgesze*, s. 364; *Paniowy*, s. 371–372; *Paniówki*, s. 372; *Paszporty na obszarze plebiscytowym 1920–22*, s. 373–374, il.; *Patronat miast i prowincji Rzeszy nad miastami górnośląskimi obszaru plebiscytowego*, s. 375; *Piekary Rudne*, s. 380; *Pieniądz zastępczy na Górnym Śląsku 1918–22*, s. 382, il.; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1919*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 388; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1920*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 388; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1921*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 388–389; *Pierwszomajowe obchody na Górnym Śląsku 1922*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 389; *Plan przekazania władzom polskim i niemieckim obszarowi plebiscytowego*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 394–396, il.; *Plebiscytowe i powstańcze bony zastępcze na Górnym Śląsku*, s. 400–402, il.; *Podatek narodowy*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 405; *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 407–408; *Podkomisja Delegacji USA na Konferencję Pokojową w Paryżu na Górnym Śląsku*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 408; *Podział Górnego Śląska 1922*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 408–409, il.; *Politische Leitung zur Vertretung der Deutschen Interessen gegenüber der Interalliierten Kommission*, s. 412–413; *Polskie rady ludowe*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 423–424; *Polski Komitet Wyborczy Prowincjonalny dla Śląska*. [Aut.]: Ewa

W y g l e n d a, ..., s. 428; *Pozaśląskie organizacje w służbie niemieckiej kampanii o utrzymanie Górnego Śląska*, s. 440–441; *Praschma Freiherr Bilkau Hans von (1867–?)*, s. 444; *Przedstawicielstwo rządu polskiego i Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Paryżu 1920–21*, s. 450–451; *Przejęcie części Górnego Śląska przez władze polskie 1922*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 452–454, il.; *Przepustki graniczne*, s. 454; *Punkty kontroli granicznej*, s. 462–463, il.; *Rada (Konferencja) Ambasadorów*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 467; *Rada Ligi Narodów*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 467, il.; *Rada Ludowa we Wrocławiu. Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*, s. 467–468; *Rada Najwyższa*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 469; *Rady chłopskie*, s. 470; *Rady ludowe*, s. 470; *Rady robotnicze*, s. 470; *Rady robotniczo-żołnierskie*, s. 470; *Rady zakładowe*, s. 470–471; *Rady żołnierskie*, s. 471; *Referendum 3 IX 1922*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 473, tab.; *Reichswehr*, s. 475; *Repty Nowe*, s. 475; *Repty Stare*, s. 475–476; *Rewolucja listopadowa 1918 w Niemczech*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 476–477; *Rokitnica*, s. 479–480; *Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie 1919*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 480; *Ruch volkistowski*, s. 487; *Samoobrona Kopaliń, Hut i Kolei*, s. 496; *Sąd Apelacyjny w Opolu*, s. 497; *Sąd Najwyższy w Opolu*, s. 497; *Sąd Specjalny*, s. 497–498; *Schlageter Albert Leo (1894–1923)*, s. 498; *Schlesierhilfe*, s. 498–499; *Schlesischer Ausschuss*, s. 499; *Schlesischer Heimatdienst*, s. 499; *Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3–5 XII 1918)*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 501; *Siemianowice*, s. 505; „*Soldatenrat, Der*”, s. 516; *Spiecker Karl (1888–1953)*, s. 521; *Sprawa górnośląska na arenie międzynarodowej 1918–22*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 522–523; *Stare Tarnowice*, s. 526; *Stoephasius Walther Oscar Eduard Albrecht v. (1874–?)*, s. 527; *Straż Gminna*, s. 532; *Straż Obywatelska dla Górnego Śląska*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 532–533; *Szarlej*, s. 538; *Śląski Związek Samodzielnych Rzemieślników*. [Aut.]: Damian T o m c z y k, Ewa W y g l e n d a, ..., s. 550–551; *Środkowo-europejska Komisja Węglowa*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 552–553; *Toszek*, s. 560, il.; *Towarzystwo Skautów Opolskich*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 566; *Traktat wersalski*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 566–567, il.; *Trzeciomajowe manifestacje polskie 1919 na Górnym Śląsku*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 575, il.; *Trzeciomajowe manifestacje polskie 1920 na Górnym Śląsku*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 575–576, il.; *Tymczasowa Komisja Rządowa Śląska Cieszyńskiego*, s. 579; *Tymczasowa Śląska Rada Wojewódzka*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 579–580; *Ulitzka Karl Franz (1873–1953)*, s. 582–583; *Ulitz Otto Felix (1885–1972)*, s. 583; *Umowa o amnestii 1 X 1919*. [Aut.]: Ewa W y g l e n d a, ..., s. 584–585; *Urbanek Kurt (1884–1973)*, s. 587; *Verband Heimattreuer Oberschlesier*, s. 595; *Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier*, s. 595–596; *Wilkowski Józef (1887–1967)*, s. 607; *Willert Franciszek (1880–1943)*, s. 607; *Wilson Thomas Woodrow (1856–1924)*,

s. 607; *Wybory do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego z 19 I 1919*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 617; *Wybory do Pruskiego Zgromadzenia Krajowego z 26 I 1919*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 617–618; *Wybory do rad zakładowych na Górnym Śląsku 1920–21*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 618; *Wybory komunalne na Górnym Śląsku 9 XI 1919*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 618–619; *Wydalenia z obszaru plebiscytowego 1920–22*, s. 619; *Wydział Centralny dla Ustalenia Szkód Spowodowanych Ruchem Powstańczym na Górnym Śląsku*, s. 620; *Wydział dla Spraw Spornych*, s. 620; *Wydział Specjalny dla Ustalenia Szkód Spowodowanych Ruchem Powstańczym na Górnym Śląsku*, s. 624; *Wydziały gospodarcze*, s. 625; *Wydziały powiatowe dla ustalenia szkód spowodowanych ruchem powstańczym na Górnym Śląsku*, s. 625–626; *Zabrze*, s. 637–638, il.; *Załęska Halda*, s. 641–642, il.; *Ziaja Michał (1895)*, s. 653; *Zicherka, Zycherka*, s. 653; *Zielonki*, s. 653; *Znaczki pocztowe na górnośląskim obszarze plebiscytowym 1919–22*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 655–659, il.; *Zupok Adolf (1892)*, s. 659; *Związek Rolników Polskich na Śląsku*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 665; *Związki wojskowe*. [Aut.]: Ewa Wyglenda, ..., s. 670; *Zwölferausschuss*, s. 670. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Zesp. red.: Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, W. Lesiuk, Bolesław Reiner. Opole 1982. Instytut Śląski w Opolu.

309. *Działalność i kierunki pracy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w województwie opolskim od powołania do dnia dzisiejszego*. [Opole 1982] – 43 s.

310. *Encyklopedia powstań śląskich*. Zesp. red.: Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, ..., Michał Lis, Bolesław Reiner. Opole 1982 – 719, [I] s., 1 tabl. luz., 8 tabl.: il. mapy, nuty, pl. portr. rys. tab. Instytut Śląski w Opolu.

311. *Franciszek Hawranek (1919–1981)*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, Wrocław 1982 R. 37 nr 1/2 s. 152–154.

312. *Podział Górnego Śląska przed sześćdziesięciu laty*. „Kalendarz Opolski” na r. 1982, Opole 1982 s. 41–45, mapa.

313. *Profesor doktor habilitowany Franciszek Hawranek (9 III 1919–17 IX 1981)*. [Aut.]: Edward Mendel, ... „Kwartalnik Opolski”, Opole 1982 R. 28 nr 1 s. 10–18, portr.

314. *Przedmowa*. W: *Encyklopedia powstań śląskich*. Opole 1982 s. 5–8. Instytut Śląski w Opolu.

Nie podp.

315. *Uryg a Ludwik: Lamsdorf. Geneza i anatomia zbrodni*. Red. nauk.: ... [Opole 1982] – 70, [2] s.: il. mapy, pl. portr. Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych w Lambinowicach.

316–317. *W latach rewolucji listopadowej, powstań i plebiscytu (1918–1922)*. [Aut.: Franciszek H a w r a n e k, Wanda M u s i a l i k, ..., Bożena M a l e c - M a s n y k]; *Na Śląsku Opolskim (1922–1939)*. [Aut. ..., Ryszard D e r m i n]. W: *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. Pod red. F. Hawranka. Opole: Instytut Śląski 1982 s. 71–137, tab.; 243–338, tab.

318. *Węzłowe problemy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku do 1939 r.* W: *100-lecie polskiego ruchu robotniczego. Materiały na sesję naukową*. Pod red. Zbigniewa Kowalskiego. Opole 1982 s. 5–37, bibliogr. Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Opolu. Instytut Śląski w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu.

319. *Wokół Encyklopedii powstań śląskich*. Wypow.: Andrzej Brożek, Aleksander Kwiatek, ..., Michał Lis, Władysław Zieliński. Dyskusję prowadził W. Zieliński. „Poglądy”, Katowice 1982 R. 20 nr 7 s. 6, portr.

320. *Zatrudnienie jeńców wojennych i cywilnych robotników przymusowych w przemyśle śląskim na przykładzie zakładów celulozowo-papierniczych w Krapkowicach i Zakładów Koksowniczych w Zdżieszowicach*. „Jeńcy Wojenni w Niemoli Wehrmachtu. Łambinowicki Rocznik Muzealny”, Opole 1982 T. 5 s. 85–96.

321. R i t t e r Rolf: *Notgeldscheine aus der Abstimmungszeit 1920/22 in Oberschlesien*. Kamen 1981. [Rec.] „Kwartalnik Opolski”, Opole 1982 R. 28 nr 2 s. 122–124.

1983

322. *Działalność i kierunki pracy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w województwie opolskim od powołania do dnia dzisiejszego*. W: *Pamięć wiecznie żywa. Materiały Uroczystego Plenum Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Opolu, poświęcone 35-leciu powołania Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa odbytego we wrześniu 1982 r.* Opole 1983 s. 7–41. Wojewódzki Obywatelski Komitet Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu.

323. *Franciszek Hawranek (1919–1981)*. „Studia Śląskie”, Opole 1983 T. 42 s. 15–23, 1 tabl.: portr.

324. „Głos Olesna” jako organ miłośnickiego stowarzyszenia regionalnego. „Głos Olesna”, Olesno 1983 R. 15 s. 129–134, il. tab.

325. *Góra św. Anny*. [Aut.]: ..., Michał L i s. Opole 1983 – 20 s. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu.

Toż w jęz. ang. pt.: *Góra św. Anny*. Opole 1983 – 21 s. Provincial Centre of Educational, Technical and Economical Information in Opole.

Toż w jęz. esper. pt.: *Góra św. Anny*. Opole 1983 – 18 s. Vojevodie Centre de Science Teknika kaj Ekonomia Informado in Opole.

Toż w jęz. fr. pt.: *Góra św. Anny*. Opole 1983 – 23 s. Centre de l'Information Scientifique, Technique et Economique de la Voievodie à Opole.

Toż w jęz. niem. pt.: *Góra św. Anny*. Opole 1983 – 19 s. Wissenschaftliches Technisches und Ökonomisches Informationszentrum der Woiwodschaft Opole.

326. *Jan Wyglenda (1894–1973). Nota biograficzna*. W: W y g l e n d a Jan: *Wspomnienia z lat 1939–1943*. Opole 1983 s. 13–22. Instytut Śląski w Opolu.

327. *Marksizm a ugrupowania robotnicze na Górnym Śląsku*. [Aut.]: ..., Edward M e n d e l. W: *Marksizm a współczesność. Materiały na konferencję naukową*. Pod red. Józefa Jagasa, Stefana Ziarki. [Cz. 2]. Opole 1983 s. 1–19. Instytut Nauk Społeczno-Politycznych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Instytut Śląski w Opolu. Studium Nauk Społeczno-Politycznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

328. *Piętnaście numerów „Głosu Olesna” na 25-lecie Stowarzyszenia Miłośników Olesna*. „Informator Kulturalny Województwa Częstochowskiego”, Częstochowa 1983 nr 9 s. 11–14, tab.

329–337. *Stanisław Barczyński; August Bassy; Józef Borys; Klemens Borys; Stanisław Drzymala; Tomasz Mrocheń; Ryszard Mundrzyk; Franciszek Roguszcak; Franciszek Trąbalski*. W: *Pod robotniczym sztandarem. Szkice biograficzne działaczy ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*. Pod red. Ryszarda Dermina. Opole 1983 s. 39–45; 65–72; 96–99; 204–210; 237–240; 270–278.

338–339. W y g l e n d a Jan: *Wspomnienia z lat 1939–1943*. Do dr. przygot., wstępem i przypisami opatrzył ... Opole 1983 – 144 s.: portr. Instytut Śląski w Opolu.

340. *Wypisy do dziejów Kluczborka i ziemi kluczborskiej*. Pod red. nauk. Franciszka Hawranka, ... Opole 1983 – 332, [I] s.: il. nuty, portr. rys. tab. bibliogr. Instytut Śląski w Opolu. Wypisy do Dziejów Ziemi Polskiej.

341. *Z badań nad systemem organizacyjnym niemieckiego i polskiego ruchu socjaldemokratycznego w rejencji opolskiej 1922–1939*. „Studia Śląskie”, Opole 1983 T. 41 s. 61–69, sum. Zsfg, rez.

342. Głos Olesna. [Rocz.]. Stowarzyszenie Miłośników Olesna. Pod red. nauk. ... Olesno 1983 R. 15 – 139, [1] s.: il. portr. rys. tab. bibliogr.

1984

343. *Dorobek opolskiego środowiska naukowego w badaniach poświęconych dziejom klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*. W: *40 lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej. Materiały na sesję naukową*. Pod red. Zbigniewa Kowalskiego, Janusza Kroszela. Opole 1984 s. 277–286. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Wojewódzki w Opolu. Instytut Śląski w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

344. *Spoleczne aspekty działalności Dzielnic I Związku Polaków w Niemczech*. W: *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech. Materiały z sesji naukowej w 60 rocznicę powstania Dzielnic I (Śląskiej) Związku Polaków w Niemczech*. Opole, 30 marca 1983 r. Pod red. Michała Lisa, Władysława Zielińskiego. Opole 1984 s. 51–67. Instytut Śląski w Opolu.

1985

345. *Józef Biniszkiewicz 1875–1940*. W: *Śląskie portrety*. Red. nauk.: Jan Przewłocki. Katowice: Krajowa Agencja Wydaw. 1985 s. 7–30, portr.

346–347. L i m a n o w s k i Bolesław: *Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku. Tekst oparty na wydaniu z 1921 r.* Do dr. przygot., wstępem, komentarzami i przypisami opatrzył ... Pośl.: Janusz Kroszel. Opole 1985 – XXX, [2], 106, [1] s.: il. portr. tab. Instytut Śląski w Opolu. Encyklopedia Wiedzy o Śląsku. Ser. Śląsk w polskiej myśli społecznej i naukowej.

348. *Niespełnione życzenia gorzowskiego kriegervereinu*. [Aut.]: Waldemar Bałiński, ... „Głos Olesna”, Olesno 1985 T. 16: 1984 s. 124–128, il.

349. *Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914–1924*. „Mówią Wieki”, Warszawa 1985 R. 28 nr 3 s. 26–29, il. bibliogr.

350. [Pierwszej] I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Opolu. W *40-lecie szkoły*. Pod red. ... Opole 1985 – 192 s., 4 tabl.: il. tab. Instytut Śląski w Opolu.

351. „*Studia Śląskie*”, Opole, t. 44: 1985. „Biuletyn Historyczno-Prasowy”, Robotnicza Agencja Prasowa, Warszawa 1985 nr 9 s. 121–123.

352. „*Studia Śląskie*”. Seria nowa 1958–1984. „Biuletyn Historyczno-Prasowy”, Robotnicza Agencja Prasowa, Warszawa 1985 nr 5 s. 133–138.

353. *Układ sił narodowościowych na Górnym Śląsku do 1945 r.* „Materiały i Studia Opolskie”, Opole 1985 R. 27 z. 54: *Spółeczeństwo Śląska Opolskiego. Materiały na konferencję naukową zorganizowaną przez Radę Naukową Instytutu Śląskiego w Opolu i Radę Naukową Wojewody Opolskiego*, s. 11–40, mapy, tab.

354. *Układ sił narodowościowych na Górnym Śląsku do 1946 r. (Propozycja przedsięwzięć badawczych)*. W: *Spółeczeństwo Opolszczyzny w projektach prac badawczych*. Opole 1985 s. 7–8. Instytut Śląski w Opolu.

355. *Výsledky, hlavní směry a perspektivy Slezského ústavu v Opoli ve výzkumu dělnické třídy a dělnického hnutí v opolském Slezsku*. „Slezský sborník”, Opava 1985 R. 83 č. 3 s. 203–207.

356. *Z výzkumu spolupráce polských, německých a českých antifasistů v hornoslezsko-opavském pohraničí v letech 1933–1938*. Prel. Dan Gawrecki. „Slezský sborník”, Opava 1985 R. 83 č. 4 s. 261–272, rez. Zsfg.

357. Głos Olesna. [Rocz.]. Stowarzyszenie Miłośników Olesna. T. 16: 1984. Pod red. nauk. ... Olesno [1985] – 144 s.: il. mapy, pl. portr. tab. wykr. bibliogr.

1986

358. *Wypisy do dziejów ziemi grodkowskiej*. Red. nauk.: Franciszek Hawranek, ... Opole 1986 – 273. [2] s.: il. nuty, portr. tab. bibliogr. Instytut Śląski w Opolu. Wypisy do Dziejów Ziemi Opolskiej.

359. *Zakłady Mechaniczne Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych „Ofama”. 40 lat zakładu*. Opole 1986 – 47 s.: il. portr. tab. rez. sum. Zsfg, rës.

360. L u x e m b u r g Rosa: *Ich umarme Sie mit grosser Sehnsucht. Briefe aus dem Gefängnis 1915–1918*. Berlin; Bonn 1984. [Rec.] „Kwartalnik Opolski”, Opole 1986 R. 32 nr 1 s. 94–99.

Toż zm.: L u x e m b u r g Rosa: *Ich umarme Sie mit grosser Sehnsucht. Briefe aus dem Gefängnis 1915–1918*. Berlin; Bonn 1984. [Rec.] „Z Pola Walki”, Warszawa 1986 R. 29 nr 3 s. 163–167.

1987

361–362. A d a m i e c Franciszek: *W kołowrocie historii. Wspomnienia*. Do dr. przygot., wstęp i przypisy: ... Opole 1987 – 152. [4] s.: il. portr. Instytut Śląski w Opolu.

363. [Czterdzieści] *40 lat Państwowego Technikum Ogrodniczego im. J. Warszawicza w Prószkowie 1947–1987*. Pod red. ... Opole 1987 – 105 s. Państwowe Technikum Ogrodnicze im. J. Warszawicza w Prószkowie.

364. *Dorobek opolskiego środowiska w badaniach poświęconych dziejom klasy robotniczej i ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*. „Studia Śląskie”, Opole 1987 T. 45 s. 317–323.

365. *Od Wydawcy*. [Aut.]: Janusz K r o s z e l, ... W: W a s y l e w s k i Stanisław: *Na Śląsku Opolskim*. Wyd. 2 fototypiczne. Opole 1987 s. 287–291. Instytut Śląski w Opolu.

366. *Początki zakładu w czasie panowania niemieckiego*. W: *Z dziejów Fabryki Wyrobów Metalowych w Osowcu (1785–1987)*. *Materiały na konferencję popularnonaukową*. Osowiec, maj 1987 r. Pod red. Zbigniewa Kowalskiego. Opole 1987 s. 7–28, tab. Instytut Śląski w Opolu.

367. *Warunki społeczno-gospodarcze w rejonie Dobrzecia Wielkiego w okresie od Wiosny Ludów do 1945 r.* Opole 1987 – 11 s.; tab. Instytut Śląski w Opolu. Zakład Demografii. Elektrownia „Opole”. Seminarium: Wpływ Elektrowni „Opole” na przeobrażenia społeczno-ekonomiczne gminy i rejonu Dobrzeń Wielki, Opole 1988.

368. *Współpraca Instytutu Śląskiego ze Ślązkým ústavem ČSAV w Opawie*. „Studia Śląskie”, Opole 1987 T. 45 s. 359–360.

369. *Zeszyty Muzeum Ziemi Kłodzkiej*. [Niereg.]. Kłodzko; Wrocław 1985 nr 1. [Rec.] „Kwartalnik Opolski”, Opole 1987 R. 33 nr 1 s. 90–92.

1988

370–371. B a r o n Józef: *Śląska droga mnie wiodła...* *Wspomnienia*. Do dr. przygot., wstęp i przypisy: ... Opole 1988 – 125, [2] s.; il. mapa, portr. sum. Zsfg. Instytut Śląski w Opolu.

372. B e h n i n g Bernd: *Z badań nad strukturą grup w obozie koncentracyjnym Dachau (1933–1938)*. Red. nauk.: ..., Stanisław Senft. Opole 1988 – 78, [2] s. Instytut Śląski w Opolu.

373. *Edward Mendel (1924–1987)*. „Kwartalnik Opolski”, Opole 1988 R. 34 nr 1/2 s. 5–9, portr.

374. *Ruch robotniczy na Górnym Śląsku wobec kwestii jego państwowej przynależności po I wojnie światowej*. W: *70 rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę*. Opole 1988 s. 47–62, bibliogr. Wydział Ideologiczny KW PZPR w Opolu. Instytut Śląski w Opolu. Wojewódzki Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Opolu.

375. *Stosunki narodowościowe na Śląsku Opolskim w XIX i XX w. w świetle podstawowych źródeł statystycznych*. „Materiały i Studia Opolskie”, Opole

1987 druk 1988 R. 29 Z. 60: *Ludność Śląska Opolskiego w XIX i XX wieku. (Analizy statystyczne)*. Pod red. Zbigniewa Kowalskiego s. 9–56, mapy, tab. bibliogr.

1989

376–377. *Otwarcie obrad; Ruch robotniczy na Górnym Śląsku wobec kwestii jego państwowej przynależności po I wojnie światowej*. W: *Wpływ odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 roku na losy Śląska. Materiały z sesji naukowej w 70-lecie odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej w 1918 r. w dniu 11 listopada 1988 r.* Pod red. Michała Lisa. Opole 1989 s. 7–8; 179–197. Instytut Śląski w Opolu. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu.

378. *Plebiscyt trwa*. Rozm. przepr. Ryszarda Socha. „Wybrzeże”, Gdańsk 1989 R. 8 nr 39 s. 6–9, portr.

379. *Polak za 20 złotych. (O)polski exodus*. [Aut.]: ..., Michał L i s, Maria Ś m i e ł o w s k a, Janusz P o p e r a, Andrzej P a s i e r b i ń s k i, Stanisław S e n f t, Franciszej J o n d e r k o. Rozm. przepr. Helena Kowalik. „Prawo i Życie”, Warszawa 1989 nr 5 s. 10–11.

380. *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918–1922/1923*. Opole 1989 – 344, [4] s.: tab. bibliogr. indeksy. Instytut Śląski w Opolu.

381. *Wątpliwości nie tylko prawne. O niemieckiej mniejszości w Polsce*. Rozm. przepr. Tadeusz Lubiejewski. „Słowo Ludu”, Kielce 1989 nr 1578: 17 XI s. 5; „Trybuna Opolska”, Opole 1989 nr 267: 18–19 XI s. 3; „Gazeta Krakowska”, Kraków 1989 nr 274: 24 XI s. 3–4; „Sztandar Młodych”, Warszawa 1989 nr 232: 28 XI; „Za Wolność i Lud”, Warszawa 1989 nr 50 s. 8; pt.: *Tam, gdzie wygraliśmy plebiscyt*. „Gazeta Olsztyńska”, Olsztyn 1989 nr 265: 17 XI s. 1, 4.

382. *Znaczona karta. Po odmowie rejestracji Sozial-Kulturelle Gesellschaft Minderheitsdeutscher in Schlesien*. Wypow.: Kazimierz Dzierżan, ... [i in.]. Rozm. przepr. Helena Kowalik. „Prawo i Życie”, Warszawa 1989 nr 32 s. 8–9.

383. *Głos Olesna*. [Niereg.]. Stowarzyszenie Miłośników Olesna. T. 17. Zesp. red.: Roch Antkowiak, Hubert Księżarek, ... Olesno 1989 – 174, [2] s.: il. portr. tab.

1990

384. *Ludność etnicznie polska na Śląsku w czasie II wojny światowej – próba zobiektywizowania ocen niemieckich i polskich*. W: *Polska ludność rodzima*

na Śląsku w okresie Polski Ludowej. Cz. 3. Z. 1: (Materiały z badań w 1989 r. nad przeobrażeniami społecznymi i narodowymi na Śląsku). Pod red. Michała Lisa. Opole 1990 s. 7–36, tab. Instytut Śląski w Opolu.

385. *Stosunki etniczne na Górnym Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*. W: *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami. Materiały strony polskiej na V Sympozjum*. Opole 1990 s. 7–28, bibliogr. Instytut Śląski w Opolu. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Śląsk i jego Problemy. Stanowiska. Dyskusje. Polemiki.

Toż w jęz. niem. pt.: *Die ethnischen Verhältnisse in Oberschlesien unter besonderer Berücksichtigung des XX. Jh.* Tamże s. 29–53, bibliogr.

Toż zm. pt.: *Die ethnischen Beziehungen in Oberschlesien unter besonderer Berücksichtigung des 20. Jahrhunderts*. W: *Oberschlesien als Brücke zwischen Polen und Deutschen. Symposium vom 8.–9. Mai 1990 in Opole/Polen*. Mülheim/Ruhr 1990 s. 10–41, bibliogr. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Begegnungen. 3/90.

1991

386. *Colloquium pt. „Uprzemysłowienie a nowoczesne społeczeństwa narodowe w Europie środkowo-wschodniej (Industrialisierung und moderne Nationalgesellschaften im östlichen Mitteleuropa)*. Berlin 6 maja 1991 r. „Śląsk Opolski”, Opole 1991 R. I nr 2 s. 42–44.

387. *Die europäische Verpflichtung. Podiumsdiskussion*. [Aut.]: Hans-Joachim K i d e r l e n, ...[i in.]. W: *Die ethische Verantwortung für ein partnerschaftliches Europa, dargestellt am Beispiel Polen und Bundesrepublik Deutschland. Deutsch-polnisches Symposium. 3.–5. Juni 1991*. [Mülheim/Ruhr 1991] s. 98–102. Instytut Śląski. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Begegnungen. 5/91.

388. *Historyczne uwarunkowania odrębności regionalnej województwa opolskiego*. W: *Śląsk Opolski trwałym i modelowym regionem*. Oprac. pod red. nauk. Stanisława Malarskiego. Opole 1991 s. 75–82. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski.

389. N o w a k Edmund: *Cień Łąbinowic. Próba rekonstrukcji dziejów obozu pracy w Łąbinowicach 1945–1946*. Red. nauk.: ... Opole 1991 – 199. [I] s., 3 tabl.: il. mapa, pl. sum. rez. bibliogr. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach–Opolu.

1992

390. *Czy Śląsk Opolski może być przykładem regionu na drodze do Europy?* W: *Region jako przyszła struktura europejska. Materiały polsko-niemieckiego*

symposium odbytego w Opolu w dniach 13–15 maja 1992 r. pod kier. Dietera Bacha, Krystiana Heffnera. Pod red. nauk. W. Lesiuka. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 1992 s. 112–115. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr.

391. *Historyczne uwarunkowania odrębności regionalnej Opolszczyzny.* W: *Śląsk Opolski. Region i jego struktura.* Pod red. nauk. Stanisława Malarzkiego. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 1992 s. 67–87, mapy. Instytut Śląski w Opolu.

392. *Kann Opole-Schlesien beispielhaft auf dem Wege nach Europa sein?* W: *Die Region als zukünftige europäische Struktur. Symposium vom 13.–15. Mai 1992 in Opole/Polen.* Leitung: Dieter Bach, Krystian Heffner. Mülheim/Ruhr 1992 s. 146–151. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. In Zusammenarbeit mit Instytut Śląski, Opole. Begegnungen. 4/92.

393. *Procesy kształtowania funkcji regionalnych Śląska Opolskiego w ujęciu historycznym.* „Śląsk Opolski”, Opole 1992 R. 2 nr 3/4 s. 1–10, mapy.

394–395. *Region jako przyszła struktura europejska. Materiały polsko-niemieckiego symposium odbytego w Opolu w dniach 13–15 maja 1992 r.* pod kier. Dietera Bacha, Krystiana Heffnera. Pod red. nauk. i Od Wydawcy ... Opole: Wydaw. Instytut Śląski 1992 – 130 s.: tab. bibliogr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr.

396. *Seminarium poświęcone warunkom życia mniejszości duńskiej w Szlezewiku, mniejszości niemieckiej w Danii i fryzyjskiej grupy narodowościowej (17–22 sierpnia 1992 r.: Kilonia, Bredstedt, Flensburg, Aabenraa, Kopenhaga).* [Aut.]: ..., Aleksandra T r z c i e l i Ń s k a - P o l u s. „Śląsk Opolski”, Opole 1992 R. 2 nr 3/4 s. 57–60.

397. *Stosunki etniczne na Górnym Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku.* W: *Dobrzeń Wielki i okolice. Dzieje dawne i czasy współczesne.* Opole 1992 s. 19–38. Instytut Śląski w Opolu.

398. B o r á k Mečislav: *Vraždy v Katyňském lese.* Ostrava 1991; *Symbol Katynia. Zaolziańskie ofiary obozów i więzień w ZSRR.* Czeski Cieszyń 1991. [Rec.] „Łambinowski Rocznik Muzealny”, Opole 1992 T. 15: Jeńcy Wojenni w Latach II Wojny Światowej s. 151–152.

1993

399. *Deutsch-polnische Zusammenarbeit im Schulwesen und in der Lehrerausbildung am Beispiel der Wojewodschaft Opole (Oppeln).* W: *Polen und Deutschland. Belastungen der Vergangenheit und Chancen künftiger Kooperation.*

Internationaler Kongress vom 16. bis 19. Februar 1992 im Zentrum für interdisziplinäre Forschung der Universität Bielefeld. Dokumentation. Hrsg. Christoph Klessmann, Günter Wichert. Düsseldorf 1993 s. 176–185. Landeszentrale für politische Bildung Nordrhein-Westfalen.

400. *Procesy kształtowania funkcji regionalnych Śląska Opolskiego w ujęciu historycznym.* W: *Spoleczno-gospodarcze i przestrzenne problemy Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego i Śląska Opolskiego.* Pod red. Andrzeja Klasika, Zbigniewa Mikołajewicza. Warszawa: Państwowe Wydaw. Naukowe 1993 s. 89–100, bibliogr. Polska Akademia Nauk. Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju. Biuletyn. Z. 162.

401. *Przemówienie ks. dra Rudolfa Adamczyka wygłoszone na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach w dniu 31 lipca 1945 r. „Śląsk Opolski”, Opole 1993 R. 3 nr 1 s. 37–43.*

402. *Rozwiązanie problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu niemiecko-duńskim. Standard Schlegwig.* W: *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Realizacja Traktatu. Materiały z sympozjum pt. Polacy i Niemcy w rok po ratyfikacji Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy odbytego w Opolu w dniach 16–18 listopada 1992 roku.* Pod red. Michała Lisa. Opole 1993 s. 55–68. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oddział w Opolu.

403. *Die schlesische Minderheit in Polen. 15 Anmerkungen zum Thema.* W: *Protestantismus und Minderheiten in Europa. Tagung in Zusammenarbeit mit der Evangelischen Kirche im Rheinland.* 28.–30. Juni 1993. Tagungsleitung: Dieter Bach, Hans-Peter Friedrich. Mülheim/Ruhr 1993 s. 88–94. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Begegnungen. 6/93.

404. *Spoleczne tło wydarzeń górnośląskich w okresie powstań narodowych.* W: *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25 kwietnia 1991 roku w Bytomiu oraz na Górze św. Anny.* Praca zbiorowa. Pod red. Andrzeja Brożka. Bytom 1993 s. 29–48. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

405. *Standard Schlegwig. Duszpasterstwo i oświata mniejszości po obydwu stronach granicy.* W: *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Duszpasterstwo i szkolnictwo. Materiały z sympozjum naukowego odbytego w Opolu w dniach 14–16 października 1993 roku.* Pod red. Michała Lisa. Opole 1993 s. 98–113. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oddział w Opolu.

406. *Verbraucherbildung als Fundierung der Verbraucherarbeit.* [Aut.]: ..., Stanisław M a l a r s k i. W: *Neue Ansätze in der Verbraucherarbeit in Polen*

unter Berücksichtigung der in Deutschland gemachten Erfahrungen. Tagung in Zusammenarbeit mit Instytut Śląski, Arbeitsgemeinschaft der Verbraucherverbände e.V., Verbraucher-Zentrale Nordrhein-Westfalen. 9.–11. Juni 1993. Tagungsleitung: Krystian Heffner, Dieter Bach. Mülheim/Ruhr 1993 s. 83–98, tab. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Begegnungen. 1.1/93.

407. B a c h Dieter, L e y e n d e c k e r Jochen: *Ich habe geweint vor Hunger. Deutsche und russische Gefangene in Lagern des zweiten Weltkrieges*. Wuppertal 1993. [Rec.] „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, Opole 1993 T. 16 s. 161–164.

408. *Plakatem z głodu...* „Hoffnung”, Katowice 1993 nr 6 s. 4, il.

Rec. pracy: B a c h Dieter, L e y e n d e c k e r Jochen: *Ich habe geweint vor Hunger. Deutsche und russische Gefangene in Lagern des zweiten Weltkrieges*. Wuppertal 1993.

1994

409. *Dánsko-nemecke zkušenosti z využití demokratických metod při řešení národnostních problémů etnického pomezí a internické pomery Opolského Slezska*. „Slezský sborník”, Opava 1994 R. 92 č. 2 s. 125–132, bibliogr.

410. *Die deutsch-polnischen Verhältnisse machen mich zu einem gemäßigten Optimisten*. W: *Die Minderheiten in Oberschlesien. Brücke oder Hindernis in den deutsch-polnischen Beziehungen? Tagung in Zusammenarbeit mit dem Instytut Śląski*. 2.–4. Dezember 1993. Tagungsleitung: Dieter Bach, Krystian Heffner. Mülheim/Ruhr 1994 s. 156–157. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Begegnungen. 2/94.

411. *Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu instrumentami demokratycznymi problemów narodowościowych na pograniczu a stosunki interetniczne na Śląsku Opolskim*. W: *Śląsk Opolski. Nadzieje i zagrożenia demokratycznych przemian. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniach 18–19 listopada 1993 r.* Pod red. Michała Lisa. Opole 1994 s. 175–192, bibliogr. Uniwersytet Opolski. Instytut Nauk Społecznych.

412. *Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu z perspektywy polskiej*. Posł.: Michał Lis. Opole 1994 – 165, [1] s.: mapy, tab. Zsfg, bibliogr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

413. *Instytut Śląski, Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu w latach 1976–1991*. W: *Instytut Śląski 1934–1994*. Pod red. Krystiana Heffnera. Opole 1994 s. 55–68, il. portr. tab. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

414. *Instytut Śląski jako kreatywny element opolskiego ośrodka naukowego z perspektywy jego czterdziestolecia*. [Aut.]: Krystian H e f f n e r, ... „Śląsk Opolski”, Opole 1994 R. 4 nr 3 s. 39–41, bibliogr.

415. *Kilka refleksji na marginesie wypowiedzi dr. Herberta Czai o stosunkach polsko-niemieckich ogłoszonej na łamach „Zbliżeń. Polska–Niemcy” (nr 3/6: 1993 i 4/7: 1994)*. „Zbliżenia. Polska–Niemcy”, Wrocław 1994 nr 3 s. 129–134.

416. *Miejsca pamięci narodowej w stosunkach polsko-niemieckich*. „Zbliżenia. Polska–Niemcy”, Wrocław 1994 nr 2 s. 94–101.

417. *Mniejszości na Górnym Śląsku. Pomost czy przeszkoda? Pokłosie naukowego sympozjum w Mülheim*. [Aut.]: ..., Irena S r o k a. „Hoffnung”, Katowice 1994 nr 1 s. 5, portr.

Toż przedr. W: *Mniejszości na Górnym Śląsku. Pomost czy przeszkoda w stosunkach polsko-niemieckich? Materiały polsko-niemieckiego sympozjum odbytego w Mülheim/R. w dniach 2–4 grudnia 1993 r.* pod kier. Dietera Bacha, Krystiana Heffnera. Pod red. nauk. W. Lesiuka Opole 1994 s. 152–154. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr.

418–419. *Mniejszości na Górnym Śląsku. Pomost czy przeszkoda w stosunkach polsko-niemieckich? Materiały polsko-niemieckiego sympozjum odbytego w Mülheim/R. w dniach 2–4 grudnia 1993 r.* pod kier. Dietera Bacha, Krystiana Heffnera. Pod red. nauk. i Od wydawcy: ... Opole 1994 – 160 s.: mapy, tab. bibliogr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr.

420. N o w a k Edmund: *Schatten von Łambinowice. Versuch einer Rekonstruktion der Geschichte des Arbeitslagers in Łambinowice in den Jahren 1945–1946*. Wiss. Red.: ... Übers.: Piotr Żwak. Opole 1994 – 190, [2] s., 3 tabl.: pl. Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu.

421. *Ponadregionalna rola i znaczenie Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu z perspektywy jego trzydziestolecia*. „Łambinowski Rocznik Muzealny”, Opole 1994 T. 17 s. 23–37.

422. *Rozwój stosunków niemiecko-polskich sprawia, że jestem umiarkowanym optymistą*. W: *Mniejszości na Górnym Śląsku. Pomost czy przeszkoda w stosunkach polsko-niemieckich? Materiały polsko-niemieckiego sympozjum odbytego w Mülheim/R. w dniach 2–4 grudnia 1993 r.* pod kier. Dietera Bacha, Krystiana Heffnera. Pod red. nauk. W. Lesiuka. Opole 1994 s. 132–134. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr.

423. *Spoleczno-historyczne i społeczno-psychologiczne uwarunkowania miejsc pamięci narodowej w Polsce w kontekście stosunków polsko-niemieckich*. W: *Referaty 5-go posiedzenia Komitetu ds. Współpracy Międzyregionalnej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec. „Miejsca pamięci”*. Lublin, 12–13.10.1993. [Hannover 1994] – 6 s.

Toż w jęz. niem. pt.: *Sozialhistorische und sozialpsychologische Bedingungen der nationalen Gedenkstätte in Polen bezüglich der deutsch-polnischen Beziehungen*. W: *Referate für die 5. Tagung des Deutsch-Polnischen Ausschusses für interregionale Zusammenarbeit. „Gedenkstätten”*. Lublin, 12.–13.10.1993. [Hannover 1994] – 8 s.

424. *Sprawozdanie z działalności naukowej Państwowego Instytutu Naukowego, Instytutu Śląskiego w Opolu w 1993 roku i zadania badawcze na rok 1994*. [Aut.]: Wiesław D r o b e k, ... W: *Sprawozdanie z działalności Państwowego Instytutu Naukowego, Instytutu Śląskiego w Opolu w 1993 roku wraz z planem pracy na rok 1994 oraz bibliografią publikacji pracowników Instytutu za rok 1993*. Red.: W. Drobek. Opole 1994 s. 11–24. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

425. *Standard Schleswig. Duszpasterstwo i oświata mniejszości po obydwu stronach granicy*. „Przegląd Zachodni”, Poznań 1994 R. 50 nr 2 s. 147–161.

426. *Standard Schleswig. Życie kulturalne mniejszości po obu stronach granicy*. W: *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Kultura. Materiały z sympozjum naukowego odbytego w Opolu w dniach 26–28 maja 1994 roku*. Pod red. Michała Lisa. Opole 1994 s. 122–140, bibliogr. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oddział w Opolu.

427. *Szlezwik modelem uniwersalnym?* Rozm. przepr. Ryszard Surmacz. „Kultura”, Paryż 1994 nr 1/2 s. 91–96.

428. *Transgraniczne euroregiony tematem spotkania polsko-niemieckiego*. [Aut.]: Krystian H e f f n e r, ..., Irena S r o k a. „Śląsk Opolski”, Opole 1994 R. 4 nr 3 s. 58–59.

429. *Twórczość Stanisława Wasylewskiego w badaniach i działalności popularyzatorskiej Instytutu Śląskiego*. W: *Stanisław Wasylewski na Śląsku Opolskim. W 40 rocznicę śmierci. Pamiętnik sesji popularnonaukowej*. Opole 1994 s. 13–15. Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. Urząd Miasta Opola.

430. F i e d o r Karol: *Niemiecki ruch obrońców pokoju 1892–1933*. Wrocław 1993. [Rec.] „Polish Western Affairs”, Poznań 1994 Vol. 35 No 1 s. 95–96.

431. F i e d o r Karol: *Niemiecki ruch obrońców pokoju 1892–1933*. Wrocław 1993. [Rec.] „Śląsk Opolski”, Opole 1994 R. 4 nr 4 s. 61–63.

1995

432. *Ekonomiczne i społeczne skutki podziału Górnego Śląska w 1922 r.* [Aut.]: Krystian H e f f n e r, ... „Studia Śląskie”, Opole 1995 T. 54 s. 43–66, mapy, sum. Zsfg.

433. *Historical and political conditions of Opole Silesia – a chance or barrier on the way to United Europe? Theses.* W: *Small regions in United Europe. Macroregional and social policy.* Ed.: Krystian Heffner, Vladimir Klemenčič. Opole 1995 s. 96–97. Governmental Research Institute. Silesian Institute in Opole.

434. *Od Wydawcy.* W: B r o Ź e k Andrzej: *Po pięćdziesięciu latach. Wokół Stanisława Wasylewskiego i jego Na Śląsku Opolskim.* Słowo o autorze napisał Michał Lis, wstępem od Wydawcy poprzedził ... Opole 1995 s. 8–13. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

435. *Plebiszit und Aufstände in Oberschlesien.* W: „*Wach auf, mein Herz, und denke*”. *Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute.* Wiss. Red.: Arno Herzig, W. Lesiuk. Berlin; Opole 1995 s. 232–246, il. mapy, bibliogr. Gesellschaft für interregionalen Kulturaustausch, Berlin. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Opole.

Tyt. i tekst równoległe w jęz. niem. i pol.

436. *Polacy i Niemcy przed napaścią. Rozmowa.* [Aut.]: ..., Dieter S c h e v e n. W: *Ujrzałem twarz człowieka. Polsko-niemieckie kontakty przed 1945 rokiem i po wojnie.* Pod red. Dietera Bacha, W. Lesiuka. Wuppertal: Peter Hammer Verl.; Opole: PIN – Instytut Śląski 1995 s. 9–56, il. portr. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

Toż w jęz. niem. pt.: *Polen und Deutsche vor dem Überfall. Ein Gespräch.* [Aut.]: ..., Dieter S c h e v e n. W: *Ich sah in das Gesicht eines Menschen. Deutsch-polnische Begegnungen vor und nach 1945.* [Hrsg.]: Dieter Bach, W. Lesiuk. Wuppertal: Peter Hammer Verl. 1995 s. 9–58, il. mapa, portr. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Staatliches Wissenschaftliches Institut. Schlesisches Institut in Opole.

437. *Polscy emigranci w okresie uprzemysłowienia.* „Biuletyn Informacyjny Kongresu Polonii Niemieckiej”, Kirchhundem 1995 nr 17/18 s. 13–17.

438. *Schlesien: Definitionen, Begriffe, Missverständnisse.* W: „*Wach auf, mein Herz, und denke*”. *Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute.* Wiss. Red.: Arno Herzig, W. Lesiuk. Berlin; Opole 1995 s. 20–32, mapy, bibliogr. Gesellschaft für interregionalen Kulturaustausch, Berlin. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Opole.

Tyt i tekst równoległe w jęz. niem. i pol.

439. *Spółeczność niemiecka na ziemi rybnicko-raciborskiej przed rokiem 1918 (jej liczebność, struktura społeczno-ekonomiczna, postawy i zachowania polityczne)*. [Aut.]: Wiesława K o r z e n i o w s k a, ... W: *Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III powstania śląskiego. Materiały z V Ogólnopolskiego Seminarium Historyków Powstań Śląskich i Plebiscytu zorganizowanego w dniach 27–28 maja 1993 roku w Rybniku, Wodzisławiu Śląskim i Raciborzu. Praca zbiorowa*. Pod red. Zbigniewa Kapąły, Wacława Ryżewskiego. Bytom 1995 s. 27–40, bibliogr. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu. Muzeum w Raciborzu. Muzeum w Rybniku. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

440. *Sprawozdanie z działalności naukowej PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu w 1994 roku i zadania badawcze na rok 1995*. [Aut.]: Wiesław D r o - b e k, ... W: *Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu w 1994 roku. Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 1995*. Red. W. Drobek. Opole 1995 s. 12–24. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

441. *Standard Szlezwik – młodzież*. W: *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Współpraca młodzieży. Materiały z sympozjum naukowego odbytego w Opolu w dniach 11–13 maja 1995 roku*. Pod red. Michała Lisa. Opole 1995 s. 48–56, bibliogr. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oddział w Opolu.

442. *Stosunki etniczne na ziemiach zachodnich i północnych Polski*. „Acta Historica et Museologica Universitatis Silesianae Opaviensis”. Ř. C., Opava 1995 [R.] 2 s. 84–93, tab. wykr. Slezska univerzita. Filozoficko-přirodo-vedecká fakulta. Ústav historie a muzeologie v Opavě.

443–444. *Ujrzałem twarz człowieka. Polsko-niemieckie kontakty przed 1945 rokiem i po wojnie*. Pod red. i Wprowadzenie: Dieter Bach, ... Wuppertal: Peter Hammer Verl.; Opole: PIN – Instytut Śląski 1995 – 200 s.: il. mapy, portr. tab. wykr. bibliogr. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

Toż w jęz. niem. pt.: *Ich sah in das Gesicht eines Menschen. Deutsch-polnische Begegnungen vor und nach 1945*. [Hrsg.] u. Einführung: Dieter Bach, ... Wuppertal: Peter Hammer Verl. 1995 – 200 s.: il. mapy, portr. tab. wykr. bibliogr. Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr. Staatliches Wissenschaftliches Institut. Schlesisches Institut in Opole.

445. *„Wach auf, mein Herz, und denke”. Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*. Wiss. Red.: Arno Herzig, ... Berlin; Opole 1995 – 601 s.: il. mapy, nuty, pl. portr. tab. bibliogr. Gesellschaft für interregionalen Kulturaustausch, Berlin. Stowarzyszenie Instytut Śląski, Opole.

Tyt. i tekst równoległe w jęz. niem. i pol.

446. [Wprowadzenie do dyskusji i jej moderowanie: Dania–Niemcy]. W: *Życie bez obrazu wroga*. Pod red. Piotra Madajczyka. Warszawa 1995 s. 13–30. Studia Fundacji Polska w Europie.

447. *Zur Sozialstruktur der ober-schlesischen Städte im 18. und 19. Jahrhundert*. [Aut.]: ..., Irena S r o k a. W: *Stadtgeschichte Oberschlesiens. Studien zur städtischen Entwicklung und Kultur einer ostmitteleuropäischen Region vom Mittelalter bis zum Vorabend der Industrialisierung*. Hrsg.: Thomas Wünsch. Berlin: Gebr. Mann Verl. 1995 s. 277–289. Tagungsreihe der Stiftung Haus Oberschlesien. Bd 5.

1996

448. D w o r a k Jan S[tefan]: *Z przyczynków do historii miejscowej Nowego Bytomia*. Wyd. 2 fototypiczne. Z. 1: *Historia polskiego ruchu młodzieżowego w Nowym Bytomiu w latach 1890–1922*. Z przedm. i posł. ... Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; Ruda Śląska: Związek Górnośląski. Koło Nowy Bytom 1996 s. V–[VIII], IX–[XI].

449. D w o r a k Jan S[tefan]: *Z przyczynków do historii miejscowej Nowego Bytomia*. Wyd. 2 fototypiczne. Z. 2: *Historia polskiego i chrześcijańskiego ruchu zawodowego przed rokiem 1922*. Z posł. ... Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; Ruda Śląska: Związek Górnośląski. Koło Nowy Bytom 1996 s. I–[III].

450. D w o r a k Jan S[tefan]: *Z przyczynków do historii miejscowej Nowego Bytomia*. Wyd. 2 fototypiczne. Z. 3: *Historia parafii nowobytomskiej*. Z posł. ... Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; Ruda Śląska: Związek Górnośląski. Koło Nowy Bytom 1996 s. VIII–IX.

451. D w o r a k Jan S[tefan]: *Z przyczynków do historii miejscowej Nowego Bytomia*. Wyd. 2 fototypiczne. Z. 4: *Dzieje polskości Nowego Bytomia*. Z posł. ... Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; Ruda Śląska: Związek Górnośląski. Koło Nowy Bytom 1996 s. [I]–III.

452. *Informacja o działalności międzyrządowego Komitetu Współpracy Regionalnej między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec*. [Aut.]: Ireneusz J a k i, Elżbieta K u r e k, ... „Śląsk Opolski”, Opole 1996 R. 6 nr 4 s. 41–44.

453. *Podział Śląska w 1922 roku. Okoliczności i następstwa*. Pod red. Andrzeja Brożka, Teresy Kulak. Wrocław 1996 s. 135–155. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Historycznych. Uniwersytet Wrocławski. Centrum Badań Śląskoznawczych i Bohemistycznych. Śląskie Sympozja Historyczne. T. 3.

454. *Polska emigracja wewnątrzniemiecka i do Niemiec okresu industrializacji*. W: *Polacy w Niemczech. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Mülheim/Ruhr w dniach 20–22 września 1995 r.* Pod red. Michała Lisa. Opole 1996 s. 10–18. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oddział w Opolu. Instytut Śląski w Opolu.

455. *Polski ruch narodowy na Śląsku Opolskim 1922–1939*. W: *Drogi Śląska do Polski. Materiały z obchodów 75. rocznicy III Powstania Śląskiego w Opolu w 1996 roku*. Pod red. Michała Lisa. Opole 1996 s. 77–89, bibliogr. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Okręg w Opolu.

Toż W: *Drogi Śląska do Polski. Materiały sesji popularnonaukowej zorganizowanej w Opolu w dniu 11 maja 1996 r. w 75 rocznicę III Powstania Śląskiego*. Pod red. M. Lisa. Opole 1996 s. 17–33. Wojewódzka Rada Współdziałania Kombatantów i Osób Represjonowanych.

456. *Socjalistki polskie w ruchu niepodległościowym na Górnym Śląsku w okresie plebiscytu i powstań śląskich*. W: *Udział kobiet w polskim ruchu narodowym na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim w XIX i XX wieku*. Pod red. nauk. Heleny Karczyńskiej. Opole 1996 s. 180–184. Uniwersytet Opolski.

457. *Sprawozdanie z działalności naukowej PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu w 1995 roku i zadania badawcze na rok 1996*. [Aut.]: Wiesław D r o b e k, ... W: *Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu w 1995 roku. Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 1996*. Red.: W. Drobek. Opole 1996 s. 13–28. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

458. *Wkład Jana S. Dworaka w dokumentowanie procesów społecznych na Górnym Śląsku*. W: *Materiały sesji popularnonaukowej poświęconej spuściźnie historycznej Jana Stefana Dworaka (w 10 rocznicę śmierci)*. Ruda Śląska 1996 s. [5–11].

459. *Ziemia raciborska z perspektywy doświadczeń społecznych i gospodarczych XIX i XX wieku*. W: *Region Opawa – Racibórz. Historia i perspektywy w Unii Europejskiej. Materiały z międzynarodowej konferencji w Raciborzu 12–13 września 1996 roku*. Pod red. Krystiana Heffnera. Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski 1996 s. 47–61, tab. Zsfg, bibliogr.

460. *Historyczne mapy, plany, ryciny i fotografie Górnego Śląska i ich najnowsze edycje polsko-niemieckie*. [Rec.] „Zbliżenia. Polska–Niemcy”, Wrocław 1996 nr 3 s. 99–103.

461. *Najnowsze publikacje poświęcone źródłom kartograficznym, ikonograficznym i fotograficznym dotyczącym historycznego Górnego Śląska do 1945 r.* [Rec.] „Śląsk Opolski”. Opole 1996 R. 6 nr 2 s. 42–46.

1997

462. [Cytat z referatu „Społeczno-historyczne i społeczno-psychologiczne uwarunkowania miejsc pamięci narodowej w Polsce w kontekście stosunków polsko-niemieckich” wygłoszonego podczas V sesji Komitetu w Lublinie w dniu 12 października 1993 r.] W: *Mędzyregionalne dialogi polsko-niemieckie*. Wybór i oprac. tekstów: Ryszard Zembaczyński, Elżbieta Kurek. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 1997 s. 47, 86. Komitet ds. Współpracy Mędzyregionalnej Polsko-Niemieckiej Komisji Mędzyrządowej.

Tyt. i tekst równoległe w jęz. pol. i niem.

463. *Dorobek naukowo-dokumentacyjny „Lambinowickiego Rocznika Muzealnego”*. „Lambinowicki Rocznik Muzealny”, Opole 1997 T. 20 s. 7–11.

464. *Duńsko-niemieckie doświadczenia w rozwiązywaniu problemów etniczno-narodowościowych na pograniczu z perspektywy polskiej*. Przedm.: Karl-Heinz Harbeck. Pośl.: Michał Lis. Wyd. 2 popr. i rozsz. Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski – 167, [1] s.: mapy, tab. sum. bibliogr.

Tekst częśc. równoległe w jęz. pol. i ang.

Toż w jęz. niem. pt.: *Dänisch-deutsche Erfahrungen in der Lösung von ethnisch-nationalen Problemen im Grenzgebiet. Eine Darstellung aus polnischer Sicht*. Mit einem Vorwort von Karl-Heinz Harbeck und einem Nachwort von Michał Lis. Übers. von Urszula Bonter in Zusammenarbeit mit Ronald Trapp. Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski 1997 – 167 s.: mapy, tab. sum. bibliogr.

465. *Ekonomiczno-cywilizacyjne i socjalne warunki życia mieszkańców Śląska Opolskiego w latach 1922–1939*. W: *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi? Praca zbiorowa*. Pod red. Zbigniewa Kapąły, W. Lesiuka, Marii Wandy Wanatowicz. T. 1. Bytom 1997 s. 24–42, Zsfg, bibliogr. Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

466–467. *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi? Praca zbiorowa*. Pod red. i Od Red. Zbigniewa Kapąły, ..., Marii Wandy Wanatowicz. T. 1. Bytom 1997 – 305 s.: tab. Zsfg, bibliogr. Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

Tekst częśc. w jęz. czes., niem.

468. *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi? Praca zbiorowa*. Pod red. Zbigniewa Kapąły, ..., Marii Wandy Wanatowicz. T. 2. Bytom 1997 – 298 s.: tab. Zsfg, streszcz. Instytut

Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

Tekst część. w jęz. niem.

469. *Jubileusz czterdziestolecia Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu*. „Śląsk Opolski”, Opole 1997 R. 7 nr 3 s. 3–4.

470. M o r a w i e c Ryszard: *Ziemia ujazdowska. Jej dzieje i współczesność*. Red. nauk.: ... Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; Ujazd: nakł. Rady Miasta i Gminy 1997 – 159, [1] s.: il. fot. mapy, pl. Zsfg, bibliogr.

471. *Die oberschlesischen Aufstände in der Bewertung der letzten 75 Jahre aus polnischer Sicht*. [Aut.]: Irena S r o k a. W: *Via Silesia. Beiträge der Gemeinschaft für deutsch-polnische Verständigung. Jugendinitiative im Heimatwerk Schlesischer Katholiken zur deutsch-polnischen Verständigung*. Hrsg. von Michael Hirschfeld, Ansgar Trautmann. Münster 1997 s. 162–183, portr. Gemeinschaft für deutsch-polnische Verständigung. Jahrbuch. 1996.

472. *Polsko-niemiecka wystawa „Przebudź się, serce moje, i pomyśl”*. W: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Praca zbiorowa*. Pod red. Zbigniewa Mazura. Poznań 1997 s. 77–87. Instytut Zachodni. Ziemia Zachodnie – Studia i Materiały. Nr 18.

473. *Posłowie*. W: K o w a l s k i Kazimierz: *Pamiętnik opolski*. Opole: Miejska Oficyna Wydawnicza 1997 s. 279–284.

474. *Powstania śląskie w ocenach historiografii polskiej z perspektywy siedemdziesięciopięcioletnia*. [Aut.]: ..., Irena S r o k a. W: *Ziemia Śląska*. T. 4. Pod red. Lecha Szarańca. Katowice: Muzeum Śląskie 1997 s. 145–162.

475. *Ramowa koncepcja polsko-niemiecko-czeskiej interdyscyplinarnej syntezy historii Górnego Śląska za lata 1740–2000*. „Śląsk Opolski”, Opole 1997 R. 7 nr 3 s. 49–53.

476. *Siolkowski paradoks historii*. W: *Czy zmierzch kultury ludowej*. Łomża: Oficyna Wydawnicza „Stopka” 1997 s. 190–201.

477. *Siolkowski paradoks historii*. „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”, Opole 1997 R. 31 nr 1/4 s. 7–19, fot.

478. *Standard szlezwicki w zakresie regulacji problemów mniejszości narodowych. Duńsko-niemieckie doświadczenia czterech dekad*. W: *Studia historyczne i politologiczne*. Pod red. Romualda Gellesa, Mariana S. Wolańskiego. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego 1997 s. 439–447. Acta Universitatis Wratislaviensis. No 1947.

479. *Standard szlęwicki w zakresie rozwiązań mniejszościowych na pograniczu niemiecko-duńskim. Bilans i doświadczenia czterech dziesięcioleci. W: Polacy i Niemcy. Plaszczyny i drogi normalizacji. Bilans pierwszego pięciolecia.* Pod red. Michała Lisa, Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 1997 s. 135–144. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Oddział w Opolu.

480. *Najnowsze publikacje poświęcone źródłom kartograficznym, ikonograficznym i fotograficznym dotyczącym historycznego Górnego Śląska do 1945 r.* „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, Katowice 1997 T. 22 s. 198–204, Zsfg.

481. *Studia Śląskie.* [Niereg.]. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Red. nacz.: ... Opole T. 55: 1997 – 392 s.: il. tab. wyk. sum. Zsfg, bibliogr.

Tekst część. w jęz. czes.

482. *Studia Śląskie.* [Niereg.]. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Red. nacz.: ... Opole T. 56: 1997 – 377 s.: il. mapy, portr. tab. sum. streszcz. Zsfg, bibliogr.

Tekst część. w jęz. niem.

1998

483. *Ewolucja stosunków etniczno-narodowościowych na Śląsku Opolskim w XIX i XX w. w świetle paradoksu siołkowskiego.* „Slezský sborník”, Opava 1998 R. 96 č. 1 s. 12–19.

484. *Idea Colloquium Opole. W: Colloquium Opole '97. Nowe przepaści w Europie? Gdy granica Unii Europejskiej przesunie się bardziej na wschód... Materiały sesji naukowej odbytej w Opolu w dniach 20–22 października 1997 roku.* Pod red. Michała Lisa i Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole 1998 s. 11–14. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Colloquium Opole: Polacy – Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków.

485. *Lipcowa powódź 1997 roku – skutki dla PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu i ich likwidacja.* [Aut.]: ..., Stanisław S e n f t. W: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu w 1997 roku. Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 1998. Red.: Wiesław Drobek. Opole 1998 s. 56–59. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

486. *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce lat dziewięćdziesiątych. W: Národnostní menšiny a majoritní společnost v České Republice a v zemích střední Evropy v 90. letech XX. století. Sborník z mezinárodní vědecké konference konané ve dnech 13. a 14. října 1998 ve Slezském ústavu Slezského zemského muzea v Opave.* Opava: Slezský ústav Slezského zemského muzea;

Praha: Dokumentační a informační středisko Rady Evropy 1998 s. 57–67, tab. sum.

487. *Polscy imigranci w Niemczech – motywy, okoliczności, uwarunkowania, konsekwencje*. „Studia Śląskie”, Opole 1998 T. 57 s. 347–360, sum. Zsfg, bibliogr.

488. *Regionalna struktura etniczno-narodowościowa Śląska Opolskiego*. „Śląsk Opolski”, Opole 1998 R. 8 nr spec.: *Województwo opolskie wobec perspektyw reform administracyjno-samorządowych lat 1998–2000*. Red. nauk. i Wprowadzenie: ..., Stanisław Malarski, Stanisław S[ławomir] Nicieja s. 10–13.

489–490. *Są granice bredni; [Polemika]*. [Aut.]: Danuta B e r l i ŋ s k a, Stanisław J a ł o w i e c k i, ..., Stanisław S e n f t. W: *Biała księga obrony województwa opolskiego A. D. 1998*. Pod red. S. Jałowieckiego. T. 2. Opole 1998 s. 188–189; 190–191. Wydawnictwo Instytut Śląski w Opolu.

491. *Słowo wstępne*. „Opolski Rocznik Muzealny”, Opole 1998 T. 12 s. 7–9.

492. *Słowo wstępne*. W: *XV-lecie istnienia Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodzicach. Materiały z sesji popularno-naukowej. Katalog z wystawy*. [Świebodzice 1998] s. 3–5. Polskie Towarzystwo Numizmatyczne. Koło w Świebodzicach.

493. *Śląsk w polskich syntezach historycznych*. W: *Slezsko v dejinách českého státu. Sborník příspěvků z vědecké konference [...]*. Opava: Slezský ústav Slezského zemského muzea [i in.] 1998 s. 36–46.

494. *Z czterdziestoletnich doświadczeń niemieckiej i duńskiej polityki wobec mniejszości narodowych na pograniczu szlęzickim*. „Region Śląsk Opolski. Wybrane Informacje Społeczno-Gospodarcze”, Opole 1998 R. 3 nr 2 s. 68–79.

495. *Studia Śląskie* [Niereg.]. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Red. nacz.: ... Opole T. 57: 1998 – [2], 425 s.: il. fot. mapy, tab. wykr. streszcz. sum. Zsfg.

Tekst część. w jęz. czes.

496–497. *Śląsk Opolski. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura*. Opole 1998 R. 8 nr spec.: *Województwo opolskie wobec perspektyw reform administracyjno-samorządowych lat 1998–2000*. Red. nauk. i [Wprowadzenie]: ..., Stanisław Malarski, Stanisław S[ławomir] Nicieja.

1999

498. *Aktualne problemy PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu. Ocena wyników i najbliższe perspektywy*. W: *Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski*

w Opolu w 1998 roku. *Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 1999*. Red.: Wiesław Drobek. Opole 1999 s. 61–63. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

499. *Nauczanie historii w szkołach dla mniejszości narodowych na pograniczu niemiecko-duńskim – standard Szlezwik*. W: *Nauczanie historii na terenach mieszanych etnicznie. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Opolu w dniach 26–28 września 1999 r.* Red. nauk.: Adam Suchoński. Gliwice; Opole: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej 1999 s. 79–93, bibliogr.

500. *Polacy w Niemczech jako przedmiot polityki Polski i Niemiec w XX wieku*. [Aut.]: ..., Stanisław S e n f t. „Studia Śląskie”, Opole 1999 T. 58 s. 117–130, sum. Zsfg.

501. *Polityka Polski i Niemiec wobec Polaków w Niemczech*. W: *Národnostní menšiny a jejich sociální pozice ve Střední Evropě. Sborník z mezinárodní vědecké konference konané ve dnech 5.–6. 10. 1999 ve Slezském ústavu Slezského zemského muzea v Opavě*. Ed.: Jana Macháčová, Jiří Matejček. Opava: Slezský ústav Slezského zemského muzea; Praha: Dokumentační a informační středisko Rady Evropy při Evropském informačním středisku UK 1999 s. 230–241.

502. *Przedmowa*. W: B a l d y Stefan: *Powrót Jana Dobrego*. Opole: Litar na zlec. Rzymskokatolickiej Parafii św. Krzyża 1999 s. 7–9.

503. *Śląsk w polskich syntezach historycznych*. „Śląsk Opolski”, Opole 1999 R. 9 nr 1 s. 27–33.

504. *Świadomość narodowa społeczności nadgranicznej w przeszłości*. W: *Opolské a Opavské Slezsko ve směru evropských standardů. Sborník referátů z polsko-české konference konané ve dnech 25.–26. 11. 1999 na Ústavu společenských věd Opolské univerzity*. Opava: Slezská univerzita. Filozoficko-přírodovědecká fakulta. Ústav společenských věd 1999 s. 49–59, sum. bibliogr.

505. *Współpraca regionu Śląska Opolskiego z zagranicą w okresie transformacji*. „Region Śląsk Opolski. Wybrane Problemy Społeczne i Gospodarcze”, Opole 1999 R. 4 nr 2/3 s. 112–127, mapa, tab. wykry. bibliogr.

506. *Związki kooperacyjne województwa opolskiego z partnerami zagranicznymi po 1989 r.* „Acta Historica et Museologica Universitatis Silesianae Opaviensis”, Opava 1999 T. 4 s. 133–146.

507. N i c i e j a Stanisław Sławomir: *Łyczaków. Dzielnica za Styksem*. Wrocław 1998. [Rec.] „Śląsk Opolski”, Opole 1999 R. 9 nr 2 s. 83–84.

508. *Studia Śląskie*. [Niereg.]. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Red. nacz.: ... Opole T. 58: 1999 – 282 s.: il. mapy, tab. wyk. sum. Zsfg, bibliogr.

2000

509. *Aktualne problemy PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu. Ocena wyników i najbliższe perspektywy*. W: *Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu w 1999 roku. Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 2000*. Red.: Wiesław Drobek. Opole 2000 s. 57–60. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

510–511. *Dzieje Parafii Świętej Katarzyny w Jastrzębiu Górnym na tle historii Górnego Śląska*. Oprac. Towarzystwo Miłośników Ziemi Jastrzębskiej. Pod red. i [Wstęp]: ..., Ewy Dawidejt-Jastrzębskiej. Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; Jastrzębie Zdrój: Towarzystwo Miłośników Ziemi Jastrzębskiej 2000 – 164, [15] s.: il. fot. mapa, portr. bibliogr.

512. *Jubileusz czterdziestolecia Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu. Ciągłość tradycji i nowe wyzwania naukowo-badawcze*. „Śleskiy sbornik”, Opava 2000 R. 98 nr 1/2 s. 127–132.

513. *Miedzy przeszłością a przyszłością. Elektrownia „Opole” jako czynnik zmiany społecznej*. Pod red. nauk. ..., Roberta Rauzińskiego, Teresy Soldry-Gwiżdż. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 2000 – 124 s., 19 s. tabl.: il. fot. mapa, portr. tab. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski.

514. [Otwarcie konferencji]. W: *60 [sześćdziesiąt] rocznica pogromu Żydów w Niemczech. Colloquium Opole '98. Materiały sesji naukowej odbytej w Opolu w dniach 8–10 listopada 1998 roku*. Pod red. Michała Lisa, Aleksandry Trzeciełńskiej-Polus. Opole 2000 s. 11–12. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Colloquium Opole. Polacy – Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków.

515. *Polsko-niemieckie kontrowersje w historiografii po 1945 r.* [Aut.]: ..., Stanisław Senft. W: *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 r. Pamiętnik*. T. 1. Red. nauk.: Krzysztof Ruchniewicz, Jakub Tyszkiewicz, Wojciech Wrzesiński. Toruń: Wydaw. Adam Marszałek 2000 s. 321–333. Polskie Towarzystwo Historyczne.

516. *Prawa człowieka a problematyka mniejszości narodowych i etnicznych w Europie Środkowowschodniej*. W: *O człowieku w człowieku – epokowa rola nauki, sztuki, techniki i kultury w urzeczywistnianiu tego wyzwania*. Pod red. Zygmunta Łonnego. Opole: Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego 2000 s. 155–162, bibliogr.

517. *Przedmowa*. W: F i e d o r Karol: *Austria. Od gospodarki żarowej do Unii Europejskiej*. Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski 2000 s. 7–8.

518. *Przeszłość i współczesność okolic Dobrzec Wielkiego w badaniach Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu*. W: *Między przeszłością a przyszłością. Elekrownia „Opole” jako czynnik zmiany społecznej*. Pod red. nauk. W. Lesiuka, Roberta Rauzińskiego, Teresy Soldry-Gwizdź. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 2000 s. 7–12. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski.

519. *Sytuacja mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce zmierzającej do integracji z Unią Europejską a międzynarodowoprawne standardy praw człowieka*. W: *Spoleczno-ekonomiczne aspekty integracji*. Pod red. nauk. Mariana Duczmala, Zenony Marii Nowak, Witolda Potwory. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 2000 s. 131–149, tab. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich.

520. *Unterschiedliche Definitionen*. [Aut.]: ..., Aleksandra T r z c i e l i ń s k a - P o l u s. W: *Polen in Deutschland. Integration oder Separation?* Hrsg.: Anna Wolff-Powęska, Eberhard Schulz. Düsseldorf: Droste Verl. 2000 s. 102–122.

521. *Wokół definicji przedmiotu badań*. [Aut.]: ..., Aleksandra T r z c i e l i ń s k a - P o l u s. W: *Być Polakiem w Niemczech. Praca zbiorowa*. Pod red. Anny Wolff-Powęskiej, Eberharda Schulza. Poznań 2000 s. 141–166. Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego. Nr 78.

522. *Współpraca Śląska Opolskiego z zagranicą w okresie transformacji ustrojowej i przygotowań do integracji z Unią Europejską*. W: *Europa i my. Polska i Polacy wobec integracji europejskiej. Monografia*. Pod red. Wiesławy Piątkowskiej-Stepaniak, Lecha Rubisza. Opole 2000 s. 227–239, bibliogr. Uniwersytet Opolski. Instytut Nauk Społecznych.

523. *Studia Śląskie*. [Niereg.]. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Red. nac.: ... Opole T. 59: 2000 – 357 s.: il. mapa, pl. tab. sum. Zsfg, streszcz.

Tekst część. w jęz. czes.

2001

524. *Aktualne problemy PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu. Ocena wyników i najbliższe perspektywy*. W: *Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu w 2000 roku. Sprawozdanie z działalności i plan pracy na rok 2001*. Red.: Wiesław Drobek. Opole 2001 s. 57–62. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu.

525. *Ciągłość tradycji i nowe wyzwania naukowo-badawcze. Miejsce Instytutu Śląskiego w opolskim środowisku naukowym*. „Almanach Miejski Opola-nin”, Opole 2001 [R. 4] s. 99–105, fot.

526. *Doświadczenia Niemiec i Danii w rozwiązywaniu problemów narodowościowych na wspólnym pograniczu*. „Życie i Myśl”, Poznań; Warszawa 2001 z. problemowy 11: *Mniejszości narodowe w suwerennym państwie* s. 52–59.

527. *Dziesięciolecie Nagrody imienia Wojciecha Wawrzynka*. [Aut.]: ..., Stanisław Senft. „Śląsk Opolski”, Opole 2001 R. 11 nr 1 s. 56–58.

528. *Górny Śląsk jako wyzwanie naukowe*. Rozm. z ... [przepr.] Michał Lis, Stanisław Senft. „Śląsk Opolski”, Opole 2001 R. 11 nr 2 s. 9–11, portr.

529. *Na styku narodów*. Rozm. Edward Pochroń. „Panorama Opolska”, Opole 2001 nr 2 s. 3, portr.

530. *Oświata wobec mniejszości narodowych i etnicznych w Danii i w Niemczech na przykładzie podzielonego Szlezewiku*. W: *Oświata etniczna w Europie Środkowej*. Pod red. Zenona Jasińskiego, Tadeusza Lewowickiego. Opole: Wydaw. UO 2001 s. 47–55, sum. bibliogr. Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu. Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie.

531. *Pamięć o powstaniach śląskich czy i komu potrzebna? Praca zbiorowa*. Pod red. Zbigniewa Kapąły, ... Bytom 2001 – 287, [I] s.: portr. Zsfg, bibliogr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

532. *Polacy i Niemcy. Płaszczyzny i drogi normalizacji. Doświadczenia pierwszej dekady realizacji polsko-niemieckiego traktatu z 17 marca 1991 r. na przykładzie Śląska Opolskiego*. [Aut.]: ..., Michał Lis, Aleksandra Trzecińska-Polus. Opole: EDJ Edytorstwo Ewa Dawidejt-Jastrzębska 2001 – 87 s.: tab. bibliogr. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu. Monografie i Opracowania.

533. *Polsko-czeska współpraca transgraniczna na styku Śląska Opolskiego i Opawskiego*. W: *Ekonomia, polityka, społeczeństwo. Księga jubileuszowa poświęcona prof. zw. dr. hab. Januszowi Kroszelowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Pod red. Adama Kubowa, Tadeusza Michalczyka, Janusza Ślodeczyka. Opole; Wrocław: Wydaw. Instytut Śląski 2001 s. 267–275, bibliogr. Uniwersytet Opolski. PIN – Instytut Śląski w Opolu. Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości J. U. we Wrocławiu.

534. *Polsko-niemiecko-czeskie kontrowersje wokół oceny powstań śląskich*. W: *Pamięć o powstaniach śląskich czy i komu potrzebna? Praca zbiorowa*. Pod red. Zbigniewa Kapąły, W. Lesiuka. Bytom 2001 s. 39–56, Zsfg. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.

535. *Powstania śląskie – integralna część dziedzictwa*. Rozm. przepr. Henryka Wolna van Das. „Śląsk”, Katowice 2001 R. 7 nr 5 s. 22–23, fot. portr.

PRACE W DRUKU

– Dziesięć lat po przełomie w Europie. Stereotypy i uprzedzenia w stosunkach pomiędzy Polakami, Niemcami i Czechami. Materiały Colloquium Opole '99 i Colloquium Opole 2000. Pod red. ..., Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole; Görlitz. PIN – Instytut Śląski. Uniwersytet Opolski. Evangelische Akademie.

– Euroregiony jako czynnik przyspieszający procesy integracji europejskiej i przewyżnianie zaszłości historycznych. W: *Śląsk Opolski i Opawski w kierunku standardów europejskich. Przełamywanie barier*. Pod red. Bartłomieja Kozery, Michała Lisa. Opole; Opava. Uniwersytet Opolski.

– Euroregiony na styku Śląska Opolskiego i Opawskiego. W: *Świat – Europa – Dolny Śląsk. Wyzwania millenijne*. Pod red. Teresy Łoś-Nowak. Wrocław. Uniwersytet Wrocławski.

– Jastrzębie Zdrój. Dzieje uzdrowiska. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa. Pod red. Ewy Dawidejt-Jastrzębskiej, ... Opole; Jastrzębie Zdrój. PIN – Instytut Śląski w Opolu. Towarzystwo Miłośników Ziemi Jastrzębskiej.

– Otwarcie Colloquium Opole '99; Otwarcie Colloquium 2000. W: *Dziesięć lat po przełomie w Europie. Stereotypy i uprzedzenia w stosunkach pomiędzy Polakami, Niemcami i Czechami*. Pod red. ..., Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole; Görlitz. PIN – Instytut Śląski. Uniwersytet Opolski. Evangelische Akademie.

– Plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy 80-lecia. W: *Plebiscyt i powstania śląskie*. Pod red. Marka Mariana Drozdowskiego. Warszawa. Muzeum Wojska Polskiego. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział Warszawa.

– Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914–1924. [Aut.]: ..., Janusz Adam Kujat. Wyd. 3 rozszerz. i popr. Opole.

– Polacy i Niemcy w walce o Górny Śląsk po I wojnie światowej. W: *Osiemdziesięciolecie zakończenia I wojny światowej z perspektywy śląskiej*. Pod red. Leszka Kuberskiego, Michała Lisa. Opole. Uniwersytet Opolski.

- Polski ruch niepodległościowy na terenie Królewskiej Huty i sąsiednich miejscowości w latach 1918–1921. [Aut.]: ..., Michał Lis. W: Chorzów i chorzowanie w powstaniach śląskich. Pod red. Zbigniewa Kapąły. Chorzów. Muzeum.
- Regionalne zróżnicowania etniczno-narodowościowe i tożsamość regionalna a globalizacja. [Aut.]: ..., A. Paroń. W: Wymiary globalizacji. Obawy i nadzieje. Pod red. Zenony Marii Nowak. Opole. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji.
- Rozwój elektroenergetyki w rejencji opolskiej. [Aut.]: ..., Bogdan Cimała. W: Historia Zakładu Energetycznego Opole SA. Pod red. Ewy Dawidejt-Jastrzębskiej, Stanisława Koziarskiego, Stanisława Senfta. Opole. PIN – Instytut Śląski.
- Słowo wstępne. W: Idzikowski Franz: Geschichte der Stadt Oppeln. Historia miasta Opola. Do dr. przygot. Stefan Baldy. Opole. Uniwersytet Opolski.
- Stosunki polsko-niemieckie w badaniach PIN – Instytutu Śląskiego. [Aut.]: ..., Aleksandra Trzcielińska-Polus. „Zbliżenia. Polska–Niemcy”, Wrocław, „Studia Historica et Museologica Universitatis Silesianae Opavien-sis”, Opava.
- Śląsk za panowania Habsburgów. Pod red. i Wstęp ..., Michał Lis. Opole. PIN – Instytut Śląski. Uniwersytet Opolski.
- Więźniowie jako siła robocza w przemyśle polskim na przykładzie Górnego Śląska (1949–1956). [Aut.]: ..., Stanisław Senft. W: Więziennictwo w Europie Środkowej 1945–1955. Praga. Centralny Zarząd Więziennictwa Republiki Czeskiej.
- Wprowadzenie. W: Śląsk w życiu i działalności Polaków i Niemców w XIX–XX w. Pod red. Danuty Kisielewicz, Lecha Rubisza. Opole. Uniwersytet Opolski.
- Zarys dziejów politycznych i społecznych Śląska Opolskiego. W: Architektura Śląska Opolskiego. Pod red. E. Trockiej-Leszczyńskiej. Opole. Urząd Wojewódzki.

BARBARA TECHMAŃSKA

JAN II ŻAGAŃSKI – SOJUSZNIK KRÓLA HUSYTY

Jan II żagański¹ był jednym z tych książąt, których działalność polityczna wiązała się nie tylko z dzielnicą śląską, ale również z historią Brandenburgii, Czech, Węgier i Polski. Był ostatnim Piastowiczem linii głogowsko-żagańskiej, a jego rządy kończą okres panowania tej dynastii nad dolną i środkową Odrą. Ten jednak fragment życia Jana II został dokładnie prześledzony przez historiografię polską i niemiecką. Dużo mniejsze zainteresowanie budziły natomiast pierwsze lata rządów księcia w dzielnicy żagańskiej, jak też jego związki z czeskim królem – Jerzym z Podiebradów.

Jan II samodzielną władzę nad częścią schedy ojcowskiej przejął w 1449 r. Jan I zmarł wprawdzie już w 1439 r.², ale dopiero 10 lat później jego czterej synowie: Baltazar, Rudolf, Wacław i Jan postanowili dokonać podziału księstwa³. Zgodnie z zawartą wówczas umową Baltazar otrzymał Żagań i Nowogród Bobrzański. Spoczywał również na nim obowiązek płacenia rocznie pewnych bliżej nieokreślonych sum matce, bratu Rudolfowi⁴ oraz siostrze. Jan natomiast dostał Przewóz z obowiązkiem utrzymania Wacława. U progu swych odrębnych rządów książęta żagańscy zmagali się z kłopotami finansowymi. Dochody, które przynosiło księstwo, nie należały do najwyższych, a siłą rzeczy musiały ulec pogorszeniu po dokonaniu podziału. Już w sierpniu 1440 r., czyli jeszcze podczas wspólnych rządów, sprzedali mieszkańcom Zgorzelca część swojego dziedzic-

¹ Urodził się 16 VI 1435 r. w Żaganiu jako najmłodszy syn Jana I i Scholastyki, córki elektora saskiego Rudolfa III, zmarł 22 IX 1504 r. w Wołowie – K. J a s i ń s k i, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 2: *Piastowie świdniccy, ziebińscy, głogowscy, żagańscy i oleśniccy*, Wrocław 1975, s. 153.

² Ibid., s. 130.

³ Inicjatywa mogła wyjść od Jana II, po uzyskaniu pełnoletności najprawdopodobniej chciał rozpocząć samodzielne rządy. O podziale zob.: A. H e i n r i c h, *Geschichte des Fürstentums Sagan*, Sagan 1911, s. 119 oraz W. K u l a w s k i, *Ustęp z historii Śląska. Dzieje Żagania pod synami Jana I*, „Roczniki Krakowskiego Towarzystwa Naukowego” 1850, s. 8.

⁴ H e i n r i c h, op.cit., s. 120. Możliwe, że Rudolf zrezygnował całkowicie z rządów, ponieważ z reguły dokumenty po 1450 r. wydawane były przez samego Baltazara. Wcześniej natomiast dokumenty były sygnowane przez obu władców, zob. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wrocław), zespół: Drobne akcesje, Rep. 133, Zbiór Mündla, nr 10 oraz H e i n r i c h, op.cit., s. 121–122.

stwa prawdopodobnie w celu spłacenia zaciągniętych długów⁵. Transakcja dotyczyła wsi: Smolanka, Mała Bieśnica i Nowa Wieś. Książęta zmuszeni byli również do czynienia sporych oszczędności. Jan i Wacław nie utrzymywali dworu, mieli tylko po jednym służącym i stolowali się u mieszczan żagańskich⁶.

Problemy finansowe stawały się też niejednokrotnie przyczyną konfliktów między braćmi. Niechlubną rolę w inicjowaniu tych sporów przypisuje się Janowi II⁷. Trudno jednak ocenić czy rzeczywiście awanturniczy charakter księcia już wówczas dawał o sobie znać, czy po prostu w relacjach źródłowych ten okres opisywany jest przez pryzmat późniejszych wydarzeń⁸. Zachowane dokumenty jednoznacznie wskazują na to, że Jan uważał dokonany w 1449 r. podział za niesprawiedliwy. Otrzymała przez niego część księstwa miała przynosić niższe dochody niż tereny przypadłe Baltazarowi. Spadek po ojcu Jan II oszacował na 30 tys. guldenów i twierdził, że starszy brat powinien mu wypłacić jeszcze 7 tys. guldenów. Nie wiadomo, na ile roszczenia Jana II były uzasadnione, na pewno jednak stały się tematem podjętych przez Fryderyka saskiego pertraktacji prowadzonych w latach 1469–1472⁹.

⁵ Zgorzelec zapłacił 6 tys. grzywien, z tym, że suma została rozłożona na raty i miała być uiszczana w ciągu dwóch lat – J. W o r b s, *Geschichte des Herzogthums Sagan*, Züllichau 1795, s. 95.

⁶ Spłacani przez braci Wacław i Rudolf otrzymywali na dzienne utrzymanie po 28 srebrnych groszy, zob. W o r b s, op.cit., s. 98. O problemach finansowych książąt zob. również M. B o n i e c k i, *Książęta szlasy z domu Piastów*, cz. 2, Warszawa 1875, s. 216, jak też K u l a w s k i, op.cit., s. 8 oraz A. L e i p e l t, *Geschichte der Stadt und des Herzogthums Sagan*, Sorau 1853, s. 66.

⁷ Wiehrzycielem i awanturnikiem nazywa Jana II H. E r m i s c h (*Ewerbung des Herzogthums Sagan durch den Kurfürst Albrecht 1442–1475*, „Archiv für Sächsische Geschichte” 1898, Bd. 19, s. 4) i nie ma wątpliwości, że to właśnie przez niego dochodziło do konfliktów rodzinnych. Ponadto twierdzi on, że książęta sascy często starali się godzić skłóconych braci – ibid. O roli książąt saskich jako rozjemców również w *Scriptores rerum Silesiacarum* (dalej: SRS), Bd. 10, Breslau 1877, s. 70–76 (*Annales Glogovienses bis zum Jahre 1493 nebst urkundliche Beilagen*, Hrsg. H. Markgraf, W: SRS, Bd. 10, Breslau 1877). Uczestniczenie w rozwiązywaniu sporów mogło wynikać z powiązań rodzinnych – Sasi byli przecież wujami książąt żagańskich. Między Fryderykiem saskim z jednej strony a Baltazarem, Rudolffem, Wacławem i Janem z drugiej strony zawarte zostało 17 VI 1446 r. przymierze obronno-zacępne na 10 lat (z wyłączeniem cesarza, króla czeskiego, Henryka glogowskiego), czyli pomiędzy książętami saskimi i żagańskimi funkcjonowało też porozumienie polityczne – SRS, Bd. 10, Breslau 1877, s. 69.

⁸ Między Baltazarem a Janem nierzadko dochodziło do wystąpień zbrojnych, napadów na posiadłości, których konsekwencją były zniszczenia księstwa i wywóz łupów, zob. H e i n r i c h, op.cit., s. 126–127; W o r b s, op.cit., s. 98–99. Kulawski natomiast twierdzi, że spory „nie pociągały za sobą żadnej gorszącej sceny” (op.cit., s. 8). Listy z 3 III oraz 29 IX 1458 r. świadczą też o tym, że książęta żagańscy próbowali czasami korzystać z mediacji Zgorzelca w załatwianiu swoich konfliktów na tle materialnym (w Zgorzelcu przez pewien czas przebywał Wacław). Młodszy bracia dopominali się od Baltazara pieniędzy, zob. *Annales Glogovienses...*, s. 77–78. Baltazar często żalił się radzie zgorzeleckiej, że Jan II „zniesławia i szkaluje swoich starszych braci” – SRS, Bd. 10, Breslau 1877, s. 86–87.

⁹ Problemem przewodnim tych pertraktacji była wówczas sprawa długu krzyżackiego, ale wtedy pojawiły się również szacunki dotyczące wartości księstwa i uwagi Jana dotyczące niesprawiedliwego podziału – SRS, Bd. 10, Breslau 1877, s. 86–87.

Również w celu poprawy kondycji finansowej Baltazar i Rudolf walczyli w wojnie trzynastoletniej po stronie zakonu. Rudolf swój udział w tej kampanii przypłacił życiem, zginął w bitwie pod Chojnicami 17 września 1454 r.¹⁰. Baltazar natomiast wyróżnił się na polu walki m.in. tym, że przyczynił się walnie do zdobycia Królewca, i innych miast pruskich¹¹. Do księstwa powrócił w roku 1457. Podczas nieobecności Baltazara władzę w księstwie sprawował Jan¹². Niestety po powrocie starszego brata musiał na powrót zadowolić się Przewozem, jak również pogodzić się z tym, że Baltazar wykupił zastawiony Nowogród Bobrzański¹³. Bez wątpienia wywołało to spore rozgoryczenie ambitnego księcia.

Kres dalszym sporom położyły wydarzenia związane ze śmiercią króla Czech Władysława Pogrobowca. Pojawiła się bowiem konieczność obsadzenia tronu węgierskiego i czeskiego. Dla Śląska wybór króla Czech miał niebagatelne znaczenie, ponieważ dzielnica ta stanowiła część składową Korony św. Wacława. W dniu 2 marca 1458 r. stany czeskie wybrały na swojego władcę Jerzego z Podiebradów, pomijając tym samym ewentualne pretensje siostrzycy Pogrobowca, z których jedna była żoną Kazimierza Jagiellończyka, a druga Wilhelma saskiego¹⁴.

Jerzy był królem narodowym, wybranym w dużej mierze z powodu swoich sympatii dla husytyzmu. Chcąc jednak sobie zjednać papieństwo, złożył – w tajemnicy przed poddanymi – przysięgę odstąpienia od umowy praskiej i przeprowadzenia kraju na katolicyzm¹⁵. Podjął również starania o zaspokojenie roszczeń

¹⁰ Jasiński, op.cit., s. 144, zob. też A. Waśko, *Rudolf. W: Piastowie – leksykon biograficzny*. Aut.: T. Jurek i in., Kraków 1999.

¹¹ J. Cureau, *Gentis Silesiae Annales*, Wittenberg 1571, s. 164; oraz J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII, Opera omnia*, t. 6, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1878, s. 207.

¹² Kiedy Baltazar wyjeżdżał do Prus, nakazał poddanym w swojej części księstwa, aby złożyli hołd Janowi i Wacławowi. Gdyby Baltazar zginął, księstwo miało przejść na własność jego braci, zob. *Lehns und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthümer im Mittelalter*, Bd. 1. Hrsg. H. Markgraf, Leipzig 1881, s. 203. Wystawcą dokumentu jest sam Baltazar, co może być kolejnym dowodem na to, że Rudolf po podziale w rządach nie uczestniczył i został przez starszego brata spłacony. Dodatkowo jeszcze Baltazar zastawił Janowi i Wacławowi Nowogród z okręgiem, zob. Heinrich, op.cit., s. 127. Po powrocie Baltazara hołd został odwołany, co potwierdza dokument z 27 V 1458 r., zob. *Annales Glogovienses...*, s. 78.

¹³ Jan prawdopodobnie chciał dokonać korekty umowy podziałowej z 1449 r. Uznał, że śmierć Rudolfa jest ku temu wystarczającym powodem. Ponadto Przewóz przynosił niewielkie dochody w porównaniu z tymi, które otrzymywał z całego księstwa. Niestety spór zakończył się sukcesem Baltazara. Rozjemcy: szlachta łużycka, książęta śląscy oraz legat papieski Rudolf nakazali zachowanie wyżej wspomnianej umowy podziałowej. Na to, że inicjatywa podziału księstwa wyszła od księdza Jana II wskazuje H. Markgraf, *Johann II. W: Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 14, Leipzig 1881, s. 402.

¹⁴ L. Bażyłow, *Śląsk a Czechy w II połowie XV wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1947, s. 110. Pominięcie pretensji było zgodne z prawem czeskim, ponieważ po śmierci Albrechta stany czeskie anulowały ustawę o tym, że elekcji władcy spoza dynastii Luksemburgów można dokonać dopiero po wygaśnięciu wszystkich męskich i żeńskich przedstawicieli tego rodu (ibid., s. 110).

¹⁵ Ibid., s. 111.

do tronu czeskiego pozostałych pretendentów. Dostyć szybko doszło do porozumienia z Wilhelmem saskim. Na spotkaniu w Chebie, wiosną 1459 r., władca Saksonii za cenę kilku pogranicznych zamków zrezygnował ze swoich pretensji¹⁶. Pewne problemy wystąpiły natomiast w związku z aspiracjami króla Polski. Kazimierz Jagiellończyk wkrótce po śmierci Władysława Pogrobowca zgłosił demonstracyjnie prawa swej żony do tronu czeskiego¹⁷, powstrzymał się jednak od jakichkolwiek kroków przeciw Jerzemu. Ze względu jednak na to, że król Polski kilkakrotnie był wysuwany przez Wrocław jako kontrkandydat dla Jerzego, a w pewnym momencie uzyskał również poparcie papieża, Podiebrad odczuwał niepewność, a nawet zagrożenie. Dopiero zjazd w Głogowie jednoznacznie określił stanowisko Kazimierza Jagiellończyka.

Bardzo ważne dla Jerzego okazało się też stanowisko samego Śląska. Już 19 marca 1458 r. odbył się w Legnicy zjazd książąt śląskich, na którym poruszany był problem sukcesji tronu czeskiego¹⁸. Baltazar żagański namawiał wówczas obecnych, aby poparli kandydaturę saską. Można przypuszczać, że jego brat również opowiedziałby się po stronie Wilhelma saskiego. W chwili śmierci Władysława Pogrobowca Jan II przebywał bowiem na dworze drezdeńskim i, jak twierdzi autor *Catalogus abbatum Saganensium*, od razu zgłosił chęć popierania pretensji Sasa. Jednak kandydat książąt żagańskich nie znalazł zwolenników, zresztą z dużą rezerwą odniesiono się również do Jerzego. Obecni we Wrocławiu książęta zawarli związek w „celu obronny przeciw wszystkim”, zajmując tym samym stanowisko wyczekujące wobec Podiebrada. Od samego początku wyraźną niechęć do Jerzego żywili wrocławianie oraz biskup Jodok z Rozmbergu¹⁹. Możliwe, że ich stanowisko zadecydowało o tym, że następny zjazd, który się odbył w Legnicy 17 kwietnia, uchwalił powołanie związku śląskiego o wyraźnym antypodiebradzkim nastawieniu. Uczestnicy obiecali nie uznawać władzy Jerzego oraz jego poglądów w sprawach wiary. Zobowiązali się również do wzajemnej obrony w razie ewentualnego ataku Podiebrada. Wśród uczestników na zjeździe pojawili się: Henryk głogowski, Konrad Biały oleśnicki, Włodko cieszyński, księżna legnicka ze swoim synem Fryderykiem I, biskup Jodok i kapituła wrocławska, przedstawiciele miasta i, co dla nas istotne, Baltazar i Jan żagań-

¹⁶ *Historia Śląska*, t. 1: *Do roku 1763*. Pod red. K. Maleczyńskiego, cz. 2, Wrocław 1961, s. 277.

¹⁷ Z Polski wysłano posłów do Czech i na Węgry z przypomnieniem, że Kazimierz posiada prawa do obydwu tronów – R. H e c k, *Elekcja kutnohorska 1471 rok*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1972, nr 2, s. 196.

¹⁸ P. E s c h e n l o e r, *Historia Wratislaviensis*. Hrsg. H. Markgraf, W: SRS, Bd. 7, Breslau 1872, s. 50.

¹⁹ E. Maleczyńska niechęć Wrocławia tłumaczy względami religijnymi (wreć fanatyzmem) oraz gospodarczymi każącymi „oglądać się za Polską”. Wrogi stosunek biskupa i zarazem przedstawiciela bogatej czeskiej szlachty mógł być, obok spraw wiary, spowodowany zwykłą magnacką zawzięcią (*Historia Śląska*..., s. 276).

scy²⁰. Na następnym zjeździe, również w Legnicy, 28 kwietnia wyraźnie było już widać, że część książąt zaczęła skłaniać się w kierunku Jerzego²¹. Niewzruszeni pozostali jednak książęta żagańscy i Wrocław, który rozpoczął przygotowania do wojny z Jerzym. Janowi II przypadła istotna rola w tych przygotowaniach. Książę miał zwerbować 100 jeźdźców i przyprowadzić do Wrocławia. Zrobił to i był gośczoney na wrocławskim zamku²². Zanim doszło do działań zbrojnych, odbyło się jeszcze kilka zjazdów związku antypodiebradzkiego²³, natomiast biskup Jodok udał się do Rzymu w celu pozyskania papieża. Niestety instrukcje, które otrzymał, nie zadowolili ani jego, ani wrocławian, ponieważ Pius II nakazał, aby utrzymać zgodę z Jerzym. Zaczęła też topnieć liczba przeciwników Pobiebrada. Praktycznie ogół książąt złożył mu hołd 24 sierpnia 1459 r. w Świdnicy, co spowodowało rozpad związku antypodiebradzkiego²⁴. Kilka dni później, 31 sierpnia, na złożenie hołdu zdecydował się również Jan II²⁵. Natomiast Baltazar pozostał zagorzałym wrogiem Jerzego. Zresztą wrocławianie uczynili go naczelnym wodzem swoich sił zbrojnych, ponieważ Podiebrad zdecydował się jesienią zaatakować miasto. Obrona okazała się skuteczna, a konflikt udało się zażegnać dopiero przy mediacji legata papieskiego Hieronima, arcybiskupa Krety. Uгода została zawarta w styczniu 1460 r. Zgodnie z nią Wrocław obiecał wprowadzić posłuszeństwo Jerzemu, niemniej hołd został odłożony na trzy lata²⁶. Podobna propozycja została złożona Baltazarowi, ten jednak jej nie przyjął. Postanowił kontynuować walkę z Jerzym²⁷. Decyzja ta odrodziła konflikt pomiędzy książętami żagańskimi. Wróciły, ze zdwojoną siłą, stare antagonizmy dotyczące stanu posiadania i dochodów w księstwie żagańskim. Można postawić pytanie, na ile przyrzeczenie posłuszeństwa złożone przez Jana było szczere? Może, zgodnie

²⁰ SRS, Bd. 9, Breslau 1874, s. 20 (*Politische Correspondenz Breslau im Zeitalter Georg von Podiebrad*, Hrsg. H. Markgraf, W: SRS, Bd. 8-9, Breslau 1873-1874 oraz J. Z u ł a w i ń s k i, *Wy-padki wrocławskie 1459 roku w relacji Długosza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobórka” 1958, nr 1, s. 3, zob. też H. A u b i n, *Geschichte Schlesiens*, 2. Aufl., Bd. 1, Breslau 1938, s. 214.

²¹ M.in. książęta oleśnicey, cieszyńscy i opolscy. Zresztą Konrad Czarny oleśnicki oraz Bołko V opolski złożyli jeszcze w 1458 r. hołd królowi czeskiemu, zob. *Historia Śląska...*, s. 277.

²² Jan II przybył do Wrocławia ze zwierzbowanym wojskiem 25 lipca – E s c h e n l o e r, *Historia...*, s. 69.

²³ W kilka dni po zjeździe legnickim odbyło się spotkanie w Strzegomiu, gdzie książęta żagańscy wysunęli propozycję wciągnięcia książąt saskich do opozycji antypodiebradzkiej. Następne zjazdy odbyły się: w październiku 1458 r. w Lubinie, 18 II 1459 r. w Cottbus, 12 III 1459 r. powtórnie w Lubinie. Na wszystkich obecni byli Baltazar i Jan II. Obaj książęta żagańscy podpisali również 21 IV 1459 r. list do Jerzego, w którym domagano się od króla, aby czekał na decyzje papieskie, *ibid.*, s. 69-71 oraz SRS, Bd. 9, Breslau 1874, s. 20-25.

²⁴ Ostatni raz jego członkowie spotkali się w maju 1459 r. – *Historia Śląska...*, s. 279.

²⁵ W o r b s, *op.cit.*, s. 110.

²⁶ E s c h e n l o e r, *Historia...*, s. 96-97; *Historia Śląska...*, s. 278. O układzie pomiędzy Jerzym a Wrocławiem (z 13 I 1460 r.) wspomina również J. D r a b i ń a, *Kontakty Wrocławia z Rzymem w latach 1409-1517*, Wrocław 1981, s. 83.

²⁷ Baltazar podobno oświadczył, że nie będzie podlegał kacerzowi, K u ł a w s k i, *op.cit.*, s. 45.

z zasadą, że w polityce nie ma miejsca na bezinteresowność, decyzja Jana była dobrze przemyślana i miała przynieść określone efekty? Może przypuszczał, że popieranie króla czeskiego pomoże mu uzyskać całe księstwo żagańskie? Jeżeli Jan II rzeczywiście taką nadzieję posiadał, to najbliższa przyszłość pokazała, że była ona słuszną. Dnia 19 marca 1461 r. król czeski nadał mu dziedzicznie księstwo żagańskie z Żaganiem, Przewozem, Nowogrodem Bobrzańskim wraz ze wszystkimi prawami i przywilejami²⁸. Nie sposób nie zauważyć tutaj roli samego Jana II, który „wspomógł” wydanie takiej decyzji, kilkakrotnie odwiedzając dwór czeski i składając różnego rodzaju skargi na Baltazara²⁹.

Jan rzeczywistą władzę w księstwie objął 24 sierpnia 1461 r. Według autora *Catalogus abbatum Saganensium* nastąpiło to bez większych problemów³⁰. Baltazar na wieść o nadchodzących wojskach młodszego brata opuścił Żagań. Wkrótce po opanowaniu miasta przez Jana II przybył poseł króla czeskiego z oficjalnym nakazem dla mieszczan, rycerstwa i kanoników regularnych, by złożyli hołd nowemu władcy. Tym razem nie obyło się bez sprzeciwów. Najbardziej oporni okazali się augustianie, ale ich protesty u króla czeskiego były bezskuteczne. W końcu również i oni musieli przyrzec posłuszeństwo Janowi³¹.

Baltazar zrezygnował z walki zbrojnej, ale podjął działania dyplomatyczne w celu odzyskania księstwa. Wsparcia szukał na łżyckim dworze margrabiego Fryderyka. Był również na dworze Jerzego z Podiebradów³², mając pewnie nadzieję, że osobista rozmowa z królem zmieni sytuację. Przypuszczalnie nie osiągnął, ponieważ wkrótce po powrocie z Pragi udał się do Rzymu³³. Papież pozostał jednak głuchy na jego skargi i nie chciał potępiać decyzji Podiebrada. Wierzył, że ten spełni koronacyjne obietnice, a król czeski zwlekał. Zdawał sobie sprawę, że wypełnienie woli papieża będzie równoznaczne z narażeniem się tym, którzy go wybrali na tron³⁴. Próbował więc udowodnić swoje oddanie papieżowi,

²⁸ *Lehns-und Besitzurkunden...* Bd. 1, s. 204 zob. też *Annales Glogovienses...*, s. 9 i *SRS*, Bd. 10, Breslau 1877, s. 79.

²⁹ *Catalogus abbatum Saganensium*, s. 344 (*Catalogus abbatum Saganensium*. Hrsg. G. A. Stenzel. W: *SRS*, Bd. 1, Breslau 1835).

³⁰ *Ibid.*, s. 344. Baltazar znał wcześniej decyzję Jerzego i wiedział, że Jan werbuje wojska, nie chciał jednak podejmować działań zbrojnych przeciwko bratu – *SRS*, Bd. 8, Breslau 1873, s. 55. Potajemnie opuścił więc Żagań i udał się do Wrocławia, E s c h e n l o e r, *Historia...*, s. 175.

³¹ *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 344. Inną wersję zdobycia Żagania przedstawia J. Cureus oraz F. W. Sommersberg. Według nich sam Jerzy dowodził oddziałami czeskimi i łżyckimi oblegającymi Żagań. Jan II również mu towarzyszył i po zdobyciu miasta Podiebrad nadał mu księstwo – C u r e u s, op.cit., s. 164; F. W. S o m m e r s b e r g, *Silesiacarum rerum Scriptores*, Bd. 1, Leipzig 1729, s. 365.

³² *Catalogus abbatum...*, s. 344 podaje, że Baltazar udał się do Rzymu na początku 1462 r. Dokładną datę 31 III 1462 r. podaje natomiast Heinrich, niestety nie informuje o źródle, z którego skorzystał – *ibid.*, s. 141.

³³ J. H e y n e, *Dokumentierte Geschichte*, Bd. 3, Breslau 1860, s. 1105; K u l a w s k i, op.cit., s. 10.

³⁴ Jerzy mógł się o tym przekonać, kiedy to, za jego wiedzą i poparciem, Jodok wygłosił w Pradze kazanie przeciw utrakwistom. Stany czeskie zażądały wówczas od swojego króla, aby wysłał poselstwo do Rzymu w celu zatwierdzenia kompaktów – *Historia Śląska...*, s. 280.

występując z inicjatywą pośrednictwa w sporze Polski z zakonem krzyżackim. Przedstawił również projekt utworzenia związku o charakterze antytureckim³⁵.

W związku z tymi planami doszło do spotkania z Kazimierzem Jagiellończykiem w Głogowie, 27 maja 1462 r.³⁶. Spotkanie to miało być wstępem do dalszych działań. Zjazd uregulował sprawy handlowe i terytorialne pomiędzy Polską a Czechami. Jerzy zobowiązał się nie podnosić pretensji do Zatora, Siewierza, Oświęcimia oraz Mazowsza. Kazimierz natomiast rezygnował za życia Jerzego z upominania się u Czechów o sumy posagowe swej żony Elżbiety. Mogło to oznaczać, że król Polski zobowiązał się nie ubiegać o Koronę św. Wacława dopóki żyje Podiebrad³⁷. W kwestii tureckiej postanowiono udzielić sobie pomocy w razie ataku sultana na Polskę lub Czechy. Wenecja nie przystąpiła do sojuszu, mimo że Jerzy złożył jej tę propozycję kilka miesięcy później³⁸. Natomiast z królem Francji Ludwikiem XI Podiebrad zawarł porozumienie 18 lipca 1464 r.³⁹, nie odegrało ono jednak żadnego znaczenia. Nie powiódł się również arbitraż Jerzego w sprawie polsko-krzyżackiej, dlatego że przedstawiciele zakonu nie przybyli do Głogowa⁴⁰. Możliwe, że zdawali sobie sprawę ze zmiany nastawienia Rzymu do Podiebrada. Dnia 31 maja Pius II ogłosił bowiem, że umowa praska przestaje obowiązywać⁴¹. Nie powiodła się więc Jerzemu próba „zaszachowania aliansem polsko-czeskim papieża i cesarza w celu skłonienia ich do przyjęcia przychylniejszego dla tych państw stanowiska w ważnych dla nich sprawach bądź to wojny pruskiej, bądź to uznania umowy praskiej i panowania króla utrakwisty na tronie”⁴².

Dla naszych rozważań istotne jest to, że jednym z książąt towarzyszących Jerzemu podczas zjazdu był Jan II⁴³. Wracając król czeski skorzystał z gościnności księcia i kilka dni spędził na zamku żagańskim⁴⁴. Zaproszenie Jana nie do końca było bezinteresowne. Książę poprosił Jerzego, aby zechciał zostać mediatorem w sporze, który władca Żagania toczył ze Zgorzelcem o przebieg szlaku handlowego. Niestety tym razem król nie spełnił oczekiwań Jana II, zapadła decyzja zgodna z linią żądań Zgorzelca⁴⁵.

³⁵ R. H e c k, *Czeskie plany związku władców europejskich z lat 1462–1464 a Polska*. W: *Studia z dziejów polskich i czechosłowackich*, pod red. E. i K. Małczyńskich, t. 1, Wrocław 1960, s. 65. W związku oprócz Czech udział miały wziąć: Wenecja, Francja, Węgry, Polska.

³⁶ R. H e c k, *Zjazd głogowski w 1462 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1962, No 7, s. 51–57.

³⁷ H e c k, *Elekcja kutnohorska...*, s. 199.

³⁸ *Historia Śląska...*, s. 280.

³⁹ *Ibid.*, s. 282.

⁴⁰ *Ibid.*, s. 280.

⁴¹ *Ibid.*, s. 281.

⁴² H e c k, *Zjazd głogowski...*, s. 69.

⁴³ P. Eschenloer, *Geschichte der Stadt Breslau*. Hrsg. J. G. Kunisch, Bd. 1, Breslau 1827, s. 188.

⁴⁴ *Regestenbeiträge zur Geschichte des Bundes der Sechsstädte*, „Neues Lausitzisches Magazin” 1896, Bd. 72, s. 69.

⁴⁵ Chodziło o przebieg drogi handlowej z Saksonii przez Śląsk do Polski. Jan II chciał, żeby przebiegała przez podległy mu Przewóz, mieszkańcy Zgorzelca życzyli sobie, aby szlak prowadził przez ich miasto – W o r b s, *op.cit.*, s. 102.

Po powrocie do kraju Jerzy dostał kolejną nieprzyjemną wiadomość, otóż okazało się, że prowadzona w Rzymie przez wrocławian „krucjata” nareszcie przyniosła efekty. Pius II kolejny raz zezwolił wrocławianom na odłożenie holdu. Bardziej radykalnych kroków w stosunku do Jerzego papież na razie nie podjął. Coraz życzliwiej jednak zaczął odnosić się do wrogów króla czeskiego. Nareszcie ze zrozumieniem spotkała się prośbą Baltazara żagańskiego, aby papież udzielił mu pomocy w celu odzyskania utraconego na rzecz brata księstwa. Najpierw z inicjatywy Piusa II legat Hieronim przekazał Janowi II sugestię, aby zakończył spory i ułożył sobie przyjazne stosunki z miastami i książętami Śląska⁴⁶. Następnie Baltazar otrzymał od Piusa dwa *breve*⁴⁷. W pierwszym zawarty był nakaz dla legata, aby udzielił Baltazarowi wszelkiej możliwej pomocy w celu odzyskania księstwa. Miało to nastąpić w dużej mierze przy wsparciu wrocławian⁴⁸. Drugie było bardziej radykalne – Jan II miał być obłożony klątwą, gdyby nie zwrócił dobrowolnie księstwa żagańskiego Baltazarowi. Egzekutorem *breve* został Jan Düster, proboszcz katedry wrocławskiej⁴⁹. Decyzje papieskie nie od razu zostały wprowadzone w życie, ponieważ mieszkańcy Wrocławia obawiali się, że ich zaangażowanie się po stronie Baltazara może spowodować zemstę ze strony Jana II. Mimo tej zapobiegliwości wrocławian, książę już w marcu 1463 r. znał treść listów papieskich⁵⁰. Legat papieski jeszcze raz podjął próbę kompromisu z Janem II – wezwał go na zjazd książąt do Wrocławia, niestety do mediacji nie doszło, ponieważ władca Żagania nie przybył. To zadecydowało, że Jan II został ekskomunikowany, a księstwo żagańskie obłożone interdyktem⁵¹. Niestety J. Düster szybko przekonał się, że wykonanie polecenia papieskiego pociągnęło za sobą niekorzystne konsekwencje i to bynajmniej nie dla żagańskiego księcia tylko dla wrocławian. Otóż Jan II postanowił skutecznie zniechęcić miasto do występowania przeciwko niemu. Podjął działania uderzające przede wszystkim w kupców wrocławskich oraz handlujących z Wrocławiem. Szczególnie wart wspomnienia jest wykonany z rozkazu książęcego napad na kupców norymberskich podążających do Wrocławia. Po „spotkaniu” z książęcymi ludźmi nie mieli już czym handlować⁵².

⁴⁶ H e i n r i c h, op.cit., s. 142.

⁴⁷ SRS, Bd. 8, Breslau 1873, s. 152–153.

⁴⁸ List z 4 XII 1462 r., SRS, Bd. 8, Breslau 1873, s. 152 oraz E s c h e n l o e r, *Historia...*, s. 175.

⁴⁹ SRS, Bd. 8, Breslau 1873, s. 152 oraz J. H e y n e, *Dokumentierte Geschichte...*, Bd. 3, s. 1105.

⁵⁰ O tym, że Jan znał treść papieskiej korespondencji, świadczył jego list do rady Zgorzelca poruszający omawiany problem, jak również treść listu z 1 V 1463 r. autorstwa Jerzego z Podiebradów, w którym król czeski pisał w sprawie klątwy nałożonej na Jana II do sześciu miast łużyckich i żądał od nich, aby nie ogłaszały ekskomuniki, zob. SRS, Bd. 9, Breslau 1874, s. 79.

⁵¹ H e y n e, op.cit., s. 1105. Interdykt obowiązywał do 1468 r., kiedy to Baltazar odzyskał księstwo i wówczas kanonicy regularni żagańscy otrzymali od Düstera polecenie zdjęcia klątwy – ibid. Düster wytoczył Janowi II proces w grudniu 1463 r. – D r a b i n a, *Walka...*, s. 84.

⁵² SRS, Bd. 9, Breslau 1874, s. 23 oraz 61. Informacje o niecnym zachowaniu Jana przynoszą listy Fabiana Hankosa do papieża.

Sam Jan II niespecjalnie przejął się kłatwą, może dlatego, że jego poddani nie skorzystali z przysługującego im prawa wypowiedzenia posłuszeństwa władcy. Nikt nie zdecydował się na oficjalne wystąpienie przeciwko Janowi. Niemniej otoczenie próbowało nakłonić księcia do działań w celu zdjęcia interdyktu. W końcu Jan II bez specjalnego przekonania wysłał jako pośrednika do Rzymu księcia Konrada Białego oleśnickiego. Podróż odbyta przez Konrada w 1465 r. okazała się bezcelowa. Jan nie przyjął bowiem ustalonych przez papieża warunków. Zmuszały go one do opuszczenia króla czeskiego i podporządkowania się w przyszłości postanowieniom sądu papieskiego. Dopiero wówczas interdykt miał być w przeciągu ośmiu miesięcy zdjęty⁵³. Jan zdawał sobie sprawę, że opuszczenie Jerzego będzie równoznaczne ze stratą księstwa albo w najlepszym wypadku nastąpi powrót do podziału z 1449 r.

Rok 1463 przyniósł także dalsze pogorszenie sytuacji chlebowodawcy Jana. Dnia 28 marca tego roku papież wezwał wrocławian do odmowy posłuszeństwa Jerzemu. Egzekutorem bulli miał być legat Hieronim. Natomiast biskup wrocławski Jodok podjął starania o wstrzymanie proklamacji. Z biegiem czasu jego stosunek do króla czeskiego uległ zmianie, biskup nabrał szacunku do władzy Jerzego. Prawdopodobnie z jego inicjatywy Pius dał ostatnią szansę królowi. Miał on udać się do Rzymu i ukorzyć przed papieżem. Podiebrad jednak nie uczynił tego, zaognił natomiast jeszcze bardziej swoje stosunki z Wrocławiem. Wysunął oskarżenie pod adresem mieszczan, że godzą na jego życie i w związku z tym dokonano egzekucji rycerza wrocławskiego, Jana z Wezenburga⁵⁴.

Nie miało to chwilowo żadnych konsekwencji dla Jerzego, ponieważ 14 sierpnia zmarł Pius II. Sprawa stosunku Podiebrada do kurii papieskiej z konieczności przycichła. Następca Piusa, Paweł II, zawiesił nawet na pewien czas kłatwę. Niestety już na początku 1465 r. sprawa Jerzego została powtórnie podjęta. Król znowu został wezwany do Rzymu i, oczywiście podobnie jak wcześniej, nie zadośćuczynił prośbie papieskiej. W związku z tym w grudniu 1465 r. papież go ekskomunikował⁵⁵. Decyzja ta miała istotne znaczenie tak dla wrogów, jak i przyjaciół Podiebrada także na Śląsku. Tym pierwszym dodała siłę, ci drudzy natomiast musieli dzielić los Jerzego. Na wieść o kłatwie katolicycy magnaci czescy zawiązali przeciw Jerzemu w Zielonej Górze antyheretycką jednotę⁵⁶. Wkrótce przyłączył się do nich Wrocław, Baltazar żagański oraz Mikołaj opolski, zapoczątkowując tym samym śląski związek antypodiebradzki. Natomiast poparcie dla Jerzego nadal okazywali Jan II żagański oraz książęta oleśnicy⁵⁷.

⁵³ *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 345–349.

⁵⁴ *Historia Śląska...*, s. 282.

⁵⁵ *Ibid.*, oraz Bażyłow, op.cit., s. 118. O ekskomunice Jerzego także Drabina, *Kontakty Wrocławia...*, s. 87.

⁵⁶ Zielona Góra stanowiła własność inicjatora jednoty Zdenka ze Stenberku. Wartość tego związku obniżał fakt, że zawiązało go tylko 16 magnatów.

⁵⁷ Heinrich, op.cit., s. 148.

Jednota próbowała też znaleźć odpowiedniego kandydata do tronu czeskiego. Kolejny raz Wrocław wystąpił z inicjatywą powołania Kazimierza Jagiellończyka. Tym razem jednak kandydatura uzyskała poparcie papieskie. Paweł II postanowił zawrzeć z królem Polski transakcję związaną. Obiecał pośredniczyć przy zawarciu pokoju pomiędzy Polską a Krzyżakami (i oczywiście zatwierdzić go) za cenę przystąpienia Kazimierza do walki o tron czeski. Jagiellończyk oferty nie odrzucił, ale chwilowo odroczył decyzję⁵⁸. W tym czasie (23 grudnia 1466 r.) papież znowu obłożył klątwą Jerzego, odsadzając go oraz jego dziedziców od korony czeskiej, a poddanych zwolnił od posłuszeństwa. Rozpętało to kolejną falę niechęci względem Jerzego na Śląsku. W niemalym stopniu przyczynił się do tego swymi kazaniami legat Rudolf. Z inicjatywy Wrocławia doszło natomiast do pierwszych wystąpień zbrojnych przeciwko Podiebradowi i jego zwolennikom. Pierwsze uderzenie skierowano na Żąbkowice Śląskie, będące własnością Wiktoryna Podiebradowicza, i zdobyto je. Podiebradowicz odbił jednak miasto i utrzymał mimo powtórnego ataku. Nie zniechęciło to wrogów Jerzego i w drugiej połowie grudnia odbył się we Wrocławiu kolejny zjazd antypodiebradzki. Obecni na nim byli: biskup ołmuniecki Protazy Rangoni, książę Baltazar żagański i posłowie księcia Henryka głogowskiego. Wobec braku zdecydowania ze strony króla polskiego podjęto decyzję o poszukiwaniu innego władcy, który za cenę tronu czeskiego wystąpi przeciw Jerzemu⁵⁹.

Nielatwą sytuację Jerzego wykorzystał książę Baltazar. Zdawał sobie bowiem sprawę, że Jan II nie będzie mógł liczyć już tak bardzo na pomoc Podiebrada, który sam miał w tym czasie sporo kłopotów i prawdopodobnie nie zdecydowałby się na skierowanie oddziałów czeskich do obrony Żagania. W tym właśnie momencie Baltazar postanowił odzyskać swoją własność, księstwo żagańskie. Jednak sam musiał znaleźć w miarę silne wsparcie. Osobiście dysponował tylko trzystoma najemnikami i obawiał się, że może to nie starczyć do zdobycia bardzo dobrze obwarowanego miasta⁶⁰. Poszukiwania rozpoczął od Zgorzelca⁶¹. Miasto

⁵⁸ Ta propozycja papieska zostanie powtórzona w Rzymie w styczniu 1467 r., kiedy delegacja polska będzie domagała się od papieża zatwierdzenia pokoju toruńskiego. Później w lipcu posłowie wrocławscy ponowią prośbę. Również oni nie otrzymają jednoznacznej odpowiedzi. Kazimierz będzie unikał też deklaracji wobec posłów związku antypodiebradzkiego. Zaproponuje natomiast swoją mediację w konflikcie. Z tego jednak przeciwnicy Jerzego nie skorzystają, zob. *Historia Śląska...*, s. 283–285.

⁵⁹ *Historia Śląska...*, s. 283–284.

⁶⁰ O chęci odebrania księstwa pisał Baltazar w liście do miast Saksonii (list datowany na 5 IX 1466 r.), zob. AP Wrocław, zespół: Dokumenty księstwa głogowskiego, Rep. 4b nr 4d, zob. druk W o r b s, op.cit., s. 112–115. Zwracał się z prośbą, aby w miarę możliwości udzieliły mu pomocy i nie dawały wiary kłamstwu wysuwanym pod jego adresem przez Jana II. Przekonywał, że on (Baltazar) jest prawowitym właścicielem księstwa żagańskiego, natomiast Jan obrabował go bezprawnie i przy udziale króla heretyka. Baltazar przypominał, że brat został ekskomunikowany przez papieża, podobnie jak wcześniej Podiebrad. To ostatnie stwierdzenie miało przekonać mieszkańców Saksonii i Górnych Łużyc, że nie powinni trwać w sympatii do Jerzego.

⁶¹ SRS, Bd. 9, Breslau 1874, s. 80.

postanowiło jednak zachować neutralność w sporze. Baltazar przez legata papieskiego zwrócił się następnie do swego stryja księcia glogowskiego, Henryka IX⁶². Niestety książę, podobnie jak Zgorzelec, nie widział potrzeby zaangażowania się w walkę zbrojną. Odmowa nie zraziła jednak Baltazara, postanowił osobiście udać się na dwór Henryka i nakłonić księcia do zmiany decyzji. W połowie sierpnia 1467 r., wraz z towarzyszącym mu oddziałem, zjawił się pod bramami Kożuchowa. Z niewiadomych jednak przyczyn nie udał się bezpośrednio na zamek do księcia Henryka, tylko kilka dni spędził w kaplicy na kożuchowskim cmentarzu⁶³. Możliwe, że była to specyficzna próba uzyskania zgody od Henryka IX. Nim jednak ten podjął jakiegokolwiek kroki, Jan II postanowił uprzedzić działania brata. Otóż zaatakował Baltazara, zmuszając go do ucieczki spod Kożuchowa⁶⁴. Wywarło to jednak skutek odwrotny od spodziewanego. Henryk był oburzony, że Jan ośmielił się dokonać napadu na jego terytorium, a przede wszystkim, że zniszczył i zrabował część wsi w drodze powrotnej do Żagania. Przyspieszyło to tylko decyzję Henryka o udzieleniu wsparcia Baltazarowi. Dnia 18 października został zawarty kolejny związek o charakterze antypodiebradzkim, ale nastawiony na ukaranie Jana II, jako zwolennika heretyckiego króla⁶⁵. W skład sojuszu wszedł oczywiście Henryk IX, Henryk von Biberstein oraz Jarosław ze Stenberku będący zarządcą miast łżyckich. W listopadzie dołączył się jeszcze Zgorzelec⁶⁶. Tutaj też zapadła 11 listopada 1467 r. decyzja o wyprawie na Żagań. Wojskami dowodził książę glogowski.

Jan zdawał sobie sprawę z przewagi liczebnej przeciwników, przyjął jednak wyzwanie i podjął próbę obrony księstwa. Po kilku przegranych potyczkach i trzydniowym oblężeniu miasta zdecydował się na kapitulację⁶⁷. W dniu 17 listopada 1467 r. księciu zostały przedstawione warunki ugody. Jan II miał przekazać zamek i miasto wyznaczonym przez zwycięzców pośrednikom: Baltazarowi Lestle i Melchiorowi Goretz. Do tego czasu mógł, wraz z 12 osobami swojej załogi, przebywać na zamku. Kłątwa miała być zdjeta z księcia w ciągu ośmiu tygodni, z tym, że ten warunek został obwarowany dodatkowymi klauzulami: Jan

⁶² Heinrich, op.cit., s. 148.

⁶³ W o r b s, op.cit., s. 123.

⁶⁴ *Annales Glogovienses...*, s. 9, zob. też Heinrich, op.cit., s. 110 oraz W o r b s, op.cit., s. 124–125; Markgraf, op.cit., s. 403, C u r e u s, op.cit., s. 164 przekazuje, że Jan zabrał wojsko Baltazara cały sprzęt, który posiadało. Było to zarazem uderzenie skierowane przeciwko wrocławianom, ponieważ to ich oddziały towarzyszyły Baltazarowi. O kożuchowskim incydencie wspomina także E s c h e n l o e r, *Historia...*, s. 145.

⁶⁵ W o r b s, op.cit., s. 126–127.

⁶⁶ Przypuszczalnie, podobnie jak w przypadku pozostałych członków związku, zadecydowała chęć odwetu za łupieżcze poczynania wojsk Jana, a w przypadku Bibersteina spór, który toczył jego krewny z księciem Janem o przebieg szlaku handlowego ze Śląska do Miśni. Droga posiadała rozgałęzienie i można było wybrać trakt przez Mużaków, który był własnością szlacheica, lub przez książęcy Przewóz – W o r b s, op.cit., s. 104.

⁶⁷ *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 349–350.

powinien pojednać się z bratem, zerwać w ciągu czterech tygodni kontakty z Jerzym z Podiebradów oraz udzielać pomocy jednocy, aż do wyboru nowego króla czeskiego. Dodatkowo w kwestiach majątkowych ustalono powrót do podziału z 1449 r.⁶⁸.

Następnego dnia Jan wystosował uroczysty list, potwierdzony przez szlachtę Żagania i Przewozu, w którym złożył przyrzeczenie, że wywiąże się z warunków umowy. Szlachta natomiast oznajmiała, że jeżeli ich władca nie spełni złożonej przysięgi, wówczas ona skorzysta z przysługującego jej prawa wypowiedzenia księciu posłuszeństwa⁶⁹. Jan tylko częściowo zastosował się do nałożonych wymagań. Doszło jedynie do przekazania Żagania⁷⁰. W tym bowiem wypadku książę nie miał pola manewru, jego przeciwnicy, „stojąc pod bronią”, zadbali o realizację przyrzeczenia. Natomiast na pojednanie z bratem Jan II nie miał ochoty. Nie pojawił się na spotkaniu z Baltazarem zorganizowanym z inicjatywy Henryka XI i legata Rudolfa. Nie zrezygnował również z popierania króla czeskiego. Wkrótce po podpisaniu ugody udał się do Pragi. Niewiele brakowało, a ta podróż byłaby ostatnią w jego życiu, został bowiem bardzo źle przyjęty przez władcę czeskiego i tylko „dzięki szybkiej ucieczce uniknął więzów lub śmierci”⁷¹. Widocznie Jerzy potraktował podpis Jana pod ugodą jako zgodę na akces do związku antypodiebradzkiego. Udało się jednak Janowi udobruchać czeskiego władcę, prawdopodobnie kolejnym zapewnieniem o wierności i przyrzeczeniem, że podpisany dokument nie traktował poważnie. Wkrótce udowodnił zresztą, że istotnie tak było. Kolejny raz podjął działania, które miały zaszkodzić Baltazarowi.

Baltazar zdecydował się bowiem na powtórny ożenek⁷². Jego wybranką była księżniczka cieszyńska Barbara. Jan obawiał się, że z tego małżeństwa na świat może przyjść potomstwo, które dziedziczyłoby prawa do Żagania. Gdyby natomiast Baltazar zmarł bezpotomnie, to i tak musiałyby być zaspokojone roszczenia jego żony. Jeśliby Baltazar pozostał samotny wówczas, w razie jego śmierci, księstwo żagańskie przeszłoby w ręce Jana lub jego potomków. Trudno się więc dziwić, że Jan starał się w miarę możliwości przeszkodzić temu związkowi. Dnia 11 listopada wystosował list do matki Barbary, księżnej Anny, w którym zgłaszał swoje pretensje i prawa do księstwa żagańskiego⁷³. Prawdopodobnie liczył na to, że książęta cieszyńscy nie zdecydują się na oddanie ręki swojej córki władcy niepewnego terytorium. Niestety spotkał go zawód, do ślubu doszło. Zaogniło to tyl-

⁶⁸ SRS, Bd. 8, Breslau 1873, s. 83 oraz S o m m e r s b e r g, op.cit., s. 365.

⁶⁹ W o r b s, op.cit., s. 83.

⁷⁰ *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 350.

⁷¹ Ibid., s. 351 zob. też E s c h e n l o e r, *Historia...*, s. 162.

⁷² Pierwsza żona Baltazara Agnieszka zmarła 28 VIII 1460 r., natomiast jedyne dziecko z tego związku – córka Anna umarła w 1463 r., zob. J a s i Ń s k i, op.cit., t. 2, s. 141 oraz A. W a ś k o, *Baltazar. W: Piastowie – leksykon biograficzny*. Aut.: T. Jurek i in., Kraków 1999, s. 654–655.

⁷³ SRS, Bd. 9, Breslau 1874, s. 85.

ko i tak napięte stosunki pomiędzy braćmi. Janowi ciężko było znieść kolejną porażkę, niemniej jednak chwilowo nie miał możliwości czegokolwiek zmienić. Czekal na rozwój sytuacji na Śląsku. Niestety na razie nic nie wskazywało na to, że król czeski okaże się zwycięzcą.

Związek antypodiebradzki znalazł kolejnego kandydata na tron czeski. Tym razem wybór padł na króla węgierskiego Macieja Korwina⁷⁴. Wcześniej opozycja nie zwracała na niego uwagi, ponieważ był zięciem Podiebrada i utrzymywał z nim przyjazne stosunki. Zresztą Jerzemu w dużej mierze zawdzięczał koronę królewską. Po śmierci Katarzyny, córki Jerzego, i atakach na austriackie posiadłości Macieja Korwina podejmowanych przez Wiktoryna Podiebradowicza, stosunki na linii Praga–Buda uległy wyraźnemu pogorszeniu. W dniu 8 kwietnia 1468 r. przedstawiciele ligi antypodiebradzkiej uzyskali od Macieja obietnicę wystąpienia przeciwko Jerzemu. Nie pomogła podjęta przez Podiebrada próba mediacji z Maciejem. Korwin dotrzymał przyrzeczenia złożonego opozycji antykrólewskiej. W związku z tym 8 maja w Ołomuńcu w obecności legata Rudolfa stany czeskie okrzyknęły Macieja królem Czech⁷⁵.

Jak zareagował na to wydarzenie Śląsk? Oczywiście Wrocław udzielił swojego poparcia nowemu władcy. Wkrótce po koronacji odbył się uroczysty wjazd Macieja Korwina do miasta, a rąjcy złożyli mu hold. Za ich przykładem poszła część książąt śląskich⁷⁶. Dnia 2 czerwca 1469 r. hold Maciejowi złożył Baltazar żagański. Jan II, mimo że przebywał wówczas we Wrocławiu, nie poszedł w ślady brata⁷⁷. Obserwował, co wydarzy się dalej, tym bardziej, że pozycja Macieja na Śląsku wcale nie była pewna. Jerzy miał tutaj jeszcze sporo zwolenników⁷⁸ i zupełnie z walki o tron czeski nie zrezygnował. Zdawał sobie sprawę, że przekazanie sukcesji czeskiej synom praktycznie stało się niemożliwe, toteż podjął rokowania z królem polskim o przejęcie jej przez Jagiellona. Sejm czeski w czerwcu 1469 r. poparł starania swojego władcy i dokonał wyboru Władysława Jagiellończyka na tron Czech⁷⁹. Spowodowało to zachwianie się dotychczasowej sytuacji na Śląsku. Śląsk począł być chwiejny w wierności względem Korwina i kolejny raz zapanował chaos.

⁷⁴ *Historia Śląska...*, s. 286.

⁷⁵ *Ibid.*

⁷⁶ K. Piwarski, *Historia Śląska w zarysie*, Kraków 1946, s. 136.

⁷⁷ Eschenloer, *Historia...*, s. 204, za nim Heinrich twierdzi, że hold nastąpił dopiero w 1471 r. (op.cit., s. 146). Innego zdania są Kuławski, (op.cit., s. 10) i Boniecki (op.cit., s. 262), którzy twierdzą, że Jan złożył hold razem z Baltazarem, nie podają jednak podstawy źródłowej uzasadniającej taki pogląd.

⁷⁸ Szlachta w księstwie świdnicko-jaworskim okazywała jawnie, mimo formalnego uznania Korwina, sympatie Podiebradom, zob. *Historia Śląska...*, s. 286. W rękach synów Jerzego były: Kłodzko, Zabkowice, Ziębice i Opawa, zob. Bażyłow, op.cit., s. 116.

⁷⁹ *Historia Śląska...*, s. 287, zob. też S. Głogowski, *Genealogia Podiebradów*, Gliwice 1997, s. 10.

Tym razem chciał z niego skorzystać Jan II. Postanowił zaskoczyć Baltazara i powtórnie pozbawić go księstwa. Możliwe, że podjął działania w porozumieniu z Jerzym z Podiebradów⁸⁰. Próba okazała się jednak nieskuteczna, ale okolice Żagania znowu ucierpiały, ponieważ uległy zniszczeniu, a przede wszystkim zostały złupione przez wojska Jana II⁸¹. Niepowodzenie to nie zniechęciło księcia i jeszcze raz na początku 1471 r. oblegał Żagań, ale do otwartej walki nie doszło, ponieważ Baltazar i Wacław udobruchali brata, zaspokajając jego roszczenia pieniężnymi⁸². Możliwe, że Jan był zbyt słaby, by podjąć działania zbrojne, chwilowo zadowolił się więc ofiarowaną przez Baltazara sumą. Dnia 21 marca 1471 r. pojawił się jeszcze jeden problem, niespodziewanie zmarł jego dobroczyńca, Jerzy z Podiebradów⁸³.

Trwanie Jana II przy królu heretyku początkowo przynosiło sukcesy, kiedy jednak Jerzy został obłożony klątwą, żagański książę, jako sojusznik czeskiego władcy, „partycypował” w efektach tejże ekskomuniki. Śmierć Podiebrada otwierała nowe możliwości, z których Jan II skorzystał, wybierając jako kolejnego opiekuna – Macieja Korwina. Dalsza aktywność polityczna Jana związana była z osobą króla węgierskiego i dotyczyła walki o zachowanie panowania piastowskiego nad dolną i środkową Odrą.

⁸⁰ Tak wynikałoby z listu pisanego przez Baltazara do Rady Miejskiej Zgorzelca (styczeń 1470 r.). Zawiera on wiadomość, że Jan znajdował się u króla czeskiego i miał zamiar sprowadzić wojsko, z którego pomocą chciał odebrać Żagań, po czym podporządkować Jerzemu wszystkie ziemie leżące wokół miasta. Na pewno wystąpienie Jana odpowiadało Jerzemu. Wiązało przecież siły Baltazara, jednego z najbardziej zagorzałych wrogów Podiebrada. W kwestii wojska, które Jan miał otrzymać, bardziej prawdopodobne jest, że książę sam zmuszony był je zorganizować. O stosunkach między braćmi, zob. też C. Grünhagen, *Geschichte Schlesiens*, Bd. 1, Gotha 1884, s. 327 i n.

⁸¹ *Annales Glogovienses...*, s. 9.

⁸² W o r b s, op.cit., s. 134. E r m i s c h twierdzi (op.cit., s. 7), że Jan II próbował zdobyć Żagań w listopadzie 1471 r. Wydaje się jednak, że skończyło się wówczas tylko na groźbach, ponieważ źródła o żadnych walkach nie informują. Natomiast znany jest list Baltazara, datowany na listopad 1471 r., skierowany do książąt saskich, w którym żagański władca twierdzi, że Jan II chwali się jakoby Albrecht i Wilhelm obiecali mu pomoc wojskową w ewentualnym starciu z Baltazarem (*Politische Correspondenz Breslau im Zeitalter des Königs Mathias Corvinus, erste Abtheilung (1470–1979)*. Hrsg. B. Kronthal, H. Wendt. W: *SRS*, Bd. 13, Breslau 1893, s. 91). Sasi mieli odpowiedzieć, że nic na ten temat nie wiedzą i prosili braci o pogodzenie się – E r m i s c h, op.cit., s. 7. O tym, że Jan mógł mieć jakieś plany zdobycia Żagania może też świadczyć list z 31 X 1471 r. skierowany do Kazimierza Jagiellończyka (*Codex diplomaticus Poloniae*, t. 4: *Rex Silesiae*, wyd. M. Bobowski, Warszawa 1887, s. 156). Książę prosi w nim króla polskiego, aby ten jako zwierzchnik lenny Krzyżaków wywarł wpływ na zakon i wymusił oddanie długu (dokładnie o tym w rozdziale „Polityka wewnętrzna”). Możliwe, że liczył, iż otrzymane pieniądze będzie mógł przeznaczyć na prowadzenie działań przeciwko bratu. Paradoksem jest jednak to, że prosił Kazimierza o wstawienie zarówno w swoim imieniu, jak i Baltazara. Poza tym zakon w pierwszej kolejności powinien oddać dług Baltazarowi dlatego niejasna jest inicjatywa Jana II. Starania będą miały uzasadnienie, ale dopiero wtedy, gdy umrze Baltazar.

⁸³ *Historia Śląska...*, s. 282 oraz G l o g o w s k i, op.cit., s. 10.

BARBARA TECHMAŃSKA

JAN II ŻAGAŃSKI – THE ALLY OF KING HUSSITE

The article is devoted to Jan II (John II), the last descendant of the Głogów-Żagań Piast dynasty. The authoress concentrated on presenting the vicissitudes of the prince from taking over independent rule in the part of Żagań region in 1449 throughout the period of his staying with the Czech king Jerzy z Podiebradów until the year 1471 when King Podiebrad died and Jan II had to find for himself another protector.

The prince's alliance with the Czech king resulted in taking over by the prince the rule of the whole Żagań duchy in 1461, but it also started an open conflict between the prince and his elder brother Baltazar, devoid of his due succession to the throne because of his anti-Hussite views. However, when King Podiebrad was excommunicated by Pope Paul II, Jan II as an ally of the Czech king „participated” in the effects of this excommunication, he was excommunicated as well, and his duchy was interdicted. Jan II, however, did not leave Podiebrad. The consequence of his staying with the Czech king till the end (i.e. till his death in 1471) was the loss of Żagań Duchy by Jan II. The background for presented vicissitudes of the prince is the situation in Silesia in the fifties and sixties of XV century.

BARBARA TECHMAŃSKA

JOHANN II. VON SAGAN – VERBÜNDETER DES HUSSITENKÖNIGS

Der Artikel ist Johann II., dem letzten Piasten der Glogauer und Saganer Linie, gewidmet. Die Autorin schilderte das Schicksal des Herzogs von der Übernahme der selbständigen Herrschaft im Teilgebiet Sagan im Jahre 1449, über die Zeit an der Seite des böhmischen Königs Georg von Podiebrad, bis zum Tod Podiebrads 1471, nach dem sich Johann einen anderen Betreuer suchen musste.

Seine Allianz mit dem böhmischen König hatte 1461 Johanns Machtübernahme im ganzen Fürstentum Sagan zur Folge, doch löste sie gleichzeitig einen offenen Konflikt zwischen dem Herzog und seinem älteren Bruder Balthasar aus, der um das ihm zustehende Erbe wegen seiner hussitenfeindlichen Anschauungen gebracht wurde. Nachdem aber Papst Paul II. gegen Georg von Podiebrad einen Fluch ausgestoßen hatte, wurde auch Johann als Verbündeter des böhmischen Herrschers exkommuniziert und sein Fürstentum wurde mit einem Interdikt belegt. Doch Johann verließ Podiebrad nicht. Die Folge der Treue Johanns gegenüber dem böhmischen König bis zu seinem Tode 1471 war der Verlust des Fürstentums Sagan. Den Hintergrund für die geschilderten Schicksalsschläge des Herzogs liefert die politische Situation in Schlesien in den 50er und 60er Jahren des 15. Jahrhunderts.

WŁODZIMIERZ KACZOROWSKI

OPIEKA SPOŁECZNA I ZDROWOTNA W PRUDNIKU W XV–XIX W.

W przedstawianym opracowaniu zawarte są problemy dotyczące opieki społecznej i zdrowotnej mieszkańców Prudnika, jednego z miast górnośląskich, lokowanego w 1279 r. na prawie flamandzkim, a przed 1302 r. przeniesionego na prawo magdeburskie¹. Zagadnienie to pragniemy przybliżyć albowiem w polskiej literaturze przedmiotu nie zostało ono przedstawione, a w literaturze niemieckiej zostało opracowane w sposób incydentalny².

Prudnik kilkakrotnie zmieniał swoją polityczną przynależność. Od zarania swych dziejów należał do Moraw, od roku 1337 do księstwa niemodlińskiego

¹ D. T o m c z y k, *Herby miast Śląska Opolskiego*, Opole 1996, s. 101.

² Por. A. W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien*, Neustadt 1870, s. 291, 590–593, 597–601, 791–793, 796, 798–799, 802–814; J. C h r z a s z c z, *Das Stadtbuch der Stadt Neustadt O.S. Eintragungen aus dem Jahre 1537 bis 1542*, „Oberschlesien” 1911/1912, Jg. 10, s. 581–588; t e n ż e, *Geschichte der Stadt Neustadt in Oberschlesien*, Neustadt 1912, s. 102–103, III, 246, 334, 339–345, 348, 350, 352–353, 355–356, 368–369, 377–378, 389–390, 392, 394–395, 412, 440, 443, 450, 458–459, 466, 470, 561; t e n ż e, *Das Stadtbuch der Stadt Neustadt. Eintragungen aus den Jahren 1542–1607*, „Oberschlesien” 1913/1914, Jg. 12, s. 401–410, 524–529; E. S a f t, *Kloster der Barmherzigen Brüder zu den hl. Apostelen Petrus und Paulus zu Neustadt. W: Festschrift des Klosterhospitals der Barmherzigen Brüder in Breslau zur Zweijahrhundertfeier 1712 bis 1912*, Breslau 1912, s. 113–116; A. N o w a c k, *Geschichte des Klosters der Barmherzigen Brüder in Neustadt O.S. Festschrift zum 150 jährigen Jubiläum des Klosters*, Neustadt 1916; W. K a c z o r o w s k i, *Opieka społeczna i zdrowotna w Prudniku w XIV–XVI wieku. W: Śląskie Sympozjum Krajoznawców. Jarnołtówek–Osoblaha 10–12 październik 1997 r.* Red. L. Kore, Opole 1997, s. 41; t e n ż e, *Max Pinkus (1857–1934). Fundator szpitala oraz twórca biblioteki śląskiej w Prudniku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia” 1998, z. 35, s. 87–101; t e n ż e, *Friedrich Wilhelm von Röder i Probus Martini – założyciele konwentu i szpitala oo. Bonifratrów w Prudniku w 1766 roku. W: Człowiek i Kościół w dziejach. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu prof. Kazimierzowi Doli z okazji 65. rocznicy urodzin*, pod red. J. Kopca, N. Widoka, Opole 1999, s. 76–86; t e n ż e, *Konwent i szpital Bonifratrów w Prudniku w latach 1766–1786 i ich konflikt ze środowiskiem lekarskim. W: Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym. Materiały z międzynarodowej konferencji zorganizowanej w Turawie w dniach 6–8 V 1999 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*, pod red. M. Derwicha, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław 2000, s. 277–286; M. L o b o z e k, *Bonifratrzy w Prudniku 1764–1939*, Warszawa 1999 (autor nie wykorzystał literatury niemieckojęzycznej, co rzutuje na wartość pracy).

(w 1327 r. stał się lennem Korony Czeskiej), w 1526 r. wraz z nią został przyłączony do monarchii habsburskiej, a w wyniku wojen śląskich w 1742 r. – do Prus³. Ze względu na swe dogodne położenie na szlaku handlowym Wrocław–Wiedeń, Prudnik rozwijał się pomyślnie do XVII w. Największy rozkwit miasta nastąpił w XVI w., kiedy to stało się ono jednym z najzamożniejszych ośrodków rzemieślniczo-handlowych. Rozwinęło się tu przede wszystkim szewstwo i płóciennictwo, którego podstawą rozwoju była szeroko rozpowszechniona od wieków uprawa lnu⁴. Gospodarczy upadek Prudnika spowodowała wojna trzydziestoletnia (1618–1648)⁵. Dynamika zaludnienia miasta od XVI do XIX w. przedstawiała się następująco: 1534 r. – 1200 osób, 1618 r. – 2500–3000, 1668 r. – 2558, 1677 r. – 2529, 1722 r. – 2236, 1752 r. – 2323, 1754 r. – 2905, 1764 r. – 2722, 1787 r. – 3398, 1800 r. – 3469, 1840 r. – 6058, 1905 r. – 20 190 osób⁶. Pod względem zaludnienia do największych górnośląskich miast w pierwszej połowie XVIII w. należały Racibórz oraz Prudnik. Mimo dużych strat ludnościowych w czasie wojny trzydziestoletniej oraz po wojnie, zdołały one utrzymać przodującą pod względem zaludnienia pozycję wśród miast księstwa opolsko-raciborskiego⁷.

Przy złych warunkach sanitarnych i niedostatecznej opiece lekarskiej wielkie spustoszenie wśród ludności Prudnika od XVI do pierwszej połowy XX w. powodowały epidemie chorób zakaźnych. Do wybuchu epidemii w niemalym stopniu przyczyniały się inne klęski elementarne, zwłaszcza susze i powodzie, obniżając plony zbóż. Głodująca ludność, zwłaszcza niezamożna, była bardzo podatna na choroby zakaźne. Znaczne szkody w zabudowaniach Prudnika czyniły pożary, często wybuchające w mieście. Środki zabezpieczające podejmowane przez władze miejskie najczęściej zawodziły, o czym świadczy stała liczba klęsk elementarnych w ciągu XVI–XIX w. Na ogół były to środki doraźne, nie podejmowano szerszych akcji profilaktycznych⁸.

Rozwój ekonomiczny Prudnika w XVI w., a następnie w wieku XIX, spowodował to, że miasto znajdowało się w rzędzie znaczących w rejencji opolskiej. Mimo to nie wszyscy mieszkańcy mieli zapewniony dach, miasto nie gwaranto-

³ W. Dziewulski, *Ziemia prudnicka w epoce feudalnej*. W: *Ziemia prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura*, pod red. W. Lesiuka, Opole 1978, s. 52–99; J. Kwaśk, *Miasta księstwa opolsko-raciborskiego w XVI–XVIII wieku*, Opole 1977, s. 26, 65, 75; Tomiczyk, op.cit., s. 101–102; tenże, *Herby miast powiatu prudnickiego*. W: *Ziemia prudnicka. Rocznik 2001*, pod red. A. Derenia, A. Weigta, Prudnik 2001, s. 15–16; P. Szymkowiec, *Gdy Prudnik był na Morawach*. W: *Ziemia prudnicka. Rocznik 2001*, pod red. A. Derenia, A. Weigta, Prudnik 2001, s. 71–73.

⁴ Tomiczyk, op.cit., s. 101.

⁵ Dziewulski, *Herby miast Śląska Opolskiego...*, s. 59.

⁶ Kwaśk, op.cit., s. 21.

⁷ Ibid., s. 26.

⁸ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Akta miasta Prudnika (dalej: AmP), sygn. 52, 63, 72; AP Opole, zespół: Rejencja opolska (dalej: RO), Wyd. I, t. 4, sygn. 12779; J. Kwaśk, *Klęski elementarne w miastach górnośląskich (w XVIII i w pierwszej połowie XIX w.)*, Opole 1987, s. 17–39, 70–71.

wało im również elementarnych warunków bytowych. Wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym powoływano fundacje. Oferowały one środki przeznaczone dla ubogich rodzin potrzebujących wsparcia lub przygodnych biednych – żebraków oraz fundusze przeznaczone dla zakładów zamkniętych służących celom dobroczynnym, jakimi były hospicja⁹. Pierwszymi dysponowały z woli fundatorów rada miejska lub proboszcz, rozdając na przykład w wyznaczonych przez testatora dniach określoną sumę pieniężną lub dary w naturaliach. Drugiego rodzaju fundusze pozostawały w zarządzie prowizorów hospicyjnych pod nadzorem rady miejskiej i przeznaczone były w pierwszym rzędzie dla biednych i chorych w hospicjach. Prawo korzystania z obydwu funduszy przysługiwało biednym nieodpłatnie. Hospicjum było przede wszystkim przytułkiem, domem opieki dla ubogich, niezdolnych do pracy, a nie lecznicą¹⁰. Szpitale w dzisiejszym tego słowa znaczeniu zaczęto zakładać dopiero w XIX w. Na początku lat czterdziestych XIX w. zainicjowano na Górnym Śląsku akcję budowy szpitali w każdym powiatowym mieście¹¹. W okresie tym Prudnik również otrzymał szpital miejski¹².

Począwszy od średniowiecza hospicjom, szpitalom, kaplicom szpitalnym nadawano charakterystyczne nazwy¹³. Pierwsza wzmianka źródłowa o hospicjum św. Łazarza w Prudniku pochodzi z 1476 r. W tym właśnie roku Kunze Elsterberg z Trzebiny pożyczył biskupowi wrocławskiemu Rudolfowi z Rüdesheim (1468–1482) 400 guldenów, z czego biskup wrocławski zobowiązał się do przekazania 100 guldenów na hospicjum św. Łazarza w Prudniku¹⁴. W wieku XVI hospicjum

⁹ Por. K. D o ł a, *Opieka społeczna w księstwie nyskim za czasów biskupa Franciszka Ludwika Neuburga (1683–1732)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1981, t. 9, s. 23; Z. P o d g ó r s k a - K ł a w e, *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku*, Wrocław 1981, s. 12–25; E. M a z u r, *Zmiana funkcji szpitala w XIX wieku. (Na przykładzie szpitali warszawskich)*, W: *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, pod red. M. Dąbrowskiej, J. Krupp, Warszawa 1988, s. 221.

¹⁰ K. D o ł a, *Wkład żeńskich zgromadzeń zakonnych w rozwój ambulatoryjnej opieki nad chorymi na Śląsku w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1996, t. 16, s. 225–227.

¹¹ T. S c h ü c k, *Statistik des Regierungs-Bezirks Oppeln*, Inserholm 1860, s. 677–688; J. P a t e r, *Zarys dziejów Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety*, „Nasza Przyszłość” 1981, t. 58, s. 53; K w a k, *Klęski elementarne...*, s. 12.

¹² C h r z z a s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 394–395.

¹³ Najczęściej na Śląsku powtarzającymi się wezwaniami patronalnymi szpitali były: Duch Święty i św. Mikołaj. Potem św. Jerzy, Boże Ciało i św. Barbara, św. Krzyż i św. Łazarz, św. Wawrzyniec i św. Elżbieta, św. Anna i św. Piotr (K. D o ł a, *Szpitalne średniowieczne Śląska*, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego” 1968, t. 1, s. 261–262).

¹⁴ W średniowieczu za szczególnych patronów trędowatych uważano św. Wawrzyńca i św. Łazarza (ibid., s. 262; H. F r o s, F. S o w a, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1975, s. 378–379). Nazwisko Elsterberg występuje w dokumentach górnośląskich w XIV i XV w. W roku 1392 Konrad (Kunze) Elsterberg i jego synowie Heinrich i Nikolaus sprzedają młyn z dwoma kołami w Skrzypcu k. Prudnika. W roku 1401 i 1409 Heinrich Elsterberg występuje jako świadek w dokumentach Konrada II i Konrada III kozielskiego. W roku 1481 Kunze von Elsterberg sprzedał Krzyżkowice k. Prudnika Jerzemu von Wrępa. Herb nieznan (Codex diplomaticus Sile-

było pod zarządem rady miejskiej, która zatroszczyła się o własny szpitalny młyn w Dytmarowie¹⁵. Dzierżawca młyna Peter Larisch z Ligoty ponosił określone ciężary: rocznie oddawał 3 maldraty dobrej żytniej maki, 9 korcy otrąb, 1 korzec maki pszennej oraz 4 utuczone świny¹⁶. W dniu 6 października 1564 r. dokument dzierżawy potwierdził w imieniu cesarza Maksymiliana II, Johann von Oppersdorf, starosta ziemski księstwa opolsko-raciborskiego, w obecności Mathesa Larischa, Hansa Wolfa z Białej, Jana Strzeli z Obrowca oraz Mikołaja Lasoty¹⁷.

siae, Bd. 6, Nr. 78; W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 572; t e n z e, *Geschichte der Stadt, Herrschaft und Festung Cosel*, Berlin 1888, s. 89, 93; J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*, t. 2: *Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520–1742*, Warszawa 1995, s. 12).

¹⁵ Miejsce położenia hospicjum nie jest znane. W e l t z e l (*Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 72) i C h r z a s z e z (*Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 50) przypuszczają, że hospicjum znajdowało się w mieście właściwym, co jednak budzi wątpliwości, gdyż hospicja z reguły umieszczano poza obrębem murów miejskich. W związku z tym, że hospicjum w Prudniku było pod wezwaniem św. Łazarza, można przypuszczać, że było ono początkowo przeznaczone dla trędowatych, nie mogło więc znaleźć się w gęsto zabudowanym mieście właściwym (W. D z i e w u l s k i, *Pierwsze wieki Prudnika*, „Kwartalnik Opolski” 1959, nr 3, s. 12).

¹⁶ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 71, 791.

¹⁷ Johann von Oppersdorf, syn Friedricha (zm. w 1544 r. w Brzegu) i Barbary Strzeli z Otmetu (obydwoje pochowani w kaplicy kościoła kolegiackiego pw. św. Krzyża w Opolu, obecnie Kaplica Piastowska). Johann ur. 21 kwietnia (niektóre źródła podają 2 kwietnia) 1514 r. w Gaci k. Oławy. W wieku 13 lat został paziem księcia Karola ziebicko-oleśnickiego, następnie ze swoim przyjacielem Hartwigiem von Seidlitz wyprawił się przez Czechy, Bawarię, Alpy Trydenckie do Włoch, gdzie pod dowództwem księcia Thoun brał udział w wojnie z Francją. Po powrocie służył pod komendą Jerzego Warkotscha w gwardii Ferdynanda I, biorąc udział we wszystkich jego wyprawach wojennych: w latach 1540–1541 w kampanii węgierskiej, w latach 1550–1551 w Siedmiogrodzie, natomiast w 1566 r. jako marszałek polny dowodził wyprawą na Węgry. W roku 1562 brał udział w uroczystościach koronacyjnych Maksymiliana II. Był członkiem rady cesarskiej trzech cesarzy: Ferdynanda I, Maksymiliana II, Rudolfa II. W latach 1556–1568 piastował urząd starosty ziemskiego księstwa opolsko-raciborskiego. Za zasługi wojenne i dyplomatyczne otrzymał w 1554 r. dziedziczny tytuł barona oraz państwo Dub (Aich) w Czechach, Był twórcą potęgi rodu. Oprócz tego nabył Czastalowiec z Tynisztem w Czechach, Prochowice na Dolnym Śląsku oraz państwa Głogówek i Koźle na Górnym Śląsku. W Głogówku miał główną swoją siedzibę. Zainicjował również opracowanie obszernej, wielotomowej kroniki rodu. Żonaty dwukrotnie: 28 października 1554 r. poślubił we Wrocławiu Krystynę von Zedlitz z Prochowie (jedyną córkę Ottona), a po jej śmierci w roku 1561, ożenił się 20 lutego 1565 r. w Pradze z Joanną Małgorzatą z domu Lobkowitz. Zmarł 3 lipca 1584 r. w Głogówku i spoczął w krypcie rodowej w kaplicy kościoła św. Krzyża w Opolu (R. S e k o w s k i, *Szlachta śląska. Informator genealogiczno-historyczny*, w druku; W. K a c z o r o w s k i, R. S e k o w s k i, *Polskie koligacje Oppersdorfów*, „Śląsk Opolski” 2000, nr 4, s. 43–46; A. Z e m a n, *Sarkofagi z krypty Oppersdorfów w kościele parafialnym pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu*, „Szkiece Kędzierzyńsko-Kozielskie” 2000, t. 7, s. 18–29). Jan Strzela z Obrowca był synem Mikołaja Strzeli, zwanego Chmielnikiem z Obrowca, żonatego z Małgorzatą, córką Mikołaja Pücklera z Grodzca k. Niemodlina, właściciela Kalinowa, Szymiszowa, Ligoty Samborowej i Otmic k. Strzelec Opolskich. Jan odziedziczył Kalinów, jego brat Piotr – Szymiszów, a drugi brat Jerzy – Ligotę i Otmice. Jan w 1563 r. podpisał umowę małżeńską z Ewą Proskowską z Prószkowa. W roku 1581 ożenił się po raz drugi z Sabina Donat z Wielkiego Połomu w księstwie opawskim (z linii opolskiej rodu Proskowskich, ojciec jej – Bartłomiej, posiadał koło Opola część państwa Turawa). Jan Strzela zmarł w 1594 r. pozostawiając dwóch synów: Jana i Kaspka. Lasota – stary górnos Śląski ród herbu Odrowąż, występujący w dokumentach od XIV w. Siedzibą rodową był

Hospicjum św. Łazarza było najstarszym zakładem dobroczynnym w Prudniku, przeznaczonym było przede wszystkim dla starszych mężczyzn. W roku 1570 przebywało w nim dwunastu mężczyzn. Prowizorowie zarządzający majątkiem delegowani byli przez radę miejską. Mieszkańcy hospicjum mieli pełne utrzymanie, co roku otrzymywali obuwie, co trzy lata odzież¹⁸.

W roku 1571 rada miejska zarządzająca hospicjum, poleciła mieszczaninowi Christophowi Senketellerowi wybudowanie nowego budynku dla hospicjum na Przedmieściu Dolnym¹⁹. Budynek oddano do użytku hospitalitom w 1583 r. Był to niewielki dom mogący pomieścić kilka osób²⁰. Hospicjum funkcjonowało w dużym stopniu dzięki zapisom testamentowym wielu mieszkańców Prudnika. Po oddaniu budynku do użytku, Anna Nahl, żona młynarza, zapisała w testamencie 30 talarów dla hospicjum, a Margaretha Scherer 18 talarów. W roku 1591 Andreas Richter wraz z żoną Cathariną z domu Jockisch, zapisali na rzecz hospicjum 50 talarów. W roku 1595 Hans Krusche zapisał na rzecz hospicjum swój dom, ogród, stodołę, łąkę i dwa kawałki gruntu ornego o ogólnej wartości 480 talarów, by każdego roku w dniu jego imienin hospitalici otrzymywali dodatkowe wyżywienie i odzież. Z kolei Friedrich Wuntsch podarował w 1607 r. kościołowi parafialnemu w Prudniku 200 talarów oraz taką samą sumę przeznaczył na rzecz hospicjum. W roku 1616 Anna Polsnitz z domu Kotulińska, zapisała hospicjum 200 talarów, a z odsetek od tej sumy w dniu jej imienin miano podzielić 5 talarów pomiędzy biednych. W roku 1624 młynarz Mathes Seligmann przeznaczył 200 talarów, z których 13 talarów miano przekazać na ubrania dla hospitalitów²¹.

Sprawozdanie powizytacyjne z 1651 r. zawierało szczegółowe dane dotyczące hospicjum św. Łazarza w Prudniku. Wizytatorzy stwierdzili, że w budynku utrzymywano sześciu hospitalitów, którzy otrzymywali po jednym talarze tygodniowo na utrzymanie. Prowizorami hospicjum byli Jerzy Sampach i Mathaus Ungerten²². Wizytator w 1679 r. poprzestął na stwierdzeniu, że hospicjum znajduje się poza miastem, przebywają w nim zarówno mężczyźni, jak i kobiety, w zależności od potrzeb zatwierdzonych przez magistrat prudnicki. W tym okresie przebywało w nim dwanaście osób. Hospicjum nie posiadało kapitału fundacyjnego ani ziemi uprawnej. W tej sytuacji magistrat wypłacał hospitalitom po jednym talarze mie-

Stebłów k. Koźla. Mikołaj Lasota (ur. ok. 1540 r.) był sędzią ziemskim księstwa głogóweckiego, właścicielem Stebłowa k. Koźla i Błazejowic k. Głogówka. W roku 1561 kupił Pisarzowice k. Głogówka. W roku 1577 został kanclerzem księstwa opolsko-raciborskiego. Od 1555 r. był członkiem rady cesarskiej. Zmarł po 1580 r. (Sękowski, op. cit.).

¹⁸ E. A. J. K a e g l e r, *Die Armenanstalten, milden Stiftungen, Unterstützungskassen- und Wohltätigkeitsvereine sowie die sonst nach im Interesse der Armenpflege bemerkenswerthen Einrichtungen Oberschlesiens*, Oppeln 1866, s. 170–182; W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 791.

¹⁹ C h r z a s z c z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 103.

²⁰ Ibid., s. 104.

²¹ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 575, 591, 593, 597–599, 600.

²² Ibid., s. 792.

siecznie oraz dostarczał też drewno opałowe. Właściwie hospitalici utrzymywali się z żebractwa. Ze sprawozdania powizytacyjnego wynikało, że pierwotnym zamierzeniem fundatora hospicjum było przyjmowanie tylko ubogich mieszkańców Prudnika, w rzeczywistości przyjmowano też biedne osoby z innych miejscowości²³.

Budynek hospicjum św. Łazarza w Prudniku spłonął w 1779 r. w czasie kolejnego pożaru, którego sprawcami były wojska austriackie. Po odbudowie hospicjum, kapitał fundacyjny w 1779 r. wynosił 5783 talary. Odsetki płynące z tej kwoty nie gwarantowały pełnego utrzymania hospitalitom, dlatego zasoby finansowe zmniejszały się i w 1816 r. wynosiły 4905 talarów. W styczniu 1827 r. w hospicjum przebywało sześciu hospitalitów, a w następnym roku siedmiu ubogich mieszczan. Każdy z nich oprócz wyżywienia i odzieży, otrzymywał miesięcznie 21 groszy srebrnych i 8 fenigów²⁴.

W roku 1850 hospicjum zostało przebudowane, wydzielono również jedną izbę dla szczególnie ubogich mieszczan Prudnika. W tym czasie w hospicjum przebywało ośmiu hospitalitów, utrzymywanych z kapitału fundacyjnego oraz sześciu zubożałych mieszczan w izbie dla ubogich, utrzymywanych ze środków kasy miejskiej²⁵. W roku 1861 budynek hospicjum został wyceniony na 1808 talarów i wyburzony, uzyskany teren przeznaczono na budowę szkoły dla dziewcząt. W budynku szkolnym wygospodarowano pomieszczenia, w których zamieszkiwało dziewięciu hospitalitów. Pod koniec 1876 r. przeniesiono ich do starego szpitala w Prudniku, po przeprowadzonym uprzednio gruntownym remoncie budynku. Nadzór nad hospicjum nadal utrzymywała rada miejska²⁶. Dzięki darowiznom oraz sprzedaży domu, przychody hospicjum znacznie wzrosły i w roku 1852 jego kapitał wynosił 12 430 talarów, zaś w 1870 r. – 13 200 talarów. Kapitał ten uzupełniano nowymi darowiznami. W latach 1815–1869 do kasy hospicjum wpłynęły 1183 talary²⁷.

Radca komercyjny Paul Ernest Weidinger w swym testamencie z 10 maja 1771 r. rozporządził, by część jego majątku w wysokości 400 talarów, nie przypadło głównej spadkobierczyni, jego żonie Beacie Elisabeth. Odsetki z tej sumy miały być corocznie przeznaczane na rzecz najuboższych wdów prudnickich.

²³ Ibid., s. 793.

²⁴ AP Opole, AmP, sygn. 77, k. 54–56; sygn. 214, k. 18–20; Weitzel, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 794; Kwak, *Kłęski elementarne...*, s. 70.

²⁵ Chrzaszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 366.

²⁶ Weitzel, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 794.

²⁷ Fundusz ten powiększyły następujące darowizny: Antonina Gregor przekazała 33 talary, kantor Heinrich Schön – 20 talarów, inspektor solny Hermann Höptner – 50 talarów, Marta von Kolczycka z domu Zerboni di Sposetti – 5 talarów, rzeźnik Franz Schneider – 100 talarów, sukiennik Philip Müller – 50 talarów, mistrz snycerski Jacob Zeissen – 100 talarów, Apolonia Seligmann – 50 talarów, wdowa Beata Essler – 150 talarów, Franz Günther – 50 talarów, kupiec Emanuel Crones – 50 talarów, Elisabeth Habel z domu Scholtz – 25 talarów, Johan Schneider – 200 talarów, Josef Schneider – 100 talarów, piekarz Franz Schneider – 100 talarów (ibid., s. 794).

Obok dyspozycji rozporządzających majątkiem, P. E. Weidinger w testamencie zawarł zapis dotyczący założenia w Prudniku hospicjum dla kobiet²⁸. Po jego śmierci żona Beata wykupiła (20 czerwca 1772 r.) dom położony niedaleko kościoła parafialnego za 112 talarów, w którym mieszkały ubogie wdowy²⁹. Po śmierci Beaty Weidinger 23 marca 1786 r., znalazło się kilku nowych dobroczyńców wspomagających zakład. W latach 1800–1830 fundację tę uzupełniono nowymi zapisami. Barbara Königer z domu Weidinger ofiarowała 30 talarów, Johanna Eleonora Elisabeth Schüssler przekazała 50 talarów. W roku 1805 Elisabeth Pohl z domu Rupricht ofiarowała na rzecz hospicjum 500 talarów³⁰.

W roku 1805 magistrat prudnicki zlecił Emanuelowi Augustowi Weidingerowi (przyszłemu burmistrzowi Prudnika), zarządzającemu hospicjum Weidingera w latach 1786–1805, przygotowanie rozliczenia finansowego oraz zaplanowanie dalszego rozwoju placówki³¹. Weidinger udokumentował, że na utrzymanie hospicjum przeznaczył własny kapitał w wysokości 405 talarów. W związku z powyższym uważał, że dom, w którym znajdowało się hospicjum, należy do niego i przysługuje mu prawo umieszczenia w nim własnej służby. Doszło do procesu sądowego, w wyniku którego 12 września 1812 r. na podstawie spisanej umowy dom został wykupiony za 112 talarów przez magistrat na własność miasta z przeznaczeniem go dla ubogich kobiet prudnickich. Pozostałą część sumy (288 talarów) zwrócono Emanuelowi Augustowi Weidingerowi³².

W latach 1813–1830 fundację hospicjum Weidingera uzupełniono nowymi zapisami. Anna Maria Müller przeznaczyła na rzecz hospicjum 200 talarów, Bernard Bauch zapisał 1000 talarów, a jego brat Franciszek 200 talarów. Charlotte Höptner z domu Böhn przekazała 200 talarów dla hospicjum i 200 talarów dla wdów prudnickich. Kolejni ofiarodawcy to Theresia Hartmann i Jan Habel. W roku 1823 Josepha Lampert (córka kuśnierza i siostra proboszcza z Gieraltowie), zapisała na potrzeby hospicjum w swoim testamencie 50 talarów, płatnych w ciągu pięciu lat, Peter Böhm – 200, kantor Joseph Schön – 20 talarów. Marta von Kolczycka, która zmarła w 1827 r. w Nysie, przeznaczyła na ten cel 5 talarów, a zmarła bezdzietnie w 1828 r. Rosalie Zelbel z domu Höptner, zapisała dla hospicjum 150 talarów, sukiennik Józef Pogan podarował 200 talarów. W roku 1830 kapitał fundacyjny hospicjum wynosił 3230 talarów. Kobiety przebywające w tym zakładzie dobroczynnym, oprócz wyżywienia otrzymywały półtora talara miesięcznie oraz konieczną podczas choroby opiekę lekarską³³.

Dalsze zapisy testamentowe na rzecz hospicjum wzmocniły jego kapitał fundacyjny. Wdowa po sukienniku Rosalia Wittwe z domu Saulich, zmarła w 1846 r.,

²⁸ Ibid., s. 795.

²⁹ Ibid., s. 796.

³⁰ Ibid., s. 795.

³¹ Ibid., s. 794.

³² Ibid., s. 795.

³³ Ibid., s. 797.

zapisła 200 talarów, kupiec Emanuel Crones – 50 talarów, a mistrz ciesielski Jacob Zeissner – 100 talarów³⁴. W roku 1852 przeprowadzono remont domu, powiększono jego powierzchnię użytkową. Zapewniło to przyjęcie większej liczby kobiet do hospicjum. Dwie spośród nich utrzymywane były na koszt gminy miejskiej. W roku 1852 kapitał fundacyjny hospicjum wynosił 6500 talarów³⁵.

W latach 1853–1866 darczyńcy przyczynili się znacznie do wzrostu kapitału fundacyjnego hospicjum. Kolejni ofiarodawcy zapisywali – 50 talarów Apolonia Seligmann, 200 talarów Johann Schneider, 25 talarów Elisabeth Habel z domu Scholtz. Kiedy okazało się, że fundacja przynosi corocznie nadwyżki finansowe, podniesiono poziom utrzymania kobiet w hospicjum. Dotychczas, kobiety przebywające w zakładzie, zdane były w zakresie przygotowywania pożywienia na siebie, obecnie otrzymały, dzięki sprawnej gospodyni, pożywienie. Od 1 stycznia 1866 r. wypłacano im miesięcznie 5 srebrnych groszy. Kwota pieniężna na żywność wynosiła od 13 listopada 1866 r. po 3 talary miesięcznie na osobę. Darowizny zakładu pod koniec 1869 r. wynosiły 11 040 talarów³⁶.

W dniu 4 listopada 1853 r. radni prudniccy podjęli uchwałę o utworzeniu nowej placówki dobroczynnej, a 17 grudnia 1865 r. magistrat wystąpił do królewskiego rządu pruskiego o pośredniczenie w uzyskaniu zezwolenia na otwarcie hospicjum miejskiego w Prudniku. Zażądano obszernego opisu dotyczącego charakteru i celu fundacji. W dniu 18 lipca 1865 r. wydano zezwolenie na otwarcie tej placówki pod warunkiem, że statuty hospicjum zostaną sprawdzone przez nadprezydenta. Ostatecznie 25 listopada 1865 r. statuty zostały zatwierdzone. Odtąd sześciu ubogich mężczyzn było żywionych na równi z hospitalitami hospicjum św. Łazarza, w którym przebywali za odpłatnością uiszczoną przez magistrat. Darowizny tej fundacji wynosiły pod koniec 1869 r. 10 268 talarów³⁷.

Szpitalne i zakłady dobroczynne do XVIII w. były zasadniczo organizowane przez Kościół. Dopiero wiek XIX okazał się przełomowym dla szpitalnictwa śląskiego. Szpital będący najczęściej instytucją kościelną, przeobrażał się coraz bardziej w instytucję świecką, która stawała się zaczynem publicznej służby zdrowia. Rozwój szpitalnictwa na Górnym Śląsku uzależniony był od postępu cywilizacji w państwie pruskim i stosunku rządu królewskiego do służby zdrowia. Szpital stawał się stopniowo lecznicą nastawioną na wyleczenie pacjenta z choroby, przy wykorzystaniu całej sztuki medycznej³⁸.

Mimo rozpoczętej w roku 1840 na Górnym Śląsku akcji tworzenia szpitali powiatowych, zdarzało się jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX w., że rozległe

³⁴ Ibid., s. 798.

³⁵ Ibid., s. 797.

³⁶ Ibid., s. 798.

³⁷ Ibid., s. 799; Ch r z ą s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 378.

³⁸ P o d g ó r s k a - K l a w e, op.cit., s. 12–26; D o l a, *Wkład żeńskich zgromadzeń...*, s. 225–226; Z. P ó ł t o r a k, *Lecznictwo ludowe rodzimej ludności Opolszczyzny*, Opole 1989, s. 20–35.

teren w zasięgu kilkudziesięciu kilometrów, nie posiadały ani jednej tego typu placówki. Kadry natomiast istniejących szpitali stanowili w nieznacznej części felczerzy i akuszerki. Gorsze warunki pod tym względem panowały na wsi, gdzie w rejencji opolskiej do roku 1848 przypadał jeden lekarz na powiat. Ponadto istniejące szpitale, nawet w większych miastach, były zazwyczaj źle wyposażone, a przy tym zbyt kosztowne w utrzymaniu. Na ogół więc ludność biedniejsza nie mogła pozwolić sobie na korzystanie z tych instytucji³⁹. Prawo o ubezpieczeniach z 1883 r. wprowadzało nowy sposób finansowania opieki nad chorymi: z kas zapomogowych zrzeszeń robotniczych uzupełnianych funduszami komun miejskich i pomocą pracodawców dla grup społecznych o najniższych dochodach. Stało się to konieczne ze względu na ceny leków i aparatury⁴⁰.

Początki szpitala miejskiego w Prudniku sięgają lat 1831–1832, kiedy w rejencji opolskiej panowała epidemia cholery⁴¹. W roku 1832 chorych mieszkańców Prudnika umieszczono w zakupionym „sub hasta vendere” [sprzedać na publicznej licytacji – W. K.] domu przy ulicy Garnarzy. Chorymi opiekował się pielęgniarz. Po ustąpieniu epidemii cholery, budynek ten był nadal wykorzystywany na potrzeby ubogich chorych. Utrzymano stanowisko pielęgniarza i w ten sposób powstały zaczątki późniejszego szpitala miejskiego, na którego budowę miejscowy chirurg Andrzej Edward Mogalla przekazał 130 talarów⁴². W roku 1836 dotychczas użytkowany budynek sprzedano, a chorych przeniesiono do pomieszczeń, w których mieścił się wojskowy lazaret⁴³.

Opiekę nad chorymi w prowizorycznym szpitaliku objęły siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, zwane powszechnie elżbietankami. Wśród nowo powstałych rodzin zakonnych w XIX w., znalazło się również śląskie Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety, założone w 1842 r. w Nysie. Było to właściwie jedno z pierwszych zgromadzeń rodzimych, jakie rozwinęło się na Śląsku, po kasacie zakonów przez rząd pruski w 1810 r. Mimo znacznych trudności wewnętrznych i licznych ograniczeń zewnętrznych, Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety rozwijało się niezwykle szybko, tak na gruncie rodzimych, jak i poza jego granicami. Było to możliwe dzięki ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy sióstr elżbietanek, które w dziedzinie pielęgnacji chorych zajęły jedno z naczelných miejsc⁴⁴. W okresie od lutego do maja 1846 r. istniała filia elżbietanek w Prudniku. W czasie choroby

³⁹ P a t e r, op.cit., s. 53.

⁴⁰ D o ł a, *Wkład żeńskich zgromadzeń...*, s. 227.

⁴¹ Por. *Zapobieganie epidemii cholery w rejencji opolskiej w latach 1831–1832 w świetle przepisów sanitarno-medycznych*. Oprac. W. Kaczorowski, Opole 1996, s. 7–14.

⁴² Brat Edward Mogalla wystąpił z konwentu oo. Bonifratrów i praktykował w Prudniku. Zmarł 30 listopada 1834 r. (N o w a c k, op.cit., s. 58; M. L o b o z e k, *Klasztor i szpital Braci Miłosierdzia w Piłchowicach*, Cieszyn 1977, s. 26).

⁴³ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 806; C h r z a s z e c z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 394–395.

⁴⁴ E. P o d o ł s k a, *Opieka sióstr św. Elżbiety nad chorymi. Zakłady opieki zdrowotnej zamkniętej, „Nasza Przyszłość” 1981, t. 55, s. 191–248; D o ł a, Wkład żeńskich zgromadzeń...*, s. 229.

syna szewca prudnickiego Carla Grossa, ucznia gimnazjum w Nysie, jego pielęgnacją zajmowały się elżbietanki, z wdzięczności więc ojciec przyczynił się do sprowadzenia sióstr do Prudnika⁴⁵. Dnia 2 lutego 1846 r. magistrat miasta Prudnika powołał elżbietanki do pielęgnowania chorych w szpitalu miejskim:

„Nadeszła do kierownictwa prośba z pobliskiego miasta Prudnika o dwie siostry, które by objęły bardzo zaniedbany szpital i według swego uznania go urządziły i ulepszyły, oraz by podjęły się również pielęgnowania chorych. Dnia 27 lutego przybył do Nysy ks. radca H. Hoffmann po dwie siostry i wprowadził je uroczyście do szpitala”⁴⁶.

Przybyły wówczas do Prudnika matka Matylda Merket i matka Franciszka Werner. Wkrótce w mieście wybuchła epidemia duru brzuszego⁴⁷. Zakonnice pracujące wśród chorych w prowizorycznym szpitaliku, narażone były na infekcję. Siostra Matylda zmarła 8 maja 1846 r. jako pierwsza ofiara samarytańskiej miłości bliźniego. W pogrzebie siostry uczestniczyli licznie mieszkańcy Nysy, świadczyło to o żywych uczuciach wdzięczności dla sióstr elżbietanek. O działalności filii sióstr elżbietanek w Prudniku brak danych, nie dysponujemy również danymi statystycznymi⁴⁸.

W roku 1854 szpital miejski w Prudniku został przeniesiony do opuszczonego budynku należącego do folwarku wójtowskiego, gdzie urządzono sale z 26 łózkami⁴⁹. W tym samym roku wznowiła działalność filialna placówka Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Prudniku. Dnia 17 lutego 1854 r. pielęgnację chorych w szpitalu podjęły dwie siostry – przełożona Franciszka Werner i Theresia Lorenz. Opiekowały się one 196 chorymi, zapewniały wyżywienie ubogim, pomagały również chorym spoza Prudnika⁵⁰. Ponieważ wójtowskie budynki już w 1857 r. miał przejąć czwarty szwadron 6 Pułku Huzarów, dotychczas stacjonujący w Głubczycach, chorych przeniesiono do budynku znajdującego się przy kościele parafialnym⁵¹.

⁴⁵ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 806; C h r z ą s z c z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 348; E. F r a n k i e w i c z, OFM, *Matka Matylda Maria Merket. Powstanie Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Materiał i dokumenty*, Wrocław 1972, s. 19, maszynopis w Archiwum Prowincjalnym Elżbietanek we Wrocławiu; S. S t a c h, *Opieka ambulatoryjna nad chorymi i ubogimi w Zgromadzeniu Sióstr św. Elżbiety w latach 1842–1914*, „*Nasza Przyszłość*” 1981, t. 55, s. 253–254.

⁴⁶ E. F r a n k i e w i c z, OFM, *Maria Merket. Założycielka i pierwsza przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety 1817–1872*, Wrocław 1982, s. 104; *Zbiór przekazów naświetlających życie i działalność Marii Merket założycielki i pierwszej matki generalnej Zgromadzenia Szarych Sióstr św. Elżbiety 1917–1872*. Zebrał i ułożył E. Frankiewicz, OFM, cz. 4, Wrocław 1982, dok. 41, s. 295–296.

⁴⁷ Por. A. T a r g, *Duszpasterska i dobroczynna działalność duchowieństwa w okresie klęsk żywiołowych na Górnym Śląsku*, „*Nasza Przyszłość*” 1966, t. 24, s. 259–274.

⁴⁸ S t a c h, op.cit., s. 256.

⁴⁹ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 807; C h r z ą s z c z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 369.

⁵⁰ S t a c h, op.cit., s. 256.

⁵¹ B. C i m a l a, F. H a w r a n e k, *Prudnickie w epoce kapitalizmu*. W: *Ziemia prudnicka. Dzieje, gospodarka, kultura*, pod red. W. Lesiuka, Opole 1978, s. 138; A. L u t o g n i e w s k i, *O garnizonie prudnickim przed rokiem 1945*. W: *Ziemia prudnicka. Rocznik 2001*, pod red. A. Derenia, A. Weigta, Prudnik 2001, s. 105.

Warunki sanitarne w budynku szpitalnym, znajdującym się przy kościele parafialnym, były fatalne, dlatego podjęto decyzję o budowie nowego szpitala. W roku 1863 majątek szpitalny wynosił 1800 talarów. Oprócz odsetek płynących z tej sumy, szpital korzystał z dobrowolnych wpłat 126 mieszczan zatrudniających w swoich domach służbę żeńską, którzy z 16 srebrnych groszy rocznej opłaty, mieli prawo do leczenia swoich służących⁵². W roku 1864 władze miasta nabyły za 2000 talarów plac przy Dolnym Zaulku Młyńskim, z przeznaczeniem na budowę szpitala według planów mistrza murarskiego Johanna Köppena. Budowę szpitala rozpoczęto latem 1866 r., jesienią tego roku budynek znalazł się pod dachem, przykryty blachą. Budowę zakończono jesieni 1867 r. W nowo wybudowanym szpitalu znajdowały się 42 łóżka, w razie potrzeby możliwe było przyjęcie większej liczby chorych. Oświetlenie w szpitalu było gazowe, sale przestrzenne, dobrze wentylowane. Do szpitala przyjmowano służących za 20 srebrnych groszy rocznej opłaty, ubogich leczono za darmo, a pozostałych chorych za 4 srebrne groszy dziennie⁵³. Pod kierunkiem radcy sanitarnego i fizyka powiatowego dr Johannes Wüstefeld pracowało w szpitalu pięć siostr ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety⁵⁴. W roku 1867 ufundowano dla szpitala ołtarz z obrazem św. Elżbiety. W dwa lata później przygotowano pomieszczenia dla umysłowo chorych. W roku 1868 przyjęto do szpitala 130 pacjentów, co stanowiło 3358 dni utrzymania. W roku 1869 leczono 152 chorych, spośród których wyleczono 110 osób. Ponieważ miasto nie posiadało domu dla nieuleczalnie chorych, musiano ich przyjmować w szpitalu. W zasadzie szpital przeznaczony był dla chorych płci żeńskiej. Specjalny nadzór nad szpitalem prowadził zarząd, składający się z pięciu członków, pod przewodnictwem jednego z radnych. Radca sanitarny dr Johannes Wüstefeld przekazał na rzecz szpitala obraz św. Józefa⁵⁵. W roku 1906 w szpitalu opiekę nad 246 chorymi sprawowało dziesięć szarych siostr⁵⁶.

Istotne znaczenie dla prudnickiej ochrony zdrowia miało otwarcie w dniu 8 grudnia 1902 r. szpitala ufundowanego przez fabrykanta Maxa Pinkusa i jego żonę Hedwig. Szpital ten przeznaczony był dla robotników zakładów Samuela Fränkla, a w miarę wolnych miejsc także dla innych chorych⁵⁷. Lekarzem naczelnym szpi-

⁵² Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 807.

⁵³ Ibid., s. 808; Chrzaszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 395.

⁵⁴ Były to siostry: Gabriela Scholz z Bielawy, Hermenegilda Chitrek z Obrowca, Canisia Meschka z Żagania, Wilhelmina Kahlert z Kościerzyc, Irmenfrida Bothe z Ilnicy (Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 808; Zbiór przekazów naświetlających życie i działalność Marii Merket..., cz. 4, dok. 108, s. 367).

⁵⁵ Weltzel, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 807.

⁵⁶ Chrzaszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 395, 501.

⁵⁷ Źródła dotyczące szpitala fundacji Hedwig i Maxa Pinkusów, położonego obecnie w Prudniku przy ul. Piastowskiej 64, znajdują się w prywatnym archiwum mgr inż. arch. Urszuli Holyńskiej-Rzepieli, inspektora ds. planowania przestrzennego i ochrony zabytków w Prudniku, por. Chrzaszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 450, 458; Ciমালা, Hawranek, op.cit., s. 147; por. też Kaczorowski, *Max Pinkus...*, s. 88-89.

tała został dr Bernhard Abraham Friedländer⁵⁸. Obok budynku szpitalnego znajdował się budynek przeznaczony dla zakaźnie chorych. W roku 1910 Max Pinkus podarował miastu szpital z funduszy swego przedsiębiorstwa, wartości 220 tys. marek⁵⁹. W roku 1912 szpital prudnickiego fabrykanta przeszedł pod zarząd miasta Prudnika⁶⁰. Viktor Ludwig w siedemdziesiąt rocznicę urodzin Maxa Pinkusa między innymi napisał: „Kto z Nysy przyjeżdża do Prudnika koleją, ujrzy po prawej stronie potężny kompleks szpitala, pomnik Maxa Pinkusa”⁶¹.

Lecznictwo na Górnym Śląsku od czasów pruskich pozostawało na niskim poziomie. Na tym obszarze lekarzy o pełnych kwalifikacjach było niewiele. Praktykowali oni przede wszystkim w większych miastach (Opole, Nysa, Kluczbork, Prudnik). W mniejszych miastach zatrudniani byli chirurdzy, felerzerzy i balwierze. Mieszkańcy wsi mogli liczyć przede wszystkim na pomoc ze strony proboszcza, nauczyciela, u których zasięgano porad lekarskich do momentu przybycia lekarza⁶². W społeczeństwie górnośląskim rosła świadomość dostępu do wykształconego lekarza zarówno w szpitalu, jak i dostępnego w mieście. Intencją fundatorów hospicjów i szpitali było stworzenie przytułków pełniących również funkcje lecznicze. Miasta zabiegały o zatrudnienie na stałe fizyka miejskiego z rocznym honorarium wypłacanym przez magistrat⁶³.

W wieku XVII Prudnik posiadał fizyka miejskiego dr. Christoph'a Neandera, który również obsługiwał hospicjum św. Łazarza. W źródłach odnotowano również dr. Johanna Carla Fritschkego, który pracował w Prudniku na stanowisku fizyka miejskiego do 1728 r.⁶⁴. Do obowiązków fizyka miejskiego w Prudniku należało między innymi zorganizowanie w mieście służb porządkowo-sanitarnych, nadzór nad stanem sanitarnym ulic, oczyszczanie miasta i wywóz śmieci poza jego mury. Sprawował on nadzór nad hospicjum św. Łazarza, nadzorował pracę balwierzy, łaźniebników, szczególnie w okresie epidemii. Wybuch epidemii wymagał zastosowania szczególnych środków, zorganizowania służb porządkowych i sanitarnych, między innymi wprowadzenia kwarantanny i odpowiednich przepisów dotyczących chowania zmarłych⁶⁵.

⁵⁸ Ibid., s. 88.

⁵⁹ C h r z a s z c z., *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 458.

⁶⁰ Ibid., s. 501.

⁶¹ V. L u d w i g, *Max Pinkus 70 Jahre*, „Schlesische Monatshefte” 1927, Jg. 4, s. 532.

⁶² Por. W. K a c z o r o w s k i, *Lekarze, łaźniebnicy i aptekarze byczyńscy w XVI-XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia” 1996, z. 32, s. 10–16; P ó ł t o r a k, op.cit., s. 25.

⁶³ W. K a c z o r o w s k i, *Opieka społeczna i zdrowotna w Dobrodrożeniu w XVII-XIX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego. Historia” 1996, z. 33, s. 29; t e n ż e, *Elias Kuntschius (1566–1623). Opolski lekarz i poeta/Elias Kuntschius (1566–1623). Oppelner Arzt und Poet*, Opole 1997, s. 18.

⁶⁴ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 291.

⁶⁵ H. N e u l i n g, *Schlesien Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgang des Mittelalters*. [Bd.] 2. Breslau 1902, s. 208; K a c z o r o w s k i, *Elias Kuntschius...*, s. 22.

W latach 1728–1738 praktykował w Prudniku fizyk miejski dr Bernard Biener, po nim funkcję tę pełnił dr Ignaz Franz Raschke do roku 1744. W następnych latach fizykami prudnickimi byli: dr Johannes Rückert, dr Hermann Kurtz, dr Johannes Förster⁶⁶.

W pierwszej połowie XIX w. w Prudniku praktykowali następujący lekarze: Josef Otto Müller, Josef Reimann, Georg Biefeld, Max Fleischhammer, Josef Dross, Ludwig Preiss, Jacob Działko⁶⁷. Doktor medycyny i filozofii Max Fleischhammer za aktywny udział w zwalczaniu epidemii cholery w latach 1831–1832 na terenie Prudnika, został wyróżniony tytułem honorowego obywatela miasta⁶⁸.

W czasie trwania epidemii cholery w Prudniku w 1853 r., szczególnie zasłużyli się następujący lekarze: Johann Wüstefeld, Otto Glum, Josef Borkert⁶⁹. W roku 1876 rozpoczęło praktykę lekarską w Prudniku dwóch lekarzy: dr Heinrich Kremser i dr Adolf Jaschke⁷⁰. Od roku 1868 lekarzem opiekującym się biednymi mieszkańcami Prudnika był tajny radca sanitarny Wilhelm Fränkel. Z uwagi na wiek wycofał się on z pracy lekarskiej i w 1899 r. jego miejsce zajął dr Alfred Kochmann⁷¹. Na przełomie XIX–XX w. w Prudniku praktykowało ośmiu lekarzy: Leopold Buchal, Henryk Bernard, Wilhelm Fränkel, Bernhard Abraham Friedländer, Alfred Kochmann, Josef Krause, Michael i Leopold Rother⁷². W roku 1902 na miejsce lekarza powiatowego dr. Henricha Mewiusa, który przeprowadził się do Opola, przybył do Prudnika dr Adolf Schmitz⁷³.

W początkach XVIII w. w Prudniku było czterech balwierzy, którzy należeli do cechu balwierskiego w Opawie. W roku 1716 rada miejska w Prudniku zatwierdziła balwierzom statut cechowy⁷⁴.

Fundacje, które miały służyć opiece otwartej nad ubogimi, były nieporównanie mniejsze i bardziej rozproszone od fundacji na rzecz hospicjów i szpitali. W Prudniku przy urzędzie miejskim powoływani byli od XVI w. opiekunowie ubogich, którzy dysponowali fundacjami przeznaczonymi dla najbiedniejszych. Oni też zbierali dobrowolne datki na cele dobroczynne. Oprócz szerokich starań o biednych, mieszkańcy Prudnika mieli otwarte serca na ludzkie nieszczęścia

⁶⁶ Archiwum Bonifratrów w Prudniku (dalej: AB Prudnik), sygn. 1 – Liber Capitulum 1766–1799; W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt*..., s. 291; K w a k, *Miasta księstwa*..., s. 190; Ł o b o z e k, *Bonifratrzy w Prudniku*..., s. 167; K a c z o r o w s k i, *Konwent i szpital Bonifratrów w Prudniku*..., s. 277–280.

⁶⁷ C h r z a s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt*..., s. 339.

⁶⁸ Ibid., s. 340.

⁶⁹ Ibid., s. 390.

⁷⁰ Ibid., s. 412.

⁷¹ Ibid., s. 443.

⁷² AB Prudnik, sygn. 6 – Capitel-Buch 1882–1921; C h r z a s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt*..., s. 443; K a c z o r o w s k i, *Konwent i szpital Bonifratrów w Prudniku*..., s. 168.

⁷³ AP Opole, RO, Wydz. I, t. 4, sygn. 6969, s. 35–38; C h r z a s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt*..., s. 450, 458.

⁷⁴ K w a k, *Miasta księstwa*..., s. 189.

(w 1848 r. na rzecz chorych na dur brzuszny w powiecie pszczyńskim i rybnickim, nazbierali ponad 100 talarów)⁷⁵. Do opiekunów zgłaszali się biedni potrzebujący wsparcia. Jeśli miało być ono stale udzielane, wpisywani byli oni na listy⁷⁶.

Od roku 1597 istniała w Prudniku fundacja Sary Leikert⁷⁷. Z tego okresu fundacje tego typu nie są znane, oprócz darowizn przekazywanych na rzecz hospicjum św. Łazarza. Tak długo jak istniał klasztor Kapucynów w Prudniku (1654–1810), tak długo potrzebujący mieszkańcy otrzymywali pomoc materialną⁷⁸. Od roku 1764 władze miasta na rzecz mieszkańców przekazywały rocznie 26 talarów do Kasy Biednych w Prudniku. W roku 1797 ok. 60 osób otrzymywało co miesiąc po 12 srebrnych groszy, przyczynili się do tego zamożni mieszczanie, przeznaczając na ten cel 80 talarów⁷⁹.

Od roku 1810, zgodnie z paragrafem 179 praw miejskich, opiekę nad ubogimi miała sprawować deputacja. Znaleźli się dobroczyńcy, którzy dobrowolnie przeznaczali określone kwoty na rzecz najbiedniejszych mieszkańców Prudnika⁸⁰. Profesor Johann Georg z Wrocławia, zapisał 6 talarów dla ubogich, wybranych przez deputację. Kasjer Bernhard Bauch przekazał 100 talarów, rozporządzając, aby co roku w dniu 28 stycznia podzielono 5 talarów pomiędzy biednych. W celu zwiększenia kwoty dla najbardziej potrzebujących, magistrat prudnicki w 1829 r. wprowadził podatek od posiadanych psów⁸¹. W następnym roku aktywa fundacji na rzecz biednych wynosiły 2785 talarów, dopłata ponad 3900 talarów. Zapomogi otrzymywali oni nie bezpośrednio z kasy za pokwitowaniem, lecz deputacja podejmowała i kwitowała miesięczne zapotrzebowanie, a wypłata następowała na terenie magistratu, w obecności radnego. Ten sposób wydawania pieniędzy, zabezpieczał przed ewentualnymi nadużyciami⁸².

Robotnicy tekstylni w Prudniku byli dotkliwie wyzyskiwani i żyli w trudnych warunkach. Ich zarobki były niskie, czas pracy wynosił średnio 11–12 godzin na dobę, ciężkie warunki pracy urągały elementarnym wymogom, marne wyżywienie i obciążenie nadmiernym wysiłkiem, rujnowało zdrowie. Nie dożywali długich lat, często chorowali. Wyzysk był brutalny, lecz trudny do ujawnienia, przedsiębiorcy hojną ręką przekazywali bowiem niemałe sumy na cele dobroczynne⁸³. W latach 1842–1866 powstało i działało w Prudniku wiele związków i stowarzyszeń o charakterze charytatywnym. Władze miejskie usiłowały łagodzić najbardziej skrajne objawy nędzy i głodu, na przykład przez organizowanie tanich

⁷⁵ Ch r z a s z c z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 355.

⁷⁶ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 808.

⁷⁷ Ibid., s. 809.

⁷⁸ Z. P i e n i o, *Biblioteka OO. Kapucynów w Prudniku*, Wrocław 1990, s. 52–76.

⁷⁹ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 808.

⁸⁰ Ibid., s. 809.

⁸¹ Ibid., s. 810.

⁸² Ibid., s. 811.

⁸³ C i m a ł a, H a w r a n e k, op. cit., s. 147.

kuchni. Dnia 24 grudnia 1855 r. zorganizowana została kuchnia, w której wydawano darmowo dziennie 221 porcji zupy z mięsem i chlebem oraz 80 porcji po 6 fenigów za jedno danie. Koszty wyżywienia pokrywane były z darowizn⁸⁴.

W lutym 1860 r. została założona w Prudniku Konferencja św. Wincentego a'Paulo, wspierająca potrzebujących pomocy⁸⁵. Głównie cele konferencji określał statut. Miały one za zadanie skupić się na opiece nad dziećmi porzuconymi, trosce o biednych czeladników, o ich morale, opiece nad więźniami opuszczającymi zakłady karne. Trudno odpowiedzieć na pytanie, kto inspirował nowe inicjatywy: miejscowe duchowieństwo czy sami członkowie konferencji. Wydaje się jednak, że wszelkie inicjatywy wychodziły z grona członków konferencji. Praca w konferencjach była doskonałą szkołą wyrobienia społecznego. W świetle pierwszego statutu, członkiem konferencji mógł zostać tylko młodzieniec, wkrótce władze stowarzyszenia odeszły od tej zasady, przyjmując także dorosłych mężczyzn⁸⁶. Paryski statut wyznaczał kobietom w ruchu miejsce pomocnicze. Dzięki zerwaniu z zasadą, że konferencje powinny mieć w składzie wyłącznie mężczyzn, na terenie niemieckim, głównie w diecezji wrocławskiej, powstały dziesiątki konferencji wincencjańskich złożonych z kobiet. Nie miały one prawa do zastrzeżonej nazwy Konferencji św. Wincentego, dlatego przyjęły jako swą patronkę św. Elżbietę. Pierwsze konferencje kobiece powstały w Trewirze (1840 r.), Augsburgu (1841 r.), Monachium i Barmen. Początkowo zajmowały się ambulatoryjnym leczeniem chorych, później w zależności od potrzeb społecznych rozszerzały swoją działalność z uwzględnieniem opieki nad dziećmi i wdowami. W diecezji wrocławskiej od 1848 r. kobiece konferencje, w przeciwieństwie do pozostałych w Niemczech, weszły w skład związku diecezjalnego. Używały też powszechnie zastrzeżonej nazwy – konferencja, obierając za patronkę św. Jadwigę lub św. Zytę⁸⁷.

Konferencja św. Jadwigi powstała w Prudniku w listopadzie 1863 r. W roku 1869 liczyła 38 czynnych i 140 honorowych członkiń. Dysponując kapitałem w wysokości 420 talarów, wspomagała 50 biednych rodzin. Prezesem konferencji został miejscowy proboszcz Karl Nippel⁸⁸. W diecezji wrocławskiej, po zerwaniu z centralą paryską i uzyskaniu niezależności, to jest po 1857 r., udział i prezosowanie konferencjom przez duchownych, stało się praktyką powszechnie stosowaną i niekwestionowaną⁸⁹.

⁸⁴ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 811.

⁸⁵ C h r z a s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 377.

⁸⁶ Por. J. M y s z o r, *Stosunek duchowieństwa parafialnego do idei związkowej w Kościele na przykładzie powstania i rozwoju Konferencji św. Wincentego a'Paulo w diecezji wrocławskiej (1848–1911)*. W: *Duchowieństwo śląskie wobec przemian społeczno-kulturalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Materiały sesji historycznej zorganizowanej w Warszawie 7 XI 1995*, pod red. W. Musiałik i J. Myszora, Warszawa 1995, s. 41–51.

⁸⁷ *Ibid.*, s. 45.

⁸⁸ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 813.

⁸⁹ M y s z o r, op.cit., s. 43.

Konferencja św. Wincentego w Prudniku liczyła 36 czynnych i III honorowych członków. Prezesem konferencji był miejscowy nauczyciel Heinrich Weiss, wiceprezesem Johannes Kolse, sekretarzem Josef Elsner, sekretarz sądu powiatowego. Konferencja św. Wincentego zajmowała się wychowaniem sierot i zaniebanych dzieci oraz nadzorowaniem uczniów, wydawała żywność i bieliznę ubogim mieszkańcom⁹⁰. W roku 1860 mistrz garbarski August Scheider, przekazał konferencji 400 talarów, od których odsetki przeznaczano na cele wychowawcze. W następnym roku Josepha Schwarzer przekazała na rzecz Stowarzyszenia 65 talarów⁹¹.

W roku 1860 Konferencja św. Wincentego zorganizowała w Prudniku ochronkę dla małych dzieci pod nadzorem siostry ze Stowarzyszenia św. Elżbiety (szare siostry), na koszt miasta. Gmina miejska przekazała 4 talary miesięcznie na utrzymanie i 15 talarów rocznie na odzież dla jednej z sióstr⁹². Małe dzieci początkowo umieszczano w wynajmowanym budynku. W sierpniu 1862 r. Konferencja św. Wincentego rozpoczęła budowę domu na placu mistrza rymarskiego Johanna Schneidera, wykupionym przez sukiennika Johanna Hesse za 600 talarów. W grudniu 1862 r. zakończono budowę Domu im. św. Anny, poświęconego i przekazanego do użytku. Budowę prowadził mistrz murarski Josef Wolf. W październiku 1863 r. zakład przekazano siostrze de Notre Dame (Zgromadzenie Ubogich Sióstr Szkolnych de Notre Dame), w którym przebywało wówczas 100 dzieci, w większości z rodzin ubogich robotnic fabrycznych. Gmina miejska przeznaczała rocznie na utrzymanie zakładu 63 talary i 6 sągów drewna. Na Boże Narodzenie 1863 r. dzieci przebywające w sierocińcu św. Anny, obdarowywano prezentami zafundowanymi przez Konferencję św. Jadwigi⁹³. Po przeprowadzce sióstr de Notre Dame do klasztoru Kapucynów, nauczaniem dzieci w sierocińcu św. Anny w Prudniku zajęły się szare siostry. Dziećmi opiekowały się trzy zakonnice: Josephina Kapsner z Dąbrowy, Siena Schwarzer ze Strobie oraz Wilibroda Heinisch⁹⁴.

Zorganizowany system medyczny w Prudniku był jednak bezsilny w wielu przypadkach, szczególnie wobec takich chorób, jak trąd i malaria, a także w okresach epidemii dżumy, które do XVII w. często nękały ludność Prudnika⁹⁵. Lata największych epidemii dżumy odnotowane przez kroniki to: 1267, 1301, 1333, 1413, 1460, 1521, 1555, 1558, 1572, 1587, 1598, 1607, 1613, 1625, 1627, 1632/1633 i 1680⁹⁶. Rozprzestrzenianiu i nasilaniu się epidemii sprzyjały wów-

⁹⁰ W e l t z e l, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 813.

⁹¹ Ibid., s. 814.

⁹² Ibid., s. 805.

⁹³ Ibid., s. 806.

⁹⁴ Ibid., s. 805.

⁹⁵ AP Opole, AmP, sygn. 63, s. 59–61.

⁹⁶ Por. S. N a m y c z y Ń s k i, *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937; B. R a t a j c z a k, *Próby zapobiegania kłeskom elementarnym w Opo-*

czas liczne wojny i występujące w czasie ich trwania oraz po ich zakończeniu okresy głodu, a także fatalny stan higieniczny miast i wsi. Śmiertelność w czasie epidemii była niezwykle wysoka. Począwszy od XV w., w myśl ówczesnych zarządzeń władz sanitarnych, zakładano w miastach kwarantanny i szpitale dżumowe. Lekarze byli bezradni wobec epidemii dżumy występującej zarówno w postaci dymienicznej, jak i płucnej. Polecali jedynie stawianie baniek, upuszczanie krwi, środki przeczyszczające, a także środki wzmacniające serce, takie jak na przykład wino⁹⁷. Znaczne ofiary pochłonęły zwłaszcza epidemie dżumy z lat 1624/1625, 1627 i 1632/1633. W czasie epidemii w Prudniku w 1625 r. zmarło 420 osób, w 1627 r. – 472 osoby, tj. 1/5 mieszkańców miasta. W momencie wybuchu epidemii w mieście, ludzie, zwłaszcza zamożni, najczęściej nie przestrzegali zarządzeń ochronnych, a ogarnięci paniką uciekali z miasta do pobliskich wiosek lub lasów, roznosząc często zarazę⁹⁸.

Stan zdrowotny mieszkańców Prudnika w omawianym okresie był wysoce niezadowolający. Przyczyny tego stanu rzeczy można wiązać z nieodpowiednim odżywianiem, co w konsekwencji powodowało obniżenie odporności. Lata nieurodzaju oraz ogólny niedostatek, niski poziom życia, sprzyjały szerzeniu się epidemii. Stąd też występujące w XVIII–XIX w. (1713, 1736, 1739, 1779, 1794, 1807, 1811, 1815–1816, 1835, 1847, 1879–1880) epidemie duru brzuszego kojarzone były przez ludność z biedą i nazywane „tyfusem głodowym”⁹⁹. Groźne w skutkach były epidemie ospy z lat 1783, 1784, 1790, 1795, jak również epidemie cholery z lat 1831, 1832, 1839, 1849, 1852, 1853, 1860, 1866, 1867¹⁰⁰.

W latach 1736–1738 przyczyną głodu była powódź. Latem 1736 r., przez 73 dni, padały niemal bez przerwy deszcze, niszcząc plony. Pociągnęło to za sobą wzrost cen żywności. Klasztor Kapucynów starał się udzielać pomocy głodującym, ofiarowując im zboże, mąkę i chleb. Kłeska głodu w 1737 r. sprzyjała szerzeniu się duru brzuszego, który pochłonął wiele ofiar śmiertelnych. Kolejne lata nieurodzaju na Górnym Śląsku, to okres 1805–1807, kiedy wybuchła epidemia duru brzuszego. Dodatkowo latem 1808 r. miało miejsce w Prudniku gradobicie, w wyniku czego wybite zostały okna w kościele parafialnym¹⁰¹.

lu w okresie od XVII do połowy XIX wieku, „Studia Śląskie” 1987, t. 45, s. 167–181; t a ż, *Kłeski elementarne w Opolu od XVII do połowy XIX w.*, „Kwartalnik Opolski” 1991, z. 1/2, s. 69; A. K a r p i ń s k i, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.

⁹⁷ W. K o r z e n i o w s k a, *Codzienność społeczności wsi rejencji opolskiej w aspekcie zachodzących przemian (1815–1914)*, Opole 1993, s. 94–95.

⁹⁸ K w a k, *Miasta księstwa...*, s. 193–194.

⁹⁹ Por. B. C i m a ł a, *Głód na Górnym Śląsku w połowie XIX stulecia*. W: *Zagadnienia historyczne i przyrodnicze Parku Rudy Wielkie. Park Krajobrazowy „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rudy Wielkich”*, Rudy Wielkie 1995, s. 45–52.

¹⁰⁰ K o r z e n i o w s k a, op.cit., s. 92.

¹⁰¹ N o w a c k, op.cit., s. 49; K w a k, *Kłeski elementarne...*, s. 18.

Kolejna klęska głodu, poprzedzona suszą, miała miejsce w 1811 r., w wyniku czego wybuchła epidemia duru brzuszego. W roku 1813 w lazarecie wojskowym w Prudniku (założonym w byłym klasztorze Kapucynów), spośród dziewięćdziesięciu żołnierzy tam przebywających, w ciągu trzech miesięcy, zmarło siedemdziesięciu, ponadto zakażeniu uległo szesnaście osób przebywających w klasztorze, wśród nich jeden lekarz¹⁰².

Jedna z największych epidemii cholery w XIX w. na Śląsku rozpoczęła się w 1831 r. Poprzedził ją nieurodzaj zbóż i ziemniaków w roku poprzednim. Osłabieni, niedożywieni ludzie byli szczególnie narażeni na zachorowanie na cholere. Ciężką sytuację epidemiologiczną dodatkowo pogorszyło wylanie Odry. Deszcz padał od 1 do 12 września 1831 r., powódź wyrządziła szkody w zabudowaniach, na mostach i nadbrzeżach. Ziemniaki i inne zasiewy zgniły w ziemi. Z obawy przed cholera nie organizowano jesiennych targów w Koźlu i Opolu. Władze rejencji opolskiej wydały zarządzenie o powołaniu w miastach komisji sanitarnych. Przygotowywano się na ewentualność wybuchu epidemii cholery na całym Śląsku¹⁰³. W Prudniku powołano komisję sanitarną, w skład której weszli: burmistrz Carl von Adlersfeld, czterech przedstawicieli służby medycznej i sanitarnej (dr Georg Biefeld, dr Josef Reimann, lekarz regimenu dr Max Fleischhammer, dr Josef Dross, chirurg Edward Mogalla, aptekarz Carl Hirschberg, destylator Carl Gunzer, brat Andrian Spickermann z klasztoru Bonifratrów) oraz pięciu przedstawicieli mieszczaństwa¹⁰⁴. Komisja zbierała się co 14 dni, zorganizowano szpital epidemiczny na 20 łóżek, z wannami. Koszt urządzenia szpitala epidemicznego wyniósł 500 talarów¹⁰⁵.

Pomimo ścisłego reżimu profilaktycznego, nie udało się zapobiec rozszerzaniu epidemii cholery na Górnym Śląsku. W sierpniu 1831 r. epidemia cholery objęła powiaty bytomski i pszczyński, następnie kozielski i raciborski. W początkach października rozszerzyła się na powiat prudnicki, gdzie do końca tegoż miesiąca zapadło na tę chorobę 77 osób. Śmiertelność była wysoka, zmarło 57 osób (tj. 70%). W powiecie prudnickim oraz w Głogówku epidemia pochłonęła w 1831 r. 72 osoby. W Prudniku epidemia cholery trwała od 17 stycznia do 16 lutego 1832 r. W tym czasie zachorowały 32 osoby, zmarły 24 osoby (75%). Cholera w Prudniku początkowo szalała przez miesiąc, aby ponownie pojawić się w sierpniu 1832 r. Spośród 18 osób, które zachorowały, zmarło 17 osób, między innymi aptekarz August Förster¹⁰⁶.

¹⁰² Nowack, op.cit., s. 54.

¹⁰³ „Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1831, s. 247–248; R. S. Ross, *The Prussian Administrative Response to the First Cholera Epidemic in Prussia in 1831*, Boston 1991, s. 235–286.

¹⁰⁴ Chrząszcz, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 339.

¹⁰⁵ Ibid., s. 340.

¹⁰⁶ Ibid., s. 341.

Ogółem epidemia objęła 12 górnośląskich powiatów, zagrożenie ustąpiło dopiero w marcu 1832 r. Obszar rejencji opolskiej ucierpiał w większym stopniu niż inne części Śląska. Zanotowano 1816 zachorowań, które w 1086 wypadkach (59,8%) zakończyły się śmiercią. Wśród wojskowych śmiertelności była niższa (49,6%), na co wpłynął zapewne fakt lepszego odżywiania w porównaniu z ludnością cywilną, cierpiącą nędzę. W czerwcu 1832 r. pojawiły się ponowne ogniska cholery na Górnym Śląsku i objęły 8 powiatów. Do stycznia następnego roku odnotowano 1485 ofiar¹⁰⁷.

Epidemia cholery w latach 1836–1837 nie spowodowała takich strat demograficznych, jak pięć lat wcześniej, zapewne dzięki skuteczniejszym działaniom ze strony władz państwowych i służby zdrowia. Od 22 października do 22 grudnia 1836 r. w Prudniku zmarło na cholere 11 osób¹⁰⁸.

Epidemia duru brzusznego z lat 1847–1848 była bezpośrednio wynikiem kłęski nieurodzaju (przewlekłe ulewy) i głodu, które w 1844 r. regularnie nawiedzały Górny Śląsk. Epidemia duru brzusznego dotknęła dziesiątki tysięcy osób, z których 50 tys. zmarło¹⁰⁹. W czasie tej epidemii za stan sanitarny rejencji opolskiej odpowiadał radca rejencyjny i sanitarny Karl Ignaz Lorinser¹¹⁰. Pruska służba ochrony zdrowia dostrzegała związek między pogłębiającą się nędzą i fatalnymi warunkami sanitarnymi na tych terenach, a pogarszającym się stanem zdrowia Górnoślązaków. Nie dysponowała jednak wystarczającymi możliwościami zapobieżenia szerzącej się epidemii chorób zakaźnych. Nie w jej gestii leżała walka z fatalnym materialnym położeniem wsi. Nikłe były również możliwości zwalczania chorób zakaźnych z uwagi na niski poziom wiedzy medycznej w tym zakresie. W tak trudnych warunkach wysiłki dr. K. I. Lorinsera, zmierzające do poprawy sytuacji, nie przyniosły zadowalających efektów, między innymi z powodu niedoborów żywności, o co winny zadbać władze rządowe, lekceważące jednak te problemy. Karl Ignaz Lorinser odbywał podróże inspekcyjne, zwłaszcza do powiatów raciborskiego, pszczyńskiego (odwiedził również Prudnik), najbardziej zagrożonych epidemią¹¹¹. W wyniku przedsięwziętych przez niego działań pruska służba ochrony zdrowia skierowała do najbardziej zagrożonych epidemią terenów lekarzy z różnych stron Niemiec, by przeciwdziałać kłęsce duru brzusznego poprzez poprawę warunków sanitarnych, organizowanie miejsc izolacji chorych, budowę szpitali¹¹².

¹⁰⁷ *Zapobieganie epidemii cholery w rejencji opolskiej...*, s. 13.

¹⁰⁸ K w a k, *Kłęski elementarne...*, s. 32.

¹⁰⁹ W. K a c z o r o w s k i, *Karol Ignacy Lorinser w walce z epidemią duru brzusznego na Górnym Śląsku w latach 1845–1848*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia” 1994, z. 32, s. 63–76.

¹¹⁰ T e n ż e, *Karol Ignacy Lorinser (1796–1853), lekarz, radca rejencyjny i sanitarny*, Katowice 1994.

¹¹¹ *Ibid.*, s. 39.

¹¹² K o r z e n i o w s k a, *op.cit.*, s. 205–206.

W latach 1846–1847 dała się odczuć w powiecie prudnickim drożyzna wywołana nieurodzajem ziemniaków. W samym Prudniku nie było jeszcze najgorzej, ponieważ miasto podreperowało właśnie swoje finansowe położenie przy pomocy sporych sum, które wpłynęły jako odszkodowania za zwolnienie od pańszczyzny i za uwłaszczenie w majątkach ziemskich miasta. Burmistrz Johann Memler usiłował zapobiec najgorszym objawom nędzy, nakazując uruchomienie miejskiej piekarni, która sprzedawała chleb po cenie kosztów własnych¹¹³. Mieszkańcy Prudnika zbierali datki na rzecz osób najbardziej poszkodowanych. Mimo podjętych kroków miasto nie zdołało się uchronić przed klęską głodu i duru brzuszego, na który w maju i czerwcu 1848 r. zapadło 172 mieszkańców, spośród których zmarło 25 osób¹¹⁴. Wielki wkład do walki z epidemią duru brzuszego wnieśli bracia miłosierdzia (bonifratrzy). Z klasztoru w Prudniku udało się dwu bonifratrów do powiatu strzeleckiego do pielęgnowania chorych¹¹⁵. Bracia miłosierdzia działali na obszarze objętym dudem brzuszny i głodem, szczególnie w trzech południowych powiatach rejencji opolskiej. W celu sprawnego wykonywania swoich obowiązków, zorganizowali 9 stacji sanitarnych, wielu z nich uległo zakażeniu, między innymi przełożony dr Eligiusz Künzer¹¹⁶.

W drugiej połowie XIX w. choroby zakaźne nadal dziesiątkowały społeczność Prudnika. Częste były epidemie czerwonki, febry, duru brzuszego. Do nierzadkich należały przypadki zachorowań na tężec, wściekliznę, świerzb, a od lat pięćdziesiątych także choroby weneryczne. Odrębny problem stanowiły choroby wieku dziecięcego, przybierające co roku rozmiary prawdziwych epidemii charakteryzujących się znaczną śmiertelnością¹¹⁷.

Innego rodzaju plagą wszystkich miast górnośląskich były pożary, niszczące większość zabudowań. Ciasna zabudowa miast, stłoczenie drewnianych domów na małej przestrzeni, brak kominów i wentylacji, ułatwiały rozprzestrzenianie się pożarów. Dachy domów w zdecydowanej większości kryto słomą lub gontem, rzadko dachówką. W roku 1787 w Prudniku na 409 domów, 96 pokrytych było dachówką, pozostałe 313 gontem lub słomą¹¹⁸. Wprawdzie większość miast górnośląskich posiadało cegielnie, ale nie wszystkich mieszczań stać było na kupno cegły i dachówek na budowę domów¹¹⁹.

W roku 1649 władze miejskie Prudnika wprowadziły szczegółowe przepisy przeciwpożarowe, które określały obowiązki cechów i mieszczań w razie wybuchu pożaru oraz ogólne zasady bezpieczeństwa przeciwpożarowego w mieście¹²⁰.

¹¹³ C i m a ł a, H a w r a n e k, op.cit., s. 141.

¹¹⁴ C h r z ą s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 355.

¹¹⁵ N o w a c k, op.cit., s. 60.

¹¹⁶ T a r g, *Duszpasterska i dobroczynna działalność...*, s. 269–270.

¹¹⁷ C h r z ą s z e z, *Geschichte der Stadt Neustadt...*, s. 355.

¹¹⁸ K w a k, *Klęski elementarne...*, s. 42.

¹¹⁹ Ibid., s. 43.

¹²⁰ K w a k, *Miasta księstwa...*, s. 202.

Podstawowym sprzętem przeciwpożarowym w XVIII w. były sikawki ręczne i wiadra. W roku 1787 w Prudniku podstawowym sprzętem przeciwpożarowym było 6 sikawek metalowych, 378 sikawek drewnianych, 22 drabiny, 14 beczek, 405 wiader. Miasto posiadało remizę, w której złożony był sprzęt przeciwpożarowy¹²¹.

W źródłach zachowały się wzmianki na temat sześciu pożarów, które wybuchły w Prudniku. W roku 1627 w czasie wojny trzydziestoletniej Mansfeldzcy podpaliли miasto. W ciągu dwóch godzin spłonął kościół, szkoła, ratusz, ocalały w mieście jedynie cztery domy¹²². W roku 1737 od uderzenia pioruna, pożar objął budynki folwarku miejskiego, w wyniku czego w ciągu pół godziny zabudowania spłonęły doszczętnie. W roku 1734 w ciągu czterech godzin spaliły się 74 domy mieszkalne, klasztor Kapucynów i kościół parafialny. W lutym 1779 r. w czasie wojny z Prusami, wojska austriackie ostrzeliwały Prudnik, wznecając 28 lutego pożar, który objął całe miasto wraz z ratuszem i częściowo kościołem parafialnym. Z 226 domów mieszkalnych w śródmieściu pozostało tylko 51. Na odbudowę miasta ze zgłiszcz z kasy królewskiej wypłacono 127 500 talarów¹²³. Kolejny pożar w Prudniku wybuchł 27 sierpnia 1806 r. w domu tkacza Schuberta. Szybko przemieszczający się ogień w ciągu dwóch godzin zniszczył na Przedmieściu Górnym 45 domów, kościół protestancki i stary zamek. Groźny w skutkach pożar miał miejsce w 1847 r. w folwarku miejskim. Spaliły się dwie stodoły i owczarnia¹²⁴.

Oprócz epidemii i pożarów, również powodzie i huragany należały do tych klęsk, które powodowały znaczne straty materialne i ofiary wśród mieszkańców Prudnika. W roku 1783 duże straty w Prudniku spowodował wylew rzeki Białej, z kolei w 1844 r. wylew rzeki Prudnik zerwał most w mieście. Kolejna powódź w tych okolicach miała miejsce w dniach 10–19 czerwca 1847 r., kiedy to wylały równocześnie rzeki Prudnik i Biała. Zerwane zostały mosty, zniszczone drogi, a także zasiewy zbóż na polach. Klęskę powodzi pogłębił silny grad, który spadł w tym rejonie w 1844 r.¹²⁵. W roku 1903 z powodu powodzi mieszkańcy Prudnika ponieśli duże straty materialne. Spowodowała ona, że cenne zbiory Schlesierbücherei Maxa Pinkusa, uległy częściowemu zniszczeniu (zamuleniu)¹²⁶.

Podsumowując należy stwierdzić, że Prudnik należał do tych miast górnośląskich, które w miarę możliwości starały się najlepiej zorganizować opiekę społeczną i zdrowotną. Zasadniczym motywem zainteresowań osobami z bied-

¹²¹ K w a k, *Klęski elementarne...*, s. 44.

¹²² K w a k, *Miasta księstwa...*, s. 198.

¹²³ K w a k, *Klęski elementarne...*, s. 70.

¹²⁴ *Ibid.*, s. 72.

¹²⁵ *Ibid.*, s. 82.

¹²⁶ H. O e h l k e, *Aus der Geschichte der oberschlesischen Landesbibliothek*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau” 1959, Bd. 4, s. 280; K a c z o r o w s k i, *Max Pinkus...*, s. 101.

nych środowisk, nękanych często chorobami, był chrześcijański obowiązek miłosierdzia. Ludziom pozbawionym elementarnych warunków bytowych, w pewnym zakresie starały się pomóc działające w mieście hospicja. Funkcjonowały one w znacznym stopniu dzięki niezliczonej liczbie darczyńców, których w Prudniku nie brakowało. Hospitalici przebywali w przytułku nieodpłatnie, nie wymagano od nich żadnych prac, otrzymywali odzież i utrzymanie. Jediną formą rekompensaty, jakiej spodziewali się fundatorzy i społeczność miejska, ze strony osób ubogich pozostających w szpitalu, była modlitwa i praktyki religijne, w tym uczestnictwo we mszy św. w kościele. Od wieku XVI nad stanem zdrowia hospitalitów czuwali fizycy miejscy, którzy oprócz podstawowych obowiązków należących do lekarza miejskiego, opiekowali się hospicjami. Chociaż hospicja prudnickie nie były *sensu stricto* lecznicami, dysponowały stałą opieką lekarską. Począwszy od XVI wieku, w Prudniku praktykowali lekarze o pełnych kwalifikacjach, chirurdzy, balwierze. W wieku XIX praktykowali lekarze i chirurdzy, którzy pracowali w szpitalu miejskim i nadzorowali hospicja. Wielu z nich pracowało również w klasztornym szpitalu bonifratrów. Bonifratrzy w znacznym stopniu (pomimo permanentnych przeszkód stawianych przez lekarzy miejskich) przyczynili się do rozwoju opieki społecznej i zdrowotnej w Prudniku. W latach 1766–1916 przyjęli do klasztornego szpitala 74 375 chorych. Oprócz apteki miejskiej, funkcjonującej od początku XVII w., działała również apteka prowadzona przez ojców bonifratrów¹²⁷.

W wieku XIX władze miejskie Prudnika starały się podnieść poziom sanitarny w mieście. Poprawiono bezpieczeństwo przeciwpożarowe: stopniowo znikaly dachy pokryte gontami, na ich miejsce kładziono dachówki. Mieszkańców zmuszano do likwidacji otwartych zbiorników z nawozem, aby poprawić warunki sanitarne w mieście. Zanieczyszczoną wodę odprowadzano do młynówki i rzeki Prudnik, wskutek czego skażona woda przenikała do studzien. Dopiero w 1886 r. uruchomiono filtry miejskie, lecz ich wydajność była stosunkowo niska. W roku 1893 oddano do użytku w osiemnastotysięcznym mieście nowe ujęcie wodne, którego wydajność wynosiła 3 tys. m³ wody na dobę. Następnie w latach 1895–1896 założono kosztem 570 tys. marek nową kanalizację na obszarze 200 ha¹²⁸.

Wysiłki władz miejskich i służby zdrowia, zmierzające do poprawy sytuacji epidemiologicznej w Prudniku, nie przyniosły zadowalających efektów. Społeczeństwo miasta było nękane klęskami powodzi, nieurodzaju, głodu, alkoholizmu, wyniszczane biologicznie, co sprzyjało epidemiom cholery, duru brzuszne-

¹²⁷ Pomimo że badania nad dziejami szpitala bonifratrów prudnickich rozpoczęto w XIX w., to jednak ich efekty nie są w pełni zadowalające. Wielu zagadnień z zakresu tej dziedziny nie udało się dotąd opracować. Niezadowalający jest zwłaszcza stan badań nad dziejami szpitala bonifratrów prudnickich na tle ogólnej opieki społecznej i zdrowotnej mieszkańców Prudnika i okolic w latach 1766–1939. Fakty te skłoniły mnie do podjęcia próby opracowania dziejów konwentu i szpitala bonifratrów w Prudniku dla tego okresu. Prace nad tą monografią zostaną ukończone w 2002 r.

¹²⁸ C i m a ł a, H a w r a n e k, op.cit., s. 139.

go, czerwoni, ospy i innych chorób zakaźnych oraz odzwierzęcych. Robotnicy tekstylni w Prudniku byli dotkliwie wyzyskiwani i żyli w trudnych warunkach. Nie dożywali długich lat, często chorowali. Władze miejskie, poczynając od XVI w., usiłowały łagodzić najbardziej skrajne objawy nędzy i głodu, przekazując na opiekę społeczną niemałe sumy. Przedsiębiorcy hojną ręką również przeznaczali znaczące kwoty na cele dobroczynne. W latach 1842–1866 powstało i działało w Prudniku wiele związków i stowarzyszeń o charakterze charytatywnym. Pomimo szerokiej pomocy ze strony władz miejskich, przedsiębiorców oraz zapisów testamentowych na rzecz potrzebujących pomocy materialnej, robotnicy tekstylni żyli w prymitywnych warunkach, rzutujących na niski poziom zdrowotności tych warstw społecznych.

WŁODZIMIERZ KACZOROWSKI

SOCIAL AND MEDICAL CARE IN PRUDNIK IN THE 15TH–19TH CENTURIES

The population of Prudnik was affected with disasters of flood, bad crops, famine, alcoholism, biological exhaustion, which caused epidemic of cholera, typhoid fever, dysentery, smallpox and other contagious diseases and infections from animals. Civic authorities, beginning from the 16th century, attempted to ease extreme symptoms of famine and poverty by giving quite big sums of money for social care. In the years 1842–1866 a lot of unions and associations rose and acted in Prudnik and had a charity character. In spite of wide financial help rendered by the civic authorities, businessmen and testamentary legacies in favour of the people needing financial help, textile workmen lived in primitive conditions having a bearing on the low sanitary level of those classes of society. The efforts of civic authorities and medical service intending to improve the epidemiological situation in Prudnik, did not bring satisfactory results.

WŁODZIMIERZ KACZOROWSKI

SOZIALE UND MEDIZINISCHE FÜRSORGE IN NEUSTADT IN DER ZEIT VOM 15. BIS ZUM 19. JAHRHUNDERT

Die Neustädter waren von Hochwasser und Missernten heimgesucht, durch Hunger und Alkoholismus geplagt und biologisch vernichtet. Dies begünstigte noch die Verbreitung von verschiedenen Seuchen wie Cholera, Typhus, Ruhr, Pocken und anderen Infektionskrankheiten und Zoonosen. Die Stadtbehörden waren seit Anfang des 16. Jahrhunderts bemüht, die extremsten Erscheinungsformen von Hunger und Not durch die Übergabe beträchtlicher Summen für die Sozialfürsorge zu mildern. In den Jahren 1842–1866 entstanden in Neustadt viele karitative Verbände und Gesellschaften, doch lebten die Textilarbeiter trotz umfassender Hilfe seitens der Stadtbehörden, Unternehmer und durch Vermächnisse weiterhin unter primitiven Bedingungen, die die gesundheitlichen Verhältnisse unter diesen Gesellschaftsschichten beeinträchtigten. Die Anstrengungen der Stadtbehörden und des Gesundheitswesens zur Verbesserung der epidemiologischen Lage in Neustadt brachten jedoch keine zufriedenstellenden Ergebnisse.

ECKHARD GRUNEWALD

„NAJBARDZIEJ NIEMIECKI SPOŚRÓD POETÓW NIEMIECKICH”? PRZYSTANKI RECEPCJI EICHENDORFFA NA GÓRNYM ŚLĄSKU I POZA NIM¹

Związek biograficzny Josepha von Eichendorffa z Górnym Śląskiem na pierwszy rzut oka robi wrażenie harmonijnie zamkniętego koła. W górnośląskich Lubowicach koło Raciborza poeta się 10 marca 1788 r. urodził; na Górny Śląsk, dokładniej do Nysy, powrócił w roku 1855 przy końcu swego życia – tutaj zmarł w listopadzie 1857 r. i na tutejszym Cmentarzu Jerozolimskim znalazł swoje ostatnie miejsce spoczynku.

Chronologia zaleca zwrócić uwagę najpierw na Lubowice – tutaj spędził Eichendorff nader szczęśliwe dzieciństwo, które dokumentował w swoich już wcześniej rozpoczętych (1798 r.) zapisach w dzienniku. „Idylla Lubowic”, tak chciał zatytułować rozdział o latach dzieciństwa w planowanej autobiografii, ale przy dokładniejszej, krytycznej kontemplacji musiał stwierdzić: „właściwie ani dobre, ani dawne, lecz tylko karykatura [!] dawnego dobrego”². Zamek i majątek w Lubowicach, które jako dziecku wydawały się drugim rajem, przy bliższym przyjrzeniu okazały się bardzo chwiejnym, opartym na ryzykownych spekulacjach nieruchomościami tworem, który przy każdym koniunkturalnym zastoju mógł zostać zepchnięty w przepaść – co się w końcu i stało, gdy ojciec Eichendorffa w prowadzonych przez siebie interesach tak się przeliczył, że wszelkie swoje dobra na Górnym Śląsku utracił³ – dla młodego Eichendorffa doświadczenie

¹ Rozprawa niniejsza – wygłoszona uprzednio podczas zorganizowanego w grudniu 1999 r. przez Instytut Eichendorffa Uniwersytetu im. Heinricha Heinego w Düsseldorfie kolokwium naukowego „Oberschlesische Dialoge II” – przetłumaczona została według ujęcia wydrukowanego w: *Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*. [B.m.] 2001. Sformułowanie podtytułu powołuje się na wielorako bogaty tom zbiorowy *Literarisches Schreiben aus regionaler Erfahrung. Westfalen – Rheinland – Oberschlesien und darüber hinaus*. Hrsg. W. Gössmann, K.-H. Roth, Paderborn 1996.

² J. von Eichendorff, *Erlebtes 1856–1857*. W: *Sämtliche Werke des Freiherrn Joseph von Eichendorff. Historisch-kritische Ausgabe* (dalej: HKA). Bd. 5/4: *Erzählungen*. Tl. 3: *Autobiographische Fragmente. Text und Kommentar*. Hrsg. D. Kunisch, Tübingen 1998, s. 96–181, tu s. 110.

³ Por. D. Stützer, *Die Güter der Herren von Eichendorff in Oberschlesien und Mähren*, Würzburg 1974.

traumatyczne, nie w końcu dlatego, że mógł finansowej klęsce rodziny zapobiec ożenkiem z zamożną krewną (odrzucił jednak wówczas – ku zmartwieniu rodziny – tę „dobrą partię” i ożenił się z niewiele wnoszącą do małżeństwa szlachecką panną z sąsiedztwa, czym ruina dóbr ojca została przypieczętowana).

Łubowice stały się odtąd dla Eichendorffa synonimem straty. Doświadczenie tej straty zawężyło się w jego biograficznie zabarwionych tekstach, w obrazie ruiny zamku. W jednym z najdawniejszych ujęć czytamy:

„Siedzę na gruzowisku miejsca mojego urodzenia [...] zamek jest spalony, stary ogród zdziął: pojedyncze aleje, rzeźby. Ale wszystko opuszczone, jest cicho, tylko słowiki jeszcze śpiewają, jak ongiś. Wszystko martwe, nikt mnie już nie rozpoznaje”⁴.

Te wersy brzmią dziwnie profetycznie, jak wie każdy, kto po roku 1945 odwiedził Łubowice, albo to, co z nich pozostało.

Większość swojego życia Eichendorff spędził poza Górnym Śląskiem. Ważnymi przystankami – poza miejscami studiów w Halle, Heidelbergu i Wiedniu – były przede wszystkim Wrocław, Gdańsk, Królewiec i wciąż na nowo Berlin. Fakt, że przy końcu swojego życia na nowo powrócił na Górny Śląsk, tłumaczy się późnym pragnieniem powrotu do korzeni, ale jest raczej uwarunkowany przypadkiem. Eichendorff podążył z Berlina do Nysy za swoją córką Teresą, w której domu spędził ostatnie lata życia, gdy jego zięć Louis Besserer von Dahlfingen został przeniesiony do nyskiego garnizonu. Poeta, jak wciąż podkreślał w swoich listach, w Nysie czuł się dobrze „miasto jest przyjazne, okolice bardzo piękne”⁵, „rzeczywiście uroczne”⁶, ba, „prawdziwie rajskie”⁷. Piękno miasta i jego okolic nie mogło oczywiście na dłuższy czas przesłonić nudy „monotonnego małomiasteczkowego życia”⁸ i pojawiające się z nim w parze uczucie osamotnienia. „Tutaj często ma [...] sposobność przerazić się swoją starością: prawie wszyscy moi znajomi poumierali, a Górny Śląsk stał się dla mnie bardziej obcy, niż każda inna prowincja”⁹. Eichendorff aż do końca marzył o tym, by Nysę móc znowu opuścić: „tutaj ciągle stoimy na kotwicy, ale moje myśli i nadzieje kierują się ustawicznie nad Ren”¹⁰.

W Nysie o tym wszystkim oczywiście nie wiadano; dostojnicy miasta obecność w ich kręgu sławnego poety poczytywali sobie za zaszczyt, a mieszkańcy miasta oddawali mu honory, jakie współczesny repertuar na takie przypadki trzy-

⁴ J. von Eichendorff, *Aus den Papieren eines Einsiedlers 1841–1856*. W: Eichendorff, *HKA*. Bd. 5/4: *Erzählungen*. Tl. 3: *Autobiographische Fragmente. Text und Kommentar*. Hrsg. D. Kunisch, Tübingen 1998, s. 71–94, tu s. 93.

⁵ J. von Eichendorff, *Brief an Theodor von Schön, 17 Nov. 1855*. W: Eichendorff, *HKA*. Bd. 20: *Briefe 1794–1857*. Text. 2. Aufl. Hrsg. S. von Steinsdorff, Stuttgart–Berlin–Köln 1992, s. 381–383, tu s. 382.

⁶ T e n ż e, *Brief an Jegör von Sivers, 8. Apr. 1856*. W: *ibid.*, s. 398f, tu s. 399.

⁷ T e n ż e, *Brief an Jegör von Sivers, 29. Juli 1856*. W: *ibid.*, s. 406f, tu s. 407.

⁸ T e n ż e, *Brief an Jegör von Sivers, 8. Apr. 1856*. W: *ibid.*, s. 398f, tu s. 399.

⁹ T e n ż e, *Brief an Theodor von Schön, 30. Jan. 1856*. W: *ibid.*, s. 391f, tu s. 392.

¹⁰ T e n ż e, *Brief an August Reichensperger, 17. Dez. 1856*. W: *ibid.*, s. 423–425, tu s. 425.

mał w pogotowiu. W czerwcu 1856 r. „Schlesische Zeitung” zamieściła wiadomość, że „tajny radca rządowy pan Joseph baron von Eichendorff [!], jeden z najbardziej utalentowanych poetów szkoły romantycznej”¹¹ przebywa w mieście. Natychmiast też rozpoczęła się bardzo bezpośrednia – odnosząca się do osoby – recepcja Eichendorffa: nyskie Męskie Stowarzyszenie Śpiewacze nie darowało sobie okazji, by 16 czerwca 1856 r. zadedykować poecie wieczorną godzinkę z pieśniami chóralnymi Feliksa Mendelsohna Bartholdy’ego, „którą tenże przyjął z widocznym wzruszeniem”¹².

Męskie Stowarzyszenie Śpiewacze było też tym, które w Nysie po 1857 r. poprzez uroczyste akademie i koncerty chóru podtrzymywało pamięć o Eichendorffie w rocznice urodzin i śmierci. Z jego też inicjatywy trzy lata po śmierci Eichendorffa, w listopadzie 1860 r., na budynku, w którym poeta zmarł, umieszczono marmurową tablicę pamiątkową¹³.

Dnia 2 maja 1888 r. – dodatkowo z okazji 100 rocznicy urodzin Eichendorffa – w bezpośrednim sąsiedztwie domu jego śmierci, w nyskiej dzielnicy Friedrichstadt, odsłonięto pomnik poety (w ogóle pierwszy pomnik Eichendorffa):

„Wykonany przez wrocławskiego rzeźbiarza E. Seegera, nysanina z pochodzenia, pomnik składa się z dwustopniowego cokoła z szlifowanego śląskiego granitu, ciemnozielonego postumentu z polerowanego sjenitu i odlanego w brązie nadnaturalnej wielkości popiersia poety. Postument, uwieńczony laurami i liśćmi dębowymi, nosi napis «Joseph bar. v. Eichendorff 1788/1857», a jako emblemat widniała harfa i herb rodzinny”¹⁴.

Czczenie poetów z upodobaniem koncentruje się na okrągłych rocznicach – Eichendorff nie stanowi tu żadnego wyjątku. Uroczystości z okazji 50 rocznicy jego śmierci (1907 r.) przyniosły od razu kilka namacalnych rezultatów – na Górnym Śląsku i poza nim¹⁵.

¹¹ *Ehrung Eichendorffs durch den Neisser Männer-Gesangverein. Schlesische Zeitung. Breslau (19. Juni 1856)*. W: Eichendorff, HKA. Bd. 18/2: *Joseph von Eichendorff im Urteil seiner Zeit*. Tl. 2: *Dokumente 1843–1860*. Hrsg. G. Niggel. I. Niggel, Stuttgart 1976, s. 1072.

¹² Ibid.

¹³ Por. *Gedächtnisfeier und Gedenktafel für Eichendorff in Neisse am 24. und 26. Nov. 1860. Breslauer Zeitung (28. Nov. 1860)*. W: ibid., s. 1282f; F. Heiduk, *Das Deutsche Eichendorff-Museum in Neisse. W: Neisse. Das Schlesische Rom im Wandel der Jahrhunderte*. Bearb. W. Bein, V. Schmilewski, U. Schmilewski, Würzburg 1988, s. 175–177.

¹⁴ K. von Eichendorff, *Eichendorff-Denkmäler und Gedenksteine*. „Der Oberschlesier” 1933, H. 8, s. 471–474, tu s. 471, przedr.: „Aurora. Ein romantischer Almanach” 1934, Bd. 4, s. 108–112, zdj.: „Aurora. Ein romantischer Almanach” 1933, Bd. 3.

¹⁵ Na temat recepcji Eichendorffa w XIX–XX w. por. ostatnio studium M. Hollendra, *Die politische und ideologische Vereinnahmung Joseph von Eichendorffs. Einhundert Jahre Rezeptionsgeschichte in der Publizistik (1888–1988)*, Frankfurt/Main 1997; do bogatych materiałów tej pracy odwołam się w dalszej części; E. Lämmer, *Zur Wirkungsgeschichte Eichendorffs in Deutschland*. W: *Festschrift für Richard Alewyn*. Hrsg. H. Singer, B. von Wiese, Köln–Graz 1967, s. 346–378; przedr. *Die deutsche Romantik. Poetik, Formen und Motive*. Hrsg. H. Steffen, Göttingen 1967, s. 219–252 (i pod tyt.: *Eichendorffs Wandel unter den Deutschen. Überlegungen zur Wirkungsgeschichte seiner Dichtung*); także w: *Romantikforschung nach 1945*. Hrsg. K. Peter, Königstein/Ts. 1980, s. 203–228; J. Purver, „Der deutsche der deutschen Dichter”. *Aspects of Eichendorff Reception 1918–1945*. „German Life and Letters” 1989, Bd. 42, s. 296–311.

Uprzedzając rocznicę, wydawca Joseph Habbel z Ratyzbony w 1906 r. zwrócił się do germanisty Wilhelma Koscha z propozycją historyczno-krytycznego wydania dzieł Eichendorffa¹⁶. Edycję zapowiedziano w roku 1907, zaś już w 1908 r. ukazał się pierwszy tom (tom II: *Dzienniki*)¹⁷. Szło tutaj o inicjatywę obozu katolickiego, której celem było stworzenie dla twórczości katolickiej na scenie literackiej zdominowanej przez pruski „protestantyzm kulturowy” należytej reputacji. Ratyzbona, miejsce tego wydarzenia, leży wprawdzie dobry kawał od Górnego Śląska, jednakże wydanie dzieł i ich wydawca dla recepcji Eichendorffa w regionie górnośląskim miało być istotne.

W przedmowie do tomu pierwszego wydania historyczno-krytycznego (*Gedichte* – 1923 r.) znajduje się owe – podniesione do tytułu niniejszej rozprawy – superlatywne dictum o Eichendorffie jako „najbardziej niemieckim spośród poetów niemieckich”, formuła, która długotrwale oddziaływała na dyskusje o Eichendorffie:

„Eichendorff jest nie tylko najbardziej popularnym, lecz także najbardziej niemieckim wśród poetów niemieckich. W nim odzwierciedla się w sposób najczystszy dawny duch narodu niemieckiego; niemieckie wierzenie, niemieckie ufanie i miłowanie, niemieckie usposobienie, otwarta męska niemiecka duma, gorące niemieckie umiłowanie przyrody, dziecięcość, tęsknota. Wszystko, co świat w niemieckości kocha, on ucieleśnia; stoi przed nami jako rycerz bez trwogi i skazy”¹⁸.

Historia oddziaływania tych zdań ma być prześledzona w dalszej części niniejszego artykułu, przedtem jednak ważnym jest jeszcze spojrzenie na pomniki Eichendorffa roku 1907 i lat następnych na obszarze śląsko-górnośląskim¹⁹.

W listopadzie 1907 r., „w pięćdziesiątą rocznicę śmierci poety”, w Brzeziu nad Odrą koło Raciborza doszło do odsłonięcia kamienia pamiątkowego poświęconego Eichendorffowi. Na uformowanym z kamieni polnych cokole spoczywa dwumetrowej wysokości narzutowy blok granitowy z dedykacją: „Piewcy lasu (Josephowi baronowi von Eichendorff) Hohenbirken 26 XI 1907”²⁰.

Dnia 26 września 1909 r. poświęcono pomnik Eichendorffa w Raciborzu, którego projekt odnosi do roku 1907:

„Z okazji 50 rocznicy śmierci Eichendorffa raciborskie Męskie Towarzystwo Śpiewacze «Liedertafel», zważywszy na zbliżającą się uroczystość jubileuszu 75-lecia swojego istnienia, postanowi-

¹⁶ Por. S. von Steinsdorff, *Gesamtausgaben der Werke Eichendorffs*, W: Joseph Freiherr von Eichendorff 1788–1857. *Leben, Werk, Wirkung. Eine Ausstellung der Stiftung Haus Oberschlesien und des Landschaftsverbandes Rheinland*, Rheinisches Museumsamt Abtei Brauweiler in Zusammenarbeit mit der Eichendorff-Gesellschaft 1983, Köln–Dülmen 1983, s. 219–231, tu s. 226f.

¹⁷ Eichendorff, HKA. Bd. II: *Tagebücher des Freiherrn Joseph von Eichendorff*. Mit Vorw. u. Anmerkungen von W. Kosch, Regensburg [1908].

¹⁸ W. Kosch, *Vorwort*, W: Eichendorff, HKA. Bd. I/1: *Gedichte des Freiherrn Joseph von Eichendorff*, I. Hrsg. H. Schulhof, A. Sauer, Regensburg [1923], s. VII–XXV, tu s. VIII.

¹⁹ Por. przegląd literatury w: Eichendorff, HKA. Bd. 22: *Ein Jahrhundert Eichendorff-Literatur*. Zsgest. K. von Eichendorff, Regensburg 1927, s. 38–40.

²⁰ Eichendorff, *Eichendorff-Denkmal*..., s. 471; il. w: tenże, HDA. Bd. 22: *Ein Jahrhundert Eichendorff-Literatur*. Zsgest. K. von Eichendorff, Regensburg 1927.

wilo pamięć wielkiego rodzimego poety uczcić przez wzniesienie godnego pomnika. Poprzez apel do niemieckich męskich towarzystw śpiewaczych spodziewano się zebrać potrzebne środki pieniężne. Ponieważ jednak zadeklarowane ze strony 800 towarzystw datki na pokrycie kosztów nie wystarczyły, „Liedertafel” czuła się zmuszona dla pokrycia pozostałych kosztów skorzystać ze wsparcia miasta i powiatu. Położony przy ruchliwej ulicy, stanowiący obecnie najpiękniejszą ozdobę miasta, pomnik jest dziełem urodzonego w Raciborzu rzeźbiarza Johannes Boese (Berlin), którego sztuka w tym właśnie dziele ukazuje się w najjaśniejszym blasku. Na prostym cokole z czerwonego granitu z Gór Harcu – z przodu noszącym napis „Joseph baron von Eichendorff”, z tylnej zaś strony wykutą dedykację „Piewcy niemieckiego lasu, wzniesiony przez niemieckich śpiewaków i przyjaciół śpiewu. Odsłonięty w święto 75 rocznicy założenia M.G.V. ‘Liedertafel’ Racibórz, 26 września 1909” – wznosi się odlana w brązie nadnaturalnej wielkości postać siedzącego na pniu dębu młodzieńczego poety. Koszty wysokiego na 4,10 metra posągu wyniosły w zaokrągleniu 12 tys. marek²¹.

Już w roku 1905 powstała inicjatywa wzniesienia pomnika Eichendorffa o ponadregionalnych ambicjach, który miał stanąć najpierw w Berlinie, potem w Halle lub we Wrocławiu, aż w końcu decyzja zapadła „na korzyść metropolii śląskiej” („kiedy magistrat wrocławski wyraził gotowość postawienia do dyspozycji większego datku finansowego”); odsłonięcie w parku Szczytnickim nastąpiło 27 czerwca 1911 r.

„W rozpisany przez jury konkursie wzięło udział 60 artystów z 65 projektami. Wykonanie zlecono rzeźbiarzowi Alexandrowi Kraumannowi z Frankfurtu n. Menem. [...] Na cokole ozdobionym dwoma płasko ukształtowanymi reliefami wznosi się naturalnej wielkości młodzieńczo smukła, brązowa figura poety, ukazującego jak szybkim krokiem, ożywiony radośnie wędrując, idzie przed siebie”²².

Do instrumentarium wspomnieniowego dla potomnych w przypadku pisarza, obok pomnika i wydania dzieł, należy także założenie towarzystwa literackiego poświęconego pamięci poety. Na to Eichendorff musiał czekać nieco dłużej – dopiero w roku swoich 125 urodzin (1913 r.) założono w górnośląskich Gliwicach Niemieckie Towarzystwo Eichendorffa²³. We wrześniu 1917 r. z kolei w Monachium powstała druga gmina Eichendorffa – Związek Eichendorffa Wilhelma Kosscha²⁴, z organem publikacyjnym „Der Wächter” (1918–1961)²⁵.

Większość artykułów z czasopisma „Der Wächter” dzisiaj mogłaby mieć znaczenie jedynie historyczno-naukowe lub mentalne. Trwałą wartość mają natomiast te jego numery, które zawierają teksty ze spuścizny Eichendorffa (ta znajdowała się wówczas w posiadaniu wnuka poety, Karla von Eichendorffa, następnie

²¹ Eichendorff, *Eichendorff-Denkmäler...*, s. 472f; il „Aurora. Ein romantischer Almanach” 1934, Bd. 4.

²² Eichendorff, *Eichendorff-Denkmäler...*, s. 472; il „Aurora. Ein romantischer Almanach” 1934, Bd. 4.

²³ Por. F. Heiduk, *Zur Geschichte der Eichendorff-Gesellschaft*. W: Josep Freiherr Eichendorff 1788–1857. *Leben, Werk, Wirkung. Eine Ausstellung der Stiftung Haus Oberschlesien und des Landschaftsverbandes Rheinland, Rheinisches Museumsamt Abtei Brauweiler in Zusammenarbeit mit der Eichendorff-Gesellschaft* 1983, Köln–Dülmen 1983, s. 207–218, tu s. 207f.

²⁴ Por. *ibid.*, s. 208f.

²⁵ Por. F. Heiduk, *Der Wächter und Eichendorff-Kalender. Gesamt-Inhaltsverzeichnis*. Hrsg. W. Kessler, Sigmaringen 1985, s. 7–104.

przeszła do nowo założonego Muzeum Eichendorffa w Nysie, zaś po rozwiązaniu tegoż i jego zburzeniu w 1945 r. uznana jest w większości za zaginioną).

Wyłącznie przedrukowi w „Wächterze” zawdzięczamy na przykład znajomość tekstów baśni ludowych, które Eichendorff w swojej młodości zbierał na Górnym Śląsku, nigdy ich jednak nie opublikował, a które dopiero w 1925 r. zostały udostępnione opinii publicznej przez wnuka poety: siedem opowieści – pięć całych i dwie fragmentaryczne – w swoich głównych zarysach zgodne są z rozpowszechnionymi szeroko w Europie typami baśni (jak: *Piękna i bestia*, *Śnieżka*, *Kopciuszek*, *Woda życia* lub *Złoty ptak*), jednak w ukształtowaniu postaci i we wzorcach postępowania wykazują wielokrotnie specyficzne zabarwienie regionalne²⁶.

Gdy w 1925 r. Karl von Eichendorff przedstawił te teksty opinii publicznej, w uwagach wstępnych podał kilka wskazówek na temat historii powstania tego zbioru:

„W latach 1808/1809 Eichendorff zajmował się zbieraniem, najczęściej podsłuchanych z języka ludowego, podań i baśni swojej bliższej ojczyzny. Impuls wyszedł być może od obu «mocarzy języka», jak braci Grimm nazwał Goethe, którzy – co Eichendorffowi prawie nie mogło być nieznanne – już w 1806 r. położyli kamień węgielny pod ich udostępnienie publiczności w latach 1812/1814 baśnie dla dzieci i dla domu. Z działalności zbieraczej Eichendorffa ostało się dla nas tylko niewiele i ta cząstka została miejscami ze zdumiewającą beztróską przeniesiona na papier”²⁷.

Swoje wiadomości o historii powstania baśni Karl von Eichendorff nie zawdzięczał własnemu doświadczeniu – urodził się w 1863 r., a więc sześć lat po śmierci poety – lecz lekturze wydanej w 1863 r. biografii Eichendorffa autorstwa swojego ojca, Hermanna von Eichendorffa, w której czytamy:

„Także zbiór górnośląskich podań i baśni, najczęściej podsłuchanych z języka ludowego, rozpoczął wówczas Eichendorff przygotowywać. Przydatna w tym była mu bliska zażyłość z językiem polskim, którym mówiła duża część tamtejszej ludności, w ten sposób stając się od najwcześniejszego dzieciństwa niejako jego drugim językiem ojczystym”²⁸.

Początkowo ma się wrażenie, iż jest to ten sam tekst, ale przy bliższym przyjrzeniu ujawniają się jednak znaczne różnice. Uderzający jest przede wszystkim pewien skrót, któremu poddany został (skądinąd niezbyt długi) tekst wyjściowy z 1864 r. Karl von Eichendorff, który wskazuje wprawdzie, że mamy tu „zbiór baśni i podań w większości podsłuchanych z języka ludowego jego bliższej ojczyz-

²⁶ Por. J. von Eichendorff, *In freudenschallender Schalle. Eine Sammlung oberschlesischer Märchen*. Hrsg. E. Grunewald, Würzburg 1996.

²⁷ [J. von Eichendorff], *Märchen. Aus dem Nachlass erstmals veröffentlicht von Karl Freiherr von Eichendorff*, „Der Wächter” 1925, H. 8, s. 10–20, tu s. 10.

²⁸ H. von Eichendorff, *Joseph Freiherr von Eichendorff. Sein Leben und seine Schriften*. W: *Joseph von Eichendorff's sämtliche Werke*. 2. Aufl. Bd. 1, Leipzig 1864, s. 1–230, tu s. 45. W trzecim wydaniu nowo opracowanej przez K. von Eichendorffa i W. Koscha biografii („*Joseph Freiherr von Eichendorff. Sein Leben und seine Schriften [...]*”, Leipzig [1923]) ustęp ten brzmi: „Także zbiór górnośląskich baśni i podań, najczęściej podsłuchanych z języka ludu, zajmował niestrudzonego młodzieńca. Przydatna była mu w tym znajomość języka polskiego, albo lepiej – wasserpołackiego, którym mówiła znaczna część tamtejszej ludności i w ten sposób od najwcześniejszego dzieciństwa stał się jego drugim językiem ojczystym” (s. 50).

ny”, nie powtarza jednak, ważnej dla językowej formy tych baśni wskazówki, iż jest to język polski, którym „mówiła duża część tamtejszych mieszkańców”, po drugie zaś, odsyła do kompetencji językowych młodego Eichendorffa, dla którego tamtejszy język polski „od najwcześniejszego dzieciństwa stał się niejako drugim językiem ojczystym”. By zrozumieć te ingerencje w tekst trzeba uwzględnić (kulturalno-) polityczny charakter organu publikacyjnego „Der Wächter”, w którego ósmym roczniku z 1925 r. baśnie te zostały wydrukowane.

„Der Wächter” był – głosił jego podtytuł – czasopismem dla wszystkich odgałęzień kultury, wydawanym na zlecenie monachijskiego Związku Eichendorffa, który swoje zadanie pośrodku „największego narodowego zagrożenia” postrzegał „w jasnym zrozumieniu rzeczywistości nawiązywania tam, gdzie kultura niemiecka wspięła się na swoje szczyty, w romantyzmie”²⁹. W połowie lat dwudziestych Wilhelm Kosch, wydawca „Wächtera”, wierzył, że cel swój już osiągnął:

„Wrzask ekspresjonizmu zamilkł. Zdolniejsi znowu zaczynają się uczyć pisać bardziej rozsądnie, a przede wszystkim po niemiecku. Kto sabatowi czarownicy ostatnich kilkudziesięciu lat się przyglądał, przypadkowo ze stanowiska «Wächtera», na pozór rozmarzonego i niezdolnego pojąć nowego, coraz bardziej zdobywa teraz krzepiące odczucie, że przerażająca, mulista fala zdżyczenia stylu i braku charakteru znajduje się w odpływie. Również ahistoryczny antynarodowy duch zbuntowanych młodych, którzy ręką w rękę z politycznymi rewolucjonistami się wyszumieili, stworzy miejsce dla historycznego sensu poety odczuwającego ojczyźnianie”³⁰.

Nie może więc już nazbyt zdumiewać, że Wilhelm Kosch, który zbawienia dla współczesnej literatury poszukiwał w uprzytamnianiu sobie przeszłości z „ojczyźnianą” poezją niemieckiego romantyzmu, spłodził w roku 1923 formułę o Eichendorffie jako „najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich”.

Dla współbojownika W. Koscha w Związku Eichendorffa, wnuka poety, Karla von Eichendorffa, przy przeglądzie drzewa genealogicznego rodu ujawniły się naturalnie pewne problemy z dowiedzeniem „niemieckości” poety „najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich” – przodkowie Eichendorffa wciąż na nowo żenili się z kobietami z polskiej szlachty, tak że trudno było podtrzymać wiarę o rdzennie niemieckim jestestwie poety. Już na początku XX w., słynny w swoim czasie, genealog i heraldyk Stephan Kekule von Stradonitz w kwestii niemieckiego pochodzenia Górnoślązaka Eichendorffa próbował uzyskać jasność; w roku 1912 przedłożył rezultaty swoich poszukiwań:

„Nadzwyczaj zdumiewające u poety tak niemiecko odczuwającego jak Joseph von Eichendorff jest silna domieszka krwi słowiańskiej. Jego matka, Karolina von Kloch, pochodziła ze starego śląskiego rodu szlacheckiego. Herb Klochów wykazuje jednak tak całkowicie typ słowiański, że już u matki poety, mimo niemiecko brzmiącego nazwiska, ma się bardzo prawdopodobnie do czynienia z krwią słowiańską. [...] Niemiecką krew posiada więc Eichendorff – tak dalece jak

²⁹ *Die Gründung des Eichendorff-Bundes*, „Mitteilungen des Eichendorff-Bundes”. Beil. „Der Wächter” 1918, H. 1, s. I–II, tu s. I; por. W. Kessler, *Wilhelm Kosch und „Der Wächter”*. W: *Der Wächter und Eichendorff-Kalender. Gesamt-Inhaltsverzeichnis*. Hrsg. W. Kessler, Sigmaringen 1985, s. 87–93.

³⁰ W. Kosch, *Kulturhistorische Romane und Novellen*, „Der Wächter” 1925/1926, H. 6, s. 286–290, tu s. 286.

w rachubę wchodzi czas pobytu rodu na Śląsku – jedynie ze strony własnego rodu i poprzez matczyną prababcię, Marię Eleonorę, z domu von Hein, małżonkę barona Karla von Kłocha. Jeśli poza tym poszukiwać odpowiedzi na pytanie, skąd, tj. z jakiej strony, poeta mógł zyskać właśnie swoje poetyckie uzdolnienia, to stoi się przed wielką zagadką³¹.

W rzeczywistości wśród „przodków Eichendorffa po linii matki znajdują się liczne polskie nazwiska; pewna Frein Orlik von Laziska, pewna hrabina Praszma, pewna Anna Hedwig Matuschka von Topolczan, Anna Margaretha Smerowski von Lidkowitz, Johanna von Salisch”³². Tego myślący po niemiecku wnuk poety, Karl von Eichendorff, nie mógł tak przyjąć; w 1914 r. zabrał głos z wyjaśnieniem:

„U tak rdzennie po niemiecku myślącego poety jak Eichendorff dość mocna domieszka krwi słowiańskiej mogłaby zdumiewać. Nie można jednak przeoczyć, że wchodzące tu w rachubę żony przodków na ogół pochodziły z rodzin, które od setek lat całkowicie się «rozpuściły» w niemieckości i swojego słowiańskiego pochodzenia prawie już nie są świadome”³³.

Ujawniająca się tutaj troska o prawdziwą „niemieckość” Eichendorffa chciałoby się wyjaśnić częściowo osobistą mentalną stronniczością wnuka poety, jednakże jest ona może do zobaczenia i zrozumienia w pierwszym rzędzie na tle niemiecko-polskich zmagani narodowościowych na Górnym Śląsku po pierwszej wojnie światowej.

Po roku 1918 mała część Górnego Śląska, pozostawiona niegdyś przy Austrii, przypadła Czechosłowacji. O losie ongiś pruskiego Górnego Śląska rozstrzygnąć miał plebiscyt. Na przedpolu tegoż doszło do gwałtownej walki wyborczej, prowadzonej nie tylko na argumenty i poprzez propagandę, lecz także siłą zbrojną. Spory osiągnęły swoje apogeum w latach 1919–1921 w trzech starciach o charakterze wojny domowej między polskimi a niemieckimi militarnymi, względnie paramilitarnymi jednostkami, które w roku 1921 w bitwie o Górę św. Anny osiągnęły swój punkt szczytowy i końcowy.

Tłem ideologicznym tego sporu było pytanie, czy Górny Śląsk należy widzieć jako polską „terra irredenta”, a Górnoszlązaków jako siłą germanizowanych Polaków, czy też idzie tu o pogranicze Rzeszy Niemieckiej, które w wielowiekowej

³¹ S. Kekule von Stradonitz, *Ueber Abstammung und Herkunft Joseph von Eichendorffs*, „Deutsche Revue” 1912, Bd. 37, s. 174–183, tu s. 181.

³² H. Buddensieg, *Vom unbekannten Eichendorff. Eichendorff sprach auch Polnisch*, „Mickiewicz-Blätter” 1961, H. 17, s. 83–131; 1961, H. 18, s. 178–235; 1962, H. 19, s. 1–46; ponownie (w skróconym ujęciu), „Ruperto Carola. Mitteilungen der Vereinigung der Freunde der Studentenschaft der Universität Heidelberg” 1963, Bd. 33, s. 1–18, tu s. 5. Na temat genealogii rodziny Eichendorffów porównaj podstawowe studium: A. W e l t z e l, *Geschichte des edlen und freiherrlichen Geschlechts von Eichendorff. Nach Handschriften und Urkunden*. Hrsg. und erw. F. Heiduk, Sigmaringen 1992.

³³ K. von Eichendorff, *Eichendorff und seine Vorfahren*, „Eichendorff-Kalender” 1914, s. 18–37, tu s. 37. Wilhelm Kosch zauważył przy tej okazji: „Czy niezwykle bogactwo melodyczne i wspaniałość kolorów w języku i stylu Eichendorffa da się wytłumaczyć jego częściowo słowiańskim pokrewieństwem, jego na pół słowiańskim otoczeniem – ktoś chciałby o tym wobec jego najzupełniejszego niemieckiego usposobienia rozstrzygać?” – *Vorwort*. W: E i c h e n d o r f f, *HKA*. Bd. 1: *Geschichte des Freiherrn Joseph von Eichendorff*. I. Hrsg. H. Schulhof, A. Sauer, Regensburg [1923], s. X.

walce obronnej osiągnęło szczególnie wysoki stopień „niemieckości”³⁴. Propagowana w walce plebiscytowej alternatywa *polski albo niemiecki*, jaką mógł rozwinąć jedynie nacjonalistyczny obraz świata albo-albo, w żaden sposób nie była uzasadniona zawilými historycznymi, kulturalnymi i językowymi stosunkami na Górnym Śląsku.

Plebiscyt na Górnym Śląsku (22 marca 1921 r.), który zakończył się 59,6% głosów za pozostaniem przy Niemczech, 40,3% za Polską (który jednak doprowadził do tego, że wschodnie obszary Górnego Śląska, których mieszkańcy w większości głosowali za Polską, z regionami przemysłowymi wokół Katowic i Chorzowa, przypadł Polsce), w Niemczech śledzony był z dużym zaangażowaniem z niemieckonarodowej, antypolskiej perspektywy. Stan mentalny współczesnych charakteryzuje historyk Rudolf Jaworski:

„We wrogich antypolskich obrazach ożywianych w Republice Weimarskiej, mieszały się bezsilna wściekłość i głęboka pogarda wobec nowego państwa ościennego na wschodzie. Polskie «sezonowe państwo złodziejskie» nie zostało nawet uznane za równorzędnego kontrahenta, nie mówiąc o możliwym partnerze. Że akurat to państwo wcieliło sobie byle terytoria pruskie i jeszcze zaliczać się mogło do zwycięskich mocarstw, odczuwane było jako szczególne upokorzenie. Bo wierzone, że Niemcy, wielki cywilizowany naród i byle mocarstwo światowe, pod każdym względem może bezkarnie triumfować nad narodem niżej stojącym”³⁵.

Na tym tle na Górnym Śląsku (który w większości swojej „niemieckości” był pewny jak nigdy przedtem) oraz na pozostałych ziemiach niemieckich (które utratę górnośląskiego obszaru przemysłowego odczuły jako gospodarczy cios poniżej pasa i narodową hańbę) rozwinęło się w latach dwudziestych specyficzne uwielbienie Eichendorffa. „Najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich”, któremu dano teraz w dłoń sztandar „niemieckości pogranicza” (a 70 lat po swojej śmierci nie mógł się już przeciwko temu zawłaszczeniu bronić), tego poetę należało chronić od jakiegokolwiek kontaminacji z polską stroną przeciwną – choćby nawet językowej natury tylko.

Jak bardzo wówczas na terenie Górnego Śląska w niemiecko-słowiańskim zmaganiu pogranicza czuło się usidlonym, ukazuje wyraźnie publicystyczny spór o użytkowanie położonego na morawskich (teraz czeskich) Krawarach zamku Eichendorffów w Sedlnicach. Majątek Sedlnice, od 1655 do 1890 r. w posiadaniu rodziny Eichendorffów, został w 1923 r. w trakcie pierwszej czechosłowackiej reformy rolnej rozwiązany³⁶. Zamek miał być w roku 1925 przeznaczony na czeską szkołę mniejszościową (Sedlnice zamieszkałe były w większości przez Niemców),

³⁴ Por. M. Werner, „*Treuloser Westen*” – „*Primitiver Osten*”. *Literarische Bilder vom deutsch-polnischen Grenzland zwischen den Kriegen*. W: „*Die Grossstadt rauscht gespenstisch fern und nah*”. *Literarischer Expressionismus zwischen Neisse und Berlin*. Hrsg. D. Haberland, Berlin 1995, s. 11–30.

³⁵ R. Jaworski, *Deutsch-Polnische Feindbilder 1919–1932*. W: *Die deutsch-polnischen Beziehungen 1919–1932. XVII. deutsch-polnische Schulbuchkonferenz der Historiker, 11. bis. 17. Juni 1984 in Augsburg*, Braunschweig 1985, s. 177–193, tu s. 181.

³⁶ Por. Stutzer, *Die Güter der Herren...*, s. 82.

co w rodzinie Eichendorffów i wśród członków Gminy Eichendorffa napotkało na gwałtowny opór. Potomkowie poety opublikowali wówczas na łamach „Wächtera” list otwarty do przedstawicieli gminy Sedlnice:

„My podpisani bezpośredni potomkowie wielkiego niemieckiego poety i prawdziwie niemieckiego człowieka, Josepha barona von Eichendorffa, w najpoważniejszym zaniepokojeniu o losy zamku Eichendorffów kierujemy z najgłębszego serca wychodzący apel do przedstawicieli gminy Sedlnice, do ich pietyzmu, do ich niemieckiego serca i odczuwania. Ten zameczek, jak bardzo by się nie zdawał skromny i niepozorny, jest przecież klejnotem o nieocenionej, co prawda niematerialnej, ale ideowej wartości. Nie jest domem jak miliony innych, jest ukochanym domostwem rodzinnym najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich, w którym powstały niejedne z najpiękniejszych i najgłębszych jego poezji. Nigdy w jego murach nie panowało co innego, niż prawdziwie niemiecka myśl i niemiecki sposób bycia.

By tak było w przyszłości, zależy w pierwszym rzędzie od was, przedstawiciele gminy Sedlnice. Nie pozwólcie żadnemu obcemu duchowi wprowadzić się w te mury, w których żył i tworzył Joseph Eichendorff. Jako ludzie niemieccy, którzy chcą być i pozostać Niemcami, odpierajcie atak owego wszystkim nam w samej swojej istocie obcego ducha, który swoje ręce wyciąga po wszystko, co niemieckie. Wy to możecie, czynicie to! Nie pozwólcie żadnej obcojęzycznej i obcej z ducha szkole mniejszościowej zagnieździć się w sercu niemieckich Sedlnic, w zamku Eichendorffów.

Pozostajcie mocni, a zapewnicie tym sobie wdzięczność waszych [!] rodaków i wielotysięcznoosobowej Gminy Eichendorffa”³⁷.

Apel przebrzmiał bez skutków – mimo wszystkich protestów w „domostwie najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich” założono czeską szkołę mniejszościową³⁸.

Po tym wszystkim nikogo już nie może zaskoczyć, że Karl von Eichendorff publikując w 1925 r. górnośląskie baśnie w „Wächterze” wszystkie informacje o pierwotnym kształcie językowym tych tekstów³⁹ oraz o znajomości języka polskiego swojego dziadka ukrył, a zbiór baśni przesunął wyłącznie w sąsiedztwo – ocenianych jako czołowe osiągnięcie niemieckiej kultury – *Baśni dla dzieci i dla domu* „potężnych w słowie” braci Grimm.

Ciasne niemiecko-szowinistyczne spojrzenie, jakie demonstruje tu wnuk poety domagało się jednak akurat w przypadku Eichendorffa szczególnego wyteżenia sił, pielęgnował przecież Joseph von Eichendorff bardzo nieskomplikowane, ba, naturalne obcowanie z językiem polskim – nie tylko podczas konwersacji z przedstawicielami określonej grupy językowej, ale także w kontekście niemieckojęzycznym.

³⁷ [K. von] E [i c h e n d o r f f], *Der Kampf um das Eichendorff-Schloss in Sedlnitz*, „Mitteilungen des Eichendorff-Bundes”. Beil. „Der Wächter” 1925/1926, H. 2, s. I–II.

³⁸ Por. ibid., s. II (Nachbemerkung); t e n z e, *Der Kampf um das Eichendorff-Schlösschen Sedlnitz bei Freiberg in Mähren*, „Mitteilungen des Eichendorff-Bundes”. Beil. „Der Wächter” 1925/1926, H. 9/10, s. I.

³⁹ Pytanie, czy wszystkie, lub też które fragmentarycznie przekazane teksty zbioru baśni rzeczywiście zostały podsluchane „z języka ludowego”, dzisiaj wyjaśnić z pewnością już się nie da (por. *Nachwort*. W: E i c h e n d o r f f, *In freudenschallender Schalle...*, s. 41f); nie oznacza to oczywiście, że wskazanie H. von Eichendorffa na „najeźściej” ludową tradycję tych tekstów można poddać w wątpliwość.

W jego (prowadzonym w dzieciństwie i w latach młodości) dzienniku wciąż na nowo wpisywane są polskie słowa i grupy wyrazowe: jak na przykład „kiszka”⁴⁰ (pol. kiszka – kielbasa), i szuka w lesie „Ostranzine”⁴¹ (ostrężyny – jeżyny), lub w gospodzie obserwuje przy pracy „prządki”⁴². Raz używa nawet polskiej formułki oddawania czci „padam do nóg”⁴³ (ich falle zu Füßen)⁴⁴.

W jakim zakresie opanował polski język literacki, ustalić z pewnością nie można. Na świadectwie wrocławskiego Gimnazjum św. Macieja w 1803 r. zaznaczono, że Eichendorff „otrzymywał tygodniowo 2 godziny lekcji języka polskiego” – z dopiskiem – „jako utrakwista zna ten język dość dobrze”⁴⁵. Eichendorff wystąpił więc jako *utraque lingua* (w obu językach). Krótka uwaga na świadectwie znaczy naturalnie wyraźnie, że Eichendorff został wprawdzie zakwalifikowany jako „utrakwista”, jednak jego kompetencje językowe sprowadzały się widocznie do języka polskiego z jego stron rodzinnych i że opanował go jedynie „dość dobrze” – polskiego języka literackiego musiał się, jeśli nie uczyć, to przynajmniej go poprawić i uzupełnić na kursie językowym. Jak dalece ten cel nauki został osiągnięty, pozostaje sprawą otwartą. W każdym razie Eichendorff wielokrotnie wspomina, że „mówił po polsku”⁴⁶, lub że prowadził „polską konwersację”⁴⁷ i – gdy była okazja – śpiewał też polskie piosenki⁴⁸. Dziennik notuje, mniej więcej w listopadzie 1807 r., że podczas pierwszej wizyty, przez Eichendorffa bardzo szanowanego, hrabiego Otto Heinricha von Loeben, zrobił dobre wrażenie piosenką ludową *Od Krakowa jadę*⁴⁹:

„Od Krakowa jadę	(Ich komme von Krakau her,
Ścieli mi się droga.	Die Strasse rollt sich vor mir auf.
Daj mi, dziewczę buzi,	Gib mir Mädchen einen Kuss,
Bój się Pana Boga!	Dem Herrgott zu liebe”) ⁵⁰ .

Hermann Buddensieg był tym, który po raz pierwszy świadomie prześledził polskie tropy w życiu i dziele Eichendorffa. Swojej rozprawie *O nieznanym*

⁴⁰ Eichendorff, *HKA*. Bd. II: *Tagebücher des Freiherrn Joseph von Eichendorff*. Mit Vorw. und Anmerkungen von W. Kosch, Regensburg [1908], s. 147.

⁴¹ Ibid., s. 148.

⁴² Ibid., s. 262.

⁴³ Ibid., s. 148.

⁴⁴ Te i dalsze przykłady w: Buddensieg, *Vom unbekannten Eichendorff...*, „Ruperto Carola. Mitteilungen der Vereinigung der Freunde der Studentenschaft der Universität Heidelberg” 1963, Bd. 33, s. 7f.

⁴⁵ *Osterzeugnis in der sechsten Klasse. 30. März 1803*. W: Eichendorff, *HKA*. Bd. 18/1: *Dokumente 1788–1843*. Hrsg. G. Niggel, I. Niggel, Stuttgart 1975, s. 8–10, tu s. 9.

⁴⁶ Eichendorff, *HKA*. Bd. II: *Tagebücher des Freiherrn Joseph von Eichendorff*. Mit Vorw. u. Anmerkungen von W. Kosch, Regensburg [1908], s. 210.

⁴⁷ Ibid., s. 251.

⁴⁸ Por. Buddensieg, *Vom unbekannten Eichendorff...*, „Ruperto Carola. Mitteilungen der Vereinigung der Freunde der Studentenschaft der Universität Heidelberg” 1963, Bd. 33, s. 10f.

⁴⁹ Eichendorff, *HKA*. Bd. II: *Tagebücher des Freiherrn Joseph von Eichendorff*. Mit Vorw. u. Anmerkungen von W. Kosch, Regensburg [1908], s. 220.

⁵⁰ Tekst i tl.: Buddensieg, *Von unbekannten Eichendorff...*, „Ruperto Carola. Mitteilungen der Vereinigung der Freunde der Studentenschaft der Universität Heidelberg” 1963, Bd. 33, s. 10.

Eichendorffie, która ukazała się w latach 1961–1962, nadał podtytuł *Eichendorff mował także po polsku* – sformułowanie to wprawdzie tradycyjnych zwolenników „najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich” musiało prowokować i zapewne też miało, główną jego funkcją było jednak wyzwolenie Eichendorffa z oparu niemiecko-szowinistycznego zawłaszczenia. I ten cel został też później rzeczywiście – naturalnie nie wyłącznie na gruncie inicjatywy Buddensiega – osiągnięty.

Retusze portretu Eichendorffa, jakie podejmowano w pierwszych dziesięcioleciach naszego stulecia, nie znajdują dzisiaj – jeszcze tylko w określonych (politycznie coraz mniej znaczących) ugrupowaniach w Niemczech – prawie żadnego pozytywnego odgłosu. Inaczej wygląda to czasem na Górnym Śląsku, gdzie „najbardziej niemiecki spośród poetów niemieckich” nie jest już jako taki uroczyscie wymieniany, ale jednak przez część mniejszości niemieckojęzycznej nadal, względnie na nowo, używany bywa jako figura na dziobie okrętu. Kulturowe odgraniczanie związane jest widocznie z procesem samoodnajdywania i samoupewniania się mniejszości, a mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku – po prawie półwiekowej językowej i kulturowej represji⁵¹ – w pierwszym dziesięcioleciu jej nowych możliwości rozwojowych nie tworzy tu wyjątku⁵².

W centrum aktualnego kulturalnopolitycznego zaangażowania na Górnym Śląsku znajdują się Lubowice. Przy decydującym udziale miejscowego Stowarzyszenia Eichendorffa zamek Eichendorffów zmienił się w ciągu kilku lat coraz bardziej w miejsce niemieckiego kultu poety i pielgrzymek. Na zwiedzającego natrętnie działa oplakatowanie ruiny zamku ponadwymiarowym portretem Eichendorffa i zmieniającymi się w ciągu lat transparentami z cytatami z Eichendorffa: „W dźwięku przecież słyszysz stare pozdrowienie stron rodzinnych” lub „Jeszcze żadnego poety strony rodzinne nie uwolniły”. Jest się wdzięcznym móc to miejsce szybko opuścić i już po kilku krokach uciec w ciszę odrestaurowanego ogrodu zamkowego – słynnego ogrodu zajęczego, który Eichendorff w swojej pieśni *O, dalekie doliny, o, wyżyny* uczynił nieśmiertelnym. Tina Stroheker w swoim wydanym w 1998 r. opisie podróży *Polnisches Journal* ostrym piórem nakreśliła szkic nowo ożywionego zamku Eichendorffów (stan 1955 r.):

„Wiele się w Lubowicach (od 1991 r.) nie zmieniło. Przed ruiną zamku stoi o kilka tablic więcej z tekstami, niektóre dwujęzyczne. Jak przed laty również teraz zwiedzającego zmusza do śmiechu transparent, na którym zaznaczone jest, które urodziny mistrza obchodzi się tego roku:

⁵¹ Na temat historycznego rozwoju niemieckiej, jak i polskiej polityki językowej oraz kulturalnej na Górnym Śląsku w XX w., por. M. K n e i p, *Die deutsche Sprache in Oberschlesien. Untersuchungen zur politischen Rolle der deutschen Sprache als Minderheitensprache in den Jahren 1921–1998*, Dortmund 1999.

⁵² Dla dalszego rozwoju kultury mniejszości na dzisiejszym Górnym Śląsku większe znaczenie niż tendencje izolacyjne mogą mieć – dające się już wyraźnie zauważyć – usiłowania możliwie szerokiej akceptacji w społeczności większościowej dążeń do „ogólnospołecznego porozumienia, że utrzymanie kulturowej wielorakości należy przedkładać nad rozwój jednolitej monokultury”, por. I. C a m a r t i n, *Minderheiten in Staat und Gesellschaft*. W: t e n z e: *Nichts als Worte? Ein Plädoyer für Kleinsprachen*, Zürich–München 1985, s. 25–37, tu s. 36.

w tym roku po raz 207! Barwne chorągiewki przed fasadą, od razu myśli się o piwnych namiotach – piknik. «Strony rodzinne nigdy nie uwalniają poety» ogłasza wieloznacznie inny transparent. Obok za duży portret Eichendorffa. Właściwy nastrój tutaj powstać nie może»⁵³.

Pozostaje zaznaczyć, że pomyślnie odrestaurowanie zdziczałego ogrodu zamkowego⁵⁴ zawdzięcza się temu samemu Stowarzyszeniu Eichendorffa, tak jak i mało zachwycające plakatowanie ruiny, co tego ostatniego wprawdzie nie usprawiedliwia, ale zawsze pozostawia nadzieję⁵⁵.

Eichendorff jest dzisiaj obecny nie tylko w Lubowicach, swoją drogę powrotną odnalazł też do sąsiedniego powiatowego Raciborza – dnia 4 września 1994 r. na odgrzebanym cokole dawnego pomnika odsłonięto kopię pomnika Eichendorffa z 1909 r. Rzeźba z brązu jest – ujętym według starej fotografii – nowym dziełem tworzącego w Krzyżanowicach koło Raciborza artysty Georga Latona (odlanym przez gliwicką odlewnię artystyczną, a sfinansowanym z datków wypędzonych raciborzan i ich przyjaciół)⁵⁶. Pierwotny posąg został w 1945 r. po zakończeniu wojny – dokładna data nie jest znana – ze swego miejsca usunięty i od tego czasu uchodzi za zaginiony. Przypuszczalnie stał się on ofiarą zbieraczy metalu – tak jak uprzednio w ciągu stuleci wiele innych posągów z brązu. Podczas poświęcania kamienia węgielnego (22 kwietnia 1994 r.) przewodniczący Niemieckiego Koła Przyjaźni, Blasius Hanczuch, zadanie pomnika widział w „przyczynieniu się do porozumienia i pojednania ludzi”, do czego w pieśniach i w wierszach nawoływał również Eichendorff: „Kto prześledzi historię życia Eichendorffa, kto czyta jego pieśni, ten nie może być zarazem zły wobec swoich sąsiadów, lecz uczyni wszystko dla pokojowej przyszłości”⁵⁷.

Że pomnik niegdyś „najbardziej niemieckiego spośród poetów niemieckich” może być interpretowany również inaczej, ukazało oblanie posągu farbami jeszcze przed oficjalnym poświęceniem we wrześniu 1994 r. Szczęśliwe zrządzenie losu chciało, że pomnik Eichendorffa znalazł swoje miejsce nie przy ulicy Jo-

⁵³ T. Strohker, *Polnisches Journal. Aufzeichnungen von unterwegs*. Mit einem Vorw. von A. Szczypiorski, Tübingen 1998, s. 211.

⁵⁴ O stanie ruiny i parku w Lubowicach przed jego odnowieniem porównaj – H. Bieneck, *Reise in die Kindheit. Wiedersehen mit Schlesien*, München-Wien 1988, s. 175–177.

⁵⁵ W obecnej działalności Stowarzyszenia Eichendorffa, przede wszystkim przy urządzeniu Górnośląskiego Centrum Kultury i Spotkań Eichendorffa w Lubowicach, informują m.in.: A. Hein, *Lubowitz: Der Dichter ist heimgelkehrt*, „Schlesien heute” 1999, H. II, s. 12f; R. Pistelok, *Eichendorff-Stiftung: Wird eine Chance vertan? Kein oberschlesisches „Lenau-Zentrum” in Sicht*, „Schlesien heute” 1999, H. II, s. 13–15; N. Wiliśch, *Der Kopf des Dichters auf schlesischem Granit. Oberschlesisches Eichendorff-Zentrum in Lubowitz fertiggestellt*, „Kulturpolitische Korrespondenz” 1999, Nr. 1096, s. 3f.

⁵⁶ Por. H. Hupka, *Rosen für Eichendorff. Festliche Widererrichtung des Eichendorff-Denkmal in Ratibor*, „Schlesische Nachrichten” 1994, Nr. 19, s. 1f – Dziękuję pani Annedore Beelte, Hamburg, za przeprowadzone w ramach swojej praktyki w Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, Oldenburg, poszukiwania prasowe na temat aktualnej recepcji Eichendorffa na (Górnym) Śląsku.

⁵⁷ J. Ottlinger, *Grundsteinlegung für das Eichendorff-Denkmal in Ratibor*, „Schlesische Nachrichten” 1994, Nr. 12, s. 8.

sepha von Eichendorffa, lecz przy ulicy Mickiewicza. Przedstawicielom Raciborza – prezydentowi miasta Andrzejowi Markowiakowi oraz przewodniczącemu Rady Miasta Tadeuszowi Wojnarowi – dało to asumpt do mówienia o pomocy między Eichendorffem a Mickiewiczem, między pomnikiem Eichendorffa w Raciborzu a pomnikiem Mickiewicza w Wilnie. Tadeusz Wojnar wyraził życzenie i nadzieję, że „nowi mieszkańcy miasta [...] są świadomi tego, że tak jak czczą pomnik Eichendorffa w Raciborzu” również „Litwini w Wilnie czcić będą pomnik Mickiewicza”⁵⁸. To mądre życzenie jeszcze się nie spełniło: w marcu 1995⁵⁹ i w lipcu 1997 r. Eichendorffa z brązu ponownie obłano farbami⁶⁰. Pomniki mają powszechnie znaną, fatalną właściwość, że się ich „albo w ogóle nie zauważa” (jak konstatował to Robert Musil)⁶¹, albo swoją patetyczną pretensją prowokują do despektów. To ostatnie byłoby, bądź co bądź (ze strony fundatorów tych monumentów niezmierną) formą aktywnego zauważania pamiątkowych rzeźb.

Z Łubowic i Raciborza jeszcze raz z powrotem do górnośląskich baśni Josepha von Eichendorffa, które w 1925 r., pod fałszywą, albo co najmniej mylną etykietą, po raz pierwszy zostały przez Karla von Eichendorffa przekazane światu. Od samego początku było im trudno znaleźć dla siebie miejsce na scenie (badania) baśni. Nauka dotychczas nie poświęciła temu zbiorowi baśni swej uwagi, która choćby ze względu na wczesną datę ich zapisu im się należy⁶². Również daremnie szuka się tych tekstów w reprezentatywnym zbiorze Alberta Wesselskiego *Niemieckie baśnie przed Grimmem*⁶³, jak i w późniejszym tomie Hansa-Jörga Uthersa *Baśnie przed Grimmem*⁶⁴ – w obu przypadkach przeszkodą mogły być pierwotne, „najczęściej” śląskopolskie wersje językowe; tekstów tych nie znajdzie się jednak i w polskich antologiach – tu znowu hamującą rolę mógł odegrać zapis niemieckojęzyczny⁶⁵. W Niemczech w wielkich wydaniach dzieł Eichendorffa⁶⁶

⁵⁸ H u p k a, *Rosen für Eichendorff*..., s. 2.

⁵⁹ Por. *Schlechte Nachrichten aus Ratibor*, „Schlesische Nachrichten” 1995, Nr. 10, s. 6.

⁶⁰ Por. „Schlesische Nachrichten” 1997, Nr. 18, s. 1.

⁶¹ R. M u s i l, *Denkmale*. W: t e n z e, *Gesammelte Werke*. Hrsg. A. F r i s e. Bd. 2: *Prosa und Stücke, Kleine Prosa, Aphorismen, Autobiographisches, Essays, Reden, Kritik*, Reinbek b. Hamburg 1978, s. 506–509, tu s. 506.

⁶² Obszerny przegląd badań dotyczący śląskiej literatury – baśni i podań (znamiennie bez jakiegokolwiek wskazania na teksty Eichendorffa) oferuje M. W e r n e r, *Oberschlesisches Sagen und Märchen. Zur deutschsprachigen Erforschung und Sammlung volkstümlicher Erzählstoffe in Oberschlesien*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 1997, Bd. 13, s. 137–176.

⁶³ *Deutsche Märchen vor Grimm*. Hrsg. A. Wesselski, Brunn–München–Wien 1942.

⁶⁴ *Märchen vor Grimm*. Hrsg. H.-J. Uther, München 1990.

⁶⁵ Także podręczniki, jak: J. K r z y ż a n o w s k i, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1–2, Warszawa 1947 (wyd. 2 – Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1963); W. S c h e r f, *Lexikon der Zaubermärchen*, Stuttgart 1982 oraz *Märchenlexikon*, Bd. 1–2, München 1995, o tekstach Eichendorffa milczą.

⁶⁶ J. v o n E i c h e n d o r f f, *Werke*. Bd. 1–5. Textred. J. Perfhall u.a., Bd. 4, München 1980, s. 101–121, 734; t e n z e, *Werke in sechs Bänden*. Hrsg. von W. Frühwald u.a., Bd. 2, Frankfurt/Main 1985, s. 31–51, 610–612; t e n z e, *Werke. Eine Auswahl in sechs Bänden*. Hrsg. und komment. von W. Dimter, Bd. 1, Würzburg 1991, s. 7–35, 276–279.

zbiór górnśląski przez więcej niż pół wieku trwał w półprzytomny, tylko raz przerwany przez jedną dysertację⁶⁷, śnie śpiącej królowy.

W najnowszych czasach mnożą się jednak oznaki zmiany: na początku lat dziewięćdziesiątych jako jedno z pierwszych dzieł Eichendorffa – jeszcze przed *Nicponiem* lub *Obrazem marmurowym* – przetłumaczono na język polski górnśląski zbiór baśni⁶⁸. Pięć lat później baśnie zostały po raz pierwszy w samodzielnym wydaniu z obszernym komentarzem przedstawione w Niemczech⁶⁹. Również polskie literaturoznawstwo ogłosiło w tym czasie propozycję przeanalizowania treści i motywów baśni Eichendorffa: „przebadanie tych baśni pod względem ich związków ze słowiańskim (polskim i morawskim) skarbem podań i baśni jest zadaniem, ku któremu powinny się zwrócić badania”⁷⁰. Pozostaje mieć nadzieję, że tutaj – może w niemiecko-polsko-czeskiej kooperacji – pierwsze kroki zostaną wkrótce podjęte.

Zbiór baśni, który w toku zmaganiń narodowościowych lat dwudziestych został przez Karla von Eichendorffa świadomie odsłowiańszczony i zawłaszczony jedynie dla niemieckiej przestrzeni kulturowej, jawi się na wskroś właściwy, by w czasach dzisiejszych służyć jako pomnik literatury ożywiający tożsamość duchową – dla regionu środkowoeuropejskiego o własnym profilu kulturowym nie do kontynuowania (w ciągu wieków wciąż inaczej wytyczanymi) granicami państwowymi. Proste baśnie „utrakwistycznego” Górnślązaka Josepha von Eichendorffa nadają się do tego o wiele bardziej aniżeli niemieckie oplakatowanie ruiny zamku w Łubowicach, albo wciąż zagrożony ochlapywaniem farbą (i towarzyszącymi temu irytacjami politycznymi) pomnik Eichendorffa w Raciborzu, który, bądź co bądź, chce służyć jako wskaźnik akceptacji historycznego niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Górnym Śląsku, zamieszkałym dzisiaj w większości przez Polaków. By zacytować Andrzeja Markowiaka, prezydenta Raciborza:

„Przysłowie powiada: koniec wieńczy dzieło. Ten pomnik tutaj jest dziełem jeszcze nie zakończonym. To jest dopiero kolejny kamień milowy na długiej drodze zjednoczenia narodów, symbol pokojowego i twórczego współżycia na ziemi raciborskiej mieszkańców polskiego i niemieckiego pochodzenia”⁷¹.

Nic do tego nie można już dodać.

Przekład i przygot. do dr.: Jan Goczol

⁶⁷ A. Schau, *Märchenformen bei Eichendorff. Beiträge zu ihrem Verständnis*, Freiburg i.Br. 1970, s. 37–41 (odbd., s. 57–72), por. także t e n ż e, *Eichendorff, Joseph Freiherr von. W: Enzyklopädie des Märchens. Handwörterbuch zur historischen und vergleichenden Erzählforschung*, Bd. 3, Berlin–New York 1981, szp. 1121–1124.

⁶⁸ J. von Eichendorff, *Górnśląskie baśnie i podania*. Przeł. R. Kincel, Racibórz 1991 – z posł. J. Nowaka nt. historyczno-literackiego i typologicznego przyporządkowania tych tekstów (s. 45–48).

⁶⁹ Eichendorff, *In freundenreichem Schalle...*

⁷⁰ A. Strok a, *Joseph von Eichendorff und Schlesien*. W: *Im Dialog mit der interkulturellen Germanistik*. Hrsg. H.-Ch. v. Nayhauss, K. A. Kuczyński, Wrocław 1993, s. 205–213, tu s. 209. („Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1497).

⁷¹ Hup k a, *Rosen für Eichendorff...*, s. 2.

ECKHARD GRUNEWALD

„THE MOST GERMAN OF THE GERMAN POETS?“

The paper by Prof. Eckhard Grunewald based on reach and, in many cases, little known and unrecognized sources, presents a wide-spread picture of Joseph von Eichendorff's reception from the time of his life till the present day. The author's attention is given both to the region of birth of this German romantic poet – Upper Silesia – and to some facts and phenomena from outside Silesia. Traces of this reception sought in Upper Silesia, Lubowice-Racibórz, Moravia, Wrocław, Bavaria and Munich, lead along the paths of frequent abuse as well as falsification of the biography of this subtle lyrical poet and the author of „From the Diary of a Scalawag“ due to nationalism beginning in the 19th century, especially for national chauvinism inflamed in Upper Silesia in the twenties of the last century. Observing the rebirth of Eichendorff's cult in the last years, Prof. Grunewald notices some distressing symptoms of the same national appropriation of the poet. Recalling experiences and connections of young Eichendorff with his Polish-speaking friends in his native village of Lubowice, the historian of culture from Oldenburg points to results of these experiences acquired by the Upper-Silesian poet (e.g. to fairy-tales and legends written on the basis of Polish Silesian dialect known to him) as to a real and natural bridge of the contemporary German-Polish dialogue and co-operation in this region.

ECKHARD GRUNEWALD

„DER MEIST DEUTSCHE UNTER DEN DEUTSCHEN DICHTERN?“

Der auf zahlreichen und des öfteren auf wenig bekannten oder wenig erforschten Quellen aufbauende Beitrag Professor Eckhard Grunewalds zeigt ein breites Bild der Rezeption Joseph von Eichendorffs seit dem Anfang seines Lebens bis zur Gegenwart. Die Aufmerksamkeit des Autors konzentriert sich sowohl auf Schlesien, die Heimatregion des deutschen Romantikers, als auch über Schlesien hinausgehende Fakten und Erscheinungen. Die Lubowitzer und Ratiborer, mährischen, Breslauer, bayrisch-Müchener Spuren dieser Rezeption führen durch Wege häufigen Missbrauchs, nicht zuletzt einer Fälschung der Biographie des subtilen Lyrikers und Autors von „Aus dem Leben eines Taugenichts“ zu Zwecken des im 19. Jahrhundert aufkommenden Nationalismus und insbesondere des in den 20er Jahren des vergangenen Jahrhunderts aufgeflammten nationalen Chauvinismus in Schlesien. Bei aufmerksamer Betrachtung des in den letzten Jahren wieder auflebenden Eichendorffkults beobachtete Prof. Grunewald beunruhigende Anzeichen derselben provinziellen nationalen Aneignung des Dichters. Der Oldenburger Kulturhistoriker greift auf die jahrelang schamhaft verschwiegenen Erfahrungen und Beziehungen des jungen Eichendorff mit der polnischsprachigen Umgebung des heimatlichen Lubowitz und weist somit auf die Ergebnisse dieser Erfahrungen des oberschlesischen Schriftstellers (z.B. auf mundartliche Aufzeichnungen schlesischer Volkssagen und Legenden) als eine mögliche, reale und natürliche Brücke des heutigen deutsch-polnischen Dialogs und des Miteinanders in der Region hin.

STANISŁAWA SOCHACKA

UWARUNKOWANIA KULTUROWO-RELIGIJNE NADAWANIA IMION W ZGROMADZENIACH ZAKONNYCH (NA PRZYKŁADZIE ŚLĄSKA)

Dorobek nauki polskiej w dziedzinie badań nad imiennictwem osobowym systematycznie pomnaża się. Dotychczas zostały opracowane monograficznie staropolskie imiona złożone (dwuczłonowe) i pochodzące od nich imiona skrócone¹ oraz nazwy osobowe odapelatywne². Przedmiotem wielu studiów i analiz stały się imiona chrześcijańskie, uważane za odrębną kategorię motywowaną czynnikami religijnymi (Biblią, kultem świętych i symbolami religijnymi)³. Od dawna interesowano się też związkami zachodzącymi pomiędzy imionami osobowymi a kulturą⁴. Zastanawiano się, jak doszło do powstania starożytnych i nowożytnych systemów imienniczych Europy, jaką rolę w procesie ich kształtowania się odegrały czynniki pozajęzykowe, a mianowicie: stosunki etniczno-narodowościowe, wyznaniowe, społeczno-polityczne, które ogólnie określa się jako czynniki kulturowe. Stwierdzono bowiem, że nazywanie jednostek ludzkich imionami osobowymi jest znane we wszystkich kulturach, w każdej epoce i w różnych wspólnotach. Z tego właśnie nurtu wyrosły współczesne prace o charakterze socjolingwistycznym⁵. Ich celem jest poznanie całego kompleksu zagadnień związanych z funkcjonowaniem odpowiednich systemów imienniczych w różnych grupach społecznych czy etnicznych – zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym. Potrzeby badawcze w tym zakresie są jednak o wiele większe.

¹ M. Małec, *Budowa morfologiczna staropolskich złożonych imion osobowych*, Wrocław 1971; tamże, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław 1982.

² A. Cieślakowa, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław 1990.

³ M. Małec, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków 1994.

⁴ T. Milewski, *Kultura Scytów, Sarmatów w świetle ich imion osobowych*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 1966, t. 6, s. 307–318; tenże, *Imiona osobowe jako zwierciadło kultury*. W: *Studia linguistica in honorem Thadaei Lehr-Splawiński*, Warszawa 1963, s. 39–46; F. Solmsen, *Indogermanische Eigenamen als Spiegel der Kulturgeschichte*, Heidelberg 1922.

⁵ Z. Abramowicz, *Imiona chrześcijańskie białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885–1985)*, Białystok 1993 (tam też dalsza literatura).

Jedną z takich niezauważonych kwestii jest imiennictwo polskich zgromadzeń zakonnych. Chodzi tu o imiona wtórne, tzw. *nomina ordini* nadawane przy składaniu ślubów zakonnych. Temat to obszerny, wieloaspektowy, wymagający jednak niemałego nakładu pracy przy zbieraniu i interpretacji materiału. Należy podkreślić, iż problematyka ta dotyczy w znacznym stopniu procesów religijnych i kulturowych, które zasadniczo rzutują na formowanie się swoistego modelu językowo-kulturowego imion zakonnych. Gruntowne rozeznanie tego zasobu imienniczego, jego tendencji nominacyjnych może mieć wartość nie tylko poznawczą, ale i praktyczno-stymulującą, skierowaną na wzbogacanie i odświeżanie tradycyjnego, raczej stosunkowo ubogiego, systemu imienniczego. Zagadnienia ściśle językoznawcze sprowadzają się *de facto* do analizy etymologiczno-strukturalnej imion, sposobów adaptacji imion obcych, ustalenie typów derywacji hipokorystyków, ewentualnie geografii imienniczej.

Każde zgromadzenie zakonne kontynuuje własną praktykę imienniczą, opartą w swych założeniach na podstawach religijnych. Są jednakże zgromadzenia, w których nazewnictwo przeciwstawia się tradycyjnym imionom chrześcijańskim. Poznanie zatem całego zespołu czynników, warunkujących formowanie się systemu imienniczego tych mikrostruktur społecznych, odsłoni niezwykle bogaty materiał faktograficzny, ukaze ścieranie się i wzajemne przenikanie różnych kultur. Z dość ogólnego oglądu środowisk zakonnych wynika, że żeńskie zgromadzenia cechuje większe bogactwo nazewnictwa osobowego. Przytoczmy dla ilustracji tej tezy imiona sióstr franciszkanek z Oldrzychowic Kłodzkich: *Adesina, Adwina, Agilolfa, Agobarda, Alpheris, Alpiniana, Amphiora, Anania, Antigona, Arbogasta, Archelana, Arminia, Badurada, Basilea, Beda, Bolonia, Casdoa* (= *Cassirdora*), *Charitas, Colomanna, Demokrita, Didyma, Dietwina, Edista, Egdunia, Elsbona, Emetria, Ermina, Flarina, Fulrada, Gangerica, Gerlach, Germanis, Hermogenes, Hilda, Jolanda, Kunialda, Lancica, Luminosa, Magina, Majorika, Minerva, Narzissa, Niceta, Niganda, Nominanda, Otgunda, Oliwa* (zam. *Oliwia*), *Palmatia, Paterna, Pega, Ruanda, Ruscella, Salama, Sarmata, Secundaria, Selesia* (zam. *Salesia*), *Serana, Thalys, Torguata, Ultana, Veitina* (germ. *Veit* = łac. *Vitus*), *Veneria, Veridiana, Viventia, Walfonfa, Żena* (zam. *Zena* ← *Zenon*).

Powyższy zestaw imion to tylko mały fragment większej całości, która jawi się jako barwna mozaika. Wyjaśnienie genezy i struktury tych imion nie przysporzy badaczowi większych kłopotów interpretacyjnych. Mamy tu imiona o różnym rodowodzie, a więc: greckie, łacińskie, hiszpańskie, mitologiczne oraz sztuczne (neosemantyzmy), np. *Basilea, Ruanda, Sarmata*. Większość imion pochodzi z języków germańskich. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest niemiecki rodowód zgromadzenia. Właśnie z niemieckiej kultury czerpią zakonnice oldrzychowickie swoje zwyczaje i imiennictwo. Założycielkami Prowincji Polskiej Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka były Niemki z Domu Gene-

ralnego w Münster⁶. Tam nadawano nowicjuszkom imiona zakonne, posługując się niemieckimi kalendarzami. Mimo iż w zgromadzeniu przebywało coraz więcej Polek, to jednak niemieckie podłoże w imiennictwie daje się rozpoznać do dziś.

W niniejszym szkicu chciałabym przybliżyć problematykę imion zakonnych ojców franciszkanów Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu, opracowane na podstawie katalogu z 1939 r.⁷. Jest to zakon o długiej i bogatej tradycji, w szczególnie sposób związany ze Śląskiem. Pierwsi franciszkanie przybyli do Polski już w 1236 r., zakładając swoje placówki w Brzegu, Głogowie, Legnicy, Nysie, Wrocławiu, Złotoryi i Krakowie⁸. Odegrali oni ważną rolę w historii Śląska, ciesząc się powszechnym poparciem i sympatią ludzi. Propagowali bowiem model chrześcijaństwa w pełni odpowiadający potrzebom religijnym i społecznym Ślązaków. Budowali kościoły, domy zakonne i szkoły. W pracy duszpasterskiej kapłani posługiwali się językiem polskim, którego znajomość wynieśli z domów rodzinnych. Pod względem etnicznym było to środowisko mieszane. Pracowali tu Polacy, Niemcy i Czesi. Najwięcej kandydatów pochodziło ze Śląska Opolskiego i Dolnego. Język polski znało 60% kapłanów⁹. Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, z jakich środowisk społecznych wywodzili się kandydaci do Zakonu Braci Mniejszych. Jak podaje autor monografii Bernard Błażej Kurowski, większość pochodziła z wielodzietnych rodzin chłopskich. Mniej liczna była grupa dzieci robotników, zaś pochodzenie inteligenckie należało do rzadkości¹⁰. Imiona chrzestne chłopców wступających do zakonu zapisane w badanym katalogu imion zakonnych można zatem potraktować jako modelowe dla nakreślonego uprzednio przekroju społecznego tej grupy, o czym pokrótce. Młodzi chłopcy wступając do zakonu posługiwali się imionami chrzestnymi do chwili otrzymania habitu i dokonania ceremonii obłóczyn. Imiona zakonne były nadawane przez prowincjała według kalendarza świętych stanowiącego własność zgromadzenia. Obowiązywała zasada, że w danej prowincji imię nie mogło się powtarzać. Kalendarz zawierał po kilka imion na dany dzień tygodnia. Osoba składająca ślubowanie np. 20 stycznia otrzymywała imię *Sebastianus* lub *Fabianus*, a 18 lipca *Arnoldus* lub *Camillus*. Kalendarz załączony do katalogu wymienia tylko 98 imion, zaś katalog rejestruje 226 imion zakonnych w ogóle. Pozostałe imiona muszą pochodzić z bliżej nieustalonego źródła.

⁶ M. T. Baron, M. J. Kucharczyk, *150 lat Sióstr Franciszkanek Szpitalnych Prowincji Polskiej*, Opole 1998.

⁷ Materiały te zawdzięczam prof. dr hab. Wandzie Musialik z PIN – Instytutu Śląskiego w Opolu, za które składam serdeczne podziękowania.

⁸ B. B. Kurowski, OFM, *Franciszkanie Prowincji św. Jadwigi na Śląsku 1887–1939*, Wrocław 1997, s. 9.

⁹ Ibid., s. 147.

¹⁰ Ibid., s. 143.

Zarówno imiona zakonne, jak i chrzestne zapisane zostały w brzmieniu łacińskim. Katalog zawiera następujące dane: *Nomen ordini, baptismi, familiae; nomen patriae et dioeclesiae*; *nativitas; dies onom.*; *vestitio; professio simplex; professio sollemnis; sacerdotium*, np.:

1. *Fabianus, Otto Gielnik; St. Annaberg Breslau; 11 Okt. 1862; 20 Jan.; 11 Nov. 1877; 14 Nov. 1878, 31 Dec. 1881; 24 Sept. 1887;*

2. *Valentinus, Joseph Behr; Leisnitz Olmütz; 13 Mai 1865; 17 Febr.; 19 Oct. 1880; 29 Nov. 1881; 1 Jan. 1885; 15 Aug. 1891;*

3. *Joannes, Henricus Imping; Bocholt Münster; 13 Sept. 1878; 24 Jun.; 28 Aug. 1895; 30 Aug. 1896; 4. Sept. 1899; 12 Aug. 1904.*

Jak widzimy na pierwszym miejscu znajduje się imię zakonne, dalej imię chrzestne i nazwisko, miejsce urodzenia i diecezja, data urodzenia, dzień imienin, dzień obłóczyn, dzień wstąpienia do zakonu, data ślubów, data święceń kapłańskich.

We wszystkich zgromadzeniach zakonnych nowe imiona, zastępując oficjalną nazwę osobową (imię i nazwisko), tylko pozornie pełnią funkcję określeń identyfikacyjnych. Ich atrakcyjność w tych strukturach społecznych wynika nie z pragmatycznych, lecz czysto religijnych motywacji. Fenomen imion zakonnych polega mianowicie na silnej konotacji z osobą konkretnych świętych, z ich osobowością i kultem, z ich opiekuńczym patronatem¹¹. W sensie psychologicznym nowe imiona tworzą całą nadbudowę ideową, polegającą na kreowaniu specyficznej atmosfery duchowości.

Dla badacza nazewnictwa śląskiego imiona zapisane w katalogu ojców franciszkanów stanowią niebagatelny przyczynek do poznania systemu imienniczego tego regionu, który powstał na bazie zachodnioeuropejskiej kultury. Niezwykle ważną rolę w kształtowaniu nazewnictwa w ogóle odgrywają uwarunkowania historyczne i ściśle z nią związane polityczne. Przynależność Śląska do państwa pruskiego i polityka tego mocarstwa wobec poddanych, np. wprowadzenie języka niemieckiego do urzędów, szkół i parafii, wycisnęła swoje piętno na nazewnictwie śląskim.

W świetle badanego materiału faktograficznego społeczność zgromadzenia franciszkańskiego nie stanowi jakiejś odciętej od świata wyspy. Wręcz przeciwnie, odbijają się w niej typowe cechy kultury regionu pogranicza, takie jak: wpływy obcych kultur, interferencje językowe oraz siła elementów germańskich.

Pojęcie kultura nie jest jednoznaczne i łatwe do zdefiniowania. Przedstawiciele różnych dziedzin nauki sformułowali ponad dwieście definicji kultury. Florian Znaniecki rozumie kulturę jako „ład stosunków pomiędzy wszystkimi rodzajami czynności ludzkich”¹². Jest to złożona całość obejmująca: religię, język, literaturę

¹¹ K. Gołębiowski, *Poznaj swojego patrona. Co oznacza twoje imię?*, Warszawa 1997, s. 9–10.

¹² F. Znaniecki, *Cultural Sciences. Their Origins and Development*, 1963, przekł. polski: *Nauki o kulturze. Narodziny i rozwój*, tł. J. Szacki, Warszawa 1971.

rę, sztukę, obyczaje, zwyczaje, prawo, organizację społeczną, produkcję techniczną, wymianę ekonomiczną itp. Zdaniem Antoniny Kłoskowskiej¹³ kultura składa się ze:

- sfery tkwiącej w świadomości ludzi w postaci norm, wzorów i systemu wartości. Jest ona reprezentowana przez znaki i symbole tworzące kulturę symboliczną;
- sfery ludzkich działań, która jest rezultatem sfery duchowej;
- sfery wytworów działań człowieka, do których zalicza się instytucje, obiekty i narzędzia, czyli sfera kultury bytu.

Autorka za istotną kategorię kultury uważa społeczeństwo, tworzące kulturę poprzez przetwarzanie wzorów zachowań i działań we wspólne wartości ludzi¹⁴. Kultura jest więc wynikiem współżycia i współdziałania ludzi, rozwija się i wzbogaca w historycznym rozwoju, a człowiek jest jej twórcą i uczestnikiem.

Język, jako najważniejszy system znaków, wraz z należącymi do niego nazwami własnymi, jest integralną częścią kultury duchowej człowieka i tworzy ją razem. Nazwy własne, podobnie jak język w ogóle, stanowią z jednej strony odzwierciedlenie cech kultury danej społeczności, a z drugiej pełnią rolę kulturotwórczą¹⁵. Występują jako nośniki określonych treści i wartości, przez co pełnią rolę symboliczną. Dotyczy to zarówno pojedynczych nazw, jak i poszczególnych kategorii, np. imion. Imię jest najbardziej stałym i powszechnym składnikiem systemu nazywania ludzi. Występuje ono we wszystkich kulturach, w każdej epoce i w różnych kręgach wspólnot językowych. Reprezentuje osobę trwale przez całe życie, z wyjątkiem szczególnych przypadków, np. wstąpienie do zakonu. Imię zespala się z osobą w inny sposób niż nazwisko. W tym sensie jest ono postrzegane jako pierwsze, ważniejsze: „Człowiek na ogół nie utożsamia się ze swoim nazwiskiem. Człowiek jest zawarty w imieniu. Pierwsze poznanie swojego ja – to imię”¹⁶. Imiona, podobnie jak nazwiska, kumulują informacje o rzeczywistości i doświadczeniach społecznych, a więc szeroko rozumiane zjawiska kulturowe.

Imiona używane w dawnej Polsce i współcześnie mają wielowiekową tradycję. Można je ze względu na pochodzenie podzielić na imiona słowiańskiego pochodzenia oraz imiona zapożyczone z różnych kultur i języków – ogólnie określane jako imiona chrześcijańskie. Podstawowy zasób imion chrześcijańskich został zapożyczony w średniowieczu ze wspólnego skarbcza imion świętych, tj. imion osób, które Kościół zamieścił w kalendarzu liturgicznym i otoczył kultem. Rozpowszechnianie się tych imion miało miejsce we wszystkich krajach włączonych

¹³ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.

¹⁴ Tamże, *Uniwersalne i narodowe tendencje w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 2.

¹⁵ Z. Kaleta, *Nazwisko w kulturze polskiej*, Warszawa 1998, s. 2.

¹⁶ A. Kamińska, *Notatnik 1965–1972*, Poznań 1982, s. 201.

w krąg kultury chrześcijańskiej¹⁷. Już w pierwszych gminach chrześcijańskich zapisywano daty śmierci męczenników za wiarę. Z małych zestawień tworzone z czasem bardziej ogólne wykazy męczenników i wyznawców, czczonych jako świętych na Zachodzie i Wschodzie. Najstarszym z zachowanych jest kalendarz z 411 r. opracowany na Wschodzie, napisany w języku syryjskim. W połowie V w. zredagowano na Zachodzie obszerny wykaz imion zwany „Martyrologium Hieronimiańskim” zawierający świętych kalendarza wschodniego oraz Kościoła zachodniego i afrykańskiego. Wykaz ten przeszedł do historii jako podstawa nowych opracowań i uzupełnień¹⁸. Do nowych redakcji kalendarzy coraz więcej przenikało imion świętych z różnych narodów i kultur, w tym także ludów germańskich.

Za najstarszą grupę imion chrześcijańskich uznaje się imiona biblijne, przejęte z ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz z tradycji apostoelskiej. Do najbardziej popularnych imion starotestamentowych należą: *Abraham, Adam, Beniamin, Daniel, Elias, Mojżesz, Michał, Salomon, Tobiasz*. Spośród imion nowotestamentowych wielką popularność zdobyły imiona apostołów i ewangelistów: *Andrzej, Jan, Jakub, Piotr, Mateusz, Marek, Łukasz, Szymon, Tomasz*. Następną grupę imion tworzą imiona świętych okresu starochrześcijańskiego (do V w.). Są to imiona greckie i łacińskie np. *Augustyn, Eustachy, Materna, Pankracy, Sebastian, Walenty, Wawrzyniec*. Imiona pochodzenia biblijnego i starochrześcijańskiego stanowią główną podstawę imiennictwa chrześcijańskiego o tradycjach śródziemnomorskich. Stały się one wspólnym skarbem imiennictwa wielu krajów Europy Zachodniej (w tym Polski). Ta grupa imion przedstawia jeden z trudniejszych problemów polskiej onomastyki zarówno od strony językowej, jak i historyczno-hagiograficznej. Przebadanie powszechnych i lokalnych kultów świętych o imionach germańskich przyczyniłoby się do lepszego poznania tych złożonych zagadnień. W prezentowanym katalogu imion ojców franciszkanów na plan pierwszy wysuwają się właśnie te imiona zarówno w kategorii imion chrzestnych, jak i zakonnych. Zajmijmy się najpierw przeglądem tych pierwszych.

IMIONA CHRZESTNE

A. Imiona germańskie i ich frekwencja:

imiona niemieckie: *Adalbert* (2), *Adolf* // *Adolfus* (2), *Aegidius* (1), *Albert* // *Albertus* (2), *Alfons* // *Alphonsus* (8), *Aloisius* // *Aloysius* (5), *Arnold* // *Arnoldus* (2), *Benno* (1), *Berardus* (2), *Bernardus* // *Bernhardus* (6), *Carol* // *Carolus* (7),

¹⁷ M. Małec, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce jako odbicie uniwersalistycznych cech ówczesnej kultury*. V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna, Poznań 3–5 września 1985, Księga referatów pod red. K. Zierhoffera, Poznań 1988, s. 202.

¹⁸ H. Fros, J. F. Sowa, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1982, s. 51–59 – rozdział: *Kalendarze świętych i ich geneza i rozwój*.

Conrad // Konrad (2), *Engelbert* (1), *Ernestus* (2), *Erwin // Erwinus* (2), *Ewaldus // Ewald* (2), *Ferdinandus* (1), *Franz // Franciscus* (28), *Fridericus // Friedrich* (4), *Gerhard* (2), *Gotthard* (1), *Guilelmus* (5), *Heinrich // Henricus* (5), *Helmuth* (1), *Herman* (1), *Herbert // Herbertus* (2), *Hubert* (2), *Hugo* (5), *Karl* (2), *Kunibert* (1), *Lotharius* (1), *Ludovicus* (2), *Otto* (8), *Othmar* (1), *Oswald* (1), *Rainer* (1), *Reinholdus* (1), *Richard // Richardus* (3), *Robertus* (1), *Rochus* (1), *Rupertus* (1), *Rudolf // Rudolfus* (3), *Walterus* (2), *Werner* (1), *Willibaldus* (3), *Wilhelm* (6); imiona staroangielskie: *Alfredus* (3), *Eduardus* (4), *Edmund // Edmundus* (4); imię skandynawskie: *Erich* (1); imię celtyckie: *Arthur* (3).

W grupie imion chrzestnych znalazło się 55 germańskiego pochodzenia, a nosiło je 147 zakonników. Większość motywowana jest imionami świętych i zaliczana do imion w ściślejszym sensie chrześcijańskich. Niektórzy święci niemieckiego pochodzenia cieszyli się znacznym zasięgiem kultu np. św. *Bernard*, św. *Franciszek*, św. *Wilhelm* (fr. *Guilelmus*).

B. Imiona łacińskie: *Augustinus* (7), *Antonius* (4), *Constantinus* (1), *Clemens* (3), *Emilius* (2), *Felix* (3), *Ignatius* (8), *Julius* (2), *Leo* (2), *Max // Maximilianus* (3), *Martin // Martinus* (2), *Paulus* (17), *Pius* (1), *Romanus* (1), *Silvester* (1), *Valentin* (7), *Victor* (4), *Vincent // Vincentius* (5).

Zasób imion łacińskich jest w tradycji chrześcijańskiej dość bogaty. Zostały one zapożyczone z czasów rzymskich. Do najbardziej popularnych imion świętych należą: *August*, *Antoni*, *Klemens*, *Paweł*, *Walenty*, *Wincenty*.

C. Imiona greckie: *Athanasius // Atanazy* (1), *Andreas* (1), *Alexander* (1), *Alexius* (1), *Aegidius* (1), *Gregorius* (1), *Georgius // Georg* (10), *Nicolaus* (1), *Philippus* (1), *Petrus* (2), *Sthepanus* (3), *Theodorus* (4).

Największą popularnością cieszyły się imiona: *Georgius* (pol. *Jerzy*) i *Teodor*.

D. Imiona biblijne: *Emmanuel* (1), *Joannes // Johannes* (30), *Joseph* (38), *Joachim* (6), *Michael* (1), *Nicodemus* (2), *Thomas* (3).

Widoczna jest wielka popularność niektórych imion biblijnych np. *Joseph*, *Joannes*. Łącznie wystąpiło tu 7 imion, a nosiło je 81 zakonników.

E. Imiona słowiańskie: w badanym materiale poświadczono zostało tylko jedno imię słowiańskie *Stanislaus*, a nosiło je 2 zakonników.

IMIONA ZAKONNE

A. Imiona germańskie: *Adalbertus*, *Adolf*, *Alardus* (← *Adalhard*), *Albertus*, *Alfredus*, *Aloysius*, *Alphonsus*, *Anselmus*, *Ansgarus*, *Arnoldus*, *Balduinus*, *Beda* (← czes. *Bedřich*, niem. *Friedrich*), *Benno* (← *Bernhard*), *Berardus*, *Berhardus*, *Bertoldus*, *Bertrandus*, *Bruno* (← *Brunold*), *Burhardus*, *Carolus*, *Christian*, *Conradus*, *Cunibertus*, *Dieterius*, *Dietmar*, *Eberhardus*, *Edelbert*, *Edmundus*, *Eduar-*

Edwin, Egbertus, Elmarus, Emmeran, Emmerich, Engelbertus, Erhardus, Erich, Erwinus, Ewaldus, Ferdinandus, Franciscus, Fridolinus (← *Friedrich*), *Friedrich, Gebhardus, Gerhard, Gilbertus, Godefridus, Godehardus, Guido, Guilelmus* (fr., odpowiednik niem. *Wilhelm*), *Hartmannus, Henricus, Heribert, Hermanus, Hermenegildus, Hildebert, Hubert, Hugolinus, Ildefons, Ingbert, Kunibert, Lambertus, Leopoldus, Lotharicus, Ludger, Ludovicus* (też *Ludocicus*), *Manfred, Manfredus, Meinolf, Meinradus, Norbertus, Odilo, Oswaldus, Otmarus, Otho, Otwinus, Rabanus, Raimundus, Rainoldus, Rainericus, Reginald, Reinhlodus, Rembertus, Richardus, Robertus, Rochus, Rogerius, Romualdus, Rudolfus, Sigber* (zam. *Siegbert*), *Sigfridus, Sigismundus, Theobaldus, Theodorich, Waldemar, Walterus, Wendelinus, Werner, Willibrordus, Winfridus, Wolfgang, Wolfram*.

Na ogólną liczbę 226 zakonników imiona germańskie otrzymało 101 osób. Obok imion chrześcijańskich mamy tu imiona niechrześcijańskie np. *Adalhard, Alfredus, Dietricus, Dietmar, Edelbert, Erwinus, Fridolinus*, itd. Jest ich około 30. Wszystkie one natomiast należą do cieszących się dużą frekwencją na wschodzie i zachodzie Europy¹⁹. Były one również używane w Polsce np. *Adalbertus, Adolfus, Aloysius, Bernardus, Carolus, Henricus, Conradus, Friedrich, Gerhard, Herman, Hugo, Ludovicus, Norbertus, Robertus*. Niektóre imiona nie były przez franciszkanów zapisywane zgodnie z zasadami fonetyki i ortografii niemieckiej, świadczą to o ich polszczeniu, np. *Raimundus* (zam. *Reimundus*), *Rainoldus* (zam. *Reinholdus*), *Rainericus* (zam. *Reinericus*), *Sigber* (zam. *Siegbert*), *Sigfrid* (zam. *Siegfried*). Niekiedy pojawiają się germańskie imiona skrócone np. *Benno* (← *Bernhard*), *Otho* (← *Audoberth*), *Beda* (← czes. *Bedřich*, niem. *Friedrich*). Są też imiona noszące cechy romańskie np. *Guilelmus* – francuski odpowiednik niem. *Wilhelm*, *Guido* – zromanizowana postać niem. *Wido* (zmiana *w* → *g* dokonała się na gruncie romańskim).

Chociaż znaczenie poszczególnych imion germańskich jest dziś trudne do uchwycenia, można wyciągnąć pewne wnioski co do ich pierwotnej semantyki, badając znaczenie leksemów motywujących człony imienne. Zapisują one różne wartości poznawcze i treści egzystencjalne, wyrażają chęci i pragnienia, mówią o cechach dodatnich, dotyczą sfery religii, organizacji wojskowej, mówią o wojnie, walce i pokoju. Układają się one w pewne grupy znaczeniowe, a mianowicie:

1. Leksemy odnoszące się do człowieka, jego dążeń i sławy (germ. *hrōth* ‘sława, chwała’, *mari* ‘sławny’): *Dietmar, Dagobertus* (*dago* ‘dobry’), *Erhardus* (germ. *era* ‘honor, sława, poważanie’), *Elmarus* (germ. *agil* ‘miecz’, *mari* ‘sławny’), *Lotharicus* (germ. *hlut* ‘głośny, sławny’ oraz *heri* ‘wojsko, lud’), *Othmarus* (germ. *ot* ‘majątek’, *mari* ‘sławny’), *Robertus* (germ. *hrōd* // *hrōth* ‘sława’), *Rogerius* (‘ts.’), *Romualdus* (germ. *hrom* ‘sława, chwała’), *Rudolf* (germ. *hrod* + *wolf* ‘wilk’).

¹⁹ Abramowicz, *Imiona chrzestne...*

2. Lekseny mówiące o panowaniu i władzy (germ. *rad* 'rada', *rihhi* 'władza, panowanie', *walt* 'rządzić, panować'): *Alfredus* (ang. *alf* 'elf' i *rad* 'rada'), *Emmerich* (germ. *rihhi* 'władza' i *Emmel* ← *Amal*, czyli 'władza Amalów', Amalowie – ród królewski), *Erich* (skand. *Ehre* 'zaszczyt, honor' oraz *rihhi* 'władza'), *Ewaldus* (germ. *walt* 'rządzenie'), *Friedrich* (germ. *rihhi* 'władza'), *Raimundus* (germ. *ragina* 'rada, zebranie, zgromadzenie', *munt* 'opieka'), *Reinerius* ('ts. '), *Reinholdus* ('ts. '), *Richardus* (germ. *rihhi* 'władza, panowanie'), *Waldemar* (germ. *walten* 'panować, rządzić', *mari* 'sławny, wielki'), *Walterus* (germ. *walten* 'rządzić', *heri* 'grupa', czyli 'zarządzający grupą').

3. Treści związane z odwagą, siłą, mocą (germ. *hariti* 'mocny, twardy', *hart* // *hardt* 'silny'): *Berardus*, *Bernhardus* (germ. *bero* 'niedźwiedź', *harti* 'silny', czyli 'ten, kto ma niedźwiedzią siłę'), *Burhardus* (germ. *burg* 'ochrona, schronienie', *hart* 'silny'), *Eberhardus* (germ. *eber* 'dzik, odyniec', *hart* 'silny' – 'silny jak dzik'), *Gebhardus* (germ. *geban* 'dawać', *hart* 'silny, odważny'), *Gerhardus* (germ. *ger* 'oszczep', *hart* 'silny', czyli 'mężny oszczepnik'), *Godehardus* (germ. *got* 'Bóg', *hart* 'siła'), *Hartmannus* (germ. *hart* 'siła', *man* 'mężczyzna'), *Leonard* (germ. *hart* 'moc, siła', *lac. leo* 'lew'), *Meinolf* (germ. *magan*, *megin* 'siła, władza', *wolf* 'wilk'), *Meinradus* (germ. *magan*, *megin* 'siła, moc', *rad* 'rada'), *Kunibert* (germ. *kuoni* 'odważny'), *Konrad* (germ. *kuoni* + *rad*, jak wyżej).

4. Cechy dodatnio wartościujące: błyszczący, szlachetny (germ. *adal* 'szlachetny', *bert* // *berth* 'błyszczący, promieniujący'): *Adalbert*, *Albert* (← *Adalbert*), *Alradus* (← *Adelhard*), *Adolf*, *Alphonsus* (germ. *al.*, *adal* + *funs* 'szybki, chętny, życzliwy'), *Bertoldus*, *Bertrandus*, *Cunibert* (germ. *berth*), *Edelbert* (← *Adalbert*), *Egbertus*, *Gilbertus*, *Heribert* (germ. *heri* 'pan, władca'), *Hubert* (germ. *hugu* 'rozum', *bert* 'błyszczący, jaśniejący' – 'człowiek promieniujący rozumem'), *Lambert* (← *Landoberct*, gdzie germ. *landa* 'kraj, ziemia' + *berth*), *Norbertus* (germ. *nord* 'północ', *bert* 'promieniujący'), *Rembert* (germ. *ragin*, *regin* 'rada' i *bert* 'promieniujący').

5. Wierzenia ludów wyrażające imiona teoforyczne zawierające człon *bóg*, *Bóg*, *Chrystus*: *Anselmus* (germ. *ans* 'bóg' + *helm* 'hełm'), *Ansgarus* (germ. *ans* 'ts.', *ger* 'oszczep'), *Oswaldus* (germ. *ans* // *ons* 'ts. '), *Godehardus* (germ. *got* 'Bóg' + *hart* 'silny'), *Ingbert* (germ. *Ingi* 'imię jednego z bogów germańskich'), *Theofrid* (gr. *theo* 'Bóg' + germ. *fridu* 'pokój').

6. Imiona mówiące o zwycięstwie (germ. *sigi* 'zwycięstwo'): *Sigiber*, *Sigfridus*, *Sigismundus*.

7. Imiona przeciwstawne mówiące o walce (germ. *hilt(j)a* 'walka'): *Ildefons*, *Ludovicus* (germ. *hlutha* 'sława' + *wig* 'walka, bitwa') i o pokoju (germ. *fridu* 'pokój'): *Friedrich*, *Godfried*, *Sigfrid*, *Manfredus*, *Rochus*.

8. Imiona z członem dziedzictwo, majątek, bogactwo (ang. *ead* 'majątek, bogactwo'): *Edmundus*, *Eduardus* (ang. *ead* 'majątek' + *weard* 'stróż, pan majątku'), *Edwin*, *Odilo* (germ. *ot* 'dobro dziedziczne, majątek').

W środowiskach zakonnych najchętniej nadawano imiona kanoniczne, często na cześć świętych czczonych w Kościele katolickim. Jak już zasygnalizowano wcześniej, wiele imion germańskich ma charakter ogólnochrześcijański. Niemniej tradycja narodowa i kulturowa ma tu największe znaczenie. Korzysta się przede wszystkim z zasobu imiennictwa etnicznie i religijnie bliskiego.

B. Imiona łacińskie: w zgromadzeniu ojców franciszkanów imiona łacińskie-go pochodzenia tworzą drugą co do wielkości grupę. Zostały one nadane 73 osobom: *Accursius, Adrianus, Albanus, Amandus, Antonius, Antoninus, Apollinaris, Augustus, Beatus, Benedictus, Blasius, Bonaventura, Bonifatius, Cajetan, Camillus, Candidus, Canisius, Capistranus, Cassian, Christianus, Clemens, Coelestinus, Columban, Constantinus, Cornellius, Crescens, Desiderius, Dominicus, Donatus, Fabianus, Felicianus, Felix, Fidelis, Flavianus, Fructuosus, Gaudentius, Georgius, Honoratus, Ignatius, Innocentius, Julianus, Justinus, Laurentius, Leo, Lucius, Mansuetus, Marcellus, Marianus, Martinus, Maternus, Mauritius, Maurus, Modestus, Quincianus, Paschalis, Patricius, Pius, Placidus, Remigius, Romanus, Rufinus, Salesius, Salvator, Silvester, Solanus, Tarcisius, Tatianus, Urbanus, Valentius, Victor, Vincentius, Vitalis, Venantius*.

Większość imion posiada swoją motywację religijną, gdyż jest poświadczona w źródłach hagiograficznych. Do imiennictwa chrześcijańskiego nie należą natomiast imiona: *Crescens, Fructuosus, Romanus, Salvator, Solanus*. Imię *Salesius* pochodzi od nazwiska św. Franciszka Salezego, a więc pośrednio należy do imion kanonicznych.

W składnikach imion łacińskich odbija się świat innych wartości, uczuć i wie-rzeń niż w imionach germańskich. Składają się nań rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, nazwy miejscowości i nazwy rodowe (głównie przydomki).

1. O potrzebie radości i szczęścia w życiu człowieka informują imiona: *Augustinus* (łac. *augustus* 'szczęśliwy, pomyślny, wzniosły'), *Beatus* (łac. *beatus* 'szczęśliwy, bogaty'), *Felix* i *Felicianus* (łac. *felix* 'szczęśliwy; przynoszący szczęście'), *Gaudentius* (łac. *gaudentius* 'wesół, radosny, przyjaźnie usposobiony'), *Hilarius* (łac. *hilarius* 'wesół, pogodny').

2. Imiona sygnalizujące cechy dodatnio wartościujące, jak:

- łagodność, życzliwość, zgoda: *Clemens* (łac. *clemens* 'łagodny, spokojny, cichy'), *Fructuosus* (łac. 'życliwy, urodzajny'), *Mansuetus* (łac. *mansuetus* 'łagodny, miły'), *Modestus* (łac. *modestus* 'łagodny, skromny, cnotliwy'), *Pius* (łac. *pius* 'bogobożny'), *Placidus* (łac. *placidus* 'łagodny, spokojny, dobrotliwy');
- dobro: *Bonaventura* (łac. *bona ventura* 'dobra przyszłość'), *Bonifatius* (łac. *bonum* 'dobro' oraz *fatio* 'czynić', *fatum* 'los' – 'człowiek dobrej przyszłości');
- czystość, nieskazitelność, jasność: *Candidus* (łac. *candidus* 'czysty, szczerzy, jasny'), *Camillus* (łac. *camilus* 'szlachetnie urodzony'), *Innocentius* (łac. *innocentius* 'niewinny, prawy'), *Lucius* (łac. *lux, lucis* 'światło'), *Solanus* (łac. *sol, solis* 'słońce, światło słoneczne');

– stałość, niezmiennność, wierność: *Constantinus* (łac. *constans* ‘niezmienny, stały, stanowczy’), *Fidelis* (łac. *fidelis* ‘wierny, oddany, pewny’);

– wzrastający, przybiegający (do kogoś): *Accursius* (łac. *accursio* ‘przybiegać do kogoś, w znaczeniu religijnym do Pana Boga’), *Crescens* (łac. *cresco* ‘rosnąć, wzrastać’);

– błogosławieństwo, niebiańskość, honor, poważanie: *Benedictus* (łac. *benedictus* ‘błogosławiony’), *Coelestinus* (łac. *coelestis* ‘niebiański, boski’), *Honoratus* (łac. *honoratus* ‘czczony, poważany’).

3. Związek imion z wierzeniami objawia się w wielu kulturach. Z imion łacińskich teoforyczne znaczenie mają: *Amandus* (łac. *amore deus* ‘miły Bogu’), *Apollinaris* (łac. *Apollinaris* ‘należący do boga Apollina’), *Christianus* (łac. *christianus* ‘należący do Chrystusa’), *Dominicus* (łac. *dominicus* ‘należący do Pana Boga’), *Donatus* (łac. *donatus* ‘dany, darowany przez Boga’), *Marcus* (łac. *Mars* ‘bóg wojny’, *Martis* ‘należący do boga Marsa’), *Martinus* (od *Mars*, *Martis*).

4. Imiona informujące o przynależności do rodów, grup i miast: *Antonius* // *Antoninus* (łac. *Antonius* ‘pochodzący z rodu rzymskiego Antoniuszów’), *Albanus* (łac. *Alba mons* ‘góra’), *Albanus*, *Albanus* (łac. ‘pochodzący z miasta Alba’), *Adrianus* (łac. *Adrianus* ‘pochodzący z miasta Hadria, Adria’), *Columban* (łac. *Columbus*, *columba* ‘gołębica – symbol Ducha św.’, co dało początek nazwie wyspy *Columba*, *Columbar* ‘pochodzący z Kolumby’), *Cassian* (łac. od nazwy rodowej *Cassius* ‘należący do Cassiusa’), *Capistranus* (od łac. nazwy miejscowości Capistrano we Włoszech), *Cajetan* (‘człowiek pochodzący z miasta Kajeta we włoskim Lacjum’), *Justinus* (łac. oznaczające ‘przynależność do rodu Justa, Justusa’), *Julianus* (łac. ‘pochodzący z rodu Julia’), *Laurentius* (‘pochodzący z Laurentium koło Rzymu’; *laurus* ‘laur, wawrzyn’), *Marcellus* (od nazwy rodu rzymskiego *Marcelli* lub od im. *Marcus* za pomocą sufiksu *-ellus*), *Maurus* // *Mauritius* (łac. *Maurus* ‘człowiek pochodzący z Mauretanii’), *Rufinus* (łac. ‘należący do rodu Rufusa’), *Romanus* (łac. *romanus* ‘pochodzący z Rzymu’), *Tatianus* (łac. *Tatius* – król Sebinów).

5. Imiona oznaczające przynależność do świata zwierząt i roślin: *Leo* (łac. *leo* ‘lew’), *Laurentius* (łac. *laurus* ‘laur, wawrzyniec’), *Silvester* (łac. *silvester* ‘mieszkający w lesie’).

Podstawa leksykalna imion łacińskich jest szczególnie dobrze znana w zgromadzeniach zakonnych. Są one chętnie wybierane ze względu na konotacje religijne oraz dodatnie wartości poznawcze.

C. Imiona greckie: imiona greckie zajmują trzecie miejsce. Zostały one nadane 29 zakonnikom: *Aegidius*, *Agnellus*, *Alexius*, *Aleksander*, *Ambrosius*, *Athanasius*, *Christophorus*, *Cyrillus*, *Damasus*, *Dionysius*, *Elpidius*, *Eusebius*, *Gongonis*, *Gregorius*, *Hieronymus*, *Hyacinthus*, *Ireneus*, *Linus*, *Macarius*, *Nicolaus*, *Pancratius*, *Policarp*, *Sebastianus*, *Stephanus*, *Theodorus*, *Theophilus*, *Zeno*, *Zephyrinus*, *Zosimus*.

1. Sferę religii reprezentują imiona: *Ambrosius* (gr. *ambrosios* 'nieśmiertelny, boski'), *Athanasius* (gr. *athanasia* 'nieśmiertelność'), *Christophorus* (gr. *christophoros* 'przynoszący lub wyznający Chrystusa'), *Dionysius* (gr. *Dionysios* 'należący do boga wina Dionizosa'), *Cyrillus* (gr. *kyrillos* 'należący do pana'), *Gorgonis* (gr. mitologiczne od *Gorgo*, *Gorgonis* 'Meduza', *Gorgoni* 'matka Perseusza – jedna z najstraszniejszych', stąd nazwa gorgonejski 'odnoszący się do Meduzy'), *Theodorus* (gr. *theos* 'Bóg' i *doros* 'dar'), *Theophilus* (gr. *theos* 'Bóg' i *philos* 'przyjaciel'), *Zeno(n)* (gr. dz 'eno – imię greckiego boga Zeusa, stara wymowa grecka *Dzeno* + *bios* 'życie', w czasach rzymskich przetłumaczono na *Zenobios* → pol. *Zenon*), *Zephyrinus* (gr. imię boga wiatru *Zephyrosa*).

2. Imiona związane z odwagą, obroną, zwycięstwem: *Andreas* (gr. *andreios* 'dzielny, odważny'), *Alexander* (gr. *alexo* 'bronię, wspomagam' oraz *andros* 'mężczyzna, człowiek'), *Alexius* (gr. *alexo* 'bronie'), *Pancratius* (gr. *pankrates* 'zwycięski'), *Nicolaus* (gr. *nike* 'zwycięstwo' i *laos* 'lud').

3. Imiona oznaczające radość, szczęście, nadzieję: *Hilarius* (gr. *ilaros* 'wesół, pogodny'), *Macarius* (gr. *makarios* 'szczęśliwy'), *Elpidius* (gr. *elpis*, ~ *dos* 'nadzieja').

4. Imiona związane z pojęciem pokój (spokój), gorliwość, świętość: *Damasus* (gr. *damesos* 'łagodny'), *Ireneus* (gr. *eirenaïos* 'spokojny, pokojowy'), *Gregorius* (gr. *gregorios* 'gorliwy, czuwający'), *Hieronymus* (gr. *hieros* 'święty' i *onoma* 'imię'), *Sebastianus* (gr. *sebastos* 'święty').

5. Imiona nawiązujące do treści konkretnych: *Aegidius* (gr. *digos* 'tarcza dębowa' lub *aigidion* 'koźła skóra'), *Stephanus* (gr. *stephanos* 'wieniec, korona'), *Zosimus* (gr. *zosis* 'pas, ziemia').

D. Imiona biblijne: ze względu na chrześcijański charakter środowiska zakonnego należałoby się spodziewać większej popularności imion biblijnych. W źródłach staropolskich spotykamy ok. 700 imion pochodzenia biblijnego, przejęte są one z ksiąg Starego i Nowego Testamentu oraz tradycji apostoelskiej. Tworzyły w średniowiecznej Europie główny zrąb imiennictwa chrześcijańskiego. Stały się zatem wspólnym skarbem imiennictwa wielu krajów Europy Zachodniej (w tym również średniowiecznej Polski), którego dziedzictwo w dużym stopniu zachowały europejskie języki nowożytne.

W zgromadzeniu dolnośląskich franciszkanów wystąpiło 27 imion biblijnych: *Andreas*, *Archangellus*, *Agnellus* (zam. *Angellus*), *Balthasar*, *Barnabas*, *Bartholomeus*, *Cherubinus*, *Daniel*, *Dawid*, *Elzearius* (zam. *Elejazar*), *Gabriel*, *Jacobus*, *Joachim*, *Joannes*, *Jordanus*, *Joseph*, *Lucas*, *Matthias*, *Marcus*, *Maria*, *Michael*, *Paulus*, *Philippus*, *Petrus*, *Thomas*, *Seraphinus*.

Są tu imiona mało znane (np. *Archangellus*, *Agnellus*), jak również cieszące się dużą frekwencją na wschodzie i zachodzie Europy (np. *Maria*, *Joseph*, *Joannes*), imiona pochodzenia: aramejskiego, hebrajskiego, łacińskiego i greckiego. Ich wspólną cechą jest motywacja biblijna (Stary i Nowy Testament).

1. Wyraźnie wyodrębniającą się grupą imion biblijnych są imiona zawierające w swym składzie wyraz *bóg*, *Bóg*: *Balthasar* (pochodzenia babilońskiego: *Bel* = *Marduk*, nazwa bóstwa: *balatsu-usur* lub *Bel-szar-usur* 'niech Bel chroni króla'; imię poświadczone w tekstach hebrajskich); *Daniel* (hebr. *danijj'el* 'Bóg jest moim sędzią'; w Biblii – Daniel, prorok); *Elzearius* (łac. *Eleazarius* – hebr. *elīazār* 'Bóg jest pomocą'; w Biblii – Eleazar, syn Arona); *Gabriel* (hebr. *gaberī* 'mąż, wojownik' i 'el 'Bóg'; w Biblii – Gabriel, imię archaniola); *Jacobus* (hebr. *Ja'āgōb*, forma skrócona z *Ya'e agob'el* 'którego Bóg ochrania, wspiera'. Etymologia biblijna łączy się z hebr. *aqueb* 'pięta' i objaśnia jako imię nadane w szczególnych okolicznościach: „zaraz potem ukazał się brat jego trzymający Ezawa za pięte, dano mu przeto imię Jakub”; w Biblii – Jakub, brat Ezawa, patriarcha); *Joachim* (hebr. *j(eh)ōjāgīm* 'Bóg wzmocni, podniesie'; w Biblii – Joachim, król Judy, w tradycji chrześcijańskiej imię ojca Najświętszej Marii Panny); *Joannes* (hebr. *Jehō-hānān* 'Jahwe jest łaskawy'. Więcej na ten temat pisze M. Kucala²⁰. W Biblii – Jan Chrzciciel NT, Jan, apostoł i ewangelista NT); *Joseph* (hebr. *jōsēph* : hebr. *jo* ← *jeho* 'Jahwe' i *jasaj* 'przydać, przymnożyć', czyli 'Bóg przyda'; w Biblii – Józef, oblubieniec Maryi, Matki Jezusa); *Marcus* (łac. praenomen *Marcus*, od imienia rzymskiego boga wojny Mars, -tis, są też inne etymologie; w Biblii – Marek Ewangelista NT); *Matthias* (hebr. *Mattia*, skrócenie z *Matatia* lub *Mattanja* 'dar Jahwe', łac. *Matthias*; w Biblii – Mateusz, apostoł i ewangelista); *Michael* (hebr. *mīkhā'el* 'któż jest jak Bóg'; w Biblii – Michał, imię archaniola ST); *Raphael* (hebr. *rephā'el* '(którego) Bóg uzdrawia'; w Biblii – imię anioła ST).

2. Imiona określające przynależność do rodziny: *Barnabas* (aram. *bar-naba* 'syn pocieszenia'; w Biblii – Józef zwany Barnabą); *Bartholomeus* (aram. *Bar-tol-mai* 'syn Tolmaja czyli oracza'; w Biblii – Bartłomiej, apostoł); *Thomas* (aram. *toma* 'bliźniak'; w Biblii – Tomasz, apostoł NT).

3. Imiona charakteryzujące: *Philippus* (gr. *philos* 'kochany, przyjaciel', *ippos* 'koń'; w Biblii – Filip, apostoł NT); *Paulus* (łac. praenomen (przezwyisko) *Paullus* : *paulus* 'mały, niski'; w Biblii – Paweł, apostoł i męczennik NT); *Petrus* (grec. *petra* 'skała, opoka', odpowiednik zgrecyzowanej formy *khfas* z aram. *kēpā* 'skała'); *Dawid* (hebr. *dāwīd* 'ukochany, złączony'; w Biblii – Dawid, król Judy i Izraela).

4. Imiona odnoszące się do krain i rzek: *Lucas* (łac. *Lukanus* 'pochodzący z Lukanii'. Pochodzenie imienia niezupełnie wyjaśnione, przypuszcza się, że jest ono spieszczeniem łac. *Lucanus* lub *Lucius* z gr. przyr. -as; w Biblii – Łukasz Ewangelista NT); *Jordanus* (imię pochodzi od nazwy rzeki Jordan w Palestynie, z hebr. *jaredēn* : *jarad* 'spadać, pędzić w dół'; w Biblii – chrzest Chrystusa w rzece Jordan).

²⁰ M. K u c a ł a, *Imię Jan, jego postaci oboczne i derywaty*, „Język Polski” 1984, nr 1, s. 64–70.

5. Imiona przeniesione z nazw aniołów i chórów anielskich: *Archangellus* (imię złożone z gr. *arch* 'stary', łac. *angellus* 'posłaniec, anioł', pol. *Archanioł*); *Cherubinus* (hebr. *kerūb*, łm. *kerūbim* : akadyjskiego *karabu* 'błogosławić'; w Biblii – nazwa jednego z chórów anielskich ST); *Seraphinus* (hebr. *serāphīm* 'palący, płonący'; w Biblii – Serafim, imię jednego z chórów anielskich ST).

Imiona biblijne *Cherubin-us*, *Serafin-us* pochodzą od pluralnych form *Cherubim*, *Serafim*, które na gruncie polskim w pozycji wygłosowej uległy zmianie *-in* w miejsce *-im*.

W męskich imionach zakonnych, i nie tylko, bywa używane imię żeńskie *Maria*. Jest to im. hebr. *Miryam*, którego etymologia nie jest wyjaśniona. Jest kilka hipotez: 1. od hebr. *mārā* 'być przekornym, być przeciwnikiem'; 2. możliwe pochodzenie egipskie i prakananejskie o znaczeniu 'napawająca radością'.

E. Imiona słowiańskie: imiona słowiańskiego pochodzenia w zgromadzeniu franciszkańskim należą do nielicznych. W użyciu były następujące formy: *Ceslaus*, *Casimirus*, *Stanislaus*, *Wenceslaus*: *Ceslaus* – składa się z dwu członów: *cze-* (: *czest, scs. *čestb* 'cześć' lub *cze-* / / *cza-*, por. scs. *čajati* 'czekać' oraz elementów *-slaw*: scs. *slava* 'sława', tj. 'czczący sławę'. Kult bł. Czesława miał swój ośrodek we Wrocławiu, gdzie był on pochowany (1242 r.); *Casimirus* – dwuczłonowe imię słowiańskie od wyr. *kazić* 'niszczyć' i wyr. *mir* 'pokój'; *Stanislaus* – imię składające się z rozkaznika *stani-* 'stań; stać, stanę' i *-slaw* 'sława; sławić'. Znalezione we wszystkich krajach słowiańskich. Do imion chrześcijańskich zostało włączone w związku z kultem św. Stanisława, biskupa krakowskiego; *Wenceslaus* – czeskie imię *Věceslav* składające się z przysłówka **vetje*, scs. *věšte*, stczes. *věce* 'więcej'. Po zmianie *ě* → *a* w języku czeskim (X w.) postać *Věceslav* dała formę *Vaceslav*, a następnie *Vāclav*. Drugi człon *-slav* można łączyć z wyrazami *slawa*, *sławić*. W języku polskim upowszechnił się jego odpowiednik *Więcesław*. Kult św. Wacława, księcia czeskiego z rodu Przemyślidów († 928 r.) objął też Polskę.

Nieliczne imiona mają swoje korzenie w językach celtyckim: *Dagobert* (: celt. dago 'dobry' i mari 'słynny') i hiszpańskim: *Xavery* (od nazwy miejscowości *Xavier*, zamek w Hiszpanii, skąd pochodził św. Franciszek Ksawery).

Celem prezentowanego tu artykułu była analiza językowo-kulturowa imiennictwa ojców franciszkanów Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu, dokonana na podstawie katalogu imion z 1939 r. Zostały tu pomieszczone imiona chrzestne i zakonne (nadawane przy wstąpieniu do zakonu) w języku łacińskim. Bowiem łacina długo była językiem liturgicznym, kancelaryjnym Kościoła katolickiego. Najbardziej charakterystyczną cechą tego imiennictwa jest ich chrześcijański charakter. Imiona nadawane były zgodnie z kalendarzem świętych zakonu franciszkanów, w którym dominowały imiona germańskiego pochodzenia. Rzuca to światło na rodowód zgromadzenia i jego tradycje językowo-kulturowe. Podobnie w nominacji imion chrzestnych zdecydowaną przewagę mają imiona germańskie. Dowodzi

to, że źródłem, z którego czerpano imiona chrzestne, były kalendarze niemieckie Kościoła katolickiego.

W zgromadzeniach zakonnych wielką wagę przywiązuje się do tego, w osobie jakiego świętego ma ono swego reprezentanta. Zebrany materiał ukazuje związek konotacyjny z osobowością i kultem konkretnego świętego patrona, ale nie tylko. Istotne są również w gremiach zakonnych wartości poznawcze i treści znaczeniowe imion. Świadczą o tym imiona teoforyczne zawierające człon Bóg. Jest ich najwięcej (33). Ponadto preferowane są imiona z leksemami: *siła, moc* (19), *śława* (13), *promieniowanie* (10), *panowanie, władza* (10), *szlachetność* (9), *obrona, opieka* (11), *pokój* (9), *przyjaźń* (7), *zwycięstwo* (7), *szczęście, radość* (6), *walka* (3).

Przedstawiając sposób funkcjonowania imion w zgromadzeniu śląskich franciszkanów pragnę podkreślić ich tradycjonalizm i konserwatyzm. Widoczna jest silna tendencja do używania imion zachodnioeuropejskiej proveniencji. Przeglądając współczesne wykazy imion tego zakonu nie jest trudno zauważyć nowe tendencje nazewnicze podyktowane potrzebami chwili. Wszystkie imiona podawane i używane są wyłącznie w polskim brzmieniu np. *Dezydery, Marek, Leszek, Kosma, Korneliusz*²¹. Repertuar imion wskazuje na większe zróżnicowanie kulturowe, wzrost imion słowiańskich włącznie z elementami kultury wschodniosłowiańskiej. Mamy tu imiona typu *Bazyli, Sergiusz, Mieczysław, Bronisław, Jarosław, Stanisław, Kazimierz*. Współczesna praktyka imiennicza ojców franciszkanów odzwierciedla wpływ czynników integracyjnych związanych z pochodzeniem regionalnym członków zgromadzenia (ludność rodzima i ludność kresowa).

STANISŁAWA SOCHACKA

THE CULTURAL AND RELIGIOUS CONDITIONS OF GIVING FIRST NAME IN MONASTIC COMMUNITIES (ON THE EXAMPLE OF SILESIA)

In the contemporary investigations on the procedure of giving first names to people there are still many blanks. One of these unobserved questions is the problem of monastic names. The problem lies in secondary names given to monks while taking vows (in Latin: *nomina ordini*).

The present article makes an attempt at linguistic-cultural description of first names in a Silesian Franciscan monastery on the basis of materials of 1939. As it appears from the analysis of this material, the practice of giving names in this monastery was strongly connected with the cultural background of typical frontier region in which a predominant role was played by German influences. The basis for giving first names were German Catholic calendars.

The article consists of the first part analysing Christian names of candidates for the monastic order and the second one interpreting their monastic names. This rather fragmentary material per-

²¹ Por. Schematyzm Zakonu Braci Mniejszych Prowincji św. Jadwigi w Polsce. Stan personalny z dnia 16.10.2000 roku. Kuria Prowincjalna Zakonu Braci Mniejszych, Wrocław 2000.

mits to observe a considerable traditionalism and conservatism in giving names to the members of Franciscan order in comparison with women's orders susceptible to different changes and innovations.

STANISŁAWA SOCHACKA

KULTURELL-RELIGIÖSE BEDINGUNGEN BEI DER NAMENSGEBUNG IN ORDENSGEMEINSCHAFTEN (AM BEISPIEL SCHLESIENS)

In den gegenwärtigen Onomastikforschungen gibt es noch mehrere weiße Flecken. Eines der unerforschten Gebiete ist die Problematik der Ordensnamen. Es handelt sich um Sekundärnamen, die Ordensbrüdern beim Ablegen von Klostergelübden (lat. *nomina ordini*) verliehen wurden.

Der folgende Artikel ist ein Versuch, die Namen in der Ordensgesellschaft der schlesischen Franziskaner am Beispiel von Dokumenten von 1939 aus einem kulturell-linguistischen Standpunkt zu erfassen. Wie es aus der Textanalyse der Dokumente hervorgeht, hing die Namensgebungstradition dieses Ordens sehr stark mit dem Kulturboden eines typischen Grenzlandes zusammen, wo germanische Einflüsse die wichtigste Rolle gespielt hatten. Die Quelle bei der Namensgebung waren deutsche katholische Kalender.

Im ersten Teil des Artikels wird eine Analyse von Taufnamen der Ordenskandidaten vorgenommen. Der zweite Teil stellt einen Interpretationsversuch der Ordensnamen dar. Im Vergleich zu den Frauenorden, die verschiedenen Änderungen und Innovationen offen gegenüber standen, lässt dieses ziemlich fragmentarisch vorgefundene Quellenmaterial deutliche Spuren von Traditionalismus und Konservatismus bei der Namensgebung in den Franziskanerorden feststellen.

JANUSZ ADAM KUJAT

ROZWAŻANIA NAD TYPOLOGIĄ PIENIĄDZA ZASTĘPCZEGO

Wybuch I wojny światowej to nie tylko rozpoczęcie działań zbrojnych, ale także czas, w którym uległa zmianie forma prowadzenia gospodarki w państwach Europy bezpośrednio lub pośrednio zaangażowanych w walkę. Bezspornym faktem jest, że obrazem kondycji gospodarczej danego państwa jest jego waluta. Przy stabilnej i silnej pozycji gospodarczej kraju, stanowi ona towar pożądaný i chętnie przyjmowany, również poza jego granicami. Sytuacja jest odwrotna, gdy to samo państwo, a zarazem jego gospodarka przeżywa kryzys. Sam konflikt zbrojny oznacza przyspieszenie rozwoju cywilizacyjnego, jednak aby mu sprostać należy znaleźć źródło jego finansowania. Nie jest to proste, bowiem prowadzenie wojny z reguły jest bardzo kosztownym przedsięwzięciem, należy też wziąć pod uwagę, że ogólny stan zagrożenia wywołany działaniami wojennymi, wcześniej czy później, rodzi niepokoje społeczne, które bardzo rzadko dają się przewidzieć odnośnie swoich rozmiarów i skutków. Uogólniając zatem można stwierdzić, że pieniądź stanowi swoisty barometr nie tylko pozycji danego państwa na arenie międzynarodowej, ale także poczucia pewnej wartości, spokoju i bezpieczeństwa. Gdy na rynku pieniężnym następuje chaos, wówczas powstają mechanizmy, które dostosowują go do zmieniającej się sytuacji. Dlatego też pojawienie się pieniądza zastępczego w sierpniu 1914 r. w Niemczech nie było czymś zaskakującym i nieznanym. Zjawisko to było skutkiem bardzo poważnych zakłóceń w sferze obiegu pieniężnego. Objęło ono zresztą nie tylko Rzeszę Niemiecką, ale także Austrię, Belgię, Francję, Holandię, Rosję i Węgry¹.

Pieniądź zastępczy wystąpił w Europie znacznie wcześniej. Pojawił się na lokalnych rynkach na ogół w okresach wojen, ruchów społecznych czy kryzysów gospodarczych. Takim typowym przykładem mogą być monety bite w obleganych twierdzach, które służyły do wypłacania żołdu broniącym się załogom². Oprócz

¹ Zagadnieniem tym zajmował się K. Skubiszewski, *Pieniądź na terytorium okupowanym. Studium prawnomiędzynarodowe ze szczególnym uwzględnieniem praktyki niemieckiej*, Poznań 1960, s. 31, 39–41, 45–46.

² Np. M. Gumowski opisuje monety wydane podczas oblężenia Zamościa (*Podręcznik numizmatyki polskiej*, Kraków 1914).

pieniędzy zastępczych na rynku pojawiały się także inne znaki pieniężne, uzupełniające i wzbogacające środki transakcyjne, przy pomocy których realizowano wymiany rynkowe. Niekiedy ich forma i charakter były bardzo zbliżone do pieniądza oficjalnego³, dlatego też, aby zrozumieć istotę pieniądza zastępczego należałoby dokonać jego analizy porównawczej zarówno z oficjalnymi środkami pieniężnymi, jak również z żetonami, liczmanami i innymi znakami płatniczymi, które funkcjonowały w obiegu rynkowym.

Samo zjawisko pieniądza zastępczego jest bardzo szerokie i niejednoznaczne. Świadczy o tym wiele definicji, które powstawały przy jego opisie. Z semantycznego punktu widzenia składa się ono z dwóch członów, tj. pieniądza — czyli podstawowej formy rozliczeniowej, stosowanej powszechnie na rynku oraz określenia zastępczy oznaczający zamienny, przejmujący funkcję. We współczesnej ekonomii pieniądz rozumiany jest jako powszechnie akceptowany towar, za pomocą którego dokonywana jest wymiana produktów i usług⁴. Z definicji pieniądza wynika, że gdy tego powszechnego, a więc masowego towaru, z jakichś powodów jest niedostatek na rynku, wówczas aby podtrzymać dotychczasową formę wymiany musi być wprowadzony jego substytut. Tym substytutem może być np. pieniądz zastępczy, czyli taka forma wymiany, która będzie oparta na podobnych przesłankach jak forma pierwotna. Stąd też jego funkcje muszą być zbliżone do funkcji pieniądza oficjalnego.

W ekonomii i teorii pieniądza wyróżnia się pięć funkcji, które pełni pieniądz oficjalny, a mianowicie: środek wymiany (cyrkulacji), jednostka obrachunkowa, tj. miernik wartości produktów i usług, środek płatniczy (przy realizacji odroczonej płatności), środek tezauryzacji oraz pieniądz światowy. Pieniądz zastępczy, jako forma wtórna do pieniądza oficjalnego, będzie mniej doskonały od swego pierwowzoru. A zatem należy oczekiwać, że nie będzie w stanie pełnić wszystkich funkcji jakie posiada pieniądz oficjalny. Ten zaś, aby mógł być wykorzystywany do swej najważniejszej funkcji, czyli wymiany, musi dodatkowo spełnić wiele warunków. Należy do nich zaliczyć – powszechną akceptację, łatwość przenoszenia, łatwość podzielności oraz zabezpieczenie przed fałszowaniem⁵.

Analizując i jednocześnie dokonując porównania pieniądza oficjalnego do pieniądza zastępczego, który pojawił się na Śląsku w latach 1914–1924 można stwierdzić, że przy spełnianiu funkcji wymiany, obie formy w zaistniałych warunkach nie odbiegają zbyt daleko od siebie. W przypadku powszechnej akceptacji pieniądz krajowy ma przywilej obowiązku przyjmowania go w dokonywanych transakcjach i z racji tego musi być powszechnie akceptowany na terenie całego państwa. Jego emitentem jest władza centralna, której zakres zwierzchności obej-

³ Pod pojęciem pieniądza oficjalny autor rozumie prawne środki płatnicze emitowane na mocy ustaw.

⁴ *Podstawy ekonomii*, pod red. R. Milewskiego, Warszawa 1998, 450 s.

⁵ *Ibid.*

muje całe terytorium kraju. Pieniądz zastępczy zaś wydawany jest przez emitentów, których obszar oddziaływania jest ograniczony w porównaniu do władzy centralnej i to z reguły do bardzo niewielkiego terenu. Nie wynika to z przymusu ustawowego, lecz jest rezultatem pewnych uwarunkowań mikroekonomicznych i prawnych, panujących na rynku lokalnym. Pieniądz zastępczy ma zatem z reguły ograniczony obszar akceptacji, a ponadto zasadniczo nie posiada przymusu w przyjmowaniu. Stąd wniosek, że jedną z charakterystycznych cech pieniądza zastępczego jest jego ograniczona zdolność wymiany.

Odnosnie łatwości przenoszenia, pomiędzy tymi dwoma rodzajami pieniądza nie zarysowują się jakiegokolwiek różnice. Zarówno pieniądz oficjalny, jak i pieniądz zastępczy, aby mógł być swobodnie wykorzystywany nie może stwarzać przeszkód w dokonywanych transakcjach. W interesującym nas okresie podstawowymi formami pieniężnymi były monety i banknoty (bony), które pod względem pragmatycznym nie różniły się od siebie.

Łatwość podzielności oznacza, że pieniądz, aby prawidłowo mógł być wykorzystywany, musi dzielić się na mniejsze jednostki, po to by przy realizowaniu małych i dużych transakcji nie nastąpiły zakłócenia rozliczeniowe. Podzielność pieniądza oficjalnego jest narzucona przez władze centralne. Pieniądz zastępczy, oczywiście w pewnym zakresie, musi odzwierciedlać formę podzielności swego pierwowzoru, czyli określone nominały waluty krajowej. Jednakże z racji tego, że jego pojawienie się na rynku uzależnione jest z reguły od zakłóceń w obiegu pieniężnym i służy podtrzymywaniu dokonywanych transakcji w dotychczasowej formie, podzielność będzie determinowana także przez aktualnie panujące na rynku potrzeby. Takim przykładem są niektóre bony stałowartościowe emitowane na Śląsku w 1923 r.⁶ Stąd wniosek, że w tym zakresie pieniądz zastępczy może wychodzić poza ramy pieniądza oficjalnego, przez co jest bardziej urozmaicony. Zabezpieczenie przed fałszowaniem leży w interesie każdego emitenta. Realizowanie jednak tego warunku jest uzależnione m.in. od możliwości finansowych i technicznych wystawcy. Będzie ono dotyczyło generalnie pieniędzy papierowych, których nominały środka oficjalnego wielokrotnie przewyższały wartość bitych monet. W przypadku tych drugich w ówczesnej Rzeszy Niemieckiej bite one były ze szlachetnych kruszców, co automatycznie zastępowało każde zabezpieczenie. W latach 1914–1924 monety państwowe, jak i zastępcze, wykonywano z metali, które w tym czasie były dostępne na rynku. Pieniądz zastępczy był z reguły zdawkowym znakiem pieniężnym, o stosunkowo niewielkiej sile nabywczej. Stąd też nie posiadał on takich zabezpieczeń jak pieniądz oficjalny. Jednak i od tej reguły zdarzały się wyjątki, gdyż nawet o niewielkiej sile nabywczej bony zastępcze posiadały zabezpieczenia zbliżone do banknotów państwowych. Spotkać można

⁶ Np. bony stałowartościowe emitowane przez cukrownię ze Wschowy w listopadzie 1923 r. miały wartość 1 cetnara cukru = 25 mln w zlocie, zob. H. Meyer, *Das Papiernotgeld von Schlesien 1914–1924*, [b.m.] 1975, s. 24.

również pieniądze zastępcze o wysokich nominalach, których zabezpieczenia dorównywały banknotom waluty krajowej⁷.

Pozostałe funkcje, jakie pełni pieniądz będąc towarem na rynku, dość daleko odchodzą od styczności z pieniądzem zastępczym. Na pewno ten drugi nie będzie pełnił funkcji jednostki obrachunkowej, w której wyrażane są wartości towarów i usług. Pieniądz oficjalny jest powszechnie akceptowany i to on będzie dominował przy określaniu relacji cen pomiędzy poszczególnymi dobrami na rynku. Państwo wprowadzając swoją walutę na rynek ustala tzw. skalę cen, a gdy opiera ją na złocie wprowadza parytet. Pieniądz zastępczy, jako środek uzupełniający, musi być dostosowany do oficjalnej skali określania wartości, stąd też będzie on całkowicie podporządkowany sytuacji rynkowej. Tym samym w tym zakresie nie może przejąć funkcji pieniądza oficjalnego. Wątpliwe jest również, aby pełnił on funkcję środka płatniczego. Jak wcześniej wspomniano, w interesującym nas okresie, pieniądz zastępczy generalnie był pieniądzem zdawkowym, a to rzutuje na jego realność. Wykorzystywany był zatem przy przeprowadzaniu niewielkich transakcji kupna i sprzedaży. Jednak zdarzały się pieniądze zastępcze, które z racji swej wysokiej wartości, mogły służyć jako środek płatniczy.

Pieniądz zastępczy był także pieniądzem czasowym o ograniczonym okresie obiegu. Jego ważność w przyjmowaniu go była regulowana przez emitenta. To powodowało, że zasadniczo nie pełnił on funkcji tezauryzacyjnej, czyli środka przechowywania bogactwa, choć teoretycznie taką funkcję pełnić mogły bony stałowartościowe, emitowane na Śląsku jesienią 1923 r. Należy jednak wziąć pod uwagę, że ich okres obecności na rynku był stosunkowo krótki. Wykazane powyżej cechy pieniądza zastępczego, a przede wszystkim jego ograniczony charakter, uniemożliwiają mu pełnienie funkcji pieniądza światowego.

Analizując historię pieniądza w ogóle można stwierdzić, że w relacji do udokumentowanego okresu istnienia ludzkości na Ziemi jest stosunkowo młodym wynalazkiem, rozwijał się i przeobrażał równocześnie wraz z rozwojem gospodarczym. Doskonaleniu ulegały także formy i systemy pieniężne, które musiały dostosowywać się do stale zmieniających się warunków rynkowych. O pieniądzu zastępczym można powiedzieć, że mógł on pojawić się dopiero wówczas, gdy ukształcony został system pieniężny, którego istota przejawia się we wszystkich funkcjach jakie się mu przypisuje. Zatem wykrystalizowanie się towaru powszechnie akceptowanego, posiadającego bezpieczne gwarancje mogło spowodować, że ten powszechny i masowy towar rynkowy, w przypadku zakłóconego obiegu doprowadzi do powstania pewnej formy uzupełniającej. Istotną sprawą, która dotyczy pieniądza oficjalnego jest jego bezpieczeństwo i gwarancja. Niewątpliwie takim gwarantem wartości był ośrodek władzy centralnej. To właśnie on determi-

⁷ Bony wydane przez Magistrat Świdnicy z 28 XI 1918 r. posiadały, jako zabezpieczenia, znak wodny, mikrodruk, numer kolejny serii w kolorze czerwonym oraz suchą pieczęć.

nował politykę gospodarczą na swoim terenie, a poprzez nią kształtował system pieniężny. Gdy polityka ta wpływała na destabilizację gospodarki, zakłóceniom ulegał automatycznie rynek pieniężny, na którym pojawiały się substytuty pieniądza oficjalnego. Oznaczało to, że polityka władz centralnych jest bezpośrednim czynnikiem, dzięki któremu na rynku pieniężnym pojawił się pieniądz zastępczy.

Władza centralna, aby sprawnie zarządzać państwem, musi wprowadzać w życie wiele ustaw, dzięki którym państwo ma funkcjonować. Jednym z elementów prawnych, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania gospodarki są ustawy dotyczące emisji pieniądza, będące podstawowym środkiem płatniczym. Stąd też wynika, że jedynym legalnym emitentem jest szeroko rozumiane państwo, realizujące swą politykę pieniężną na określonych i przyjętych przez siebie zasadach. Dlatego też, pozostałe znaki pieniężne, a w tym również pieniądze zastępcze emitowane poza obowiązującymi aktami prawnymi są nielegalne. Jednakże zdarzały się sytuacje i warunki, w których organy władzy centralnej nie były w stanie zaprowadzić nad chaosem pieniężnym w kraju i wówczas wydawano przepisy szczególne, które zezwalały na emisję pozarządowych znaków pieniężnych. Oznacza to, że pieniądz zastępczy, mimo iż nie był emitowany przez państwo, mógł być także pieniądzem legalnym, jednak o ograniczonym zakresie co do obszaru obiegu i okresu funkcjonowania. Gdy skala trudności pieniężnych w kraju była mniejsza, wówczas władza centralna tolerowała wydawanie nielegalnego pieniądza zastępczego, ale w kontrolowanych przez siebie ramach. Jak wcześniej wspomniano, pojawienie się pieniądza zastępczego na Śląsku w latach 1914–1924 nie było wówczas jakimś nowym zjawiskiem. Jednak cechą charakterystyczną, która wyróżnia właśnie ten okres od innych jest to, że wtedy pieniądz zastępczy był zjawiskiem nad wyraz powszechnym. Dotyczy to zarówno ilości tego typu znaków pieniężnych w obiegu, jak i różnorodności jego form. W związku z tym, że zjawisko to przybrało tak ogromne rozmiary, szczególnie zaś w Niemczech, naturalną koleją rzeczy było to, że właśnie tam powstawały pierwsze próby określenia pieniądza zastępczego. Ówczesne definicje były bardzo niespójne i powierzchowne. Samo zjawisko zaś było bardzo skomplikowane i nie do końca zrozumiałe. Przy ich tworzeniu nie brano pod uwagę istoty i przyczyn jego pojawienia się, a koncentrowano się głównie na przesłankach zewnętrznych, takich jak np. wygląd czy forma. Podjęte próby opisanie pieniądza zastępczego odwoływały się zatem do jednostkowych elementów charakteryzujących przedmiot rozważań. Przykładem może być definicja zamieszczona w *Gablers Wirtschaft-Lexikon*, która określa, że „pieniądz zastępczy wydawany w okresie kryzysów gospodarczych, przy wadliwej polityce walutowej; zwłaszcza pieniądz, który w okresie inflacji 1922–1924 wydawany był przez miasta, powiaty, związki publiczne i inne w celu przezwyciężenia panujących tam niedostatków znaków pieniężnych”. Inną definicję zamieszcza *Ullstein Lexikon des Kaufmanns* – „pieniądz zastępczy – najczęściej papierowe

znaki pieniężne, wydawane w czasach wojen w celu uniknięcia przejściowego braku środków płatniczych”⁸.

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Polsce powstała praca, w której podjęto próbę zdefiniowania tego zjawiska. Według Wiesława Lesiuka pieniądz zastępczy to wszelkie czasowo i przestrzennie ograniczone w swej ważności i cyrkulacji znaki pieniężne w formie monet lub bonów, emitowane przez z reguły nieuprawnionych do tego wystawców urzędowych i prywatnych w celu zastąpienia brakujących w obiegu określonych nominałów pieniądza oficjalnego⁹. Jej stopień uogólnienia znacznie przewyższa definicje autorów niemieckich. W późniejszym okresie w Polsce powstały podobne prace o charakterze teoretyczno-katalogowym, w których autorzy także próbowali scharakteryzować to zjawisko nieco inaczej rozkładając akcenty. I tak według Stanisława Lamparskiego – pieniądz zastępczy to „różne rodzaje zastępczych znaków płatniczych”¹⁰, a według Andrzeja Schmidta – to „różnego rodzaju znaki pieniężne, wydawane przez nieuprawnionych do emitowania pieniądza legalnego wydawców i zastępujące w ograniczonym okresie pieniądz legalny”¹¹.

Późniejsze badania prowadzone w interesującej nas kwestii spowodowały, że dziś można na podstawie analizy społeczno-ekonomicznej i sytuacji, która panowała na rynku pieniężnym w owym okresie, dokonać rozszerzonej interpretacji tego zjawiska. Pieniądz zastępczy należy zatem rozumieć jako wszelkie ograniczone czasowo i przestrzennie w swej cyrkulacji znaki pieniężne w formie monet lub bonów, emitowane z powodów rynkowych na odmiennych zasadach niż pieniądz państwowy. Monety lub bony to wszelkie znaki pieniężne określone co do swojej wartości i odnoszące się do skali cen ustalonej przez państwo. Pieniądz zastępczy musi posiadać opis swojej wartości wyrażonej w jednostkach waluty krajowej. Będzie się zasadniczo różnić od żetonu, którego wartość jest wyrażona w innych jednostkach niż pieniądz państwowy. Liczmany natomiast nie posiadają w ogóle jakiegokolwiek oznaczenia wartości według skali cen. Mimo to są bardzo zbliżone do pieniądza zastępczego. Posiadają nazwę swojego emitenta a także cyfrę, która ma symbolizować ich wartość.

Różnorodność znaków pieniężnych, które pojawiły się w latach 1914–1924 na Śląsku jest tak duża, że niekiedy zacierają się granice pomiędzy pieniądzem zastępczym a wspomnianymi uprzednio żetonami i liczmanami. Wielu autorów katalogując ówczesne znaki pieniężne zamieszcza je wspólnie pod hasłem pieniądz zastępczy. Dzieje się tak dlatego, że nie biorą oni pod uwagę ekonomicznych atrybutów pieniądza. Najważniejszym elementem, który decyduje o jego przydatności

⁸ Sprawę definiowania pieniądza zastępczego w piśmiennictwie porusza w swej pracy W. Lesiuk, *Pieniądz zastępczy na Śląsku 1914–1924*. Wyd. 2, Wrocław 1971, s. 14–15.

⁹ Ibid., s. 15.

¹⁰ S. Lamparski, *Pieniądz zastępczy miasta Trzcianki 1914–1923*, Piła 1984, s. 5.

¹¹ A. Schmidt, *Katalog monet lokalnych z ziem polskich 1916–1922*, Gniezno 1955, s. 12.

na rynku jest zdolność do wymiany. Cyrkulacja pieniądza państwowego determinowana jest przez odpowiednie ustawy, dając mu nieograniczone i nadrzędne możliwości wymiany. Pieniądz zastępczy takich możliwości już nie posiada. Jest uwarunkowany wieloma czynnikami, które umożliwiają mu pełnienie funkcji środka pieniężnego na rynku w pewnej czasowo i obszarowo przestrzeni. Z racji swej bliskości z pieniądzem państwowym jego niekontrolowana emisja może zachwiać ustalonym centralnie systemem pieniężnym. Stąd też władze centralne bardzo ostrożnie i niechętnie tolerowały jego obecność na rynku, tym bardziej, że odbywało się to z reguły bez podstaw prawnych. Nieco inaczej sytuacja ta przedstawia się w przypadku żetonów i liczmanów. Mają one bardzo wąski zakres funkcjonowania na rynku. Wynika to z ich konstrukcji. Żetony, najczęściej w formie metalowych monet, posiadają oznaczenia swojej wartości wyrażonej poza obowiązującą skalą cen. Ich wartość to zazwyczaj pewien element dobra, który najczęściej ściśle powiązany jest z własnym emitentem. Jest to wartość stała, niezależna od panujących na rynku cen. A zatem ich zdolność do wymiany jest bardzo wąska. Z reguły odbywa się ona w ściśle określonych miejscach. Dlatego ingerencja władz państwowych w przypadku pojawienia się ich w obrocie jest znikoma, tym bardziej, że nie występują one tak masowo jak pieniądz zastępczy. Liczmany natomiast mają nieco inną budowę. Ich wartość określa cyfra, której wielkość podaje emitent. Nie posiadają one jednak oznaczenia według jakiej skali cen mają funkcjonować w obiegu. Najczęściej odbywa się to na zasadzie umowy pomiędzy stronami prowadzącymi transakcję. Są podatne na zmiany cen dokonujące się na rynku i przez to dużo rzadziej i krócej stosuje się je w obrocie. Z tego też względu nie stanowią zagrożenia dla całości systemu pieniężnego, a tym samym nie skupiają na sobie zainteresowania władz państwowych.

JANUSZ ADAM KUJAT

CONSIDERATIONS ON THE TYPOLOGY OF SUBSTITUTED MONEY

The author characterizes features of substituted money distinguishing it from official legal tenders emitted by the state (among others, a spatially and temporarily limited range of circulation, forms of money marks, sorts of its issuers, the problem of legality of emissions etc.). The paper presents typical reasons for emitting substituted money in Europe, particularly in Silesia in the years 1914–1924. The author analyses previous attempts at defining the phenomenon of substituted money made by Polish and German authors and proposes his own synthetic definition of this category of money marks. He also defines a range of fulfilling by them some definite functions constituting an attribute of money on the ground of economy and the theory of money.

JANUSZ ADAM KUJAT

BETRACHTUNGEN ÜBER DIE TYPOLOGIE DES NOTGELDES

Der Verfasser charakterisiert die Merkmale des Ersatzgeldes (sog. Notgeldes), die es von offiziellen, durch einen Staat in Umlauf gesetzten Zahlungsmitteln (z.B. ein räumlich und zeitlich begrenzter Umlaufbereich, die Formen von Geldzeichen, ihre Aussteller, die Legalitätsfrage bei der Ausgabe etc.) unterscheiden. In dem Beitrag werden die typischen Gründe für die Emission des Ersatzgeldes in Europa, insbesondere in Schlesien in den Jahren 1914–1924 dargestellt. Der Verfasser analysiert die bisherigen Versuche der polnischen und der deutschen Autoren, das Phänomen des Ersatzgeldes zu definieren, und schlägt sein eigenes synthetisches Definitionskonzept für diese Geldzeichenkategorie vor. Darüber hinaus beschreibt er auch ihre Funktionsbereiche, die den Stellenwert des Geldes in Wirtschaft und Geldtheorie bestimmen.

DAN GAWRECKI

OPAVA V LETECH 1918–1938

Tento článek je prvním relativně komplexním stručným nástinem dějin města Opavy v období mezi první a druhou světovou válkou. Pokouší se o stručný souhrn dosavadních poznatků roztržštěných v řadě nejrůznějších článků, studií, příležitostných publikací, statistik a v dobovém periodickém tisku. Byl koncipován jako východisko pro syntézu dějin města, která doposud chybí.

Opava je poprvé připomínána v pramenech koncem 12. století (1195 r.). V roce 1224 jí byla rozšířena městská práva, během několika desetiletí se stala centrem tzv. Holasické provincie nazývané od poloviny 13. století již Opavskem. Tento region se postupně odděloval od Moravy a v 1318 r. byl konstituován jako knížectví (vévodství), které se stalo v podstatě autonomní složkou České koruny. Postupně se upevňovaly jeho vazby s Ratibořskem, Opolskem a jinými částmi Horního Slezska, počátkem 17. století již bylo všeobecně považováno za součást Slezska. Po odstoupení většiny slezského území Prusku (1742 r.) se Opava stala hlavním městem té části Slezska, která setrvala v rámci habsburské monarchie. V letech 1783–1848 bylo tzv. rakouské Slezsko spojeno s Moravou, od 1849 r. byla Opava hlavním městem korunní země. Plnila významné funkce administrativní a kulturní, namnoze překračující rozměry regionu, nicméně zejména od poslední čtvrtiny 19. století byla zastíňována Moravskou Ostravou jako centrem jedné z nejvýznamnějších průmyslových oblastí habsburské monarchie a pozdějšího Československa¹.

Významným periodizačním mezníkem v životě města byl rozpad Rakouska-Uherska a vznik Československé republiky. Nastala nová – rozporuplná – etapa ve vývoji města. Pokud jde o hospodářské poměry, pokračovaly tendence z předchozího století, nepříliš perspektivní, odsunující město dále na periferii ekonomického života. Opavané tuto tendenci nepříliš reflektovali, nesetkáváme

¹ Např.: *Ostravsko do roku 1848. Kapitoly k historickému vývoji Slezska od pravěku k revolučnímu roku 1848*. Ostrava 1968, s. 275; K. B e r t h o l d, *Schlesiens Landesvertretung und Landshaushalt von ihren Anfängen bis zur neusten Zeit*, 3 sv., Troppau 1909, 574, 573, 240 s. + 89 příl. + 9 tab; *Základní nejnovější bibliografii k dějinám Opavy a Opavského okresu je publikace Bibliografie okresu Opava*, Brno 1999, 484 s.

se s pozoruhodnějšími aktivitami, jejichž cílem by bylo tento vývoj zabrzdit, je otázkou, zda by bylo možné v té době nepříznivému osudu účinně čelit. Opavané se nadále cítili být občany hlavního slezského města, toto sebevědomí, tento *genius loci* zde dále fungoval, jeho nositeli nebyli již jen opavští Němci, ale stále více i opavští Češi. Ani zde, např. v důsledku likvidace Země slezské, nebyla představa budoucnosti příliš povzbuzující, nicméně mnohé úspěchy na poli organizačním, kulturním a třeba i sportovním přesahovaly rámec regionu, případně si jejich specifika zaslouží pozornost či aspoň registraci. Národnostní spory se zdály být mnohdy určující, mohou sice být oprávněně posuzovány jako brzda společného působení ve prospěch města, nicméně byly i zdrojem nejrůznějších pozitivních výkonů jak na německé, tak i na české straně. Osud města, regionu i širšího dějinného prostoru však nebyl určován místní situací, ani koneckonců poměry v republice, ale především poměrem sil v mezinárodním měřítku.

OPAVA JAKO HLAVNÍ MĚSTO PROVINCE SUDETENLAND

V Opavě se 30. října 1918 r. v Maticním domě na pokyn pražského Národního výboru vytvořil Národní výbor pro Slezsko. Zastoupení v něm byli čeští agrárníci (3), lidovci (3), státoprávní (později národní) demokraté (1), sociální demokraté (2) a národní socialisté (2) a národní strana (1). Do čela tohoto orgánu byl postaven národní demokrat dr. František Dohnálek. Záhy se však stal Zemským národním výborem pro Slezsko Slezský národní výbor se sídlem v Polské Ostravě, který podobně jako polská Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego proklamoval svou suverenitu nad celým dříve rakouským Slezskem.

V Kateřinkách, které byly sice samostatnou obcí, ale v podstatě předměstím Opavy s převahou českého obyvatelstva, vznikl dvanáctičlenný místní národní výbor, který v čele s předsedou V. Honskem a za pomoci tehdy ustavené národní gardy převzal 9. listopadu moc od německého obecního výboru².

(Český) opavský národní výbor nezačal ve skutečnosti působit, moc převzali reprezentanti Sudetenlandu vyhlášeného 30. X 1918 r. německými poslanci ze Slezska a severní Moravy. Složení vedení „provincie“ Sudetenland, jejíž obvod zahrnoval i malou část přilehlého německého území ve východních Čechách (Králíky, Lanškroun), se opíralo o výsledky předválečných parlamentních voleb. Předseda zemské vlády Sudetenlandu nacional Robert Freißler a bývalý poslanec za německou sociální demokracii Hans Jokl převzali 2. listopadu z rukou dosavadního zemského prezidenta barona Widmanna jménem Německého Rako-

² *Deset let československého Opavska (1918–1928)*, Opava 1928, s. 12, 18–19; F. Kocián, *K dějinám převratu na Opavsku*, „Věstník Matice opavské“ 1931, R. 36, s. 126–127; *Dvacet let československého Opavska*, Moravská Ostrava 1938, s. 58; V. Fíček, *Státní převrat roku 1918 na Opavsku*, *Deník z rodinné kroniky Františka Moslera*, „Slezský sborník“ 1980, č. 1, s. 37–48.

uska úřad zemské vlády. V českém pohraničí vznikly další podobné útvary – Deutschböhmen, Böhmerwaldgau a Deutschsüdmähren, které se prohlašovaly za součást Německého Rakouska v očekávání, že mírová konference rozhodne o jejich státním začlenění k Rakousku nebo Německu.

Úlohu jakéhosi parlamentu Sudetenlandu plnilo Zemské shromáždění (Landesversammlung), které měly 54 členů. 37 z nich jmenovaly politické strany ze Slezska – 15 zastupovalo Deutsche Nationalpartei (DNP) 14 Deutsche Sozialdemokratische Arbeiterpartei (DSAP), 5 Deutsche christlichsoziale Volkspartei, 3 Deutsche Arbeiterpartei (DAP) (tato strana byla v 1919 r. přejmenována na Deutsche national-sozialistische Arbeiterpartei – DNSAP), 5 zástupců reprezentovalo východní Čechy. Automaticky se stalo členy Zemského shromáždění 12 poslanců z tohoto území zvolených do říšské rady v 1911 r. Opavané byli zastoupeni početně: prof. dr. Hans Fuchs (DCV), Alfred Berner (DAP), dr. Robert Freißler³ (DNP, říšský poslanec) a Hans Jokl⁴ (DSAP, říšský poslanec).

Provincie Sudetenland fungovala jen několik týdnů. Její vláda vyvinula značné organizační úsilí, měla i vlastní vojsko (Volkswehr, 6761 mužů s 4210 puškami, velitel hejtman Max Schindler, po něm plk. Julius Planck). Musela čelit velkým hospodářským, dopravním a zásobovacím problémům. Podpora z Vídně byla spíše symbolická. Československé vojsko začalo počátkem prosince bez většího odporu obsazovat území Sudetenlandu. 18. prosince 1918 r. vstoupilo do Opavy. Představitelé provincie a města ohlásili do Vídně již 15. prosince, že není naděje na vojenskou obranu, což bylo akceptováno. Neodhodlali se k vojenskému odporu (ani neuprchli jako představitelé vedení tzv. Deutschböhmen v Liberci), prohlásili, že se podřizují československé státní moci. Vyzývali obyvatelstvo ke klidu a v marných nadějích očekávali, že se jim podaří na mírové konferenci uplatnit sebeurčovací právo podle svých představ⁵.

³ Robert Freißler (1877–1950), opavský rodák, právník, ekonom. V letech 1911–1918 byl poslancem Říšské rady. V letech 1918/1919 byl poslancem německorakouského národního shromáždění. Zastával funkci zemského hejtmána provincie Sudetenland. Byl členem německorakouské delegace při mírových jednáních. Napsal práci *Vom Zerfall Österreichs bis zum tschechoslowakischen Staate* (1921 r.).

⁴ Hans Jokl se stal náměstkem zemského hejtmána. V letech 1920–1925 byl poslancem a pak až do smrti senátorem Národního shromáždění Československé republiky. Jeho žena Marie vedla německou sociálně demokratickou ženskou organizaci ve Slezsku, v letech 1934–1938 byla jako první žena náměstkyní opavského purkmistra.

⁵ M. K o c í c h, *Slezsko a vznik Československé republiky*. In: *Slezsko na cestě k československému státu*, Opava 1969, s. 87–105; L. B a s e l, P. F i d l e r, *Severní Morava pod vlivem německého iredentismu do roku 1919*, Bruntál 1971, s. 42, 47–48; P. B u h l, *Troppau von A bis Z. Ein Stadtleikon*, Bamberg 1973, s. 31, 33, 53, 67, 127; J. C e s a r, B. Č e r n ý, *Politika německých buržoazních stran v Československu v letech 1918–1938*, 1. díl. Praha 1962, s. 64, 82, 100, 110; R. F r e i ß l e r, *Vom Zerfall Österreichs bis zum tschechoslowakischen Staate*, Berlin 1921; *Z dějin města Opavy. Metodický list k 750. výročí první zmínky o městě*, Opava 1974, s. 30–31; J. V a l e n t a, *Tak zvaný Sudetenland a počátky iredentistické politiky německé buržoazie ve Slezsku a na Ostravsku*. In: *Sudetští Němci a Mnichov*, Ostrava 1964, s. 11–34.

O PAVA JAKO SPRÁVNÍ CENTRUM, SPRÁVA MĚSTA⁶

Po vstupu československé armády a představitelů nového státu do Opavy bylo výnosem politické správy Národního výboru z 17 I 1919 r. rozpuštěno (německé) obecní zastupitelstvo. Nahradila ho správní komise jmenovaná ze 14 Čechů, 12 Němců a 2 Židů.

Správní komise fungovala do obecních voleb, resp. do konce roku 1919. Potom mělo zastupitelstvo 42 členů, kteří volili městskou radu, purkmistra a jeho 2 náměstky. Městská rada i městské zastupitelstvo mělo 6 odborů, vytvářely se dále různé komise a výbory (finanční, divadelní, hudební, muzejní ap.). Úřad starosty se členil na sekretariát, městský stavební úřad, prezidiální kancelář a překladatelskou kancelář, městské knihkupectví, městskou pokladnu, hospodářský úřad, konskripční úřad, podatelnu, expedici atd. V meziválečném období byli opavskými starosty kromě vládního komisaře, místodržitelského rady Alfreda Veselého, který stál v čele správní komise, Ernst Franz (1920–1933), dr. Ernst Just (1934–1938) a dr. Reinhart Kudlich (1938–1943).

Město mělo od 1866 r. autonomní statut (magistrát), přímo podléhalo zemské vládě a purkmistr bezprostředně prezidentu ČSR. 11. srpna 1924 r. byla agenda úřadů 1. instance městu odňata. Podnětem k tomu byla skutečnost, že na radnici byly při návštěvě prezidenta Masaryka vyvěšeny jen městské a nikoli československé státní vlajky a že starosta vítal prezidenta „na německé půdě”. Od té doby byla Opava podřízena okresnímu úřadu.

Opava se stala střediskem československé zemské slezské vlády (později zemské správy politické) v čele se zemským prezidentem Josefem Šrámkem, zemský výbor byl zrušen a nahrazen zemskou správní komisí. Počátkem února 1920 r. bylo do ČSR na základě versailleské mírové smlouvy s Německem začleněno Hlučínsko, ztracené v 1742 r. Opava jako sídlo politického okresu spravovala soudní okresy Opava-město, Opava-venkov, Hlučín, Odry a Vítkov.

Hlavním městem československého Slezska byla Opava do 1 XII 1928 r., kdy spojením Slezska s Moravou byla vytvořena Země moravskoslezská se sídlem v Brně. V té době byly k soudnímu (a tím i politickému) okresu Opava připojeny některé obce ze soudního a politického okresu Hlučín (Hněvošice, Velké a Malé Hoštice, Chlebičov, Chuchelná, Kobeřice, Rohov, Sudice, Strahovice, Třebom a Vrbka). K Hlučínsku bylo zase připojeno 5 výrazně českých obcí z blízkosti Ostravy. Od 1928 r. působilo v Opavě okresní zastupitelstvo, jehož dvě třetiny členů byly voleny a třetina byla jmenována ministerstvem vnitra z odborníků.

⁶ *Adresář města Opavy*, Opava 1924; *Adresář města Opavy*, Opava 1928; B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 15, 18, 30–31, 39, 46, 90, 111–112; *Deset let...*, s. 19–20; J. G e b a u e r, P. Š r á m e k, *Náměstí a ulice města Opavy*, Opava 1900, s. 33, 42; *Okres Opava*, Ostrava 1983, s. 28; M. K o c i c h, *Ostravská průmyslová oblast a správní vývoj ve Slezsku 1918–1928*, „Slezský sborník” 1966, č. 4, s. 433–458; *Přehled dějin Opavska. (Soubor příspěvků k dějinám opavského okresu od pravěku do současnosti)*, Opava 1982, s. 91; *Z dějin...*, s. 31–32.

Po spojení Moravy se Slezskem zůstaly z dřívějších úřadů v Opavě jen finanční ředitelství a ředitelství pošt a telegrafů. Ale i tu se vyskytly snahy, jak tyto úřady zlikvidovat nebo alespoň podstatně zredukovat.

Městská policie byla 15 XII 1922 r. rozpuštěna a nahrazena státní policií. Po zestátnění policie byla v Kateřinkách tamní četnická stanice již v 1922 r. zrušena a na Kateřinky se pak vztahovala pravomoc opavského policejního obvodu. V roce 1930 bylo policejní ředitelství přemístěno do budovy na Janské ulici. V rámci organizace bezpečnostní služby, požární služby⁷ i vojenské posádky docházelo k personálním změnám ve prospěch zastoupení Čechů v různých funkcích. To se týká i dalších veřejných úřadů a institucí. Názvy kasáren (stejně jako ulic, náměstí ap.) které připomínaly období habsburské monarchie, byly změněny. Vojenské tradice bývalého mocnářství však byly stále silné⁸.

POPULAČNÍ VÝVOJ, SOCIÁLNÍ POMĚRY

Podle sčítání lidu v prosinci 1921 r. měla Opava 33 457 obyvatel, z nichž bylo 2025 bez československé státní příslušnosti, z těchto cizinců mělo 1276 německou národnost. Z celkového počtu obyvatel bylo 16 281 mužů a 17 176 žen. Z československých státních příslušníků bylo 70% Němců a 27,1% Čechů, resp. Čechoslováků, a 636 (2%) osob, které se hlásily k židovské národnosti.

V roce 1930 bylo v Opavě napočítáno 36 030 osob. Opava i v té době byla největším slezským městem, před Krnovem (23 464), Karvinou (22 317) a Slezskou Ostravou (22 242).

V nejbližších obcích, které jsou dnes součástí Opavy, s níž jsou spojeny souvislou zástavbou, bydleli většinou převážně Češi. V Jaktarži žilo v 1930 r. 1738, v Kylešovicích 3513 a v Kateřinkách 6909 obyvatel. Usnesením vlády ČSR z 22 IX 1932 r. byly Kateřinky povýšeny na město.

Po skončení světové války se zvyšoval počet sňatků, v 1918 r. jich bylo 237, v roce 1920 – 408. Jinak se ve dvacátých a třicátých letech v Opavě uzavíralo ročně 700–880 sňatků, rodilo se 600–700 dětí, ročně umíralo 640–859 lidí. Přirozený přírůstek (tj. převaha narozených nad zemřelými) byl dosažen pouze

⁷ Zlepšovala se protipožární ochrana. V 1922 r. byl pořízen moderní hasičský automobil, jeho vysokotlaková centrifugální pumpa (8 atm.) měla výkon 1000 l za minutu. – K 75. výročí založení opavské hasičské jednoty se v Opavě konal od 3. do 6. července 1937 r. Říšský svazový sjezd sudetoněmeckých hasičů (Reichsverabandstag sudetendeutscher Feuerwehren), kterého se zúčastnilo více než deset tisíc uniformovaných požárníků.

⁸ Bývalí příslušníci pěšího pluku č. 1 Kaiser po 1918 r. z podnětu Karla Mohra založili spolek Heimatsöhne im Weltkrieg. Od 1918 r. bydlel v Opavě (v domě na nynějším Bezručově nám. č. 1.) c. a k. polní maršál Eduard, svob. pán von Böhm-Ermoli (1856–1941), jeden z mála úspěšných rakouských vojevůdců z první světové války. Proslavil se jako velitel 2. armády průlomem u Gorlice v 1915 r. a některými dalšími akcemi.

v 1921 r. (+62), k největšímu úbytku došlo v letech 1919 (-251) a 1929 r. (-248). Míra porodnosti ve městě od poloviny 19. století do 30. let století dvacátého klesla zhruba čtyřikrát, ve 30. letech 20. století se v průměru na 1000 obyvatel narodilo pouze 9,3 dětí. Je tedy zřejmé, že přírůstku počtu obyvatel bylo dosaženo přistěhovalectvím, které posilovalo postavení české menšiny.

Podle sčítání lidu v 1921 r. bylo v Opavě 32,6% osob příslušných k průmyslu. V celé tehdejší ČSR ve městech s více než 20 000 obyvateli bylo obživou závislých na průmyslu menší procento obyvatel jen v Olomouci, Chebu, Košicích. Mukačevě a Užhorodě. Ke státní a veřejné službě a ke svobodným povoláním příslušelo v Opavě 16,84% obyvatel, tj. nejvíce z celé Československé republiky⁹.

Materiální postavení obyvatelstva¹⁰ v Opavě bylo v prvních poválečných letech svízelné, nicméně po vzniku ČSR byla uzákoněna osmihodinová pracovní doba, byla přijata zákonná opatření na podporu v nezaměstnanosti ap. Po zrušení vázaného hospodářství v 1921 r. se ceny i mzdy snižovaly. Na podzim 1922 r. si dělník v kovoprůmyslu a chemickém průmyslu vydělával v průměru méně než 30 Kč za den (s přídavky o několik korun více), v textilním průmyslu byly výdělky nižší (90–150 Kč týdně). Cena 1 kg brambor se v tom roce pohybovala od 0,7 Kč do 3 Kč, 1 kg hovězího masa zadního 14–20 Kč, 1 kg másla 38–52 Kč, 1 kg kostkového cukru 5,4–7,6 Kč, 1 q uhlí stál kolem 55 Kč, litr 8⁰ piva stál 3 Kč, litr 12⁰ piva 4,4 Kč atd.

V poválečných letech byla poměrně vysoká nezaměstnanost, ta potom až do roku 1929 klesala (s výjimkou tzv. mezikrize v 1926 r.). Postavení dělnictva se zlepšovalo, nicméně mnozí žili ve velmi nuzných podmínkách¹¹. Do roku 1929 dělnické mzdy o několik procent vzrostly, maloobchodní ceny se v průměru udržovaly na stejné výši.

Během hospodářské krize ceny výrazně klesaly. V roce 1933 stál 1 kg bílého chleba na Opavsku v průměru 1,7–2 Kč, brambor 0,5–0,9 Kč, hovězího zadního

⁹ L. F i a l o v á, *Změny ve vývoji plodnosti na Opavsku na konci 19. a v první polovině 20. století*, „Slezský sborník“ 1990, s. 139; *Okres Opava...*, s. 30; *Slezsko*, Opava 1992, s. 67; *Statistický lexikon obcí na Moravě a ve Slezsku*, Praha 1924, s. 117–119; *Z dějin...*, s. 32–33.

¹⁰ M. B a b i n c o v á, *Dělnické hnutí na Opavsku v letech fašistického nebezpečí (1934–1938)*. In: *Dělnické hnutí na Opavsku*. Red. D. Gawrecki, II/4, Opava 1982, s. 3–12; J. B a k a l a, *Období hospodářské krize (1929–1933)*. In: *Dělnické hnutí na Opavsku*. Red. D. Gawrecki, II/3, Opava 1982, s. 10–21, 65–67; D. G a w r e c k i, *Dělnické hnutí na Opavsku v letech dočasné stabilizace kapitalismu (1924–1929)*. In: *Dělnické hnutí na Opavsku*. Red. D. Gawrecki, II/2, Opava 1982, s. 46–48; J. M a c h a č o v á, *Dělnické hnutí na Opavsku v letech 1921–1923*. In: *Dělnické hnutí na Opavsku*. Red. D. Gawrecki, II/1, Opava 1982, s. 8–16.

¹¹ „Opavan“ 1926, 26 VIII: „Projděte nuzná obydlí dělníků v Opavě, Kateřinkách nebo okolních obcích a uvidíte příšernou bídu. V jizbě, když nahlédnete do jejího nitra, shledáte mnohdy tři i čtyři rodiny s houfem dětí, často 18 až 20 osob pohromadě. O stravě ani nemluvě. Co jest to za život dělnické rodiny, když živitel vydělá 90 Kč týdně? Zima, která se kvapem blíží, přinese další bídu“.

12 Kč, vepřového masa 14–16 Kč, másla 18–20 Kč, 1 l mléka 1,5 Kč, 1 vejce 0,35–0,75 Kč, 1 kW elektřiny 3,7 Kč atd. Nominální mzdy, jak lze usuzovat z roztržštěných údajů, zůstávaly v podstatě stejné nebo se jen mírně snižovaly. Reálná mzda však v důsledku značné nezaměstnanosti výrazně klesala. Podle hlášení okresního úřadu byla největší nezaměstnanost v soudním okrese Opava v dubnu 1934 (7150), v březnu 1934 r. bylo v politickém okrese Opava 9189 nezaměstnaných. Ve srovnání s průmyslovým Ostravskem byla nezaměstnanost na Opavsku mnohem vyšší. V samotném městě a přilehlých obcích se v jednotlivých měsících roku 1933 pohyboval počet nezaměstnaných 1332 do 1656, nejvíce jich mělo být v lednu 1932 (1894) a v lednu 1934 r. (1935). Evidence měla své problémy, takže není zcela důvěryhodná, nicméně byla nezaměstnanost masových a tíživým jevem. Samotné město postihla méně než okolní obce. Nejrozsáhlejší mzdové a stávkové boje za krize probíhaly v Hatschkově Jutovně.

Zatímco v celostátním průměru docházelo již v letech 1934–1935 k ožívování průmyslové výroby, na Opavsku krize i s jejími sociálními důsledky vrcholila. Později nezaměstnanost klesla, ale ještě v srpnu 1938 r. bylo v opavském soudním okrese vykazováno 1250 nezaměstnaných¹². Podle nepřímých reprezentativních údajů se dá soudit, že nominální mzdy dělníků na Opavsku vzrostly jen nepatrně, ceny zůstávaly zhruba na úrovni roku 1933, resp. se u některých potravin poněkud zvýšily¹³.

POLITICKÝ VÝVOJ

Politické sympatie obyvatelstva města Opavy nejlépe v meziválečném období vyjadřují výsledky obecních a zejména parlamentní voleb. Ty ukazují, že názorové spektrum těch, kteří volili, bylo poměrně stabilní: tj. převaha německých stran nad českými (odpovídající zhruba poměru obou národností při sčítání lidu) a mezi Němci převaha radikálně nacionalistických stran nad těmi, kteří bývali nazýváni aktivisté.

Na rozdíl od poměrů v Rakousko-Uhersku se také v obecních volbách volilo na základě všeobecného volebního práva. V obecních volbách v červnu 1919 bylo odevzdáno 14 837 hlasů. Z nich získala 6595 hlasů koalice DNP a DNSAP,

¹² Mnozí nedostávali sociální podporu v nezaměstnanosti podle tzv. gentského systému a byli odkázáni na tzv. zebračenky. Jen za rok 1935 bylo vyplaceno na Opavsku v rámci státních podpor v nezaměstnanosti přes 3 mil. Kč, v prosinci 1937 r. byla např. poskytována nouzová výpomoc (1000 poukázek na mléko, 5200 na chléb, dále poukázky na 7200 kg brambor a 720 kg sádla).

¹³ Hodinová mzda zedníka nebo tesaře s delší praxí na Opavsku v 1934 r. se pohybovala v rozmezí 3,7–4 Kč, pomocné dělnice do 16 let si vydělaly 1,3–1,5 Kč, mladiství dělníci a ženy 1,8–2 Kč. V 1936 r. měl dlaždič v Opavě (více než 5 let po vyučení) na hodinu 5 Kč, přední dělník 6 Kč a hodinový plat pomocného dělníka přesahoval 2,5 Kč.

DSAP 3271 hlasů a DCV 1869 hlasů. Německé strany obdržely 79 % hlasů, české 18 %. Z českých stran měla Československá sociálně demokratická strana dělnická (ČSDSD) 583 hlasy (4 %) a koalice občanských stran a národních socialistů 2041 (14 %). Židé získali 478 hlasů.

Německé strany později označované jako negativistické měly tedy převahu a ředitel měšťanské školy, nacionál Ernst Franz se také stal opavským starostou. Nové městské zastupitelstvo začalo fungovat od ledna 1920 r., Němci v něm měli 33 mandátů, Češi 8.

Výsledky prvních parlamentních voleb v 1920 r. (při neúčasti 25 % oprávněných voličů, hlasovalo 18 324 lidí) dokumentovaly růst českých pozic i to, že mezi Němci se dále prosazovali nacionálové (DNP) a nacisté (DNSAP). Jejich Německé volební společenství obdrželo 7421 (40 %) hlasů, německé strany měly celkem 70 % ze všech odevzdaných hlasů, pro ČSDSD se vyslovilo 2709 (14,8 %) voličů, pro české socialisty 1079 (necelých 6 %), pro lidovce a pro Národní demokracii s agrární opozicí 677. Židovská strana získala 460 hlasů.

V obecních volbách v Opavě, které se konaly 30 III 1924 r., získala nejvíce mandátů DNSAP (11), následovaly DNP (9), DSAP (4), čeští socialisté (3), českoslovenští lidovci (2), národní demokraté spolu s agrárníky (2), ČSSD (1), němečtí živnostníci (1) a Židé (1).

V parlamentních volbách v Opavě v 1925 r. získaly německé strany 71 % hlasů (DNSAP 23,8 %, DNP 19,6 %, DCV 14,7 %, DSAP 9,8 %, BdL, tj. agrárníci, 3 %), z českých stran byli nejsilnější národní socialisté s 6 % a lidovci 5,6 %, KSČ byla s 2,7 % několikrát slabší než v celostátním měřítku. V Kateřinkách zvítězila tehdy Československá strana lidová (ČSL, 25,8 %) před ČSDSD (14,7 %), československými národními socialisty (10,7 %), DNSAP (9,8 %), komunisty (KSČ, 6,6 %) a německými (6,2 %) a českými (5 %) agrárníky.

V parlamentních volbách v 1929 r. získala v Opavě DNP a DNSAP dohromady 7300 voličů (41 %), DSAP s DCV 5415 (37 %), české strany až na národní socialisty a agrárníky hlasy ztratily. Nejsilnější z Čechů byli národní socialisté – 1236 hlasů (7 %). KSČ volilo 240 lidí (méně než 1,5 %).

V sociálně demokratických stranách převažovaly pravicové reformistické názory. Levicová buňka vznikla v 1919 r. v opavské rafinerii cukru, její členové se podíleli na vzniku nepříliš početných organizací komunistické mládeže a komunistické strany.

Tiskovým orgánem německých sociálních demokratů byla Volkspresse (zal. v 1904 r. v Krnově), v letech 1913–1938 byla tištěna v tiskárně Vorwärts v Kateřinkách. Šéfredaktory listu byli Jos. Tupy, Hans Jokl, Karl Kern a Hubert Leinsmer.

Vedle již připomínaného Hanse Jokla patřil k výrazným osobnostem strany redaktor Volkspresse Stefan Titz (1879–1957), od 1929 r. městský radní, od roku náměstek purkmistra. Krajským sociálně demokratickým tajemníkem byl dlouhá léta Emil Kutscha.

Celoslezským orgánem německých aktivistů (název aktivisté se vztahuje na ty německé politické strany, které se od roku 1926 podílely na vládních koalicích) byl kromě „Volkspreste“ list „Silesia“, která vycházela do 1937 r. (1848–1937). Z opavských aktivistických občanských stran byla nejvýznamnější DCV, kterou v parlamentě reprezentoval dvacet let spoluzakladatel strany a předseda jejího poslaneckého klubu, právník Felix von Luschka-Sellheim (1885–1968). K předním opavským křesťanským sociálům patřil Emanuel Ehrfurt (*1903), byl tajemníkem strany, redaktorem orgánu DCV „Das Volk“, od 1928 r. městský radní. Negativistické politické strany ovšem převažovaly. Z nich se výrazněji stále více uplatňovali nacisté (DNSAP) ve srovnání s nacionály (DNP), reprezentovanými opavským purkmistrem. Od 1918 r. působil v Opavě spoluzakladatel, ideolog, předseda a poslanec německé národně socialistické strany Rudolf Jung (1882–1945). Opavská „Neue Zeit“ patřila k předním nacistickým periodikům vydávaným v ČSR. Od roku 1918 byl jejím hlavním redaktorem Eugen Weese (1894–1961). V Opavě vycházel teoretický nacionálně socialistický měsíčník „Volk und Gemeinde“ (1919–1934) a německonacionální časopis „Jungdeutsches Volk“ (1923–1937). Nejvýznamnějším tiskovým orgánem v Opavě byl deník „Deutsche Post“ (1919–1943), který navazoval na tradici listu „Troppauer Zeitung“. Zásluhou nakladatelského ředitele Roberta Steffgena (1887–1970) se „Deutsche Post“ stala vedoucím německým periodikem ve Slezsku a na severní Moravě. (V 1921 r. začal Steffgen vydávat „Deutsche Woche“, která patřila k nejčtenějším německým časopisům v ČSR, vycházela v nákladu 148 tisíc výtisků). Šéfredaktorem a autorem úvodníků „Deutsche Presse“ byl v letech 1919–1934 Heinrich Hink (1867–1945), který byl předtím znám jako válečný zpravodaj.

Masové šíření německých nacionálních idejí obstarával „obránný spolek“ (Schutzverein) Bund der Deutschen Schlesiens, který nahradil v roce 1921 úředně rozpuštěnou Nordmarku (za projevy jejích čelných představitelů na schůzi 4 VII 1921 r. a za spojení s Hilfsvereinem působícím v Německu). V roce 1938 měla slezská župa v té době již celostátního spolku Bund der Deutschen 180 místních skupin s 23 357 členy, z toho žilo 2807 v Opavě. Příjmy činily v 1938 r. 523 030 Kč.

Předsedou spolku Bund der Deutschen Schlesiens byl advokát dr. Otto Wenzelides (1877–1958), vlastivědný pracovník, autor čtyřsvazkového díla Heimatgeschichte. Už za studentských let se ve Vídni účastnil aktivit buršenshaftu Silesia, patřil k čelným funkcionářů Nordmarky. Prosazovala se nacionálně radikálně orientovaná mládežnická sdružení. 15. června 1921 r. vzniklo studentské sdružení (Semestralverbindung) Franko-Arminina tak, že se spojila Frankonia (Kateřinky) a Arminia (Hradec). K tomuto sdružení patřili jak žáci opavských středních škol, tak i vysokoškoláci. (Po válce bylo obnoveno v 1952 r. v Řezně).

Kromě Franko-Arminie v meziválečném období působily spolky středoškolských studentů s názvy, které svým způsobem naznačovaly jejich zaměření: Alle-

mania (gymnázium), Deutsches Schwert (reálka), Deutsche Treue (učitelský ústav), Germania-Libertas, později Vandalia (reálka), Germanitas-Sudetia (gymnázium), Rugia (učit. ústav), Silingia (obch. škola), čtenářský a řečnický spolek Wehrwolf (gymnázium).

Činnost některých studentských spolků a také opavské odbočky organizace spolku důstojníků a vojenských gážistů byla úředně prošetřována. Počátkem listopadu 1919 r. byl v Opavě zatčen bývalý podplukovník rakousko-uherské armády V. Matzner, kterému byly zabaveny dokumenty o reorganizaci sudetoněmeckých bataliónů, z nichž měla být vybudována v součinnosti s německým VI. armádním sborem ve Vratislavi jakási protičeskoslovenská armáda. Bylo také zjištěno, že v srpnu 1928 r. se opavský básník B. H. Wittek účastnil důvěrných porad sudetoněmeckých a říšskoněmeckých nacistů s vedením organizace Sudetendeutscher Heimatbund v Semmeringu.

V 1923 r. v Lipině, německé obci na jazykové hranici, zřídil Landesverband deutscher Jugendvereinigungen Schlesiens ozdravovnu, která byla označována za „geistige Rüststätte sudetenschlesischer Jugend“ (duchovní zbrojnice sudetskoleské mládeže).

Z českých novin vycházela v Opavě „Svobodná republika“, která vznikla v 1919 r. spojením „Slezského věstníku“ a „Slezského venkova“. Orientace tohoto týdeníku, který vycházel do 1937 r., byla agrárnícká. V letech 1926–1929 vycházel v Opavě rovněž agrárnícký „Lidový týdeník“. Orgánem Lidové (tj. katolické) strany bylo „Naše Slezsko“ (1910–1937, vycházelo dvakrát týdně), v letech 1918–1928 byl vydáván ve městě národněsocialistický „Bezručův kraj“ a do 1932 r. sociálnědemokratický „Opavan“ (v letech 1929–1932 byl přejmenován na „Slezan“).

Přejmenování sociálně demokratického českého tiskového orgánu bylo reakcí na spojení Slezska s Moravou, proti kterému protestovali obyvatelé Opavy vesměs bez rozdílu národnosti a politické orientace. Pokud bychom chtěli přece jen mezi názory na sloučení Slezska s Moravou nějak diferencovat, nebyla by dělícím kritériem národnost, ale příslušnost k vládní koalici nebo opozici.

Jinak ke společným politickým akcím českého a německého obyvatelstva docházelo spíše sporadicky a zejména v dělnických vrstvách, když šlo o některé sociální nebo protiklerikální požadavky.

Vliv komunistů byl ve srovnání s průmyslovým Ostravskem mnohem slabší. Komunisté ve své propagandě se snažili konjunkturně využít některých dobových emocí. Např. když někteří kateřínští Sokolové žádali, aby ti poslanci, kteří v 1926 r. hlasovali pro kongruu (kněžské platy) byli ze sokolské organizace vyloučeni, psala komunistická Svornost: „Vystupte ze Sokola a dejte najevo, že nemáte nic společného s lidmi, kteří nosí červenou košili a zdaleka páchnou černým bahnem a v jejich duši je černo jako tmavá noc“.

Regionální centra českých stran se stěhovala postupně na Ostravsko, což v Opavě občas vyvolávalo nespokojenost. Z opavských českých politiků jmenuje-

me národně socialistického poslance a později senátora Václava Sladkého, který začínal jako profesor českého gymnázia, lidoveckého poslance Jana Rýpara, agrárníky Františka Ziku a Josefa Lukeše, národního demokrata Otakara Fromma, případně i regionálního představitele nepříteli významného českého fašismu Otakara Gudricha.

Politický a společenský život v Opavě byl v meziválečném období nesmírně pestrý. V roce 1924 vycházelo v Opavě 14 německých periodik a 5 periodik českých (od deníků po měsíčníky). V roce 1928 bylo ve městě 266 spolků německých a židovských a 121 českých¹⁴.

Po zrušení země slezské se tu a tam v Opavě ještě ozývaly protesty a výzvy k odporu, postupně však uhasínaly, protože hospodářská krize a s ní spojený růst sociální a národnostní nevraživosti přinášely nové a důležitější problémy¹⁵.

Německý politický tábor a zejména negativistické strany se radikalizovaly v době velké hospodářské krize. Poslanec DNSAP Rudolf Jung často vystupoval v sále u tří kohoutů, přihlásil se k Hitlerovu programu. Po zákazu DNSAP uprchl do Německa.

Opava se stala místem pořádání celostátních akcí německých radikálních nacionalistů. Např. 24. a 25. května 1931 r. se konal v Opavě sjezd organizace Nationalsozialistischer Jugendverband. Čelný představitel DNP E. Schollich na něm akcentoval potřebu těsné spolupráce nacionalů a nacistů podle vzoru součinnosti Hitlera a Hugenbergera v Německu.

Úřady se snažily čelit akcím nacistů zpočátku ještě i ve spolupráci s říšsko-německou policií. 20. ledna 1931 r. se konala porada u opavského policejního ředitele s policejními funkcionáři z Pruska, byl přítomen i policejní ředitel Osowski z Opolí (sociální demokrat, po 1933 r. emigroval do ČSR), major policie Stárke z Ratiboře aj. Bylo dohodnuto sledovat činnost nacistických organizací po obou stranách hranic.

Už v září 1932 r. hlásil opavský okresní úřad do Brna údaje o růstu DNSAP v Opavě a konstatoval, že žádná politická strana nemá takové úspěchy v agitační kampani mezi mládeží jako hakenkrajcleři. Ti se střetávali především v polemikách s německými sociálními demokraty, kteří na řadě schůzí kritizovali nacistickou ideologii a protestovali proti rozmachu hitlerismu v Německu.

¹⁴ *Adresář...* 1924, s. 10–12; B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 18, 22, 26, 39, 47, 54, 71, 73, 78, 113, 122, 127, 130; C e s a r, Č e r n ý, *Politika německých...*, s. 129, 149, 428; G a w r e c k í, *Dělnické hnutí...*, s. 50–51, 72; J. K a l u s, *Za profesorem Václavem Sladkým*, „Slezský sborník” 1945, s. 80; A. M a z u r, *Opavan-Slezan...* (*Bibliografická excerptce*), Opava 1969; *Okres Opava...*, s. 31; *Přehled...*, s. 92–93; *Z dějin...*, s. 21–22, 32–35.

¹⁵ Moravskoslezský prezident Jan Černý nebyl v Opavě při občasných návštěvách vítán s většinou sympatiemi, jak lze usuzovat z místního tisku: „Pan zemský prezident Jan Černý přišel se podívat na své poddané ve Slezsku ... A to zrno odporu, které jsme se Slezsku zasadili, vzroste ve všech lánech Slezska a dříve či později dá opět vzrůst svobodě a samostatnosti, o níž pan prezident Černý Slezsko připravil! O tom může být přesvědčen a snad se toho ještě dočká! My mu to aspoň přejem!” („Slezan” 1930, č. 5).

Policejní a četnické orgány v Opavě a okolí sledovaly ilegální činnost německé nacionálně socialistické mládeže. Mezi studenty německého gymnázia byl zjištěn tajný spolek Germanitas Sudetia, který byl spojen s hitlerovskými organizacemi v Německu. Spolek byl rozpuštěn podobně jako další opavské organizace svázané se stranami německých nacistů a nacionalů. Bylo rozpuštěno i prázdninové sdružení vysokoškoláků Germania (spolek již v 1919 r. musel změnit na základě úředního nařízení své barvy). Mimořádný ohlas měl počátkem 30. let proces s profesorem opavského gymnázia Richardem Patscheiderem (1883–1971), obviněným z protičeskoslovenské iredentistické činnosti a odsouzeným v 1934 r. Byl stoupencem hnutí za celoslezskou kmenovou zemi propagovanou skupinou historiků, politiků a vlastivědných pracovníků kolem vratislavské ročenky „Schlesisches Jahrbuch“, kteří pořádali na různých místech Slezska i severních Čech Slezské kulturní týdny („Schlesische Kulturwoche“). Opavští stoupenci těchto snah publikovali své názory v měsíčníku „Der Weg“, vydávaném v letech 1929–1933 v Českém Těšíně.

Opavské negativisty postihl zákaz jejich stran v roce 1933, tehdy zanikl i nacistický list „Neue Zeit“. V roce 1934 bylo úředně zastaveno i vydávání deníku „Deutsche Post“. Když však byl propuštěn šéfredaktor Heinrich Hink (nahradil ho Erwin Heine) a změněn titul na „Neues Tagblatt für Schlesien und Nordmähren“, vycházel list dále. K redaktorům patřil i Lothar Foltinek (1899–1969), který se angažoval po 1945 r. v hnutí vysídlenců, v letech 1954–1966 byl šéfredaktorem jejich orgánu „Sudetendeutsche Zeitung“.

Demokratické síly uspořádaly i v Opavě řadu akcí proti fašismu v Německu. Velké akce solidarity s rakouskými dělníky proběhly v únoru 1934 r. (pořádali je společně čeští a němečtí sociální demokraté), později na dělnických schůzích vystupovali rakouští a němečtí emigranti. Největší komunistickou akcí byla manifestace 16. VIII. 1936 r., na kterou přijeli účastníci (4500–6000) z celého Ostravska. Ti přijali rezoluce za propuštění vězňů komunistů a na podporu levicových sil ve Španělsku.

Opava se po roce 1933 r. stala jedním z pohraničních středisek říšskoněmecké emigrace. Byla jedním z opěrných bodů sociálně demokratické i komunistické kurýrní sítě. I z Opavy byly dopravovány agitační protihitlerovské materiály do Německa.

V prosinci 1936 r. mluvil v Opavě československý ministr zahraničí Kamil Krofta, přislíbil (podobně jako několik měsíců předtím Beneš v Liberci), že vláda bude řešit některé ožehavé otázky.

Negativisty nahradili ve vedení města po likvidaci jejich stran němečtí aktivisté, křesťanští sociálové a sociální demokraté. Starostou se stal člen DCV, advokát Ernst Just (1893–1945), náměstkem jeho straník Emanuel Ehrfurt. Opatření proti nacistům a nacionalům však nikterak nezískala sympatie opavských Němců k ČSR. Začali vstupovat do Henleinovy Sudetendeutsche Heimatfront,

kteřá se před volbami do parlamentu v roce 1935 přeměnila v politickou stranu Sudetendeutsche Partei. V rámci předvolební kampaně vystoupil 1. května 1935 r. poprvé v Opavě Konrad Henlein. V sále U tří kohoutů mluvil k 2500 posluchačů.

V parlamentních volbách v 1935 r. získala v Opavě SdP 51,6% hlasů, především na úkor německých aktivistických stran (DSAP – 6,9%, DCV – 12,6%, BdL – 0,2%). Z českých stran byli nejsilnější nár. socialisté (7,7%) s mírným náskokem před soc. demokraty (5,5%) a lidovci (4,4%). Českoslovenští agrárníci (1,9%) a KSČ (1,8%) příliš sympatií ve městě nezískali.

Míru politického vlivu stran v převážně českém okolí města můžeme dokumentovat na městě Kateřinky. Nejsilnější tam byli českoslovenští národní socialisté 17,5%, po nich následovali lidovci 16,6%, Henleinova SdP 16,5%, českoslovenští sociální demokraté 15,9%, čs. agrárníci 10,8%, komunisté 5,1%, DSAP 3,2%, DCV 2,9% atd.

Situace se dále vyostřovala v souvislosti s proklamovanými požadavky třetí říše, jak se to projevilo např. i v opavském Henleinově projevu po anšlusu Rakouska v březnu 1938 r. Občanské aktivistické strany zanikly, jejich členstvo vstupovalo do Sudetendeutsche Partei. Různé incidenty henleinovců vrcholily v Opavě v dubnu a květnu 1938 r. v souvislosti s vyhlášením karlovarského programu SdP¹⁶.

Před 1. májem 1938 r. opavský starosta dr. Just (v té době již henleinovec) prohlásil, že je mu líto, že nemůže vyvěsit na radnici prapory SdP, nabádal však opavské občany, aby vyzdobili své domy henleinovskými symboly. Prvomájové oslavy byly v 1938 r. zakázány, v předvečer 1. máje došlo ve městě k nepokojům, při nichž byla provolávána hitlerovská hesla a zraněn český dělník.

12. června 1938 r. se v Opavě konaly obecní volby, pozice henleinovců byly ještě silnější než v parlamentních volbách v 1935 r. Získali 13 833 hlasy, tj. více než 70%, české strany soustředily 4862 hlasů (soc. dem. 635, nár. soc. 1917, lidovci 1152, nár. sjednocení 361, agrárníci 470, živnostníci 280), Židé 508 a komunisté 210. Henleinovci v čele se starostou, advokátem Reinhartem Kudlichem měli v zastupitelstvu 20 mandátů z 32, druhou nejsilnější stranou ve městě byli čs. národní socialisté se 4 mandáty. Největší pokles hlasů ve srovnání s obecními volbami v 1936 r. postihl německou sociální demokracii (o 70%).

V obcích v okolí Opavy vytvářely české strany pro volby společné kandidátky, někde, jako např. v Jaktafi, snaha o společný postup ztroskotala pro odpor národních socialistů a sociálních demokratů.

V době Hitlerova projevu na stranickém sjezdu v Norimberku 12. září 1938 r. došlo v Opavě k menší demonstraci s provoláváním protistátních hesel a zpíváním hymny třetí říše.

¹⁶ Bruno Blucha řekl na schůzi SdP v Opavě 23. III. 1938 r. U tří kohoutů: „Osud nás, sudetských Němců, závisí na silném Německu... Dnešní doba bude v historii označována jako doba německá, neboť světovou politiku bude řídit Německo a nikoli Anglie nebo Francie“.

Akce českého obyvatelstva proti německému fašismu vrcholily v srpnu a září 1938 r. V Kateřinkách se konala protestní akce 5. května, v Opavě 5. září, tábor lidu na Ostré hůrce připravovaný na 25 IX 1938 r. nebyl nakonec uspořádán v důsledku zákazu shromažďování.

21. září dostal A. Hitler ve svém sídle v Berchtesgadenu z Opavy telegram podepsaný R. Kudlichem. Stálo v něm, že „Opava byla a je už po staletí předmostím a vedoucím městem sudetského Slezska“. Hitler byl nabádán, aby tuto skutečnost zohlednil, aby vymohl odstoupení Opavy, Hlučínska, Bohumína a také „do roku 1918 německy vedeného smíšeného koridoru obcí kolem Opavy, které vytvoří spojení k uzavřenému jazykově německému území západního Slezska a Kravařska (Nový Jičín)“.

Po vyhlášení záříjové mobilizace došlo na Opavsku k útokům freikorpsů z Německa, jeden incident byl zaznamenán i v bezprostředním opavském okolí (mezi obcemi Vávrovice a Držkovice).

České orgány se snažily čelit akcím německých nacionalistů různými opatřeními. V pro stát kritické době od 24. září 1938 r. byly některé přední německé osobnosti města a okolí, purkmistr, profesori a duchovní odesláni do tábora ve Štěpánově u Olomouce jako rukojmí. Vracely se až 8. října, v době, kdy o osudu města a celého západního Slezska na několik příštích let bylo rozhodnuto v Mnichově, v den, kdy německá wehrmacht vstupovala do Opavy¹⁷.

NÁBOŽENSKÉ POMĚRY

Náboženská struktura obyvatelstva Opavy se poněkud měnila v neprospěch podílu římských katolíků. V roce 1921 se z 33 457 obyvatel města hlásilo 30 202 k římsko-katolické církvi (90%), 1407 k evangelíkům (4,2%), 1127 k vyznání izraelskému (3,3%), stoupenců československé církve bylo 119, bezvěrců 199. V roce 1930 počet izraelitů poklesl na 973, z těch se 493 hlásilo k židovské národnosti, zbytek vesměs k Němcům.

¹⁷ Babincová, *Dělnické hnutí...*, s. 15–17, 28–30, 38–42; Bakala, *Období...*, s. 75–76, 79, 82.; Buhl, *Troppau von A bis Z...*, s. 32, 49, 87, 113, 129; Cesar, Černý, *Politika německých...*, s. 64, 95, 139, 376, 391; M. Gawrecká, *Opavsko a německá antifašistická emigrace ve 30. letech*, „Acta historica et museologica Universitatis Silesianae Opaviensis“ 1995, C-2, s. 142–147; D. Gawrecki, *Český Těšín a německá politika*. (Časopis Der Weg a Paul Lamatsch), „Těšínsko“ 1970, č. 4; A. Grobelný, *Manifestace míru v Opavě roku 1936*, „Vlastivědné listy“ 1979, R. I, s. 17–21; M. Habrmanová, *Opavsko a odbojové hnutí v době nacistické okupace*. In: *Dělnické hnutí na Opavsku*. Red. D. Gawrecki, II/5, Opava 1982, s. 43–66; M. Habrmanová, *Opavsko za nacistické okupace*, Opava 1988, s. 5, 9–15; M. Habrmanová, *Rok 1938 na Opavsku a na Hlučínsku*. In: *Mnichov 1938/III*, Praha 1988, s. 241–249; O. Káňka, *Mnichov na Ostravsku*, Ostrava 1963, s. 79–80; N. Prokešová, V. Štěpán, *Opavsko ve dnech Mnichova. Vybrané dokumenty z let 1938–1939*, Opava 1969; *Z dějin...*, s. 35–36; *Žródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 2: 1933–1939. Wybór i oprac. J. Wendt, Opole 1977, s. 198, 238.

V roce 1930 žilo ve městě 88,2% (tj. 31 805) římských katolíků, přibýlo evangelíků (na 1643), příslušníků československé církve (597) a zejména osob bez náboženského vyznání (741), množství izraelitů kleslo i absolutně.

Povšimneme si alespoň některých skutečností týkajících se římsko-katolické církve. Pro utváření náboženských poměrů v Opavě měl mimořádný význam Řád německých rytířů, jeho komenda a chrám Nanebevzetí Panny Marie, který byl prvním opavským farním kostelem. V letech 1923–1933 byl řádovým velmistrem řádu P. Norbert Klein (1866–1933), který v Opavě působil od 1903 r. jako farář (v 1916 r. se stal biskupem v Brně). Z dalších předních osobností katolické církve a řádu jmenujeme P. Paula Heidera (1868–1936). Ten se v 1916 r. se stal děkanem ve farním kostele, 1933 r. prelátem a velmistrem. V témž roce byl ve farním kostele vysvěcen jako opat. V letech 1920–1931 působil jako městský radní. Shromáždil 8 mil. Kč pro stavbu kostela sv. Hedviky. Jeho nástupcem ve funkci velmistra se stal od roku 1936 do rozpuštění řádu v 1939 r. opat P. Robert Schälzky, sídlil na rozdíl od některých svých předchůdců přímo v Opavě.

Sestry Řádu německých rytířů od 1936 r. pečovaly bezplatně o chudé pacienty na 36 lůžkách v opavské řádové nemocnici, pro chudé a nezaměstnané rozdělily 53 290 obědů¹⁸.

ŠKOLSTVÍ

K podstatným změnám došlo ve školství. Byla odstraněna diskriminace českého obyvatelstva a české školy byly státem významně podporovány, německé školství bylo omezeno také v důsledku klesajícího počtu žáků.

Německé gymnázium bylo v roce 1918 přejmenováno na Deutsches Staatsgymnasium, zachovalo si humanistický charakter. Německá dívčí škola na Josefově (dnes Zápalořev) ulici byla přeměněna od 1920 r. na 8 třídní dívčí reálné gymnázium ve státní správě. Po 1919 r. byla délka i rozsah výuky na německém učitelském ústavu zredukovány, experimentální škola a zvláštní kurzy zrušeny. Do budovy se přestěhovalo české gymnázium.

Počet žáků českého gymnázia rostl (v 1918 r. 227 žáků v 9 třídách, v r. 1928 již 384 studentů ve 13 třídách, v 1937/1938 r. 733 žáků v 19 třídách). Významně se zvýšil počet studujících dívek. Ve školním roce 1932/1933 jich bylo 124. V roce 1920 byl v Opavě zřízen český učitelský ústav. V témže roce vznikla dvouletá obchodní škola a čtyřletá vyšší hospodářská škola. Státní střední (později vyšší) hospodářská škola zahájila výuku v budově Mariana na Kylešovském kopci. Studium bylo čtyřleté, ukončené maturitou. Od 1927 r. vyšší hospodářská sídlila v novostavbě na Purkyňově ulici, kde bylo umístěno i zemědělské muzeum. Od

¹⁸ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 23, 45, 54, 58, 97; *Statistický lexikon obcí v Zemi moravskoslezské 1930*, Praha 1935, s. XXII.

1926 r. byl svěřen škole statek o výměře 170 ha. Ve školním roce 1919–1920 byla zřízena česká škola pro ženská povolání (rodinná škola) a současně byl ustaven i 1. ročník dívčí průmyslové školy. V 1919 r. byla v Opavě zřízena soukromá hospodyňská škola s dívčí průmyslovkou. Byla později převzata zemí. V roce 1924 vznikla hudební a pěvecká škola Matice opavské.

Ke konci školního roku 1927/1928 byly v Opavě tyto střední školy (v závorce uvádíme počet žáků): německé gymnázium (239), české reálné gymnázium (387), německé reformní gymnázium (161), německá reálka (330), český učitelský ústav (105), německý učitelský ústav (67), česká (236) a německá (285) veřejná obchodní škola, česká (190) a německá (357) odborná škola pro ženská povolání.

Česká obecná škola byla v 1919 r. zveřejněna. Od školního roku 1919/1920 v budově na Praskově ulici zahájila výuku první měšťanská česká škola v Opavě, v 1927 r. druhá na Riegrově ulici. Přibývaly další české školy.

V roce 1933 bylo v Opavě 15 německých měšťanských a obecných škol a 12 českých (7 obecných, 4 měšťanské a 1 pomocná). Kromě toho bylo v provozu 8 německých a 12 českých mateřských školek. Problémy po roce 1918 vyvstaly českým měšťanským školám (chlapecké a dívčí) v Jaktarži, jejichž novostavby byly postaveny těsně před 1. světovou válkou. V této moravské enklávě v bezprostřední blízkosti Opavy byly měšťanské školy zřízeny pro české děti z Opavy a blízkých českých obcí. Německá městská rada totiž nesouhlasila s budováním českých měšťanských škol v „německé“ Opavě, ale na „moravskou“ Jaktarž se již její školská pravomoc nevztahovala. Po roce 1918 čeští rodiče v Opavě a dalších slezských obcích posílali své děti do zřizovaných měšťanek v Opavě a slezské obce proto odmítaly na školy v Jaktarži finančně přispívat. Uvažovalo se i o jejich zrušení. Nedošlo k němu díky zásahu Ústřední matice školské, koncem roku 1929 se jaktaržské měšťanské školy dočkaly postátnění.

V březnu 1926 r. se začalo vyučovat v nové budově české obecné školy v Jaktarži. Ta v roce 1929 měla již pět tříd. I po převratu rozvinula školskou aktivitu Matice opavská, zřídila řadu soukromých škol na slezském venkově, které byly většinou později zestátněny, starala se o národní osvětu, pořádala Matiční dny¹⁹.

¹⁹ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 42, 48, 70, 103–104; *Deset let...*, s. 25; F. D r a h n ý, *Patnáct let Masarykovy státní vyšší hospodářské školy v Opavě*, „Vestník Matice opavské“ 1935, R. 40, s. 140–143; *Dvacet pět let měšťanské školy chlapecké a dívčí v Jaktarži u Opavy. 1909–1934*, Jaktarž 1934; J. F e l i k s, *Padesát let střední školy v Opavě-Jaktarži*, „Opavsko“ 1959, č. 1, s. 18; D. G a w r e c k i, *100 let českého gymnázia v Opavě*. In: *100 let gymnázia v Opavě*, Opava 1983, s. 21–24; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 71, 95, 153, 169; *Okres Opava...*, s. 89; *Památník českého gymnasia v Opavě. 1883–1923*, Opava 1923, s. 46–49; *Památník Matice opavské. 1877–1927*, Opava 1927; *Slezsko...*, s. 69; *Vznik a vývoj české národní školy a čes. školek mateřských v Opavě od jejich založení v r. 1882/83 až do r. 1933*, Opava 1933, s. 12–14.

MUZEA, ARCHIVY, VĚDECKÉ ÚSTAVY, KNIHOVNY²⁰

Sít muzeí se v meziválečném období podstatně rozšířila. V roce 1921 přešlo opavské Kaiser Franz Josef Museum für Kunst und Gewerbe do zemské správy jako Slezské zemské muzeum (Schlesisches Landesmuseum). V 1922 r. převzalo sbírky Muzea Matice opavské. V roce 1935 se stal po E. W. Braunovi ředitelem muzea Karel Černohorský, který v něm působil od 1922 r.²¹

Vznikla některá další muzea. Zemědělské muzeum bylo založeno v 1924 r. jako pobočka Československého zemědělského muzea v Praze. Sbírký byly od 1927 r. uloženy v budově Vyšší zemědělské školy, v 1932 r. se přemístily do 14 místností v budově Blücherova paláce. Při této příležitosti byl v Opavě uspořádán sjezd Svazu českých muzeí. O vznik muzea se zasloužili především F. J. Zíka, F. Myslivec a dr. ing. A. Kacíř.

Legionářské muzeum bylo pod názvem Muzeum památek národního osvobození zřízeno v 1927 r. v tzv. Müllerově domě nedaleko výstavní budovy Slezského zemského muzea. Byly v něm uniformy, vyznamenání, knihy, plakáty, novinové výstřižky a předměty z doby pobytu legionářů v Rusku. Sbírký byly převedeny do péče zemského muzea.

V letech 1921–1934 byl správcem zemského archivu, profesor českého gymnázia v Opavě Václav Hauer (1860–1942). Z jeho historických prací mají největší cenu příspěvky k hospodářskému vývoji v 17. století, vzpomínky a také činnost ediční a redaktorská. Napsal i články jazykovědné a folkloristické. Je považován za posledního představitele obrozeneckých tradic na Opavsku. Z městských archivářů vynikl historik Wolfgang Wann (nar. 1903 r.), který vedl archiv města od roku 1932.

Z vlastivědných časopisů vydávaných v Opavě byly nejvýznamnější „Věstník Matice opavské“ (od 1936 r. „Slezský sborník“) a „Zeitschrift für Geschichte“ und „Kulturgeschichte Schlesiens“ (1905–1933).

V letech 1921–1945 byl v Opavě Entomologický ústav pojmenovaný po významném entomologovi Edmundu Reiterovi (1845–1920)²². Ústav po jeho

²⁰ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 19, 28–29, 68–70, 109, 128; V. F i c e k, *Václav Hauer, „Opavsko“* 1965, č. 7, 10–11; G e b a u e r, *Š r á m e k, Náměstí a ulice...*, s. 26, 28, 42, 153; E. J e ř á b e k, *Zemědělské muzeum v Opavě*, „Věstník Matice opavské“ 1932, R. 37, s. 124–128; A. M a z u r, *Gymnasijsní knihovna v Opavě – první vědecká knihovna ve Slezsku*, „Časopis Slezského Muzea v Opavě“ Ser. B, 1961, s. 61–74; *Neuer Führer durch Troppau und Umgebung*, Troppau 1932, s. 59–61; *Okres Opava...*, s. 32; *Osudy opavského muzejnictví a vznik Slezského muzea v Opavě*, „Časopis Slezského Muzea v Opavě“ Ser. B, 1951, s. 33–58; *Slezsko...*, s. 172; B. S o b o t í k, *Pokrokové tradice Slezského muzea. K 150. výročí jeho založení*, „Opavsko“ 1964, č. 10, s. 2; V. S v ě t l í k o v á, *František Myslivec*, „Opavsko“ 1960, č. 2, s. 12.

²¹ Z muzejní dokumentace k dějinám Opavy má velkou hodnotu sbírka fotografií (částečně zničená v 1945 r.), kterou shromáždil fotograf Rudolf Chodura (*1892), spolupracovník ředitele muzea E. W. Brauna.

²² Edmund Reiter patřil k nejvýznamnějším entomologům své doby, podnikl 14 expedicí, financoval např. i výpravy svého spolupracovníka Hanse Ledera (1843–1921) do Asie a Afriky.

přemístění do Opavy v 1921 r. vedl a dále budoval jeho syn Emmerich (1880–1945) a později vnuk Erwald (*1913). Sbírky obsahovaly kolem 2 miliónů exemplářů (hlavně brouků a motýlů).

Výzkumná stanice olejin byla založena v 1892 r., později zanikla, ale v 1921 r. byla obnovena a v 1929 r. byla přemístěna do budovy na dnešní Purkyňově ulici, projektované arch. Robertem Vítkem.

V letech 1923–1932 byl profesorem českého státního reálného gymnázia v Opavě kněz František Myslivec (1873–1934), významný národopisný pracovník, autor knihy *Starý způsob hospodářství na Opavsku*, sběratel lidových písní a tanců, spoluzakladatel opavského zemědělského muzea. Mezi opavské vědecké pracovníky meziválečného období můžeme zařadit i Egona Lehnerta (1891–1968) učitele na vyšší dívčí škole a učitelském ústavu. Tento malíř-krajinář byl také autorem knih o dějinách umění, kreslení a dějinách řemesel.

Německá městská knihovna stála na Rybím trhu č. 4, byla založena 15. I. 1921 r., v 1930 r. měla 35 tis. svazků, z toho asi čtvrtinu vědecké literatury. Měla čítárnu pro 200 čtenářů, která sloužila i jako přednáškový sál. Česká městská knihovna s Bezručovou veřejnou čítárnou byla umístěna v zemském domě, jejím základem se stala knihovna Matice Opavské, kterou od 1936 r. převzalo do správy město. V 1934 r. se v knihovně půjčilo 6280 svazků, v roce 1938 9634 knih. Po Mnichovu byla česká knihovna už v 1938 r. zrušena.

Funkci vědecké knihovny plnila knihovna gymnasiálního muzea, vedle toho byla řada dalších knihoven – knihovna židovské náboženské obce, knihovna a čítárna obchodní a živnostenské komory a ústavu pro zvelebování živností (na Nádražním okruhu). Na Horním náměstí byla kromě toho koncesovaná půjčovna knih, jejímž majitelem byl Ota Gollman.

V roce 1921 byla v Kateřinách zřízena veřejná obecní knihovna s českým a německým oddělením. Podobně tomu bylo v dalších obcích, které měly povinnost budovat veřejné knihovny na základě zákona přijatého krátce po vzniku Československé republiky.

DIVADLO, KINA, HUDBA²³

Finanční potíže opavského divadla po 1. světové válce vedly k zavedení předplatného. Patřilo k dobré pověsti opavské rodiny mít roční abonentní kartu.

Napsal řadu prací, mj. *Übersicht der Käferfauna von Mähren und Schlesien* (1870 r.), „Fauna Germanica“, 5 sv. (1908–1916).

²³ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 16, 77, 81, 95, 110–111, 113, 121, 130; M. Č e l e d a, *K organizaci české divadelní na Opavsku do osvobození*, „Slezský sborník“ 1951, s. 102–107; *Dvacet let...*, s. 35–40; *Festschrift der Troppauer Singakademie zur Feier des 60jährigen Bestandes, 1874–1934*, Troppau 1934; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 35, 96, 98; *Grande-Album*, Troppau 1938; *Neuer Führer...*, s. 61–62; *Okres Opava...*, s. 32; F. P a p o u š e k, *60 let*

Každý týden se pohostinsky zajíždělo do Krnova, případně i do jiných míst. V sezóně 1920/1921 provozovalo divadlo město ve vlastní režii, jinak se pronajímalo ředitelům.

Divadelními řediteli v meziválečném období byli Carl Liebertrau von Maixdorff (1916–1920), Paul Hoppé (1920 r.), Josef Stiegler (1920–1921), Engelbert Warbek st. (1922–1929), prof. Arthur Löwenstein (1930–1932), Paul Gerboth (1933), dr. Georg Terramare (1934–1937) a Franz Stoß (1937–1940).

Z významných umělců, kteří se později uplatnili na předních evropských a světových scénách, začínali svou dráhu v Opavě Rudolf Forster (1905 r.), barytonista Hans Duhan (1910 r.), Hans Hotter (1930 r.), Erich Kunz (1934 r.). Paul Richter (1910 r.), Viktor Fleming (1914 r.). Hary Steinschneider z Prostějova začal zpívat ve sboru opavského divadla v 1910 r., později vynikl jako proslulý jasnovidec pod jménem Eric Hanussen. Ve sboru začínal v 1933 r. i známý filmový herec Viktor Staal, tenkrát ovšem pod jménem Viktor Stiasny.

K předním kapelníkům v meziválečném období patřili Fritz Weidlich (1928 r.), Leopold Ludwig (1934 r.). V letech 1926–1932 byly uvedeny všechny nejdůležitější opery Richarda Wagnera. V 1930 r. 120 umělců opavského divadla vystupovalo v lázeňské sezóně v Karlových Varech.

Opavské divadlo jako první republiky zavedlo v roce 1931 pořádání českých představení pro německé studenty a německá představení pro studenty české. Tato praxe pokračovala až do 1938 r.

V roce 1919 byla uvedena profesionálně v Opavě první česká opera. Na inscenaci, kterou provedl ostravský operní soubor, měla zásluhu Divadelní jednota, která se vytvořila ze sdružení Nová generace založeného koncem války MUDr. Jindřichem Urbánkem. Jednota se zasloužila i o další zájezdy českých ostravských a olomouckých divadelníků do Opavy v meziválečném období. Česká představení se v Opavě hrála zpravidla jednou týdně. Divadelní jednota zavedla na česká představení předplatné, vydávala zpravodaj Opavské meziaktí. Odbory Divadelní jednoty se začaly od konce 20. let osamostatňovat, koncem roku 1932 vzniká např. Divadelní ochotnická jednota. 2. listopadu 1934 r. dosáhli čeští divadelníci v Opavě uznání od městské rady, která jim tehdy povolila užívat městský znak. 28. května 1938 r. změnila Divadelní jednota název na České divadlo v Opavě.

V Opavě byla řada ochotnických souborů, většinou to byly odbory větších spolků německých i českých. Působil tu např. dr. Reinhold Netolitzky (nar. 1902 r.), dramaturg a režisér, přední funkcionář celostátního svazu Deutscher

pěvecko-hudebního spolku Křížkovský v Opavě, „Slezský sborník“ 1948, s. 89–90; *70 let Základní umělecké školy Václava Kálíka v Opavě. 1924–1994*, Opava 1974, s. 3–5; *Slezsko...*, s. 150; V. Urbánek, *Padesát let Pěvecko-divadelního spolku „Vlastimil“ v Kateřinkách*, „Slezský sborník“ 1946, s. 286–287.

Turnverband, kde mu byla svěřena péče o divadlo. Po 1919 r. se česká ochotnická divadelní představení hrála i v sále U tří kohoutů a v městském divadle.

V meziválečném období byla v Opavě čtyři kina. Na Kolářské ul. bylo Centrální kino, v Kateřinkách Alhambra, na Masarykově ul. Lichtspiele, a bio Elektra. Od konce 20. let se začínaly hrát také zvukové filmy, první měl být promítán v kině kateřinské sokolovny 1 IX 1929 r.

Hudba a hudební školství německých Opavanů navazovalo na předválečnou tradici. Přední postavení měl Ludwig Grande, jako skladatel a hudebník působil dále gymnasijsní profesor Karl Brachtel (1883–1970). Oblíben byl Leonhard Metzner (nar. 1902 r.) skladatel písní, který zhudebnil verše Eichendorffovy, Mörikovy, Rilky a téměř všech významnějších sudetoněmeckých lyriků. Nespornou autoritou byl v období mezi světovými válkami Viktor Werber (1896–1972) divadelní kapelník, dirigent opavské pěvecké akademie, souboru Liederkranz a sboru farního kostela.

V roce 1924 byla založena hudební škola Matice opavské. Prvním jejím ředitelem byl František Chutný (nar. 1890 r.), dirigent Pěveckého sdružení slezských učitelů a pěveckého sdružení Křížkovský. V roce 1938 měla škola 8 učitelů a oddělení klavírní, pěvecké, smyčcových nástrojů, dechových dřevěných nástrojů, bicích nástrojů, intonační, varhanní, odbor teorie, rytmiky a tělovýchovy.

V Opavě se často pořádaly symfonické koncerty, v zimním období jich bylo zpravidla tři až pět. Kromě toho se hrála také oratoria, vokální koncerty. Kostelní hudbu bylo možno poslouchat každý den v minoritském farním kostele od 11 do 12 hodin, v 10 hodin se hrálo ve farním kostele Nanebevzetí Panny Marie.

BELETRIE, TISKÁRNÝ

Významným českým opavským edičním počinem bylo vydávání sborníku středoškolského studentstva „Oheň” (1924–1925, celkem 7 čísel), který byl zaměřen proti provincialismu. Mimo jiné v něm publikovali z později známých autorů Zdeněk Vavřík a František Lazecký.

Od 1933 r. vycházely v Opavě publikace v rámci edice slezských autorů „Pásmo”. První z nich bylo literárněvědné dílo M. Rusinského *Němečtí Slezané*, k dalším autorům patřili J. Šulc, E. Dvořák, J. Kalus, F. Zemanec, V. Bartovský. Karel Vlček vydal tři svazky konvenčně pojatých eroticky laděných básní a prózu *Prohrané deště*. Další básník z Opavy František Zemanec vydal svazečky básní „křehké krajinné lyriky” (*Lesy na dolách*, *Za věžemi slova*). S Opavou byl spjat mělnický rodák Jaroslav Šulc (básně *Dva hlasy*, román *Příběh poštmistra Dluhoše*). Významným autorem je A. C. Nor, rodák z Kylešovic, jehož romány

se odehrávají na slezské vesnici. Své nenáročné básnické dílo vydával v Opavě Jáchym Blechta, s Opavou byl v kontaktu hrabyňský písničkář a veršovec Arnošt Chamrád, v meziválečném období začali zde svou literární činnost Fran Směja a Emílie Gudrichová. Sucholazecký rodák Fran Směja (nar. 1904 r.), napsal román ze života slezské vesnice *Kalný proud* (1934 r.), psal i pro děti, vydal dvě knížky lyrických veršů. Opava meziválečného období je výrazněji zastoupena v románu nadaného prozaika E. Dvořáka *Zvlněný kraj* (1936 r.) a v nepříliš zdařilém autobiografickém románu E. Jitzovského *Hrdá srdce*.

Mimořádně rozsáhlá byla činnost německých beletristů. Emma Grünerová (1877–1953) působila jako učitelka v Opavě. Napsala román *Das kupferne Schloß a Märchen und Sagen aus Schlesien und Mähren*. Opavský rodák, bankovní úředník a redaktor Ernst Wolfgang Freißler (1884–1937) své dílo zčásti publikoval pod pseudonymem E. W. Günther. Nejdříve to byly knihy novel *Schwefelblüte* (1913 r.) a *Der Hof zu den Nußbaumen* (1916 r.), následovaly romány *Junge Triebe* (1922, hlavní dílo), *Der Glockenkrieg* (1927 r.) a *Das Gewitterjahr* (1936 r., román z prostředí Jeseníků). Emil Hadina (1885–1957) působil v Opavě jako středoškolský profesor. Napsal čtyři sbírky veršů, mj. *Alltag und Weihe* (1914 r.), *Heimat und Seele* (1918 r.), a sedm románů, z nichž jsou nejzávažnější *Die graue Stadt – die Lichten Frauen* (1922 r.), *Madamme Lucifer* (1926 r.), *Friderike erzählt* (1931 r.). Je rovněž autorem práce *Trostbuch. Von deutscher Art und Seele* (1920 r.). Willi Fischer (1894–1946) redaktor „Deutsche Post“ v letech 1918–1945 byl autorem knih krátkých povídek *Freude unterwegs a Rast auf heller Insel*. Herec a režisér opavského divadla Adolf Fitz (1895–1943) psal různé dramatické kusy (většinou frašky, často v nářečí: *Hons eim Gleck, Sonnenuntergang, Die Geldkatze, Die geheimnisvolle Brautnacht*) a krátké povídky anekdotického obsahu (*Derhäm*). Z díla Bruno Hanse Witteka (1895–1935) kulturního redaktora „Deutsche Post“, je nejznámější román o Hansu Kudlichovi *Sturm über Acker* (1927 r.). Hedwiga Steinerová (1898–1969) byla v Opavě učitelkou a studijním radou, psala v době působení v Opavě básně *Gedichte* (1920 r.), *Schauen und Sinnen* (1928 r.) a drama *Bauernhochzeit* (1938). Erwin Heine (1899–1947) byl v letech 1934–1938 redaktorem, pak šéfredaktorem Deutsche Post. Napsal knihu veršů *Das singende Herz* (1922 r.), román *Vlasta und ihr Student* (1924 r.) aj. Gottfried Rothacker (vl. jm. Bruno Nowak, 1901–1940) z Opavy, působil jako učitel v Opavě a na jazykové hranici v Táboře, odkud čerpal námět pro román *Das Dorf an der Grenze* (1936 r.).

Nemůžeme zde podrobněji hodnotit uměleckou hodnotu této literatury, z níž zřejmě jen některá díla přesáhla regionální úroveň a význam (A. C. Nor, B. H. Wittek). Jejím výrazným rysem byla národně politická angažovanost. Nejčtenější knihou místní provenience však patrně nebyla žádná z uvedených položek, avšak – jak se zdá – jí mohla být kuchařka, kterou napsaly učitelky rodinné školy v Opavě Anna Denglerová a Marie Plundrová. Vyšla zásluhou opavského spolku

Verein für Frauenbildung, měla 518 stran, jen do roku 1925 byla vytištěna ve 4 vydáních²⁴.

Vznik ČSR znamenal pro české tiskárny dobu rozkvětu, získávaly na rozdíl od minulosti zakázky od státních a samosprávných úřadů i od nových českých spolků a institucí. Počátkem meziválečného období bylo v Opavě třináct většinou malých tiskáren, v roce 1938 jich bylo již osmnáct. V 1920 r. vznikla z tiskárny Matice opavské akciová společnost Slezská grafia, která již od počátku zaměstnávala 65 lidí. Matice vlastnila 25% akcií, čímž si zajistila rozhodující vliv ve společnosti s kapitálem 2 mil. Kč. Provoz byl zmodernizován, v tiskárně vycházely opavské politické listy „Svobodná republika“ a „Bezručův kraj“, vycházel zde i „Věstník Matice opavské“ (později „Slezský sborník“) ad. Po 1929 r. nahradil V. Šafaře ve vedení tiskárny František Ambrož, který zastával ředitelskou funkci až do října 1938 r. Další českou tiskárnou vzniklou po první světové válce byla Slezská lidová tiskárna (na Dolním náměstí), která vydávala lidovecký orgán „Naše Slezsko“ a „Náš domov“, určený pro Hlučínsko.

Pokračovala činnost dělnické tiskárny Pokrok („Vorwärts“) v Kateřinkách, která tiskla orgán německé sociální demokracie „Volkspreste“ i český sociálně demokratický týdeník „Opavan“ (od 1928 r. „Slezan“). Významnými podílíky tiskárenské společnosti byli Rudolf Heeger (soc. dem. poslanec z Krnova) a čelný opavský funkcionář Stefan Titz.

Největší tiskárnou byl stále podnik Drechslerův, navazující na tradice opavského tiskárenství 18. století, zejména na tiskárnu Traßlerovu. Většina předválečných německých tiskáren se transformovala do nových poměrů. Připomínáme alespoň ještě tiskárnu Karla Skrobanka, tiskárnu Heinz a spol. a tiskárnu Aloise Witteka založenou v Kateřinkách v 1934 r.²⁵.

VÝTVARNÉ UMĚNÍ

Pro rozvoj malířství v Opavě a ve Slezsku měl značný význam spolek *Vereinigung bildender Künstler in Schlesien* založený v Opavě v 1919 r. pod vedením A. Zdrázily (†1942 r.). Spolek pravidelně organizoval malířské výstavy, měl 18 členů. Zdrázila, který působil v Opavě od 1904 r., přešel od secesního projevu k realismu, vynikl zejména v krajinomalbě, věnoval se i malbě církevní,

²⁴ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 31, 33, 41, 43, 46, 55, 59, 95, 113, 131; M. R u s i n s k ý, *Němečtí Slezané. (Půl století kmenového písemnictví, pokus o jeho obraz a charakteristiku)*, „Věstník Matice opavské“ 1933, R. 38, s. 47–98, 129–153; D. Š a j t a r, *Tricet let literární činnosti Frana Směji*, „Opavsko“ 1959, č. 1, s. 19; J. U r b a n e c, *Opava v české literatuře*, „Opavsko“ 1964, č. 10, s. 7–8; Z d ě j i n..., s. 22–23.

²⁵ E. B i t t n e r, *Z minulosti opavských tiskáren*, „Opavsko“ 1965, č. 11, s. 8–9; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 98–99.

figurální, ilustracím ap. Více než 100 jeho prací je uloženo ve Slezském muzeu v Opavě. Jedním z nejznámějších Zdrzilových žáků byl opavský rodák Leo Haas (1901 r.), akademický malíř a grafik, známý politický karikaturista.

Kromě Zdrzilů působili v Opavě Konrad Assmann (†1929 r., církevní malba), Richard Assmann (†1965 r., ilustrace, grafika, portréty, krajinomalba, náměty z 1. světové války), R. Mosler (†1959 r., grafika, krajiny, portréty), grafický cyklus věnovaný Opavě v 1933 r. vytvořil Helmut Krommer (*1891 r.). Oblíbeným malířem zátiší, kytic i portrétů byl Otto Schweigl (1878–1946), ten v Opavě bydlel od 1918 r.

V meziválečném období působil v Opavě Karl Schinzel, vynálezce barevné fotografie²⁶.

K nejvýznamnějším sochařům meziválečného období, kteří se uplatnili v Opavě, patří Josef Obeth (†1961 r.), Marie Scholtzová-Železná (soubor reliéfů křížové cesty v kostele sv. Hedviky), M. Melzerová (kašna se sochou ženy na dnešním Bezručově náměstí, 1937 r.). Z iniciativy českých spolků byl postaven pomník B. Němcové (1927 r., B. Neužil). Po první světové válce Schillerův pomník nahradil sochu Josefa II. v dnešních sadech Svobody a na jeho místo byla v 1927 r. umístěna busta B. Smetany od O. Španiela). V Opavě přechodně působil sochař Engelbert Kaps (1888) autor náhrobku polního maršála Böhma-Ermolliho, bust E. W. Brauna, P. Heidera aj²⁷.

PRŮMYSL, ŽIVNOSTI, PENĚŽNICTVÍ, OBCHOD, MÍSTNÍ DOPRAVA²⁸

V meziválečném období zaměstnávaly opavské průmyslové závody asi 3500 lidí. Jedna třetina obyvatel (bereme-li v úvahu rodinné příslušníky) byla svou obživou závislá na průmyslové výrobě. V Opavě bylo v meziválečném období více než 30 průmyslových závodů, avšak jen 8 z nich mělo více než 100 zaměstnanců. Největší byla fa Hatschek na výrobu juty (700 dělníků), následoval opavský závod vídeňské firmy Helios (500), textilní podnik Jacob Quittners Söhne (250), obchodně výrobní firma Breda a Weinstein (250), stavební firma AstCo (150–200), továrna na šicí stroje Minerva (170–250), fa B. Hermann

²⁶ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 10, 42, 78, 63, 104, 126, 132; *Slezsko...*, s. 126.

²⁷ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 55; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 96, 181–182; *Slezsko...*, s. 92, 125.

²⁸ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 10, 12, 36, 54, 97, 126, 131; *Denkschrift zur 50jährigen Bestandsfeier des Troppauer Gewerbevereines, 1879–1929*, Troppau 1929; *Deset let...*, s. 92–94; *Deutsche Land- und Forstwirtschafts-Gesellschaft Troppau. Rückblick auf die 75jährige landeskulturelle Tätigkeit. 1862–1937*, Troppau 1937; *Dvacet let...*, s. 78–81; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 35, 74, 165, 169; L. H o s á k, *Historický místopis okresu Opava. „Opavsko“ 1959–1964*, č. 4, s. 18; J. M a t o u š e k, *Největší slezský cukrovar. „Opavsko“ 1960*, č. 2, s. 1–4; *Okres Opava...*, s. 88–89; *Z dějin...*, s. 33.

(zástěry a prádlo, 100 dělníků), strojírna E. Tatzel (80). Továrna na výrobu trvanlivého pečiva Fiedor zaměstnávala necelých 100 lidí, 60–90 zaměstnanců měl železářský podnik A. Schmacka a městské podniky (cihelna, lihovar, elektrárna, plynárna).

Nejúspěšnějším opavským průmyslovým podnikem byla zřejmě Minerva, akc. spol. Rezler a Komárek, která koncem 20. let vyrobila asi 45 000 ks šicích strojů ročně, kvalita výrobků byla oceněna medailí z Mezinárodní výstavy v Liége (Belgie).

Ve středověku a raném novověku se z ekonomického hlediska zasloužila o rozkvět Opavy textilní výroba. Ta zejména v 19. století byla postupně redukována. Během meziválečného období zbyly nakonec z textilní výroby v Opavě jen dva podniky – Hatschkova jutovna a Kudlichova punčochárna. Ta začala vyrábět přízi, kterou vyvážela do zahraničí.

Cukrovarnický průmysl v Opavě obstál v tvrdých konkurenčních podmínkách. V 1930 r., tedy v době, kdy vrcholila cukerní krize, zůstaly v celém Slezsku jen surovarny v Kateřinkách a Vávrovicích a opavská rafinerie. Vávrovický cukrovar, jehož akcie v 1928 r. odkoupil český agrární kapitál organizovaný v Syndikátním družstvu řepářů v Opavě, měl být protiváhou německé opavské rafinerii. Byl ovšem postižen krizí, zastaralé zařízení již nevyhovovalo, a tak se od 1930 r. musel omezit jen na výrobu surového cukru.

V Opavě bylo koncem třicátých let 20 bank a peněžních ústavů, město bylo sídlem hospodářských družstev a různých společností zabývajících se průmyslovou a zemědělskou výrobou v rámci celého Slezska. Z nich k předním patřil Verband der Spar- und Darlehensvereine in Schlesien (zal. 1894 r.). Ten v letech 1914–1918 utrpěl velké ztráty v důsledku upisování válečných půjček a v následujících letech také tím, že v 1920 r. byla ztracena část pokladen v části Těšínska, které připadlo Polsku ad. Pokyn prezidia zemské vlády z 1 VII 1925 r., že je třeba spolek ihned rozpustit, vyvolat obrannou reakci německých rolníků, kteří v krátké lhůtě shromáždili 5 mil. Kč, jež byly použity na sanaci svazu. V 1929 r. byl svaz přejmenován na Zentralverband der deutschen Landwirtschaftlichen Genossenschaften Schlesiens GmbH. V téže roce patřily ke svazu 134 pokladny, 9 skladišť obilí, 8 mlékárenských společností, 15 družstevních palíren, 3 dobytkářská a 23 elektrárenská družstva. Připojeny byly 3 zemědělské společnosti. V obilní centrále v Opavě se v 1936 r. prodalo 130 tis. tun obilí, po 100 tis. tun krmiv, hnojiv, brambor, uhlí a vápna. Výsledky hospodaření svazu byly označovány za rekordní. Úspěšné hospodaření bylo dosaženo i tím, že na rozdíl od Moravy a Čech se k družstevním německým podnikům připojil i velkostatek. V letech 1923–1924 byl předsedou Julius Januschke, v letech 1925–1939 Adolf Groß. Předsedy dozorčí rady byli Friedrich hr. Stolberg-Stolberg a Camillo hr. Razumovsky.

V Opavě bylo sídlo Svaz českého průmyslu a velkoobchodu. Čeští živnostníci vytvářeli své odborné jednoty (hostinští, krejčí, obuvníci, obchodníci ap.), případně vstupovali do smíšené zemské oborové jednoty. Jejich střežovou organizací byl pak Ústřední svaz v Opavě.

V 1928 r. na městských jatkách bylo poraženo 1150 býků, 813 volů, 470 krav, 395 jalovic, 5296 telat, 94 ovcí a koz, 11 511 prasat. Jatkám monopolně příslušely porážky z obvodu Opavy a Kateřinek. Denní produkce umělého ledu převyšovala 7 tun. V 1921 r. vznikla za mostem přes Opavu fa Vigor, svépomocné družstvo válečných invalidů, v němž 50–80 osob zhotovovalo především ortopedické a protetické pomůcky. V roce 1926 byl v Kateřinkách zřízen sádrovcový důl, který patřil Slezské průmyslové a obchodní společnosti. Od 1929 r. se v sádrovcovém dole prováděly pokusné vrty, jejichž cílem bylo nalézt sůl. V roce 1928 vyráběla v Jaktarži motorová kola firma Fortis, Schiller a Supančic, tamější pilu vlastnil R. Pohl.

Z obchodních firem a domů patřily k nejvýznamnějším Breda a Weinstein (obchodně výrobní firma), z českých podniků pak velkoobchod Čeledův a Frommův, ve městě bylo také několik prodejen továrních podniků (Baťa, Nehera, Orion aj.).

Již v 19. století byla Opava místem častých hospodářských výstav. Tato tradice byla udržována i v meziválečném období. V letech 1935–1937 byly uspořádány tři úspěšné Opavské hospodářské výstavy, Troppauer Wirtschafts-Ausstellung, TROWA).

Týdenní trhy se v meziválečném období konaly každé úterý a sobotu na Horním náměstí (ovoce, zelenina, květiny, lesní plody). V 1932 r. je město přesunulo do budovy bývalé Quitnerovy soukenické továrny, která se stala tržnicí, přístup byl z ulice U fortny a Nákladní. Výroční trhy se konaly ve středu uprostřed května a listopadu, jinak byly pořádány trhy dobytčí (každé první úterý v měsíci na tržnici a v městském parku), trhy jatečného dobytka bývaly několikrát týdně na městských jatkách. Byly i různé další příležitostné trhy (o posvíceních a církevních svátcích).

Koncem 30. let bylo v Opavě 68 hospod a 13 kaváren. K nejnavštěvovanějším patřila Titzova restaurace na Ostrožné č. 12 (předtím U černého slona). Plzeňské pivo, které se tam čepovalo, mělo být tak prvotřídní, že se na ně chodilo ze sousedního Pruska, dokonce páni faráři, kteří pivu dobře rozuměli, se tam každý týden scházeli. Služby obyvatelům města poskytovaly různé další provozovny, jejichž seznamy jsou v publikovaných adresářích. Např. v roce 1939 bylo v Opavě 65 holičských a kadeřnických živností.

Dopravu ve městě obstarávaly tři tramvajové linky: 1. Z nádraží Opava-východ přes Janskou, Ostrožnou, Olomouckou až k psychiatrické léčebně. 2. Z Kateřinek přes Dolní a Horní náměstí, Krnovskou k městskému parku. 3. Z Ostrožné Otickou ulicí ke hřbitovu. Současně fungovaly i fiakry, které měly stanoviště mezi divadlem a radnicí a stávaly u každého dálkového vlaku.

VÝSTAVBA MĚSTA²⁹

Stavební aktivity se podobně jako v několika uplynulých desetiletích soustřeďovaly na předměstích, nyní již v místech dále vzdálených od středu města (Kylešovský kopec, dnešní Englišova a okolní ulice, vzdálenější části Olomoucké, Těšínské, Hradecké, Rybářské, Pekařské, Krnovské ad. ulic). Ve stavebnictví se na rozdíl od dřívější doby více uplatňoval český kapitál, čeští architekti a stavitelé. Vznikaly družstevní stavební společnosti, které se zabývaly především výstavbou bytů. V meziválečné architektuře převažoval „tradicionalismus“, který byl spjat „s jemným urbanistickým cítěním“.

V letech 1911–1945 působila v Opavě společnost Gemeinnützige Arbeiter-Bau und Wohnungsgenossenschaft pod vedením městského stavitele ing. Ferd. Indurcha. Postavila 131 vlastních domů s 332 byty a 6 činžovních domů se 45 byty. V 1919 r. vzniklo České družstvo pro stavbu rodinných domků v čele se senátorem Josefem Lukešem (1870–1956). Stavělo domky na Kylešovském kopci aj.

K některým stavebním úpravám došlo i ve středu města. Neuváženou přestavbou východního bloku kolem městské věže v 1930 r. byly strženy staré kupecké domy, které byly nahrazeny novostavbami. V letech 1926–1928 byla postavena budova někdejšího hotelu Orient. Budova pošty na Masarykově ulici byla přestavěna v letech 1927–1928. V pol. 20. let byl postaven obchodní dům Josefa Sladkého v ulici Mezi trhy.

Nejvýraznější stavby meziválečného období byly postaveny na základě plánů Leopolda Bauera – budova obchodního domu Breda & Weinstein a kostela sv. Hedviky. Stavba budovy obchodního domu byla dokončena v prosinci 1928 r. V té době to byl největší a nejmodernější obchodní dům v ČSR. Stál na místě malého domku M. Bredy, v němž firma zahajovala svou činnost. 15. VIII. 1932 r. slavnostně položen základní kámen kostela sv. Hedviky. Kostel měl být současně památníkem padlých v první světové válce. Ještě též rok byla dokončena hrubá stavba. Vnitřní výzdoba však nebyla pro nedostatek financí dokončena, stalo se z ní skladiště.

K dalším významným architektům patřil Otto Reichner (1888–1961), E. Geldner, H. Zápal, M. Kopřiva, K. Gottwald aj. Podle Reichnerových plánů bylo postaveno nové koupaliště (1932 r.). Dalším významným sportovním areálem byl stadion na Tyršově ulici (1924–1926) postavený na místě pískovny zakoupené od stavitele J. Lundwalla firmou J. Vysloužila.

²⁹ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 36, 113–114; D. G a w r e c k i, 25 let Technických služeb města Opavy, Opava 1985, s. 65, rkp; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 11, 38–39, 66, 71, 73–74, 93, 106, 144, 146, 151, 153, 161, 164, 182–183, 188; J. V y b í r a l, *Opavská architektura v letech 1918–1929*, „Časopis Slezského Muzea v Opavě“ Ser. B, 1986, s. 166–184; J. V y b í r a l, *Opavská architektura v letech 1930–1938*, „Časopis Slezského Muzea v Opavě“ Ser. B, 1987, s. 257–276; *Slezsko...*, s. 124.

Vyrostla řada školních budov, většinou pro české školy. V 1923 r. byla pro českou hospodyňskou školu s průmyslovkou dostavěna budova Slezské vesny na dnešní ul. Boženy Němcové (arch. Čeněk Brada z Mor. Ostravy). V 1925 r. byla postavena budova české chlapecké a dívčí obecné školy na dnešní Mařádkově ulici. Budova II. české měšťanské školy sloužila od 1927 r. na dnešní Riegrově ulici, postavila ji firma J. a A. Vysloužil podle plánů K. Gottwalda. V 1927 r. byla postavena budova vyšší hospodářské školy na ulici J. M. Stowassera (dnes Purkyňova). Projekt vypracoval ing. Hanuš Zápál z Plzně. Německá dívčí škola a německá škola pro ženská povolání byla umístěna v budově na Hřbitovní ulici (dnes H. Kvapilové). Byla postavena v letech 1927–1929 podle projektu J. Schestaka.

V letech 1926–1928 byla postavena budova okresní nemocenské pojišťovny (dnes poliklinika) podle plánů ing. dr. Jaroslava Stockara-Barnkopfa z Brna. V letech 1928–1930 bylo postaveno vedle tehdejší nemocnice Franciscaneum jako řádová škola pro ošetřovatelky kongregace milosrdných sester III. řádu sv. Františka. Projekt vypracoval Karel Gottwald.

Budova Fiedorovy továrny na oplatky na Olomoucké ul. byla znovu kvalitně funkčně přestavěna v 1932 r. podle projektu arch. Oskara Witteka z Krnova.

Stavělo se i v obcích opavského okolí. V roce 1935 byl postaven v Kateřinkách podle plánů předního představitele české architektonické moderny Lubomíra Šlapety dům na Rolnické ul. Práce architektů Lubomíra a Čenka Šlapetových jsou řazeny mezi nejceněnější díla opavské meziválečné architektury (Englišova 45, B. Němcové 16a). Ke stavbám ulehčujícím dopravní spojení patřil most v Kylešovicích přes Moravici, který byl postaven v letech 1918–1921 opavskou firmou Ast a spol. V roce 1925 byla postavena silnice od východního nádraží v Opavě do Kylešovic.

K přeměně stejnosměrného na střídavý proud došlo v Opavě v 1938 r. I do vesnic v opavském okolí byla zaváděna elektřina, např. Kylešovice byly elektrifikovány v roce 1924. Za první republiky došlo ke zvýšení délky bezprašných komunikací ve městě, nikoli však k nějakým podstatnějším změnám.

ZDRAVOTNICTVÍ, SOCIÁLNÍ SLUŽBY, TECHNICKÉ SLUŽBY

Zkvalitňovaly se zdravotnické služby zřizováním nových pavilonů a oddělení zemské nemocnice a psychiatrické léčebny. Nemocnice Řádu německých rytířů byla moderně přestavěna nákladem 10 mil Kč a znovu otevřena 19 XI 1930 r. jako „Nemocnice sv. Alžběty”. Měla 150 lůžek.

Od roku 1921 do roku 1930 byl ředitelem zemské nemocnice MUDr. Jindřich Urbánek (1884–1964), opavský lékař, který byl jedním z hlavních organizátorů českého národního tábora na Ostré hůrce v září 1918 r. V nemocnici zavedl jednoroční ošetřovatelské kursy. Nemocnici rozčlenil na 8 primariátů, spolupra-

coval s dr. Maternou, odborníkem evropského významu. Z dalších odborníků připomínáme Karla Augusta Hagera (1886–1961). Ten po létech lékařské praxe v Indii působil od 1921 r. jako nástupce šéflékaře dr. Kaina v nemocnici řádu Německých rytířů, byl proslulým chirurgem. V 1921 r. se stal novým ředitelem psychiatrické léčebny dr. Ignác Tiefenbach, který byl předtím ředitelem psychiatrické léčebny v Jihlavě. Po tomto prvním lékaři české národnosti přibýli další. Počet pacientů se v meziválečném období zvýšil, maxima dosáhl koncem roku 1937, kdy jich bylo více než 1500.

V oblasti sociální služeb k již existujícím institucím přibyla v 1916 r. Zemská ústředna pro ochranu dětí a péči o mládež ve Slezsku (Landesstelle für Kinderschutz und Jugendfürsorge in Schlesien). Sdružení mělo 24 kanceláří, domy pro péči o kojence a děti, domy pro těžce vychovatelné děti, 75 poraden pro matky, poskytovalo porady pro výběr zaměstnání na podkladě psychotechnických zkoušek ap. Od roku 1920 byl jednatelem tohoto spolku Hugo Klose.

K dosavadním lékárnám přibýly po roce 1918 čtyři nové, veřejné: Deutsch-Ordens-Kreuz-Apotheke, U sv. Ducha, U Salvatora, U sv. Kateřiny (v Kateřinkách)³⁰.

K zajišťování veřejných „technických“ služeb³¹ mělo město počátkem 20. let k dispozici kromě příslušných úředníků městského šafáře, vrchního zahradníka a jeho 4 pomocníků, 6 kočích, 9 čističů ulic (dozorců) 23 metařů; v městském stavebním úřadě byl dále zvláštní dozorce stavby ulic, na městském hřbitově byl ředitel a hřbitovní zahradník, město platilo správce parků a jeho dva pomocné strážce, na různé manuální práce bylo najímáno 64 pomocných dělníků. Hospodářský dvůr, který byl v meziválečném období již oddělen od stavebního dvora, byl přemístěn na Těšínskou ulici

Ve veřejném osvětlení se elektrifikace prosazovala jen velmi pozvolna. Počátkem 20. let jednoznačně převažovalo ještě plynové osvětlení. V roce 1921 bylo ve městě 999 plynových svítlen (417 celonočních a 582 polonočních). Elektrických lamp svítilo jen 41 (9 celonočních a 32 polonočních). Poruch bylo ovšem až příliš mnoho, pokud uvěříme statistice z 1921 r., kdy z 999 plynových hořáků skutečně svítila jen necelá jedna třetina (301). Podle městského nařízení už koncem roku 1921 neměly nikde svítit veřejné petrolejové lampy. Zřejmě se však někde sporadicky a nouzově používaly, protože náklady na ně v 1929 r. činily 329 Kč. Plynové osvětlení v Opavě převažovalo ještě na přelomu 20. a 30.

³⁰ B u h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 9, 23, 43, 59; *100 let Psychiatrické léčebny v Opavě 1889–1989*, Opava, b.r., s. 34; J. U r b á n e k, *Z historie opavských nemocnic. Se zvláštním zřením k zemské nemocnici a jejímu popřevratovému vývoji do konce roku 1930*, „Věstník Matice opavské” 1931, R. 36, s. 129–147; V. F i c e k, *Docent MUDr. Jindřich Urbánek zemřel*, „Opavsko” 1964, č. 10, s. 15.

³¹ G a w r e c k i, *25 let...*, s. 2, 24, 27–28, 34, 43, 51; G e b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 33.

let. V roce 1929 se totiž z 506 541 Kč vynaložených na veřejné osvětlení připadla přibližně jen jedna pětina na osvětlení elektrické a zbytek na plynové.

Při čištění města a odvozu domovního odpadu, jak by se dalo uvažovat z rozpočtových údajů, nedošlo v meziválečném období k nějaké podstatnější modernizaci. Struktura výdajů dokládá, že se práce prováděly vesměs ručně³².

V meziválečném období se pokračovalo v rozšiřování kanalizační a vodovodní sítě v okrajových částech města. Např. Ratibořská ulice získala kanalizaci a vodovod v letech 1927–1929, takže v letech 1933–1934 mohla být vydlážděna žulovými kostkami.

Zlepšila se kvalita vody. Opavská vodárna dodávala od 1930 r. dodatkově i jasněnou a lehce chlorovanou říční vodu. V 1928 r. dodala vodárna 100 475 m³ čištěné vody (asi o 40 % více než před světovou válkou). Lázeňské očištné služby zajišťovaly lázně na rohu Lazebnické a Masařské ulice postavené těsně před světovou válkou. Po vzniku moderního koupaliště v městském parku (bylo tam i dětské brouzdaliště s ohřívanou vodou) bylo v roce 1932 zlikvidováno koupaliště na Rybářské ulici.

Za první republiky se na opavské sady a zahradnictví z prostředků města ročně vynakládalo (v konjunkturálních dvacátých letech) ročně kolem 200 000 Kč³³.

TĚLESNÁ VÝCHOVA, SPORT³⁴

Opavská tělovýchova získala lepší podmínky vybudováním dvou sportovních areálů – Tyršova stadionu a moderního koupaliště. Sportovní stadion byl postaven na Kylešovském kopci v letech 1924–1926. Měl rozlohu 40 000 m², vešlo se na něj 30 000 diváků. Tribuna byla určena pro 10 000 diváků, atletická dráha měřila 385 m, cvičiště 145 x 80 m. Stadion byl na svou dobu moderně zařízen. Slavnostně byl otevřen u příležitosti sokolského župního sletu 13. VI. 1926 r. Koupaliště v městském parku bylo postaveno v letech 1930–1931, náklady dosáhly téměř 5 mil. Kč. Areál měl rozlohu 2,7 ha, plavecký bazén rozměrů 100 x 25 m.

³² Např. v roce 1929 se vynaložilo na udržování a pořizování nářadí k čištění města i odvozu domovního odpadu jen 15 586 Kč, skříň na smetí a koše na odpadky stály 1222 Kč, náklady na koňské spřežení a na kropicí vůz (včetně materiálu) dosáhly výše 114 740 Kč, nejvíce peněz se vynaložilo na mzdy dělníků 300 264 Kč.

³³ Například v hospodářsky nejúspěšnějším roce 1929 vydalo město na sady a zahradnictví 212 038 Kč: z toho na mzdy strážců a správců 45 292 Kč, na údržbu budov a skleníků 12 394 Kč, různé daně, pojištění a jiné poplatky činily asi 14 tisíc Kč, udržování laviček a zábradlí stálo 5754 Kč, semena a sazenice stromů a keřů 3148 Kč, písek a štěrk 3839 Kč, udržování pomníků, soch a můstků 296 Kč, osvětlení a otop skleníků 4927 Kč, výdaje na různá nářadí, na opravu vodovodu a kašen 8996 Kč. Největší položky činily mzdy dělníků – 109 050 Kč. V dalších letech náklady výrazně poklesly, v roce 1938 jen na 4084 Kč.

³⁴ Bu h l, *Troppau von A bis Z...*, s. 19, 24, 26, 35, 107–108; Ge b a u e r, Š r á m e k, *Náměstí a ulice...*, s. 71, 73, 175.

Hřiště fotbalového oddílu DSV a tenisové kurty stály u střelnice. Fotbalové hřiště FC Hertha bylo za městským koupalištěm. Orelský Šrámkův stadion byl u Otické ul.

Přibývaly nové tělovýchovné spolky diferencované národnostně, politicky i nábožensky. V Opavě byl po 1918 r. založen Christlich-Deutscher Turnverein. Podnět k založení přišel od členů spolku katolických tovaryšů Kolping. Tělocvičnu měli v Badenfeldově měšťanské škole (dnes Ochranova), v 1932 r. uspořádali ve městě svazový slet (Verbandturnfest). Němečtí sociální demokraté zakládali pro své tělocvikáře odbočky ATUS (Arbeiter Turn- und Sportverein). Nejvýznamnějšími v německé masové tělovýchově byly odbočky svazu Deutscher Turnverband. Opavský učitel Emil Czihal (1879–1959), člen městské rady a náměstek starosty, zastával 10 let funkci v hlavním celostátním výboru (Verbandsdietwart).

K českým sokolským jednotám v Opavě a nově zakládaným na Opavsku (v Jaktáři např. v 1919 r.) přibýly jednoty orelské a sociálně demokraticky orientované dělnické tělocvičné jednoty.

Bruslení s velkou tradicí se dále rozšiřovalo, počet zájemců o ně vzrostl ve srovnání s předválečnými léty několikrát. Již v sezóně 1921/1922 bylo na opavském kluzišti napočítáno 205 000 bruslařů. Nejúspěšnějšími opavskými sportovci byli hokejisté a krasobruslaři. V Opavě se pořádalo v roce 1928 mistrovství Evropy v krasobruslení, opavský závodník skončil na 5. místě. O deset let později bylo ve městě uspořádáno evropské mistrovství v párových jízdách. Z opavských hokejistů meziválečného období vynikl Wolfgang Dorasil (1903–1964), československý reprezentant. Opavské hokejové mužstvo slavilo mezinárodní úspěchy od 1928 r. Největší senzací byly výsledky proti úřadujícímu mistru světa Massachusetts Rangers v roce 1933 (1:1) a 1934 r. (2:1). Za Opavany hráli tenkrát hráči Dorasil, Flachs, Heinz, Lichnofsky, Mattern, Steffan, Tomaschek, Weißhuhn. Vedoucím mužstva byl Florian Weinhold.

Dobře si vedli i fotbalisté. Z vídeňských a některých domácích hráčů (z tzv. Parkindianů) vytvořeno mužstvo DSV (Deutscher Sportverein), které se dostalo až do 1. státní ligy. Kopanou hrálo i několik dalších mužstev – Hertha, Troppauer Sportclub, Rekord.

ZÁVĚREČNÉ SHRNUTÍ

Opavští Němci po neúspěšném pokusu o organizaci provincie Sudetenland museli nakonec akceptovat výsledky války a novou státní organizaci, i když velmi těžce nesli ztrátu svého do té doby privilegovaného postavení. Ve správní a kulturní oblasti nový stát odstraňoval nespravedlnosti z dob habsburské monarchie, preferoval české obyvatelstvo, jehož podíl ve městě vzrostl zhruba na jednu

čtvrtinu. Spojením Slezska s Moravou přestala být Opava hlavním městem země přes protesty opavských Němců a většiny Čechů. Nacionální rozpory patřily k hlavním rysům politického vývoje města v meziválečném období. V Opavě výrazně mezi Němci převažovaly pozice negativistických stran nad aktivisty, vliv nacistického převratu v Německu postavení radikálních nacionalistů ještě posílil. Opava byla střediskem německého politického a kulturního života v západní části československého Slezska. Z českého hlediska politickou iniciativu přebrala Moravská Ostrava, opavské české kulturní instituce a spolky rozvíjely starší tradici v nových podmínkách. Opavské dělnictvo se v Opavě a na Opavsku politicky mnohem méně uplatnilo než na Ostravsku a v jiných průmyslových regionech, zejména proto, že ekonomická stagnace dále pokračovala. Mnichovské řešení považovali Němci za spravedlivé, vítali je s nadšením a jen málo z nich si uvědomovala jakou hrozbu představoval pro jejich osudy hitlerovský režim.

DAN GAWRECKI

OPAWA W LATACH 1918-1938

Artykuł jest pierwszym stosunkowo kompleksowym zarysem międzywojennych dziejów Opawy. Oparty jest na szerokiej podstawie dotychczasowego rozproszonego piśmiennictwa przedmiotu i opracowany został jako punkt wyjścia do podjęcia w przyszłości syntezy dziejów tego miasta.

Opawa w procesie swego historycznego rozwoju pełniła w przeszłości ważne funkcje administracyjne i kulturalne o wymiarze ponadregionalnym. W ostatniej ćwierci XIX w. przejęła je Morawska Ostrawa – centrum najważniejszego regionu przemysłowego monarchii habsburskiej.

Ważną cezurą w życiu miasta był rozpad Austro-Węgier i powstanie republiki czechosłowackiej. Jednym z wykładników tego etapu w rozwoju miasta był fakt, że opawscy Niemcy, po niezrealizowaniu koncepcji utworzenia prowincji Sudetenland, którą chcieli przyłączyć do Niemiec, musieli w końcu zaakceptować realia państwa czechosłowackiego i pogodzić się z utratą dotychczas uprzywilejowanej pozycji.

Wraz z połączeniem Śląska i Moraw (1928 r.) Opawa straciła status głównego miasta kraju. W okresie międzywojennym nasiliły się konflikty narodowościowe. Wśród opawskich Niemców przeważały ugrupowania negatywistyczne nad aktywistycznymi (skłonnymi do współpracy z politykami czeskiimi). Po przewrocie nazistowskim w Niemczech te pierwsze stały się jeszcze bardziej radykalne. Opawa była w okresie międzywojennym głównym ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego mniejszości niemieckiej w zachodniej części czechosłowackiego Śląska. Dlatego też wzrosła funkcja polityczna Morawskiej Ostrawy jako czechosłowackiego centrum dyspozycyjnego w tej części republiki. Decyzje monachijskie, w wyniku których Opawa włączona została do Rzeszy, miejscowi Niemcy uznali za sprawiedliwe i przyjęli z zadowoleniem. Tylko niewielu z nich uświadamiało sobie zapewnienie własnej przyszłości ze strony reżimu hitlerowskiego.

DAN GAWRECKI

OPAVA IN THE YEARS 1918–1938

The article is the first relatively complex outline of the post-war history of Opava. It has been based on the large and mostly dispersed subject literature and was written as a starting-point to carry out a synthesis of the history of this town in future.

In the process of its historical development, Opava performed some important administrative and cultural functions of supraregional character. In the last quarter of XIX century they were taken over by Morawska Ostrava – the centre of the most important industrial region of the Habsburg monarchy.

An important turning point in the life of Opava as the break-up of Austro-Hungarian Monarchy and the origin of Czechoslovakia. One of the expressions of this stage in the town development was the fact that Germans residing in Opava, after a failure in establishing the Sudetenland province which they wanted to incorporate in Germany, had to accept the realities of the Czechoslovak State and agree to the loss of their privileged position which they had held until then.

After the union of Silesia and Moravia (1928) Opava lost the status of the main town in the country. In the interwar period the nationalistic conflicts became stronger. Among the Opava Germans prevailed negativistic groups over activistic ones (inclined to co-operative with Czech politicians). After the Nazi coup d'état in Germany those first ones became still more radical. In the interwar period Opava was the main centre of political and cultural life of the German minority in the western part of Czechoslovak Silesia. Therefore, the political function of Morawska Ostrava increased as a Czechoslovak discretionary centre in this part of the Republic. The Munich decisions as a result of which Opava was annexed to the Reich, were recognized by local Germans as just and accepted them with satisfaction. Only a small part of them became aware of assurance of their own future on the part of Hitler's regime.

DAN GAWRECKI

TROPPAU IN DEN JAHREN 1918–1938

Der Artikel stellt den ersten umfassenden Grundriss der Troppauer Geschichte in der Zwischenkriegszeit dar. Der Text baut auf einer breiten Grundlage der bisher kaum geordneten Schriften zu dieser Thematik auf und ist als Ausgangspunkt für eine künftige Synthese der Geschichte dieser Stadt konzipiert.

Troppau wurden im Prozess seiner historischen Entwicklung viele wichtige administrative und kulturelle Aufgaben von überregionaler Bedeutung zuteil. Im letzten Viertel des 19. Jahrhunderts wurden sie durch das mährische Ostrau, das Zentrum der wichtigsten Industrieregion der Habsburger Monarchie, übernommen.

Eine wichtige Zäsur im Leben dieser Stadt waren der Untergang Österreich-Ungarns und die Gründung der Tschechoslowakischen Republik. Einer der mitspielenden Faktoren in dieser Entwicklungsphase der Stadt war die Tatsache, dass die Troppauer Deutschen, nachdem die Idee der Gründung der an Deutschland anzuschließenden Provinz Sudetenland gescheitert war, letztendlich die Realitäten des tschechoslowakischen Staates sowie den Verlust ihrer bisherigen privilegierten Stellung hinnehmen mussten.

Nach der Verbindung Schlesiens und Mährens 1928 verlor Troppau seinen Status als Zentrum des Landes. In der Zwischenkriegszeit verschärften sich nationale Konflikte im Land. Unter den

Troppauer Deutschen waren negativistische Gruppierungen gegenüber den aktivistischen in Überzahl (die Letzteren waren bereit, mit den tschechischen Politikern zusammenzuarbeiten). Nach dem Nazi-Umbruch im Deutschen Reich wurden die negativistischen Gruppen radikaler. Für die deutsche Minderheit im westlichen Teil des tschechoslowakischen Schlesiens war Troppau (zu dieser Zeit schon Opava) in der Zwischenkriegszeit der Mittelpunkt des politischen und kulturellen Lebens. Daher nahm auch der politische Stellenwert des mährischen Troppau als tschechoslowakischen Dispositionsentrums in dieser Region der Republik zu. Die Münchener Entscheidungen, nach denen Troppau dem Deutschen Reich angeschlossen wurde, wurden von den einheimischen Deutschen als gerecht angesehen und willkommen geheißen. Allerdings war die Tatsache, die eigenen Zukunftsperspektiven dem Naziregime preisgegeben zu haben, nur wenigen bewusst.

WANDA MUSIALIK

ŚLĄSK I ŚLĄZACY W MIĘDZYWOJENNYCH PERIODYKACH POLSKICH KSIĘŻY PALLOTYNÓW

Stan wiedzy określają nie tylko świadome działania edukacyjne, ale też postępowanie podejmowane bez takiego bezpośredniego zamiaru. Wśród nich wymienić można lekturę różnego rodzaju publikacji. Istnienie wydawnictw pobożnościowych skłania do zastanowienia się nad ich rolą jako drugorzędnego źródła wiedzy. Odbiorcy tego rodzaju wydawnictw, jak i one same nie były – jak sądzę – dotąd przedmiotem analiz naukowych.

Wydaje się, że w przypadku periodyków zakonnych lub redagowanych przez osoby duchowne, z myślą o posłannictwie tego stanu, spotykamy się właśnie z owym nie w pełni uświadomionym wpływem na kształtowanie wiedzy i to nie tylko religijnej, a także np. historycznej. Na przykładzie wiadomości w polskojęzycznych periodykach Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego (PSM), odnoszących się do Śląska i jego mieszkańców zamierzam ów problem prześledzić.

W okresie międzywojennym nazwą Pobożne Stowarzyszenie Misyjne obejmowano wspólnotę zakonną, powołaną do życia przez Wincentego Pallottiego¹ jako Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego². Zgodnie z projektami założyciela, miało ono, poprzez wciągnięcie do pracy ewangelizacyjnej także świeckich (tj. osoby niekonsekrowane), przyczynić się do ogarnięcia dziełem apostołskim „całego świata”. Inicjatywa wyprzedzała – wiek później zaakceptowaną przez hierarchię kościelną – ideę apostołstwa świeckich. Nowatorstwu propozycji członko-

¹ Wincenty Pallotti (1795–1850), Włoch. W roku 1818 uzyskał święcenia kapłańskie, a także ukończył studia uniwersyteckie, uzyskując doktoraty z filozofii i teologii. Po święceniach przez 10 lat był korepetytorem na Uniwersytecie Sapienza. Od 1829 r. przez 13 lat pełnił funkcje ojca duchownego seminarium rzymskiego, będąc jednocześnie od 1834 do 1846 r. rektorem kościoła Santo Spirito. W 1835 r. założył w Rzymie Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego, które zatwierdził w 1846 r. papież Pius IX. Od 1842 r. W. Pallotti był duszpasterzem wojskowym w Rzymie, a od 1844 r. dodatkowo kapelanem szpitala Centro Preti. Zmarł w opinii świętości. W 1950 r. papież Pius XII zaliczył go do grona błogosławionych, a w 1963 r. Jan XXIII ogłosił świętym – B. Ł o z i ń s k i, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 93.

² Od 1947 r. pallotyni oficjalnie używają nazwy Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego – Societas Apostolatus Catholici (SAC).

wie nowego zgromadzenia przypisać mogą niezrozumienie, z jakim spotykali się po śmierci założyciela, zwłaszcza w odniesieniu do zamiaru upodmiotowienia wiernych w Kościele katolickim. Brak akceptacji dla proponowanych metod pracy odegrał wiodącą rolę w regresji tylko do elementów misyjnych celów nowej wspólnoty zakonnej, znalazło to też odbicie w zmienionej jego nazwie³.

Następcy Wincentego Pallottiego w ramach Pobożnego Towarzystwa Misyjnego przygotowywali zatem kapłanów do pracy misyjnej w Kamerunie, gromadząc chętnych z terenu Włoch, Francji, Niemiec i Czechosłowacji. W roku 1907 księża pallotyni przenieśli swoje zgromadzenie na grunt polski. Założyciele polskich domów – pierwszy mieścił się w Antonówce koło Kochawiny w diecezji lwowskiej, następny „na kopcu” pod Wadowicami w diecezji krakowskiej – księża Alojzy Majewski i Alojzy Hubner pochodzili z zaboru pruskiego. Stamtąd też pozyskano pierwszych przyjaciół i dobrodziejów podjętego dzieła, jak również pierwszych kandydatów na braci i wychowanków⁴.

Jedną z form pracy duszpasterskiej księży pallotynów było prowadzenie wydawnictwa. Spośród periodyków ukazywały się miesięcznik „Królowa Apostołów” oraz noszący ten sam tytuł kalendarz, a także pismo tygodniowe „Posiew”. W połowie 1926 r., a dokładnie od 19 numeru z 8 maja, Zgromadzenie zajęło się wydawaniem „Przeglądu Katolickiego”, ukazującego się od 1909 r. dzięki ks. Ignacemu Kłopotowskiemu, kapłanowi diecezji warszawskiej. Przed zmianą wydawcy ostatnie numery tego tygodnika, przygotowywane były przez ks. Edwarda Szczodrowskiego. Księża pallotyni zadanie prowadzenia redakcji tego tygodnika powierzyli natomiast ks. Wojciechowi Turowskiemu PSM⁵.

Z wymienionych tytułów tylko „Przegląd Katolicki” przewidywał publikowanie na swych łamach bogatszego wachlarza wiadomości dotyczących spraw społecznych. Jednak z uwagi na objęcie kwerendą zaledwie czterech roczników z lat 1923–1927, z których 89 numerów wyszło spod „ręki” pallotyńskiego redaktora, zawartość ich posłużyła tylko jako materiał porównawczy. Natomiast w obu wersjach wydawnictwa „Królowej Apostołów” (miesięczniku i kalendarzu), jak również w tygodniku „Posiew” na zawartość numerów składały się przeważnie krótkie homilie, opowiadania umoralniające, korespondencje i sprawozdania z życia polskich ośrodków pallotyńskich, a także relacje misyjne.

W ten sposób kształtowano i zaspakajano potrzeby duchowe czytelników wychodzących się z dobrodziejów i sympatyków księży pallotynów. Rozpowszechnianie periodyków następowało drogą prenumeraty oraz osobistego kolportażu

³ *Katalog Polskiej Prowincji (Chrystusa Króla) Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni)*. Oprac. S. Wojtyła, SAC. Wyd. 2, Poznań 1988, s. 20–21.

⁴ T. Mąciór, SAC, *Srebrny jubileusz Stowarzyszenia Księża Pallotynów w Polsce*, „Królowa Apostołów” 1933, nr 1, s. 2.

⁵ Karta katalogowa czasopisma „Przegląd Katolicki”, Katalog Czasopism Biblioteki Seminarium Duchownego Polskiej Prowincji Pallotynów w Ołtarzewie; [Stopki redakcyjne], „Przegląd Katolicki” 1926, nr 16; 1926, nr 19.

członków zgromadzenia. Stałych abonentów pozyskiwano także poza granicami kraju, np. w 1932 r. redakcja miesięcznika „Królowej Apostołów” przewidywała wysyłanie egzemplarzy do Francji, Niemiec, Czechosłowacji i Ameryki⁶.

Analizując treść autorskich materiałów zamieszczanych w pallotyńskich wydawnictwach periodycznych trudno postawić diagnozę, jakie kręgi zawodowe i społeczne były odbiorcami tego rodzaju lektur. Zdecydowanie odmiennie przedstawia się zagadnienie ustalenia ich pochodzenia terytorialnego. Wyjątkowo pomocny w tym względzie był zachowany przez ks. Alojzego Majewskiego zwyczaj zamieszczania nazw firm, których właściciele wsparli finansowo wydawnictwo kalendarza „Królowej Apostołów”. W roku 1920 uhonorowano w ten sposób przedsiębiorcę wydającego ten kalendarz – Pawła Mitręgę, który prowadził w Cieszynie Drukarnię oraz Fabrykę Zeszytów Szkolnych i Ksiąg Handlowych „Towarzystwa Domu Narodowego”. Z drukarni tej polscy księża pallotyni korzystali do 1928 r., z dwukrotną chyba tylko przerwą. W roku 1925 kalendarz został odbity czcionkami Spółki Wydawniczej Karola Miarki w Mikołowie, a dwa lata później wyszedł spod prasy Drukarni i Księgarni Katolickiej Sp. z o.o. w Katowicach. Od 1931 r. wydawanie „Kalendarza Królowej Apostołów” przejęła Drukarnia Archidiecezjalna w Warszawie.

Najobficiej dział reklam „Kalendarza” prezentował się w roczniku przygotowanym na 1925 r., który wydrukowany został w Mikołowie. Umieszczono tam, obok pojedynczych ogłoszeń z Poznania, Ostrowa Wielkopolskiego, Warszawy i Bydgoszczy, aż dwadzieścia pięć anonsów sklepów, warsztatów i pracowni prowadzonych w różnych miastach województwa śląskiego. Wśród osób, korzystających z pośrednictwa pisma religijnego w pozyskaniu ewentualnych klientów, znaleźli się właściciele drogerii, kwiaciarni, aptek, sklepów z konfekcją i obuwiem, a także prowadzący roboty elektromonterskie. Ogłaszający się przedsiębiorcy prowadzili swą działalność w: Katowicach, Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Rydułtowach, Rybniku oraz wyjątkowo w Bytomiu⁷, który znajdował się wprawdzie już poza obszarem Rzeczypospolitej, chociaż w obrębie górnośląskiej wspólnoty katolickich wiernych. Na łamach kalendarza „Królowej Apostołów” do 1939 r. nie znajdujemy wzmianki o dokonanym na Górnym Śląsku nowym podziale granicznym. W miesięczniku „Królowa Apostołów” kilkakrotnie zaznaczano, że ofiarodawca zamieszkuje na niemieckim Śląsku.

⁶ [Informacja o prenumeracie rocznej] – „Kalendarz Królowej Apostołów” 1932, nr 1; A. B. U r b a n, SAC, Wspomnienia: „Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana Boga...”, maszynopis z Polskiej Prowincji Pallotynów w Oltarzewie w posiadaniu autorki, s. 12.

⁷ „Kalendarz Królowej Apostołów” na rok 1925 zamieścił reklamy m.in.: Drogerii św. Barbary prowadzonej przez Wojciecha Dutkiewicza, Kwiaciarni Gawrona, Zakładu Konfekcji Męskiej – Kasprzaka i Solińskiego, Składu Obuwia – B. Gulińskiego z Katowic, Drogerii Floriańskiej, Hurtowni WYROBÓW Kwiaciarskich i Kapelusznich – Jerzego Koniecznego, Warsztatu Mód Damskich i Męskich – Kurta Weisenberga z Królewskiej Huty, Górnośląskiej Centrali Odzieży, Polsko-Chrześcijańskiego Domu Towarowego z Rydułtowych oraz kapeluszy A. Kościelniaka z Bytomia.

W niemal każdym numerze miesięcznika „Królowa Apostolów” znajdowała się lista intencjonodawców, w której obok personaliów osoby, odnotowywano miejsce zamieszkania. Stąd poznajemy, że do polskich księży pallotynów intencje modlitewne kierowane były także z Górnego Śląska. Ich religijnemu wstawiennictwu okazywały zaufanie raczej osoby z większych ośrodków miejskich, niż mieszkańcy gmin wiejskich. W spisach ofiarodawców powtarzały się nazwy: Katowic, Wielkich Hajduk, Lublińca, Królewskiej Huty, Kochłowic, Pszowa, Rybnika, Świętochłowic, Chorzowa, Gorzyc, Radlina, Nowego Bytomia, Mysłowic, Ustronia, Kończyc, Rudy Śląskiej, Jaworzna, Nowej Wsi leżącej koło Królewskiej Huty, Cieszyna, Siemianowic, Szopienic, Dąbrowy Górniczej⁸.

Datki pieniężne przesyłali ofiarodawcy nie tylko w prywatnych intencjach modlitewnych, ale też w ten sposób wspomagano cele wskazywane przez redakcję „Królowej Apostolów”. W poszczególnych latach zmieniały się ich preferencje. W roku 1931 ofiary finansowe przeznaczano zwłaszcza na cele pallotyńskich misji wśród pogan, a obok ogólnych potrzeb duszpasterskich przekazywano środki na wykupienie dzieci pogańskich. Osoby przesyłające na ten cel pieniądze angażowały się emocjonalnie w przedsięwzięcie. Czasem wybierano pleć dziecka, rzadziej nadawano mu chrześcijańskie imię, np. państwo K. K. Kalkowscy z Zależa pragnęli, aby chłopca nazwano „Karolem”, dziewczynkę zaś „Józefinką”, zaś N. N. z Królewskiej Huty chciał być dobroczyńcą dla „Michała” i „Rafała”⁹.

Dobrowolne składki nadchodziły również na rzecz niektórych form działalności apostołskiej podejmowanych przez pallotynów na ziemiach polskich. Górnolazacy wydatnie wspomogli zwłaszcza powstanie kaplicy Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego w Warszawie. Wiele osób celowo nabywało sprzęt kościelny i liturgiczny, który miał służyć do skompletowania jej wyposażenia. Redakcja miesięcznika „Królowa Apostolów” skrupulatnie odnotowywała poszczególnych darczyńców i ich ofiary. Dziś owe kilkuwyrazowe zapiski potwierdzają, że wspomniane ofiary nie były zdawkowe, np.: dar z monstrancji uczyniła Maria Folgner z niemieckiego Śląska, zaś fisharmonię zakupili państwo Gonsiorkowie z Wielkich Hajduk¹⁰. Skromniejszy wyraz przybrała hojność Górnolazaków na rzecz nowo powstającego domu pallotyńskiego w Chełmnie i kaplicy w Oltarzewie¹¹. Z pewnością wpływ na to miał czas, w którym podjęto te przedsięwzięcia; przypadał on na początek wielkiego kryzysu gospodarczego. Mimo niesprzyjających warunków ekonomicznych z obszarów śląskich nie przestały płynąć datki pieniężne, zwłaszcza kiedy w 1931 r. rozpoczęto zbiórkę funduszy na rzecz beaty-

⁸ „Królowa Apostolów” 1929, nr 1, nr 3, nr 4, nr 6, nr 11, nr 12; 1930, nr 1–9; 1932, nr 5–7; 1933, nr 10.

⁹ *Ofiary na wykupienie dzieci pogańskich*, „Królowa Apostolów” 1932, nr 5 i nr 7.

¹⁰ *Nasza kaplica w Warszawie*, „Królowa Apostolów” 1929, nr 4.

¹¹ *Przysłali ofiary na potrzeby kaplicy w Oltarzewie*, „Królowa Apostolów” 1929, nr 7; *Na dom w Chełmnie*, „Królowa Apostolów” 1930, nr 1–9, nr 12.

fikacji świątobliwej Wandy Malczewskiej, a w roku 1934 służył bożego Wincentego Pallottiego¹².

Utrzymanie napływu datków księży pallotyni z polskiej prowincji zawdzięczać mogą gronu tzw. zelatorów¹³, których pozyskali wśród mieszkańców Górnego Śląska. W periodykach stowarzyszenia wspomina się o nich wyłącznie z okazji zgonu któregoś z przedstawicieli tych świeckich pomocników. Z owych nekrologów wnioskować można, że przynajmniej w Oberkunzendorf¹⁴, Czeladzi, Szarleju, Tychach, Istebnej, Chropaczowie, Lipinach, Katowicach, Królewskiej Hucie, Chorzowie, Cieszynie oraz Rydułtowach polscy księża pallotyni posiadali po jednej rodzinie wspomnianych sprzymierzeńców¹⁵.

Rola zelatorów nie polegała tylko na wspieraniu finansowym misji księży pallotynów. Powierzano im także zadania pozyskiwania sympatyków Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego, spośród których wywodzić się mogli przyszli pallotyni. Zależności te potwierdza zamieszczony w „Królowej Apostolów” nekrolog zelatora Jana Wierzbicy z Rydułtów, którego syn Stanisław został księdzem Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego¹⁶.

W okresie międzywojennym Górnoszlązacy wzbogacili polską wspólnotę pallotyńską o siedmiu księży i dwóch braci zakonnych¹⁷. Zwiększony napływ Ślązaków do polskiej delegatury Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego nastąpił po przeprowadzeniu w 1926 r. praktycznego i prawnego jej wyodrębnienia z niemieckiej Prowincji św. Trójcy¹⁸. Wspomniane uregulowania umożliwiły realizację nie tylko powołania zakonnego, ale określenie się niektórych osób jako Polaków. Od chwili rozpoczęcia przez śląskich postulantów formacji zakonnej można zastanawiać się nad rolą, jaką odegrali oni w kształtowaniu obrazu stron rodzinnych w świadomości środowiska, które wybrali i do których zostali później posłani. Wcześniej, prawdopodobnie emocjonalne związki polskich pallotynów z innymi regionami decydowały o sporadycznym zamieszczaniu przez redakcje wiadomości dotyczących Śląska.

¹² *Ofiary na beatyfikację Wandy Malczewskiej*, „Królowa Apostolów” 1931, nr 9; 1932, nr 1, nr 5–7; *Ofiary na beatyfikację śl. boż. Wincent. Pallottiego*, „Królowa Apostolów” 1934, nr 1, nr 6.

¹³ Zelator – w niektórych bractwach i stowarzyszeniach kościelnych, np. w Apostolstwie Modlitwy i w Bractwach Żywego Różańca, nazywa się tak osobą stojącą na czele małego oddziału lub tzw. „Róży” złożonej z 15 osób – S. M. K o w a l e w s k i, *Mały słownik teologiczny*, Poznań–Warszawa–Lublin 1960, s. 422.

¹⁴ Oberkunzendorf włącznie. Ober Kunzendorf – Kujakowice Górne, które w latach międzywojennych znajdowały się w granicach Rzeszy.

¹⁵ *Zmarli Zelotowie*, „Królowa Apostolów” 1931, nr 9; 1933, nr 7, nr 10; 1934, nr 1, nr 3; 1937, nr 1, nr 12.

¹⁶ *Zmarli Zelotowie i Dobroczyńcy*, „Królowa Apostolów” 1930, nr 10.

¹⁷ Zestawienie własne na podstawie *Katalogu Polskiej Prowincji...*

¹⁸ W 1907 r. zaszczerpione zostało w Polsce Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego. Pierwszy dom księży pallotynów powstał w Jejkowcach w diecezji lwowskiej. W latach 1909–1926 na ziemiach polskich pallotyni funkcjonowali w ramach delegatury, następnie – regii, którą w 1935 r. podniesiono do rangi odrębnej prowincji – Ł o z i ń s k i, *Leksykon zakonów...*

Początkowo, szczególnie zaś w latach 1920–1927 kalendarz „Królowa Apostołów” ograniczył się do publikacji terminarza śląskich jarmarków (sic!). Poza tym brakowało nawet informacji typu kronikarskiego. Publikację o tym charakterze odnaleziono tylko jedną i dotyczyła ona napaści Czechów na Śląsk dokonanej 16 stycznia 1133 r.¹⁹

Od reguły odstąpiono wyjątkowo w 1924 r., zamieszczając na łamach miesięcznika „Królowej Apostołów” drobiazgową relację z przebiegu III zjazdu katolickiego na Śląsku. Artykuły przedstawiające owo wydarzenie zamieszczało wiele regionalnych i krajowych redakcji czasopism, m.in. „Przegląd Katolicki”²⁰. Wydaje się, że był to raczej wynik aktywności polskich duchownych przynależnych do Administratury Apostolskiej dla polskiego Górnego Śląska, której hierarchia starała się popularyzować wiedzę o życiu lokalnego Kościoła katolickiego poza granicami przyszłej diecezji katowickiej.

W dużej mierze ze szcątkowego obrazu Śląska i Ślązaków, wylaniającego się z lektury periodyków pallotyńskich wnosić można, że jego twórcy bądź to spotykali się z odbiorcami o konkretnych oczekiwaniach skupionych na katechezie i wiadomościach ściśle religijnych, bądź też usiłowali kształtować wyłącznie ten zakres wiedzy. Stan ten wyjaśnia mentalność zakonników, dla których ziemie polskie były terenem w pewnym sensie „misyjnym”. Przychodzili tu bowiem z zamiarem rozszerzenia obszaru swojej działalności duszpasterskiej. Dlatego też w pierwszym rzędzie propagowali informacje stanowiące fundament własnej aktywności zakonnej. Działo się tak, zwłaszcza gdy podniesienie kwestii narodowych lub historycznych, jeśli znajdowały aktualizację we współczesnych wydarzeniach politycznych, mogło zantagonizować wewnętrznie wspólnotę. Nie można wykluczyć istnienia takiego zagrożenia wśród pallotynów, zwłaszcza że macierzystą prowincją dla domów polskich była prowincja niemiecka. Obawy takie były uzasadnione w kontekście konfliktów innych zgromadzeń zakonnych. Pod koniec XIX w. zakres uwzględniania w duszpasterstwie narodowych potrzeb Polaków stał się powodem sporu w łonie Towarzystwa Salezjańskiego. Kontrowersje wobec stosunku do władz niemieckich okupujących Kraków w czasie pierwszej wojny światowej spowodowały niesnaski w obrębie wspólnoty tamtejszych ojców jezuitów²¹. Powstanie podobnych sporów nie służyło dziełu wszczęcia na polski grunt nowego zgromadzenia zakonnego.

Prawdopodobieństwo powstania sporów na tle narodowych w obrębie wspólnot zakonnych nie były więc bezpodstawne. Przeniesienie ich w obręb wspólnot

¹⁹ „Kalendarz Królowej Apostołów” na rok 1920, Cieszyn [1920].

²⁰ *III Zjazd katolicki na Śląsku*, „Królowa Apostołów” 1924, nr 10, s. 115–116; *Zjazd katolicki w Katowicach*, „Przegląd Katolicki” 1924, nr 35, s. 559.

²¹ W. Musialik, *Mieszkańcy pruskiego Śląska a Towarzystwo Jezusowe w XIX w. i pierwszej połowie XX w.* W: *Jezuicka ars Historica. Prace ofiarowane Księdzu profesorowi Ludwikowi Grzebieniowi*, SJ. Red. M. Ingłot, SJ, S. Obirek, SJ, Kraków 2001, s. 421–422.

parafialnych lub też przejęcie istniejących tam kontrowersji mogło podważać cel duszpasterski Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego. Wyjaśnieniem tym należy tłumaczyć brak w periodykach pallotyńskich nawiązań do kwestii plebiscytu czy powstań śląskich, ale i też spraw, którymi żyła śląska społeczność katolicka, np. terminów organizowanych pielgrzymek do Piekar lub na Górę św. Anny. Pewną rolę odgrywał tu fakt posiadania przez pallotynów na terenie Śląska, który znajdował się w granicach państwa niemieckiego, placówek wychowawczych – Kietrz i Żąbkowice Śląskie²². Spodziewać się więc można było, że wydawnictwa polskich pallotynów trafiały tam jako materiał pomocniczy.

Wychowankowie Niższego Seminarium Duchownego zasadniczo nie napotykali na trudności językowe w korzystaniu z tych periodyków. Część z uczniów pochodziła bowiem z rodzin polskojęzycznych. Z ową umiejętnością pallotyńscy wychowawcy nie walczyli, starali się ją rozwinąć, widząc w tym względzie możliwość przygotowania kadry do prowadzenia duszpasterstwa polskojęzycznego na terenie państwa niemieckiego²³. Podejściem tym nie podważali bowiem zasady wychowywania „w duchu poszanowania i posłuszeństwa dla niemieckich władz państwowych”, którą zalecał wrocławski biskup kardynał Adolf Bertram przeszłemu kapelanowi polskiego gimnazjum w Bytomiu²⁴. Przed takim zadaniem stawały też prawdopodobnie periodyki zakonne, nawet ukazujące się poza granicami Niemiec, ale posiadające tam siedzibę swej prowincji. Dlatego, być może, nie odnajdujemy nawiązań do spraw śląskich na łamach pallotyńskich pism pobożnościowych, tj. „Królowej Apostołów”, „Posiewu” i „Przeglądu Katolickiego”.

Przypuszczenia o przyczynach doboru treści periodyków pallotyńskich może podważyć porównanie prezentacji problemów śląskich w wydawnictwach innych zgromadzeń, rozwijających się na ziemiach polskich. Wstępna kwerenda w „Przeglądzie Powszechnym” przygotowywanym od 1884 r. w Krakowie przez ojców jezuitów zaowocowała znalezieniem szeregu informacji dotyczących aktualnych wówczas wydarzeń toczących się na Śląsku²⁵. Jednak sytuacja ojców jezui-

²² W Kietrz i Żąbkowicach Śląskich księży pallotyni prowadzili Niższe Seminarium Duchowne - Urb a n, SAC, Wspomnienia: „Nie tylko sługa...”, s. 54, 62–64.

²³ Przewidziany do tych zadań kleryk wysłany został na studia do Oltarzewa pod Warszawą – Urb a n, SAC, Wspomnienia: „Nie tylko sługa...”, s. 57.

²⁴ Cyt. za F. A d a m i e c, *Ksiądz Franciszek Nawrot*. W: *Ludzie spod znaku Rodła. Biografie działaczy Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim*, t. 2. Pod red. F. Adamca, F. Hawranka, Opole 1992, s. 183.

²⁵ X. R a d z i e j e w s k i, *Co słysząc na Górnym Śląsku?*, „Przegląd Powszechny” 1884, t. 1, s. 319–325; *Ze Śląska. Ocalenie zaspanych górników w Świętochłowicach*, „Przegląd Powszechny” 1884, t. 3, s. 456–468; A. H., *Kongres antropologiczno-archeologiczny we Wrocławiu*, „Przegląd Powszechny” 1884, t. 6, s. 164–166; Z *Berlina*, „Przegląd Powszechny” 1885, t. 7, s. 144; *Ogólny wiec Katolików w Gliwicach*, „Przegląd Powszechny” 1885, t. 7, s. 114–148. Po roku ukazywania się „Przeglądu Powszechny” został zrecenzowany przez urzędowy dziennik państwa niemieckiego i królestwa pruskiego „Reischanzeiger”. Jego redaktor stwierdzał, że jego „tendencją jest utrzymanie między mówiącymi po polsku poddanymi Prus, Austrii i Rosji myśli przywrócenia całej Polski [tak w tekście – W. M.]” – cyt. za: X. M. M o r a w s k i, *Reichsanzeiger niemiecki a „Przeglądzie powsz.”*, „Przegląd Powszechny” 1885, t. 5, s. 281.

tów różniła się od warunków księży pallotyńów, który po kasacie zakonu z 1773 r. utracili w Niemczech swoje placówki, a do odtwarzania przystąpiono dopiero pod koniec pierwszej wojny światowej. Z mniejszą częstotliwością sprawy śląskie podejmowano na łamach międzywojennego „Pokłosia Salezjańskiego”²⁶. Choć nazwy śląskich miejscowości trafiały tam przeważnie z okazji publikacji nekrologów księży salezjanów i Pomocników Salezjańskich, to nie pominięto okazji do wykorzystania tam tego pisma by przekazać gratulacje jubileuszowe ks. Karolowi Koziolkowi, patronowi Związku Polaków w Niemczech²⁷. Ale dopiero utworzenie Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, którego zadaniem było prowadzenie duszpasterstwa wśród Polaków mieszkających poza granicami kraju, szerzej – poprzez periodyk „Głos Seminarium Zagranicznego” – wprowadzono problemy śląskie w orbitę zainteresowań czytelników polskich zakonnych pism pobożnościowych.

Niedostatek zainteresowań pism religijnych problemami na co dzień zajmującymi mieszkańców Śląska nie wstrzymało ich samym przed wspieraniem rozszerzania działalności zgromadzeń zakonnych rozwijających się na ziemiach polskich. Ta aktywność Ślązaków wyrażała ich pragnienie przynależności do polskiej wspólnoty wiernych Kościoła katolickiego.

WANDA MUSIALIK

SILESIA AND THE SILESIAIS IN INTERWAR POLISH PERIODICALS PUBLISHED BY PALLOTINE PRIESTS

Assuming that the general knowledge of society makes the amount of information acquired from different sources, the authoress thinks over the contribution of religious periodicals to the formation of knowledge on Silesia. The analysis was carried out on the example of interwar Polish periodicals published by Pallotine priests. Presentation of sorts of information noticed by the editors of these periodicals is followed by personal reflection on probable reasons for making choices by them. In this part the authoress drew conclusions giving examples of behaviour from the past of Salesian and Jesuit priests.

²⁶ „Pokłosie Salezjańskie” wydawane było w Warszawie „za zezwoleniem Władzy Duchownej” w Dziale Grafiki Salezjańskiej Szkoły Rzemiosł. Redaktorem odpowiedzialnym był m.in. ks. Marian Kubrycht.

²⁷ *Śp. Karolina Liszka*, „Pokłosie Salezjańskie” 1935, bp.; *Śp. Ks. Dr. Jan Siara*, „Pokłosie Salezjańskie” 1937, nr 12, s. 268–270.

*WANDA MUSIALIK*SCHLESIEN UND SCHLESIER IN DEN ZWISCHENKRIEGSPERIODIKA
DER POLNISCHEN PALLOTINER

Unter der Voraussetzung, dass das Allgemeinwissen einer Gesellschaft die Summe von unterschiedlich gewonnenen Informationen darstellt, stellt die Autorin Überlegungen zum Beitrag der religiösen Periodika zur Mitgestaltung eines Schlesiensbildes an. Die Analyse dieses Themas wurde am Beispiel von polnischen Veröffentlichungen der Pallotiner-Orden in der Zwischenkriegszeit durchgeführt. Nach der Präsentation der durch die Redakteure der Periodika ermittelten Informationsorten folgt eine subjektive Reflexion über die möglichen Beweggründe für die von ihnen getroffene Wahl. In diesem Teil des Artikels wurden auch Schlussfolgerungen gezogen, indem auf Verhaltensbeispiele aus der Vergangenheit der Salesianer- und Jesuitenorden hingewiesen wurde.

JERZY MARIAN DYRDA

WOJSKOWA SZKOŁA MUZYCZNA PRZY PAŃSTWOWYM KONSERWATORIUM MUZYCZNYM W KATOWICACH W LATACH 1930–1939

„Za pomocą bębnow, dzwonów, chorągwi,
dowodzić można wielkimi siłami podczas bitew.
W nauczaniu sztuki wojennej
oszczepy daje się małym i słabym,
bęben i dzwon odważnym”¹.

Wu Sun

Najstarsze źródła informujące o muzyce wojskowej to chińska *Księga wojny* napisana w XV w. p.n.e. przez Wu Sun, zabytki rzeźby i malarstwa antycznego Orientu wywodzące się głównie z Mezopotamii, Babilonii i Asyrii, wzmianki o muzyce wojskowej można znaleźć również w Biblii. Ślady mówiące o tej muzyce odnajdywane są również w sztuce prekolumbijskiej, kulturze Majów, Tolteków i Azteków. Wiele cennych informacji dostarczają także wykopaliska starożytnego Egiptu i Grecji, czy kultura Cesarstwa Rzymskiego². Nowy rozdział w historii muzyki wojskowej rozpoczyna się od połowy XVII w. Tworzy się wtedy stałe armie w miejsce dawnych lancknechtów, żołnierzy zaciężnych; w piechocie wprowadza się musztrę dla grajków, którzy spełniali jednocześnie rolę sygnalistów i wchodziłi w skład kapel. Za czasów Fryderyka Wilhelma I założono w Poczdamie szkołę muzyki wojskowej³.

Dzieje polskiej muzyki wojskowej sięgają czasów najstarszej pieśni bojowej rycerstwa – *Bogurodzicy* – określanej przez Jana Długosza mianem *patrium carmen*. Pierwsze wzmianki o muzyce instrumentalnej w wojsku polskim pochodzą z 1411 r. W skład kapeli wchodziły trzy grupy: zespół wokalny, lutniści oraz bębni-

¹ Por. „Muzyka” 1934, nr 5, s. 229.

² Późnoantyczny pisarz Flavius Renatus Vegetius opisał już w IV w. n.e. muzykę wojskową odmienną dla armii lądowej i floty, por. G. Fleischhauer, *Etrurien und Rom. W: Musikgeschichte in Bildern*, Bd. 2, Lf. 5, Leipzig 1974, s. 13.

³ *Die Musik in Geschichte und Gegenwart*, Bd. 9, Kassel 1961, s. 315.

ści i instrumentalisci grający na instrumentach dętych. Towarzyszyli oni królom w podróżach i w czasie wojny⁴. Od tego czasu następował rozwój kapel i orkiestr wojskowych, których liczebność i ranga stale wzrastała. Typ formacji wojskowych – w zależności od tego, czy była to piechota, czy konnica (a łączyło się to z klasową przynależnością żołnierzy) – predestynował skład muzycznych zespołów wojskowych i rodzaj występujących w nich instrumentów. Instrumentem używanym wyłącznie przez szlachtę była trąbka. Stąd też zespoły trębaczy występowały jedynie przy chorągwiach konnicy. Gdy około 1500 r. pojawiła się jazda ciężka, husaria, wówczas zespoły te występowały i przy tych jednostkach⁵. Oprócz kapeli królewskiej w Krakowie, a od 1596 r. w Warszawie, królowie utrzymywali również wojskową kapelę janczarską. Podobne posiadali również polscy magnaci, głównie na dworach kresowych. Z upływem lat kapele te zatracaly swój pierwotny charakter, a pod wpływami niemieckimi i francuskimi zaczęły przekształcać się w orkiestry wojskowe o składzie instrumentalnym powszechnym, podobnie jak w innych krajach ówczesnej Europy⁶. Trwale miejsce w polskiej muzyce wojskowej zajmuje, powstała pod koniec XVIII w. *Pieśń Legionów*, zwana *Mazurkiem Dąbrowskiego*. Odrodzone po I wojnie światowej państwo polskie kultywowało pieczołowicie tradycje rodzimej muzyki wojskowej.

Po przejęciu w 1922 r. wschodniej części Górnego Śląska, nowo rozwijające się autonomiczne województwo śląskie ze stolicą w Katowicach uznało za swe podstawowe zadanie rozwój nauki i kultury w regionie. Rozpoczęto dyskusje nad utworzeniem trzeciej w kraju politechniki (do czego w okresie przedwojennym jednak nie doszło), w 1928 r. powołano Instytut Pedagogiczny w Katowicach, zaś w roku następnym zorganizowano Konserwatorium Muzyczne⁷. Urzędujący wówczas wojewoda śląski, dr Michał Grażyński, po wielu trudnych negocjacjach, otrzymał zgodę na utworzenie muzycznej uczelni, która jednak jako szkoła państwowa działała zaledwie dwa lata. Na skutek stanowiska opozycji konserwatorium utraciło dotacje i prawa uczelni państwowej. Od 1931 r. funkcjonowało ono dzięki powołanemu do życia Towarzystwu Muzycznemu. Dopiero po zwycięstwie w wyborach i podjęciu przez Sejm Śląski uchwały z dnia 16 maja 1934 r., finansowanie działalności Śląskiego Konserwatorium w Katowicach przejął budżet skarbu śląskiego i mogło ono od tej chwili kontynuować działalność na prawach uczelni państwowej⁸.

⁴ Por. *Słownik muzyków polskich*. Red. J. Chomiński, t. 1, Kraków 1964, s. 217.

⁵ W. Maciejewski, *Polska aż do I połowy XVII w. pod względem obyczajów i zwyczajów*, t. 2, Petersburg–Warszawa 1842, s. 413 (cyt. za A. Sulcówną, *Muzykowanie w Polsce renesansowej*, t. 6, z. 2, Poznań 1959, s. 30).

⁶ Por. F. Kulczycki, *Muzyka wojskowa w dawnej Polsce*, „Orkiestra” 1931, nr 4, s. 57.

⁷ A. Czech, *Józef Lisak i Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach*, Katowice 1997, s. 11–33.

⁸ E. Hermach, *Śląskie Konserwatorium Muzyczne. W: 30 lat Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach 1929–1959*. Red. L. Markiewicz, Kraków 1959, s. 9–15.

Wkrótce po rozpoczęciu działalności Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, wykładowca tej uczelni, młody kapelmistrz wojskowy, a przy tym doskonały muzyk i organizator – Faustyn Kulczycki⁹ – zwrócił się do dyrektora konserwatorium Witolda Friemanna¹⁰, w sprawie zorganizowania wojskowej szkoły muzycznej. Dyrektor W. Friemann i kapitan F. Kulczycki rozumieli, że skoro ma to ma być szkoła wojskowa, należy szukać oparcia w wojsku. Zwrócili się wówczas o pomoc do dowódcy Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, gen. dyw. Stanisława Wróblewskiego, muzyka amatora. General przyrzekł pomoc i wziął na siebie obowiązek zreferowania tej sprawy marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, który wyraził zgodę na utworzenie Wojskowej Szkoły Muzycznej (WSM)¹¹.

Statut nowo zorganizowanego Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach zatwierdzony przez Śląską Radę Wojewódzką w dniu 25 czerwca 1929 r. określał w paragrafie 20 uprawnienia i wymagania w stosunku do przyszłych uczniów – żołnierzy WSM:

„Po ukończeniu kursu wyższego Wojskowej Szkoły Muzycznej wydaje się świadectwa kapelmistrzowskie (Dz. Rozk. nr 8/30 P.K.T. 81), przyczem od kandydata wymagane jest ukończenie co najmniej sześciu klas szkoły średniej ogólno-kształcącej lub równorzędnej. Po ukończeniu kursu niższego wydaje się świadectwo uprawniające do sprawowania zawodu orkiestranta (podoficera zawodowego) w orkiestrze wojskowej. Od kandydata wymagane jest ukończenie 7-miu klas szkoły powszechnej lub też odpowiedniej ilości klas szkoły równorzędnej”¹².

Ostateczne uzgodnienie spraw dotyczących powołania Wojskowej Szkoły Muzycznej odbyło się pod koniec września 1929 r. podczas pobytu kpt. Bogusława Sidorowicza w Katowicach¹³.

⁹ Faustyn Kulczycki (1894–1960), ur. w Średni na Wołyniu, dyrygent i kompozytor. We wrześniu 1934 r. powołany na stanowisko dyrektora Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach. Inicjator powstania miesięcznika „Śląskie Wiadomości Muzyczne”. Dzięki jego staraniom w 1938 r. powstało pierwsze i jedyne wtedy w Polsce Liceum Muzyczne przy konserwatorium. Po wojnie reaktywował konserwatorium, był pierwszym rektorem Wyższej Szkoły Muzycznej, por. *Faustyn Kulczycki. W: 30 lat Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach 1929–1959*. Red. L. Markiewicz, Kraków 1959, s. 117–118.

¹⁰ Witold Friemann (1889–1977), ur. w Koninie, kompozytor i pianista. Uczeń A. Michałowskiego, Z. Noskowskiego, M. Regera i J. Pembauera. Do 1929 r. prowadził klasę fortepianu w lwowskim konserwatorium. W latach 1929–1934 dyrektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, następnie zatrudniony w Polskim Radiu. Od 1946 r. do przejścia na emeryturę nauczyciel w Zakładzie dla Ociemniałych w Laskach, por. *Encyklopedia muzyczna PWN*, [t. 3]: *EFG część biograficzna* pod red. E. Dziębowskiej, Kraków 1987, s. 164; A. Mitscha, *Witold Friemann. Życie i twórczość*, „Zeszyty Naukowe Akademii Muzycznej w Katowicach” 1980, nr 17, 190 s.

¹¹ Relacja ustna Witolda Friemanna złożona autorowi podczas spotkania w Katowicach u prof. A. Mitschy 14 lipca 1970 r.

¹² Statut Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach – Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Organizacyjno-Prawny (dalej: UWŚI/OP), sygn. 2548, k. 58 (w cytowanych fragmentach została zachowana oryginalna pisownia).

¹³ Por. pismo naczelnika Wydziału Prezydyjnego dra Tadeusza Saloniego do szefa Departamentu Piechoty w Warszawie z 24 września 1929 r.: „W związku z uroczystym otwarciem Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, proszę Pana Pułkownika o delegowanie Pana Kapita-

Wojskowa Szkoła Muzyczna przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach została powołana do życia na podstawie rozkazu z dnia 11 marca 1930 r. ministra spraw wojskowych marszałka Józefa Piłsudskiego i układu zawartego między ministrem spraw wojskowych a wojewodą śląskim. Rozkaz ten stanowił, co następuje:

„Zezwalam na uruchomienie Wojskowej Szkoły Muzycznej przy Państwowym Konserwatorium w Katowicach.

Zarazem powiększam etat orkiestry 73 p.p. o jednego oficera (ppor. – kpt.), 10 podoficerów zaw. I 30 elewów z tem, że dany officer ma wykonywać nadzór nad uczniami Szkoły, wspomniani zaś podoficerowie i elewi wyznaczeni z pulków otrzymają przydział do 73 p.p. jako uczniowie Szkoły, na czas studjów w tej Szkole.

Pułki, z których zostaną wyznaczeni poszczególni podoficerowie zawodowi, względnie elewi zmniejszą odpowiednio etat swych orkiestr. Officer kapelmistrz, wyznaczony do Szkoły, przejdzie na etat jednego z pulków piechoty, w którym nie będzie wyznaczony kapelmistrz officer, lecz tylko podoficer zawodowy, mający pełnić obowiązki kapelmistrza tak, żeby utworzenie Wojskowej Szkoły Muzycznej nie spowodowało podwyższenia kontyngensu podoficerów zawodowych, elewów i etatów kapelmistrzów.

Wyznaczeni do Szkoły podoficerowie zawodowi i elewi muszą złożyć zobowiązanie odsłużenia tylu trzechleci w charakterze podoficerów zaw. ile lat będą przebywali w Szkole.

Uczniowie, którzy ukończą Szkołę z dyplomem i wykażą się świadectwem z sześciu klas szkoły średniej będą mogli ubiegać się o mianowanie ich oficerami – kapelmistrzami. Tacy oficerowie – kapelmistrzowie będą musieli odsłużyć pewną ilość lat, podobnie jak oficerowie odkomenderowani na studia.

Podoficerowie zawodowi wstępujący do Szkoły nie mogą mieć przekroczonych 30 lat życia, przyczem pierwszeństwo będą mieli kawalerowie.

Wykonanie niniejszego rozkazu powierzam szefowi Departamentu Piechoty, który wyda szczegółowe zarządzenia”¹⁴.

Umowa ministra spraw wewnętrznych i wojewody śląskiego ustalała między innymi: przyznawanie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych tytułem wszelkich opłat dotacji w wysokości 200 zł rocznie dla ucznia przez cały czas trwania nauki, określenie limitów przyjęć do szkoły – 50% kandydatów ze Śląska i 50% z pozostałych regionów oraz możliwość uzyskania stypendium na opłatę za naukę na kursach dokształcających (ogólnokształcących), gdyż żołąd w wysokości 2,50 zł miesięcznie dla elewów nie wystarczał na pokrycie tych kosztów¹⁵.

Formalnie WSM rozpoczęła swą działalność 25 marca 1930 r. Była ona pierwszą tego typu szkołą w Polsce. Jej komendantem mianowany został Faustyn Kulczycki, ceniony muzyk posiadający cenzus oficerski. Nieprzypadkowo na miejsce lokalizacji szkoły wybrano Katowice – z jednej strony przemawiały za tą

na Sidorowicza Bogusława, Kierownika referatu muzycznego Ministerstwa Spraw Wojskowych na dniu 28, 29 i 30 bm. Równocześnie proszę Pana Pułkownika o udzielenie Panu Kapitanowi Sidorowiczowi odpowiednich dyrektyw odnośnie do kursów dla kapelmistrzów wojskowych, jak również kursów dla elewów, celem ostatecznego omówienia” – AP Katowice, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Prezydium (dalej: UWŚI/Prez.), sygn. 65.

¹⁴ Por. „Uruchomienie Wojskowej Szkoły Muzycznej”. Rozkaz ministra spraw wojskowych z dnia 11 marca 1930 r. – „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1930, nr 8, poz. 81, s. 51.

¹⁵ Por. AP Katowice, UWŚI/OP, sygn. 443, k. 57.

decyzją bogate tradycje życia muzycznego na Śląsku, z drugiej zaś – nowo powstałe konserwatorium, które już w pierwszym roku funkcjonowania mogło śmiało konkurować pod względem artystycznym i wyposażenia bazy materiałowej z czołowymi polskimi uczelniami muzycznymi.

Egzaminy konkursowe do WSM w Katowicach odbywały się na podstawie zarządzenia wydawanego każdorazowo przez szefa Departamentu Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zarządzenie to określało warunki przyjęcia do szkoły oraz zakres i przebieg szkolenia. Podstawowym wymogiem przyjęcia było posiadanie polskiego obywatelstwa. Do WSM przyjmowano zarówno żołnierzy, jak i cywilów, którzy byli oczywiście poddani rygorom wojskowym. Warunkiem przyjęcia na kurs niższy, kształcący podoficerów zawodowych – orkiestrantów było ukończenie 7 klas szkoły powszechnej, wiek od 14 do 17 lat, umiętność gry na dwóch instrumentach (dętym i smyczkowym), odpowiednie warunki fizyczne i psychiczne do służby w orkiestrze wojskowej. Od kandydatów na kurs wyższy (kapelmistrzowski) wymagano ukończenia co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub równorzędnej (od 1938 r. świadectwo dojrzałości), wykazania się nieprzeciętnymi zdolnościami muzycznymi, zaawansowanych umiejętności w grze na jednym lub kilku instrumentach, dobrego stanu zdrowia. Każdy pułk piechoty mógł skierować do WSM tylko jednego żołnierza. Kandydaci składali podanie i wymagane przez szkołę zaświadczenia¹⁶, natomiast rodzice zobowiązani byli do złożenia oświadczenia następującej treści:

„Niniejszym oświadczam, że Statut Wojskowej Szkoły Muzycznej jest mi w całości znany i obowiązuję się do ścisłego stosowania się do jego postanowień. W szczególności zobowiązuję się; 1) do oddania syna (wychowanka) do wojska bezpośrednio po ukończeniu Wojskowej Szkoły Muzycznej, w charakterze ucznia (elewa), do czasu osiągnięcia wieku poborowego, 2) do odsłużenia przez niego, niezależnie od obowiązującej służby wojskowej 2-ch lat w charakterze podoficera orkiestrantha nadterminowego i 12 lat w charakterze podoficera orkiestrantha zawodowego, 3) do zwrotu kosztów za naukę i utrzymanie (wyżywienie, umundurowanie i zakwaterowanie ucznia) w czasie nie-odsłużenia przez syna (wychowanka) odpowiedniej ilości lat służby wymienionej w punkcie 1-2, 4) do zwrotu kosztów za naukę i utrzymanie w razie zwolnienia lub wydalenia syna (wychowanka) ze Szkoły, o ile zwrot kosztów przez władze wojskowe będzie nakazany, 5) do zwrotu kosztów za uszkodzone lub zniszczone dobro państwowe Szkoły spowodowane przez syna (wychowanka)”¹⁷.

Oświadczenie to, podpisane przez rodziców ucznia i poświadczone w urzędzie notarialnym, było wraz z pozostałymi dokumentami wysyłane do WSM w Katowicach, po czym kandydat oczekiwał na zawiadomienie komendanta szkoły dotyczące terminu egzaminów wstępnych. Przed przystąpieniem do egzaminów konkursowych kandydaci poddawani byli badaniom lekarskim przeprowadzanym przez mjr. dra Adama Szebestę¹⁸, pod którego opieką lekarską pozostawali wychowankowie w czasie trwania nauki w WSM.

¹⁶ Obowiązywały następujące dokumenty: poświadczenie obywatelstwa, świadectwo szkolne, świadectwo wojskowo-lekarskie, metryka urodzenia, opinia służbowa, wyciąg z księgi kar.

¹⁷ Wojskowa Szkoła Muzyczna, Akta osobowe – Referat Toku Studiów PWSM w Katowicach.

¹⁸ M. Sitek, Szebesta (Schebesta) Adam Edward. W: *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska*. Red. nauk. A. Puzio, t. 1: *Biograficzny (A-Z)*, Katowice 1993, s. 259-260.

Po badaniach lekarskich rozpoczynał się egzamin praktyczny, podczas którego kandydaci musieli wykazać się grą na instrumencie dętym, smyczkowym i fortepianie. Następnie badano słuch, pamięć muzyczną, poczucie rytmu i przeprowadzano ocenę muzycznych i fizyczno-technicznych warunków kandydata. Na kursie wyższym (kapelmistrzowskim) obowiązywał ponadto egzamin teoretyczny z zasad muzyki, solfeżu i harmonii. Taksa egzaminacyjna wynosiła 15 zł, zaś wystawienie świadectwa lekarskiego przy badaniu 3 zł¹⁹. Po zakończeniu egzaminów wstępnych komendant szkoły wysyłał pisma powiadamiające dowódców pułków, czy ich kandydaci zostali przyjęci do szkoły.

Pierwsze egzaminy wstępne odbyły się w dniach 4–8 kwietnia 1930 r., w gmachu Państwowego Konserwatorium Muzycznego przy ul. Wojewódzkiej 45 w Katowicach. Do egzaminów przystąpiło wówczas 98 kandydatów z całej Polski, którzy na czas egzaminów konkursowych zakwaterowani zostali w koszarach 73 Pułku Piechoty w Katowicach. Komisja egzaminacyjna zakwalifikowała na pierwszy kurs (będący kursem dwuletnim) 45 osób wojskowych i 2 cywilów²⁰. Po zakończonych egzaminach dla nowo przyjętych kandydatów, rozpoczął się kurs unifikacyjny trwający do września. Na czas jego trwania kandydaci zakwaterowani byli w koszarach policyjnych przy ul. B. Głowackiego. Początki były bardzo trudne. Brakowało instrumentów muzycznych, gdyż zgodnie z rozkazem uczniowie przyjechali do szkoły bez służbowych instrumentów. Wielką pomoc okazali wówczas dowódcy 73 i 75 Pułku Piechoty, ppłk Różycki i płk Samborski, którzy wypożyczyli WSM wiele instrumentów muzycznych na ten trudny początkowy okres.

We wrześniu rozpoczął się pierwszy rok szkolny²¹. Od tego czasu, dzięki przychylnemu stanowisku wojewody²², uczniowie szkoły zakwaterowani zostali w gmachu konserwatorium, gdzie WSM zajęła sutereny²³. Każdy uczeń posiadał legitymację osobistą²⁴ oraz indeks pracy, w którym profesorowie zapisywali materiał zadawany, wyćwiczony i uwagi dotyczące pracy ucznia. Indeks zawierał osobno materiał przerobiony w ciągu I i II półrocza. Również profesorowie przedmiotów teoretycznych wpisywali tam swe uwagi. Co pewien czas indeks był kontrolowany przez kierownika nauk szkoły. W sytuacji, gdy w indeksie widniały trzy oceny niedostateczne, ucznia natychmiast wydawano z uczelni.

¹⁹ W przypadku nieprzyjęcia do szkoły opłaty te nie podlegały zwrotowi.

²⁰ Egzaminy wstępne do WSM – AP Katowice, UWŚI/OP, sygn. 2549, k. 64.

²¹ Wysoki poziom umiejętności praktycznych i teoretycznych wykazany przez uczniów na egzaminach, a także dobre wyniki kursu unifikacyjnego wpłynęły na podjęcie decyzji o uruchomieniu kursu I jako dwuletniego.

²² Por. „Orkiestra” 1930, nr 1, s. 6.

²³ Mieściła się kancelaria szkoły, 8 sypialni, umywalnia, magazyn oraz kuchnia prowadzona do 1937 r. przez Józefa Wolnego, a następnie przejęta przez 73 Pułk Piechoty. W latach 1922–1929 miał w budynku konserwatorium siedzibę Urząd Wojewódzki Śląski.

²⁴ Zawierała ona dane personalne ucznia, a także informowała o jego przynależności macierzystej (nazwa pułku) i służbowej (Wojskowa Szkoła Muzyczna).

Porządek dnia w WSM przebiegał zgodnie z ówczesnymi regulaminami wojskowymi. O godzinie szóstej, szef WSM st. sierż. Michał Malecki przeprowadzał pobudkę, po której żołnierze biegli do umywalni, ubierali się i porządkowali sale. Następnie odbywała się modlitwa i uczniowie udawali się na śniadanie. Po śniadaniu wychodzili na gimnastykę, która prowadzona była przez szefa lub starszych uczniów w terenie i trwała 45 minut. Po powrocie rozpoczynały się zajęcia indywidualne i zbiorowe, na które żołnierze uczęszczali wspólnie z uczniami konserwatorium.

Żołnierze dysponujący wolnym czasem przed południem, wykorzystywali go na ćwiczenia na instrumencie. Przy wejściu do pomieszczeń szkoły żołnierze (wyznaczani codziennie podczas apelu wieczornego) pełnili służbę podoficera dyżurnego i dyżurnego. W czasie pełnienia służby żołnierzom tym wolno było ćwiczyć na instrumentach. Gdy żołnierz pełniący służbę miał w tym samym czasie lekcję indywidualną, wówczas zastępował go kolega. Uczniowie szkoły gdziekolwiek się udawali, mieli obowiązek meldować o tym kolegom pełniącym służbę. O godzinie 13 spożywano obiad, po którym aż do kolacji, tj. do godziny 19, odbywały się dalsze zajęcia i ćwiczenie na instrumentach. Dzień pracy w WSM nie zawsze jednak kończył się po apelu wieczornym i capstrzyku. Nieraz, gdy pogaszono światła w izbach żołnierskich, żołnierze udawali się do klas konserwatorium, aby ćwiczyć na fortepianie lub instrumentach smyczkowych (dęte były za głośne!). Wielką życzliwość i pomoc okazywał uczniom-żołnierzom ówczesny woźny konserwatorium Franciszek Pech.

Początkowo w jednym z wyznaczonych dni tygodnia, a później w różne dni żołnierze odbywali pod kierunkiem oficerów i szefa szkoły ćwiczenia wojskowe w terenie. Czas przemarszu na ćwiczenia wypełniony był zbiorowym śpiewem; często rozbrzmiewała wówczas ulubiona przez szefa *Pensylwania*²⁵.

Zawsze w sobotę po obiedzie uczniowie WSM szli w szyku marszowym do łaźni mieszczącej się na terenie koszar 73 Pułku Piechoty. Przemarsz żołnierzy był każdorazowo popisem świetnie opanowanej musztry. Upragnionym dniem tygodnia była dla uczniów szkoły niedziela. Tego dnia przed południem udawali

²⁵ Z tego okresu pochodzi również pieśń *Przed ćwiczeniami*, która powstała przez dodanie do starej francuskiej pieśni wojskowej *Madelon* słów ułożonych przez ucznia szkoły Jerzego Jędrycha z Białej Podlaskiej. Słowa te pamiętali przez wiele lat uczniowie szkoły:

„Przed ćwiczeniami wolny mamy czas, a na cegielnię aż się serce rwie,
wszyscy chwytamy czapkę i pas, bo zaraz zbiórka, każdy o tym wie.

Wychodzimy na podwórze, stajem w zbiórze według «sarż»,
wycieramy z daszków kurze i kierunek «na wprost – marsz».

Słychać głośny stuk, potem piękny śpiew,
bo już przedtem «odtrąbiono» dał pan szef.

A na cegielni to tak często bywa, że ktoś za głośno mówić sobie chce,
więc pan szef wtedy do nas się odzywa: «Kto to był? Kto to był? Przyznać się!»

A że jak zwykle nikt się nie przyznaje, więc cała Szkoła «biegiem marsz»,
i «padnij», «powstań» wojskowym zwyczajem, tak wszystkiego tam dosyć masz”.

się oni zwartą kolumną marszową do kościoła garnizonowego. Po południu zaś, w godzinach od 14 do 18, mieli tzw. „wolne wyjście”. Żołnierze pochodzący ze Śląska, a udający się w niedziele do domu, otrzymywali przepustkę i czas wolny do godziny 22. Gdy jednak w ciągu tygodnia uczniowie dopuścili się jakiegokolwiek wykroczenia, wtedy za karę przepustki były wstrzymywane, a niedzielne popołudnie, pod czujnym okiem szefa, spędzali jedynie na zbiorowym spacerze w rejonie cegielni.

Pobyt w WSM wymagał od uczniów wielkiego samozaparcia, poświęcenia i wysiłku. Przeglądając karty kwalifikacyjne czy świadectwa uczniów, zauważyć można jak obszerny materiał musieli oni opanować podczas tych trzech lat trwania nauki (a kurs pierwszy w ciągu dwóch lat). W szkole nie można było powtarzać żadnego roku nauki. Program nauczania można podzielić na cztery działy: pierwszy – to instrumenty²⁶, drugi – przedmioty teoretyczne²⁷, trzeci – praktyczne muzykowanie²⁸ i czwarty – przedmioty wojskowe²⁹.

W czasie pobytu w WSM uczniowie kursu niższego uczęszczali ponadto na kurs dokształcający z zakresu 6 klas gimnazjum³⁰. Dla kandydatów na kapelmistrzów od 1938 r. wprowadzono wymóg ukończenia liceum muzycznego i złożenia egzaminu dojrzałości. Równolegle z tym odbywali oni studia muzyczne w konserwatorium, według programu dla dyrygentów, składając wszystkie egzaminy wymagane do uzyskania dyplomu. Czas trwania nauki w WSM mógł być indywidualnie przedłużony o jeden rok, zaś kandydaci posiadający cenzus i przygotowanie muzyczne mogli mieć okres nauki odpowiednio skrócony. Uczniowie posiadający świadectwo dojrzałości nie mieli obowiązku odbywania nauki w liceum muzycznym.

Wojskowa Szkoła Muzyczna przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach była nie tylko instytucją o charakterze dydaktycznym, ale przede wszystkim tętniącą życiem placówką artystyczno-koncertową. Dzięki wyteżonej pracy grona pedagogicznego i uczniów-żołnierzy, zespoły muzyczne szkoły

²⁶ Główny – dęty, poboczny – smyczkowy oraz obowiązkowy dla wszystkich fortepian.

²⁷ Zasady muzyki, harmonia, solfeż, rytmika, akustyka i instrumentoznawstwo, zasady dyrygowania (dla kapelmistrzów), pedagogika i historia sztuki.

²⁸ Szkoła mimo niezbyt dużej liczby uczniów (roczny limit ok. 50 osób), posiadała trzy zespoły muzyczne na wysokim poziomie artystycznym: orkiestrę dętą symfoniczną i chór. Uczestnictwo w tych zespołach nie ograniczało się do wykonawstwa, ale stanowiło też szkołę dyrygentury dla przyszłych kapelmistrzów, gdyż każdy z uczniów prowadził próby z poszczególnymi zespołami. Warto wspomnieć, że w szkole istniał także zespół rozrywkowy prowadzony przez Edwarda Borońskiego. Niestety, istnienie tego zespołu było zakazane, a próby odbywały się w godzinach nocnych i to tylko pod nieobecność szefa szkoły.

²⁹ Na wszystkich latach: wychowanie fizyczne, musztra, regulamin; ponadto na roku I – zarys nauki o Polsce współczesnej, na II i III – przepisy o gospodarce i administracji wojskowej, a na III – instrukcja o orkiestrach wojskowych i posługiwanie się buławą.

³⁰ Instrukcja o orkiestrach wojskowych – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, zespół: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Departament Piechoty, t. 98.

w krótkim czasie osiągnęły wysoki poziom wykonawczy i włączyły się czynnie w nurt bujnie rozwijającego się życia muzycznego Śląska³¹. W maju 1931 r., a więc już pod koniec pierwszego roku swego istnienia, orkiestra symfoniczna WSM wzięła udział w koncercie, z którego dochód przeznaczony był na budowę kościoła garnizonowego³² w Katowicach³³. Na popisie, w czerwcu 1931 r., wystąpiły orkiestry Państwowego Konserwatorium Muzycznego i Wojskowej Szkoły Muzycznej, które pod kierownictwem Zbigniewa Dymka wykonały następujące utwory: *Krakowiaka* Mariana Curus-Sobolewskiego, *Koncert skrzypcowy A-dur* op. 8 Mieczysława Karłowicza oraz psalm *Kto się w opiekę* na sola, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną³⁴ Witolda Friemanna. W roku szkolnym 1931/1932 orkiestra symfoniczna WSM dała trzy koncerty na rzecz bezrobotnych oraz dwa na budowę kościoła garnizonowego³⁵. Wojskowa Szkoła Muzyczna posiadała również odznakę pamiątkową wybitą przez medaliernię A. Nagalskiego i Spółki w Warszawie³⁶. Nadawał ją komendant szkoły, któremu też z racji stanowiska przysługiwało prawo jej noszenia³⁷.

Dzień 7 października 1932 r. był pamiętnym dniem w życiu WSM – odbyło się wtedy uroczyste zakończenie pierwszego (dwuletniego) kursu nauki i rozpoczęcie następnego, będącego już kursem trzyletnim. Do zebranych w auli konserwatorium przedstawicieli władz, grona pedagogicznego, absolwentów i nowo przyjętych kandydatów oraz uczniów konserwatorium przemówił szef Departamentu Piechoty w Ministerstwie Spraw Wojskowych płk dypl. Kazimierz Janicki³⁸. Następnie odbyło się nadanie odznak pamiątkowych WSM osobom, które

³¹ Wiele występów artystycznych uczniów szkoły odbywało się pod egidą konserwatorium i w zachowanych programach widnieją jako imprezy Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach.

³² Kościół pw. św. Kazimierza, oryginalna na skalę ogólnopolską budowla sakralna – kubistyczna bryła zaprojektowana przez architektów Jana Zarzyckiego i Leona Dietz-d' Arme. Budowany w latach 1930–1933.

³³ Por. „Polonia” 1931, nr 2364, s. 8.

³⁴ Por. „Orkiestra” 1931, nr 8/9, s. 124.

³⁵ Drugi z tych koncertów odbył się w parku Kościuszki, a grała orkiestra dęta WSM.

³⁶ Odznaka ma kształt siedmioboku równobocznego po podstawie wynoszącej 17 mm. Brzeg siedmioboku złożony na szerokość 1 mm. Na niebieskim tle odznaki widoczny jest złoty fronton budowli wspartej na czterech kolumnach, do której prowadzą trzy stopnie. Przed budowlą widnieje orzeł koloru srebrnego. Pod nim dwie srebrne trąby greckie i złoty trójkąt. Wokół budowli umieszczony jest złotymi literami napis: Wojskowa Szkoła Muzyczna.

³⁷ Poza komendantem prawo do otrzymania i noszenia odznaki posiadali absolwenci WSM, którzy ją ukończyli z wynikiem pomyślnym, oficerowie i szeregowi oraz osoby cywilne, którzy pracowali w szkole co najmniej trzy lata jako wykładowcy i instruktorzy, osoby wojskowe i cywilne, fizyczne lub prawne, które położyły specjalne zasługi dla szkoły.

³⁸ Przedstawił on w swym wystąpieniu znaczenie i rolę WSM w rozwoju życia muzycznego w Wojsku Polskim.

położyły zasługi w organizowaniu i rozwoju Szkoły³⁹. Po wręczeniu odznak przemówili do zebranych wicewojewoda dr Tadeusz Saloni oraz dyrektor konserwatorium Witold Friemann, który omówił historię założenia i rozwoju placówki. Na zakończenie uroczystości nastąpiło rozdanie świadectw absolwentom. Skrócony kurs pierwszy ukończyło 33 spośród 35 kandydatów na podoficerów orkiestrantów zawodowych. Świadectwa ukończenia kursu kapelmistrzowskiego otrzymało 10 spośród 15 osób.

Po ukończeniu nauki w WSM – zarówno absolwenci kursu niższego, jak i wyższego (wyłączając podoficerów zawodowych) odbywali na dywizyjnym kursie podchorążych rezerwy zasadniczą służbę wojskową, uzyskując po jej zakończeniu stopień podchorążego rezerwy. Absolwent kursu niższego, po odbyciu zasadniczej służby wojskowej, zobowiązany był do odsłużenia 2 lat jako podoficer orkiestrant nadterminowy i 12 lat jako podoficer orkiestrant zawodowy. Absolwenci kursu kapelmistrzowskiego, po uzyskaniu stopnia podchorążego rezerwy, przydzielani byli w celu odbycia praktyki, przynajmniej na rok, do pułków jako pomocnicy kapelmistrzów. Po jej ukończeniu kandydat był mianowany podporucznikiem służby stałej w grupie kapelmistrzów⁴⁰.

Egzaminy wstępne na drugi, już trzyletni kurs, odbywały się w dniach 3–7 września 1932 r. Ogółem przyjęto wówczas 53 kandydatów: na kurs wyższy 15 osób, na niższy – 38 osób (z tego 19 żołnierzy i 19 cywilów). O potrzebie istnienia szkoły świadczyć może fakt, iż na 19 miejsc zarezerwowanych dla osób cywilnych zgłosiło się 85 kandydatów, przeważnie ze Śląska. Spośród 53 osób rozpoczynających naukę, kurs ukończyło 39. Kurs niższy – 31 osób, kurs kapelmistrzowski – 8⁴¹. Rok szkolny 1932/1933 był okresem mniejszej aktywności koncertowej szkoły, ponieważ, jak pisał w sprawozdaniu W. Friemann:

„Wojskowa Szkoła Muzyczna jako oddzielna jednostka nie mogła w tym roku występować samodzielnie z uwagi na to, że w tym roku otwarty został nowy kurs trzyletni i dopiero w roku przyszłym należy spodziewać się wybitnych rezultatów, ponieważ nowo przyjęty materiał uczniowski rokuje bardzo dobre nadzieje”⁴².

W roku 1934, po przeniesieniu się W. Friemanna do Warszawy, stanowisko dyrektora konserwatorium objął F. Kulczycki. Wtedy kierownikiem odpowiedzial-

³⁹ Z rąk płk. K. Janickiego odznakę otrzymali m.in.: wojewoda śląski dr Michał Grażyński, wicewojewoda dr Tadeusz Saloni, naczelnik Wydziału Oświecenia dr Ludwik Ręgorowicz, Witold Friemann, kierownik kursów kształcących Michał Lityński, gen. dr Józef Zajac, płk dypl. Kazimierz Janicki, mjr dr Adam Szabesta, kpt Marian Dorożyński (przyszły komendant szkoły) oraz Faustyn Kulczycki, por. A. M[i t s c h a], *Wojskowa Szkoła Muzyczna w Katowicach*, „Orkiestra” 1932, nr 10, s. 151–152.

⁴⁰ Absolwenci WSM mieli zapewnione miejsce zatrudnienia, gdyż liczba wolnych posad w wojsku wynosiła w tym czasie ok. 22 miejsca dla oficerów kapelmistrzów i 1500 dla instruktorów muzycznych. Wobec istniejącego w kraju bezrobocia miało to ogromne znaczenie społeczne, por. AP Katowice, UWŚI/OP, sygn. 2555, k. 1.

⁴¹ Byli to: Augustyn Wiśniewski, Władysław Kolakowski, Mateusz Lisicki, Jan Ryżow, Władysław Skawina, Wiktor Socewicz oraz Klimanek i Kołodziejczyk.

⁴² Sprawozdanie za rok szkolny 1932/1933 – ze zbiorów prywatnych prof. A. Mitschy.

nym za naukę w WSM został Władysław Reicher⁴³, absolwent Konserwatorium Polskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, a od 1929 r. wykładowca w klasie waltorni i trąbki w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach.

Trzeci kurs rozpoczął się w 1935 r. (egzamininy wstępne odbyły się w dniach 3–5 września). Był to kurs dla podoficerów orkiestrantów. Nie u wszystkich uczniów WSM nauka trwała zgodnie z przedstawionymi uprzednio terminami kursów. Ponieważ limit szkoły wynosił ok. 50 uczniów, a co roku odpadało po kilka osób, wówczas, aby uzupełnić stan liczebny szkoły przyjmowano na te miejsca nowych kandydatów, którzy rozpoczynali, kontynuowali i kończyli naukę niezgodnie z czasem trwania kursu.

W roku 1937 komendantem WSM mianowany został kpt Marian Dorożyński, który od 1927 do 1930 r. był kapelmistrzem 73 Pułku Piechoty w Katowicach, a w okresie organizowania szkoły prowadził wykłady na kursie unifikacyjnym i udzielał znacznej pomocy przy zakładaniu uczniowskiej orkiestry⁴⁴.

Częste były wówczas koncerty połączonych orkiestr WSM, 73 Pułku Piechoty i Towarzystwa Muzycznego. Dnia 12 maja 1938 r., staraniem Związku Legionistów Polskich, odbyła się uroczysta akademii poświęcona pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego. W części artystycznej wykonany został utwór Juliusza Schreyera *Salvator Poloniae*. Wykonawcami byli artyści opery warszawskiej, aktorzy Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego, trzy chóry oraz połączone orkiestry symfoniczne 73 Pułku Piechoty, Towarzystwa Muzycznego i WSM. Całością dyrygował kompozytor, mjr kapelmistrz J. Schreyer⁴⁵.

W dniach 17 i 18 września 1938 r. odbyły się egzamininy wstępne na czwarty kurs (podoficerów orkiestrantów i kapelmistrzów). W kwietniu 1939 r. Polskie Radio nadało kilka audycji poświęconych muzyce religijnej. Program jednej z audycji wypełniło transmitowane z sali Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego oratorium *Jan Chrzciciel* ks. Roberta Gajdy. Słowo wstępne wygłosił ks. prałat Emil Szramek. Solistom i zespołom chóralnym towarzyszyły wówczas połączone orkiestry symfoniczne 73 Pułku Piechoty i WSM; dyrygował Piotr Dziemba⁴⁶.

Obok orkiestry symfonicznej, żywą działalność artystyczną prowadziła również orkiestra dęta WSM. Była ona wspierającym narzędziem propagowania instrumentów dętych, a równocześnie zajmowała się popularyzowaniem dzieł polskich kompozytorów. Orkiestra dęta brała udział w wielu koncertach, a także uświet-

⁴³ Funkcję kierownika nauk w WSM pełnił do 1937 r.

⁴⁴ Marian Dorożyński, ur. w 1893 r. w Stryju, kompozytor i dyrygent. Studiował we Lwowie, Pradze i Poznaniu. W latach 1921–1926 dyrektor artystyczny Konserwatorium Muzycznego w Stanisławowie i dyrygent tamtejszego Teatru Miejskiego. Od roku 1930 kierownik referatu muzycznego w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Po II wojnie światowej przebywał w Londynie, gdzie zmarł po 1970 r., por. L. T. Błażczyk, *Dyrygenci polscy i obcy w Polsce działający w XIX i XX wieku*, Kraków 1964, s. 59 oraz korespondencja autora z kpt. M. Dorożyńskim z 1970 r.

⁴⁵ Por. „Śląskie Wiadomości Muzyczne” 1938, nr 6, s. 48.

⁴⁶ Por. ibid., 1939, nr 5.

niała swą grą wszystkie uroczystości państwowe i szkolne. Dla niej właśnie W. Friemann napisał *Marsz Wojskowej Szkoły Muzycznej*⁴⁷.

Niezmiernie ważnym akcentem działalności WSM było uczestnictwo w organizowanych przez konserwatorium regularnych popisach uczniów. Uczniowie-żołnierze byli zobowiązani zarówno do czynnego uczestnictwa w tych imprezach⁴⁸ (zwanych też produkcjami), jak i do brania udziału w charakterze słuchaczy we wszystkich odbywających się tam popisach i koncertach. Dla uczniów WSM rezerwowano zawsze trzy ostatnie rzędy krzeseł w auli konserwatorium. Prezentacje artystyczne uczniów szkoły – koncerty orkiestry symfonicznej, orkiestry dętej, zespołów kameralnych i solistów – nadawane były także na falach Polskiego Radia.

Innym czynnikiem mobilizującym uczniów do podnoszenia swych umiejętności, a stanowiącym także przegląd ich kwalifikacji było organizowanie konkursów muzycznych. Z inicjatywy Faustyna Kulczyckiego zorganizowano w 1936 r. konkurs instrumentów dętych drewnianych, na który zgłosiło się ponad 40 kandydatów. W grupie osób wojskowych pierwsze miejsce zdobył flecista Zygfryd Biegała z 55 Pułku Piechoty, wychowanek WSM. Do pierwszego miejsca pretendowało także dwóch innych uczniów szkoły: flecista Wereszczyński i fagocista Wojtuń. Dnia 28 listopada 1938 r. odbył się konkurs dętych zespołów kameralnych. Pierwszą nagrodę w dziale kwartetów i kwintetów, ufundowaną przez Towarzystwo Muzyczne w Katowicach, zdobył zespół kameralny pod kierunkiem Wojciecha Smyka-Smykowskiego. Klarrecistą w zespole był Bolesław Kała, uczeń WSM⁴⁹.

Czynnikiem integrującym były wspólne wyjazdy wakacyjne uczniów szkoły, które oprócz charakteru wypoczynkowego stanowiły jeszcze jedną platformę działalności artystycznej. W latach 1934–1937 uczniowie wyjeżdżali corocznie na 6-tygodniowy pobyt do Milówki, położonej w malowniczej dolinie Soly w Beskidzie Śląskim. Tam orkiestra dęta szkoły urządzała koncerty dla miejscowej ludności i wczasowiczów⁵⁰, zyskując wielką przychylność słuchaczy⁵¹. W roku 1938 uczniowie spędzili wakacje letnie w Krzemieńcu Podolskim, gdzie odbywały się organizowane przy współudziale Organizacji Ruchu Muzycznego tzw.

⁴⁷ Kopię wyciągu fortepianowego tego utworu otrzymał autor w 1970 r. od absolwenta WSM pana Edmunda Gabary z Warszawy.

⁴⁸ Analizując programy popisów możemy zauważyć, że uczniowie-żołnierze prezentowali tam bardzo ambitny poziom wykonawczy, wykonując dzieła wybitnych mistrzów epoki baroku, klasycyzmu, romantyzmu, a także kompozytorów współczesnych.

⁴⁹ Por. „Śląskie Wiadomości Muzyczne” 1938, nr 12, s. 95.

⁵⁰ Były to także występy przed zamkiem prezydenta I. Mościckiego w Wiśle, w sanatorium wojskowym w Rajczy, czy z okazji „Święta Gór” w Żywcu, por. J. T e r e s i ń s k i, 60 lat W[ojskowej] S[zkoły] M[uzycznej] Katowice, Poznań 1987, s. 57–60, maszynopis.

⁵¹ Z tego też okresu pochodzi ułożona przez żołnierzy i chętnie przez nich śpiewana piosenka *Nasza piękna Milówka*.

muzyczne ogniska wakacyjne. Brały w nich udział różne orkiestry – dęte i symfoniczne. Stanowiły one cenny warsztat do praktycznej nauki dyrygowania dla przybyłych tam z całego kraju nauczycieli. W roku 1938 wybór padł na WSM. Oprócz odpoczynku i wycieczek w okolice Krzemieńca, uczniowie-żołnierze brali udział w różnych zajęciach grupowych. Orkiestra symfoniczna WSM dała tam cztery koncerty, które odbyły się w Sali Kolumnowej Liceum Krzemienieckiego. Brali w nich udział wybitni soliści: Barbara Kostrzewska – sopran, Aleksander Michalowski – bas, Józef Jarzębski – skrzypce, Władysława Markiewiczówna i Paweł Lewiecki – fortepian oraz znani dyrygenci – Marian Dorożyński, Olgierd Straszyński, Stefan Lidzki-Śledziński, Władysław Raczkowski⁵². Dwa spośród tych koncertów (19 lipca i 2 sierpnia) transmitowane były przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Wychowankowie WSM po trzech latach nauki opuszczali szkołę jako pełnowartościowi muzycy mogący podjąć pracę w każdej orkiestrze. Na wysoki poziom nauczania w placówce wpływało wiele czynników: pierwszy – kandydaci zdający do WSM przechodzili przez dwa stopnie egzaminacyjne, najpierw w pułku, a następnie egzaminy konkursowe w szkole, drugi – wysoko wykwalifikowane grono pedagogiczne, trzeci – dyscyplina wojskowa i regulaminowy zakaz powtarzania roku nauki⁵³. Absolwenci szkoły spełniali ważną rolę w życiu muzycznym Wojska Polskiego w okresie międzywojennym. W roku 1938 24 absolwentów, którzy ukończyli WSM wcielonych zostało do Reprezentacyjnej Orkiestry Batalionu Stołecznego. Wielkim wyróżnieniem dla żołnierzy było to, że przyjął ich osobiście ówczesny dowódca batalionu dypl. mjr Ludwik Głowacki.

Poza swym artystycznym posłannictwem, WSM pełniła także ważną misję społeczną. Profesor A. Mitscha pisał o tym na łamach „Śląskich Wiadomości Muzycznych”:

„Nie należy przecież zapomnieć, że tutaj do Katowic zjeżdżają się z całej Polski kandydaci na zawodowych orkiestrantów wojskowych, którzy później w przeróżnych środowiskach Państwa Polskiego szerzyć będą znajomość ziemi i kultury Śląskiej”⁵⁴.

Istniało również sprzężenie zwrotne – uczniowie-żołnierze wyjeżdżając na wakacje w rodzinne strony, na prośbę swojego profesora Tadeusza Prejznera zbierali tam i przywozili pieśni ludowe, które później stanowiły część zbiorów pieśni ludowych tego entuzjasty polskiego folkloru i stopniowo rozpowszechniały się na ziemi śląskiej.

Trzeci kurs zakończony został w czerwcu 1938 r. Następny, rozpoczęty w tymże roku, został brutalnie przerwany. Po roku nauki, a w dziewiątym roku istnienia WSM, działalność jej zakłócił wybuch II wojny światowej. W ostatnich dniach

⁵² Por. programy koncertów w zbiorach dokumentów życia muzycznego Biblioteki Głównej Akademii Muzycznej w Katowicach.

⁵³ O wysokich wymaganiach stawianych uczniom szkoły świadczy fakt, że trzeci kurs rozpoczęty przez 50 osób ukończyło w 1938 r. jedynie 24 osoby.

⁵⁴ Por. „Śląskie Wiadomości Muzyczne” 1937, nr 1, s. 4.

sierpnia 1939 r., rozkazem ministra spraw wojskowych, Wojskowa Szkoła Muzyczna przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach została rozwiązana. Absolwenci, uczniowie-żołnierze, a także grono pedagogiczne WSM, wszyscy dzielili tragiczny los ojczyzny. Wykładowcy szkoły – Tadeusz Prejzner stracony został 19 maja 1944 r. na Majdanku, a Jan Głuszyński poniósł śmierć w obozie koncentracyjnym „Auschwitz” w Oświęcimiu. Spośród absolwentów w pierwszych dniach wojny w obronie Przemyśla zginął na posterunku kapral pchor. Czerwiński. Podczas obrony Warszawy ugodzony został śmiertelnie szrapnelem starszy strzelec Gućz, a ciężko ranny Wincenty Głowaty. Swe młode życie oddali także Kęblowski, Węgrzyn, Usakiewicz. Dnia 29 lipca 1944 r. w Żbikowie k. Poznania wykonano wyrok na ppor. kapelmistrzu Sylwestrze Kołodziejczaku za przynależność do AK (inspektorat rejonowy w Inowrocławiu)⁵⁵.

Po zakończeniu działań wojennych wychowankowie WSM przystąpili z pełnym poświęceniem do odbudowy życia muzycznego w kraju – zarówno w strukturach wojskowych⁵⁶, jak i w cywilnych instytucjach muzycznych⁵⁷, czy szkolnictwie, wnosząc znaczny wkład w wychowanie nowego pokolenia muzyków. Wielu z nich ukończyło wyższe studia muzyczne⁵⁸ i pracowało na odpowiedzialnych stanowiskach, także za granicą⁵⁹. Aby sprostać zapotrzebowaniu na kolejne zastępy mu-

⁵⁵ T e r e s i ń s k i, 60 lat... s. II.

⁵⁶ Na polu orkiestr wojskowych działali: plk plk Władysław Balicki, Kaszowski, Liszok, Wiśniewski, mjr Jan Burak oraz chor. sztabowy Jan Włodarczyk, por. T e r e s i ń s k i, 60 lat... s. II.

⁵⁷ Np. Zygfryd Biegała, flecista w Operze Wrocławskiej i kapelmistrz orkiestry dętej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim, Edward Borowski, dyrektor Operetki Szczecińskiej, Franciszek Bujalski, skrzypek w Operze Bałtyckiej, Edmund Gabara, kierownik Biblioteki Muzycznej Polskiego Radia, Wincenty Głowaty, tubista w Teatrze Wielkim w Warszawie, Jan Hawryszko, wiolonczelista, Tadeusz Pelczar, kontrabasista, Antoni Skrybant, puzonista i Ksawery Stanicki, altowiolista – grający w Filharmonii Narodowej, Stefan Jakowlew, klawecista Orkiestry Rozrywkowej Polskiego Radia, Bolesław Jaworek, kontrabasista w Operze Wrocławskiej, Jerzy Jędrych, wiolonczelista w Filharmonii Łódzkiej, Tadeusz Kielak, waltornista i Zenon Ławryniewicz, altowiolista – grający w Orkiestrze Stefana Rachonia, Jan Łokaj, I skrzypce (koncertmistrz) w Operetce Lubelskiej, Antoni Mutwil, skrzypek w Filharmonii Górniczej Rybnickiego Okręgu Węglowego, Czesław Orsztynowicz, altowiolista, puzonista, dyrygent orkiestr filharmonicznych w Opolu, Częstochowie, Olsztynie, w latach 1972–1975 wykładowca dyrygentury w Konserwatorium Narodowym w Bejrucie, Wiktor Osadzin, fagocista w Filharmonii Śląskiej, Adam Przybyła, waltornista w Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach, Jan Teresiński, dyrektor orkiestry symfonicznej w Opolu, organizator Operetki Poznańskiej, Tadeusz Wysocki, redaktor działu muzycznego Polskiego Radia.

⁵⁸ Dnia 22 stycznia 1969 r. ukazało się zarządzenie ministra kultury i sztuki uznające ukończenie w WSM przy Śląskim Konserwatorium Muzycznym w Katowicach działu dla elewów orkiestr wojskowych za równorzędne z ukończeniem średniej szkoły pedagogicznej, zaś ukończenie działu kapelmistrzowskiego za równorzędne z ukończeniem studiów wyższych, por. *Zarządzenie ministra kultury i sztuki z dnia 22.01.1969 roku w sprawie określenia egzaminów i szkół, których złożenie lub ukończenie jest równorzędne z ukończeniem średniej szkoły pedagogicznej, studium nauczycielskiego albo studiów wyższych*, „Monitor Polski” 1969, nr 5, zał. nr 1, s. III, zał. nr 3, s. II2.

⁵⁹ Np. Dymitr Bida, flecista w Filharmonii Leningradzkiej, Jan Fłaszyński, I puzonista w BBC Symphony Orchestra w Londynie.

zyków wojskowych, utworzone zostały wojskowe szkoły muzyczne w Łodzi, Rembertowie, Sopocie oraz studium przy Akademii Muzycznej w Warszawie⁶⁰.

Dzieje Wojskowej Szkoły Muzycznej znalazły po wieloletniej przerwie swój niezwykle uroczysty i wzruszający epilog. Z inicjatywy i staraniem absolwenta szkoły Jana Teresińskiego z Poznania, 16 stycznia 1989 r. zorganizowany został w Katowicach zjazd koleżeński wszystkich roczników. W dniu tym odbyło się także w gmachu Akademii Muzycznej uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej istnienie w latach 1930–1939 Wojskowej Szkoły Muzycznej w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Katowicach⁶¹. Spotkanie uświetnił koncert w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego. Następnego dnia miało miejsce odsłonięcie podobnej pamiątkowej tablicy w kościele garnizonowym w Katowicach, zaś 31 stycznia tego roku Polskie Radio wyemitowało w programie IV audycję Bogusława Pasternaka *Historia katowickiej Wojskowej Szkoły Muzycznej*.

JERZY MARIAN DYRDA

THE MILITARY SCHOOL OF MUSIC ATTACHED TO THE STATE ACADEMY OF MUSIC IN KATOWICE IN THE YEARS 1930–1939

The origin and activity of the Military school of music attached to the State Academy of Music in Katowice goes back to the date of 11 March 1930. Making the 7th independent department of the Academy, it ensured a high level of musical education and it was the only school of this type in Poland before the war.

On account of established rules and regulations of admitting and assigning financial help to the learners, it gave great possibilities of obtaining musical education to the talented indigent Silesian youth. Offering young people from other regions the education they sought for and ensuring employment after graduation for them, it gave a great chance in the face of existing unemployment.

The school-leavers realized hopes set on them. They passed their life exam in hard years of the World War II. They made a culture-creating element on the scene of musical life in Poland before the war and also in hard times of reconstructing cultural life after the war damage.

JERZY MARIAN DYRDA

MILITÄRISCHE MUSIKSCHULE AM STAATLICHEN MUSIKKONSERVATORIUM KATTOWITZ IN DEN JAHREN 1930–1939

Die Geschichte der Gründung und der Tätigkeit der Militärischen Musikschule am Staatlichen Musikonservatorium geht auf den 11. März 1930 zurück. Als 7. selbständige Abteilung des Kat-

⁶⁰ Por. Teresiński, 60 lat..., s. III.

⁶¹ Tablica stanowi wierną kopię odznaki Wojskowej Szkoły Muzycznej.

towitzter Konservatoriums garantierte die Schule ein hohes Niveau der künstlerischen Bildung und war die einzige Einrichtung dieser Art im Polen der Zwischenkriegszeit.

Dank der durch die Schulordnung festgesetzten Richtlinien für die Aufnahme und soziale Betreuung der Schüler bot sie große Bildungsmöglichkeiten für die begabte und minderbemittelte schlesische Jugend an. Da sie jungen Menschen aus anderen Regionen Ausbildungsmöglichkeiten schuf und nach dem Studium Arbeitsstellen sicherte, stellte die Musikschule angesichts der herrschenden Arbeitslosigkeit eine einmalige Lebenschance dar.

Die Absolventen erfüllten die in sie gesetzten Hoffnungen. Sie hatten das Lebensexamen in den schweren Jahren des Zweiten Weltkrieges bestanden. Sie bildeten ein kulturförderndes Element im polnischen Musikleben sowohl in der Vorkriegszeit als auch in der harten Zeit des kulturellen Aufbaus nach den Kriegsverwüstungen.

BERND BEHNING, STANISŁAW SENFT

DIE PROBLEMATIK DER EHEMALIGEN VOLKSDEUTSCHEN WEHRMACHTSTEILNEHMER WÄHREND UND NACH DEM ALLIIERTEN FELDZUG IN ITALIEN IM LICHT DER QUELLEN (1944–1947)

EINLEITUNG

Der Deserteur: die Entscheidung für den Willen zum Leben und für die Untreue gegenüber dem Ordnungsprinzip Befehl?

Im öffentlich-historischen Gedächtnis räumt man ihnen nur ungern einen zentralen Platz ein, obwohl es Deserteure geben wird, solange es Militär und Krieg gibt. Ebenso lange gibt es auch Sanktionen gegen Deserteure in verschiedenster Form und nicht selten endet dieses Wagnis tödlich¹.

Im europäischen Raum der Neuzeit wurde vor Anbruch der Französischen Revolution die Desertion mehr als Ergebnis einer Art von Dressurpanne verstanden, die mit dem „Generalpardon“ oder drakonischen Strafen auch zu beheben gewesen war, soweit der Soldat nicht während der Schlacht desertierte. Eine der allgemeinen Wehrpflicht ähnliche Verpflichtung war nur in wenigen Staaten üblich gewesen und zumeist nur über einen begrenzten Zeitraum. Der preußische Staat bildete wohl die markanteste Ausnahme. Er machte das absolutistische Kanton-System zum Bestandteil seiner Staatsräson: in genau abgegrenzten Gebieten

¹ Die relativ genaue Anzahl der Wehrmachtsangehörigen, die zum Tode verurteilt wurden, bleibt vorläufig noch ungeklärt. Sie scheint im Bereich zwischen 23 000 und 30 000 zu liegen. Eine Begnadigung von Deserteuren erfolgte zunächst nicht selten, da dieser dann zur Bewährung an vorderster Front und für Sondereinsätze verwendet werden konnte. Siehe hierzu F. W. Seidler, *Die Militärgerichtsbarkeit der Deutschen Wehrmacht 1939–1945. Rechtsprechung und Strafvollzug*, München–Berlin 1991 und D. Knipschild, *Deserteure im Zweiten Weltkrieg. Der Stand der Debatte*. In: Hrsg. U. Bröckling, M. Sikora, *Armeen und ihre Deserteure, Vernachlässigte Kapitel einer Militärgeschichte der Neuzeit*, Göttingen 1998, S. 221–251.

„Kantonen“ wurde die geordnete massenhafte Aushebung von Rekruten betrieben. Die Verfolgung der Deserteure wurde zur allgemeinen Pflicht aller Staatsbürger erhoben².

Nach der endgültigen Etablierung der Volksheere erscheint in den modernen Nationalstaaten das Bild der Desertion als ein extrem unehrenhafter Treuebruch, der im ausgehenden 19. Jahrhundert im Deutschen Reich neben dem Verrat an Volk, Nation und Vaterland auch schon mit den Konturen eines zu psychiatrisierenden krankhaften Realitätsverlustes verbunden wird³, um eben der Militarisierung der reichsdeutschen Gesellschaft einen Dienst zu erweisen. Schande scheint damit über die Familie des Deserteurs zu kommen. Parallel dazu sah man sich überall von Spionen umgeben und witterte schnell Hochverrat.

Der Treuebruch des Deserteurs wurde in den richtungsweisenden modernen Nationalstaaten noch dadurch dämonisiert, daß man die Börsartigkeit des Feindes nicht nur überzeichnete, sondern dann auf dem Höhepunkt dieser Form nationalistischer Konjunktur während des Ersten Weltkrieges phantasievoll Greuelmärchen in verschiedenen Facetten erfand, um den jeweiligen Feind auch von dieser Seite her zu treffen⁴.

Der 1985 verstorbene deutsche Soziologe Prof. Klaus Horn wies bereits zu Anfang der achtziger Jahre darauf hin, daß die US-Amerikaner Kris und Leites eine aufschlußreiche Veränderung im Entwicklungstrend der Propaganda seit dem Ersten Weltkrieg glaubten feststellen zu können. Ihrer Meinung nach seien die propagandistischen Manipulationen im 2. Weltkrieg wesentlich nüchterner ausgefallen als vorher, vor allem seien die pathetisch vorgetragenen Erfindungen von Grausamkeiten, die der Gegner nicht begangen hatte, erheblich reduziert worden. Nicht nur weniger gefühlsbetont, sondern vor allen Dingen auch weniger moralisierend wurde im 2. Weltkrieg Propaganda betrieben⁵: „Vaterland“ und ähnliche Über-Ich-Größen verschwanden tendenziell.

² Die Einführung der allgemeinen Wehrpflicht in Preußen stellt lediglich eine Erweiterung dieses wehrpflichtähnlichen Systems durch Abschaffung der Emitionen (Freistellungen der meisten Bürgersöhne), Ablösungen (Ersetzung durch Geldleistungen) sowie die Abschaffung der wirtschaftlichen Nutzung des Kantonal-systems durch die Offiziere dar. Siehe hierzu: *Verräter oder Vorbilder? Deserteure und ungehorsame Soldaten im Nationalsozialismus*. Hrsg. F. Ausländer, Bremen 1990, S. 42f.

³ Siehe hierzu: U. Bröckling, *Psychopathische Minderwertigkeit? Moralischer Schwachsinn? Krankhafter Wandertrieb? Zur Pathologisierung von Deserteuren im Deutschen Kaiserreich vor 1914*. In: *Armeen und ihre Deserteure...*, S. 161–187.

⁴ Besonders gut ist dieser Sachverhalt anhand von Militärpostkarten aus dem Ersten Weltkrieg nachzuvollziehen.

⁵ K. Horn, *Schriften zur kritischen Theorie des Subjekts*. Hrsg. von H.-J. Busch, Frankfurt a. Main 1989, S. 43. Siehe hierzu: *Trends in twentieth century propaganda*. By E. Kris, a. N. Leites. In: *Psychoanalysis and the social sciences*, Vol. 1, London 1947, S. 393–410. „2. [...] Propaganda during the second World War was on the whole, less moralistic than propaganda during the first World War; the incidence of preference statements as against fact statements was probably lower“ (S. 395).

Im Deutschen Reich wurde 1920 die Militärjustiz nur gegen die Stimmen der rechtsliberalen Deutschen Volkspartei (DVP) und der radikalnationalistischen konservativen Deutschnationalen Volkspartei (DNVP) abgeschafft, obwohl auch „im Volke“ Stimmen zu hören waren, die wie die nationalistischen Rechtsparteien die Niederlage am Ausgang des 1. Weltkrieg auch den „Drückebergern“ zuschob. Eine allgemeine Anti-Versailles-Stimmung im deutschen Volk richtete sich im Laufe der Jahre immer stärker auch gegen die Kriegsdienstverweigerer.

Nach der Machteroberung der Nazis wurde deshalb bereits am 12. Mai 1933 das „Gesetz über die Wiedereinführung der Militärgerichtsbarkeit“ erlassen, doch wurden zunächst weitgehend Bestimmungen des Militärstrafgesetzbuches von 1872 adaptiert. Die Militärgerichtsbarkeit war deshalb erst einmal nicht spezifisch nationalsozialistisch. Der Gedanke aber, daß aus der rassistisch und sozialdarwinistisch definierten „Volksgemeinschaft“ alle auszumerzen waren, die sich nicht einfügen wollten, konnte gerade ohne Ansehen der Schichtzugehörigkeit an den Deserteuren verwirklicht werden; auch bedurfte es dabei keiner besonderen Gesetzestexte. Weder die Zugehörigkeit zum Geldadel noch die Standeszugehörigkeit konnten hier einen wirklichen Schutz bieten. Die radikal-konservative Abschreckungsideologie der Kaiserzeit und die nazistische – sozialdarwinistisch eingefärbte – Theorie der Ausmerzung der Ballastexistenzen gingen dabei eine verhängnisvolle Symbiose ein. Diese verfehlte ihre Wirkung auf die Entscheidungsträger über Leben und Tod während der Kriegshandlungen nicht. Die Mehrzahl der Wehrmachtsrichter wußten im Sinne der Nazis zu handeln, wenn es darauf ankam⁶.

Im Großdeutschen Reich nahm in der Volksgemeinschaftsideologie die alles umfassende Über-Ich-Größe „der Führer“ die Position ein, die vorher „das Vaterland“ gehabt hatte. Der Deserteur der Deutschen Wehrmacht „verriet“ deshalb in erster Linie die von vielen reichsdeutschen Soldaten als allmächtig verinnerlichte „Führergestalt“, die scheinbar ungestraft die Grenzen der Zivilisation überschritten hatte und es weiter tun würde. Daß Hitlers Krieg unzweifelhaft in erster Linie ein Krieg gegen die Zivilisation war, mußte jedem deutschen Soldaten bewußt geworden sein.

Die oberschlesischen Fahnenflüchtigen aus Hitlers Wehrmacht 1944 waren damit vorrangig Abtrünnige vom Zivilisationsbruch einer ganzen Nation, sie praktizierten die Befreiung aus der infantil-pathologischen Abhängigkeit von einem psychopathischen Führer und waren damit zu Vorbildern geworden. Sie bewiesen damit auch, daß sie im wesentlich geringeren Maße den nationalsozialistischen Gehorsamswahn internalisiert hatten als ihre „reichsdeutschen Kriegs-Kameraden“.

⁶ Vgl. Ch. J a h r, „Der Krieg zwingt die Justiz, ihr Innerstes zu revidieren“. *Desertion und Militärgerichtsbarkeit im Ersten Weltkrieg*. In: *Armeen und ihre Deserteure...*, S. 187–221, 213ff.

Konnte es jetzt noch den Zwiespalt zwischen dem Willen zum Leben und Untreue gegenüber einer gewalttätigen, wahnwitzigen Maschinerie geben, dessen Teile sie gewesen waren?

Als 1952 in der am 23. Mai 1949 errichteten Bundesrepublik Deutschland der junge Braunschweiger Generalstaatsanwalt Fritz Bauer die Anklage gegen den führenden Parteifunktionär der im nationalsozialistischen Gedankengut verwurzelten Sozialistischen Reichspartei (SRP) vertritt, kämpft auch er für die Ehrerbietung gegenüber dem gesamten Deutschen Widerstand. Der ehemalige Major der Wehrmacht, Ernst Remer, Verräter am Anti-Hitler-Aufstand des 20. Juli 1944⁷, hatte damit gedroht, im Falle eines Regimewechsels mit den Widerstandskämpfern abzurechnen. Fritz Bauer führte den Prozeß gegen Remer und die SRP bewußt als politisches Rechtsverfahren und forderte die Deutschen in seinem Plädoyer auf, stolz auf alle ihre Widerstandskämpfer zu sein⁸. Seine entscheidende Aussage war, daß er das NS-Regime für „nicht hochverrätisch“ erklärte und damit ein Zeichen gegen die Verdrängungskünstler der Adenauer-Ära und ein Zeichen für alle Deserteure aus Hitlers Wehrmacht setzte. Der Rückzug auf den sogenannten Treuebruch war damit unmöglich geworden.

Das Bild des Deserteurs wirft einige Fragen auf.

Was war das für ein Mensch, der den Wahnsinn eines verbrecherischen Krieges nicht mehr mitmachen wollte?

Sicherlich ein mutiger Mensch, denn er ließ sich auf ein kurzfristiges Spiel von Leben und Tod ein, das zu einer schnellen Lebensveränderung führen konnte, so oder so.

Ein verzweifelter Mensch? Vielleicht weil er still gegen das Verhalten seiner Kriegskameraden opponierend einen neuen Pfad beschritt, der Bindungsängste mobilisierte.

War er mit seiner Handlungsweise auch ein Widerstandskämpfer im traditionellen Sinne geworden? Die Auseinandersetzungen darüber dauern bis heute an. Der deutsche Historiker, Prof. Peter Steinbach, konnte lange Zeit nur gegen beträchtliche Widerstände einen Teil von Deserteuren in die Rubrik „Widerstand“ übernehmen.

Der ehemalige Dachau-Häftling und bekannte deutsche Nachkriegsdarsteller, Alfred Andersch, der im Sommer 1944 bei San Virginio (Oriolo, Italien) zu den Amerikanern übergelaufen war, veröffentlichte 1952 einen literarischen Bericht über seine Desertion:

„Sie hatten meine revolutionäre Jugend erstickt [...]. Ich konnte meine Kameraden nicht lieben, weil ich die Genossen liebte, die von ihnen getötet worden waren, für die meine Kameraden kämpften. [...]

⁷ Gemeint ist hier der vor allen Dingen vom deutschen nationalkonservativen Militär getragene Aufstand des 20. Julis 1944.

⁸ Vgl. hierzu: P. Steinbach, *Widerstand gegen den Nationalsozialismus – ein Bezugspunkt für die politische Kultur? Zugleich ein Nachtrag zur Kontroverse um den Widerstand*, „Materialien zur Politischen Bildung. Analysen – Berichte – Dokumente“ 1988, H. 3, S. 29–37, 32f.

Für sie die Waffen erheben? Für sie ein Gewehr gegen die Soldaten von Armeen abfeuern, die vielleicht – eine schwache Hoffnung belebte mich bei diesem Gedanken – in der Lage waren, mein Leben zu ändern? Schon die bloße Erwägung war eine Absurdität. Ich zog also aus meiner politischen Situation die Konsequenzen. Ich hatte keine Ahnung, daß sechs Wochen später eine Bombe in der Nähe Hitlers explodieren würde. Mein ganz kleiner privater 20. Juli fand bereits am 6. Juni statt⁹.

Für Andersch war es ehrenvoll, sich vom Angesicht des Todes abzuwenden und nicht sinnlos sterben zu wollen. Er fand es absurd, auf jemanden auch nur eine Kugel abzugeben, der nicht sein Feind sein konnte. Für ihn war der Wille zum Leben das eigentliche Motiv des Deserteurs in diesem ungewöhnlich grausamen Krieg.

Denn es gab jetzt einen Krieg, einen totalen Krieg, wie er totaler und radikaler bisher nicht geführt worden war. Das bedeutete, wer nicht mehr auf der Seite der Antizivilisation weiterkämpfen wollte, der mußte für die andere Seite eintreten.

DIE „VOLKSDEUTSCHEN“ DESERTEURE AUF DEM MILITÄRSCHAUPLATZ SÜDITALIEN

Bei Kriegsausbruch sollten

„Schlonsaken, Masuren, Oberschlesier und Kaschuben [...] nach einer zwischen dem Propagandaministerium der Volksdeutschen Mittelstelle und dem Innenministerium verabredeten Sprachregelung nicht zu den Polen gerechnet werden. Öffentlich waren sie nicht einmal als Slawen zu bezeichnen, um ihnen Minderwertigkeitsgefühle «auf dem Wege zum Deutschbewußtsein» zu ersparen”¹⁰.

Eigentliches Ziel aber war die reibungslose Eingliederung dieser Volksgruppen in die Wehrmacht. Keine von ihnen war immer Teil eines polnischen Staates gewesen, doch alle hatten fortlaufend im Spannungsfeld der historischen polnischen Nation gestanden, auch die Masuren. Dessen war man sich im Reichspropagandaministerium durchaus bewußt gewesen.

Nach der Neuaufstellung der 3. Panzer-Grenadier-Division für die Kämpfe in Süditalien am 1. März 1943 waren auch „Volksdeutsche” der Volksliste 3¹¹ und

⁹ A. Andersch, *Die Kirschen der Freiheit. Ein Bericht*, Frankfurt a. Main 1968, S. 74f.

¹⁰ H. Umbreit, *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977, S. 204. Hans Umbreit verweist auf BA-MA W01-6/441: Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda Pro 2121/25.8.39/3755.2 vom 20.9.1939 betr. Richtlinien zur Darstellung der masurischen, schlonsakischen, ober-schlesischen und kaschubischen Frage in Veröffentlichungen.

¹¹ Deutsche Volksliste (DLV) mit Verordnung vom 4.3.1941 vom „Reichskommissar zur Festigung des deutschen Volkstums” herausgegebener Klassifizierungskatalog für Eindeutschungsmaßnahmen. Die Mehrheit der Bewohner des neu geschaffenen „Regierungsbezirkes Kattowitz” wurden als „Volksdeutsche” in Form von vier Gruppen in ein Kastensystem gepreßt, ausgestattet mit verschiedenfarbigen Kennkarten. Als „Nationalpolen” eingestufte Polen wurden nicht in die Volksliste aufgenommen. Bis Ende 1942 wurden von ihnen ca. 80 000 zwangsausgesiedelt. Weitere Selektionsmerkmale waren die Unterscheidung in Eingeborene, Eingesessene, Zugewanderte und Reichs-

sogar der Volksliste 4¹² der Division zugeteilt, außerdem läßt sich vermuten, daß sich auch einzelne polnische Bewohner des „ostoberschlesischen Regierungsbezirkes Kattowitz“¹³ im Einsatz befanden, die nicht durch die seit dem Frühjahr 1941 unter dem „Reichsführer SS“, Himmler, stehenden Kommissionen in Oberschlesien „verifiziert“ worden waren¹⁴. Die Wehrmacht verfuhr in der Regel bei der Auswahl ihres „Kanonenfutters“ großzügig.

Für „Schwächen“ bei bestimmten Einsätzen der Wehrmacht in Italien wurden auch in Darstellungen nach dem Kriege immer wieder die Volkslistenangehörigen verantwortlich gemacht.

„Unter dem Einsatz befinden sich manche Angehörige der sogenannten Volkslisten 3 und 4, deren Deutschbewußtsein nicht stark ist und deren Angehörige im Osten nicht als Angehörige von Soldaten behandelt werden“¹⁵ heißt es aus der

deutsche. Siehe hierzu u.a. Kattowitz, *Seine Geschichte und Gegenwart*. Hrsg. H. Kostorz unter Mitwirkung von S. Karski, Dülmen 1985, S. 155f., sowie M. W. W a n a t o w i c z, *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994, S. 180ff. und I. S r o k a, *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Opole 1997, S. 44.

¹² Die polnischen Staatsangehörigen der Abteilung 4 der Volksliste sollten wie die der Abteilung 3 der Volksliste durch Einbürgerung die deutsche Staatsangehörigkeit auf Widerruf erwerben, ebenfalls befristet auf 10 Jahre. Im Gegensatz zur Abteilung 3 der Volksliste sollte aber auf den Widerruf erst nach 10 Jahren umfassender Unterordnung verzichtet werden. Während die Angehörigen der Abteilung 3 der Volksliste wehrpflichtig waren, sollten die in der Abteilung 4 der Volksliste aufgenommenen Personen es in der Regel nicht sein; es wurden aber einzelne besonders im letzten Kriegsjahr trotz aller ideologischen Hemmnisse eingezogen, bzw. für wehrtauglich befunden. Verwendung auf Schreibstuben war besonders den Angehörigen der Volksliste 4 verboten. Verlor eine Person ihre deutsche Staatsangehörigkeit auf Widerruf so wurde sie zum „Schutzangehörigen des Deutschen Reiches“ erklärt. Fehlverhalten im Sinne der Nazis hatte Meldung an die für den Heimatort des Soldaten zuständigen Dienststellen des „Reichskommissars für die Festigung des deutschen Volkstums“ die in Danzig, Posen und Breslau durch die Höheren SS- und Polizeiführer besetzt waren, zur Folge. Siehe hierzu: Schreiben des Armeeoberkommando Norwegen I o Nr. 6505/43 geh. Az. G 50 vom 25 Januar 1943. Betr. Die Deutsche Volksliste in den eingegliederten Ostgebieten. Vermerk: Geheim. Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg. Siehe auch: R. A b s o l o n, *Die Wehrmacht im Dritten Reich*, Bd. 6: 19. Dezember 1941 bis 9. Mai 1945, Boppard a. Rhein 1995, S. 336 ff; Unterkapitel: Ausländer und Staatenlose (Volksdeutsche).

¹³ Daß sich darunter auch Polen aus anderen Landesteilen befanden, die zum Zeitpunkt der Wehrerfassung in „Ostoberschlesien“ ansässig waren, auch aus dem Teil Polens, der jetzt im Nazi-Jargon Generalgouvernement hieß, stammten, ist nicht auszuschließen. Die nazistischen Verifizierungsmaßnahmen zur Volksliste sollten im sogenannten Reichsgau Danzig-Westpreußen durch die NSDAP erfolgen, im sogenannten Reichsgau Wartheland durch die „Deutsche Volksliste“ beim Reichsstatthalter im Warthegau sowie durch ihre Bezirks-, Zweig- und Nebenstellen. Siehe hierzu: *Dokumente der Deutschen Politik*. Hrsg. von F. N. Six, Bd. 8, Tl. 2: *Das Werden des Reiches 1939*. Bearb. von H. Volz, Berlin 1940, S. 603 (Absatz).

¹⁴ Siehe hierzu: „Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL 3) des Wehrkreiskommando VII Abt. DVL 3 – Nr. 9302/43g vom 1. Juli 1943“. Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg.

¹⁵ G. D i e c k h o f f, 3. Infanterie-Division, 3. Infanterie-Division (mot.), 3. Panzergrenadier-Division, Göttingen 1960, S. 243.

bundesdeutschen Perspektive zu Anfang der sechziger Jahre zur Problematik der Volkslisten-Angehörigen in der Wehrmacht.

Der deutsche Strategie am Monte Cassino, Generalmajor Fridolin von Senger und Etterlin, Kommandeur der 17. Panzer-Division, benennt 1960 das Problem der Desertion „Volksdeutscher“ hinsichtlich der im Zentrum der militärischen Ereignisse stehenden 3. Panzer-Grenadier-Division wesentlich präziser:

„[...] (sie) konnten [...] zwar Auszeichnungen für Tapferkeit erwerben, aber nicht vor Ablauf der Bewährungsfrist befördert werden¹⁶. Diese Sonderbehandlung nach »rassistischen Prinzipien« war nicht dazu angetan, die Moral der Truppe zu heben. Zudem erhielten diese Soldaten Klagen von Angehörigen daheim, die von dort amtierenden Parteileuten schlecht behandelt wurden“¹⁷.

Bei den Kämpfen zwischen Volturmo und der Bernhardstellung sticht die Zahl der Vermißten im Monat Oktober besonders ins Auge. Neben dem hohen Schwierigkeitsgrad des durchschnittlichen Geländes sieht Dieckhoff darin auch „das Versagen mancher Soldaten der Volksliste III“¹⁸.

Auch in dem Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL 3) muß zugegeben werden, daß sich

„[...] vereinzelte Fälle von Fahnenflucht [...] in Zusammenhang damit ereignet (haben), daß den Eltern von Soldaten der DVL 3 der Hof beschlagnahmt wurde. Diese Fälle wären wahrscheinlich vermieden worden, wenn man sich rechtzeitig um die DVL 3– Soldaten und ihre Familienverhältnisse gekümmert hätte“.

Einschränkend und nicht der damaligen Realität entsprechend wird dann aber vermerkt, „daß sich keine besonders hohe Zahl derartiger Fälle bei DVL 3–Soldaten ereignet hat“¹⁹.

Während in dem Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL 3) des Wehrkreiskommando VIII (Breslau) vom 1. Juli 1943 noch behauptet wird, daß „diese Ostoberschlesier [...] – mit geringen Ausnahmen, 3–4 v.H. – ihrer Abstammung nach deutschblütig (sind)“ wird in einem Be-

¹⁶ „6. Abtlg. 3 umfaßt Volksdeutsche, die aus politischen Gründen vorerst auf Widerruf, der nach 10-jähriger Bewährung erlischt, die deutsche Staatsangehörigkeit erhalten haben. Für ihren Wehrdienst gelten Sonderbestimmungen:

a) Ein kleiner sorgfältig gewählter Hundertsatz wird der Ostfront zugeführt.

b) Eine Beförderung ist bis zum Obergefreiten, aber nicht darüber hinaus zulässig.

c) Das Schicksal ihrer Eltern und Geschwister, sofern sie ebenfalls in Abtlg. 3 oder Abtlg. 4 sind, ist nicht völlig gesichert“. (Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 DVL 3), Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL3) des Wehrkreiskommandos VII, *ibid*.

¹⁷ F. von Senger und Etterlin, *Krieg in Europa*, Köln–Berlin 1960, S. 229f. Siehe hierzu auch: *Śląsk chciał być polski. Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Zebr., wybór i oprac. M. Mitera-Dobrowolska, Katowice 1984, S. 117–122. In dem Kapitel: Tragedia Śląska volkslisty: wird das Drama der „Volkslisty“: beschrieben. „Po chwili nastąpiła krótka konferencja. Choć wzruszenie mnie jeszcze zupełnie nie opuściło. Zdołałem z ich przytłumionej rozmowy wylapać słowa następujące: – „Zoldat ... Wermacht szon sehen ob Pole [...] kanonenfuter.. draj jaren gut...“ (S. 122).

¹⁸ Dieckhoff, 3. *Infanterie-Division...*, S. 267.

¹⁹ Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL 3), *ibid*.

richt des Oberbefehlshaber Südwest/Heeresgruppe C vom 19. Januar 1944 von einer Gruppe von Soldaten gesprochen die „stark mit den Eigenschaften des Polen belastet(en) [...] (sei)“²⁰. Ausführlich beklagt wird aber auch die diskriminierende Behandlung des „volksdeutschen“ Soldaten und andeutungsweise auch die seiner Angehörigen, wobei in diesem Bericht korrigierende Maßnahmen vorgeschlagen werden, u.a. die volle deutsche Staatsangehörigkeit bei Auszeichnungen, während bei Überläufern „die härtesten Maßnahmen gegenüber den Angehörigen“²¹ eingefordert werden.

Diese mehr oder weniger in die Wehrmacht gepreßten „folksdojcz“, die in Gruppen oder einzeln versuchen würden das Polnische Korps zu erreichen, mußte der polnischen General Anders bei der Beseitigung des Mangels des Polish 2 Corps an menschlichen Reserven ins Kalkül ziehen²². In einer dienstlichen Besprechung mit General Alexander, dem Befehlshaber der alliierten Streitkräfte in Italien (Allied Theater Commander in Italy), kommt es am 13. Februar 1944 zu den ersten konkreten Beschlüssen:

„The chief subject of the discussion was, once again, the problem of obtaining reinforcements for the II. Polish Army Corps. I told him, as I had told General Maitland Wilson, that reinforcements would come over to us from the other side of the front, as all Poles who had been taken by force to serve in the German army would take the first opportunity to escape and join us, or to surrender to the Allies and become prisoners of war. General Alexander agreed that all Polish prisoners of war should be transferred to separate camps, where they would be «screened» so that those found suitable could be sent to the 7th Reserve Division in the Middle East“²³.

Diese Vereinbarungen stellten nun keinen spontanen Beschluß zwischen General Alexander und Lieut. General W. Anders dar, sondern basierten auch auf Beschlüssen des britischen Unterhauses, die im Einvernehmen mit der US-amerikanischen Regierung gefaßt wurden.

²⁰ Abschrift eines Berichts des Oberbefehlshabers Südwest der Heeresgruppe C) Nr. 31/44 g. Kdos, vom 19.1.1944, S. (36) 2. Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg.

²¹ Ibid., S. (39) 4.

²² Die polnische Armee in Italien bestand aus 3 Divisionen von insgesamt etwa 200 000 Mann. Als General Anders am 31. Juli 1967, befragt von Z. S. Siemaszko, für die „Kultura“ Paryż ein Interview gewährt, gab er auf die Frage nach dem hohen Anteil der nationalen Minderheiten „(mniejszości narodowych)“ in den Reihen des 2 Korpus deutlich zu verstehen, daß er damit kein Problem hatte. „Było to po prostu Wojsko Polskie“: Rozmowa Z. S. Siemaszki z gen. Andersem (fragment rozmowy z dn. 31 lipca 1967 r. ogłoszony w „Kulturze“, Paryż.). In: A. Średnicki, *Droga do Monte Cassino i dalej. Zapiski pamiętnikarskie i wspomnienia*, Warszawa 1993, (Muzeum Niepodległości Warszawa), Aneks: S. 147–154, 151f. Sein Planspiel, daß 2. Korps durch – hauptsächlich – oberschlesische Überläufer ohne weitergehende Verifizierungsmaßnahmen aufzufüllen, schien logische Folge der geringen Reserven des 2 Korps zu sein.

²³ W. A n d e r s, *An Army in Exile. The story of the Second Polish Corps*, London 1949, S. 157 (Chapter: The move to Italy). „The Polish Corps was composed of Polish soldiers evacuated from Russia. The British planned to use it in the Middle East“. W. F. K i m b a l l, *Churchill & Roosevelt. The Complete Correspondence II. Alliance Forged November 1942–February 1944*, Princeton–New Jersey 1984, S. 47.

„Mittwoch, 3. November 1943, London. Die Agentur Reuter meldet:

„Aus Erklärungen der Regierung im Unterhaus geht nun hervor, daß die Polen, die sich in britischen Kriegsgefangenenlagern befinden, die Möglichkeit geboten wird, der polnischen Armee beizutreten. Es handelt sich dabei um polnische Staatsangehörige, die nach ihrer Aussage zum Kriegsdienst in der deutschen Armee gezwungen wurden und sich nun freiwillig zum Kriegsdienst in der polnischen Armee gegen Deutschland melden. Diese Gefangenen sind tatsächlich entlassen und in die polnische Armee eingereiht worden. Bisher ist nichts darüber bekannt geworden, ob Staatsangehörige anderer Alliierten Länder in britischen Kriegsgefangenenlagern gleich behandelt werden.“²⁴

Die weitere Geschichte des Polish 2 Corps während der letzten Monte Cassino-Schlacht ist hinreichend bekannt geworden, es soll deshalb nun auf die Gemütsverfassung von General Anders ca. 3 Wochen vor der Erstürmung der Monte Cassino-Abtei, belegt durch die Tagebuchaufzeichnungen des späteren englischen Premierminister Harold Macmillan, eingegangen werden, weil die Eintragung vom 24. April 1944 die später gezeigte Härte Anders' gegenüber den „folks-dojcz" aus den verschiedenen Gebieten Polens, aus Oberschlesien, aus Pomerellen, aus der Gegend von Pila (Schneidemühl), aus dem Posener Gebiet, aus Lodz und Warschau, die vor allen Dingen in eine antibolschewistische Militäroperationen integriert werden sollten, verständlich macht

„On 24 April,

„We lunched with General Anders, commanding the Polish Corps. [...] I could see that, although he and his men loyally carried out their engagement to the Allies, memories of Poland, fear for her future, and equal hatred of Russians and Germans were not far remove from his thoughts.“²⁵

Es sei festgehalten, daß wir in den bereits zitierten Erinnerungen von General Anders weder Hinweise auf die Internierungslager POW 209 G und H in Afragola noch auf das POW Camp 4 in Rimini finden. Es wird lediglich auf das Lager Cervinara, weiter östlich von Neapel hingewiesen, das jeder (ehemalige) Soldat des 2. polnischen Corps passieren mußte, bevor er in das Nachkriegspolen ausreisen durfte²⁶. Die Freiheit der Wahl basierte auf den Vereinbarungen, die die Westalliierten mit Stalin getroffen hatten. Der Druck der Briten auf das Polish 2 Corps fand aber nur sehr zögerlich statt, weil man viel Verständnis für die Lage General Anders' und seiner Vertrauten aufbrachte.

Die Stimmung der Polen im Polish 2 Corps des General Anders im Zeitraum der Schlacht am Monte Cassino, die noch lange nachwirken sollte beschreibt Fred Majdalany zutreffend:

²⁴ J. Piekalkiewicz, *Die Schlacht vom Monte Cassino. Zwanzig Völker ringen um einen Berg*, Bayerisch Gladbach 1990, S. 47f.

²⁵ H. Macmillan, *The Blast of War, 1939-1945*, London-Melbourne-Toronto 1967, S. 496f.

²⁶ Anders, op.cit., S. 287. (Chapter XXX: An Army fades away). „It is significant that out of the 112,000 men in II Polish Army Corps at the end of 1945, only seven officers and 14,000 men applied for repatriation. 8700 being men who had joined after the end of hostilities“. Ibid. Auch auf die Lager in Süditalien (Trani und Barletta) an der Adriaküste gelegen, die für polnische refugees (Flüchtlinge) bestimmt waren, die sich dem II. polnischen Korps angeschlossen hatten, wird hingewiesen (S. 287f.).

„Jeder einzelne Pole, der das Polnische Korps des General Anders erreicht hatte, war nur nach einer langen und gefahrenreichen Odyssee dorthin gelangt. [...]“

Polen – das waren jetzt diese Männer in Italien, ihre Kameraden in der Royal Air Force und eine Widerstandsbewegung, die sich, bevor der Krieg vorbei sein würde, mit ihrem «Verbündeten» Rußland noch ebenso bitter würde auseinandersetzen müssen wie mit ihrem deutschen Feind. Diese Männer hatten alles verloren, und schon in dieser Situation war ihnen klar, daß das Ende des Krieges nicht das Ende ihrer Sorgen bedeuten, sondern nur neue bringen würde. Für die Polen war es ein Kreuzzug²⁷.

Diesen Kreuzzug bekamen auch die deutschen Truppen am Bergmassiv des Monte Cassino zu spüren, obwohl Monte Cassino zu dieser Zeit in der ganzen Welt als uneinnehmbare deutsche Festung galt. Es war eine Kampfmaßnahme für die Konsolidierung der polnischen Identität, für Bóg, ojczyzna und honor. Deshalb war General Anders als kühl kalkulierender polnischer Patriot der Forderung des General Leese, dem Oberbefehlshaber der 8. britischen Armee, nachgekommen, diesen Frontabschnitt zu übernehmen²⁸.

In den Geheimen Lageberichten der deutschen Wehrmachtsführung im Zweiten Weltkrieg heißt es in den Tagesmeldungen vom 17. Mai 1944:

„Die polnischen Divisionen führten gestern, durch Panzer und starke Artl. unterstützt, erneut schwere Angriffe gegen die Höhe Massa Albaneta und S. Angelo (1,5 und 2 km nordwestl. Cassino Abtei), die in erbitterten, wechselvollen Nahkämpfen mehrfach ihren Besitzer wechselten. Am Abend war die HKL wieder fest in eigener Hand“²⁹.

Die Eroberung des Klosters gestaltete sich äußerst schwierig. Erst die dritte Monte Cassino-Schlacht brachte die Entscheidung. „Yet at Cassino in May it cost two Polish divisions six days' fighting and more than three thousand casualties to plant the Polish standard on the ruins of the Abbey of Mt. Cassino“³⁰.

DIE GESELLSCHAFTLICHE STELLUNG DER (OBERSCHLESISCHEN) ÜBERLÄUFER AM MONTE CASSINO

Die oberschlesischen Überläufer aus der Wehrmacht zu dem polnischen Armeeteil der Alliierten in der Schlacht am Monte Cassino im Juni 1944 hatten kei-

²⁷ F. M a j d a l a n y, *Monte Cassino. Portrait einer Schlacht*, München 1976, S. 235.

²⁸ Siehe hierzu: K. B. A r i e, *Die Schlacht bei Monte Cassino 1944*, Freiburg 1985, S. 315ff (Das polnische Korps).

²⁹ *Die Geheimen Lageberichte der deutschen Wehrmachtsführung im Zweiten Weltkrieg 1939–1945 – Die gegenseitige Lageunterrichtung der Wehrmacht-, Heeres- und Luftwaffenführung über alle Haupt- und Nebenkriegsschauplätze: Lage West (OKW-Kriegsschauplätze Nord, West, Italien, Balkan), Lage „Ost (OKW) und „Luftlage Reich“. Aus den Akten im Bundesarchiv-Militärarchiv*, Freiburg i. Br. Hrsg. mit Unterstützung des Arbeitskreises für Wehrforschung von K. M e h n e r, Bd. 10: 1. März 1944–31. August 1944, Osnabrück 1985, S. 212 (Tagesmeldungen vom 17. Mai 1944). In diesem Sinne auch Raymond Cartier: „Angreifer und Verteidiger schlugen sich gleich tapfer, doch die Verteidiger behielten das letzte Wort“. R. C a r t i e r, *Der Zweite Weltkrieg*, München 1967, S. 719f.

³⁰ A n d e r s, op.cit., S. 808.

ne revolutionäre Jugend hinter sich, wie einige ihrer Väter und Brüder, die als powstańców für den Anschluß des gesamten Oberschlesien an Polen gekämpft hatten. Sie waren in der Regel als Angehörige der sogenannten Volksliste 3 in einen Krieg einbezogen worden, den sie nicht als ihre Angelegenheit verstanden hatten, den die meisten von ihnen als etwas Fremdartiges, aber irgendwie Zwangsläufiges begriffen hatten. Während sie in der ihnen verhaßt werdenden Wehrmacht zu kämpfen hatten, saßen viele ihrer Brüder und Väter, die als polnische Patrioten betrachtet wurden, im Gefängnis, Zuchthaus oder KZ. Zurück in die Heimat war. Ihr Herzenswunsch, zurück in die Geborgenheit der Familie, zu Freunden und Bekannten.

Und nicht nur sie hatten den Wunsch nach Desertion und verwirklichten ihn oder spielten mit dem Gedanken. Andere folgten ihnen. Dieses grundsätzliche Problem der Deutschen Wehrmacht in der Casino-Verteidigung bewirkt bei den „Meldungen aus dem Reich“, den geheimen Lageberichten des Sicherheitsdienstes der SS (SD) im Gegensatz zu der sonst so gewohnten Nüchternheit, eine fast als Sondermeldung zu bezeichnende Reaktion. Dort heißt es in den Meldungen aus den SD-Abschnittsbereichen vom 14. Juli 1944:

„Nach weit verbreiteten Soldatenerzählungen ist bei Casino das Regiment «Hoch- und Deutschemeister» in voller Ausrüstung zum Feind übergelaufen, da die legitimistische österreichische Propaganda des Feindes gerade an der Südfront immer stärker wird (Donau- und Alpengaue)“³¹.

Der Ausstieg aus dem Kriegsgeschehen vollzog sich für die Deserteure äußerst mühselig. Die oberschlesischen Deserteure riskierten von ihren reichsdeutschen „Kriegskameraden“, die zum Mißtrauen ihnen gegenüber erzogen worden waren³², hinterrücks erschossen zu werden. Sie riskierten auf der anderen Seite der Front für die von der Deutschen Wehrmacht begangenen Delikte gegen die Menschlichkeit als feige Kollaborateure mitverantwortlich gemacht zu werden.

³¹ *Meldungen aus dem Reich 1938–1945. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS*. Hrsg. und eingel. von H. Boberach, Herrsching 1984, hier: Bd. 17, S. 6651. Österreicher finden wir später im Lager Camp 209 Afragola wieder: „[...] nawet obywateli Austriackich, których uważać można za nie-(p)rzyjaciół alianckich, z terenów okup (owanych) przez Związek Socj. Republiki Rad/Rosja” (Dieser Text konnte aufgrund einer mangelhaften Kopie nicht genau bestimmt werden). Dok. Nr. 1 „Protest” Privatarchiv Myszor.

³² „O.B. Südwest hat über die Frage volksdeutscher Soldaten der D.V.L. III gemäß Anlage an OKW berichtet” [...] c) Die Volksdeutschen der D.V.L. III dürfen zur in vorderster Linie kämpfenden Truppe (Infanterie) nur dann eingereiht werden, wenn sie vorher eingehend beobachtet und geprüft worden sind”. Die Regel wird zunächst Einsatz bei Trossen und Versorgungstruppen sein”. [...] Oberbefehlshaber Südwest. (H)aupt(Qu)artier, den 21.1.1944, Geheime Kommandosache – Entwurf (41) Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg. „Die in vorderer Linie eingesetzten volksdeutschen Soldaten sind zum überwiegenden Teil als unzuverlässig zu beurteilen und bedürfen dauernd der Aufsicht. Aber auch bei den hinter der vorderen Linie eingesetzten Volksdeutschen – z.B. Granatwerfer-Bedienungen – sind Fälle von Fahnenflucht vorgekommen. Einer Verwendung als MG-Bedienung versuchen die volksdeutschen Soldaten sich möglichst zu entziehen” – Abschrift eines Berichts des Oberbefehlshabers Südwest der Heeresgruppe C) Nr. 31/44 g. Kdos. vom 19.1.1944, (37) 3.

Die Furcht vor der Gestapo saß ihnen im Nacken, weil der einzelne Angst haben mußte, seine Familie würde für seinen Mut zur Desertion durch Sippenhaft oder KZ-Haft bezahlen müssen.

DIE FLUCHT AUS DER WEHRMACHT UND IHRE FOLGEN

Alojzy Myszor, Vertrauensmann (maż zaufania) im Camp³³ POW³⁴ 209 in Afragola und späterer Leiter (kierownik) der Gefangenenverwaltung des camp POW 4 in Rimini, in dem ca. 748 Personen überwiegend aus Oberschlesien interniert waren, hat im Sommer 1985 die Desertion seiner schlesischen Gruppe am Monte Cassino im Frühjahr 1944 – in deutscher Sprache – mit den folgenden Worten geschildert:

„Eines Tages hörten wir auf der anderen Seite Leute polnisch sprechen.

«Wer seid ihr?», riefen wir hinüber.

«Wir sind Soldaten der Anders-Armee»

«Wer seid denn ihr?»

«Wir gehören zur Deutschen Wehrmacht»

«Wir sind ca. 300!»

Dann kommt heute Abend in kleinen Gruppen herüber!

Und so geschah es auch:

Wir desertierten zum 2. Korps des General Anders

Dort bekamen wir Anzüge mit dem Abzeichen «Poland»

General Anders versuchte uns dann klar zu machen, daß wir nicht in unsere Heimat zurückkehren konnten, da die Kommunisten alles verwüstet hatten und Frauen und Kinder ermordeten.

«Ihr tretet in das II. Korps ein und kommt nach Afrika zur Ausbildung!» suchte er uns zu befehlen.

Damit begann unser Martyrium durch verschiedene Lager!“³⁵.

Formell sollten sie den Status britischer Kriegsgefangener erhalten und unter entsprechenden Kriegsgefangennummern registriert³⁶ werden. Faktisch aber unterstanden sie nahezu ausschließlich der Verwaltung des Polish 2 Corps, die über

³³ Die Bezeichnung „camp“ wurde gewählt, weil hier die typische Form eines englischen Kriegsgefangenenlagers seinen Ausdruck fand.

³⁴ POW ist die Abkürzung für „Prisoners of war“.

³⁵ Aussage Myszor im Sommer 1985 in Myslowice im Interview mit Bernd Behning. Die geplanten Fragen wie: Wann sind Sie zur Deutschen Wehrmacht eingezogen? Name der Einheit? Name des kommandierenden Offiziers? Tag des Überlaufens? wollte Herr M. nicht beantworten.

³⁶ Die Truppen-Zugehörigkeit der meisten Lagerinsassen im camp POW 4 in Rimini lassen sich anhand der „Deutschen Dienststelle für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht“ nachvollziehen. So wurde z.B. der Obergefreite Oswald M., geb. am 16.6.1920 in Friedenshütte als Angehöriger der Einheit „6. Kompanie Luftgau Nachrichten Regiment 8“ in englischer Kriegsgefangenschaft unter der Nr. AA 405 627 registriert. Briefliche Nachricht der „Deutschen Dienststelle für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht“ vom 20.07.1993.

Monate abgekoppelt vom britischen Kriegsgefangenenrecht, aber anscheinend mit Einverständnis der Briten, illegal das Jurisdiktionsprimat im Lager ausübte und wohl auch die Ausgabe der nach internationalem Kriegsrecht geforderten Listen über Gefangenenkennziffern bis Anfang März 1946 nicht erstellte oder zumindest nicht zugänglich machte (Siehe Dok. 1 u. 4).

DIE POLNISCHE ANDERS-ADMINISTRATION IN ITALIEN IM KAMPF UM DIE ERHALTUNG DER EIGENEN AUTONOMIE

Als am 18. Mai 1944 um 10.20 Uhr die polnische Fahne über dem Monte Cassino flatterte, hatte das Polish 2 Corps nahezu 3000 Mann verloren. In der ganzen westlichen Welt aber feierte man diesen Erfolg, aber ganz besondere Freude brachten den polnischen Soldaten die Glückwünsche aus dem polnischen Untergrund in Warszawa.

General Anders stand scheinbar auf dem Höhepunkt seiner Macht, die sich auch in den Lagern unter seiner Herrschaft manifestierte. „Dissident Poles (about 8000) were placed in special camps under the administration of the Polish Corps“³⁷.

Hinter dieser sachlichen Feststellung verbirgt sich ein kompromißloser Kampf der Anders-Administration um die Seelen dieser Polen in aussichtsloser Lage, weil diese sich nur in geringer Anzahl gegen das sich etablierende kommunistische Polen mobilisieren ließen. Sie schienen erst einmal froh darüber zu sein, den Interniertenstatus in Anspruch nehmen zu können, quasi als Ruhepol nach dem gefährlichsten Abschnitt ihres Lebens in der Deutschen Wehrmacht. Eine andere Alternative wäre die Flucht durch die deutschen Linien in die Bergwelt der Abruzzen zu den italienischen antifaschistischen Partisanen gewesen. Aber auf dieses Abenteuer wollte sich niemand einlassen.

„Oczywiście, mowa o Polakach ze Śląska, Pomorza i Poznańskiego, którzy – via służba III Rzeszy – stali się alianckimi jeńcami. I stąd, w drodze ochotniczego zaciągu, trafiali do Korpusu. Na tę ochotniczość zaklinają się wszystkie źródła; i ja w nią wątpię, tyle że wiem, iż spontaniczny akces da się stymulować bardzo różnymi motywami i metodami. A żaden kontrwywiad na świecie, i chwalić Boga, nie umie przeświecić ludzkiej duszy. To pewne w każdym razie, iż byli to ludzie o różnych kolejach losu i stopniach świadomej polskości, od bohaterów, którzy zdezerterowali Niemcom, ryzykując życiem własnym i obozem koncentracyjnym rodzin – poprzez pechowych «aktywistów» ruchu narodowo-socjalistycznego ze zbrodniami na sumieniu – aż do realistów, którym lepiej służy żołnierski wikt od zupy jenieckiej, niech by i z alianckiego kotła“³⁸.

³⁷ C. R. S. Harris, *Allied Military Administration of Italy 1943–1945*, London 1967, S. 440 (Appendix VI).

³⁸ B. Skaradziński, *Los człowieka, losy narodu. (Zamiast przedmowy)*. In: A. Średnicki, *Droga do Monte Cassino i dalej. Zapiski pamiętnikarskie i wspomnienia*, Warszawa 1993, S. 3–29, 23 (Muzeum Niepodległości, Warszawa).

Die sich strikt antikommunistisch gebende Führung des Polish 2 Corps unter General Anders, die mutmaßlich mit einem Teil der britischen Administration davon ausging, daß es zu kriegerischen Auseinandersetzungen mit den Sowjets kommen würde, brachte das britische Kriegsgefangenenrecht in den unter ihrer Verwaltung sich befindenden Kriegsgefangenenlagern auch nach Monaten Internierung nur in Ansätzen zur Anwendung. Man war sehr damit beschäftigt, die Lagerinsassen mit zynischen Anwerbungsstrategien zu drangsalieren, die außer der illegalen allgemeinen Abschottung der Lagerinsassen gegenüber den Vertretern des kommunistischen Polen soweit ging, daß man durch scheinbare Autoritätspersonen aus dem kirchlichen Bereich Gerüchte verbreiten ließ, daß die Trauungen, die im Lande geschlossen wurden, nicht gültig seien und daß man mit Polinnen in Italien und Italienerinnen neue Ehen schließen könne. Das Dokument 2 spricht für sich³⁹.

Die Aussagen von A. M. scheinen u.a. durch einen Hinweis auf einen Tagesbefehl General Anders' in dem bekannten Keesing's Archiv der Gegenwart vom 12. Juli 1945 bestätigt: Das Archiv beruft sich auf United Press.

Dort heißt es:

„F Polen. Wehrwesen, Regierungskonflikt. – Generalleutnant Anders (262 A), Oberbefehlshaber der polnischen Streitkräfte in Italien hat laut United Press seinen Tagesbefehl an die unter seinem Kommando stehenden polnischen Truppen – etwa 50 000 Mann – gerichtet, in dem er sie auffordert, strengste Disziplin zu wahren und allen feindlichen Versuchen, sie nach Polen zurückzulocken, entschlossen Widerstand zu leisten. General Anders gibt seiner und seiner Truppen Loyalität gegenüber der ehemaligen Exilregierung in London (5 C) Ausdruck und greift Großbritannien und die Vereinigten Staaten wegen der Anerkennung der neuen polnischen Regierung (309 G) an. Er fordert seine Truppen auf, weiterhin eine eng verbundene militärische Gemeinschaft zu bilden, bis in Polen wieder andere Zustände herrschen. Alle fundamentalen Rechte, Polen als Nation seien ausgelöscht worden. Er erklärte, daß er und andere hohe polnische Offiziere entschlossen seien, die Versuche, die im Ausland stehenden polnischen Truppen als Sklaven einer fremden Macht nach Polen zurückzuschicken, zu vereiteln“⁴⁰.

Vollkommen bewußt führte General Anders einen politischen Kampf, der auch mit seinem eigenen gesellschaftlichen Überleben und dem seiner Vertrauten verbunden war.

Der spätere britische Premierminister Harold Macmillan greift diese Haltung Anders' in seinen Memoiren auf und kritisiert sie scharf:

„We had been disturbed by the allegations of General Anders, the Polish former Supreme Commander, that if they went back they would be sent to Siberia. We had taken disciplinary action against General Anders and would not allow him to take such prejudicial statements to the troops, but the Prime Minister himself had said in the House of Commons that if there were any Polish soldiers who did not want to return to Poland, we would keep them in Great Britain. He hoped that, with the continued improvements in Poland, the majority would wish to return“⁴¹.

³⁹ DOK. Nr. 2 „Koledzy“ Privatarchiv Myszor, Myslowice. Autorisierte Kopie im PIN – Institut Śląski w Opolu. Unvollständige Bezeichnungen sind auf technisch nicht einwandfreie Kopien aus dem Jahre 1985 zurück zu führen.

⁴⁰ Keesing's Archiv der Gegenwart, XV Jahrgang 1945, Essen 1945., S. 319.

⁴¹ Macmillan, op.cit., S. 417.

Churchill verlieh am 18. Juli 1945 auf der Potsdamer Konferenz gegenüber Stalin seinem Ärger über diese renitente Haltung Anders' Ausdruck, gab aber zu bedenken, daß es sich bei Anders um einen guten Soldaten handle mit allerdings einer antirussischen Einstellung, wie Stalin wisse. Auch Churchill spricht am 18. Juli 1945 gegenüber Stalin von disziplinarischen Maßnahmen gegen Anders⁴². Er weist weiterhin daraufhin, daß sich viele polnische Soldaten [...] in einer „erregten Gemütsverfassung befänden“⁴³. Weiterhin wies er Stalin darauf hin, daß man hinsichtlich der polnischen Armee

„[...] vorsichtig verfahren müsse, wenn man Meuterei und möglicherweise Blutvergießen verhindern wolle, wobei eigene Soldaten getötet würden. Er erwähnte in diesem Zusammenhang, daß viele von ihnen sich in Schottland befänden und daß man sie loswerden möchte. England verfolge dieselben Ziele wie die Sowjets. England bitte um Hilfe, ein wenig Zeit und darum, daß man Polen zu einem für die polnischen Rückkehrer anziehenden Land mache“⁴⁴.

Die Herren in Süditalien waren zu diesem Zeitpunkt die alliierte Militärregierung bestehend aus Briten und US-Amerikanern⁴⁵. Die Militärverwaltung für Neapel und Umgebung hatte einen schlechten Ruf⁴⁶. Vernachlässigung der Kontrollpflichten gegenüber dem Polish 2 Korps – soweit diese überhaupt vorhanden waren – waren also nicht unwahrscheinlich und entsprechende Auswirkungen auf die Atmosphäre im Lager POW 209 – Afragola, das in der Landschaft Campania, 10 km nordnordöstlich von Neapel gelegen war, sind daher nicht auszuschließen und förderten möglicherweise den Wunsch besonders der oberschlesischen Überläufer nach Heimkehr. Andererseits war sicherlich der Nimbus des General Anders so groß, daß er formell zwar kritisiert, faktisch aber kaum unter Druck gesetzt wurde.

⁴² Potsdam 1945. *Quellen zur Konferenz der „Großen Drei“*. Hrsg. E. Deuerlein, München 1963, S. 217.

⁴³ Ibid.

⁴⁴ Ibid., S. 219.

⁴⁵ „2 Allied Military Government Headquarters for Italy was first established in Naples. After the armies had liberated Rome, AMG moved to Rome and remained there“ – T. R. Fisher, *Allied Military Government in Italy*. In: *The annals of the American Academy of Political and Social Science* 267, Philadelphia 1950, S. 114–122, 115. Die „Allied Control Commission for Italy“ wurde am 15. Juli 1944 als *Provisorium* fast zeitgleich mit der Rückkehr der italienischen Regierung nach Rom begründet. Das Personal der Control commission bestand aus 50% US-Amerikanern und 50% Briten, zusätzlich gab es einen französischen und einen sowjetischen Repräsentanten, die beim Stab des Chief Commissioners akkreditiert waren. Die Allied Control Commission for Italy unter dem faktischen Vorsitz des General Alexander, den er von Sir Henry Maitland Wilson delegiert bekam, wurde am 10. November 1943 formell eingerichtet und hatte die folgende Verwaltungsstruktur: „The Control Commission is divided into four sections, headed by vice presidents of the Control Commission, and six independent subcommissions“. Die subcommission für die Kriegsgefangenen nannte sich „10. Prisoners of War and Displaced Persons Subcommission“. *A Decade of American foreign Policy. Basic Documents 1941–49. Prepared at the request of the Senate committee on foreign relations by the staff of the committee and the department of state*, New York 1968, S. 457ff.

⁴⁶ „Naples, [...] during the winter of 1943–44 represents military government at, let it be hoped, its worst. During that period of time Naples was probably the worst-governed city in the Western world, and it was not much better a year later“ – *ibid.*, S. 122.

Der Kampf um Rückkehr nach Polen, den der kierownik obozu A. M. und seine Leidensgefährten mit großem Einsatz führten und der letztlich zum Erfolg führte wird wiederum durch eine Meldung in Keesing's Archiv der Gegenwart vom 22. Februar 1946 bestätigt:

„D POLEN; GROßBRITANNIEN, Außenpolitik, POLEN, Wehrwesen.

Der polnische Geschäftsträger in Rom sicherte laut Exchange allen Angehörigen des polnischen Zweiten Korps unter General Anders (655c), die heimzukehren wünschen, den Besitz aller ihrer persönlichen Rechte zu. Der stellvertretende polnische Außenminister versicherte am 20. Februar dem britischen Botschafter laut *The World today*, daß die polnische Regierung sich an all ihre Zusagen einer fairen Behandlung der aus Großbritannien, Italien und anderswo nach Hause zurückkehrenden Polen gebunden erachte. Volle Bürgerrechte und wirtschaftliche Hilfe einschließlich Land würde ihnen geboten“⁴⁷.

Warum auch die Anders-Administration letztlich zum Nachgeben gegenüber den Rückkehrwilligen gezwungen wurde, scheint darin begründet zu sein, daß die Alliierten in Italien sich unter Zugzwang befanden, jenes auf der Potsdamer Konferenz eindeutig festgelegte Konzept der Repatriierung aller interessierten Polen⁴⁸ zügig voranzutreiben. Es dürften aber auch die Einschränkung der finanziellen Zuwendungen an das Polish 2 Korps, bedingt durch die Enteignung der polnischen Exil-Regierung in London, der den Verlust von 20 Millionen Pfund in Gold einbrachte, die auf Sperrkonten verlegt wurden⁴⁹.

ZU DEN EREIGNISSEN IM LAGER AFRAGOLA NR. 209 H BEI NAPOLI (NEAPEL)

In dem ersten Dokument, das die Bezeichnung „Protest“ trägt, werden massive Vorwürfe gegen die Gefangenenerwaltung vorgetragen, u.a.,

- der fehlende Kontakt mit den Vertretern der Volksrepublik Polen in Warschau,
- bis zum 4. April 1946 fehlte der Kontakt mit dem Polnischen Roten Kreuz,
- das Fehlen einer Liste der „Kriegsgefangenen Nummern“ (sic!) – der Begriff wird in der deutschen Sprache gebraucht bis zu den ersten Märztagen 1946,

⁴⁷ Keesing's Archiv der Gegenwart, XVI. und XVII. Jg. 1946 und 1947, Essen 1947, S. 658.

⁴⁸ (3) The Three Powers are anxious to assist the Polish Provisional Government in facilitating the return to Poland as soon as practicable of all Poles abroad who wish to go, including members of the Polish Armed Forces and Merchant Marine. It is their desire that as many of these Poles as possible should return home, and they consider that the Polish Provisional Government could itself greatly assist in this regard by giving specific undertakings that those Poles who return will do so with full assurance of their personal security, freedom and livelihood“, S. 418.

⁴⁹ *Potsdam 1945...*, S. 216 – Churchill gibt an, daß die britische Regierung ungefähr 120 000 000 britische Pfund für die Finanzierung der polnischen Armee und für die Finanzierung derjenigen Personen, die vor den Nazis geflüchtet waren, aufgebracht hatte.

– Insgesamt betrachtet, sieht man sich als Sklave (niewolnik) behandelt „ohne jegliches Recht“ (bez jakiegokolwiek prawa).

Merkwürdigerweise bleibt in diesem Dokument aber die polnische Anders-Verwaltung des Lagers von Vorwürfen ausgespart⁵⁰.

Am 11. Mai 1946 gelang es einer Delegation aus dem Lager Nr. 209 H in Afragola in der Botschaft der Volksrepublik Polen vorstellig zu werden. Zu ihr gehörten Wilhelm P. geb. 1915 in Katowice und Ernest G. geb. 27. Januar 23 in Mała Dąbrówka, Kreis Katowice, die den Wunsch äußerten, nach Polen zurückzukehren. Daß die polnische Repatriierungsbehörde erst einmal nichts von der Existenz des Lagers 209 H in Afragola wußte, ist wahrscheinlich. Der Kontakt mit den alliierten Behörden, dürfte sich reibungslos gestaltet haben, da auch ein sowjetischer Vertreter bei der „Allied Control Commission for Italy“ akkreditiert war, der Forderung der Vertreter der polnischen Volksrepublik nach Besuch des Lagers in Afragola sicherlich Nachdruck verliehen hätte⁵¹. Durch den Brief von dem Lagerleiter (kierownik obozu) A. Myszor an den Leiter Major Salkowski von der in Rom ansässige Wydział Repatriacyjny PMW erfahren wir, daß, das in den Abteilungen: g, t, j und w des Lagers Afragola insgesamt 699 „obywateli“ – was polnische Bürger heißen dürfte – interniert waren, davon 33 im Krankenrevier des Lagers und dem Lagerhospital Da in der Lagerskizze „G“ Compound“ 59 Gefangenenbaracken aufgezeichnet sind, dürften die meisten Baracken 11 Personen beherbergt haben. In den Gefangenenkomplex ist der Guard Room (Wachstube) integriert. Eine weitere Einheit bilden die Baracken der „Looks“ (Wachen), des „Staffs“ (Komandostabs), das Office (Verwaltung) und daneben wahrscheinlich die Baracke des diensthabenden Offiziers (CD), die Baracke für die diensthabende Einheit (barracks) und in dieser Ebene neben den Küchenräumen die Warenmagazine, anschließend die Waschräume und die Latrinen. Die als 59 und 60 gekennzeichneten Baracken dieser Ebene könnten in Zusammenhang mit den Funktionshäftlingen, wie dem Lagerleiter (kierownik obozu) stehen⁵².

Den weiteren handschriftlichen Bemerkungen Myszors könnte entnommen werden, daß noch weitere ca. 400 aus anderen Teilen des Lager „obywateli polskich narodowości polskiej“ auf ihre Rückfahrt in die Heimat warten. Deshalb bittet der Lagerleiter (kierownik obozu) A. Myszor um schnelle Abwicklung der Ausreiseformalitäten⁵³.

Daß dieser Schritt nicht ohne Risiko war, belegt das nächste Schreiben vom 8. Juni 1946, in dem neben den üblichen Fragen nach Dienstgrad, Namen und

⁵⁰ Dokument Nr. 1, Protest, Privataarchiv Myszor, Myslowice.

⁵¹ Dok. Nr. 3, Brief vom 11. 5. 1946 r. der Wydział Repatriacyjny P.M.W. Rzym–Italia, Via Virgilio 44. Do Meża Zaufania obozu nr. 209 H., P. inż. Myszor, Afragola/Neapol. Privataarchiv Myszor, Myslowice Az.: 30/46 (Vgl. Dokument H).

⁵² Dok. Nr. 7: Die Teillagerskizze zum „G“-Compound“ (Verbund) des Lagers Afragola

⁵³ Dok. A. (Odpis), Wydział Repatriacyjny P.M.W. do rąk Kierownika Wydziału Pana Majora Salkowskiego, Afragola 15.5.46. Privataarchiv Myszor, Myslowice.

Vornamen, Geburtsort und Geburtstag, Beruf und dem Jahr der Eingliederung in die Volksliste und der Frage an welchen Ort man zurückkehren wolle, angefragt wird, welche Schritte gegen die in der Repatriierungsbehörde vorstellig gewordenen Wilhelm P. und Ernest G. unternommen wurden⁵⁴.

Kurze Zeit später waren allem Anschein nach die Internierten des camps 204 h Afragola, die nicht in das Polish 2 Corps eintreten wollten, in das Lager Rimini verlegt worden⁵⁵. Das genaue Datum ist nicht erkennbar.

Die Repatriierungsabteilung der kommunistischen provisorischen polnischen Regierung in Rom gelang es, bei den Alliierten Behörden vorstellig zu werden. Sie erhielt von diesen die Genehmigung, das Lager Rimini zu besuchen (9. September 1946)⁵⁶.

BEMERKUNGEN ZUM LAGERVERZEICHNIS VON POW CAMP 4 IN RIMINI

Das Lagerverzeichnis von Rimini ist uns erhalten geblieben. Auf 29 Seiten sind – erkennbar – 748 Deserteure festgehalten. Über die Hälfte stammt aus Oberschlesien, davon ein Teil aus dem ehemaligen Regierungsbezirk Oppeln, von denen wiederum der größte Teil die Staatsangehörigkeit „Deutsches Reich“ gehabt haben dürfte, was allerdings nur manches Mal vermerkt ist. So z.B. Alojzy N. aus Gogolin (S. 18, Spalte 6). Auch finden wir aus den damaligen reichsdeutschen Teilen der Pommern und der westlichen Kaschubei Lagerangehörige, die sehr viel häufiger mit dem Kürzel „DR“ vermerkt sind. Die Bezeichnung „RD“ könnte „Reichsdeutscher“ heißen; sie wird anscheinend alternativ zum Begriff „DR“ gebraucht.

Neben knappen 3/5%, die aus Oberschlesien stammten, finden wir knapp 1/5% aus dem geographischen Pommern (Pomorze). Der Rest verteilt sich auf das Posener Gebiet, auf Lodz und Umgebung, auf Gdańsk (Danzig) und Umgebung, auf Pila (Schneidemühl) und Umgebung, und auf Białystok. Hier gibt es den Zusatzvermerk „Polak“, was darauf hindeutet, daß bei Personen aus diesem Gebiet aller Wahrscheinlichkeit nach zwischen Weißrussen (Ruthenen), Ukrainern und Polen differenziert wurde. So auch bei Stanislaw P. aus Lwów (S. 20, Spalte 18).

⁵⁴ Dok. Nr. 4, Schreiben der Wydział I Repatriacyjny P.M.W., Rzym, Via Antonio Bosio 10a, Rzym, dn. 8 VI 1946 r., do p. inż. Myszora A. Kierownika obozu. Privatarchiv Myszor, Myslowice.

⁵⁵ Dok. Nr. 5 Brief der Wydział Repatriacyjny P.M.W., Rzym, Via Antonio Bosio, 10a., Rzym, dnia 9.9.1946 r. Do Pana Myszora A. Kier. A.J. POW Camp 4 w Rimini. Privatarchiv Myszor, Myslowice. Dok. Nr. 6, „Zaświadczenie”: Bestätigung für Robert W., Myslowice, dnia 2 stycznia 1971 r. Ausgestellt von Alojzy Myszor, Myslowice, Batorego nr 3. Privatarchiv Myszor, Myslowice.

⁵⁶ Dok. Nr. 5. Brief der Wydział Repatriacyjny P.M.W., Rzym, Via Antonio Bosio, 10a. do Pana Myszora A. Kier. A. J. POW Camp 4 w Rimini, Rzym, dnia 9.9.1946 r. Privatarchiv Myszor, Myslowice.

Bei anderen Personen, die den Zusatzvermerk „Polak“ tragen, könnten mangelnde Polnischkenntnisse eine Rolle gespielt haben, um entsprechend zu akzentuieren, daß es sich – trotzdem – um einen Polen handelt.

Die Berufsbezeichnungen sind fast ausschließlich in polnischer Sprache angegeben. Bei Teofil D. aus Siemianowice (Oberschlesien) finden wir die deutsche Berufsbezeichnung „Eisenhobler“ (S. 4, Spalte 14). Bei Jan B. aus Karwia (Pomorze) finden wir die deutsche Berufsbezeichnung „Fischer“. Neben dem Vornamen ist der Monat und das Jahr der Einberufung in die Wehrmacht verzeichnet. Ob zwangsweise oder freiwillig ist aus dem Lagerverzeichnis nicht zu erkennen. Die Dienstgradbezeichnung ist in deutscher Sprache belassen worden.

Die Repatriierung der Oberschlesier wurde allem Anschein nach im April 1947 vollzogen⁵⁷.

LITERATURVERZEICHNIS

- Absolon R., *Die Wehrmacht im Dritten Reich*. Bd. 6: 19. Dezember 1941 bis 9. Mai 1945, Boppard a. Rhein 1995.
- Anders W., *An Army in Exile. The story of the Second Polish Corps*, London 1949.
- Anders W., *Rozmowa z S. Siemaszki z gen. Andersem (fragment rozmowy z dn. 31 lipca 1967 r. ogłoszony w „Kulturze”, Paryż.)*. In: A. Średnicki, *Droga do Monte Cassino i dalej. Zapisy pamiętnikarskie i wspomnienia*, Warszawa 1993, Annex: S. 147–154.
- Andersch A., *Die Kirschen der Freiheit. Ein Bericht*, Frankfurt a. Main 1968.
- Arie K. B., *Die Schlacht bei Monte Cassino 1944*, Freiburg 1985.
- Armeen und ihre Deserteure. Vernachlässigte Kapitel einer Militärgeschichte der Neuzeit*. Hrsg. U. Bröckling, M. Sikora, Göttingen 1998.
- Bröckling U., *Psychopathische Minderwertigkeit? Moralischer Schwachsinn? Krankhafter Wandertrieb? Zur Pathologisierung von Deserteuren im Deutschen Kaiserreich vor 1914*. In: *Armeen und ihre Deserteure. Vernachlässigte Kapitel einer Militärgeschichte der Neuzeit*. Hrsg. U. Bröckling, M. Sikora, Göttingen 1998, S. 161–187.
- Broszat M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Frankfurt a. Main 1965.
- Cartier R., *Der Zweite Weltkrieg*, München 1967.
- Dieckhoff G., *3. Infanterie-Division, 3. Infanterie-Division (mot.), 3. Panzergrenadier-Division*, Göttingen 1960.
- Fisher T. R., *Allied Military Government in Italy*. In: *The annals of the American Academy of Political and Social Science* 267, Philadelphia 1950.
- Die Geheimen Lageberichte der deutschen Wehrmachtsführung im Zweiten Weltkrieg 1939–1945. Die gegenseitige Lageunterrichtung der Wehrmacht-, Heeres- und Luftwaffenführung über alle Haupt- und Nebenkriegsschauplätze: Lage West (OKW – Kriegsschauplätze Nord, West, Italien, Balkan), Lage „Ost“ (OKW) und „Luftlage Reich“*. Aus den Akten im Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg i. Br. Hrsg. mit Unterstützung des Arbeitskreises für Wehrforschung von K. Mehner, Bd. 10: 1. März 1944–31. August 1944, Osnabrück 1985.
- Harris C. R. S., *Allied Military Administration of Italy 1943–1945*, London 1967.
- Horn K., *Schriften zur kritischen Theorie des Subjekts*. Hrsg. von H.-J. Busch, Frankfurt a. Main 1989.

⁵⁷ Dok. Nr. 6, „Zaświadczenie”: Bestätigung für Robert W., Myslowice, dnia 2 stycznia 1971 r. Ausgestellt von Alojzy Myszor, Myslowice, Batorego nr 3. Privatarchiv Myszor, Myslowice.

Jahr Ch., „Der Krieg zwingt die Justiz, ihr Innerstes zu revidieren“. *Desertion und Militärgerichtsbarkeit im Ersten Weltkrieg*. In: *Armeen und ihre Deserteure, Vernachlässigte Kapitel einer Militärgeschichte der Neuzeit*. Hrsg. U. Bröckling, M. Sikora, Göttingen 1998, S. 187–221.

Kattowitz. *Seine Geschichte und Gegenwart*. Hrsg. H. Kostosz unter Mitwirkung von S. Karski, Dülmen 1985.

Kimball W. F., *Churchill & Roosevelt. The Complete Correspondence II. Alliance Forged November 1942–February 1944*, Princeton–New Jersey 1984.

Knippschild D., *Deserteure im Zweiten Weltkrieg. Der Stand der Debatte*. In: *Armeen und ihre Deserteure, Vernachlässigte Kapitel einer Militärgeschichte der Neuzeit*. Hrsg. U. Bröckling, M. Sikora, S. 221–251.

Kris E., Leites E. K. N., *Trends in twentieth century propaganda*. In: *Psychoanalysis and the social sciences*. Ed. G. Roheim, London 1947, Vol. 1, S. 393–410.

Macmillan H., *The Blast of War, 1939–1945*, London–Melbourne–Toronto 1967.

Meldungen aus dem Reich 1938–1945. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS, Herrsching 1984.

Potsdam 1945. *Quellen zur Konferenz der „Großen Drei“*. Hrsg. E. Deuerlein, München 1963.

Rosen-Zawadzki K., *Zdziejów 2 Korpusu Polskiego. Uwagi i polemiki*, Warszawa 1964.

Seidler F. W., *Die Militärgerichtsbarkeit der Deutschen Wehrmacht 1939–1945. Rechtsprechung und Strafvollzug*, München–Berlin 1991.

Senger und Etterlin F. von, *Krieg in Europa*, Köln–Berlin 1960.

Skaradziński B., *Los człowieka, losy narodu. (Zamiast przedmowy)*. In: A. Średnicki, *Droga do Monte Cassino i dalej. Zapiski pamiętnikarskie i wspomnienia*, Warszawa 1993, S. 3–29, 23 (Muzeum Niepodległości Warszawa).

Śląsk chciał być polski. *Wspomnienia młodzieży śląskiej z lat okupacji hitlerowskiej 1939–1945*. Zebr., wybór i oprac. M. Mitera-Dobrowolska, Katowice 1984.

Sroka I., *Policja hitlerowska w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Opole 1997.

Steinbach P., *Widerstand gegen den Nationalsozialismus – ein Bezugspunkt für die politische Kultur? Zugleich ein Nachtrag zur Kontroverse um den Widerstand*, „Materialien zur Politischen Bildung. Analysen – Berichte – Dokumente“ 1988, H. 3, S. 29–37, 32f.

Umbreit H., *Deutsche Militärverwaltungen 1938/39. Die militärische Besetzung der Tschechoslowakei und Polens*, Stuttgart 1977.

Verräter oder Vorbilder? Deserteure und ungehorsame Soldaten im Nationalsozialismus. Hrsg. F. Ausländer, Bremen 1990.

Wanatowicz M. W., *Historia społeczno-polityczna Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego w latach 1918–1945*, Katowice 1994.

Woodward L., *British foreign policy in the second world war*. In collaboration with M. E. Lambert, Vol. 5, London 1976.

SAMMELBÄNDE

A Decade of American foreign Policy. Basic Documents 1941–49. Prepared at the request of the Senate committee on foreign relations by the staff of the committee and the department of state, New York 1968.

Dokumente der Deutschen Politik. Hrsg. von F. N. Six, Bd. 8, Tl. 2: *Das Werden des Reiches 1939*. Bearb. von H. Volz, Berlin 1940.

ARCHIVALIEN

Bundesarchiv-Militärarchiv, Freiburg

Schreiben des Armeeoberkommando Norwegen I o Nr. 6505/43 geh. Az. G 50 vom 25. Januar 1943. Betr. Die Deutsche Volksliste in den eingegliederten Ostgebieten. Vermerk: Geheim.

Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL 3) des Wehrkreiskommando VII Abt. DVL 3 – Nr. 9302/43g vom 1. Juli 1943.

Merkblatt über die Angehörigen der Deutschen Volksliste/Abtlg. 3 (DVL 3).

Abschrift eines Berichts des Oberbefehlshabers Südwest der Heeresgruppe C) Nr. 31/44 g. Kdos. vom 19.1.1944, S. (36) 2.

Oberbefehlshaber Südwest. (H)aupt (Qu)artier, den 21.1.1944, Geheime Kommandosache – Entwurf (41) Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg.

Keesing's Archiv der Gegenwart, XV Jahrgang, 1945, Essen 1945.

Keesing's Archiv der Gegenwart, XVI. und XVII. Jahrgang 1946 und 1947, Essen 1947.

Privatarchiv Myszor, Myslowice

Dok. Nr. 1: „Protest“.

Dok. Nr. 2: „Koledzy“.

Dok. Nr. 3: Brief vom 11.5.1946 r. der Wydział Repatriacyjny P.M.W. Rzym – Italia, Via Virgilio 44, do Meża Zaufania obozu nr 209 H., P. inż. Myszor.

Dok. Nr. 4: Schreiben der Wydział Repatriacyjny P.M.W., Rzym, Via Antonio Bosio 10a, Rzym, dn. 8 VI 1946 r., do p. inż. Myszora, A. Kierownika obozu.

Dok. Nr. 5: Brief der Wydział Repatriacyjny P.M.W., Rzym, Via Antonio Bosio, 10a., Rzym, dnia 9.9.1946 r. Do Pana Myszora A. Kier. A. J. POW Camp 4 w Rimini.

Dok. Nr. 6: „Zaświadczenie”: Bestätigung für Robert W., Myslowice, dnia 2 stycznia 1971 r.

Dok Nr 7.: Die Teillagerskizze zum „G-Compound” (Verbund) des Lagers Afragola.

Dok. A: Handschriftlich (Odpis), Wydział Repatriacyjny P.M.W. do rąk Kierownika Wydziału Pana Majora Salkowskiego, Afragola 15.5.46. Privatarchiv Myszor, Myslowice.

Das Lagerverzeichnis von POW Camp 4 Rimini.

Briefliche Mitteilungen

Brief der Deutschen Dienststelle für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht vom 20.07.1993 an Bernd Behning.

ANHANG

Alle zitierten Dokumente stammen aus dem Privatarchiv von Alojzy Myszor, dem ehemaligen Leiter und Vertrauensmann im Kriegsgefangenenlager in Afragola

I

Dokument Nr. 3, Maschinenschrift, Kopie

Wydział Repatriacyjny P.M.W. *
Rzym – Italia
Via Virgolio 44

11.5.46.

L. D. 30/46

Do

Męża Zaufania obozu nr. 209 H.
P. inż. Myszor.
Afragola (Neapol)

W dniu 11.5.46 r. zgłosili się do Ambasady R.P. w Rzymie mieszkańcy obozu H Nr. 209: 1 (Pohl Wilhelm, ur. 23.6.1915 r. w Katowicach, 2) Grosz Ernst, ur. 27.1.1923 r. w Małej Dąbrówce, pow. Katowice, którzy w imieniu pozostających w obozie Polaków wyrazili chęć powrotu do Kraju. W sprawie obecnych warunków w obozie oraz możliwości powrotu do Kraju wystąpimy do odpowiednich władz alianckich, po uprzednim zwiedzeniu obozu. Z przykrością muszę stwierdzić, że mimo naszych starań odwiedzania obozów, w których znajdują się Polacy, do tej chwili nie wiedzieliśmy o obozie Nr. 209.

W tej chwili, po przedstawieniu bolączek obozu przez powyższych obywateli polskich, którzy wracają do obozu, zapewniam wszystkich Polaków pozostających w obozie Nr. 209, że sprawa ich będzie możliwie szybko i pozytywnie załatwiona.

Z chwilą powrotu wyżej wymienionych mieszkańców obozu proszę, w razie stosowania postępowań karnych, przez władze obozowe, zwrócić uwagę, że wyżej wymienieni obywatele polscy spełniają obowiązek obywatelski, nałożony im przez władze polskie. Ponadto, proszę równocześnie zawiadomić Ambasadę R.P. w Rzymie.

Proszę o utrzymanie dyscypliny w obozie, gdyż w ten sposób zadokumentujemy, że trudne warunki nie zmieniają naszych postanowień.

W miarę możliwości proszę o przesyłanie danych o stanie i zachodzących zmianach w życiu obywateli polskich przebywających w obozie Nr. 209.

Przesyłam szczerze pozdrowienia dla wszystkich
Polaków

Kierownik Wydziału Repatriacyjnego

/-/ Salkowski Józef
Major

* P.M.W. – Abk. Polska Misja Wojskowa (Polnische Militärmission).

II

Dokument Nr. A, Handschrift, Kopie

POW * Camp. Nr. 209 H
Afragola, 15.5.46 r.

Odpis

Wydział Repatriacyjny P.M.W.

Do rąk Kierownika wydziału Pana Majora Salkowskiego

Roma
Via Virgilio 44

Na Nr. 30/46 z dnia 11.5.46 r.

Potwierdzam z podziękowaniem odbiór wyżej podanego pisma doręczonego mi przez zgłaszających się w dniu 11.5.46 do ambasady R.P. w Rzymie Pohl Wilhelma i Grosz Ernesta.

Treść pisma podałem obozowi do wiadomości, w następstwie czego nastąpiło pewne uspokojenie wśród obozowiczów i utrzymanie dyscypliny jest zapewnione.

Obecny stan obozu t. j. w dniu dzisiejszym, wynosi 663 obywateli.

Oprócz tego w dziale tego obozu Nr. 209 znajduje się jeszcze 400 obywateli polskich narodowości polskiej, chcących również wrócić do kraju.

Jeszcze raz dziękując za rychłą odpowiedź proszę o poczynienie właściwych kroków celem przyspieszenia naszego powrotu do kraju.

/-/ Myszor

Kierownik Obozu

* POW Camp – Abk. vom Engl.: Prisoners of War Camp (Kriegsgefangenenlager).

III

Dokument Nr. 4, Maschinenschrift, Kopie

Wydział Repatriacyjny P.M.W.

Rzym, dn. 8 VI 1946 r.

Rzym
Via Antonio Bosio 10a
Tel. 841602

L. D. 92/45

Do
p. inż. Myszora A.
Kierownika obozu

Stosownie do Waszego pisma z dn. 15 V 1946 r. podaję do wiadomości, że w najbliższym czasie będzie rozpisana ankieta, a następnie rozpoczniemy repatriację obywateli polskich znajdujących się w obozach Ex – Wehrmachtu.

Proszę przygotować listę osób przyznających się do obywatelstwa polskiego według następujących rubryk:

- 1). L.p.
- 2). Stopień.

- 3). Nazwisko i imię.
- 4). Data i miejsce urodzenia.
- 5). Zawód.
- 6). Volkslista (w którym roku przyjęta).
- 7). Dokąd zamierza wracać (podać ostatnią stację).

Jakie kroki zastosowano przeciwko Pohlowi i Groszowi?

Kierownik Wydziału Repatriacyjnego

/-/ Salkowski Józef
Major

IV

Dokument Nr. 5, Maschinenschrift, Kopie

Wydział Repatriacyjny P.M.W.

Rzym, dn. 9.9.1946 r.

Rzym
Via Antonio Bosio 10a
Tel. 841602

L. D. 299/46

Do
Pana Myszora A.
Kier. A. J. POW Camp 4
w Rimini

W odpowiedzi na list z dnia 4.9.46 r. komunikuje, że w sprawie waszej wystąpiliśmy do Władz Alianckich, od których uzyskaliśmy zgodę na wjazd do obozu w Rimini.

Po skompletowaniu danych odnośnie osób znajdujących się w tym obozie, w bardzo bliskim czasie odwiedzi Was Komisja Repatriacyjna.

SZEF WYDZIAŁU REPATRIACYJNEGO

[-] SAŁKOWSKI Józef, mjr

V

Dokument Nr. 2, Maschinenschrift, o.O.u.J.
[April 1947, Repatriierungsort an der polnischen Grenze]
Unterschrift unleserlich [Myszor?]

.....

Koledzy!

Długo czekaliśmy na chwilę powrotu do naszej ojczyzny.

Prawie pełne dwa lata spędziliśmy za paskudnymi drutami niewoli angielskiej we Włoszech. Pobyt w obozach zwłaszcza w Afragoli nie był łatwy. Odcięci zupełnie od świata, bez jakiegokolwiek opieki chciano nas tak moralnie, jak i fizycznie załamać. Na każdym kroku czyniona nam niemożliwe przeszkody.

Gdy żądaliśmy od władz obozowych naszych przedstawicieli krajowych, przysyłano nam zawsze pacholków i propagandzistów korpusowych w postaci oficerów i księży kapelanów, którzy w ohydny sposób nas okłamywali i odmawiali od powrotu do kraju. Gwałtem chcieli nas oderwać od naszych żon i dzieci. Mówili nam, że śluby w kraju są nieważne, że możemy zawrzeć nowy związek małżeński z Polkami i Włoszkami tu za granicą. Nie pozwolono nam przez 6 miesięcy skomunikować się z naszymi rodzinami w kraju. Całe 6 miesięcy trzymano nas w ukryciu bez dania nam nr. jenieckich. Nie dopuszczano nas do Czerwonego Krzyża. Mówiono nam, że Rząd nasz odmówił naszego przyjęcia. Szykanowano nas na każdym kroku. Wszystko to, tylko dlatego, że nie chcieliśmy przystąpić do II-go Korpusu.

Obóz jako środek zastraszenia zawiódł.... maszyna obozowa gniotąca nas była zjawiskiem niepojętym i strasznym.

Gdy tylko nie zabijał nas głód, ... budził się duch walki wola wytrwania i zwycięstwa. Czekaliśmy z utęsknieniem na szybki powrót, który jednakowoż trwał pełne dwa lata.

Teraz kiedy stoimy na naszej polskiej ziemi, chcemy jak najprędzej razem z naszymi rodakami stanąć do pracy w kraju. W swojej ojczyźnie będziemy budować swoje życie.

Wiemy, że dzisiejsza Polska – to nie macocha. To nasza, demokratyczna, ludowa ojczyzna. Będziemy budować swój dom z największym wysiłkiem i radością.

Wracamy, aby wspólnie z naszymi rodakami, wziąć się do pracy każdy w swoim zawodzie.

I my, chcemy spełnić swój obowiązek wobec Boga, Ojczyzny i Rodziny.

VI

Dokument Nr. 6, Maschinenschrift, Kopie

Zaświadczenie

Na prośbę Ob. W[.....*] Roberta, zamieszkałego w Rudzie Śl. 11 – Bielszowice.

Zaświadczam, że wyżej wymieniony przebywał w obozie jenieckim jako były żołnierz armii niemieckiej w czasie od 8 maja 1945 r. do dnia 3 kwietnia 1947 r.

Obóz, w którym Ob. W. przebywał, był obozem karnym angielskim w Afragoli, a później w Rimini, dla wszystkich Polaków nie chcących przystąpić do II – Korpusu Andersa. Wszyscy Polacy, którzy chcieli wrócić do domu zostali bez nr. jenieckich zatrzymani w ukryciu w obozie, zupełnie odcięci od świata, bez jakiegokolwiek opieki i pomocy.

Przyjazd do Polski nastąpił w dniu 7.4.1947 r.

Powyższe stwierdzam na podstawie akt, jakie posiadam, jako były kierownik obozu.

Mysłowice, dnia 2 stycznia 1971 r.

[–] *Myszor Alojzy*

Mysłowice, ul. Batorego nr. 3

Były kierownik i mąż zaufania

obozu nr. 209 – H Afragola/Neapol

* Der Name und die Hausadresse des Antraggebers werden nicht angegeben.

BERND BEHNING, STANISŁAW SENFT

PROBLEM BYŁYCH VOLKSDEUTSCHÓW – ŻOŁNIERZY WEHRMACHTU PODCZAS I PO ZAKOŃCZENIU KAMPANII WŁOSKIEJ W ŚWIEŁLE ŹRÓDEŁ (1944–1947)

Artykuł nawiązuje do kwestii poruszanych już w polskiej historiografii, ale z wyeksponowaniem mniej znanego wątku. Z ziem polskich wcielonych w 1939 r. do III Rzeszy, przede wszystkim z Górnego Śląska (województwa śląskiego), władze nazistowskie powoływały do Wehrmachtu tamtejszych mieszkańców z przyznanym obywatelstwem niemieckim według specjalnej listy narodowościowej (DVL – Deutsche Volksliste). Podczas kampanii włoskiej 1944 r. znaczna część tych żołnierzy zdezerterowała na stronę aliantów. Często, choć nie zawsze, związane to było ze świadomym wyborem polskości czy wrogością do nazizmu. Dezerterzy zasiliłi jednak w poważnym stopniu szeregi 2 Korpusu Polskiego walczącego we Włoszech, przyczyniając się do uzupełnienia jego strat na froncie. Natomiast pomijano dotąd losy pozostałych uciekinierów, których nie przyjęto lub sami nie byli zainteresowani służbą w Wojsku Polskim. Znaleźli się oni w brytyjskich obozach jenieckich, nr 209 H w Afragoli pod Neapolem, a później nr 4 w Rimini. Po zakończeniu wojny jeńcy ci deklarowali się jako obywatele polscy i zamierzali wrócić w rodzinne strony. Napotkali jednak wiele przeszkód ze strony władz obozowych, m.in. w nawiązywaniu kontaktów z Ambasadą RP i z Polską Misją Wojskową w Rzymie. Ostateczna repatriacja nastąpiła dopiero w kwietniu 1947 r.

Dolączone do artykułu aneksy, w postaci dokumentów, przechowywanych w prywatnych zbiorach Alojzego Myszora, byłego kierownika i męża zaufania obozu w Afragoli, przedstawiają ówczesną atmosferę wśród jeńców, ich starania i perypetie związane z zamierzonym powrotem do Polski.

BERND BEHNING, STANISŁAW SENFT

THE PROBLEM OF FORMER VOLKSDEUTCHERS – THE WEHRMACHT SOLDIERS DURING AND AFTER THE END OF ITALIAN CAMPAIGN IN THE LIGHT OF SOURCES (1944–1947)

The article refers to the problems discussed already in Polish historiography but it pays main attention to a less familiar aspect of this issue. Polish territories annexed in 1939 to the Third Reich, in the first place, from Upper Silesia (Silesian Voivodeship), the Nazi authorities called up to the Wehrmacht inhabitants living there with German nationality according to a special nationalistic list (DVL – Deutsche Volksliste). During the Italian Campaign in 1944 a considerable part of these soldiers deserted and passed over to the allies. Frequently, although not always it was connected with their conscious choice of being Polish or being hostile to nazism. Deserters, however, supported to some degree the ranks of the 2nd Polish Corps fighting in Italy and thus contributing to supplement their losses on the front-line. On the other hand, the vicissitudes of other deserters, who were rejected or were not interested in service of the Polish Army, were not taken into consideration. They were found in the British prisoner-of-war camps No. 209 H in Afragola near Naples, and later in No. 4 in Rimini. After the end of war these prisoners of war declared themselves as Polish citizens and intended to return home. But they encountered a lot of difficulties on the part of camp authorities, among others, in establishing contacts with Polish Embassy and the Polish Military Mission in Rome. The ultimate repatriation did not take place until in April 1947.

Annexes attached to the article in the form of documents, kept in the collection of Alojzy Myszor, the former manager and confidential agent of the camp in Afragola, reveal the atmosphere of that time among the prisoners, their efforts and vicissitudes connected with their intended return to Poland.

RUDOLF ŽÁČEK

TĚŠÍNSKÉ SLEZSKO V ČESKOSLOVENSKO-POLSKÝCH VZTAZÍCH NA PŘELOMU LET 1944–1945 VE SVĚTLE ČESKOSLOVENSKÝCH DIPLOMATICKÝCH DOKUMENTŮ

Československo-polské vztahy prošly v období druhé světové války složitým a komplikovaným vývojem. S blížícím se koncem války se především změnila významně mezinárodní pozice obou londýnských exilových reprezentací. Politika Velké Británie a Spojených států nedokázala v oblasti střední Evropy s dostatečnou rozhodností postavit hráz sovětskému expansionismu. Sovětský svaz se postupně, v souvislosti s vývojem situace na východní frontě, dostával do pozice mocnosti s rozhodujícím vlivem na politiku států ležících při jeho západních hranicích. Polská vláda odmítla tuto skutečnost respektovat a v důsledku svého neústupného postoje ve věci polsko-sovětských hranic a posléze i katynského zločinu se stále více dostávala do situace pro západní velmoci „obtížného“ spojence. Československá vláda se u vědomí mnichovské zkušenosti ve snaze o poválečné zajištění bezpečnosti republiky a smluvních garancí sovětského nezasahování do vnitřního vývoje státu pokoušela zdánlivě úspěšně o vyváženou politiku vůči Západu i Východu. Ta ji však ve hře velmocí o poválečné uspořádání Evropy *via facti* stále více vtahovala na stranu Sovětů.

V polovině roku 1944, kdy bylo již zcela zřejmé, že o tom, do kterých rukou bude předána správa osvobozených polských území, se bude rozhodovat především v Moskvě, začala se další existence polské londýnské vlády otřásat v samotných základech. Na počátku poslední dekády července 1944 vydala skupina polských levicových politiků v SSSR manifest, kterým se ujímala, jako Polský výbor národního osvobození, moci na osvobozeném území Polska. Československo-polských vztahů se manifest dotýkal bezprostředně v deklarované tezi, že „před náporům německého imperialismu se lze ubránit pouze vybudováním velké slovanské hráze, jejímž základem bude polsko-československé dorozumění“¹.

¹ *Dokumenty a materiály k dějinám československo-polských vztahů v letech 1944–1948*, Praha 1985, dok. č. 1, s. 203.

Výbor byl ještě tentýž den uznán „de facto” Sovětským svazem jako jediný zákonný orgán výkonné moci v Polsku. Formálně neměl sice charakter vlády a také se sám za vládu neoznačoval, fakticky ovšem vládní funkce na předávaném území v rozsahu vymezeném zájmy Sovětského svazu plnil². Jeho naděje, že dojde v dohledné době k navázání styků mezi ním a ostatními spojenci protihitlerovské koalice byla ovšem mizivá. A právě Československo bylo Sověty vybráno jako jakési beranidlo, které mělo za úkol blokádu „lublinského výboru”, jak byl po svém přesídlení do Lublinu Výbor národního osvobození nazýván, porazit.

Navázání oficiálních kontaktů československé vlády s lublinským výborem by pro Československo znamenalo bezpochyby přerušení diplomatických styků s polskou vládou a nemalé obtíže ve vztazích s Brity a Američany. Benešova politika postavená na principu udržování pokud možno vyvážených vztahů se Západem i Východem, beztak už značně v důsledku objektivních příčin narušená, by se tak dostala ještě více pod sovětský vliv. Sověti si samozřejmě uvědomovali delikátnost situace a neváhali využít všech jim dostupných prostředků, aby dosud tak s nimi sympatizující Čechoslováky donutili lublinský komitét uznat.

První vlastovkou naznačující, že na československé straně jsou sympatizanti takového postupu, se stala zdravice, již zaslal u příležitosti vstupu polské armády na polské území (přirozeně dle hranice po sovětském záboru v roce 1939) už tři dny po utvoření komitétu jeho předsedovi Osóbkowi-Morawskému z vlastní iniciativy československý velvyslanec v Moskvě Fierlinger³. Osóbka-Morawski odpověděl Fierlingerovi na jeho opatrně stylizovaný telegram ještě téhož dne, a to zcela oficiálně, „jménem celého Polského výboru národního osvobození”⁴. Fierlinger si byl patrně vědom choulostivé povahy své aktivity a ve zprávě ministerstvu zahraničí uvedl, že „vzhledem k tomu, že mne Morawski hned po svém příjezdu navštívil a od té doby zůstali jsme v přátelském styku, poslal jsem mu dnes osobní dopis, ve kterém mu blahopřeji ke vstupu polské armády na polské území”⁵. Polská i sovětská strana přirozeně této Fierlingerovy aktivity široce využily a prezentovaly ji jako československou podporu nového polského orgánu. Zdravice byla citována v bulletinu nové polské zpravodajské kanceláře a jako původní zpráva TASSu v sovětském tisku a v oficiálních zprávách moskevského rozhlasu. Informaci zveřejnily nato i britské noviny, tisk ve Spojených státech

² Srv. např. J. V a l e n t a, *Polsko*. In: *Střední a jihovýchodní Evropa ve válce a v revoluci 1939–1945*, Praha 1969, s. 179.

³ *Dokumenty a materiály k dějinám...*, dok. č. 2, s. 23.

⁴ *Dokumenty a materiály k dějinám...*, dok. č. 3, s. 24.

⁵ *Československo-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939–1945. Dokumenty*. Díl 2: *Červenec 1943–březen 1945*, Praha 1999 (dále: ČSVVDJ), dok. č. 100, s. 268. Ve svých poválečných pamětech ovšem již Fierlinger zmíněný dopis charakterizuje nikoliv jako osobní, ale jako dopis polooficiální – Z. F i e r l i n g e r, *Ve službách ČSR. Paměti z druhého zahraničního odboje*. Díl 2, Praha 1948, s. 278.

a propagandisticky využila Fierlingerova telegrami i německá tisková služba⁶. Sám Fierlinger svým svévolným postupem vzbudil pak příkrou nevoli jak v československé vládě⁷, tak i u samotného Beneše⁸.

Přes zdrženlivý postoj československé vlády k lublinskému výboru se ale zdálo být více než pravděpodobné, že tento reprezentant především sovětských zájmů, nějakou roli, ať už v jakékoliv konečné podobě a složení, v polské politice hrát bude. Z hlediska československých zájmů bylo proto potřebné znát názory jeho členů na československo-polské vztahy a speciálně rovněž na otázku vzájemných hranic. O těchto záležitostech informoval velvyslanec Fierlinger poprvé až na konci října 1944. Lublinští Poláci dle něj zauímají vyčkávací stanovisko, očekávají posun situace ve svůj prospěch a „vyhýbají se mluvit o Těšínsku, při čemž obyčejně opakují všeobecnou frázi o přání vyřešit všechny sporné otázky mezi námi přátelskou dohodou“. Nicméně, jak Fierlinger, o jehož sympatiích k lublinskému výboru nemůže být pochyb, sám přiznal, sice nikdy s nimi o tomto problému z vlastní iniciativy nemluvil, avšak nemůže vyloučit, „že by chtěli žádat, když ne menší hraniční korektury, tedy alespoň nějakou výměnu obyvatelstva“⁹.

Na československé straně panovala v té době v záležitosti osudu předmnichovských československo-polských hranic určitá nervozita. Jednání, která probíhala tehdy mezi sovětskými, britskými a polskými politiky vzbuzovala jisté obavy z toho, aby v rámci nějakého kompromisního řešení ve věci hranic budoucího Polska, což se jevilo jako jedna ze stěžejních otázek vztahů mezi spojeneckými velmocemi, nebylo použito jako kompenzace za polské ztráty na východě i Těšínsko a nedošlo tak k jakémusi opakování Mnichova, tentokrát z druhé strany. Beneš se v září 1944 v rozhovoru se sovětským velvyslancem V. Zorinem vyslovil k této záležitosti až nediplomaticky jasně:

„S Poláky jsme se o území, jež nám v r. 1939 vzali, dosud nedohodli a už se nedohodneme, protože my už o své dřívější území s nikým jednat nebudeme. Ale čekáme, že při příští ofenzivě maršál Koněv toto naše těšínské území obsadí a že nám je pak prostě předá a bude po všech hádkách s Polskem“.

⁶ Fierlinger, *Ve službách ČSR...*, s. 286.

⁷ Jan Masaryk sdělil Fierlingerovi: „Zajisté víte, že takovými zákroky prezidentu Benešovi a mně práci neulehčujete“ – Fierlinger, *Ve službách ČSR...*, s. 286.

⁸ Jak si poznamenal ve svém deníku Benešův osobní tajemník E. Táborský: „Podle hlášení moskevského rozhlasu poslal Fierlinger předsedovi polského národního výboru blahopřejný telegram. Udělal to bez svolení a vědomí prezidenta a vlády. Prezident tím byl velmi rozzloben“ – ČSVVDJ, dok. č. 100, s. 269, pozn. č. 5.

⁹ Fierlinger, *Ve službách ČSR...*, s. 381. Skutečnost, že ani polští komunisté nebudou ve vztahu k hranicím na Těšínsku jednoduchým partnerem nasvědčoval přetisk starších článků A. Lampeho v dubnu 1944 v Moskvě, kde se mj. vyslovovaly požadavky na „sjednocení všech etnograficky polských zemí v jednom polském státě“ – Srv. M. K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 17–18.

Zorin dle Beneše celou záležitost pochopil a soudil prý také, „že by to bylo nejlepší řešení“¹⁰.

V obdobném duchu a za použití snad ještě ostřejších formulací, hovořil Beneš i s britským velvyslancem Nicholsem. Řekl mu, aby vzal na vědomí, že:

„[...] já sám osobně a jistě i naše vláda v žádné formě a v žádném případě nebude s nikým jednat o Těšíně. Těšín je náš, žádné koncese dělat nebudeme a vůbec diskutovat otázku tu s nikým nebudeme. Varuji zejména, aby Foreign Office a nebo britská vláda se v této věci neangažovala, skončilo by to jen naprostým desastrem. Ani vláda, ani já nikdy nepodepíšeme něco, co by třeba zdaleka připomínalo Mnichov“.

Nichols jej ujistil, že Britové se angažovat nebudou, nebudou k ničemu nutit ani přemlouvat a přejí si jen, aby se vše vyřešilo přátelskou dohodou¹¹.

Obavy československé strany se nezdály bezpodstatné. O možnosti nahradit Polsku ztráty území na východě mj. novým řešením těšínského problému se údajně hovořilo v kruzích European Advisory Comitee a Ripka poslal propto koncem druhé říjnové dekády v této věci dotaz Fierlingerovi. Ten v obšírné odpovědi informoval o názoru Zorinově s tím, že: „Stanovisko Moskvy je jasné. Okupace Těšínska byla aktem agrese, který nemohou uznat. Ostatně jsou si vědomi svého závazku vůči nám, neboť uznali naše staré hranice“¹².

Ještě v listopadu roku 1944 se Beneš k celé záležitosti vrátil i v rozhovoru s britským ministrem zahraničí Edenem, který jej ujistil, že „věc Těšína přenechává k vyřízení nám samotným“. Beneš i tak znovu Edena žádal, „aby do věci Anglie nezakročovala“, neboť, jak asi sám byl přesvědčen po již uvedeném rozhovoru se Zorinem: „My s Poláky o tom vůbec jednat nebudeme. Rusové území to vezmou a nám prostě předají dle smlouvy, kterou jsme s nimi uzavřeli“¹³.

Československé obavy z ve věci britského postoje nebyly rozhodně přehnané. Britové se stále cítili vázáni výhradou, kterou učinili při prohlášení o „oduznutí“ Mnichova v roce 1942 na nátlak polské vlády a nemínili své tehdejší stanovisko vzít zpět. Necítili se k tomu ostatně vůči československé vládě, která jim dala v posledních dvou letech mnohokrát najevo, že za svého hlavního a nejdůležitějšího spojence považuje z geopolitického hlediska Sověty a vynutila si přes britský nesouhlas smlouvu se Sovětským svazem, nijak zvláště povinování. V prosinci 1944 se v této záležitosti poměrně ostře střetl Ripka s velvyslancem Nicholsem. Britové totiž odmítali hovořit o plné československé svrchovanosti v předmnichovských hranicích a Foreign Office chtěl použít pouze termín „full administration control“. V případě Těšínska byly i k této formulaci z britské strany výhrady. Nichols opět argumentoval už zmíněným Edenovým prohlášením

¹⁰ Benešův záznam o rozhovoru s V. Z. Lebeděvem, 5. září 1944 – I. Š t o v í č e k, *Diplomatické pozadí uznání polské lublinské vlády. Dokumenty. Sborník archivních prací*, 43, Praha 1993 (dále: *DPU*), dok. č. 3.

¹¹ Benešův záznam o rozhovoru s P. B. Nicholsem, 20. říjen 1944 – *DPU*, dok. č. 5.

¹² F i e r l i n g e r, *Ve službách ČSR...*, s. 381.

¹³ Benešův záznam o rozhovoru s A. Edenem, 27. listopad 1944 – *DPU*, dok. č. 8.

z roku 1942 a se špetkou sarkasmu připomenul, že přece není třeba mít obavy, když, jak mu sám Beneš řekl: „Těšínsko nám hned odevzdají Rusové, až tam přijdou“. Nezapůsobila ani Ripkova bezesporu oprávněná slova, poukazující na to, zda mají „Angličané zájem, aby náš lid byl vděčen jen Rusku a aby ani po válce nezapomněl na Mnichov“¹⁴.

Vzhledem k popsané situaci je jasné, že československá vláda musela mít zájem na tom, aby případný nový polský partner zaujal v záležitosti Těšínska jednoznačné stanovisko. Na první pohled se zdálo, že by nemělo být nepřekonatelným problémem, přirozeně za sovětské podpory, dosáhnout shody. Jak lublínští Poláci, tak i Sověti o navázání oficiálních kontaktů a prolomení diplomatické blokády bezpochyby stáli. Polští komunisté se od předválečné polské politiky otevřeně distancovali a československé straně by polské prohlášení ve věci předmnichovských hranic dalo vůči Západu do ruky jen těžko vyvratitelný argument podporující její vstřícný postup k nové polské politické reprezentaci.

V závěru předposledního válečného roku se však ukázalo, že výše uvedené pragmatické úvahy patrně nedojdou snadno svého naplnění. V prosinci 1944 navštívil vedoucí moskevského zastoupení výboru Stefan Jędrzychowski velvyslanec Fierlingera a zdůraznil zájem komitétu o navázání oficiálních styků s československou vládou. Fierlinger, jak se dalo očekávat, se ve zprávě ministerstvu zahraničních věcí vyslovil jednoznačně pro navázání styků, neboť, jak napsal, jsme „vázáni ohledy na sovětskou politiku, která bude stát dále velmi nekompromisně za lublinským komitétem a za novou polskou vládou, která se má v nejbližší době vytvořit“¹⁵.

Beneš vcelku logicky uznal oprávněnost a pragmaticčnost Fierlingrova názoru. Sám, obdobně jako Fierlinger, počítal již s prohlášením lublinského výboru za polskou vládu i s jejím uznáním Sovětským svazem. Bylo mu současně jasné, že takováto vláda, pokud bude představovat reálnou moc na polském území, bude muset být dříve či později z československé strany uznána. Přesto pokládal za nutné

„[...] provést s vládou lublinskou předběžné jednání, v němž by byla dojednána nějaká deklarace, která by znamenala odmítnutí Beckovy politiky v r. 1938 a 1939 proti nám, desavuuování všech jeho kroků a jednání s Německem, Maďarskem a Rumunskem proti našemu území a vzájemný příslib našich přátelských vztahů pro budoucnost“.

Pověřil proto v instrukci z 30. prosince 1944 Fierlingera, aby toto stanovisko sdělil sovětské vládě, a otázel se na její stanovisko a současně sondoval situaci u členů lublinského výboru¹⁶.

Mezitím podpořili lublinský komitét zcela nekompromisně i Sověti. Těsně před koncem roku, 29. prosince 1944, si pozval Zorin na ministerstvo zahraničí Fierlingera a vyzval jej, aby tlumočil československé vládě, že

¹⁴ Ripkův záznam o rozhovoru s P. B. Nicholsem, 13. prosinec 1944 – *DPU*, dok. č. 10.

¹⁵ Fierlingerova zpráva ministerstvu zahraničních věcí o rozhovoru s S. Jędrzychowským, 15. prosinec 1944 – *DPU*, dok. č. 11.

¹⁶ Benešova instrukce Z. Fierlingerovi, 30. prosinec 1944 – *DPU*, dok. č. 14.

„[...] v sovětských kruzích vzbuzuje podivení, že dosud naše vláda nepovažovala za nutné navázat s polským komitétem styk [...] Musíme uvážit, že londýnská vláda v Polsku vládnout nebude a že to budou spíše lidé nového polského demokratického režimu [...] Váhání z naší strany tyto skutečnosti uznat může vrhnout i stín na náš poměr k SSSR“¹⁷.

Beneš se pod dojmem Fierlingerovy depeše rozhodl sovětskou stranu poněkud uklidnit. Zavolal si proto sovětského legačního radu Čičajeva, seznámil ho s instrukcí pro Fierlingera a současně vyjádřil naději v pomoc Moskvy „při vyřízení všech věcí mezi námi a Polskem“¹⁸. Čičajev sice předal Benešovu informaci do Moskvy, ovšem patrně v poněkud zkrácené podobě. Beneš mu totiž sdělil, že jakmile se polská vláda ustaví a bude uznána vládou sovětskou, staví se pro nás automaticky otázka našeho uznání. Sověti pochopili (nebo chtěli pochopit) informaci v tom duchu, že uzná vládu automaticky, zatímco Beneš měl zjevně na mysli automatické zahájení rozhovorů o uznání, během kterých by se pak měly vyřešit dosavadní sporné záležitosti. Celý problém se řešil při jednání Fierlingera se Zorinem, který poukázal na rozpor mezi stanoviskem Benešovým, neboť dle Zorina „současně s uznáním by chtěl prezident řešit s novou polskou vládou veškeré otázky“ a informací Fierlingerovou, „že před tím než lublinskou vládou uznáme, chtěli bychom rádi si zajistit jejich stanovisko k otázce našich starých hranic“¹⁹. Těžko říci, zda šlo ze sovětské strany o záměrnou dezinterpretaci Benešových slov, aby tak vyvinuli intenzivnější nátlak na československou stranu, nebo o prosté nepochopení. Pravděpodobnější se však zdá spíše první možnost.

Fierlinger patrně pod sovětským nátlakem překročil své pravomoci a již 6. ledna 1945 diplomatickému zástupci lublinského výboru v Moskvě J. Olszewskému blahopřál k ustavení polské vlády a sdělil mu současně, že po sovětském uznání bude uznání z naší strany čistě formální. Uvítal by, jak řekl, kdyby Československo bylo prvním státem po SSSR, který s novou polskou vládou naváže normální styky. Fierlinger tak výrazně překročil rámeček, který mu určovala Benešova instrukce. Požadoval sice velmi umírněnou formou přátelskou dohodu ve sporných záležitostech, ovšem s tím, že nejde o striktně formulovanou podmínku uznání. Podrobné jednání by dle Fierlingera „mohlo být zahájeno ihned po navázání styků“. Pro další rozhovory s Poláky požadoval Fierlinger od prezidenta a vlády volnou ruku²⁰.

Sovětský nátlak na uznání lublinských Poláků se výrazně stupňoval. Československá vláda se snažila manévrovat mezi Sověty a Brity a uznání pokud možno

¹⁷ Záznam ministerstva zahraničí o Fierlingerově depeši týkající se rozhovoru se Zorinem, 2. leden 1945 – DPU, dok. č. 15.

¹⁸ Benešova zpráva Fierlingerovi o jednání s Čičajevem, 2. ledna 1945 – DPU, dok. č. 16.

¹⁹ Záznam ministerstva zahraničí o depeši Fierlingera týkající se rozhovoru se Zorinem, 8. leden 1945 – DPU, dok. č. 18.

²⁰ Záznam ministerstva zahraničí o Fierlingerově depeši týkající se jednání s Olszewským, 8. leden 1945 – DPU, dok. č. 19.

pozdrzet, dokud nedojde mezi velmocemi k nějaké dohodě. Akcentování otázky hranic na Těšínsku se v této souvislosti samo nabízelo. Není třeba ovšem pochybovat, že požadavek na uznání předmnichovských československých hranic jako podmínka pro navázání oficiálních kontaktů s novou polskou vládou byl míněn zcela vážně. Fierlingerovy samostatné aktivity vyprovokovaly Beneše i Ripku k odeslání společné instrukce, v níž zejména Benešova část byla formulována velmi ostře a vylučovala jakékoli Fierlingerovy vlastní iniciativy bez předchozího schválení Londýnem. Ve vztahu k Polákům však Beneš poněkud ustoupil, neboť napsal, že „neklademe polské prohlášení jako podmínku, tj. že musí být dáno, a pak že přijde uznání, může to být současně, tj. jako výsledek oboustranného jednání vzájemnými notami”.

Vláda se netajila se svým stanoviskem ani před Sověty, u nichž hledala podporu a pochopení. Jak sdělil Ripka současně Fierlingerovi, Čičajevovi na otázku, zda uznání předmnichovských hranic je naší hlavní podmínkou pro uznání lublinského výboru odpověděl „že ano, a že uzná-li Lublin jasně předmnichovskou hranici s Polskem a odmítne-li Beckovu agresi z r. 1938, bude nám usnadněno uznat lublinskou vládu, ovšem že budeme musít o tom napřed informovat Angličany”²¹.

Fierlinger nebyl s obsahem instrukce zjevně spokojen a odpověděl obsáhlou depeší, v níž padaly jako ilustrace sovětského pohledu na věc padaly až natolik nestandardně ostré výrazy jako: „Chovat se k novému polskému demokratickému režimu odmítavě, znamená ztěžovat sovětské válečné úsilí a pomáhat nepříteli” a pod. Vyjadřoval ale současně mínění, že v otázce „těšínské jsou Sověty zcela na naší straně. Budeme-li postupovat v polské otázce, jak nám sovětská vláda radí, podepře s celou svou autoritou naše stanovisko. Bez podpory Moskvy naše postavení bude obtížné”²². V tom měl Fierlinger bezesporu pravdu a sovětská strana neopomněla dát to československému partnerovi najevo. Příklad bylo možno bezprostředně nalézt ve vývoji situace na Podkarpatské Rusi. Sovětskému svazu již nestačila samotná ochota československé vlády vzdát se tohoto teritoria. Místními komunistickými činiteli za účinné spolupráce velení Rudé armády vyprovokované tzv. lidové hnutí za připojení k sovětské Ukrajině muselo vzbudit u Beneše obavy, aby Sověti nepoužili podobného scénáře nejen na Těšínsku, ale dokonce i na Slovensku. Na Těšínsku navíc, a o tom nemohlo být pochyb, by nebylo mezi polským obyvatelstvem nutno „lidové hnutí” pro připojení tohoto území k Polsku nijak organizovat. Bylo tedy čím dál jasnější, že nějaké ústupky bude československá vláda muset dříve či později učinit.

Vhodnou příležitostí se stalo osvobození Varšavy, k němuž zaslal tentokrát již Ripka 18. ledna 1945 Osóbkowi-Morawskému blahopřejnou depeši, v níž jej

²¹ Instrukce Beneše a Ripky Fierlingerovi, 10. leden 1945 – *DPU*, dok. č. 25.

²² Záznam ministerstva zahraničí o Fierlingerově depeši, 16. leden 1945 – *DPU*, dok. č. 26 a 27.

oslovil jako ministerského předsedu²³. Téhož dne odeslal Ripka instrukci Fierlingerovi pro jednání s lublinskými Poláky. Její součástí byl i návrh textu nót, které si měly vyměnit obě vlády. Polské znění nóty mělo odsoudit a prohlásit za neplatné od samého počátku dohodu mnichovskou a veškeré další akty, jako obsazení Těšínska Polskem, jižního Slovenska Maďarskem, okupaci Čech a Moravy, odtržení Slovenska etc. Československá nóta naopak měla obsahovat odsouzení veškerého násilí provedeného proti Polsku Německem a účast bratislavské vlády na něm²⁴. Ze znění navržených dokumentů vyplývá, že polský zábor Těšínska v roce 1938 byl postaven do stejné roviny s účastí Slovenska na německé agresi vůči Polsku v roce 1939 a obě země by se tak vzdaly územních zisků získaných jako výsledek spolupráce s nacisty²⁵.

Větší podíl viny byl zde přirozeně přičítán předválečné polské vládě, neboť územní zisky ve prospěch Slovenska v roce 1939 byly výsledkem aktivit loutkové slovenské vlády, jejíž vznik, existenci a vasalský vztah k Německu bylo možno s nemalou mírou oprávněnosti přičítat jak následkům Mnichova, tak i politice sledované dlouhodobě ministrem Beckem.

Současně si československá vláda pootevírala zadní vrátka k vysvětlení nutnosti uznání Angličanům, a to pro případ, že by se lublinská vláda rozhodla s navrženými nótami souhlasit. Ripka sdělil již 19. ledna velvyslanci Nicholsovi o Lublinu, že

„[...] nebudeme přeci moci váhat s jeho uznáním, tím méně, když se právě pro tytéž věci roz-
bilo naše jednání s londýnskými Poláky. O včasnou dohodu v těchto otázkách, zejména hraničních, stojíme také proto, že víme, že by nám pak sotva pomohli Angličané a Američané, zvláště kdyby se znovu měl mezinárodně postavit spor o Těšínsko“²⁶.

Jak si československá strana představovala konkrétní řešení menšinové situace na Těšínsku naznačil Fierlinger vedoucímu zastoupení lublinského výboru

²³ Zdravice Ripky Osóbkowi-Morawskému, 18. leden 1945 – *DPU*, dok. č. 29.

²⁴ V Benešově návrhu znění polské nóty se hovoří, že polská vláda zavrhuje „dohody, podepsané v Mnichově dne 29. září 1938, jejichž uskutečnění a provedení tehdejší polská vláda dle nóty ministra Becka ze dne 26. března 1939, zaslané vládě německé, umožnila. Vláda polská slavnostně vyhláší, že pokládá tyto dohody za «nul et non avenue» (hned od počátku za neplatné) stejně jako veškeré další akty, ku kterým došlo při provádění nebo v důsledku těchto dohod (obsazení slovenského území Maďarskem, obsazení československého území Polskem, obsazení Čech a Moravy Německem a odloučení Slovenska od zemí českých atd.)“. Návrh znění československé nóty obdobně uvádí, že československá vláda „odsuzuje co nejostřeji nejen všechno násilí, které od počátku této války Německo provedlo proti Polsku a jeho lidu, nýbrž i veškerou účast tzv. bratislavské vlády slovenské, nečestného to nástroje nacistické politiky Hitlerovy, na zločinném útoku Německa proti Polsku v r. 1939 a zavrhuje veškeré její důsledky, které z nich tzv. bratislavská vláda za pomoci Němců proti Polsku vyvodila“. Ripkova instrukce Fierlingerovi, 18. leden 1945 – *DPU*, dok. č. 31.

²⁵ Němci podepsali 21. listopadu 1939 se Slovenskem hraniční smlouvu, v níž předali Slovensku spornou část Oravy a Spiše v rozsahu 770 km². Ke Slovensku tak připadly vedle obcí zabraných Polskem v roce 1938 i obce, které byly Polsku přiznány arbitráží v roce 1920 – M. B o r á k, R. Ž á - č e k, *Ukradené vesnice*, Český Těšín 1993, s. 26.

²⁶ Ripkova zpráva Fierlingerovi o rozhovoru s Nicholsem, 19. leden 1945 – *DPU*, dok. č. 33.

v Moskvě Stefanu Jędrzychowskiému už na samém počátku roku 1945. Dle Jędrzychowského záznamu mu Fierlinger v rozhovoru sdělil, že polská armáda

„[...] může zanedlouho dorazit do Těšína a že je tudíž třeba, aby se zastavila na staré hranici s Československem. Když jsem upozornil na to, že není možné ignorovat fakt, že tam jsou území s kompaktním polským obyvatelstvem, pan Fierlinger připomněl, že jsme se například se Sovětským svazem dohodli o záležitosti transferu a že tím spíše je takto možné vyřídit tuto záležitost s «několika desítkami tisíc Poláků v Československu», které ostatně budeme potřebovat k zalidnění Poodří»²⁷.

Zdá se, že Fierlinger zde oprášil starou Benešovu myšlenku projednávanou kdysi už s londýnskými Poláky, jak se do budoucna vyhnout dalším konfliktům na národnostně smíšených územích. Tehdy ovšem mělo jít o výměnu obyvatelstva, nyní se zdálo být vhodnou příležitostí použít; sovětského příkladu a skutečnosti, že Polsko bude potřebovat velké množství obyvatel pro osídlení nově získaných území na západě.

Polská strana se ovšem k Fierlingerovu překvapení stavěla k československým návrhům značně vyhybavě. Na sondáž z československé strany nepřišla odpověď a Osóbka-Morawski se s výmluvou na brzký odjezd odmítl s Fierlingerem dokonce v Moskvě setkat.

Fierlinger, pro kterého byl takovýto vývoj nemalým zklamáním, se pokusil zachránit situaci tím, že doporučil vládě, aby souhlasila s jeho návrhem o jakýsi druh sovětské arbitráže a svolila mu požádat Molotova, aby „rozhodl, co máme učinit“. Fierlinger sám pak měl dostat volnou ruku, aby Molotovovy „rady“ uposlechl²⁸.

I Molotov však Fierlingera, zdá se, dosti zklamal. Na Fierlingerovu otázku, „zda on sám ručí za to, že otázka Těšína by byla pro nás příznivě vyřízena, kdybychom postupovali, jak on navrhuje a varšavskou vládu hned a bez podmínek uznali“, se Molotov přímé odpovědi vyhnul a odvětil pouze, „že je na rozpacích, co mu má na to říci, ale soudí, že vše se skončí pro nás příznivě“. Fierlinger se ho proto dále tázal, „zda Rudá armáda při přechodu našich starých hranic bude celistvost našeho území respektovat“. Molotov ovšem jen znovu odvětil, „že na to nemůže odpovědět, to se prý uvidí“. Když Fierlinger dále naléhal, řekl, že sovětská vláda postupuje vždy přísně podle smluv. Dosti cynicky s nezastřeným podtextem výhrůžky podotkl, že „bylo tomu tak i co do území Podkarpatska“. Těžko dnes říct, co měl přesně Fierlinger na mysli, když mu na tuto poznámku pověděl, „že z jeho slov chápe, že by bylo tomu tak i v případě našeho Těšínska“. Molotov mu však jen znovu s úsměvem odpověděl, „že mu to dnes nemůže říci“²⁹. Nezastřený náznak toho, že sovětská záruka respektování předmní-

²⁷ Záznam S. Jędrzychowského o rozhovoru s Fierlingerem, 2. ledna 1945 – *Dokumenty a materiály k dějinám...*, dok. č. 11, s. 35.

²⁸ Záznam ministerstva zahraničí o Fierlingerově depeši, 24. leden 1945 – *DPU*, dok. č. 36.

²⁹ Záznam MZV ČSR o zprávě Fierlingera Benešovi, 24. ledna 1945 – *Dokumenty a materiály k dějinám...*, dok. č. 13, s. 38.

chovských hranic Československa nemá hodnotu ani samotného popsaného papíru, nebude-li Československo bezpodmínečně akceptovat sovětské pokyny a respektovat jeho zájmy, musel být i pro tak zapáleného obhájce prosovětské politiky jako byl Fierlinger, varováním.

Doklad o tom, že sovětská strana myslí své pohružky vážně přišel ostatně i z místa nejpovolanějšího, od samotného Stalina. Gottwald, obdobně jako Fierlinger Molotova, žádal totiž Stalina, „aby Rudá armáda při překročení našich hranic na Těšínsku to respektovala a aby v denním rozkaze dotyčná místa byla označena jako naše území. Tomu přikládáme značný formální a právní význam“. Stalin si podle Gottwalda věc poznamenal, avšak nic určitého neslibil. Radil naopak, „abychom napřed uznali varšavskou vládu a teprve potom s ní zahájili jednání“. Tedy přesně to, čemu se chtěla československá vláda u vědomí skutečnosti, že uznáním ztratí jakoukoliv možnost nátlaku, raději vyhnout. Slíbil sice, že „Sovětský svaz nás bude podporovat“, nicméně tento slib ihned omezil poznámkou, že „mnoho závisí ovšem na politice, kterou chce naše vláda dále sledovat“³⁰.

Československá vláda v té době už nebyla na výsluní sovětské přízně. Naopak nastal čas, aby dřívější sovětskou podporu začala splácet.

Dosti realisticky v tomto směru opakovaně vystupoval Fierlinger, neúnavně radící vládě k poslušnosti:

„Též v otázce uznání varšavské vlády nám Moskva radí upřímně. Krakovští Poláci se již chystají zřizovat na Těšínsku své orgány současně s příchodem Rudé armády. Budou tam tedy dříve než my. Kolik je tam dnes nových Poláků a jak v tom ohledu působila německá okupace, je zatím těžko říci. Musíme se připravit na obtížné diskuse. Můžeme si Těšínsko zajistit pouze tak, jak radí Moskva. Rada a pomoc Západu budou málo znamenat. Proto radím jednat v každém směru rozhodně a rychle, a to ještě před konferencí Tří“³¹.

Soustředěný nátlak provázený nepřítliš skryvaným vyhrožováním ve věci budoucího osudu hranic na Těšínsku a zejména čerstvá zkušenost ze sovětského postupu na Podkarpatské Rusi přispěly k tomu, že londýnská vláda již nedokázala dále odolávat a rozhodla se prosovětskou polskou vládní reprezentaci uzнат. Na Benešovu žádost bylo na 30. ledna 1945 svoláno mimořádné zasedání vlády. Na něm Beneš doporučil neodkládat dále uznání polské vlády, neboť další zdráhání se Stalinovým požadavkům by mohlo vést k ohrožení uznání předmnichovských hranic na Těšínsku. Vláda nebyla ale ani zdaleka jednotná ve svém názoru. Teprve po diskusi, ve které Ripka zdůraznil, že požadovaný krok ulehčí i naši situaci ve vztahu k Podkarpatské Rusi a Masaryk upozornil na nutnost zachování integrity státu, vláda vyjádřila svůj souhlas s uznáním. Nepochybně na změnu mínění části ministrů zapůsobil i Masarykův argument, že odmítnutí uznání by

³⁰ Fierlingrova zpráva Benešovi o jednání Gottwalda se Stalinem, 25. ledna 1945 – *Dokumenty a materiály k dějinám...*, dok. č. 14, s. 39–40.

³¹ Telegram Fierlingera Benešovi, 26. ledna 1945 – F i e r l i n g e r, *Ve službách ČSR...*, s. 559–560.

mohlo ze strany Sovětů vést i k eliminaci londýnských politiků z nové československé vlády³².

O rozhodnutí vlády spravil Beneš již 29. ledna Fierlingera s tím, že

„[...] naše dobré úmysly nebyly jak Poláky, tak i Sověty správně pochopeny a proto se dalším nedorozuměním a podezříváním nebudeme vystavovat. Území těšínské ovšem pokládáme za své, také i vzhledem k dosavadnímu stanovisku sovětskému, ve věci hranic předmnichovských nám několikrát projevovanému, a podle toho budeme postupovat“³³.

S rozhodnutím československé vlády uznat novou polskou vládu seznámil Beneš 30. ledna Ripka i Čičajeva³⁴.

Sovětská politika tak dosáhla dalšího ze svých diplomatických vítězství. Československá vláda byla donucena jednat proti svým vlastním zájmům. Sovětský svaz navíc v prohlášeních Stalina i Molotova zpochybnil své dosavadní závazky ve věci respektování československé předmnichovské hranice (beztaťk již narušené postupem na Podkarpatské Rusi), čímž si otevřel cestu k lavírování mezi oběma vládními reprezentacemi v roli arbitra jejich vzájemných sporů.

Neúspěch politiky československé vlády v záležitost Těšínska a polsko-československých vztahů využili vedle Sovětů v rozhodujících jednáních o politickém programu připravované vlády i českoslovenští komunisté. Při jednání zástupců tří socialistických stran a strany lidové o 22.–23. března v Moskvě využil Gottwald v rámci debaty o československé zahraniční politice nejistotu o dalších osudech těšínského území k tomu, aby ostře napadl vládu za pozdní uznání lublinského výboru:

„Nás všechny vede snaha, aby nám byla zajištěno Těšínsko. Ale doslova, když bylo za 5 minut 12, jsme přišli s touto podmínkou. Poláky to dopálilo. Viděli, že u nástupců Becka jsme měli zástupce. Od nich to vláda spolkla, že Těšín chtějí, a s námi, od kterých vědí, že jsme prohlásili že se vzdáváme tradic Becka, jednají takto. Když jsme už dřív věděli, že tato vláda bude základem nové vlády v Polsku, proč jsme to zavčas neeskontovali? Pak by nám snad bývali byli dali konkrétní závazek. [...] Je to diplomacie přinejmenším pochybná“³⁵.

Snaha, svěst případný neúspěch na londýnskou vládu a „ochránit“ tak Sověty před československým veřejným míněním, je z jeho slov více než zřetelná. Gottwalda, i když umírněnějšími výrazy, podpořil i Fierlinger. Zastat vlády se pokusil ministr Stránský, ovšem jeho slova, že vláda čekala jen na vyřešení těšínské otázky, protože se domnívala, že „bude jednodušší, když se o to postarají Sověty, že pro ně je výhodnější, když se uklidí tento spor z cesty“ odmítl Gottwald lapidárně s tím, že by bylo lepší se starat o své starosti, než o sovětské. Do debaty zasáhl i poslanec Uhlíř, který připomenul Gottwaldovi, že „náš poměr k polské vládě londýnské byl jiného druhu, než se domníváte. Roku 1940, když jsme neby-

³² B. L a š t o v i č k a, *V Londýně za války...* cd. s. 470. Srv. také K a m i ň s k í, *Polsko-československé stoslunki polityczne...*, s. 50.

³³ Instrukce Beneše Fierlingerovi, 29. leden 1945 – DPU, dok. č. 43.

³⁴ Záznam H. Ripky o rozhovoru s Čičajevem, 30. leden 1945. Cesta ke květnu – DPU, dok. č. 44, s. 481–482.

³⁵ Zápis ze schůze zástupců tří socialistických stran a strany lidové o přípravě vládního programu, Moskva 22.–23. březen 1945. Cesta ke květnu, Praha 1965 – DPU, dok. č. 131.

li ničím, oni nás uznali a tehdy bylo jasné řečeno, že sporné otázky mezi Polskem a ČSR budou řešeny až nakonec". Neopomenul ovšem také připomenout: „Přitom nám bylo jasné, co je to za partnera. My jsme k nim od prvního počátku zachovávali zdrženlivost a nedůvěru. Když pak žádali, aby za základ byl vzat rok 1939, dostalo se vše na mrtvý bod. Sám jsem tehdy ve všech polsko-českých věcech resignoval"³⁶.

Těšínská otázka se objevila i v debatě vztahující se ke Stránskému požadavku vtělit do vládního programu trvání na předmnichovských hranicích. Ten Gottwald odmítl s poukazem na skutečnost, že znamená prvek spíše oslabující pozici vlády. Člen Státní rady Majer i Fierlinger souhlasili. Fierlinger dodal na vysvětlenou, že

„[...] hranice předmnichovské jsou zajištěny, ale že žádáme málo. Těšínsko bude naše. Některé výroky se strany Poláků byly učiněny z rozpaků. Lublinská vláda se octla ve víru mezinárodní diskuse. My jsme se nesnažili, abychom ji podepřeli. Neměli jsme z toho dělat takové důsledky [...]. Kolem předmnichovských hranic bylo už příliš mnoho mluveno. [...] Je ale těžké mluvit o předmnichovských hranicích, když jsme se smířili se ztrátou Zakarpatské Ukrajiny [Sic!]. Těšínsko [Sověti.] uznávají. Půjde tam naše brigáda“.

Celou debatu k dané kapitole vládního programu pak završil Gottwald:

„A nyní o Těšínsku. Půjde nejen o Těšínsko, ale i o Kladsko a Ratibořsko. Do toho bude už více mluvit SSSR. O Těšínsku budeme zase více mluvit s Poláky. Mluvil jsem s nimi už o tom. Oni říkají: pochopte naši situaci a usnadněte nám to. Máme těžkosti. Lvov a Vilno, to je bolestná otázka, slibují nám části východ. Pruska, Slezsko, ale zatím to ještě není. To bylo před velkou ofensívou. A kdybychom vám to teď stroze slíbili, řeknou nám, už zas rozhazují a ti prostí polští nacionalisté řeknou: vrabce nám berou a ukazují nám holuba na střeše. Až holuba budeme mít, nebude otázkou, co všechno udělat. Dejte nám čas. Rudá armáda bude tam i tam. Záleží na tom, za co bude to které území považovat a jakou administrativu tam dopustí. My jsme vyslovili přání, aby bylo setrváno u dosavadního postupu Rudé armády, u nejautoritativnějších míst a aby na Těšínsko byla připuštěna naše administrativa a vojsko. Je-li tu již takový příslib gen. Petrova, tak o ní jistě má nějakou direktivu. Myslím, abychom tuto otázku nestavěli nadále, za tichého předpokladu, že se pak dohodneme v náš prospěch. Deklarativními požadavky se to může jen ztížit. Uděláme vše proto, aby Těšínsko bylo naše. Doufám, že obtíží nebude a že SSSR bude podporovat naše stanovisko“³⁷.

Již blízká budoucnost ukázala, že předchozí československé obavy ze změn postoje nové polské vlády po uznání byly plně oprávněné. Zatímco ještě 1. února Modzelewski v rozhovoru s Fierlingerem otázku Těšínska bagatelizoval s tím, že nejde o problém, který by mohl způsobit obtíže a že Polsku jde nyní především o osídlení nových území³⁸, ozvaly se již téhož dne z úst polské politické reprezentace i varovnější hlasy. Ve Varšavě na tiskové konferenci o československo-polských vztazích konané za účasti Bieruta a Osóbki-Morawského mohly odpovědi polských vládních činitelů, postulujících požadavek na všechna území s polskou většinou obyvatelstva, jen těžko nevzbudit na československé straně oprávněné obavy. Na přímý dotaz novinářů, „po oné části Československa, která byla

³⁶ Zápis ze schůze zástupců tří socialistických stran a strany lidové o přípravě vládního programu, Moskva 22.–23. březen 1945. Cesta ke květnu, Praha 1965 – DPU, dok. č. 131.

³⁷ Zápis ze schůze zástupců tří socialistických stran a strany lidové o přípravě vládního programu, Moskva 22.–23. březen 1945. Cesta ke květnu, Praha 1965 – DPU, dok. č. 131.

³⁸ Fierlinger, *Ve službách ČSR...*, s. 564.

obsazena Polskem, když došlo k roztrhání Československa", odpověděl prezident prozatímní polské vlády Bolesław Bierut: „Jsme rozhodně proti metodám dřívější vlády. Zásadně požadujeme pro sebe všechna území, kde jest polská většina obyvatelstva. Dojdeme k přátelské dohodě s Československem na spravedlivém základě". Na opakovanou otázku týkající se Těšínska pak Bierut řekl, „že nelze mluvit o automatickém návratu ke starému stavu věcí. Věc bude předmětem jednání na základě zásady o národnostní většině obyvatelstva, což se týká také města Těšína"³⁹. Poprvé tak byl ze strany nové polské vlády otevřeně vysloven požadavek na revizi předmnichovské československo-polské hranice.

Doba pro vypuknutí otevřené diplomatické roztržky však nebyla příhodná. Československá vláda, která byla přinucena uznat novou polskou vládu, aniž by za její uznání získala byť jen závaznější příslib ze strany Sovětů, očekávala další vývoj situace a spoléhala do značné míry i na své silnější postavení ve vztahu k západním spojencům. Stála ovšem také před zásadní rekonstrukcí spojenou s přesunem na domácí půdu. To vzbuzovalo přinejmenším obavy. Jaká bude pozice československých komunistů, posílených skutečností, že nová vláda bude muset působit na územích obsazených sovětskými vojsky? Jaké budou podmínky pro její činnost, když dosavadní zkušenosti s misí vládního delegáta na Podkarpatské Rusi byly více než varující. Polská vláda měla v té době zase prioritní zájem na prosazení svých územních požadavků vůči Německu, které se ne zcela očekávaně posunuly z hranice na Kladské Nise až na Nisu Lužickou. To by jí vytvořilo přece jen snadnější pozici vůči polské veřejnosti. Navíc jí záleželo na získání uznání i ze strany západních mocností a nebylo tudíž ani taktické akcentovat v daném okamžiku otevřeně územní požadavky vůči Československu.

Spor o Těšínsko mezi oběma vládními reprezentacemi sice i nadále pokračoval, k jeho vyhrocení až na pokraj ozbrojeného konfliktu však došlo až v prvních měsících po skončení války v Evropě. Jeho arbitrem se stal, jak se dalo oprávněně předvídat, Sovětský svaz, který se stal na takřka půlstoletí rozhodujícím mocenským činitelem v oblasti střední a východní Evropy.

RUDOLF ŽÁČEK

ŚLĄSK CIESZYŃSKI W STOSUNKACH CZECHOSŁOWACKO-POLSKICH
NA PRZEŁOMIE LAT 1944–1945 W ŚWIETLE CZECHOSŁOWACKICH
DOKUMENTÓW DYPLOMATYCZNYCH

Czechosłowacko-polskie stosunki przechodziły w okresie II wojny światowej skomplikowany i zmienny rozwój, podyktowany przede wszystkim rozwojem wydarzeń wojennych i przemianami

³⁹ Zpráva redaktora V. Borka ČTK v Londýně o tiskové konferenci ve Varšavě konané 2. února 1945 – *Dokumenty a materiály k dějinám...*, dok. č. 19, s. 43–45.

na międzynarodowej scenie politycznej. Dwustronne rokowania o utworzeniu wspólnej konfederacji załamały się w konsekwencji radzieckiego weta. Powodem upadku wszelkich dalszych rokowań był jednak nierozstrzygnięty spór o Śląsk Cieszyński i niechęć polskiego rządu emigracyjnego w Londynie uznania ważności granic sprzed 30 września 1938 r. Czechosłowacja była w tym czasie jednoznacznie popierana w swych postulatach przez rząd radziecki.

Sytuacja zmieniła się od jesieni 1944 r. Rząd czechosłowacki, zmuszony przez ZSRR do uznania tzw. komitetu lubelskiego (PKWN) jako prawowitego rządu polskiego, próbował uzyskać uznanie granic sprzed konferencji monachijskiej 1938 r. Stanowisko komitetu lubelskiego w sprawie przynależności Śląska Cieszyńskiego nie różniło się jednak od polskiego rządu w Londynie. Znajdując się pod ostrym naciskiem radzieckim rząd czechosłowacki został zmuszony uznać 30 stycznia 1945 r. nowy polski rząd i to bez warunku poszanowania przez drugą stronę przedmonachijskiej, spornej granicy.

Pod koniec wojny stanęły naprzeciw siebie w tym sporze dwie już proradzieckie ekipy polityczne. Moskwa, dotychczas wykorzystująca ten konflikt dla umocnienia swego wpływu, skłoniła się na koniec ku stanowisku czechosłowackiemu. Sporny teren został przekazany przez Armię Radziecką pod zarząd czechosłowacki.

Spór między oboma rządami był nadal kontynuowany, aż do zagrożenia konfliktem zbrojnym. Arbitrem okazał się znowu ZSRR, który na prawie pół wieku stał się rozstrzygającym czynnikiem mocarstwowym na obszarze środkowej i wschodniej Europy.

RUDOLF ŽÁČEK

CIESZYN SILESIA IN THE RELATIONS BETWEEN CZECHOSLOVAKIA AND POLAND IN THE YEARS 1944-1945 IN THE LIGHT OF CZECHOSLOVAK DIPLOMATIC DOCUMENTS

During the Second World War Polish-Czechoslovak relations passed a complicated and changing development dictated in the first place by the development of war operations and by changes on the international political scene. Bilateral negotiations on the establishment of joint confederation resulted in failure as a result of the Soviet veto. The reason for failure of all further negotiations was, however, the unsolved controversy about Cieszyn Silesia and reluctance of the Polish government in exile in London to recognize the validity of borders from before 30 September 1938. At that time Czechoslovakia was unconditionally supported by the Soviet government.

The situation changed in Autumn 1944. The government of Czechoslovakia, forced by the USSR to recognize the so-called Lublin Committee (PKN) as a legitimate Polish government, attempted to gain recognition of the borders from before the Munich Conference of 1938. The Lublin Committee's attitude towards the national status of Cieszyn Silesia, however, did not differ from that of the Polish government in London. Being under a great Soviet pressure, the government of Czechoslovakia as forced to recognize a new Polish government on 30 January 1945 without the condition of having respect by the other part for controversial border from before the Munich Conference.

Towards the end of war the two already pro-Soviet political groups stood against each other in that dispute. Moscow, taking advantage of this conflict for strengthening its influence, finally agreed to the Czechoslovak attitude. The controversial territory was transferred by the Russian Army under the administration of Czechoslovakia.

The dispute between both governments continued until a threat of military conflict. The mediator became the Soviet Union again, which for almost half the century became a power factor deciding about the countries of the Central and East Europe.

RUDOLF ŽÁČEK

DAS TESCHENER SCHLESSEN IN DEN POLNISCH-TSCHECHOSLOWAKISCHEN
BEZIEHUNGEN IN DEN JAHREN 1944–1945
IM LICHT DER TSCHECHOSLOWAKISCHEN DIPLOMATISCHEN DOKUMENTE

Die polnisch-tschechoslowakischen Beziehungen erfuhren in der Zeit des Zweiten Weltkrieges eine komplizierte und wechselhafte Entwicklungsphase, die in erster Linie durch den Lauf der Kriegereignisse und Wandlungsprozesse in der internationalen Politik bedingt war. Bilaterale Verhandlungen über die Bildung einer gemeinsamen Konföderation scheiterten nach dem sowjetischen Veto. Der tatsächliche Grund für den Misserfolg weiterer Gespräche waren jedoch der unentschiedene Streit um das Teschener Schlesien und die abneigende Haltung der polnischen Exilregierung in London gegenüber der Anerkennung der Grenzen von vor dem 30. September 1938. Zu dieser Zeit wurde die Tschechoslowakei in ihren Forderungen durch die sowjetische Regierung eindeutig unterstützt.

Die Lage änderte sich aber ab Herbst 1944. Die tschechoslowakische Regierung, die durch die UdSSR zur Anerkennung des Lubliner Komitees (Polnisches Komitee der Nationalen Befreiung) als legitimer polnischer Regierung gezwungen wurde, versuchte noch, die Anerkennung der Grenzen aus der Zeit vor dem Münchener Abkommen im Jahre 1938 durchzusetzen. Doch die Einstellung des Lubliner Komitees zur Frage der Zugehörigkeit des Teschener Schlesiens unterschied sich nicht vom Standpunkt der Londoner Regierung. Unter dem starken Druck der Sowjets wurde die Regierung der Tschechoslowakei gezwungen, die neue polnische Regierung am 30. Januar 1945 anzuerkennen, ohne die andere Vertragspartei zur Wiederherstellung der strittigen Grenze von vor 1938 verpflichten zu können.

Am Ende des Krieges traten sich in diesem Streit schon zwei prosowjetische Staatsmächte gegenüber. Moskau, das diesen Konflikt bislang zur Stärkung seiner Einflüsse nutzte, sprach sich endgültig für die tschechoslowakische Seite aus. Das Streitgebiet wurde durch die Rote Armee unter die tschechoslowakische Verwaltung gestellt.

Der Streit zwischen beiden Regierungen wurde bis zur Androhung eines bewaffneten Konflikts fortgesetzt. Als Schiedsrichter bot sich wieder die UdSSR, die beinahe für ein halbes Jahrhundert zum entscheidungstragenden Machtfaktor in Mittel- und Osteuropa wurde.

MICHAŁ LIS

SPRAWOZDANIA SYTUACYJNE
STAROSTÓW POWIATOWYCH (PREZYDENTÓW MIAST)
– JAKO ŹRÓDŁO WIEDZY O ROKU 1945
NA ŚLĄSKU OPOLSKIM¹

MERYTORYCZNA ZAWARTOŚĆ SPRAWOZDAŃ

Kiedy w marcu 1945 r. wojewoda śląski, gen. Aleksander Zawadzki wysyłał swoich przedstawicieli na oddawane przez Armię Czerwoną tereny nad Odrą, tj. obszar przedwojennej rejencji opolskiej, zdawał sobie sprawę, że jako przedstawiciel nowych władz polskich, działa na podstawie jednostronnych decyzji Józefa Stalina, w ten sposób umacniającego pozycję podległego sobie Rządu Tymczasowego. Pod względem formalnoprawnym istniała jeszcze – wprawdzie ponosząca klęskę – Rzesza Niemiecka, ale przedwojenny obszar na wschodzie znajdował się już pod okupacją ZSRR. Wraz z wysłaniem grup operacyjnych, drogą faktów dokonanych, Polska wprowadzała na przekazywanych przez wojskowych komendantów radzieckich terenach swoją administrację państwową. Podstawą tej administracji na szczeblu powiatów ziemskich byli starostowie, zaś powiatów grodzkich – prezydenci miast. Podczas zwołanej 20 marca 1945 r. odprawy dla nowo powołanych starostów i prezydentów miast prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego, gen. A. Zawadzki podkreślał, iż przyjmują odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje na podporządkowanym im obszarze. Mówił więc:

„Obowiązkiem waszym jest czuwać, kto przyjeżdża na teren waszych powiatów. Ktokolwiek się zjawi, choćby miał to być pełnomocnik samego ministra, musi zgłosić się do starosty i wylegitymować się, w jakim celu i z jakim mandatem przybywa na jego teren. Skoro wam tego odmówi, w ciągu 24 godzin winien być wysiedlony z waszego terenu”².

¹ Pojęcie Śląsk Opolski (zamiennie także Opolszczyzna) – zgodnie z jego rozumieniem w 1945 r. – pokrywa się z obszarem istniejącej w latach 1922–1939 w Niemczech jednostki administracyjnej zwanej rejencją opolską, ze stolicą w Opolu.

² Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Ogólny, sygn. 162 – Protokół z odprawy starostów, wicestarostów, prezydentów i wiceprezydentów miast udających się na Opolszczyznę, 20 III 1945 r.

Warto w tym miejscu dodać, iż starostów oraz prezydentów (z zastępcami), powołał A. Zawadzki, a nie – jak to wynikało z obowiązującego prawa – kierownik resortu administracji publicznej. Organizację i zakres kompetencji starostwa powiatowego – jako organu wykonawczego administracji ogólnej I instancji – w tym czasie określały rozporządzenie Prezydenta RP z 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej³ oraz dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z 21 sierpnia 1944 r. o trybie powoływania władz administracji ogólnej I i II instancji⁴.

Zgodnie ze wspomnianym dekretem PKWN, kontrolę społeczną nad działalnością starosty miało sprawować prezydium powiatowej rady narodowej, której pełnoprawnym członkiem stawał się starosta z tytułu zajmowanego stanowiska. W praktyce w 1945 r. zapis ten nie miał zastosowania, bowiem rady narodowe w powiatach Śląska Opolskiego zaczęły powstawać dopiero w 1946 r. – jako pierwsza ukonstytuowała się 11 lutego 1946 r. Powiatowa Rada Narodowa w Strzelcach Opolskich⁵. W powiecie starosta był przedstawicielem rządu oraz szefem administracji ogólnej. Dla realizacji zadań miał starostwo. Wewnętrzną strukturę starostwa określał statut organizacyjny opracowany przez urząd wojewódzki⁶.

Obowiązek składania przez starostów powiatowych i prezydentów miast wydzielonych sprawozdań sytuacyjnych nałożył wojewoda już 12 marca 1945 r. Sprawozdania obejmować miały okresy tygodniowe i nadsyłane miały być od czwartku 5 kwietnia, następnie w każdy poniedziałek, i winny zawierać odpowiedzi na następujące pytania:

„1) Jak wygląda sytuacja powiatu względnie miasta wydzielonego w zakresie bezpieczeństwa, a w szczególności:

a) czy zanotowana jest akcja dywersyjna ze strony Niemców zarówno w odniesieniu do Armii Czerwonej, jak i Armii Polskiej oraz polskiej ludności cywilnej,

b) czy zanotowano zabójstwa na tle politycznym,

c) czy zanotowano zabójstwa na tle rabunkowym,

d) czy na terenie powiatu grasują bandy rabunkowe.

W wypadku pozytywnym jak są liczne, jak są uzbrojone, czy występują umundurowani czy w ubraniach cywilnych.

2) Jak przedstawia się ruch polityczny polskich stronnictw, a w szczególności:

a) Polskiej Partii Robotniczej,

b) Polskiej Partii Socjalistycznej,

c) Stronnictwa Ludowego,

d) Stronnictwa Demokratycznego.

³ DzU RP 1928, nr 11, poz. 86.

⁴ DzU RP 1944, nr 2, poz. 8; przedruk: „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego” 1945, nr 2, poz. 21.

⁵ S. C z e c h, *Rady narodowe powiatu kozielskiego w latach 1946–1950*. W: *Ziemia kozielska. Studia i materiały*. Pod red. J. Kroszela, t. 3, 1974, s. 66.

⁶ Por.: *Organizacja władz administracji ogólnej w Województwie Śląsko-Dąbrowskim w latach 1945–1946*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” 1947, nr 1: *2 lata pracy Śląska dla Polski 27 styczeń 1945–27 styczeń 1947*, s. 26.

Czy zanotowano działalność ugrupowań politycznych i organizacji nielegalnych? Jeżeli zanotowano jakie to ugrupowania polityczne, w jakich środowiskach działają oraz kto stoi na ich czele?

3) Jak przedstawia się polski ruch społeczny, a w szczególności:

- a) Polskiego Związku Zachodniego,
- b) Polskich Komitetów Społecznych,
- c) Polskiego Czerwonego Krzyża,
- d) Caritasu,
- e) Polskich Związków Zawodowych,
- f) innych stowarzyszeń społecznych.

4) Czy istnieje współpraca między Komendami Wojskowymi a Starostami oraz między Zarządami Gminnymi a Milicją Obywatelską?

5) Jak układa się stosunek Armii Czerwonej do:

- a) ludności polskiej,
- b) ludności niemieckiej.

6) Jak wygląda sytuacja żywnościowa powiatu z podaniem:

- a) zapasów żywności,
- b) zapotrzebowania żywności,
- c) ilości zapasów mogącej być zarekwirowanej,
- d) wysokości dotychczasowych przydziałów żywności dla ludności (jak unormowano przydział racji żywnościowych).

7) Jak kształtuje się stan liczbowy ludności według Volkslisty I, II, III i IV. Jak wzmacnia się stan liczbowy ludności polskiej, co na to wpływa.

8) Czy na teren powiatu przybywa ludność polska z terenów wschodnich objęta akcją Polskich Urzędów Repatriacyjnych?

9) Jak układa się zarówno stosunek władz oraz ludności do elementów napływowych?

10) Jak układa się stosunek starosty do miejscowej Komendy Milicji Obywatelskiej? Czy Starostowie otrzymują sprawozdania okresowe od Komend Milicji Obywatelskiej?

11) Jaki wynik na terenie powiatów i miast dało zarządzenie Wojewody Śląskiego w sprawie natychmiastowego otwarcia sklepów i interesów handlowych oraz zakładów rzemieślniczych?

Czy na wolnym rynku pojawiły się produkty żywnościowe oraz towary i przedmioty użytkowe?

W jakim stopniu wolny rynek rozładowuje sprawy wyżywienia ludności?

Jaka jest reakcja ludności na dopuszczenie wolnego rynku?

12) Jak przedstawia się ruch służbowy w starostwach i zarządach gminnych?

Jaki daje się odczuć brak sił fachowych i w których dziedzinach obywatelom Starostom i Prezydentom miast.

13) Jak wygląda stan opieki społecznej na terenie powiatów i miast. Sprawozdanie należy przedłożyć według wytycznych jakie zamieszczone zostały w okólniku z dnia 27.2.1945 r.

14) Jak przedstawia się stan szpitalnictwa na terenie powiatów i miast?

15) Jak wygląda stan dróg na terenie powiatu?

16) Jak przedstawia się stan szpitalnictwa? [powtórzenie w oryginale – M. L.].

17) Wszelkie inne zagadnienia umieścić w rubryce pod „różne”. W rubryce tej winni Obywatele Starostowie i Prezydenci miast umieszczać sprawy, które z uwagi na swoją ważność winny być meldowane Urzędowi Wojewódzkiemu⁷.

⁷ Pismo Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego do Starostów i Prezydentów miast województwa śląsko-dąbrowskiego z 12 III 1945 – Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich (dalej: SP Strzelce), sygn. 11.

W podpisany przez wicewojewodę pplk. Jerzego Ziętka zarządzeniu nr 78 z 13 czerwca 1945 r., został zmieniony rejestr spraw mających znaleźć się w nowych miesięcznych sprawozdaniach sytuacyjnych starostów i prezydentów miast wydzielonych. Powodem zmiany był okólnik Ministra Administracji Publicznej z 26 maja 1945 r., nakładający na urzędy wojewódzkie obowiązek składania miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych, „które opierać się mają na sprawozdaniach sytuacyjnych Starostów Powiatowych i Grodzkich”⁸.

W zarządzeniu czytamy:

„Zwracam uwagę, iż sprawozdania są materiałem informacyjnym pierwszorzędnej wagi o ogólnej sytuacji wewnątrzno-politycznej na terenie starostwa. Starosta poprzez organa podwładne winien mieć wgląd we wszystkie dziedziny życia państwowego i winien być stale wyczerpująco informowany o wszystkich jego przejawach. Aby uzyskać pełne i wyczerpujące wiadomości z terenu, jest rzeczą niezbędną nawiązanie osobistej ścisłej współpracy z władzami bezpieczeństwa publicznego na szczeblu powiatu jak i gminy. Wylaniające się przy tej sposobności trudności, należy wyraźnie stwierdzić, a nie ubierać ich w głosłowne opisy. [...] Sprawozdania należy przysyłać jako poufne, przestrzegając dokładnie terminu”.

Nowy schemat miesięcznego sprawozdania starosty składał się z trzech części i zawierał zestaw problemów, na temat których miał starosta wydawać swoją opinię:

„Część I

1. Sytuacja ogólna i polityczna:

- a) zmiany w stanie organizacyjnym starostw i charakterystyka pracy w terenie,
- b) stan organizacyjny Rad Narodowych i ich stosunek do Urzędu Wojewódzkiego i starostw,
- c) stosunek ludności do władz i ich zarządzeń,
- d) stosunek ludności do Armii Czerwonej,
- e) działalność partii politycznych,
- f) mniejszości narodowe,
- g) sprawa «volksdeutschów»,
- h) sprawy wyznaniowe,
- i) propaganda i prasa,
- j) działalność związków zawodowych i organizacji społecznych.

2. Stan bezpieczeństwa:

- a) wahania w nasileniu przestępczości wraz z oceną przyczyn,
- b) działalność organizacji tajnych i elementów politycznych wrogich,
- c) działalność Milicji Obywatelskiej oraz organów bezpieczeństwa publicznego i współpraca z nimi.

3. Sytuacja gospodarcza:

- a) sytuacja aprowizacyjna,
- b) kształtowanie się cen (odruch ludności w sprawach wolnego rynku, w szczególności branży żywnościowej),
- c) stan organizacyjny i działalność organizacji spółdzielczych,
- d) stan zatrudnienia,
- e) sprawy mieszkaniowe,

⁸ Zarządzenie nr 78 z 13 VI 1945 – ibid.

- f) świadczenia rzeczowe i osobiste,
- g) sytuacja finansowa związków samorządowych (wykonanie budżetów, projektowane inwestycje, plan uzdrowienia finansów),
- h) stan transportu,
- i) reforma rolna, akcja siewna itp.,
- j) zasílki wojskowe.

4. Akcja przesiedleńcza:

- a) stan organizacyjny komitetów przesiedleńczych,
- b) akcja pomocy dla repatriantów i przesiedleńców,
- c) statystyka przesiedlenia i osiedlenia.

Dane powyższe należy zasięgnąć z Powiatowych Biur Repatriacyjnych, względnie na podstawie meldunków gmin.

5. Różne:

W tym miejscu należy przedstawić własne postulaty i potrzeby oraz wszelkie uwagi, które mogą być cennym uzupełnieniem dla wytworzenia sobie należytego obrazu stosunków na terenie województwa, a które nie mieszczą się w poprzednich punktach sprawozdania. Należy również podać ruch służbowy w zarządach komunalnych, tzn. zasíle zmiany na stanowiskach kierowniczych oraz ich przyczyny.

Część II

- 1. Stan obsady personalnej ze szczególnym uwzględnieniem spraw szkolenia.
- 2. Stan organizacyjny i wyposażenia straży pożarnych.

Część III (w formie załączników)

- 1. Odezwy, obwieszczenia itp. (4 egz.).
- 2. Wydawnictwo terenowe (4 egz.).

Pierwszego sprawozdania oczekują za miesiąc czerwiec (dzień ostatni okresu sprawozdawczego 20.6.1945), oczekują do dnia 1.7.1945⁹.

Rozległość tematyczna oraz wymagana szczegółowość miesięcznego sprawozdania sytuacyjnego stanowiły trudność nie do pokonania przez niektóre starostwa. Świadczy o tym skierowane 17 sierpnia do starostów pismo wicewojewody J. Ziętka (z adnotacją: „Do rąk własnych”), w którym w imieniu wojewody pisał:

„Mimo tak kategorycznego zarządzenia mego, sprawozdania te za miesiąc lipiec przedłożyły w terminie do 30 lipca tylko 8 Starostw, w terminie spóźnionym do 14 sierpnia przedłożyło 13 Starostw, 7 zaś Starostw sprawozdań tych dotychczas nie przedłożyło. Wskutek tego rażącego zaniedbania, zmuszony był Urząd Wojewódzki opracować sprawozdanie wojewódzkie na podstawie materiałów niekompletnych i przedłożyć je Ministerstwu w terminie znacznie spóźnionym”¹⁰.

Nakazując starostom osobiste zainteresowanie się sprawą, polecał przedłożyć sprawozdania za lipiec „odwrotną pocztą i usprawiedliwić tak rażącą zwłokę”. Dodawał przy okazji:

„Ponieważ w wielu sprawozdaniach za ubiegłe miesiące pominięto niektóre szczegóły, których brak nie pozwala na dokładne zobrazowanie całokształtu pewnych zagadnień, zechcą ob. ob. Starostowie zapodać w sprawozdaniach za miesiąc sierpień następujące dane za cały okres ubiegły po czas ostatni:

1) ilość orzeczeń karno-administracyjnych wydanych przez Starostwo jako też rodzaj przekroczeń, których orzeczenia te dotyczą,

⁹ Ibid.

¹⁰ Pismo wicewojewody pplk. Ziętka do Starostów Powiatowych i Grodzkich z 17 VIII 1945 – ibid:

2) ilość posterunków milicji istniejących na podległym terenie i stan obsady tych posterunków,

3) ilość parafii rzym. kat. i innych wyznań istniejących na podległym terenie, jako też ile parafii obsadzonych jest przez duszpasterzy polaków [tak w tekście – M. L.], ile przez duszpasterzy Niemców [tak w tekście – M. L.] a ile nieobsadzonych,

4) ilu Niemców już wysiedlono, a ilu przypuszczalnie zostanie jeszcze wysiedlonych,

5) ile osób zostało już zweryfikowanych jako przynależne do narodowości polskiej, a ile wniosków jeszcze nie załatwiono,

6) ilu osadników osiedlonych zostało na gospodarstwach rolnych i na innych warsztatach pracy,

7) zestawienie określające wyniki przeprowadzonej reformy rolnej.

Wyżej podane dane uwzględnić należy również w późniejszych sprawozdaniach miesięcznych, o ile w zakresie tych zagadnień zajdą jakie zmiany¹¹.

Dowodem na to, że starostowie nadal mieli kłopoty z terminowym opracowywaniem sprawozdań, są następne pisma Urzędu Wojewódzkiego. Pismem z 18 września, naczelnik wydziału ogólnego dr Stanisław Wierzbiański przypominał o poszerzeniu rejestru spraw, które od sierpnia powinny znaleźć się w sprawozdaniach miesięcznych. Prosił następnie starostów

„[...] o wydanie katerycznego zarządzenia, ażeby sprawozdania te przedkładane były bezwzględnie do dnia 30. każdego miesiąca, nieprzestrzeganie bowiem przez Starostwa tego terminu, powoduje zwłokę w opracowaniu całego materiału przez Urząd Wojewódzki i przedłożeniu go Ministerstwu Administracji Publicznej”¹².

Wymieniał też starostwa, które nie nadesłały sprawozdań za lipiec (Bielsko, Bytom, Grodków, Nysa i Zawiercie) oraz za sierpień (grodzkie – Katowice i Chorzów oraz powiatowe w Cieszynie).

Począwszy od września, starostowie mieli składać nie tylko sprawozdanie, ale także odpisy najważniejszych zarządzeń wydanych w okresie sprawozdawczym już tylko w jednym egzemplarzu (nie jak poprzednio w czterech).

Ze stanu zachowanych sprawozdań z powiatów dzisiejszego województwa opolskiego na uwagę zasługują przede wszystkim (zarówno ze względu na zawartość, jak i kompletność) materiały starostów: strzeleckiego – Zygmunta Nowaka¹³ oraz kozielskiego – Franciszka Ciupki.

Zachowana w archiwum dokumentacja pozwala przede wszystkim na skonfrontowanie syntetycznych opracowań miesięcznych, którymi były w istocie sprawozdania sytuacyjne, z materiałami pierwotnymi w postaci sprawozdań nadsyłanych przez zarządy gminne, ale także – co jest istotne – odtworzyć atmosferę pierwszych powojennych miesięcy na obszarach zamieszkałych w większości przez ludność rodzimą. Mimo iż wcześniej były one wykorzystywane przez historyków, to do roku 1989 jedynie w zakresie dopuszczanym przez obowiązującą

¹¹ Ibid.

¹² Pismo z 18 IX 1945 r. – *ibid.*

¹³ Por. *Rok pierwszy w powiecie strzeleckim*. Wybór źródeł, oprac. i wstęp M. Lis, Opole 2000, s. 218.

cenzurę, a w latach następnych, często przede wszystkim do podbudowywania przyjmowanych tez. Warto więc wrócić do tych cennych materiałów, które w pierwszym roku polskiej administracji na tych ziemiach oddają jeszcze wydarzenia, bowiem przygotowujący je urzędnicy nie czuli ideologicznych nacisków aparatu komunistycznego, reprezentować go zaczęły dopiero od roku 1946 komitety Polskiej Partii Robotniczej oraz Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego.

ŹRÓDŁA INFORMACJI STAROSTY

Podstawą opracowania miesięcznych sprawozdań sytuacyjnych starosty były przede wszystkim sprawozdania zarządów gminnych. Z nich przygotowujący kolejne dokumenty jego współpracownicy czerpali konkretne materiały do uogólnień. Przytoczmy zatem niektóre fragmenty sprawozdań zarządów miejskich i gminnych na temat najbardziej istotnych elementów życia powojennego, takich jak: zachowania żołnierzy Armii Czerwonej, stosunku ludności do władzy, czy warunków życia w pierwszych powojennych miesiącach. Nie podejmujemy tu świadomie spraw dotyczących rozwiązywania problemu Niemców, którzy zgodnie z głoszonymi deklaracjami władz, nie mogli żyć na polskim Śląsku, zatem mieli być wysiedleni do okupowanych przez zwycięskie mocarstwa okrojonych terytorialnie na wschodzie Niemiec oraz procesu weryfikacji narodowościowej, opisanych przez historyków, choć także wymagających dalszych badań, uwzględniających odkrywanie nowych źródeł, znajdujących się także w archiwach niemieckich.

W sprawozdaniu z 2 maja 1945 r. burmistrz Piotr Ful pisał:

„Donoszę, że w rejonie tutejszego urzędu miejskiego mają miejsce prawie każdego dnia rekwizycje dokonywane przez żołnierzy armii radzieckiej na szkodę miejscowej ludności, przy czym mają miejsca wypadki gwałtu. Przedmiotem rekwizycji jest inwentarz żywy i martwy, środki żywności oraz garderoba i biżuteria. Dnia 30 kwietnia 1945 r. w godzinach południowych 14 żołnierzy przyjechało samochodem do Ujazdu i udali się do probostwa, gdzie zabrali materiały na ubrania, ubrania, zegarki, pierścionki, wino i inne rzeczy. Odjeżdżając zabrali z sobą także księdza Grabesia Franciszka, wywieźli go za miasto, pobili dotkliwie i zwolnili. Podobnych wypadków jest bardzo dużo. Miejscowa Milicja Obywatelska interweniuje w miarę zawiadomienia jej o wypadku, jednak ta interwencja nie zawsze odnosi skutek, bowiem przed przybyciem milicji na miejsce żołnierze z zabranymi rzeczami już odjadą”¹⁴.

Nieco poprawiła się sytuacja w następnych miesiącach. W sprawozdaniu za czerwiec, wójt gminy Otmęt (wówczas – Odmęt), pisał:

„Stosunek miejscowych obywateli do Armii Czerwonej jest w dalszym ciągu negatywny, na co niewątpliwie wpłynęło zachowanie się pewnych grup żołnierzy sowieckich, przez co w dalszym ciągu panuje psychoza strachu, choć obecnie akty bezprawia zdarzają się coraz rzadziej”.

W lipcu jednak wójt Jemielnicy (wówczas – Imielnicy) informuje: „Stosunek do Armii Czerwonej nie poprawił się, gdyż w ostatnich czasach zdarzały się czę-

¹⁴ Sprawozdanie sytuacyjne Magistratu Miasta Ujazd z 2 V 1945 r. – Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 114.

sto kradzieże rowerów, koni, krów oraz świń”. W sierpniu w sprawozdaniu z gminy Izbicko czytamy:

„Ludność odnosi się do władz i armii czerwonej [tak w tekście – M. L.] bardzo nieprzychylnie, bowiem stale żołnierze dokonują rabunków i napadów, z którymi milicja ob. stale ma starcie. Dnia 25.8.1945 r. w gromadzie Borycz pijany żołnierz na drodze zastrzelił polaka [tak w tekście – M. L.] z Chorzowa, który przechodził drogę, a drugiego ranil w rękę (sprawą tą zajęła się Milicja Ob. I Komenda wojenna). Dnia 27.8.1945 r. żołnierze sowieccy przybyli do gromady Krośnica i przymocą zabrali 2 konie z pola, lecz po stoczonym walce na pięści, odebrano żołnierzom zabrane konie. Dnia 29.8.1945 r. żołnierze sowieccy na Utracie spuścili duży staw, w którym wylapali wszystkie ryby. Policja była bezsilna. Przez gwałtowne spuszczenie wody ryby nie były w stanie pójść za wodą i pozostały na mieliźnie i zmarły. Ludność tymi dziennymi wystąpieniami jest rozgoryczona”¹⁵.

Wójt gminy Zdieszowice opinię swoją w sprawozdaniu za październik zawarł w dwóch zdaniach: „Stosunek ludności do Armii Czerwonej jest nienawistny. Ludność byłaby gotowa każdą ofiarę ponieść, byle by tylko odeszli”¹⁶. Stan z końca roku dobrze oddaje ocena wójta z 29 grudnia 1945 r.: „Ludność Gminy Zbiorowej Izbicko nadal czuje szeroką nienawiść do sowietów, mimo że takowi się już po części wyprowadzili, przy czym stale wspominają ich [tak w tekście – M. L.] wyrządzone krzywdy, które ponosić musieli”¹⁷. To wyprowadzenie „po części” ilustruje sprawozdanie p.o. wójta gminy Rozmierka: „Armia Czerwona opuściła tutejszy teren o tyle, że tylko przy stacji [kolejowej – M. L.] Rozmierka znajduje się pod gołym niebem magazyn różnego rodzaju sprzętu wojennego. Podobno czekają na przydział wagonów. Strażnicy mieszkają w Rozmierce u rolników”¹⁸.

Wójtowie dostarczali także materiały pozwalające na wyrobienie przez starostę opinii na temat stosunku ludności do władz i ich zarządzeń. Oto przykłady ze sprawozdań:

„Ludność ma już zupełne zaufanie do władz i ich zarządzeń, które niezwłocznie wykonuje” (Jemielnica, 24 sierpnia 1945 r.); „Stosunek ludności do władz i ich zarządzeń poprawił się znacznie, zrozumiano nareszcie, że nie jest jakaś sezonowa Władza [tak w tekście – M. L.] i trzeba się z nią liczyć” (Zdieszowice, 17 sierpnia); „Ludność tut. gminy nie respektuje zarządzeń miejscowych Władz i prawie wszystkie zarządzenia zostają wymuszone na tut. ludności”¹⁹.

W grudniu starosta otrzymał opinie:

„Ludność tutejsza jeszcze wciąż zachowuje się z pewną rezerwą w stosunku do zarządzeń władz i Urzędu Gminnego. Główną przyczyną leży w tym, że po okresie pewnego takiego bezprawia (mało pracowników którzy by konsekwentnie wykonywali nałożone obowiązki) przyczyniło

¹⁵ Sprawozdanie sytuacyjne z gminy Odmęt za miesiąc czerwiec 1945 r., 10 VII 1945 r.; Sytuacyjne sprawozdanie Zarządu Gminy w Imielnicy, 24 VII 1945 r.; Sprawozdanie gminy Izbicko za sierpień 1945 r., 24 VIII 1945 r. (antydatowane, bowiem w tekście przytoczone są fakty z 25, 27 i 29 sierpnia) – AP Opole, SP Strzelce, sygn. 17.

¹⁶ Sprawozdanie sytuacyjne za październik gminy Zdieszowice, 20 X 1945 r. – AP Opole, SP Strzelce, sygn. 17.

¹⁷ Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Gminy w Izbicku z 29 XII 1945 r. – AP Opole, SP Strzelce, sygn. 18.

¹⁸ Sprawozdanie sytuacyjne za okres 20 XI–20 XII 1945 r. – ibid.

¹⁹ Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne Zarządu Gminy w Imielnicy, 24 VII 1945 r.; Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne wójta gminy Zdieszowice, 17 VIII 1945 r.; Sprawozdanie sytuacyjne wójta gminy Odmęt, 22 VIII 1945 r. – AP Opole, SP Strzelce, sygn. 17.

się do tego, że obecnie, kiedy się wymaga posłuchu, natrafia się na trudności" (Rozmierka, 20 grudnia): „[...] trudne warunki życiowe (mąż na pracy wzgl. nie wrócił z wojska, żona obarczona małymi dziećmi, a nie posiada żadnego majątku. Gmina z własnych funduszy nie jest w stanie potrzeb tych zaspokoić, a z innych źródeł nie otrzymuje żadnych dotacji) powodują, że ludność odnosi się do zarządzeń władz powściągliwie i wskutek tego daje podatny grunt do roboty antypaństwowej wrogich elementów" (Kielcza, 22 grudnia); „Ludność gminy odnosi się lojalnie do władz, zarządzenia wykonuje, ociąża się tylko w wykonywaniu nakładanych na nią ciężarów. Ogólnie stosunek ludności do władz cechuje bierna obojętność”²⁰.

Wiele do myślenia musiały starości dawać części sprawozdań gminnych dotyczący sytuacji społecznej na zarządzanym obszarze. Na początku lipca wójt gminy Otmęt informował swego przełożonego:

„Praca w terenie gminy Odmęt jest dosyć trudna i skomplikowana, na co składają się następujące warunki: Ludność gminy w przeważającej większości polska, posiada jednak w swym składzie około 25% Niemców. [...] Jak już wyżej wspomniałem jest na terenie gminy około 25% mniejszości narodowej (Niemcy), którzy niewątpliwie wpływają ujemnie na kształtowanie się stosunków. Wskazaniem byłoby jak najszybciej przeprowadzić akcję wysiedleńczą”. W sierpniu dodawał: „Sytuacja jest tu napreżona anty-politycznie. Mianowicie krąży tu pogłoski między ludnością tubylczą, że ani Polacy ani Rosjanie tu nie będą. W swoim czasie odbędzie się tu głosowanie, w czasie którego cała ludność tutejsza opowie się za Ameryką i Anglią [...]. Na terenie tut. gminy ludność niemiecka, która ma być zobozowana (usunięta) masowo wyprowadza się skrycie w niewiadomym kierunku”²¹.

Przy opracowywaniu sprawozdań, władze gminne korzystały z informacji soltysów. Wójt gminy Zimna Wódka ukazując stan bezpieczeństwa, pisał:

„[...] rejestruje się ciągle napady i rabunki ze strony jednostek wojskowych wzgl. osobników występujących w uniformach Armii Czerwonej a nawet i Polskiej [...]. Soltys Zalesia stan bezpieczeństwa z lipca scharakteryzował jako zły, a na dowód tego przedstawił: zrabowano 8 krów, pobito 15 osób, zamordowano 3 osoby, zgwałcono 18 kobiet. Gdy do tego doda się mniejsze rekwizycje, które też są plagą wsi, można sobie przedstawić życie na wsi. W innych wioskach może nie było tyle wypadków, lecz były. Na dowód tego podaje, że pismem w dniu 17 bm. soltys z Nogowczyc zgłosił mi, że w dniu 9 sierpnia 1945 r. Wojsko Polskie zabrało ze wsi 3 krowy, a w nocy na 17-go Rosjanie 1 krowę. Jest przykrym skonstatować, że jednostki polskie również nie oszczędzają ludności. W dniu 19 bm. przyjechał oddział żołnierzy do Zimnej Wódki z Gliwic za ziemniakami, a przy tym mimo interwencji sekretarza gminy u dowódcy, zabierali gęsi”²².

Sprawozdania zarządów gminnych zawierają także materiały ukazujące warunki życia ludności w pierwszym powojennym roku. Ilustruje to opis sytuacji gospodarczej gminy Zimna Wódka z jesieni 1945 r.:

„W gromadzie Olszowej jest 72 rodzin zatrudnionych przez okres letni w majątku administrowanym przez wojsk. Władze Radzieckie, które za pracę nie wynagradzały robotników w żadnej formie, a ostatnio przy zwalnianiu tych folwarków na rzecz Władz polskich, pozostawili te rodziny (310 osób) bez żadnego zaopatrzenia na zimę. Podobnie stało się w innych gromadach, a nawet sprawy te nie wyglądają lepiej nawet w folwarkach administrowanych przez zarządy polskie,

²⁰ Sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Gminy Zbiorowej w Rozmierce, 20 XII 1945 r.; Sprawozdanie miesięczne Zarządu Gminy w Kielczy, 22 XII 1945 r.; Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1945 r. Zarządu Gminy Gogolin II, 29 XII 1945 r. – AP Opole, SP Strzelce, sygn. 18.

²¹ Sprawozdanie sytuacyjne z gminy Odmęt za miesiąc czerwiec 1945 r., 10 VII 1945 r.; Sprawozdanie „ruchów społeczno-politycznych zarządu gminy za czas 20.7–20.8.1945, 22 VIII 1945 r. – AP Opole, SP Strzelce, sygn. 17.

²² Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne wójta gminy w Zimnej Wódce, 20 VIII 1945 r. – ibid.

jak to miało i ma miejsce w majątku Zalesie. Sprawa przydziału kartek żywnościowych dla omawianej ludności nie została ostatecznie zdecydowana. Jak to już zaznaczyłem bezpośrednio w sprawozdaniu, na tych terenach jest niewiarygodnie duży procent ludności nierolniczej po wsiach, która poprzednio zarabowała w przemyśle i w większych majątkach, a obecnie pozostaje bez pracy, tym bardziej, że przeważają tu kobiety samotne, mające na utrzymaniu dzieci, których mężowie albo zaginęli wzgl. nie powrócili z wojny. Przydział nawet dla nich kart żywnościowych 3-ciej kategorii, jak to nieraz jest praktykowane, nie rozwiązuje w żadnej mierze wyżywienia tej kategorii ludności. Z tego powodu słyszy się ze strony tej ludności narzekania, że ludnością biedną Władze wcale nie interesują się”²³.

Materiały sprawozdawcze przygotowywali starostom podlegli urzędnicy. Z perspektywy lat, dokumentacja ta ma przede wszystkim walor zapisu atmosfery w jakiej zaczynało powojenne życie. Oto jak kierownik biura Powiatowego Oddziału Propagandy w Strzelcach Opolskich ukazywał pierwsze dwa dni polskiej administracji w tym mieście:

„Dnia 24.3.45 przyjechaliśmy do Wielkich Strzelec. Widok bardzo zniszczonego miasta wyrwał na nas przykre wrażenie. Miasto w 70% zniszczone a pomieszczenia, które jeszcze ocalały, są obsadzone wojskiem. Zakwaterowaliśmy się w Hotelu Polskim, który był jeszcze zajęty przez władze sowieckie. Hotel ten stał się od razu Urzędem Starostwa. Nasze prywatne mieszkania musieliśmy dopiero organizować, pomimo to rozpoczęto pracę tego samego dnia. W południe wyszło ogłoszenie Starostwa Wielkich Strzelec, które wzywało ludność tutejszą do wzięcia udziału w nabożeństwie z okazji wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego w dniu 25.3.45.

Tego samego wieczoru rozwiesiliśmy afisze informacyjno-propagandowe, i przygotowano referat na mającą się odbyć uroczystość. Następnego dnia zbudowaliśmy podium i zrobiono dekorację. Zgodnie z programem o godzinie 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzięły udział władze sowieckie i Służba Bezpieczeństwa, Milicja, Starostwo, Zarząd Miasta wraz z tutejszą ludnością, która się licznie zebrała. Po nabożeństwie na placu kościelnym Starosta Wielkich Strzelec obywat. Zygmunt Nowak-Siekierski powitał ludność tutejszą, dziękując jej za liczny udział, oraz w serdecznych słowach wyraził swe uznanie dla przetrwania patriotyzmu i polskości na tutejszych terenach, pobudzając ją do leż. [...] Następnie odśpiewano hymn i Rotę”²⁴.

Inwencję starosty strzeleckiego ilustrują wydawane przez niego okólniki i zarządzenia, kierowane do podległych mu władz. Posłużmy się tekstami ogłoszonymi w czerwcu 1945 r.

W wydanym 22 czerwca okólniku, Z. Nowak pisał:

„Na podstawie otrzymanych wiadomości stwierdziłem, że mieszkańcy tut. powiatu narodowości Polskiej pomimo posiadanych dokumentów, a przede wszystkim Tymczasowego Zaświadczenia Narodowościowego nie są należycie traktowani przez Władze. Dotyczy to przede wszystkim Urzędów tak państwowych, jak i samorządowych.

Postępowanie powyższe jest niezrozumiałe. Stali bowiem mieszkańcy powiatu Strzeleckiego, którzy przetrwali tyło wiekową niewolę, którzy wytrwali na ziemi swych Ojców, którzy narażając się na utratę życia na skutek działań wojennych w oczekiwaniu na wolność, po przybyciu Władz Polskich i Sojusznicych nie znajdują niejednokrotnie tego, co powinno być ich przywilejem.

W związku z powyższym zarządzam:

Mieszkańcy powiatu strzeleckiego posiadający Tymczasowe Zaświadczenie Narodowościowe, muszą być w pierwszym rzędzie otoczeni opieką Władz i Urzędów Polskich.

Wszystkie Urzędy zobowiązuję, by posiadających Tymczasowe Zaświadczenie Narodowości Polskiej, traktowały na równi z posiadającymi Obywatelstwo Polskie.

²³ Sprawozdanie miesięczne Zarządu Gminy Zimna Wódka, 5 X 1945 r. – ibid.

²⁴ Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy, 28 III 1945 r. – ibid.

Bez pisemnego nakazu odpowiedzialnych władz nie wolno przeprowadzać rewizji, konfiskat i zajęcia ich własności.

Nakazuje natychmiastowe wypuszczenie na wolność i zwrot majątku tak nieruchomego jak i ruchomego tym, którzy zostali wysiedleni, a posiadają Tymczasowe Zaświadczenie Narodowości²⁵.

Wydane 26 czerwca 1945 r. zarządzenie zawierało następującą treść:

„Do wszystkich burmistrzów, wójtów, sołtysów, Urzędów itd. powiatu strzeleckiego. Dot.: uroczystości w dniu 1. lipca na Górze św. Anny.

W związku z manifestacyjnym zjazdem powstańczym w dniu 1 lipca na Górze św. Anny wzywam całą ludność powiatu strzeleckiego do gremialnego udziału w tej uroczystości.

Program przewiduje: mszę połową, która przypuszczalnie odbędzie się o godz. 11-tej, wmurowanie płyty pod pomnik powstańca, przemówienia władz, występy chórów i zespołów regionalno-artystycznych. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele Rządu, władz wojewódzkich, wszyscy starostowie i prezydenci miast.

Liczę, że ludność tut. powiatu zadokumentuje swoim licznym udziałem polskość ziemi strzeleckiej i wznowi tradycje walk powstańczych tejże ziemi.

W związku z powyższym zarządzam, co następuje:

1. we wszystkich miastach, osiedlach i wsiach należy natychmiast usunąć resztki wszelkich śladów niemieckości, przede wszystkim należy usunąć niemieckie napisy na domach, sklepach, lokalach, niemieckie napisy orientacyjne obrony przeciwniczej oraz wszelkie ogłoszenia pozostale po okupancie,

2. natychmiast przeprowadzić zmianę nazw ulic, placów oraz osiedli i przemianować je na polskie napisy, zgodnie z moimi poprzednimi zarządzeniami,

3. ulice miast i wsi muszą być pozamiatane, ażeby powiat wyglądał gościnnie i uroczysto,

4. zarządzam flagowanie wszystkich gmachów urzędów i domów prywatnych [...]”²⁶.

Dalej, do końca (p. 17) zarządzenie ma charakter regulacji porządkowych.

MICHAŁ LIS

SITUATIONAL REPORTS OF DISTRICT STAROSTS (TOWN MAYORS) AS A SOURCE OF KNOWLEDGE ABOUT THE YEAR 1945 IN OPOLE SILESIA

In the article of factual character the author reveals contents included in situational reports of the starosts (town mayors) in the first year of activity performed by Polish administration in the former Opole Regency annexed to Poland. As a starting point, the author discusses a register of problems, which – according to the decisions of the authorities of Silesian voivodeship, officially called śląsko-dąbrowskie, although without formal legal grounds – were to be found in these reports. Then – on the ground of preserved archival sources – he shows them as synthetic formulations of materials sent by the authorities of towns and villages. The author also demonstrates the value of reports as a document of the immediate post-war reality (facts and atmosphere), because their authors did not submit to the ideological pressure of the communist-party and security-service machinery. This has been illustrated by examples concerning the behaviour of the Red Army soldiers, the population's attitudes to the authorities and living conditions in the first post-war years in the area inhabited in the major part by the native population.

²⁵ Okólnik starosty powiatowego Z. Nowaka, 22 VI 1945 r. – *ibid*.

²⁶ Zarządzenie starosty strzeleckiego, 26 VI 1945 r. – *ibid*.

MICHAŁ LIS

LAGEBERICHTE DER KREISVERWALTUNGEN (STADTPRÄSIDENTEN) ALS WISSENSQUELLE UM DAS OPPELNER SCHLESIEN IM JAHR 1945

In dem ein reichhaltiges Belegmaterial liefernden Artikel präsentiert der Autor Texte mit Lageberichten vom ersten Arbeitsjahr der polnischen Kreisverwaltungen in dem an Polen angeschlossenen Regierungsbezirk Oppeln. Als Ausgangspunkt nimmt er ein Register von Problemstellungen, die nach Beschlüssen der Woiwodschaftsverwaltung Schlesien, die offiziell – wenn auch ohne formale Rechtsgrundlagen – Schlesien-Dombrau genannt wurde, zu den Protokollen aufgenommen werden sollten. Anschließend zeigt er sie anhand erhalten gebliebener Archivquellen in einer synthetischen Darstellung von Materialien, die an die Landräte von den ihnen untergeordneten Stadt- und Gemeindeverwaltungen eingesandt wurden. Der Verfasser bringt auch dem Leser den Wert dieser Berichte als einer Dokumentation der schlesischen Realität (der Fakten und Stimmungen) unmittelbar nach dem Zweiten Weltkrieg ins Bewusstsein, denn ihre Autoren ließen sich durch die ideologische Erpressung seitens der kommunistischen Partei und des Sicherheitsdienstes nicht einschüchtern. Dies veranschaulicht er mit Beispielen für das Verhalten der sowjetischen Soldaten, für die Einstellung der Bevölkerung gegenüber den Behörden und die Lebensbedingungen, die in den ersten Nachkriegsjahren in dem größtenteils von der einheimischen Bevölkerung bewohnten Gebiet herrschten.

EDMUND NOWAK

ZWOLNIENIA Z OBOZÓW ODOŚOBNIENIA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM (1945–1946)

Zagadnieniom zwolnień z obozów nie poświęcano dotychczas zbyt wiele uwagi. Problemy te, obejmujące zarówno starania o zwolnienia, procedurę towarzyszącą zwolnieniom oraz rezultaty tych starań, pozostawały w zasadzie poza zainteresowaniami badaczy, a jeśli już podejmowano to zazwyczaj podawano spektakularne zwolnienie z radzieckiego obozu w Gliwicach-Łabędach ponad 600-osobowej grupy Ślązaków wskutek starań starosty powiatowego w Strzelcach Opolskich, Zygmunta Nowaka w sierpniu 1945 r. Temat jednak jest bardzo ważny i zasługuje na omówienie, chociażby ze względu na to, że przebieg zwolnień obfitował w wiele dramatycznych momentów.

Starania o zwolnienia, jak i same zwolnienia całych grup osadzonych oraz pojedynczych osób, miały miejsca przez cały okres funkcjonowania obozów podporządkowanych władzom radzieckim, a także polskim. Cechami charakterystycznymi tych zwolnień były: ogromna liczba napływających wniosków, podań i prośb o zwolnienia, skomplikowana procedura obowiązująca przy zwolnieniach, nasilenie zwolnień w niektórych okresach (tzw. akcje zwolnień), co spowodowane było decyzjami władz szczebla wojewódzkiego, powiatowego i centralnego oraz to, że odbywał się równolegle proces osadzania i zwalniania z obozów, tj. w tym samym czasie osadzano jednych, a zwalniano drugich. Zwolnienie większej grupy osób oznaczało w wielu przypadkach faktyczną likwidację obozu. Specjalnego podkreślenia wymaga fakt bardzo dużego zaangażowania wojewody śląskiego oraz starostów powiatowych w staraniach o zwolnienie z obozów mieszkańców poszczególnych powiatów, np. starosty powiatowego w Strzelcach Opolskich Zygmunta Nowaka, starosty powiatowego oleskiego, kluczborskiego czy kozielskiego. Widoczna jest jeszcze jedna charakterystyczna cecha, a mianowicie taka, że w zdecydowanej większości podstawową argumentacją w staraniach o zwolnienie były związki z polskością i deklaracja przynależności do narodowości polskiej.

Pierwsze starania wojewody śląskiego i starostów powiatowych o zwolnienia z obozów rozpoczęły się już w kwietniu 1945 r., a dotyczyły przede wszystkim in-

ternowanych przez oddziały Armii Czerwonej¹. Już do 24 kwietnia starosta powiatowy w Strzelcach Opolskich przesłał wojewodzie śląskiemu (na jego wniosek z 28 marca 1945 r.) 1033 prośb mieszkańców powiatu strzeleckiego o zwolnienie ich członków rodzin, przetrzymywanych przez władze radzieckie w obozie w Gliwicach-Łabędach lub przebywających na przymusowych pracach za Odrą lub w Koźlu. Jednocześnie starosta informował, że oprócz nich codziennie do starostwa wpływają setki dalszych petycji. Starosta podkreślał, że „są to wszyscy Polacy, a między innymi Obywatele o wybitnych zasługach narodowościowych, uczestnicy drugiego i trzeciego powstania śląskiego, członkowie POW [Polskiej Organizacji Wojskowej], działacze plebiscytowi, którzy na każdym kroku podkreślają swą przynależność do narodowości polskiej”. Starosta prosił też wojewodę o interwencję w sprawie zwolnienia u władz radzieckich, gdyż dotychczasowe starania o ich zwolnienie nie dały żadnych rezultatów, a brak rąk do pracy podczas prac wiosennych może spowodować nieobliczalne straty². W innym piśmie z 24 kwietnia 1945 r. starosta powiatowy w Strzelcach Opolskich informował wojewodę o tym, że dotarła do niego wiadomość, że przetrzymywani mężczyźni w obozie w Łabędach mają być 29 kwietnia 1945 r. wywiezieni. Prosi zatem wojewodę, aby wystawić mu upoważnienie do osobistej interwencji w obozie, by w ten sposób uchronić od wywózki miejscowych obywateli, członków POW i Związku Polaków w Niemczech itp.³. Starosta Zygmunt Nowak dwa dni później otrzymał pisemne upoważnienie od wicewojewody Jerzego Ziętka do osobistej interwencji w obozie w Łabędach w sprawie znajdujących się tam obywateli, Polaków z powiatu strzeleckiego⁴. Jest prawdopodobne, że do interwencji starosty u władz radzieckich jednak wówczas nie doszło, czego dowodem może być pismo kierownika Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego skierowane 14 maja 1945 r. do starosty powiatowego, które zawierało prośbę o przyśpieszenie interwencji w sprawie zwolnienia osób narodowości polskiej z obozu w Łabędach w związku z planowaną na 15 maja 1945 r. ich wywózką w głąb ZSRR⁵. Jednocześnie w Starostwie Powiatowym w Strzelcach Opolskich sporządzono wykazy osób przebywających w obozach radzieckich w Blachowni Śląskiej (58 nazwisk), w Łabędach (157 nazwisk) oraz innych nieznanach obozach (915 nazwisk)⁶. Cztery dni później, tj. 15 maja, starosta powiatowy w Strzelcach Opolskich zwrócił się

¹ Z. K o w a ł s k i w swojej książce *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1984, s. 359 podaje miesiąc maj 1945 r., ale dostęp do nowych dokumentów pozwala stwierdzić, że starania takie podejmowane były już wcześniej, tj. już w kwietniu 1945 r.

² Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP w Opolu), zespół: Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich (dalej: St. P. w Strzelcach Opolskich), sygn. 168, s. 21–22.

³ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 110, s. 4.

⁴ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 30.

⁵ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 37.

⁶ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 39–41.

z kolejnym pismem do wojewody śląskiego o spowodowanie zwolnienia – na podstawie złożonych przez rodziny próśb – z obozu w Łabędach 157 osób, z obozu w Blachowni 58 osób oraz 240 osób, których miejsca pobytu są nieznane. Starosta uzasadniał to tym, iż wnoszący próśby przyznali się do narodowości polskiej i wielu z nich posiada już wystawione przez komisje weryfikacyjne tymczasowe zaświadczenie narodowościowe⁷. Również wójtowie niektórych gmin, np. w powiecie kozielskim (z Raszowej, Polskiej Cerekwi, Ciska), sporządzali – na podstawie danych przekazanych im przez rodziny – spisy osób, które wywiezione zostały przez wojskowe władze radzieckie i osadzone m.in. w obozie w Gliwicach lub innych nieznanych miejscach⁸. Najeczęściej próśby o zwolnienie mężów lub synów uzasadniano potrzebą pracy na roli. Charakterystyczna była prośba soltysa wioski Miejsce Odrzańskie (Schönblieh-Mistitz), którą skierował do „wielkiego Marszałka Stalina i jego Zarządców” w sprawie zwolnienia z obozów roboczych mieszkańców tej miejscowości. Soltys poświadczał, że

„[...] żaden z niżej podanych mężów, znajdujących się w obozie robotniczym nie był członkiem partii narodowosocjalistycznej. Dziś opuszczona rola mojej gminy wola za temi chłopami, dlatego ja chcę stać się jej rozgłośnikiem proszącym u Wielkiego Marszałka i jego Zarządców i proszę Wielkiego Marszałka o uwolnienie niżej podanych chłopów i wysłanie do gminy” [zachowano oryginalna pisownię – przyp. E. N.]⁹.

Można przyjąć, że masowy napływ podań, zawierających próśby rodzin o zwolnienia, spowodował wystosowanie przez wojewodę śląskiego specjalnego memoriału do ministra administracji publicznej, w którym informował on, że interwencje w sprawie zwolnień Polaków z obozów radzieckich, w których przebywa ok. 20 tys. Polaków, są rzadko uwzględniane i prosi w związku z tym o interwencję u gen. Szatłowa. Należy stwierdzić, że memoriał ten odniósł częściowy skutek¹⁰. Większa akcja, mająca na celu zwolnienia z obozów, zapoczątkowana została telefonogramem wicewojewody śląskiego J. Ziętka z 23 maja 1945 r., który przesłany został starostom powiatowym oraz prezydentom miast wydzielonych, a zawierał on następującą treść:

„W związku z akcją zwalniania Polaków z obozów pracy wzywam obyw. Starostów i Prezydentów Miast wydzielonych do natychmiastowego przedłożenia Urzędowi Wojewódzkiemu – Wydziałowi Społeczno-Politycznemu następujących danych o zabranych do obozów pracy: Nazwisko i imię, miejsce zamieszkania, rok urodzenia, który obóz, kto zabrał – MO, czy Armia Czerwona. Zarządzenie dotyczy wyłącznie Polaków”¹¹.

Adresaci stosunkowo szybko zaczęli przysyłać żądane spisy. Już 30 maja 1945 r. starosta powiatowy w Strzelcach Opolskich przesłał do Urzędu Wojewódzkiego spisy osób zabranych względnie aresztowanych przez władze radzieckie

⁷ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 47.

⁸ AP w Opolu, zespół: Starostwo Powiatowe w Koźlu (dalej: St. P. w Koźlu), sygn. 171, s. 1–71.

⁹ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 171, s. 9.

¹⁰ Patrz szerzej: K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski...*, s. 359–364.

¹¹ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 171, s. 13; AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 48.

i osadzonych w obozach w Blachowni Śląskiej, Zdieszowicach, Łabędach, oraz innych nieznanych miejscach¹². Dnia 1 czerwca 1945 r. tenże starosta przedłożył wojewodzie śląskiemu następne prośby ok. 260 rodzin o zwolnienie swoich bliskich z obozów w Blachowni Śląskiej, Łabędach i Zdieszowicach oraz dalsze dotyczące 1155 osób, których miejsce pobytu jest nieznane. Starosta zwraca się jednocześnie o uwzględnienie jego poprzednich sześciu próśb przesłanych od końca marca do połowy maja 1945 r., które dotychczas nie przyniosły żadnych efektów oraz informuje, że nie jest w stanie szybko sporządzić wykazu danych o osobach przebywających w obozach¹³. Ale już 8 czerwca 1945 r. przesyła do Urzędu Wojewódzkiego listę zawierającą 1197 nazwisk osób przetrzymywanych w wielu obozach na terenie Śląska Opolskiego, województwa śląskiego i poza nim¹⁴. Także starosta kozielski (10 czerwca) przesłał do Urzędu Wojewódzkiego spis zawierający nazwiska 95 mężczyzn z gminy Bierawa¹⁵. W następnych dniach przedłożył dalsze spisy osób z innych gromad m.in. z Januszkowic (18 osób), Łąki (21 osób), Raszowej (22 osoby), Lichyni (23 osoby). Opatrzone były zazwyczaj tytułem „Spisy Polaków zabranych przez Armię Czerwoną do obozów pracy”. Z ich analizy wynika, że większość osób figurujących na nich zabrana została przez Rosjan, chociaż do Sławęcic trafiali także zabrani przez Milicję Obywatelską (MO). Wśród najczęściej wymienianych były obozy w Gliwicach i Gliwicach-Łabędach, Kędzierzynie, Zdieszowicach, Sławęcicach, Bierawie, Koźlu. W wielu przypadkach nie potrafiąco jednak wskazać nazwy ani miejsca lokalizacji obozu lub też wpisywano „fabryka Kędzierzyn”, Łabędy, Gliwice lub po prostu „dwór”¹⁶. W tym samym czasie starania o zwolnienia podejmowali także inni starostowie np. starosta kluczborski, który zwracał się do komendantów posterunków MO, Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) oraz innych starostów powiatowych o zwolnienie całych rodzin lub pojedynczych osób z obozów pracy zlokalizowanych w majątkach w Roszkowicach, Jakubowicach, Kujakowicach, Wojciechowie i Opolu¹⁷. Niektóre prośby starosta powiatowy formułował w sposób kategoryczny, domagając się natychmiastowego zwolnienia np. Antoniego Dierżonia, którego przydzielono do robót przymusowych w Roszkowicach, a którego nie zwolniono, pomimo jego wcześniejszych interwencji. Starosta groził pociągnięcie za to do odpowiedzialności inspektora majątku w Roszkowicach¹⁸.

¹² AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 169, sygn. 51–54, 61–71a.

¹³ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 72.

¹⁴ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 76–93.

¹⁵ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 171, s. 14–17.

¹⁶ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 171, s. 21–71.

¹⁷ AP w Opolu, zespół: Starostwo Powiatowe w Kluczborku (dalej: St. P. w Kluczborku), sygn. 235, s. 8–10, 17, 20, 22, 26, 29.

¹⁸ AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 235, s. 6. Starosta interweniował wskutek prośby Anastazji Dierżon, siostry osadzonego, która pisała, że od 100 lat cała rodzina zachowywała na tej ziemi „stare obyczaje polskie i mowę polską” – AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 232, s. 2.

Prezydent miasta Opola w związku z akcją zwalniania Polaków z obozów wydał 25 czerwca 1945 r. specjalne zarządzenie, w którym wzywa obywateli miasta do natychmiastowego przedłożenia w Zarządzie Miasta danych o osobach zabranych do obozów z zastrzeżeniem, że zarządzenie dotyczy wyłącznie Polaków¹⁹.

W sumie podejmowane w maju i czerwcu 1945 r. interwencje większości starostów powiatowych odnosiły niewielkie skutki lub nie odnosiły w ogóle żadnych, pomimo poważnych argumentów, np. starosta opolski w piśmie do wojewody śląskiego 18 maja zwracał uwagę na to, że „chodzi tu o Polaków, którzy byli przez Niemców prześladowani, co stwierdzono na podstawie zeznań i tajnych dokumentów gestapo, gdzie poszczególni obywatele są wymieniani jako niepoprawni Polacy”²⁰.

Nasilenie zwolnień z obozów nastąpiło latem 1945 r. Wówczas to znaczna część osadzonych Ślązaków uznana została za Polaków i zwolniona w wyniku szeroko zakrojonej i intensywnej akcji weryfikacyjnej oraz ujawniania Polaków w obozach²¹. Akcja obejmowała głównie obozy administrowane przez wojskowe władze radzieckie, ale także administrowane przez Polaków.

W obozach administrowanych przez władze radzieckie a także polskie lustracji i wizytacji dokonywały powiatowe komisje weryfikacyjne, które wykazywały wiele aktywności na rzecz zwolnień Ślązaków lub osób przyznających się do polskiej narodowości. Komisje zapoznawały się z warunkami pobytu, wysłuchiwały skarg, zalecały zwolnienie ich z obozów. Przykładem może być pobyt takiej komisji (18 sierpnia 1945 r.) w obozie pracy w Koźlu oraz w Blachowni²². Należy podkreślić, że wiele osób deklarowało wówczas swoją polskość, tak jak to było w przypadku Marty Müller, przetrzymywanej w obozie w Koźlu, która napisała:

„Czuję się Polką, pochodzę z rodziny Polaków osiadłych na Śląsku Opolskim, w domu rodzicielskim używaliśmy języka polskiego jako ojczystego. Wychowanke moją przywiezioną paroletnim dzieckiem z Wrocławia uczyłam języka polskiego i również wszczepiłam go jako ojczysty. Proszę o uznanie mnie jako Polkę i wznowienie mojego wniosku złożonego o weryfikację narodowościową”²³.

Starania o zwolnienia z obozów podejmowali też sami starostowie powiatowi, np. starosta powiatowy w Oleśnie zwrócił się 1 sierpnia 1945 r. do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego* z prośbą o zwolnienie 32 osób z powiatu oleskiego, przetrzymywanych w obozach pracy zarządzanych przez wojskowe władze radzieckie w miejscowościach Dobrzyny

¹⁹ AP w Opolu, zespół: Zarząd Miejski w Opolu, sygn. 29, s. 22.

²⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP w Katowicach), zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWŚl./Społ.-Pol.), sygn. 229.

²¹ *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, pod red. W. Borodzieja i H. Lemberga, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, Warszawa 2000, s. 85.

²² AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 171, s. 71–74, 171 – Protokół z lustracji obozu w dniu 18 VIII 1945 r.

²³ *Ibid.*, s. 73.

* Jest to potoczne półurzędowe określenie województwa śląskiego w latach 1945–1950.

k. Kluczborka (Dochhammer), Zdieszowice i Strzelce Opolskie²⁴. Trzeba jednak podkreślić, że nie zawsze władze gminne były zadowolone z powrotu na swoje gospodarstwa i do swoich mieszkań zwolnionych z obozów. Przykładem może być Zarząd Gminy Jemielnica, który w sprawozdaniu do Wydziału Powiatowego w Strzelcach Opolskich z 24 lipca 1945 r. pisał, że zwolnienia wysiedleńców z obozu w Błotnicy powodują pewien bałagan, gdyż zwolnieni powracają na swoje gospodarstwa i do swoich mieszkań, które w międzyczasie zajęte zostały przez repatriantów ze wschodu²⁵.

Niektórzy starostowie powiatowi szukali wsparcia swych starań o zwolnienie mieszkańców podległych im powiatów z obozów radzieckich w Polskim Związku Zachodnim w Katowicach, np. starosta powiatowy w Strzelcach Opolskich w piśmie do prezesa Związku z 14 lipca 1945 r. prosi go o interwencję w tej sprawie u miarodajnych władz. Píše, że dotychczasowe jego starania u wojewody śląskiego, jak i władz radzieckich nie przyniosły pozytywnego skutku, gdyż kilkaset osób, z których znaczna część posiada tymczasowe zaświadczenie o przynależności do narodowości polskiej, nadal przebywa w obozie w Łabędach lub na przymusowych pracach za Odrą oraz w Koźlu. Starosta argumentował, „że nie wolno dopuścić, by bodaj przez jeden dzień Polacy uwięzieni z tych czy innych względów pozbawieni byli wolności przez zaprzyjaźnione z nami państwo”. Starosta skarży się, że komendant obozu w Łabędach odmawiał zwolnienia z obozu nawet wicewojewodzie J. Ziętkowi, i że wobec rodziny jednego ze zbiegłych z obozu stosowano represję, a wielu Polaków powracających z przymusowych robót w Niemczech i z niewoli niemieckiej zostaje przez władze radzieckie zatrzymane, pozbawione dokumentów i zmuszone do pracy²⁶.

Na początku sierpnia 1945 r. wojewoda śląski po rozmowie z gen. Konstantym Rokossowskim powołał – w porozumieniu z gen. Michaiłem Oziminem – specjalne komisje²⁷, których zadaniem było ujawnianie, a następnie zwalnianie Polaków oraz przyznających się do narodowości polskiej osób cywilnych i jeńców wojennych, przetrzymywanych w obozach pracy nadzorowanych przez Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD) lub wojskowe władze radzieckie²⁸. Komisje

²⁴ AP w Opolu, zespół: Starostwo Powiatowe w Oleśnie (dalej: St. P. w Oleśnie), sygn. 51, s. 38.

²⁵ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 17, s. 110.

²⁶ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 110, s. 44–45.

²⁷ Powołanie tych komisji było rezultatem rozmowy gen. A. Zawadzkiego z gen. K. Rokossowskim, która miała miejsce 30 VII 1945 r., a nie jak błędnie sądzi H. Hirsch w następstwie pisma skierowanego na ręce wojewody śląskiego przez Wilhelma Poloka, które nosi dopiero datę 12 VIII 1945 r., patrz. H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999, s. 177. O rzeczywistych przesłankach powołania tych komisji píše P. Małajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 121–122.

²⁸ Zygmunt Woźniak píše, że powołano jedną komisję na czele z Alfredem Limanowskim – *Z działalności polskiego i radzieckiego aparatu represji na Górnym Śląsku w 1945 r. W: Obozy pracy przymusowej na Górnym Śląsku*. Pod red. A. Topola, Katowice 1994, s. 72; tenże: *Oświęcim zaraz po wojnie*, „Śląsk” 1999, nr 1, s. 52. Natomiast J. Misztal, *Weryfikacja narodo-*

te zaopatrzone zostały w specjalne pełnomocnictwa²⁹. Zanim udały się w teren, władze powiatowe i miejskie zostały pilnym telefonogramem wicewojewody J. Ziętka (z 4 sierpnia 1945 r.) zobowiązane do przesłania na jego ręce spisu obywateli narodowości polskiej zabranych przez Armię Czerwoną do obozów pracy³⁰. Na spisie sporządzonym przez starostę powiatowego w Strzelcach znalazło się np. ponad 2200 nazwisk³¹ oraz prośba o udzielenie wszelkiej niezbędnej pomocy tym komisjom. Akcją tą objęte zostały obozy zarządzane przez Rosjan w Gliwicach, Gliwicach-Labędach, Blachowni Śląskiej, Kędzierzynie, Kluczborku, Opolu oraz Oświęcimiu.

Do obozu w Gliwicach-Labędach komisja przybyła 7 sierpnia 1945 r., zastając już tam wcześniej przybyłego starostę powiatowego ze Strzelec Opolskich Zygmunta Nowaka, który z własnej inicjatywy, już od 2 sierpnia 1945 r., czynił starania o zwolnienie z tego obozu Ślązaków przyznających się do narodowości polskiej³². Praca komisji ograniczyła się w zasadzie do wspierania starań starosty strzeleckiego, które w efekcie spowodowały – po przełamaniu pewnych oporów ze strony komendanta obozu nr 3 Koziulina [wg niektórych dokumentów kpt. Kołczuryna – przyp. E. N.] – zwolnienie 643 osób, które zadeklarowały, że są Polakami³³. Osoby te nie zostały jednak bezpośrednio z tego obozu zwolnione do

wościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950, Opole 1984, s. 70 i K o w a ł s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski...*, s. 360 podają, że powołano jedną 4-osobową komisję. W obu przypadkach nie jest to ściśle. Z wydanych 6 VIII 1945 r. przez wojewodę śląskiego gen. A. Zawadzkiego i pełnomocnika Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej gen. M. Ozimina zaświadczeń wynika, że komisji było kilka, i że do poszczególnych obozów delegowano komisje o innych składach osobowych. Świadczy o tym i same składy komisji. Wymieniany przez Z. Woźniczkę A. Limanowski stał na czele komisji tylko w Kędzierzynie. Komisje te w obecności przedstawiciela Starostwa Powiatowego i komendanta obozu miały ujawnić Polaków przetrzymywanych w poszczególnych obozach pracy administrowanych przez Rosjan (NKWD lub radzieckie władze wojskowe) i przedstawić komendantowi swoje propozycje w sprawie zwolnienia tych bez wątpienia Polaków, którzy bezprawnie zabrani zostali do obozów i za których komisja weźmie na siebie odpowiedzialność – AP w Katowicach, UWŚL./Społ.-Pol., sygn. 209, s. 10 i 11, por. też: M a d a j c z y k, *Przylącznie Śląska Opolskiego...*, s. 121–122.

²⁹ Jest rzeczą charakterystyczną, że na czele części komisji stali funkcjonariusze WUBP w Katowicach, np. komisji pracującej w Blachowni – AP w Katowicach, UWŚL./Społ.-Pol., sygn. 209, s. 12 i 22; komisji przebywającej w obozie w Kluczborku – AP w Katowicach, UWŚL./Społ.-Pol., sygn. 209, s. 97.

³⁰ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 117.

³¹ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 118–157.

³² AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 158 – Pismo Starosty Powiatowego w Strzelcach do wicewojewody śląskiego J. Ziętka z 4 VIII 1945 r. dot. podania nazwisk Polaków zatrzymanych.

³³ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 160 i 169 – Protokół zdawczo-odbiorczy spisany w języku polskim i rosyjskim 8 VIII 1945 r. w związku z przekazaniem internowanych osób narodowości polskiej, który podpisany został przez kapitana gwardii Koziulina i starostę powiatowego w Strzelcach Opolskich Zygmunta Nowaka oraz „raspiska” w języku rosyjskim, że starostę przekazanych zostało w dniu 7 VIII 1945 r. 643 internowanych Polaków z obozu nr 3 w Labędach. Zachowała się też lista zwolnionych z obozu w Labędach – ibid., s. 163–169.

domu, ale – zgodnie z sugestią starosty powiatowego w Strzelcach Opolskich³⁴ – miały być pod eskortą funkcjonariuszy MO i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UBP) doprowadzone do obozu pracy w Błotnicy k. Strzelec Opolskich, gdzie komisje weryfikacyjne miały podjąć decyzje o ich zwolnieniu³⁵. Komisje te 8 i 9 sierpnia 1945 r. przeprowadziły rozmowy z 220 osobami, podejmując decyzje o zweryfikowaniu i zwolnieniu 214 mieszkańców powiatu strzeleckiego i zatrzymaniu 5 osób podejrzanych o przynależność do NSDAP i jedną osobę, która walczyła w powstaniu śląskim po stronie niemieckiej. Osoby spoza powiatu strzeleckiego miały pozostać w obozie do czasu podjęcia wobec nich decyzji o zwolnieniu przez starostów innych powiatów³⁶. Żegnając zwolnionych starosta Zygmunt Nowak podkreślił, że to dzięki interwencji władz polskich Polacy ze Śląska Opolskiego mogą wrócić do swoich domów i że „odtąd obowiązkiem ich świętym jest stale pamiętać o tym, że byli i są Polakami oraz by stali się wzorem dla współziomków”³⁷.

W dniach 7 i 8 sierpnia 1945 r. do obozu administrowanego również przez Rosjan w Blachowni Śląskiej przybyły dwie komisje powołane przez wojewodę śląskiego. W pierwszym dniu postanowiły one – po przesłuchaniu 305 – zwolnić 99 osób z podobozu, który zorganizowany został na bazie byłego obozu dla Żydów z czasów wojny (tzw. Judenlager). Zwolnionym wręczono stosowne zaświadczenia i poinstruowano o konieczności osobistego meldowania się w miejscowej komendzie MO. Pozostali mieli być czasowo odosobnieni w obozie specjalnym i poddani dalszym przesłuchaniom. W drugim dniu przesłuchano 218 osób, z tego zwolniono 101 osób, komisja uznała ich bowiem za Polaków³⁸.

Kolejna, powołana przez wojewodę śląskiego komisja, na czele z Alfredem Limanowskim, przebywała w Kędzierzynie do 11 sierpnia 1945 r. W jej sprawozdaniu z 15 sierpnia 1945 r. znajdujemy informację o tym, iż celem pobytu w sześciu obozach było zwolnienie osadzonych tam Polaków³⁹. Napisano tam też, że tych, co wcześniej nie zwolniły władze radzieckie

³⁴ Starosta powiatowy w Strzelcach Opolskich w piśmie do wicewojewody J. Ziętka z 4 VIII 1945 r. obawiał się, że wśród zwalnianych mogą znajdować się osoby, które swoim zachowaniem nie zasługują na to, aby traktować ich jako Polaków i dlatego proponował czasowe umieszczenie ich w obozie dla Niemców w Błotnicy, gdzie miała być przeprowadzona ścisła ich selekcja – AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 158.

³⁵ AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 1a – Sprawozdanie komisji wysłanej przez gen. A. Zawadzkiego do obozu internowanych w Łabędach z 8 VIII 1945 r.

³⁶ AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 4 – Pismo Starosty Powiatowego w Strzelcach Opolskich z 9 VIII 1945 r. do Wojewody Śląskiego dotyczące akcji zwalniania Polaków z obozów radzieckich. Ten sam dokument znajduje się też AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. 168, s. 162.

³⁷ Ibid.

³⁸ AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 22.

³⁹ Komisja wymienia 6 obozów bez nazwy ich lokalizacji. Nie wiadomo, czy chodzi o obozy lub podobozy (a może nawet baraki) zlokalizowane tylko w Kędzierzynie, czy w ogóle o obozy na terenie powiatu kozielskiego.

„[...] badano na miejscu indywidualnie pod względem nastawienia narodowego, badano ich rodziny, czy umie śpiewać po polsku, modlić się i czy czytano gazety polskie pod zaborem niemieckim. Przeważająca część ludzi była ze Śląska Opolskiego znad Odry, dobrze opanowali język polski, natomiast z powiatów Gliwice, Bytom zauważono słabe opanowanie. Ludzie, którzy należeli do NSDAP i itp. i nie znali języka polskiego – pozostawiono w obozie. Władze rosyjskie do prac komisji ustosunkowały się rzeczowo, przychodząc komisji z jak najdalej idącą pomocą” [zachowano oryginalną pisownię – przyp. E. N.].

W rezultacie komisja zwolniła 624 osoby spośród 1563 osadzonych. Każdy z wypuszczonych na wolność otrzymał ze Starostwa Powiatowego w Koźlu zaświadczenie o zwolnieniu z pouczeniem, że w ciągu 48 godzin ma obowiązek stać się na posterunku MO w miejscu zamieszkania⁴⁰.

W tym samym czasie (6–11 sierpnia 1945 r.) inna komisja, powołana przez wojewodę śląskiego dla ujawniania Polaków w sowieckich obozach przymusowych, przebywała na terenie powiatu opolskiego⁴¹. Wizytowała ona cztery obozy osób cywilnych oraz trzy obozy dla osób wojskowych, w których – jak napisano w sprawozdaniu – przebywało łącznie 13 tys. osób. Pełnego wykazu tych obozów komisja nie sporządziła, podała tylko – bez określenia czy są to obozy cywilne, czy wojskowe – lokalizację trzech, tj. w Łędzinach (który miał podlegać NKWD z dowództwem we Wrocławiu, i w którym przebywać miało 4300 osób), w Turawie (z oddziałami w Walidrogach i Tułach, gdzie osadzeni w liczbie ok. 800 osób pracowali w gospodarstwach rolnych) oraz w Zakrzowie. Ten ostatni znajdować się miał pod zarządem PUBP i przebywać w nim mieli Niemcy podejrzani o przynależność do partii nazistowskiej i jej przybudówek. Ze sprawozdania nie wynika, czy pobyt komisji w tych obozach zaowocował zwolnieniem osadzonych i w jakiej liczbie⁴². Komisja zajęła się też indywidualnymi przypadkami, ale spoza powiatu opolskiego, np. osadzonymi w obozie w Łambinowicach:

„W obozie w Łambinowicach (Lamsdorf) siedzi Polak Zdebel Alojzy, ur. 20 VII 1901 r. w Repty, pow. tarnowskie Góry. Zdebel za działalność antyhitlerowską przesiedział 2 1/2 roku

⁴⁰ AP w Katowicach, UWŚI./Społ.-Pol., sygn. 209, s. 66. Po latach inne dane liczbowe o zwolnionych podaje Kazimierz Planetorz w czasie przesłuchania 25 X 1996 r. w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej, a mianowicie takie, że komisja zwolniła 800–1000 osób, odmówiła zwolnienia ok. 100 osobom, a sami Rosjanie zwolnili 300–500 osób. K. Planetorz twierdzi też, że zwalniani nie otrzymywali żadnych dokumentów zaświadczających ten fakt. Podobnie twierdzi Julian Planetorz, który 15 X 1996 r. zeznał, że komisja ta pracowała około tygodnia zwalniając codziennie 200–300 osób. Potwierdza też, że nie wydawano żadnych zaświadczeń o zwolnieniu – Akta śledztwa w sprawie sowieckiego obozu w Blachowni Śląskiej w 1945 r., Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sygn. S. 1/96.

⁴¹ Chodziło o obozy w powiecie opolskim, a nie na Śląsku Opolskim jak błędnie podaje W o ł n i c z k a, *Z działalności polskiego i radzieckiego...*, s. 72. Ponadto podaje nieprawdziwe źródła w przypisie 123, które nie odnoszą się do wizyty tej komisji w powiecie opolskim.

⁴² AP w Katowicach, UWŚI./Społ.-Pol., sygn. 209, s. 5 i 5 a – Sprawozdanie Komisji Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego dla spraw ujawniania Polaków w sowieckich przymusowych obozach pracy powiatu opolskiego z 11 VIII 1945 r. W sprawozdaniu nie napisano, czy chodziło o Zakrzów Turawski, czy Zakrzów Opolski. Według autora niniejszej pracy chodziło na pewno o ten drugi. Obóz taki znajdował się przy ul. Chorzowskiej.

w obozie Oświęcim, Mauthausen, skąd uwolniły go wojska amerykańskie, wystawiając zaświadczenie zwolnienia, które władze sowieckie potraktowały w ten sposób, że Zdebel w dalszym ciągu siedzi w wymienionym obozie, który jest obecnie pod zarządem UBP”⁴³.

W okresie od 13 do 15 sierpnia 1945 r. jeszcze inna komisja Urzędu Wojewódzkiego przebywała w obozie koło Kluczborka. Obóz ten – jak udało się ustalić – zlokalizowany był w miejscowości Dobrzyny (Dochhammer) w gminie Ligota Górna i przetrzymywano w nim – jak wynika to ze sprawozdania wspomnianej komisji – nie tylko jeńców wojennych, ale także pewną grupę Niemców – osób cywilnych, jak również osoby narodowości francuskiej, włoskiej, czeskiej, których już repatriowano. Dokładna liczba przetrzymywanych w tym obozie nie jest znana, można jedynie szacować, że oscylowała ona wokół jednego tysiąca osób z czego mieszkańcy powiatu kluczborskiego stanowili tylko część osadzonych⁴⁴. W przeciwieństwie do innych obozów (np. w Kędzierzynie) komisja napotkała tutaj podczas pracy na rzecz ujawniania Polaków poważne przeszkody ze strony komendantów obozu, którzy uważali, że pełnomocnictwa komisji są niemiarodajne, a oni sami podlegają tylko rozkazom nadsyłanym z centrali NKWD z Moskwy. Komendanci twierdzili, że w obozie znajdują się umundurowani jeńcy niemieccy, z których pewna część przyznaje się do narodowości polskiej, ale są także osoby cywilne podejrzane o zdradę narodu polskiego, gdyż brali udział z bronią w rękę w walce przeciwko Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu. Komendanci kategorycznie stwierdzali, że po otrzymaniu rozporządzenia z Moskwy jeńcy przyznający się do narodowości polskiej zostaną natychmiast przekazani polskim władzom⁴⁵. Pobyt komisji przyniósł jednak efekty w postaci „przejęcia” przez starostę powiatowego w Kluczborku z radzieckiej komendy obozu w dniu 18 sierpnia 229 osób⁴⁶, a 21 sierpnia 1945 r. dodatkowo 8 „jeńców narodowości polskiej – byłych żołnierzy armii niemieckiej”. Przekazanie jeńców (18 sierpnia 1945 r.) odbyło się w sposób bardzo uroczysty⁴⁷, nadano mu bardzo dużą rangę polityczną i propagandową, a wyglądało to następująco:

„W dniu 18 sierpnia br. zostałem zawiadomiony bym udał się do obozu Niemców w celu przejęcia wyżej wymienionej liczby jeńców.

Do zacytowanych jeńców, po zaszeregowaniu, Komendant obozu przemówił, w języku rosyjskim życząc im wszystkiego dobrego. Po jego zaś przemówieniu, zabrał głos starosta witając ich i oświadczając, że nareszcie nadeszła i dla nich chwila, w której czuć się mogą wolnymi obywatelami niepodległej Polski. Wszystkich jeńców zaopatrzone prowiantem na 2 dni.

⁴³ Ibid., s. 5 a.

⁴⁴ AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 457, s. 1–18.

⁴⁵ AP w Katowicach, UWŚI./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 97–98 – Sprawozdanie Komisji Wojewódzkiej wysłanej do obozów internowanych Polaków znajdujących się koło Kluczborka.

⁴⁶ Zachowało się pokwitowanie przejęcia owych 229 jeńców byłej armii niemieckiej z obozu jeńców od władzy sowieckiej z obozu Kluczbork z 18 VIII 1945 r. z pieczęcią starosty powiatowego – AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 150, s. 24.

⁴⁷ AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 186, s. 93 – Sytuacyjne sprawozdanie miesięczne St. P. w Kluczborku za okres 20 VII–20 VIII 1945 r.

Po czym na czele orkiestry obozu jeńców w Kluczborku, wyruszone pieszo przed Starostwo Powiatowe w Kluczborku, gdzie po raz drugi starosta powiatowy do jeńców przemówił, wprowadzając ich do gmachu starostwa.

W stołówce przy Starostwie Powiatowym, wydano wszystko, co w takiej chwili, możliwym było.

Podczas posiłku w gmachu starostwa koncentrowała orkiestra obozu jeńców. Pewien jeńiec, obywatel miasta Zabrze, podziękował w serdecznych słowach za opiekę i serdeczne przyjęcie ich przez władze polskie.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego, referat Społeczno-Polityczny, wydał jeńcom zaświadczenia, uprawniające do bezpłatnego przejazdu koleją do miejsca zamieszkania” [zachowano oryginalną pisownię – przyp. E. N.]⁴⁸.

Jako ostatni, w ramach akcji zwalniania jeńców i niektórych osób cywilnych z obozów podlegających władzom radzieckim, wizytowany był przez komisję powołaną przez wojewodę śląskiego obóz w Oświęcimiu, który – chociaż leży poza Śląskiem Opolskim – zasługuje na uwagę ze względu na to, że przetrzymywano w nim dużo mieszkańców Opolszczyzny⁴⁹. Cteroosobowa komisja pracowała w tym obozie stosunkowo długo, bo od 21 sierpnia do 3 września 1945 r. Na samym początku swojego pobytu ustaliła ona z władzami miasta kwestię ewentualnego, czasowego zakwaterowania odbieranych Polaków w obozie pracy zarządzanym przez Polaków, ewentualną opiekę chorych i rannych jeńców w Szpitalu Miejskim oraz omówiła z komendantem obozu płk. Masłobojewem sposób wydawania etapami jeńców. Komisja ustaliła też sposób prowadzenia rozmów z jeńcami z tym, że „osoby zatrzymane jako podejrzane były ponownie jeszcze badane przez skład całej komisji, przy czym uznani jako szkodnicy dla Państwa Polskiego byli izolowani niezwłocznie od zwolnionych, do osobnych baraków”. Staranie komisji o zwolnienie wszystkich jeńców powiodło się tylko częściowo, gdyż radzieckie władze obozowe większość jeńców przetrzymywanych w dwóch obozach nr 22 i nr 78, tj. ok. 12 tys. osób zwolniły na podstawie własnych decyzji i bez uwzględnienia przynależności narodowej czy państwowej, o czym komisja powia-

⁴⁸ AP w Katowicach, UWŚl./Społ.-Pol., sygn. 209, s. 96 i AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 296, s. 8 – Sprawozdanie starosty powiatowego w Kluczborku z dnia 18 VIII 1945 r. przesłane na ręce wojewody śląskiego.

⁴⁹ Z. Woźniczka uważa (*Z działalności polskiego i radzieckiego...*, s. 72), że przyjazd tej komisji był wynikiem listu Wilhelma Poloka, potajemnie przemyconego z obozu do wojewody śląskiego, a noszącego datę 12 VIII 1945 r., w którym usilnie prosi o zajęcie się losem uwięzionych w tym obozie Ślązaków (AP w Katowicach, UWŚl./Społ.-Pol., sygn. 6 i 6a.). Podobnie sugeruje H. Hirsche, (*Zemsta ofiar...*, s. 177). Autor niniejszej rozprawy uważa, że nie ma dostatecznych podstaw, aby łączyć te dwa fakty, a przyjazd komisji nastąpił w sierpniu 1945 r. w ramach planowanych wyjazdów wszystkich komisji do obozów nadzorowanych przez władze radzieckie, których celem było ujawnianie i zwolnienie osób przynależących się do narodowości polskiej. Świadczyć o tym może skład komisji, której członkowie pracowali także w innych obozach, np. w obozie k. Kluczborka (Dobrzyny). Ponadto Z. Woźniczka cytując treść listu W. Poloka podaje błędnie liczbę 12 tys. Polaków cywilnych i jeńców wojennych byłej armii niemieckiej przetrzymywanych w obozie w Oświęcimiu, gdy liczba ta wynosiła 1200 osób (*ibid.*, s. 64).

domiła swoje władze zwierzchnie⁵⁰. Do dyspozycji polskiej komisji Rosjanie oddali tylko 7135 osób z obozu nr 78, z czego do zwolnienia zakwalifikowała 6222 osób, w tym 4156 osób nie posiadających volkslisty i z volkslistą III i IV⁵¹. Wśród tych ostatnich było 1100 osób ze Śląska Opolskiego⁵².

Należy też odnotować, że w ramach przeprowadzanej w sierpniu 1945 r. akcji ujawniania Polaków w obozach radzieckich, powoływano również specjalne komisje, wizytowały one szpitale, w których przebywali chorzy jeńcy, np. 25 sierpnia komisja taka przebywała w szpitalu wojskowym w Bytomiu⁵³.

W sumie komisjom udało się od 7 sierpnia do 3 września 1945 r. zwolnić ok. 1700 osób z obozów radzieckich, zlokalizowanych na Śląsku Opolskim (przyjmując, że faktyczne zwolnienie Polaków nastąpiło dopiero w Błotnicy, a nie w Gliwicach-Łabędach) oraz ponad 6 tys. z Oświęcimia. Nie są to jednak dane pełne, gdyż nie wiadomo, ilu udało się zwolnić z obozów zlokalizowanych na terenie powiatu opolskiego.

Jesienią 1945 r. zwolnienia nabrały przyspieszenia. Następowaly one z obozów administrowanych już przez władze polskie. Odbywały się w ramach nadzoru i kontroli przebiegu weryfikacji w poszczególnych powiatach, prowadzonych przez 15 Wojewódzkich Komisji Weryfikacyjnych, powołanych 31 października 1945 r. na podstawie zarządzenia wojewody śląskiego z dnia 24 października 1945 r.⁵⁴, której członkowie podczas pobytu w poszczególnych powiatach wizytowali też obozy. W większości przypadków postulowali zwolnienie z nich osób spełniających warunki weryfikacji i sporządzali stosowne informacje o wypuszczeniu na wolność osób w wyniku pozytywnej weryfikacji⁵⁵. Zwalniano wtedy

⁵⁰ AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 7 – Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej komisji z odbioru jeńców cywilnych i wojskowych od władz Armii Radzieckiej w Oświęcimiu od dnia 21 VIII 1945 r. do 3 IX 1945 r. Z. Woźniczka podaje, że Rosjanie zwolnili we własnym zakresie ok. 8 tys. osób (*Z działalności polskiego i radzieckiego...*, s. 72; t e n ż e, *Oświęcim zaraz po wojnie...*, s. 53), co nie jest prawdziwe. Dokładna analiza sprawozdania wyraźnie mówi, że sami Rosjanie zwolnili już 12 tys. osób. Do tego należy doliczyć ponad 6 tys. zwolnionych staraniem komisji. Błąd popełniony przez Z. Woźniczkę jest często powielany w prasie, np. b. a, *Auschwitz kurz nach dem Krieg*, „Schlesisches Wochenblatt” 1999, nr 7, s. 2.

⁵¹ Z 913 osób (stanowiących różnicę między 7135 a 6222) 593 wysłano do kopalni, 290 pozostało w obozie pracy w Oświęcimiu, 8 oddano do UB, 6 zmarło, 16 pozostało w szpitalu – AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 7 – Sprawozdanie z działalności wojewódzkiej komisji z odbioru jeńców cywilnych i wojskowych od władz Armii Radzieckiej w Oświęcimiu od dnia 21 VIII 1945 r. do 3 IX 1945 r.

⁵² AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 209, s. 7-8.

⁵³ Por. M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 70.

⁵⁴ Patrz szerzej o działalności tych komisji: M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 164-182. Wobec tej komisji stosowano też wiele nazw potocznych np. Wojewódzka Komisja Kontrolno-Weryfikacyjna, Komisja Kontrolna Wojewódzka dla spraw Weryfikacji, Wojewódzka Komisja Weryfikacyjna, itd.

⁵⁵ Przykładem może być: Sprawozdanie z kontroli weryfikacji Polaków w powiecie oleskim z 19 XI 1945 r. – AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 435, s. 45; Sprawozdanie z czynności komisji weryfikacyjnych Niemodlin – Nysa – Grodków z 20 XII 1945 – AP w Katowicach,

większe grupy osób. Tak było np. w przypadku Obozu Pracy w Łambinowicach, z którego jesienią 1945 r. zwolniono ok. 100 rodzin, tj. ok. 250–300 osób⁵⁶. Cała procedura nie przebiegała jednak łatwo i nie bez przeszkód, o czym świadczy treść notatki pracowników delegowanych do kontroli weryfikacji na Śląsku Opolskim:

„Do Wojewódzkiej komisji wysłanych na Opolszczyznę zgłaszają się zweryfikowane rodziny Opolan o wydobycie ich członków rodziny, przebywających w obozach pracy lub w obozach jeńców przy kopalniach i zakładach przemysłowych w tut. Województwie, jak i innych województwach. Opolanie ci nie mają możliwości złożenia wniosków oraz stawienia się przed właściwą komisją weryfikacyjną i zatrzymani są w obozach jako jeńcy, mimo że rodziny ich są już zweryfikowane, a oni posiadają warunki do weryfikacji. Indywidualne starania napotykają na zdecydowane odmowne stanowisko zakładów pracy, które nie chcą pozbyć się na tej drodze taniej siły roboczej. Wniosek: spowodować, by zakłady pracy zatrudniające Opolan umożliwiły im zweryfikowanie się i zwolnienie z obozów”⁵⁷.

Nie ulega wątpliwości, że kierownictwa zakładów pracy nie były zainteresowane zwalnianiem niemieckich fachowców i specjalistów, którzy pracowali na różnych stanowiskach i gwarantowali uruchomienie lub ciągłość produkcji, a często też decydowali o samym istnieniu danego zakładu. Ponieważ ich zwolnienie wydłużało się w czasie, przeciągało się także zwalnianie ich rodzin z obozów, które w myśl zarządzenia ministra przemysłu Hilarego Minca z 19 stycznia 1946 r. nie podlegały wysiedleniu⁵⁸.

Nie ulega też wątpliwości, że w tym czasie pewna grupa osób zwalniana była dzięki wstawiennictwu różnych osób lub w zamian za określone gratyfikacje, w tym pieniężne. Świadczy o tym sprawozdanie z działalności Komisji Wojewódzkiej powołanej decyzją wojewody śląsko-dąbrowskiego do instruowania i kontrolowania akcji weryfikacyjnej na terenie miasta Gliwic z dnia 19 listopada 1945 r., w którym odnotowano, że „stwierdzono wypadki wypuszczania z obozu

UWŚl./Spol.-Pol., sygn. 435, s. 36; Sprawozdanie z akcji weryfikacyjnej w powiecie grodzkim za czas 11–12 XII 1945 r. – AP w Katowicach, UWŚl./Spol.-Pol., sygn. 435, s. 40.

⁵⁶ AP w Katowicach, zespół: Państwowy Urząd Repatriacyjny – Wojewódzki (dalej: PUR – Woj.), sygn. 623, s. 13 – Wyciąg ze sprawozdania Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Niemodlinie; AP w Katowicach, UWŚl./Spol.-Pol., sygn. 435, b.p. – Sprawozdanie Tadeusza Stocha z czynności w sprawach weryfikacji w powiecie Niemodlin (bez daty, prawdopodobnie sprawozdanie to zostało sporządzone między 15 a 20 XII 1945 r.), gdzie dopisano ołówkiem „Spis Polaków z obozu w Łambinowicach został doręczony ob. Staroście celem wydania zarządzenia zwolnienia ich z obozu. Spis ten obejmuje 100 rodzin”, patrz też szerzej E. Nowak, *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991, s. 88; tenże, *Spis osadzonych i zmarłych w Obozie Pracy w Łambinowicach (lipiec 1945–październik 1946)/Verzeichnis der Inhaftierten und Toten des Arbeitslagers in Łambinowice (Juli 1945–Oktober 1946). Erstellt anhand der 1992 gefundenen Teile der Lagerkartei*, Opole 1998, s. 26 i 30; *Szki-ce z dziejów obozów w Łamsdorf/Łambinowicach. Historia i współczesność*, pod red. E. Nowaka, z. 1, Opole 1998, s. 108.

⁵⁷ AP w Katowicach, UWŚl./Spol.-Pol., sygn. 427, s. 4 – Notatka dla Obywatela Wojewody z zebrania pracowników Urzędu Wojewódzkiego delegowanych na Opolszczyznę w sprawie weryfikacji (bez daty).

⁵⁸ AP w Opolu, St. P. w Oleśnie, sygn. 129, b.p.

pod warunkiem złożenia opłat”⁵⁹. Nieodosobnione były też przypadki starań ze strony Rosjan o zwolnienie niektórych rodzin lub pojedynczych osób, co często odnosiło pozytywny skutek, tak jak to było w przypadku obozu w Łambinowicach⁶⁰. Należy jednak wątpić, by starania Rosjan wynikały z pobudek humanitarnych, chodziło głównie o to, że Niemcy stanowili dla nich przede wszystkim główną siłę roboczą pracującą w zarządzanych przez nich majątkach i folwarkach⁶¹.

W tym samym czasie władze wojewódzkie miały trudności ze zwolnieniem z niektórych obozów Polaków, którzy byli przez Rosjan przygotowywani do wywózki w głąb ZSRR. Chodziło głównie o podejrzanych o przynależność do Armii Krajowej (AK). Wynika to m.in. z notatki Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego dla wojewody śląskiego z 12 listopada 1945 r. o następującej treści:

„W obozie w Łabędach przebywa pewna liczba obywateli polskich, których władze obozu nie chcą uwolnić, tłumacząc, że obóz podlega bezpośrednio Moskwie. Interwencje Wydziału Społeczno-Politycznego i Inspektorów Wojewódzkich nie odniosły skutku. Obóz ten jest w likwidacji i przebywającym tam Polakom grozi wywiezienie do Rosji. Wywóz jest przewidziany na 13 listopada br.”⁶².

Tego samego dnia wojewoda śląski Aleksander Zawadzki przesłał pismo do wicepremiera Władysława Gomułki, w którym podaje, że załącza raport i spis Polaków przetrzymywanych w obozie w Łabędach k. Gliwic, informując dodatkowo, że Polacy znajdują się także w obozie w Oświęcimiu i podkreślając, że sprawa przeszkód w zwalnianiu tych osób to „jeden z zupełnie niepotrzebnych wrzodów psujących nastroje”⁶³.

Jesienią 1945 r. (październik–grudzień) zwolnień dokonywano też w wyniku interwencji i poleceń starostów powiatowych, np. starosta powiatowy w Koźlu niemal codziennie polecał zwalniać całe grupy osób, rodziny lub indywidualne osoby z obozów zlokalizowanych na terenie powiatu kozielskiego lub prosił o zwolnienie z obozów zlokalizowanych poza terenem powiatu, szczególnie na Górnym Śląsku⁶⁴. W większości uzasadniał to właściwą postawą w czasie okupacji i przywiązaniem do polskości, złożeniem wniosku o przyznanie narodowości

⁵⁹ AP w Katowicach, UWŚ! /Spol.-Pol., sygn. 434, s. 32.

⁶⁰ Relacje Urszuli Tańskiej z Lewina Brzeskiego oraz Anny Żak z Oldrzychowic, gm. Lewin Brzeski, spisane 3 II 1994 r. (w posiadaniu autora).

⁶¹ Zwraca na to również uwagę B. Ciমালা, *Polacy, Rosjanie i Niemcy na Śląsku Opolskim po zakończeniu II wojny światowej*, „Studia Śląskie” 1999, t. 58, s. 72.

⁶² Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 60, s. 8.

⁶³ Ibid., s. 7, 9 – Pismo wojewody śląskiego z 12 XI 1945 r. i „Spis obywateli polskich w obozie w Łabędach k. Gliwic z 9 XI 45 r.” zawierający 10 nazwisk.

⁶⁴ Np. starosta powiatowy w Koźlu przesłał do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach wykaz 11 osób, którzy przebywali w obozach jenieckich na Górnym Śląsku – AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 171, s. 88.

polskiej, posiadaniem tymczasowego zaświadczenia o narodowości polskiej lub zweryfikowaniem przez komisje weryfikacyjne, a także pilną potrzebą pracy na własnym gospodarstwie rolnym i koniecznością utrzymania rodziny⁶⁵. Szczególnie dużo prośb ze strony starosty dotyczyło zwolnień z obozu pracy w Bierawie. Starosta uzasadniał potrzebę zwolnień tym, że posiadają zaświadczenia narodowości polskiej, że potrzebni są jako fachowcy lub jako niezdolni do pracy wyjeżdżają dobrowolnie do Niemiec⁶⁶. Prośby o zwolnienie całych rodzin i indywidualnych osób nadsyłali do starosty powiatowego także wójtowie gmin, które niekiedy popierane były przez ogniwa Polskiej Partii Robotniczej (PPR)⁶⁷, jak również sami osadzeni, np. z obozu w Sławiećicach⁶⁸. Powiatowy Urząd Ziemski w Koźlu prosił o zwolnienie z obozu pracy w Koźlu fachowców, którzy potrzebni byli do pracy w majątkach oraz Olejarni i Palarni Kaszy w Pawłowicach⁶⁹. Zakłady Syntetyczne w Blachowni zwracały się do starosty powiatowego o zwolnienie z obozu w Koźlu dwóch fachowców, którzy byli niezbędni w zakładzie⁷⁰. Komitet Powiatowy PPR przy kopalni „Knurów” zawiadamiał starostę powiatowego w Koźlu o tym, że jeden z osadzonych jest dobrym Polakiem, sympatykiem klasy robotniczej, był antyfaszystą w czasie okupacji, a teraz jest członkiem PPR w zakładzie⁷¹.

Ogromna masa prośb i podań o zwolnienia z obozów spowodowało to, że władze przestały panować i traciły kontrolę nad całą sprawą zwolnień. Dowodem na to może być pismo starosty powiatowego w Koźlu do wójta jednej z gmin, w którym prosi go, żeby w sprawie zwolnień „w przyszłości lepiej gruntownie zbadać sprawę, aby nie zachodziły nieporozumienia”⁷². Dochodziło też do paradoksalnych sytuacji, takich jak ta, że wójt gminy w Bierawie w zamian za zwolnienie trzech osób z obozu w Bierawie, którzy złożyli wniosek weryfikacyjny, proponował wysłać do obozu pracy sześciu Niemców z Dziergowic⁷³.

Były przypadki, że starostowie powiatowi zwracali się do komendantów obozów o zwolnienie określonej grupy osób na podstawie orzeczeń lekarskich. Przykładem może być prośba starosty powiatowego w Koźlu z grudnia 1945 r., który dwukrotnie wstawiał się o zwolnienie 22 chorych osób⁷⁴. Interweniowali także lekarze, jak np. lekarz powiatowy z Koźla, który w piśmie do starosty powiatowego w Pszczynie prosił o zwolnienie 6 osób ze względu na ich niezdolność

⁶⁵ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 35–67, 112, 117.

⁶⁶ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 8, 10, 13–16, 18, 24–25, 28, 30, 40, 46.

⁶⁷ Przykładem może być komórka PPR w Sławiećicach – AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 87.

⁶⁸ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 87.

⁶⁹ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 167.

⁷⁰ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 94–95.

⁷¹ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 196, s. 55.

⁷² AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 54.

⁷³ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 172, s. 50.

⁷⁴ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 173, s. 192, 195.

do pracy lub o przekazanie ich do szpitala⁷⁵. W odpowiedzi starosta powiatowy w Pszczynie informował, że nie może przyjąć na siebie ciężaru leczenia z powodu braku funduszy i proponuje w związku z tym udzielić tym osobom zezwolenia na wyjazd do Niemiec⁷⁶. Również felczer badający osadzonych w obozie pracy w Sławęcicach prosił Referat Społeczno-Polityczny Starostwa Powiatowego w Koźlu o zwolnienie lub przekazanie z obozu do szpitala 13 osób⁷⁷.

Z inicjatywą zwolnień występowały też niektóre kierownictwa obozów przy kopalniach, czego przykładem może być pismo skierowane na ręce starosty powiatowego w Oleśnie przez gospodarza podobozu pracy i referenta zmobilizowanych sił roboczych przy kopalni „Janów Śląski” z 23 grudnia 1945 r. W piśmie tym informuje się, że w związku ze zwalnianiem Polaków – jeńców niemieckich pochodzących z terenów przyłączonych do Polski, zalecono tym jeńcom, aby za pośrednictwem swoich rodzin, krewnych lub znajomych przedłożyli zaświadczenia urzędowe, akceptowane przez starostę powiatowego, w którym powinno być stwierdzone, że dana osoba została przymusowo zaszeregowana do armii niemieckiej, że nie należała do żadnych organizacji hitlerowskich oraz że nie była „szkodnikiem polskości” i wykazywała swą narodową polską odrębność. W piśmie nadmieniono, że takie zaświadczenie potrzebne jest Wydziałowi Mobilizacji Sił Roboczych przy Katowickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego w Welnowcu, które zaświadczenie to przekaże Ministerstwu Spraw Wojskowych, to zaś, jako jedyne, kompetentne jest do zwalniania jeńców. Zastrzegano się też, że stosowanie innych kroków zmierzających do zwolnień jest niewłaściwe i tylko przedłuża całą procedurę⁷⁸.

Oceniając przedstawiony tu pokrótce przebieg zwolnień z obozów można stwierdzić, że jesienią 1945 r. znaczna część przetrzymywanych w obozach radzieckich została zwolniona. Jednakże kwestia ta nie została do końca rozwiązana, gdyż pewna liczba jeńców przyznających się do narodowości polskiej nadal przebywała w obozach poza województwem śląsko-dąbrowskim. W tej sytuacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1945 r., powołało Komisję Kwalifikacyjno-Kontrolną, która była uprawniona do zwalniania Polaków z obozów dla jeńców wojennych⁷⁹. Ustalono m.in. harmonogram prac, zasady działania, a także grupy osób, które nie

⁷⁵ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 173, s. 198. Lekarz powiatowy T. Zabiega wymieniał przy tym te choroby: osłabienie serca, silny obrzęk nóg, zapalenie nerek, tyfus, kurecze i wrzód żołądka, złamanie podudzia, „niespełna rozumu”.

⁷⁶ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 173, s. 198.

⁷⁷ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 173. Felczer wymieniał następujące choroby: reumatyzm stawowy, choroba serca, obrzęk nóg, paraliż, ataki serca do nieprzytomności, ciężki reumatyzm, wrzody żołądka, ogólne zesłabienie, przepuchlina, sztywna ręka, tyfus.

⁷⁸ AP w Opolu, St. P. w Oleśnie, sygn. 319, b.p.

⁷⁹ AP w Katowicach, UWŚl./Spół.-Pol., sygn. 429 – Protokół z posiedzenia Prezydium WRN powołującej Komisję Kwalifikacyjno-Kontrolną.

podlegały zwolnieniom. Komisja rozpoczęła działalność 14 stycznia 1946 r., zakończyła w 1948 r. Swoim zasięgiem objęła wiele obozów na terenie całej Polski, w wyniku których zwolniono z nich tysiące osób, w tym także mieszkańców Śląska Opolskiego⁸⁰.

Dnia 9 stycznia 1946 r. wydane zostało zarządzenie wojewody śląskiego, które zobowiązywało starostów powiatowych do nadsyłania imiennych list jeńców niemieckich narodowości polskiej, przebywających w obozach pracy i kopalniach na terenie województwa śląskiego⁸¹. Z kolei starostowie powiatowi zobowiązywali zarządy miejskie i gminne do pilnego sporządzania spisów osób, które ich zdaniem miały być z obozów zwolnione i przesłanie w trybie pilnym do starostów powiatowych. Na listach tych znajdowało się już dużo mniej osób niż w poprzednich okresach – zawierały zaledwie od kilku do kilkunastu nazwisk⁸². Cechą charakterystyczną tych prośb było to, że większość dotyczyła osób przetrzymywanych w obozach pracy przy kopalniach i posiadało tymczasowe zaświadczenia narodowości polskiej⁸³. Prośby starostów powiatowych były w większości skuteczne, czego dowodem może być to, że po pewnym czasie wójtowie gmin informowali o tym, że dana osoba lub osoby zwolnione zostały z obozu i powróciły do domu⁸⁴. Zdarzały się jednak przypadki, że PUBP odmawiał zaopiniowania prośb rodzin o zwolnienie ich bliskich z obozu, tak jak to miało miejsce w Opolu w lutym 1946 r. proponując, aby Zarząd Miejski zwrócił się z tym do MO⁸⁵. O odmowie tej Zarząd Miejski powiadomił Urząd Wojewódzki w Katowicach⁸⁶. Nie zawsze też starania o zwolnienie kończyły się powodzeniem, jak to było w przypadku Leona Morcińca, który dostał się do obozu w Łambinowicach. Znany działacz śląski Wojciech Poliwoda, naczelnik Wydziału V Zarządu Miejskiego w Opolu, podejmował wielokrotne starania w Starostwie Powiatowym w Niemodlinie o załatwienie wniosku weryfikacyjnego i zwolnienie z obozu L. Morcińca. Uzasadnił to tym, że rodzina Morcińców, z którą był spokrewniony, jest polska i zawsze występowała i łączyła się z ruchem polskim na Śląsku Opolskim, za co była prześladowana przez Niemców. Wojciech Poliwoda pisał też, że rodzina ta aktywnie uczestniczyła po stronie polskiej w czasie plebiscytu, zaś sam Leon Morciniec należy do zadeklarowanych Polaków – autochtonów i pod każdym względem zasługuje na zaufanie. Wyjaśniał też powody wstąpienia L. Morcińca do partii nazistowskiej,

⁸⁰ Patrz szerzej: K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski...*, s. 363–364; M i s z t a l, *Weryfikacja narodowościowa...*, s. 72–74, por. też. Ch. T. S t o l l, *Die Rechtsstellung der deutschen Staatsangehörigen in den polnisch verwalteten Gebieten*, Frankfurt 1968, s. 67.

⁸¹ AP w Opolu, St. P. w Koźlu, sygn. 196, s. 58.

⁸² AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 249, b.p.

⁸³ AP w Opolu, St. P. w Strzelcach Opolskich, sygn. III, s. 5–29; sygn. II2, s. 22 i sygn. II0, s. 113.

⁸⁴ AP w Opolu, St. P. w Kluczborku, sygn. 196, s. 1–49.

⁸⁵ AP w Opolu, zespół: Zarząd Miejski w Opolu, sygn. 93, s. 26–27, 33.

⁸⁶ AP w Opolu, zespół: Zarząd Miejski w Opolu, sygn. 81, s. 11, 13, 16.

którym było uzyskanie koncesji na prowadzenie restauracji. Pozytywne opinie W. Poliwody stały jednak w sprzeczności z opinią wójta Tułowic, który w piśmie skierowanym w dniu 8 marca 1946 r. do prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach informował, że w czasie okupacji L. Morciniec prześladował Polaków, którzy pracowali na jego gospodarstwie. Wojciech Poliwoda nie mogąc uzyskać zwolnienia L. Morcińca, prosił o udzielenie mu sześciotygodniowego urlopu dla wykonania niezbędnych prac polowych. Jego prośby nie zostały jednak uwzględnione, o czym świadczy adnotacja na jego prośbie: „Od początku czerwca ponownie w obozie. Obostrzono – skierowano ponownie do obozu w Łambinowicach – wniosku powyższego, jak i w ogóle poprzednich – nie uwzględniono” [pisownia oryginalna – przyp. E. N.]. Wojciech Poliwoda interweniował jeszcze u wicewojewody Arki Bożka w liście datowanym 31 lipca 1946 r. Nie odniosło to również skutku⁸⁷. Leon Morciniec i jego żona (wobec których prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie umorzył dochodzenie) zostali zwolnieni, ale dopiero w 1947 r. z Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie.

Niektóre rodziny – podobnie jak to praktykowano już w 1945 r. – zwracały się o zwolnienie swoich bliskich bezpośrednio do komendantów obozów. Przykładem może być prośba Marii Ramoli z Polskiej Nowej Wsi (gmina Komprachcice) w sprawie zwolnienia jej syna Jana z obozu pracy w Czeladzi-Piaski. Oto jego fragment:

„Prosiłabym bardzo o jego zwolnienie do domu. Jestem wdową. Mąż mój, który został przez żołnierzy Czerwonej Armii zabrany na roboty, zmarł po drodze. Mam 3 dzieci jeszcze na utrzymaniu, na które muszę pracować, aby wyżyć. Gdyby syn mój do domu był zwolniony byłaby to dla mnie wielka pomoc. Nie był on w żadnej niemieckiej partii ani organizacji, co mogą poświadczyć świadkowie, zaufani komisji opiniodawczej. W nadziei, że prośba moja zostanie uwzględniona i pomyślnie załatwiona kreślę się z poważaniem Ramola Maria”⁸⁸.

W tym samym czasie starostowie powiatowi kierowali też prośby o wypuszczenie na wolność tych osób, które bez sankcji prokuratorskich, względnie bez aktu oskarżenia, przebywali w więzieniach. Przykładem może być pismo starosty powiatowego w Strzelcach Opolskich, skierowane do wojewody śląskiego w dniu 30 kwietnia 1946 r., w którym domaga się spowodowania zwolnienia z więzienia na wolność takich ludzi, w tym przede wszystkim działacza polskiego z czasów okupacji, który wskutek mylnych informacji został zatrzymany w więzieniu. Zdaniem starosty powiatowego takie postępowanie prowadzi do rozgoryczenia miejscowej ludności, zaś zwolnienie ich podniosłoby prestiż władz administracyjnych oraz spowodowałoby uspokojenie miejscowej polskiej ludności⁸⁹.

W czerwcu 1946 r. ok. 250 osobowa grupa osób zwolniona została z obozu w Łambinowicach, co związane było z jego likwidacją⁹⁰. Był to najdłużej funkcjonujący obóz na Śląsku Opolskim.

⁸⁷ Archiwum Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach. Akta prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach,teczka Leona Morcińca, sygn. XI. 2. Ds. 367/46.

⁸⁸ AP w Katowicach, UWŚl./Spol.-Pol., sygn. 440, b.p.

⁸⁹ AP w Katowicach, UWŚl./Spol.-Pol., sygn. 209, s. 101.

⁹⁰ Por.: N o w a k, *Spis osadzonych i zmarłych...*, s. 30.

Tekst przedstawiony w niniejszym tomie „Studiów Śląskich” nie wyczerpuje zagadnienia zwolnień jako całości. Stanowi jedynie przyczynek do historii powojennych obozów na Śląsku Opolskim. Pobyt w obozach i cała skomplikowana procedura związana ze staraniem się o zwolnienie były tragedią dla wielu rodzin, których ojcowie i synowie znaleźli się w tych obozach. Oddzielnego opracowania wymaga też zagadnienie zwolnień z obozów leżących poza Śląskiem Opolskim i województwem śląskim oraz z obozów radzieckich i alianckich zlokalizowanych poza granicami Polski.

EDMUND NOWAK

RELEASES FROM ISOLATION CAMPS IN OPOLE SILESIA (1945–1946)

The article deals with releases from the different type of camps in Opole Silesia in the years 1945–1946. Making efforts to obtain a release and the very release from camps of different groups of people (both the civilians and war prisoners) were held during the whole period of their existence. These camps were administrated both by the Soviet and Polish authorities. The first efforts made to release prisoners started as early as in April 1945. In these efforts an important part was played by the Silesian Voivode and the district starosts, e.g. by the starost of Olesno, Kluczbork and Koźle districts. A significant part in the releases from camps was also played by the commission for the matters of disclosing Poles in Soviet camps, e.g. in Kędzierzyn, Blachownia Śląska, Dobrzyny near Kluczbork and in Opole. Characteristic features of these releases were the following: a huge amount of requests and applications coming from families of people imprisoned in camps (especially from the camps administrated by the Russians), an increase in releases in some periods, argumentation used to motivate a need or necessity to release the group of inhabitants of a given locality or individual people. The release of the major group of people from the given camp meant in many cases practically the closing down of that camp. Such situation took place in some Polish work camps in Łambinowice, Błotnica Strzelecka, Koźle or in the Russian camp in Dobrzyny near Kluczbork.

EDMUND NOWAK

ENTLASSUNGEN AUS HÄFTLINGSLAGERN IM OPPELNER SCHLESISIEN (1945–1946)

Dieser Artikel greift das Problem der Entlassungen aus unterschiedlichen Lagern im Opperler Schlesien in der Zeit von 1945 bis 1946 auf. Solange die sowohl von den sowjetischen als auch den polnischen Behörden verwalteten Lager in Betrieb waren, ließen die Entlassungsbemühungen nicht nach, und verschiedene Gruppen von Menschen (sowohl Zivilisten als auch Kriegsgefangene) konnten die ganze Zeit über entlassen werden. Die ersten Anstrengungen um die Freilassung der Häftlinge liefen bereits im April 1945 an. Eine nicht zu unterschätzende Rolle bei der Durchsetzung dieser Maßnahmen hatte der starke Einsatz des schlesischen Woiwoden sowie der Landräte von Strzelec Opolskie (Groß Strehlitz), Olesno (Rosenberg), Kluczbork (Kreuzburg) und Koźle (Cosel). Einen großen Beitrag zur Freilassung der Lagerinsassen leistete auch der sogenannte

Ausschuss für Ermittlung polnischer Bürger in sowjetischen Lagern, die z.B. in Kędzierzyn (Kandrzin), Blachownia Śląska (Blechhammer), Dobrzyny bei Kluczbork (Dochhammer bei Kreuzburg) und Opole (Oppeln) eingerichtet wurden. Charakteristisch für diese Entlassungen waren enorm große Mengen von Gesuchen und Anträgen der inhaftierten Familien, ein kompliziertes Verfahren (insbesondere in Lagern unter russischer Verwaltung), zeitweilige Zunahme der Entlassungsgenehmigungen, angeführte Argumente für die Notwendigkeit, ganze Gruppen von Einwohnern einer Ortschaft oder ganz bestimmte Personen freizulassen. Die Freilassung einer größeren Personengruppe bedeutete nicht selten die Auflösung des Lagers. Dies war z.B. in den polnischen Arbeitslagern Łambinowice (Lamsdorf), Blotnica Strzelecka (Blottnitz), Koźle (Cosel) oder im sowjetischen Lager Dobrzyny im Kreis Kluczbork der Fall.

RYSZARD TECHMAN, MAREK ZAWADKA

ARMIA RADZIECKA NA ODRZE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Historiografia polska omijała dotychczas problem eksploatacji Odry w pierwszych powojennych latach, zwłaszcza zaś radziecką działalność na tej rzece. Poza kilkoma cennymi, lecz pisanymi w latach siedemdziesiątych artykułami, które właściwie jedynie sygnalizują tę tematykę, nie dysponujemy pełniejszymi opracowaniami¹. Nieco lepiej przedstawia się kwestia badań nad włączeniem Szczecina w polski system gospodarczy², aczkolwiek dopiero w pracach opublikowanych po 1989 r., kiedy historycy otrzymali wgląd do wcześniej niedostępnych zespołów aktowych, zagadnienie to znalazło szerszy wyraz³. Przełom ustrojowy przyniósł

¹ S. Gruszek i, *Transport na Odrze w latach 1945–1975. Studium historyczne*, Opole 1979, maszynopis w Bibliotece Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego, sygn. A 1517. Częściowo ustalenia zawarte w tym opracowaniu zostały opublikowane; t e n ż e, *Eksploatacja Odry w warunkach gospodarki niemieckiej*, „Studia Śląskie” 1982, t. 40, s. 11–53; t e n ż e, *Administracja wodna i żegluga śródlądowa na Odrze od maja 1945 r. do sierpnia 1946 r.*, „Studia Śląskie” 1975, t. 27, s. 325–250; t e n ż e, *Przebieg i zagospodarowanie Odry w rejonie Koźła*. W: *Ziemia kozielska. Studia i materiały*, pod red. J. Kroszela, t. 3, Opole 1974, s. 81–93; t e n ż e, *Spoleczna działalność wokół problemów Odry w latach 1945–1976*. W: *Odra w gospodarce i świadomości społecznej. Materiały na sesję naukową, Opole 20 maja 1977 r.*, Opole 1978.

² *25 lat polskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim. Studia i materiały*. Praca zbiorowa pod red. K. Piotrowskiego, Szczecin 1971; E. Dobrzycki, *Morska funkcja Szczecina w organizmie gospodarczym Polski Ludowej 1945–1960*, Szczecin 1967; *Port Szczeciński. Dzieje i rozwój do 1970 roku*, red. B. Dziedziul, Warszawa 1975. Wiele na ten temat wnoszą opracowania autorstwa pierwszego prezydenta Szczecina, zob. P. Zaręba, *Walka o polski Szczecin*, Wrocław 1986.

³ R. Techman, *Przejmowanie portu szczecińskiego przez polskie władze w latach 1945–1947*. W: *Problematyka ekologiczna, edukacyjna i informacyjna w dorzeczu Odry. Wybrane zagadnienia*. Pod red. nauk. W. Drobka, Opole 2000, „Zeszyty Odrzańskie” nr 18/19; *Stacjonowanie wojsk radzieckich w Świnoujściu po II wojnie światowej*, „Nautologia” 1999, nr 3/4, s. 11–31; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 7: *Szczecin w dokumentach polskiej służby dyplomatycznej 1945–1950*. Wstęp, wybór i oprac. R. Techman, Szczecin 1996; R. Techman, *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 5: *Gospodarka morska w latach 1945–1950*, Szczecin 1992; A. Hutniak i w i c z, *Szczecin w polskiej polityce morskiej w latach 1945–1950*, Szczecin 1991 oraz recenzja tej pracy: R. Techman a, „Zapiski Historyczne” 1994, nr 1, s. 158–164; I. Michałków, *Armia Czerwona w rejonie ujścia Odry*, „Przegląd Morski” 1993, nr 5, s. 54–61; *Sprawozdanie z działalności Biura Łącznikowego Wojewody Szczecińskiego z Władzami Wojskowymi Polskimi i Radzieckimi w okresie 1945–1948*. Oprac. R. Techman, „Szczeciński Informator Archiwalny” 1993,

także pewne ożywienie w badaniach nad problematyką odrzańską⁴.

Prezentowany tekst, oparty o bogate archiwalia polskie, a częściowo i dokumenty z archiwów moskiewskich, stawia sobie za cel ustalenie roli i zaangażowania strony radzieckiej w gospodarcze wykorzystanie Odry po II wojnie światowej. Nie rości sobie pretensji do całkowitego wyczerpania tego zagadnienia, choćby z braku dostępu do wszystkich zagranicznych materiałów, niemniej powinien w poważny sposób wypełnić lukę w polskiej historiografii. Wypadnie poczynić nam zastrzeżenie co do zakresu terytorialnego przygotowanego artykułu. Otóż Odra została przez nas potraktowana jako szlak wodny na odcinku od Raciborza (Gliwic–Kanał Gliwicki) do Szczecina, jakkolwiek problem radzieckiej eksploatacji portu szczecińskiego, dobrze ujęty w literaturze przedmiotu, w niniejszym opracowaniu znalazł jedynie marginalne miejsce.

ODRA W POLITYCE I ADMINISTRACJI RADZIECKIEJ

Arteria odrzańska, wraz z kanałami łączącymi ją z niemieckim systemem dróg wodnych, tworzyła dla Rosjan dogodny szlak żeglugowy. Zgodny był on bowiem z kierunkiem zewnętrznego obrotu towarowego radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, którego zwieńczeniem był przerzut ładunków do ZSRR i z powrotem. Stąd też zarówno porty śródlądowe na górnej Odrze, jak i port szczeciński u ujścia tej rzeki, spełniały przez pierwsze lata po wojnie istotną rolę w polityce radzieckiej. Z jednej strony decydowało o tym ogromne zapotrzebowanie ZSRR na węgiel, po zniszczeniu przez hitlerowców kopalń w Zagłębiu Donieckim, surowiec importowano drogą odrzańską na wschód oraz do obszaru wschodnioniemieckiego, z drugiej konieczność obsługi masy reparacyjnej i zdobyczy wojennej, do czego nie nadawały się małe porty wybrzeża meklemburskiego⁵.

Odra stanowiła dla Rosjan jeden ze środków nacisku na Polskę, która broniła

nr 8, s. 151–152; R. Techman, *Strefa radziecka w porcie szczecińskim w latach 1947–1955*, „Zapiski Historyczne” 1994, z. 1, s. 75–95; *50 lat Polski na Pomorzu Zachodnim. Polityka – społeczeństwo – kultura. Materiały z sesji naukowej, Szczecin 19–20 maja 1995 r.* Red. K. Kozłowski, E. Włodarczyk, Szczecin 1996; *50 lat polskiej gospodarki morskiej na Pomorzu Zachodnim*. Red. I. Dunin-Kwinta, J. Stanielewicz, Szczecin 1995.

⁴ M. Zawadka, *Odrzańskie porty śródlądowe po 1945 roku*, „Studia Zachodnie” 1998, nr 3; t e n ż e, *Żeglugowy tabor odrzański w XX wieku*, „Studia Zachodnie” 1999, nr 4; t e n ż e, *Odra w okresie planu trzyletniego*, „Studia Śląskie” 1999, t. 58, s. 87–116; t e n ż e, *Działalność społeczna wobec problematyki odrzańskiej w latach 1945–1949*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2000, nr 2; *Początki polskiej administracji na górnej Odrze*. Wstęp, wybór, tł. i oprac. M. Zawadka, „Śląsk Opolski” cz. 1 – 1999, nr 2, s. 68–75; cz. 2 – 1999, nr 3, s. 47–57; cz. 3 – 1999, nr 4, s. 45–57; cz. 4 – 2000, nr 1, s. 79–90; t e n ż e, *Przejmowanie przez Polskę administracji na Odrze w latach 1945–1946*, „Studia Śląskie” 2000, t. 59, s. 267–322; *Marzenia czy utopie? Programy odrzańskie 1945–2000*, cz. 1: *Odra „kręgosłupem ziem zachodnich” (1945–1949)*. Wybór, wstęp i oprac. M. Zawadka, „Śląsk Opolski” 2001, nr 1, s. 59–76.

⁵ Por. G r u s z e c k i, *Transport na Odrze...*, vol. 1, s. 74–75.

się przed wysuwanymi w końcu 1945 r. postulatami anglosaskimi o potrzebie umiędzynarodowienia tego ciągu komunikacyjnego. Wprawdzie strona radziecka oficjalnie nigdy nie opowiedziała się za wspomnianą koncepcją, gdyż z pewnością nie leżał w jej interesie wspólny z innymi mocarstwami zarząd nad tą rzeką, ale sama myśl o możliwości wystąpienia takiego scenariusza była dogodnym elementem trzymania w szachu władz Rzeczypospolitej. O czujności Moskwy, dla której np. węgiel miał w tym okresie wręcz strategiczne znaczenie, świadczą reakcje na sam zamiar zawarcia umowy Polski ze Szwecją na dostawy tego surowca. Wyższa administracja wojskowa wyrażała wtedy opinię, że na jego eksport powinna być zgoda sojuszników Rzeczypospolitej, w pierwszym rządzie ZSRR⁶.

Znaczenie Odry tak ważnego szlaku komunikacyjnego oraz istnienie nań dużego, poniemieckiego majątku, miały wpływ na to, iż od chwili dotarcia tu linii frontu, władze radzieckie rozpoczęły tworzenie sieci komendantur wojennych, obejmujących porty, stocznie i służby. Precyzyjne ustalenie podległości radzieckich organów wojskowych nad Odrą nie jest do końca możliwe, by o ich wewnętrznej strukturze organizacyjnej nie wspominać, zapewne do czasu, kiedy uzyskamy dostęp do akt moskiewskich. Niemniej polskie materiały archiwalne, przy całym zastrzeżeniu co do ich kompletności, pozwalają poczynić pewne uwagi na ten temat. Komendantury podlegały bezpośrednio Odrzańskiemu Oddziałowi Dróg Wodnych Centralnego Zarządu Wodnych Komunikacji Armii Czerwonej w Berlinie, którego naczelnikiem był plk S.W. Pletenski, mający siedzibę najpierw w Nowej Soli, a następnie we Frankfurcie nad Odrą. Działalność administracji wojskowej na wszystkich rzekach w kraju i tych zagranicznych, którymi zarządzali Rosjanie, nadzorował Narodowy Komisariat Floty Rzecznej ZSRR w Moskwie. Generalnie więc wojskowe jednostki odrzańskie nie podlegały Północnej Grupie Wojsk Armii Radzieckiej (PGWAR) marszałka Konstantego Rokossowskiego, a Sowieckiej Wojskowej Administracji Niemiec (SWAG) marszałka Georgija Żukowa, jeśli nie liczyć zwierzchnich władz w radzieckiej stolicy⁷.

System komendantur, zasadzający się na jednoosobowym kierownictwie, wspomaganych zespołami pracowników (komendantury), stosowany był przez Rosjan powszechnie do zarządzania różnymi dziedzinami życia. Komendantury odrzańskie zatrudniały prócz własnych cywilnych i wojskowych pracowników również pewną liczbę fachowców niemieckich oraz jeńców, tych ostatnich zwłaszcza

⁶ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej w Moskwie (dalej: AMSZ FR), fond 0122, opis 27, papka 195, dzieło 11, s. 65 – Pismo W. Siemionowa z 20 IV 1945 do W. G. Diekanozowa.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ministerstwo Przemysłu i Handlu (dalej: MPiH), sygn. 87, s. 5; *ibid.*, zespół: Ministerstwo Komunikacji (dalej: MK), sygn. 819, s. 38–41; zob. M. Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze aspekty wykorzystania Odry po II wojnie światowej, Zielona Góra 1999, maszynopis pracy doktorskiej w Bibliotece WSP w Zielonej Górze, s. 16–17; *Początki polskiej administracji...*, cz. 1, s. 69.

cza przy ogromie prac nad przygotowaniem rzeki do żeglugi. Niekiedy w grę wchodził także polscy robotnicy i personel techniczny, brani nie zawsze dobrowolnie, przymus stosowany był przez Rosjan także wobec ludności autochtonicznej⁸. Likwidacja komendantur miejskich, przypadająca na trzeci kwartał 1945 r., nie oznaczała zniesienia takich organów w odniesieniu do ważnych węzłów komunikacyjno-transportowych, zwłaszcza kolejowych, ale nie tylko, albowiem także portów oraz szlaków wodnych. Stąd też proces przejmowania od nich tego rodzaju obiektów gospodarczych przez polską administrację uległ opóźnieniu o wiele miesięcy⁹.

Rosjanie nie kwestionowali oficjalnie praw polskich do Odry, lecz uważali, iż z racji wykonywania przez siebie określonych i ważnych zadań transportowych, sprowadzonych do przewozu węgla oraz wywozu nagromadzonych na nabrzeżach, składach i magazynach wielkich ilości zdobyczy wojennej, muszą na jakiś przynajmniej czas niepodzielnie władać tą rzeką. Do nich miała wyłącznie należeć opieka, konserwacja i użytkowanie infrastruktury stocznioowo-portowej oraz wykorzystanie taboru pływającego, dlatego dostęp do wielu portów odrzańskich, śluz i zapór był przez pierwsze miesiące zamknięty dla polskich władz. Nie zawsze zresztą urządzenia portowe służyły właściwym celom, gdyż doraźne potrzeby powodowały zamianę niektórych takich obiektów na szpitale zakaźne, warsztaty remontowe itp. Obca administracja podkreślała, że z takiego stanu rzeczy polskie organy wodne powinny być zadowolone, gdyż to ona musiała pokonywać ogromne trudności i wziąć na siebie ciężar zorganizowania i utrzymania stałej żeglugi¹⁰.

Terenowe władze radzieckie uważały się więc w pierwszych miesiącach po wojnie za jedynych gospodarzy rzeki i nie życzyły sobie, by Polacy w jakikolwiek sposób ingerowali w sprawy odrzańskie. Majątek odrzański, za wyjątkiem przekazanego oficjalnie, traktowany był przez nich za swoją własność, nawet gdy dotyczył obiektów nie w pełni wykorzystanych i chronionych. Na całość właściwie mienia poniemieckiego zostały rozciągnięte prawa wojenne, co pociągało za sobą i ten skutek, że warty radzieckie miały prawo użycia broni w stosunku do osób naruszających zajmowany przez Rosjan teren. Komendant wojenny portu wrocławskiego uważał nawet, iż obecność polskich funkcjonariuszy na drogach i urządzeniach wodnych ma na celu kontrolę ruchu statków radzieckich, co uważał on – delikatnie mówiąc – za niedopuszczalne, jeśli nie wprost za szpiegostwo¹¹.

⁸ Z a w a d k a, *Spoleczne i gospodarcze...*, s. 17–18.

⁹ G r u s z e c k i, *Transport na Odrze...*, s. 74. W źródłach występuje nazwa: Odrzański Oddział Urzędu Dróg Wodnych Centralnego Urzędu Wojennych Komunikacji Czerwonej Armii i Narodowego Komisarjatu Rzecznej Floty.

¹⁰ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wrocław), zespół: Zarząd Okręgowy Dyrekcji Dróg Wodnych (dalej: ZODW), sygn. 30, s. 80 – Raport PZW Krosna nad Odrą z 20 XII 1945 r.; G r u s z e c k i, *Transport na Odrze...*, s. 76–77.

¹¹ AAN, zespół: Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej (dalej: BP KRN), sygn. 26, s. 374–380 – Sprawozdanie Ministerstwa Komunikacji z 30 XI 1945.

Generalnie biorąc strona polska tylko w niewielkim stopniu mogła w 1945 r. prowadzić prace hydrotechniczne i porządkowe w portach czy wydobywanie wra-
ków, gdyż podejmowane czynności hamowała bądź nawet zabraniała administra-
cja wojskowa. W przypadkach interwencji poszczególni dowódcy czy komendan-
ci odsyłali tradycyjnie według sprawdzonej metody do swoich władz przełożo-
nych, by zniechęcić petenta, z którym najczęściej nie dochodziło do spotkania,
ewentualnie który był odsyłany do kolejnych instytucji, często do Berlina i Mosk-
wy, kładąc tym samym kres polskich zabiegów. Radziecka metoda odsyłania od
„Annasza do Kajfasza” nie była na Odrze czymś zupełnie nowym, gdyż stosowa-
na praktycznie w całej Polsce, sprawdzała się doskonale. Zresztą tak naprawdę to
Rosjanie nie wysilali się specjalnie w kamuflowaniu swoich zamierzeń, pewni po-
 prostu swej siły, choć oficjalnie – jak już zauważono – nie podważali polskich
praw.

Wszelkie sprawy związane z drogami wodnymi w okupowanej części Niemiec
należały do Zarządu Transportowego SWAG, powstałego najprawdopodobniej
w połowie września 1945 r. Rozciągał on swe kompetencje również na Odrę, nie tyl-
ko jako rzekę graniczną między Rzeczypospolitą a strefą radziecką w Niemczech,
ale przede wszystkim ze względu na znaczenie tej arterii dla armii okupacyjnej
tam stacjonującej. Podlegały mu m.in. niemieckie organy wykonawcze – General-
na Dyrekcja Dróg Wodnych w Berlinie, której z kolei zostały podporządkowane:
Dyrekcja Dróg Wodnych (DDW) „West” w Brandenburgu nad Hawelą oraz Dyrek-
cja „Ost” we Frankfurcie nad Odrą, obejmującej swym zasięgiem drogi wodne
byłej Marchii Brandenburskiej oraz Odry od ujścia Nysy Łużyckiej do Szczecina.
Dla administracji samej Odry przewidziane były lewobrzeżne zarządy wodne
w Ratzdorf, Frankfurcie, Schwedt i prawdopodobnie w Świnoujściu, przy czym
ten ostatni faktycznie nie powstał. Czynnikiem nadrzędnym DDW „Ost” z ramie-
nia władz radzieckich był płk S.W. Pletenski, urzędujący – jak wspomniano –
wraz z całym sztabem technicznym we Frankfurcie nad Odrą¹².

Co do samej istoty administracji Odry, to między władzami polskimi a radziec-
kimi istniały zasadnicze różnice. Te pierwsze uważały w końcu 1945 r., iż granica
między radziecką strefą okupacyjną Niemiec a Rzeczypospolitą winna biec nie
środkiem rzeki, lecz jej lewą stroną, by na całej długości funkcjonował tylko jeden
zarząd – polski. W ostateczności wysuwano myśl powołania organu dla części
granicznej – wspólnej rady dla Dyrekcji Dróg Wodnych we Wrocławiu oraz Dyre-
kcji „Ost” we Frankfurcie nad Odrą z komisarzem na czele, traktując to jako zło
konieczne, niepożądane i kłopotliwe dla państwa polskiego¹³.

¹² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), zespół: 18, w. 22, t. 344, s. 1 – Pismo Państwowego Zarządu Wodnego w Słubicach z 11 X 1945 do Wydział Dróg Wodnych we Wrocławiu.

¹³ AMSZ, zespół: 18, w. 22, t. 344, s. 1 – Pismo DDW we Wrocławiu z 17 X 1945.

Wszystkie poniemieckie obiekty pływające na zachodnich drogach wodnych Armia Czerwona uważała za trofejne. Według danych z 1 stycznia 1943 r. na Odrze zarejestrowanych było 677 statków z własnym napędem, w tym 424 holowników oraz 2502 barek bez napędu o pojemności niemal 1 mln t. Przypuszczano, że z chwilą wkroczenia tu wojsk radzieckich ten stan ilościowy mógł się jeszcze zwiększyć (do ok. 800 statków i 3000 barek), gdyż została tu ewakuowana część taboru z Łaby i innych rzek niemieckich na skutek postępowania ofensywy anglo-amerykańskiej na Zachodzie¹⁴. Jeśli więc nawet odliczyć od podanych wielkości wiele jednostek, które zostały uszkodzone bądź zatopione w czasie działań wojennych, choć i tu precyzyjne określenie nie jest możliwe¹⁵, to Armia Czerwona dysponowała ogromnym potencjałem pływającym.

Rosjanie zajęli w pierwszym rzędzie tabor od razu zdalny do użytku, czyli pod załadunek, był on później powiększany o jednostki wydobyte z wody, technicznie najlepsze, zwłaszcza specjalistyczne, jak dźwigi pływające, pogłębiarki itp. Liczba jednostek pływających podniesionych przez stronę rosyjską na Odrze nie jest możliwa do ustalenia, gdyż dysponujemy tylko szczątkowymi danymi. Wiemy na przykład, że w okresie ostatnich siedmiu miesięcy 1946 r. wydobyli oni z odcinka rzeki od Olawy do Malczyc 29 jednostek, gdy działające w tym samym czasie i miejscu firmy polskie – 77. Dopuszczali się również zaboru mienia poniemieckiego, które odzyskali Polacy – jeśli wierzyć źródłom, to w początkach 1946 r. zabrali ok. 100 barek wydobytych przez różne instytucje oraz zarządy wodne wraz z resztą z urządzeń stoczni Zacisze. Ponadto żołnierze rosyjscy mimo polskiej ochrony taboru demontowali z niego urządzenia, a nawet zabierali materiały niezbędne do konserwacji lub uruchomienia¹⁶.

Nacisk zagadnień eksploatacyjnych, dyktował szybkie tempo usuwania zniszczeń na trasie odrzańskiej, tych zwłaszcza, które rzutowały na uzyskanie minimalnego stanu żeglowności. Praktycznie od maja–czerwca 1945 r. komendantury radzieckie prowadziły na górnej Odrze na dużą skalę roboty, zwłaszcza naprawę obwałowań w pobliżu śluz i jazów. Zatrudniani przy tym byli nie tylko jeńcy nie-

¹⁴ AMSZ, zespół: 6, t. 510, s. 26 – Memorial UWŚ-D z 23 I 1946 do W. Rzymowskiego; AAN, zespół: Komitet ds. Zagranicznych Ziem Odzyskanych (dalej: Komitet ds. ZZO), sygn. 114, s. 10 – opracowanie Z. Kł o d n i c k i e g o, Tabor rzeczny na Odrze przed wojną, obecnie i widoki jego rozbudowy. Próbę ustalenia liczby jednostek niemieckich na Odrze w ostatnich latach na Odrze podejmuje G r u s z e c k i, *Eksploatacja Odry...*, s. 11–53 oraz Z a w a d k a, *Żegludowy tabor...*, s. 3–6. Ciekawe dane podaje F. N o r d s i e c k, *Binnenschiffahrt und Binnenhafen als Faktoren der deutschen Verkehrs und Gemeindepolitik*. W: *Die Hafen im Deutschen Reich im 1941 Jahr*, Berlin 1941, s. 31.

¹⁵ Szerzej o problematyce: Z a w a d k a, *Żegludowy tabor...*, s. 143–144; AP Wrocław, zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Socjalistycznej we Wrocławiu (dalej: KW PZPR – KW PPS), sygn. 36/XIV/6, s. 12 – Referat w sprawie zagospodarowania Odry.

¹⁶ AP Wrocław, zespół: Polska Żegluga na Odrze (dalej: PŻnO), sygn. 16, s. 62 – Notatka z 18 VIII 1947; Z a w a d k a, *Spółeczne i gospodarcze...*, s. 38.

mieccy, ale też i robotnicy polscy, ci ostatni stawiani do dyspozycji władz wojskowych albo z przymusu, albo na prośbę strony radzieckiej. Wiele wysiłku kosztowało Rosjan rozminowanie brzegów rzeki, usunięcie zatopionych jednostek pływających oraz różnorodnych konstrukcji stalowych i drewnianych, rozbiórka prowizorycznych mostów. Tempo całej akcji powodowało, że roboty trwały tylko na odcinkach, gdzie miały przechodzić statki, ponadto w przypadkach masywnych konstrukcji mostów drogowych lub kolejowych odbudowywano tylko środkowe części (przeloty), pozostałe nadal leżały w korycie rzeki, czyszczono zatem tylko nurt rzeki¹⁷. Generalnie biorąc odbudowa szlaku wodnego przez obce siły miała na ogół charakter konstruktywny.

Radzieckie prace nie ominęły także portów odrzańskich. Zadanie zorganizowania załadunku węgla w portach odrzańskich otrzymali: w Gliwicach lejtnant Kraszkin, zaś w Koźlu lejtnant Rzeszelniak – obaj podlegali gen. lejtnantowi Miłowskiemu, urzędującemu w Bytomiu. Oficerowie radzieccy zażądali od polskich władz, by te jak najszybciej przygotowały przekazane im wcześniej urządzenia przeładunkowe i składowe¹⁸. Najważniejsze z portów zostały w sposób szczególny przystosowane do potrzeb wschodniego sąsiada – tak np. w porcie gliwickim położono szerokie tory, by wykorzystywać go zarówno przy przewozach wodnych, jak i kolejowych¹⁹.

Obiekty portowe i stoczniowe, które w wielu wypadkach przetrwały wojnę niemal nienaruszone, w znacznej części zostały zdemontowane i odesłane do Rosji. W Gliwicach na przykład Rosjanie rozebrali i wywieźli trzy nowoczesne 17,5 t dźwigi, w Koźlu pięć wywrotnic wagonowych i dwa dźwigi. Z kolei Wrocław pozbawiony został czterech nowoczesnych dźwigów pływających, które służyły na potrzeby ratownicze lub dla odlichtungu barek przy niskich stanach wody. W większość portów zdemontowano częściowo wewnętrzną sieć kolejową oraz energetyczną²⁰. Poza portami górnej Odry na rabunkową działalność administracji radzieckiej była narażona stocznia w Głogowie-Żarkowie. Pomimo wstępnych prac czynionych na tej stoczni przez administrację polską, marynarze radzieccy zabierali z niej niezbędny im dla potrzeb swojej bazy remontowej w Nowej Soli majątek trwały i ruchomy²¹. W wyniku demontażu port gliwicki, uważany

¹⁷ AAN, zespół: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KC PPR), sygn. 295/VII-70a, s. 113–113a – Pismo Ambasady ZSRR z 12 I 1945 do MSZ; G r u s z e c k i, Transport na Odrze..., s. 78–79.

¹⁸ AAN, MK, sygn. 819, s. 132 – Notatka w sprawie żeglugi na Odrze z konferencji z 6 VII 1945 i sprawozdanie z podróży do portów w Koźlu i Gliwicach z 7 VII 1945; Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze..., s. 18.

¹⁹ AP Wrocław, ZODW, sygn. 99, s. 15–19 – Sprawozdanie z inspekcji portów i stoczni w Koźlu i Gliwicach w czasie od 3 VII 1945 do 6 VII 1945.

²⁰ AP Wrocław, ZODW, sygn. 99, s. 15; *ibid.*, sygn. 289, s. 61 – Środki przeładunkowe i stan techniczny portu w Gliwicach; Z a w a d k a, *Odrzańskie porty...*, s. 141.

²¹ AP Wrocław, ZODW, sygn. 33, s. 6 – Meldunek z 11 II 1946, s. 18 – Pismo z dnia 21 I 1946; *ibid.*, sygn. 36, s. 96 – Pismo z dn. 5 II 1946; *ibid.*, sygn. 194, s. 21–22.

powszechnie za najnowocześniejszy na całej Odrze, utracił 60% swej przedwojennej zdolności przeładunkowej. Wywóz tych urządzeń godził zresztą w późniejsze wyniki eksploatacyjne, ponieważ pozostałe na miejscu nieliczne dźwigi nie były w stanie zapewnić wykonania oczekiwanej przez Rosjan wielkości załadunku węgla i zdobyczy wojennej²².

Według radzieckich zapowiedzi, żegluga na Odrze – najpierw na Kanale Gliwickim i w górnym odcinku rzeki – miała zostać uruchomiona 10 lipca 1945 r., choć wiele polskich opracowań przesuwają datę pierwszych rejsów pod banderą radziecką na ostatnią dekadę poprzedniego miesiąca²³. Niemiecki tabor pływający pod nadzorem Rosjan kursował z początku między Koźlem a Wrocławiem, przewożąc w zestawach barek (200–700 t) szkło, maszyny, złom i węgiel. Ruch ten szybko się nasilał, bowiem w drugiej połowie lipca 1945 r. przez służę w Opolu przepłynęło 148 jednostek, z których część kierowała się już do Szczecina. Pierwszy węgiel ze Śląska dla władz radzieckich w ilości 4000 t – idący drogą wodną – pojawił się w Szczecinie 17 sierpnia 1945 r.²⁴. Nie posiadamy danych, by ustalić wielkość radzieckich przewozów Odrą, szczątkowe informacje odnoszą się jedynie do niektórych portów. Do portu gliwickiego np. w roku 1947, kiedy nastąpiła zamiana torów kolejowych z „szerokich” na standardowe, wpłynęło 613 barek radzieckich, z tego 10 załadowanych, które przywoziły rudę szwedzką, a wypłynęły 603 załadowane 164,6 tys. t węgla kamiennego²⁵.

Interesujące, choć równie niekompletne dane posiadamy o ruchu holowników i barek radzieckich. Ten ostatni problem został zilustrowany w aktach z 1945 r. (od sierpnia do grudnia) jedynie w punkcie w Krośnie Odrzańskim – według tych informacji w dół rzeki od niego płynęło 329 jednostek, natomiast w górę rzeki – 205. Dla porównania – w maju 1947 r. tamże popłynęło w dół rzeki 120 jednostek i 167 w jej górę, a w lipcu odpowiednio 145 i 34 natomiast w sierpniu w obu kierunkach przepłynęło aż 270 jednostek²⁶.

Znając wydajność oddanych przez Rosjan urządzeń, strona polska przewidywała w zestawieniu opracowanym z początkiem sierpnia 1945 r., wysłać do ZSRR 9 tys. t dziennie węgla, z tego 4 tys. t przez porty polskie i 5 tys. t drogą

²² AAN, MK, sygn. 819, s. 49 – Sprawozdanie z podróży do portów w Gliwicach i Koźlu z 3 VIII 1945; *ibid.*, MPiH, sygn. 87, s. 3 – Pismo Centrali Węglowej z 2 VII 1945; Z a w a d k a, *Společné i gospodarcze...*, s. 42.

²³ AAN, MK, sygn. 819, s. 132 – Notatka w sprawie żeglugi na Odrze...; Z a w a d k a, *Společné i gospodarcze...*, s. 38.

²⁴ P. Z a r e m b a, Szczecin 1945. Dziennik wydarzeń i dokumenty historyczne, t. 4, s. 795–796, dok. 365 z 31 VIII 1945 – Archiwum Państwowe w Szczecinie.

²⁵ AP Wrocław, zespół: Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej (dalej: ZZŚr), sygn. 333/II, s. 95 – Sprawozdanie z pracy przewozowo-przeładunkowej portów Gliwice i Koźle w roku 1947.

²⁶ AP Wrocław, ZODW, sygn. 32, s. 24, 32, 57, 112 – Sprawozdania miesięczne PZW Krosno n. Odrą; *ibid.*, sygn. 100, s. 39, 41, 150–157, 301–313, 352–358 – Kontrola statków radzieckich przybywających z Niemiec i płynących do Niemiec. Dla porównania jednostki polskie, maj – 44 barek w dół rzeki, 17 jednostek w górę, lipiec – 36 w dół, 43 w górę, w sierpniu – 49.

ładową. Te wielkości zupełnie nie satysfakcjonowały Rosjan, którzy uwzględniali w swoich potrzebach załadunek rzędu 13,3 tys. t, prelinując do końca roku przewóz przez Szczecin 50 tys. t, a przez Gdańsk–Gdynię – 102 tys. t. Transport tego surowca Odrą do portu szczecińskiego natrafiał wielokrotnie na duże kłopoty związane z utrzymaniem żeglowności całego szlaku, zdarzały się bowiem np. przypadki zatarasowania rzeki przez zwalone przęsła mostu, co hamowało na wiele dni eksploatację²⁷.

Nie popełni się błędu, jeśli stwierdzimy, iż Szczecin zasilany był drogą wodną w ładunki radzieckie z dwóch kierunków: od południa, z Polski, skąd szedł głównie węgiel, oraz z zachodu, ze strefy radzieckiej, która dostarczała ładunków reperacyjnych oraz łupów, bardziej urozmaiconych w swym asortymencie. Ale wypadnie dodać, iż barki sowieckie płynęły nie tylko do Szczecina i Berlina, ale korzystały też, bezsprzecznie w mniejszym zakresie, z drogi wodnej Odra–Warta–Wisła–Bug–system wodny Piny i Prypeci lub Odra–Warta–Wisła–Elbląg–Królewiec, choć na tych dwóch kierunkach rejsy odbywały się tylko w jedną stronę.

Obca eksploatacja Odry pociągała za sobą niekiedy bardzo negatywne zjawiska, odnoszące się do sfery postępowania radzieckich żołnierzy, znane praktycznie z innych dziedzin. Bodaj największa część aktów samowoli dotyczyła pustoszenia terenu, niszczenia zabudowań i urządzeń, głuszenia ryb materiałami wybuchowymi, powodującego niekiedy pęknięcia fundamentów i naruszenia betonowych nabrzeży, rozbiórki drewnianych szop, magazynów i ogrodzeń na opał, zaboru różnych urządzeń i materiałów budowlanych. W tym ostatnim przypadku charakterystyczna była argumentacja radziecka: „my [Polacy] zabronić im tego nie możemy, gdyż oni nam nic nie przekazywali”. Władze polskie odnotowywały ponadto wiele wypadków naruszenia nie tylko dyscypliny czy wykroczeń chuligańskich, ale dokonywania przestępstw pospolitych, a nawet zabójstw. Próby przeciwdziałania spotykały się co najmniej z okropnymi obelgami, jeśli nie z groźbą użycia broni („zabije jak psa, jak mu będzie przeszkadzał”)²⁸.

PRZEJMOWANIE ODRZAŃSKIEJ DROGI WODNEJ PRZEZ ADMINISTRACJĘ POLSKĄ

W publicystyce, środowiskach fachowych i kręgach decyzyjnych niemal powszechny był w pierwszych latach po II wojnie światowej pogląd, że rozwój portu szczecińskiego uzależniony jest w dużej mierze od uruchomienia żeglugi na Od-

²⁷ AAN, MK, sygn. 819, s. 42–43 – Sprawozdanie z podróży do Bytomia i portu w Gliwicach z 8 VIII 1945.

²⁸ AP Wrocław, DDW, sygn. 33, s. 6, 14, 18, III – Dane z okresu I–IV 1946.

rze. Zagospodarowaniu tej rzeki przypisywano nie tylko ogromne znaczenie gospodarczo-transportowe, lecz i polityczne, gdyż graniczyła przecież z Niemcami.

Pierwszą centralną komórką administracyjną, która zarządzała arterią odrzańską stał się Komisariat Żeglugi na Odrze usytuowany w Departamencie Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji. Organem terenowym był utworzony w końcu kwietnia 1945 r. Wydział Dróg Wodnych w Urzędzie Pełnomocnika Rządu na Okręg Dolnego Śląska we Wrocławiu, któremu podlegały Państwowe Zarządy Wodne, najwcześniej powstałe w Gliwicach, Koźlu i Opolu. Kilka miesięcy później całość spraw odrzańskich poczynsz od granicy zarządów pomiędzy Słubicami i Kostrzynem została podporządkowana Wydziałowi Dróg Wodnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Na początku października 1945 r., oba wydziały wrocławski i poznański zostały przekształcone w okręgowe dyrekcje dróg wodnych, i reorganizacja ta wieńczyła pierwszy etap uruchomienia odrzańskiej administracji wodnej²⁹.

Praca polskiej administracji wodnej miała polegać w pierwszym rzędzie na zabezpieczeniu portów, stoczni i taboru pływającego oraz innego rodzaju urządzeń hydrotechnicznych, choć możliwości jej działania były istotnie ograniczone wobec stacjonowania tu licznych radzieckich oddziałów wojskowych. Podjęte przez Polaków prace zostały w licznych przypadkach wstrzymane, a dostęp do służ, jazów, stoczni i portów odrzańskich – zabroniony. Rosjanie dążyli, by kwalifikowana kadra polska została zatrudniona przez Odrzański Oddział Dróg Wodnych w celu odbudowy i uruchomienia eksploatacji tego szlaku wodnego, nie zważając na polskie aspiracje w tym względzie. Strona polska nie wykluczała natomiast współpracy na tym polu, wielokrotnie udzielając pomocy w zakresie pozyskania siły roboczej, nie zamierzała jednak rezygnować ze swoich planów ożywienia transportowego i zagospodarowania Odry³⁰.

Organizacją przeładunku węgla i koksu w portach górnoodrzańskich oraz w Malczycach zajęła się od połowy 1945 r. Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, tworząc swą filię Dział Przeładunków Dorzecza Odry. Pierwszy polski węgiel na radzieckie barki przeładowała ta firma 17 lipca tego roku w Koźlu, jedenaście dni później rozpoczęto przeładunki w Gliwicach³¹. Natomiast żeglugę pod banderą polską na Odrze zainaugurował 19 sierpnia 1945 r. holownik „Bolesław Chrobry”, prowadzący trzy barki załadowane węglem, który po uzyskaniu wielu zezwoleń strony radzieckiej na przejście przez służę z Koźła dotarł po trzech dniach do Wrocławia. Do końca tego roku polskie barki pływały jeszcze do Fürstenbergu oraz do Bydgoszczy, a trasę do Szczecina pokonały one po raz pierwszy dopiero w końcu maja 1946 r.³².

²⁹ Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze..., s. 27–28.

³⁰ AAN, MPiH, sygn. 87 – Notatka z konferencji u gen. Miłowskiego z 3 VII 1945.

³¹ Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze..., s. 40.

³² G r u s z e c k i, *Administracja wodna...* s. 34.

Polskie sfery gospodarcze, związane zwłaszcza z przemysłem hutniczym, węglowym, cementowym i naftowym, a także samorządy terytorialne miast nadodrzańskich, były zainteresowane powstaniem przedsiębiorstwa żeglugowego dla arterii odrzańskiej. Kilkuniesięczne przygotowania prawno-organizacyjne przyniosły efekt 2 maja 1946 r., kiedy to uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powoływano spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Polska Żegluga na Odrze (PŻnO), która zajęła się przewozami na tej rzece, jej dopływach, połączeniach i rozgałęzieniach. Była ona w latach czterdziestych (pamiętając o różnych jej reorganizacjach) największym, a właściwie jedynym polskim armatorem śródlądowym, który eksploatował (dokonując również przeładunków) tę drogę wodną³³.

Możliwości przewozowe arterii odrzańskiej wyznaczały zwłaszcza dwa czynniki zdolności przeładunkowe portów załadowczych i wielkość posiadanego taboru pływającego. W ówczesnych kalkulacjach liczone, że dla eksportu 75 tys. t węgla miesięcznie, a więc nawet nie 1 mln t rocznie, potrzeby wynosiły co najmniej 200 barek i 100 holowników. Tymczasem sezon żeglugowy 1946 r. rozpoczynano dysponując ledwie 28 starymi barkami i 9 holownikami, wymagającymi ciągłego remontu, a zakończono 75 barkami i 15 holownikami³⁴. Pod koniec 1947 r. PŻnO dysponowała 21 holownikami, 5 barkami motorowymi i 104 holownikami³⁵. Istotnym hamulcem wykorzystania gospodarczego Odry były rażące dysproporcje pomiędzy taryfą kolejową na węgiel a taryfą wodną, która była pięciokrotnie wyższa od pierwszej, co musiało rzutować na rozwój interesującego nas szlaku³⁶.

Zdolności transportowe tej rzeki, zwłaszcza w przewozach węgla, były już badane po zawarciu przez rząd Polski układu handlowego ze Szwecją w 1945 r. Przemysł węglowy uznał jednak, że korzystając z drogi wodnej nie jest absolutnie w stanie wywiązać się z zobowiązań wobec zagranicznego partnera. Siła przywiązania do tego środka transportu w niektórych środowiskach i ośrodkach władzy była jednak tak wielka, iż naciskały one na jego uwzględnienie w planie realizacji zadania. Choć było praktycznie wiadomym, że może je udźwignąć jedynie kolej, padła propozycja, by albo wydzierżawić albo odkupić od Rosjan statki odrzańskie w ogromnej liczbie 800 jednostek, co z różnych względów nie było możliwe³⁷.

Dla władz polskich sprawa uruchomienia żeglugi na Odrze miała jednak, pomimo znanych trudności, ogromne znaczenie, zarówno ze względów politycznych,

³³ Z a w a d k a, *Spoleczne i gospodarcze...*, s. 44–45.

³⁴ AAN, zespół: Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego (dalej MŻiHZ), sygn. 270, s. 254 – Notatka w sprawie transportu Odry; AP Wrocław, PŻnO, sygn. 11, s. 18 – Sprawozdanie PŻnO za 1946.

³⁵ AP Wrocław, zespół: KW PZPR – KW PPS, sygn. 36/XIV/5, s. 5 – Referat Odra. Ponadto z dna rzeki wydobyto 265 barek i 33 holowniki – z tego 80% nadawało się do remontu, a na dnie rzeki znajdowało się jeszcze 315 barek oraz 26 holowniki z tego tylko 50% nadawało się do remontu.

³⁶ AAN, zespół: Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej MZO), sygn. 75, s. 270 – Wypowiedzi na posiedzeniu Prezydium KRN S. Hartmana z 10 V 1946.

³⁷ AP Wrocław, zespół: Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej UWW), sygn. I/31, s. 1–2 – Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Dolnego Śląska z 14 VII 1945.

jak i gospodarczych. Ten ostatni punkt widzenia wynikał choćby z faktu, iż demonizowane były faktyczne możliwości eksploatacyjno-transportowe tej rzeki w ramach obsługi wewnętrznej i polskiego handlu zagranicznego.

Polska administracja wodna w postaci Dyrekcji Dróg Wodnych we Wrocławiu oraz Poznaniu i Państwowych Zarządów Wodnych w Gliwicach, Koźlu, Opolu, Wrocławiu, Głogowie, Krośnie, Słubicach i Szczecinie miała dostateczne środki materiałowe i ludzkie, by obsadzić szlak odrzański, lecz nie miała możliwości działania wobec objęcia całości przez Rosjan. Powolny proces przekazywania stronie polskiej poszczególnych składników arterii odrzańskiej rozpoczął się właściwie od połowy 1945 r.

Problemem podstawowym, z czego zdawano sobie doskonale sprawę, był brak dostatecznej liczby taboru dla wznowienia ruchu żeglugowego w skali odpowiadającej choćby kilkunastu procentom przedwojennej aktywności komunikacyjnej tego szlaku. Polacy akcentowali zwłaszcza potrzebę podnoszenia zatopionych jednostek, argumentując to nie tylko możliwością przywrócenia ich zdolności eksploatacyjnych po wykonaniu podstawowych remontów w stoczniach, lecz też koniecznością usunięcia przeszkód na arterii odrzańskiej, poprawienia warunków żeglugowych oraz przepływu wody³⁸. Podjęte zostały również starania o przejęcie z rąk radzieckich, choćby na drodze wydzierżawienia, kilkuset barek i odpowiedniej liczby holowników. Stronie polskiej wydawało się, że wypożyczenie taboru „leży w bezpośrednim żywotnym interesie Sowietów”, gdyż „są bardzo zainteresowane w regularnych dostawach węgla czy to drogą lądową, czy też morską”³⁹. Ci ostatni, wyczuleni na swoje prawo do zdobyczy wojennej, uważali taką postawę za nazbyt natarcywą. Jakby dla przeciwwagi podnosili zwłaszcza zasługi wojska przy uporządkowaniu odrzańskiej drogi wodnej, rzekomo miało przy tym pracować nawet 100 tys. osób, nie tylko żołnierzy, ale i robotników cywilnych, z których bardzo wielu straciło życie. Była to delikatna uwaga pod adresem Warszawy, że domaganie się taboru odrzańskiego jest właściwie nietaktem⁴⁰. Ingerencje strony obcej w stosunku do władz warszawskich były dalej idące. W objeździe portów odrzańskich, odbytym na przełomie czerwca i lipca 1945 r., wraz z polskimi inżynierami uczestniczyli radzieccy asystenci, którzy poza ułatwieniami w pokonaniu barier biurokratycznych mieli za zadanie prowadzenie rozpoznania co do planów strony polskiej względem Odry. Po wyjeździe adiutant gen. Miłowskiego, kpt. Aleksiejew wyraźnie zdradzający zniecierpliwienie brakiem konkretnych działań ze strony polskiej zanotował następujące wnioski:

1. „Zobowiązać Ministerstwo Komunikacji Republiki Polskiej do przejęcia i wypróbowania urządzeń załadunkowych w Portach Gliwice, Koźle i Małczyce. Udrożnić linie kolejowe, opracować stan kompletny etatów polskich komendantów portowych, a także uzupełnić w portach braku-

³⁸ AAN, BP KRN, sygn. 802 – Notatka DDW w Poznaniu z 21 III 1946.

³⁹ AAN, MPiH, sygn. 87, s. 27–28 – Notatka z VIII 1946.

⁴⁰ AAN, MPiH, sygn. 87 – Notatka z konferencji u gen. Miłowskiego z 3 VII 1945.

jącą ilość wykwalifikowanych robotników i tragarzy do urządzeń i budowli wodnych. 2. Zobowiązać Ministerstwo Budowy Dróg do zebrania w porcie Gliwice te kubelki przenośnikowe, które znajdują się na liniach kolejowych Polski i uformować z nich wahadła. 3. Zachować pełny spis wykwalifikowanych kadr i robotników portowych składających się z Niemców według list przedstawionych przez rosyjskich komendantów portów. [...] 5. Zameldować Rządowi Tymczasowemu Polski, że przekazana Republice Polskiej flota rzeczna na Odrze do tej pory nie jest remontowana a sprawne statki są po trochu dekompletowane, ponieważ są niedostatecznie strzeżone⁴¹.

Pierwszy dokument z przejęcia części zajętej przez Rosjan floty został podpisany 28 maja 1945 r. w Nowej Soli, kiedy polskie władze otrzymały 25 holowników (z tego 11 zatopionych), 3 barki motorowe (1 zatopiona) i 80 barek bez napędu (8 zatopionych całkowicie lub częściowo). Ponadto uzyskały wówczas także po trzy dźwigi w portach gliwickim i kozielskim, w tym ostatnim także pięć wywozów wagonowych. W dniu 18 czerwca 1945 r. władze radzieckie zabrały 2 największe holowniki jako rzekomo czeskie, a dały w zamian po wielu miesiącach (1 lutego 1946 r.) 3 holowniki⁴².

Nie mamy dokładnych danych, niemniej jako pierwsze zostały nieformalnie przekazane, w części, i to najczęściej nieeksploatacyjnej, w 1945 r. porty odrzańskie o zupełnie drugorzędnym, jeśli nie trzeciorzędnym, znaczeniu, takie jak: Racibórz, Brzeg czy Olawa. Pierwszorzędną rolę pełnił natomiast port gliwicki, który nieoficjalnie strona radziecka oddała 25 grudnia tego roku, niemniej obecność w nim polskiej administracji była więcej niż ograniczona. W pierwszym okresie służył on obcym wojskom, zwłaszcza do załadunku maszyn pochodzących z Górnego Śląska na barki, później natomiast, praktycznie do początku lat pięćdziesiątych, pracował na potrzeby radzieckiego armatora węglowego, który upodobał go sobie ze względu na wysoką jakość przeladowywanego tutaj surowca⁴³.

Najprawdopodobniej w październiku 1945 r. polska administracja weszła w posiadanie części obiektów na dolnej Warcie⁴⁴. Z kolei w połowie grudnia tego roku przekazano stocznię rzeczna na Zaciszu we Wrocławiu, jednak wobec zlokalizowania na tym obszarze radzieckiego szpitala zakaźnego, i zawalenia basenu stoczniowego wrakami barek oraz innych jednostek, prace nad jej porządkowaniem rozpoczęto dopiero w kwietniu następnego roku⁴⁵.

⁴¹ AAN MPiH, sygn. 87, s. 14 – Raport „O rezultatach wyjazdu grupy inżynierów i czołowych pracowników Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego do portów...” (tl. raportu: *Początki polskiej administracji...*, s. 54–55).

⁴² AAN, BP KRN, sygn. 30, s. 32 – Sprawozdanie Podkomisji KK KRN z 22 VIII 1945; s. 30 – Uchwała poselskiej KK w sprawie przejęcia i zabezpieczenia dróg wodnych na Odrze z 25 VIII 1945 r.; AP Wrocław, ZODW, sygn. 27, s. 1–3 – Sprawozdanie z przeprowadzonego odbioru urządzeń portowych i taboru rzeczno na Kanale Kłodnickim i rzece Odrze; sygn. 29, s. 8 – Sprawozdanie dla Komisji Poselskiej z 13 VIII 1946; Z a w a d k a, *Odrzańskie porty...*, s. 129–130.

⁴³ AAN, BP KRN, sygn. 30, s. 41 – II Sprawozdanie Podkomisji KK KRN z 19 IX 1945; Z a w a d k a, *Odrzańskie porty...*, s. 137.

⁴⁴ Z a w a d k a, *Společné i gospodarce...*, s. 28.

⁴⁵ AP Wrocław, ZODW, sygn. 29, s. 8 – Sprawozdanie dla Komisji Poselskiej z 13 VIII 1946; Z a w a d k a, *Společné i gospodarce...*, s. 39.

Być może efekty rewindykacji w 1945 r. byłyby i szybsze, i lepsze, gdyby komendanci obiektów nie mieli związanych rąk – pozorną czy faktyczną – polityką, że zdawanie nie może być aktem indywidualnym, lecz odgórnie sterowanym. Przyspieszenie przejęcia całej odrzańskiej drogi wodnej z jej stoczniowo-portowym majątkiem wymagało jednak zaangażowania nie tylko lokalnej administracji, ale przede wszystkim najwyższych władz partyjnych i resortowych.

Zainteresowaniu czynników rządowych w staraniach o odzyskanie Odry służyły stosowne uchwały poselskiej Komisji Komunikacyjnej Krajowej Rady Narodowej (KK KRN), która dostrzegając znaczenie tej arterii dla Rzeczypospolitej podjęła tę problematykę. Adresatem pierwszej rezolucji z 25 sierpnia 1945 r., która wzywała do bezzwłocznego przejęcia dróg wodnych, taboru, warsztatów i urzędów, przedstawienia planu technicznego i gospodarczego transportu towarów drogą wodną i lądową, był minister komunikacji Jan Rabanowski⁴⁶. Po drugim objeździe Odry członkowie podkomisji KK KRN stwierdzili, że: „Ministerstwo Komunikacji nie jest faktycznym gospodarzem tego ośrodka transportu masygowego [...], w zakresie majątku na Odrze nie zaistniał stan jasny i legalny”⁴⁷. W dniu 20 października 1945 r. wydana została uchwała o drodze wodnej na Odrze i Kanale Kłodnickim, która za pośrednictwem Prezydium KRN przesłana została Ministerstwu Spraw Zagranicznych (MSZ) dla opracowania projektu umowy międzynarodowej dotyczącej uregulowania administracji Odry i Szczecina⁴⁸. W końcu następnego miesiąca (30 listopada) KRN postanowiła zwrócić się do polskiego rządu o powołanie komisji międzyministerialnej z udziałem przedstawicieli Armii Czerwonej, która miałaby na celu rzeczywiste przejęcie w polski zarząd majątku i żeglugi odrzańskiej oraz rozbudowę tej arterii wodnej⁴⁹.

Dnia 26 listopada 1945 r. minister żeglugi i handlu zagranicznego Stefan Jędrzychowski nakreślił w memorandum przekazanym MSZ podstawowe założenia przejęcia przez administrację polską portu szczecińskiego, wiążąc to bardzo ściśle z równoczesnym odzyskaniem Odry z całą jej infrastrukturą stoczniowo-portową i pewną częścią taboru pływającego (barek 450 tys. t, holowników 45 tys. KM), potrzebnego do uruchomienia żeglugi. Poza uwypukleniem gospodarczej

⁴⁶ AAN, BP KRN, sygn. 30, s. 29; Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze..., s. 54.

⁴⁷ AAN, BP KRN, sygn. 26, s. 356.

⁴⁸ AMSZ, zespół: 18, w. 21, t. 341, s. 1 – Pismo BP KRN z 13 XI 1945; AAN, BP KRN, sygn. 30, s. 27 – Uchwała Poselskiej KK w sprawie drogi wodnej na Odrze i Kanale Kłodnickim z 20 X 1945 r.

⁴⁹ Decyzja ta była pokłosiem uchwały KK KRN z dnia 20 X 1945 r., gdzie w pkt 3a czytamy, iż Komisja uważa za niezbędne „porozumienie się Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Komunikacji z Głównym Dowództwem Oddziałów Armii Czerwonej, stacjonujących na Odrze i Kanale Kłodnickim, oraz z Ministerstwem Obrony Narodowej w sprawie powołania wspólnej Komisji z siedzibą we Wrocławiu w celu ostatecznego przekazania wymienionego majątku administracji polskiej, niezbędnej rozbudowy tej administracji oraz ochrony mienia i pracy jej placówek” – AAN, BP KRN, sygn. 30, s. 27; *ibid.*, MŻiHZ, sygn. 270, s. 10.

roli obu organizmów dla Rzeczypospolitej akcentował, że ma to „również doniosłe znaczenie polityczne dla ugruntowania granic zachodnich Polski”. Zdając sobie sprawę z konieczności zaopatrzenia armii okupacyjnej w Niemczech, Warszawa gotowa była omówić z rządem ZSRR formę korzystania przez Rosjan z Odry i Szczecina⁵⁰.

Ten dosyć obszerny materiał posłużył polskiej służbie dyplomatycznej do opracowania „Pro memoria”, które 7 stycznia 1946 r. otrzymała Ambasada ZSRR w Warszawie. Dokument zawierał gospodarczo-polityczne argumenty niezbędności posiadania przez Rzeczpospolitą portu szczecińskiego i arterii odrzańskiej. Zauważał, iż „istnienie dwu nieskoordynowanych i nie współpracujących organów administracyjnych powoduje niemożność rozplanowania wykonania niezbędnych robót inwestycyjno-gospodarczych, a także stwarza stan, przy którym żadna ze stron nie ponosi żadnej odpowiedzialności za żeglugę”. Rząd polski poprzez MSZ prosił władze radzieckie o przekazanie zarządu nad rzekami i kanałami, wszystkich urządzeń nawigacyjnych, portowych i stoczni, zatopionych jednostek pływających oraz wydzielenia dla Polski w ramach odszkodowań poniemieckich części taboru. Znalazł się tu również bardzo ważny postulat powołania mieszanej komisji dla administracji nad rzekami na odcinkach granicznych oraz wypracowania projektu porozumienia o wspólnym użytkowaniu dróg wodnych, zwłaszcza w zakresie spraw eksploatacyjno-technicznych. Zawarta też została gwarancja Warszawy spełnienia wszelkich potrzeb Sowieckiej Wojskowej Administracji Niemiec oraz Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej, zarówno co do przewozów rzecznych, jak i remontu taboru, by obie formacje zbrojne nie doznały żadnego uszczerbku interesów na Odrze i Nysie Łużyckiej⁵¹.

Polskie działania zmierzające do odzyskania Odry nabrały więc przyspieszenia z początkiem 1946 r., mając również bardziej wielotorowy charakter. Wkrótce, bo 22 lutego, odbyła się w Ministerstwie Ziem Odzyskanych specjalna konferencja poświęcona tej rzece, na której powołana została stała komisja, miała się ona zajmować problematyką odrzańską. Powtórzone zostały w czasie obrad dezyderaty polskie, które w formie pisanej otrzymała ambasada radziecka w Warszawie. Strona polska postulowała jak najszybsze przekazanie rzeki i jej infrastruktury stoczniowo-portowej na odcinku wewnętrznych granic polskich (gwarantując zachowanie interesów PGWAR), a więc do Ślubic, podobnie jak między Gryfinem i Szczecinem, natomiast dla odcinka granicznego od Ślubic do Gryfina miałyby powstać mieszana komisja polsko-radziecka, której zadania sprowadzałyby się do administrowania rzeką i podziałem robót inwestycyjnych. Według Warszawy twórcen ten byłby dowodem na to, że „rząd polski nie ma zamiaru uszczuplać praw władz

⁵⁰ AMSZ, zespół: 7, t. 60, s. 21–24.

⁵¹ AMSZ, zespół: 7, w. 8, t. 60, s. 25, 27–29 – Pro memoria z 7 I 1946; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, t. 7, dok. nr 23, s. 53–55.

okupacyjnych, jedynie pragnie uzyskać możliwości eksploatacji tak ważnego dla siebie szlaku komunikacyjnego jakim jest Odra”⁵².

W marcu 1946 r. (dokładnie 19 dnia tego miesiąca) polski MSZ wystosował do ambasadora ZSRR w Polsce Wiktora Lebiediewa notę, w której podkreślał trudności wynikające z nieuregulowania wielu zagadnień odrzańskich, mając na myśli m.in. liczne zatargi z komendantami wojennymi, zabór taboru itp. Niemożność ich rozwiązywania wynikała – zdaniem Warszawy – z faktu, że ośrodek dyspozycyjny władz radzieckich w sprawach Odry znajdował się w Berlinie, co poważnie ograniczało możliwość bezpośrednich rozmów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosiło więc o utworzenie na terytorium Polski odpowiednio uprawnionego organu, który wspólnie z władzami polskimi byłby w stanie rozwiązywać zagadnienia wynikające ze wspólnego użytkowania rzeki⁵³.

Decydujące bodaj znaczenie dla „ruszenia” z miejsca sprawy przekazania odrzańskiego szlaku wodnego władzom polskim, miały jednak nie oficjalne pisma kierowane do władz radzieckich, na które odpowiedź albo nie nadchodziła, albo przychodziła po kilku miesiącach, a aktywna działalność Henryka Różańskiego, zwłaszcza jego bezpośrednie kontakty z dowództwem SWAG w Berlinie. W dniu 1 marca 1946 r. spotkał się on z marszałkiem G. Żukowem, który „podkreślając zainteresowanie Armii Czerwonej w żegludze i przewozie węgla stwierdził, że traktuje obecność administracji sowieckiej na tych rzekach jako pozostałość wojenną, którą należy zlikwidować”⁵⁴. W czasie tej berlińskiej wizyty strona polska złożyła przygotowaną przez siebie notatkę, będącą powtórzeniem właściwie też warszawskiego MSZ, przekazanych kilka miesięcy wcześniej radzieckiej ambasadzie, które jednak nie wywołały żadnego odzewu. Głównodowodzący radzieckimi wojskami w Niemczech polecił naczelnikowi Zarządu Transportowego SWAG gen. Pawłowi Kwaszninowi przygotowanie całej operacji przekazywania Odry. Następnego dnia odbyło się w Berlinie spotkanie polskiej delegacji z gen. P. Kwaszninem i reprezentantami wszystkich radzieckich zarządów wodnych, na którym ustalono likwidację obcej administracji wodnej na terenie Rzeczypospolitej, prawo Polski do zatopionego taboru odrzańskiego, konieczność wypracowania umowy regulującej stosunek radzieckich przedstawicieli do polskiej władz. Szczegółowej tematyka ta miała być rozpatrywana na konferencji w Nowej Soli, zaplanowanej już za kilka dni⁵⁵.

⁵² AAN, MŻiHZ, sygn. 270, s. 43, 46–47 – Sprawozdanie z konferencji międzyministerialnej z 22 II 46; toż: AMSZ, zespół: 18, w. 23, t. 363, s. 1–3.

⁵³ AMSZ, zespół: 6, t. 510, s. 28–29 – Nota MSZ z 19 III 1946 do Ambasady ZSRR w Polsce.

⁵⁴ AMSZ, zespół: 6, t. 1787, s. 1 – Sprawozdanie z rozmowy z G. Żukowem; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, t. 7, s. 79, dok. nr 32.

⁵⁵ Ibid.; AAN, zespół: Urząd Rady Ministrów (dalej: URM), sygn. 5/416 – Sprawozdanie z interwencji w sprawie przekazania rzeki Odry administracji polskiej z 23 VII 1946; toż: ibid., MZO, sygn. 61, s. 137–139.

Ponieważ konferencja w Nowej Soli nie dała pozytywnych rezultatów, gdyż jadący tam z nadzieją polscy negocjatorzy usłyszeli, że Rosjanie nie są upoważnieni do oficjalnego zdania rzeki, przeto H. Różański zmuszony został do drugiego pobytu w Berlinie i wielu rozmów z gen. P. Kwaszninem, który pod nieobecność marszałka G. Żukowa określił swój stosunek do żeglugi radzieckiej na Odrze. Uznał za możliwą likwidację jej administracji na odcinku górnej Odry, z czego wynikałoby pozostawienie stanu dotychczasowego na pozostałym obszarze. Zgadzając się zatem na przekazanie tutejszych portów i urzędów, zastrzegł jednocześnie, iż ze względu na potrzeby transportowe jego armii, do nowej administracji powinni wejść radzieccy przedstawiciele. Z tej też przyczyny przy władzach radzieckich miały pozostać trzy stocznie na górnej Odrze⁵⁶.

W tym też czasie rząd ZSRR wydał (19 marca 1946 r.) memorandum nr 2564, które było faktycznie odpowiedzią na notatkę H. Różańskiego złożoną G. Żukowowi w Berlinie. Przypominał w nim, że zostały dotrzymywane całkowicie zobowiązania tego państwa w zakresie przejęcia na własność Rzeczypospolitej mienia niemieckiego, ustalone w umowie z 16 sierpnia 1945 r. Zauważał ponadto, iż Odra tylko w górnym biegu i ujściu przepływa przez terytorium państwa polskiego, a znaczna część rzeki jest granicą pomiędzy Polską a okupacyjną strefą radziecką w Niemczech, co musi nieść określone konsekwencje w zakresie własności zatopionego tam taboru, tym bardziej, iż Armia Czerwona przybyła na te tereny przed podpisaniem wspomnianej umowy. Podkreślał, że niemiecka flotylla odrzańska traktowana jest jako zdobycz wojenna, i rząd polski nie może pretendować do otrzymania wszystkich jednostek za wyjątkiem należących do polskich firm i osób narodowości polskiej, którym zostały one oddane. Przypominał zresztą, że strona polska otrzymała ponadto kilkadziesiąt jednostek pływających z puli trofiejnej oraz kilka dźwigów i wywrotnic w portach odrzańskich, co w zupełności powinno wystarczyć do uruchomienia żeglugi na własny użytek. Uwytknął także, że Polsce zostały przekazane porty w Gliwicach, Opolu, Oławie i Brzegu, połowa przystani w Koźlu oraz stocznie w Koźlu, Opolu i Wrocławiu⁵⁷.

Z uwagi na konieczność jak najszybszego zagospodarowania rzeki, rząd ZSRR uznał w memorandum marcowym za możliwe przekazanie Rzeczypospolitej zarządu rzekami w granicach terytorium polskiego oraz oddanie zatopionej floty na Odrze w ramach 15% udziału reperacyjnego. Pod zarządem radzieckim miał pozostać nadal graniczący ze strefą okupacyjną odcinek Odry, gdyż wtedy miały iść towary z Niemiec do ZSRR, a transport rzeką ładunków tego państwa należałby

⁵⁶ AAN, MŻiHZ, sygn. 270, s. 54 – Protokół z konferencji odbytej 25 III 1946 r. w CUP w sprawie organizacji przedsiębiorstwa żeglugowego na Odrze; Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze..., s. 22–23.

⁵⁷ AAN, MPiH, sygn. 87, s. 117–118; *ibid.*, MK, sygn. 819, s. 94–95; tekst rosyjski, *ibid.*, MZO, sygn. 61, s. 89–90; *ibid.*, zespół: Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), sygn. 8/25, s. 227–229; Z a w a d k a, Społeczne i gospodarcze..., s. 24.

do jego floty na podstawie stosownej umowy z Polską. Strona radziecka godziła się na powołanie mieszanej komisji dla przekazania gospodarki odrzańskiej oraz opracowania warunków nawigacyjnych i obsługi żeglugowej na tym szlaku⁵⁸.

Pomijając precyzję niektórych ustaleń analizowanego tekstu, a zwłaszcza uproszczony i nierzetelny pogląd na oddawane Polsce mienie niemieckie, podkreślić należy, iż dokument ten zawierał pierwsze, oficjalne stanowisko najwyższych władz ZSRR na sprawy Odry, i z tego też względu tak obszerne nań spojrzenie. Z niewiadomych nam względów został przekazany warszawskiemu MSZ przez ambasadora W. Lebediewa dopiero w pierwszych dniach maja 1946 r. W odpowiedzi otrzymał on polską kontrpropozycję, którą wręczono radzieckim czynnikom rządowym w czasie pobytu oficjalnej delegacji Rządu RP w Moskwie w końcu tego miesiąca⁵⁹.

Wobec ociągania się Rosjan z faktycznym przekazywaniem Odry, Henryk Różański – działając na podstawie pełnomocnictw otrzymanych od Bolesława Bieruta – kilkakrotnie interweniował u gen. P. Kwasznina i zastępcy ministra żeglugi ZSRR – Łukjanowa, urzędującego na terenie Niemiec, by wypełnić dane przez nich wcześniej zobowiązania. Pierwsze dotyczyły zakazu wydobywania przez radzieckich komendantów na Odrze zatopionych jednostek pływających i ich samowolnego zabierania, drugie – przekazania do 10 czerwca 1946 r. Kanału Gliwickiego. Na początku tego miesiąca H. Różański dokonał objazdu rzeki Odry, by zorientować się w istniejącej sytuacji. W wyniku tego rekonesansu stwierdził, że SWAG nadal dokonuje samowolnie demontażu i wywozu wielu urządzeń stoczni, bezprawnie podnosi i zabiera tabor odrzański, naruszając postanowienia polsko-radzieckiej umowy z sierpnia 1945 r. Potwierdził ponadto to, co było w zasadzie oczywiste, że polska administracja „nie potrafiła sobie zdobyć supremacji nad administracją sowiecką i nie czuła się gospodarzem rzeki Odry”. W efekcie radzieccy komendanci nadużywali swoich uprawnień, żądając podporządkowania się władz polskich wydanym przez nich zarządzeniom, musiały one nawet gdzieś prosić o przepustki, by dostać się do poszczególnych obiektów na rzece⁶⁰.

Naciski H. Różańskiego po wspomnianym objeździe na komendanta Odrzańskiego Oddziału płk. S. W. Pletenskiego spowodowały, że radziecki wojskowy zobowiązał się do wydania rozkazów, które miały zlikwidować nadużycia komendantów rejonowych, a także zwrotu wszystkich urządzeń, warsztatów i stoczni oraz obiektów pływających bezprawnie zabranych po wejściu w życie wspomnianej wyżej umowy sierpniowej. W połowie lipca 1946 r. zobowiązania te potwier-

⁵⁸ AAN, MPiH, sygn. 87, s. 117–118; *ibid.*, MK, sygn. 819, s. 94–95; tekst rosyjski, *ibid.*, MZO, sygn. 61, s. 89–90; *ibid.*, PRM, sygn. 8/25, s. 227–229.

⁵⁹ AAN, URM, sygn. 5/416 – Sprawozdanie z interwencji w sprawie przekazania rzeki Odry administracji polskiej z 23 VII 1946; *toż*: *ibid.*, MZO, sygn. 61, s. 137–139.

⁶⁰ AAN, URM, sygn. 5/416 – Sprawozdanie z interwencji w sprawie przekazania rzeki Odry administracji polskiej z 23 VII 1946; *toż*: *ibid.*, MZO, sygn. 61, s. 137–139.

dzieli gen. Kwasznin i Lukjanow, przyrzekli oni zarazem przyspieszyć likwidację administracji radzieckiej na Odrze, prosząc jednocześnie – uwzględniając silną pozycję H. Różańskiego w rozmowach z najwyższymi czynnikami radzieckiego państwa – by ten nie wszczynał oficjalnej interwencji u Józefa Stalina⁶¹.

Warszawa przygotowywała się również od strony prawnej do procesu przejęcia Odry i dalszej współpracy nawigacyjnej na tej rzece z ZSRR. Po wyrażeniu w radzieckim memorandum z marca 1946 r. celowości powołania wspólnego organu do spraw odrzańskich, Rząd RP w odpowiedzi potwierdził swą zgodę na jego utworzenie i uchwałą Rady Ministrów z 6 czerwca 1946 r. wyznaczył delegację polską do Komisji Mieszanej dla spraw Odry. Na jej czele stanął główny negocjator problematyki odrzańskiej i szczecińskiej wiceminister H. Różański, członkami byli fachowcy z zakresu administracji wodnej: Zdzisław Kornacki, Józef Kajzer, Józef Lambor, Władysław Markowski. Grupa ta miała zająć się uregulowaniem przejęcia szlaku odrzańskiego w polskie władanie, organizacją i statutem wspólnego organu administracyjnego dla odcinka granicznego oraz polsko-radziecką umową nawigacyjną⁶². Następnie warszawski MSZ notyfikował rządowi radzieckiemu powołanie tej Komisji, jednakże Moskwa nigdy nie zakomunikowała o ustaleniu swoich przedstawicieli i ich gotowości do pracy, uważając zapewne, że podjęta w międzyczasie likwidacja komendantur wojennych automatycznie rozwiązuje wszystkie kwestie⁶³.

Proces przejmowania szlaku odrzańskiego i jego infrastruktury stocznioowo-portowej nie był jednorazowy, rozłożył się w czasie i przebiegał wieloetapowo. W dniu 14 czerwca przejęty został Kanał Gliwicki (40,5 km) wraz z zatopionymi tam jednostkami oraz zbiornik w Dzierżnie. Odrę od Koźła do Krapkowic otrzymała polska administracja 24 lipca, dzień później odcinek od śluzy w tej miejscowości do ujścia Nysy Łużyckiej bez portu opolskiego (przejęty dwa miesiące później), 26 lipca natomiast następny do śluzy Ratowice oraz na środkowej Odrze odcinek (od 442 do 533 km) wraz z portami w Cigacicach i Krośnie, po następnym dniu władze polskie były w posiadaniu węzła wrocławskiego od Ratowic do 315 km, z kolei 30 lipca Rosjanie przekazali odcinek od 315 do 442 km z portami: Ścinawa, Głogów, Nowa Sól, a ostatni akord nastąpił 12 sierpnia, kiedy dalsza część rzeki (od 533 km) do Szczecina Dąbie trafiła w ręce polskie. Przekazane zatem zostały śluzy, jazy, porty stocznie, sieć telefoniczna i tabor pływający, częściowo sprawny, częściowo zatopiony, chociaż nie zawsze dotrzymywane były terminy zdawania poszczególnych obiektów⁶⁴.

⁶¹ AAN, URM, sygn. 5/416 – Sprawozdanie z interwencji w sprawie przekazania rzeki Odry administracji polskiej z 23 VII 1946; toż: *ibid.*, MZO, sygn. 61, s. 137–139.

⁶² AAN, PRM, mf 23158, s. 642 – Protokół z posiedzenia RM z 26 VI 1946 nr 46/90.

⁶³ AAN, PRM, sygn. 8/25, s. 231–232 – Pismo CUP z 7 XI 1946 do PRM.

⁶⁴ G r u s z e c k i, *Transport na Odrze...*, s. 107–112; t e Ń c e, *Administracja wodna...*, s. 107; Z a w a d k a, *Společné i gospodarcze...*, s. 28–29.

Port w Koźlu przejęty został 7 sierpnia 1946 r., chociaż tamtejszą stocznia nadal zatrzymywały oddziały radzieckie. Obca administracja przeładowywała tu jeszcze maszyny i urządzenia oraz węgiel, po jakimś czasie Rosjanie zaprzestali wywozu tego surowca ze względu na technologię przeładunku, której efektem była jego zła jakość i dopiero w latach pięćdziesiątych z powrotem pojawiły się jednostki radzieckie po węgiel i miał węglowy w ilościach do ok. 300 tys. t rocznie⁶⁵.

Stocznia opolska była od 1 sierpnia 1946 r. w rękach polskich, aczkolwiek port był zamknięty, gdyż Rosjanie zgromadzili tu wiele zdobyczy wojennej, i wstęp możliwy był jedynie za specjalnymi przepustkami. Zatrzymane zostały również dwie stocznie w Malczycach (wówczas Małoszyn), gdzie stacjonowało kilkadziesiąt jednostek pływających, barek i holowników, obsługujących żeglugę radziecką. W połowie lipca administracja polska przejęła port kostrzyński, a 28 dnia tego miesiąca – głogowski. Pozostałe porty trafiły w ręce polskie w sierpniu: Krosno Odrzańskie – 6, Cigacice – 12, a Nowa Sól – 16, przy czym w tym ostatnim przez jakiś czas był jeszcze posterunek radziecki⁶⁶.

Pomimo przekazania Odry i jej najważniejszej infrastruktury stocznioowo-portowej, niektóre tereny i obiekty, formalnie zdane, nadal pozostawały w rękach radzieckich, co komplikowało pracę polskiej administracji wodnej. Najtrudniejsza bodaj sytuacja panowała w Opolu, gdyż sowiecka komendantura podzieliła port na dwie strefy: zatrzymała dla siebie magazyny i przyległy doń teren oraz kilka urządzeń przeładunkowych z torami kolejowymi, natomiast basen i część nabrzeża oddano zarządowi miasta. Powierzchnia składowa była potrzebna Rosjanom do gromadzenia zdobyczy wojennych, które następnie były ekspediowane na wschód przeważnie transportem kolejowym. Najprawdopodobniej do końca lat czterdziestych port ten służył nadal radzieckiej armii⁶⁷.

W obcych rękach była jeszcze w sierpniu 1947 r. jedna ze stocznii wrocławskich (dawna „Wollheim”), w Koźlu natomiast radziecki oddział Agencji Węglowej leżał w samym środku obszaru zajmowanego przez polską administrację⁶⁸. W Malczycach z kolei radziecki oficer (poprzednio komendant rejonu wrocławskiego), któremu powierzono w sierpniu 1946 r. organizację tutejszej bazy że-

⁶⁵ AAN, BP KRN, sygn. 33, s. 237–250 – Sprawozdanie Podkomisji Komunikacyjnej dla zbadania stanu faktycznego i planu odbudowy drogi wodnej i żeglugi na Odrze; Z a w a d k a, *Odrzańskie porty...*, s. 139.

⁶⁶ AAN, BP KRN, sygn. 33, s. 237–250 – Sprawozdanie Podkomisji Komunikacyjnej dla zbadania stanu faktycznego i planu odbudowy drogi wodnej i żeglugi na Odrze.

⁶⁷ AAN, zespół: Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej (dalej: PGWAR), sygn. 15, s. 36 – Pismo MK z 5 XII 1946; AP Wrocław, DDW, sygn. 100, s. 127; Archiwum Straży Granicznej w Kętrzynie (dalej: ASG), sygn. II/218/29 – Protokół z konferencji międzyministerialnej z 24–25 I 1947; Z a w a d k a, *Odrzańskie porty...*, s. 140.

⁶⁸ AAN, PGWAR, sygn. 15, s. 36 – Pismo MK z 5 XII 1946; AP Wrocław, PŻNO, sygn. 16, s. 62 – Notatka z 18 VIII 1947.

glugowej, zabronił pracy polskiemu kapitanowi, oświadczając, że port ten będzie pracował tylko i wyłącznie na rzecz armii radzieckiej i nie będzie w żadnym stopniu poddany władzy polskiej⁶⁹. Zapewne do początków lat pięćdziesiątych, póki funkcjonował armator radziecki, malezycki port pracował na potrzeby radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec⁷⁰.

Szczególnie dotkliwe były straty w zakresie taboru odrzańskiego, który niemal całkowicie trafił w ręce radzieckie. Z rejonu Państwowego Zarządu Wodnego w Szczecinie Rosjanie zagarnęli cały tabor śródlądowy – w szczególności dawał się odczuć brak zabranych pogłębiarek: „Greifenhagen”, „Garta”, „Fiddichow” czy „Mescherin”⁷¹.

Późne oddanie Odry administracji polskiej, status samej rzeki i ośrodków portowych w jej ujściu, miały poważny wpływ na ukształtowanie się tras transportowych. Fakt bowiem traktowania arterii odrzańskiej „jako biegunowej linii transportowej Śląsk–Szczecin–Śląsk, po części uzasadnionej trudnościami natury gospodarczej i politycznej, spowodował, iż w wielu dotychczasowych ważnych punktach odrzańskich przestała istnieć więź pomiędzy rynkiem lokalnym a drogą wodną”⁷².

RADZIECKA EKSPLOATACJA TRANSPORTOWA ODRY

Obie strony, polska i radziecka, od początku były zainteresowane uruchomieniem żeglugi na Odrze, istniały także założenia – wprawdzie jednostronne – współpracy na tym polu. Resort morski Rzeczypospolitej sugerował w grudniu 1945 r., by w nowym traktacie z ZSRR „wyodrębnić jako osobny kontyngent węgla transportowy Odrą, a to w tym celu, aby pozyskać zainteresowanie partnera radzieckiego do uruchomienia tej drogi”⁷³. Myśl wspólnej eksploatacji odrzańskiego szlaku wodnego dostrzec można już w lipcu 1945 r., czego wyrazem był polski zamysł utworzenia jednego towarzystwa żeglugowego („Żegluga Odrzańska Spółka Akcyjna”), z równymi prawami obu państw w zakresie finansowym i gestii władczej, do którego Rosjanie mieli wnieść potężny kapitał w postaci posiadanej floty i linii rzecznej, Polacy zaś urządzenia przeładunkowe, magazyny i składy portowe⁷⁴. Jeśli zamysł ten znany był stronie przeciwnej – w co ośrobie wątpimy – to na pewno nie zyskał jej aprobaty. Być może rok później doszło do polsko-radzieckich rozmów w sprawie utworzenia wspólnego Towarzystwa Eksploatacji

⁶⁹ AP Wrocław, ZODW, sygn. 33, s. 181 – Pismo kapitanatu portu z 12 VIII 1946.

⁷⁰ Zob. Z a w a d k a, *Odrzańskie porty...*, s. 144.

⁷¹ AAN, MK, sygn. 403, s. 96 – Wykaz inwentarza zabranego przez Rosjan.

⁷² Z a w a d k a, *Spoleczne i gospodarcze...*, s. 62.

⁷³ AAN, MŻiHZ, sygn. 270, s. 1–2 – Notatka z 7 XII 1945.

⁷⁴ AAN, MK, sygn. 819, s. 36–37; *ibid.*, MŻiHZ, sygn. 320, s. 18–20.

Portu Szczecina i Żeglugi na Odrze, ale – nawet, gdy fakt ten miał rzeczywiście miejsce (jak wskazywałoby jednostkowe źródło) – nie wyszły one poza wstępną fazę koncepcyjną⁷⁵.

Polski materiał archiwalny nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, ilu przewoźników radzieckich bądź firm armatorskich z udziałem radzieckim funkcjonowało na Odrze w latach czterdziestych. Najprawdopodobniej początki instytucjonalnego ujęcia żeglugi ZSRR na tej rzece wiązać należy bezpośrednio z faktem jej przekazania władzom polskim. Być może na ich powstaniu zaciążyła wtedy obawa, by dotychczasowe przewozy nie uległy ograniczeniu, ewentualnie taką potrzebę dyktował stan formalnego chaosu i niezorganizowania. Uzyskane w lipcu 1946 r. informacje o zamiarze Rosjan sprowadzenia na Odrę ok. 600 barek z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec do przewozu węgla śląskiego, były właściwie zwinstunem tworzenia radzieckiego przedsiębiorstwa żeglugowego na tej rzece, i tak też zostały odebrana przez niektóre polskie władze. Nie dopuszczały one jednak myśli, że nadal na Odrze będą istnieli dwaj gospodarze, ewentualnie jednostki radzieckie nie będą podlegały polskiej administracji⁷⁶. Potwierdziła te przymiarki wiadomość z sierpnia tego roku, że Rosjanie urządzają na Parnicy w porcie szczecińskim (na nabrzeżu Hugo Stinnes) stację przeładunkową węgla dla 120 tys. t miesięcznie, i by sprostać temu zadaniu zamierzają uruchomić na większą skalę transport wodny na Odrze na linii Śląsk–Szczecin. Taka sytuacja była praktycznie zapowiedzią przechodzenia eksploatacji wojskowej portu szczecińskiego na rzecz handlowej, a dla polskiej żeglugi odrzańskiej była sygnałem możliwości pojawienia się poważnej konkurencji⁷⁷. We wrześniu 1946 r. radziecki przedstawiciel handlowy w Polsce wyjawiał, że w Moskwie „montuje się przedsiębiorstwo, które otrzyma od Rządu Polskiego koncesję na żeglugę po Odrze”⁷⁸. Generalnie rzecz biorąc, powstanie towarzystwa żeglugowego na Odrze Rosjanie utrzymywali w tajemnicy, skoro przez wiele miesięcy sprawa ta nie była znana polskiej administracji dróg wodnych. By uwiarygodnić swoje zamiary, a faktycznie eksploatację rzeki Odry, szermowali niekiedy w kontaktach oficjalnych rzekomo istniejącym układem między Polska i ZSRR w sprawie żeglugi na Odrze⁷⁹.

Sowietoskoje Parachodnoje Obszczestwo (SPO), powstałe najprawdopodobniej w lipcu lub sierpniu tego roku, miało charakter państwowego przedsiębiorstwa akcyjnego. Zakresem działania obejmował on eksploatację żeglugową rzeki,

⁷⁵ AAN, zespół: Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża, sygn. 82, s. 215 – Pismo Oddziału Szczecińskiego Delegatury Rządu dla Spraw Wybrzeża do swej centrali – to jedyny dokument jaki znamy na ten temat.

⁷⁶ AP Wrocław, PŻnO, sygn. 9, s. 7 – Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej z 24 VII 1946 we Wrocławiu.

⁷⁷ AP Wrocław, PŻnO, sygn. 16, s. 125 – Pismo A. Bonarskiego z 26 VIII 1946.

⁷⁸ AP Wrocław, PŻnO, sygn. 7, s. 47 – Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej „PŻnO” odbytego 19 IX 1946.

⁷⁹ AP Wrocław, ZODW, sygn. 33, s. 179 – Pismo ODDW z 19 VIII 1946.

m.in. przewóz węgla barkami ze Śląska do portu szczecińskiego, gdzie miał być on przeładowywany na statki morskie płynące do ZSRR. Jego siedziba znajdowała się początkowo w Berlinie, a następnie we Frankfurcie nad Odrą, oddziały natomiast zostały usytuowane w Koźlu, Malczycach i Szczecinie. Tym ostatnim, zlokalizowanym przy ul. Kapitańskiej, kierował na początku mjr Sulinow, następnie zaś Michiejew. Jednostki pływające SPO, a właściwie holowniki, miały na kominach czerwone otoki⁸⁰.

Do organizacji swoich baz żeglugowych na Odrze, Rosjanie wykorzystali część pracowników dotychczasowych komendantur wojennych, których funkcje zakończyły się w związku z pokojową eksploatacją rzeki. Na przykład placówkę w Małoszynie tworzył mjr Jefimow (dotychczasowy komendant wojenny portu wrocławskiego), który pomimo wcześniejszego zdania tego portu władzom polskim, zajął go i nie chciał podporządkować się polskiemu przepisom⁸¹.

Powstanie SPO wywołało niepokój armatora wrocławskiego, Polskiej Żeglugi na Odrze, która słusznie obawiała się konkurencji, wobec faktu, iż Rosjanie dysponowali ogromnym taborzem pływającym. Uważano więc, że „korzyści tranzytowo-walutowe mogłyby uciec do rąk obcej instytucji, a również i prestiż nasz byłby narażony na szwank”. Wysłunęto wówczas myśl, iż pewnym rozwiązaniem tej kłopotliwej sytuacji byłoby przejęcie jednostek od władz radzieckich i zobowiązanie się do przewozu dlań odpowiedniej puli węgla. Pozytywnym skutkiem tego rodzaju umowy miałyby być wykorzystanie rosyjskich jednostek do transportu ze Szczecina w górę rzeki innych towarów, np. rudy, celulozy itd., by zapewnić sobie rentowność, a zarazem odciążyć kolej. Przewidywano również, że dałoby to możliwość objęcia pewnej części portu szczecińskiego, którą rezerwowali Rosjanie dla towarzystwa żeglugowego⁸².

Rosjanie nie zamierzali jednak oddać barek i holowników swojego przewoźnika, choć dopuszczali – bardziej chyba kurtuazyjnie niż realnie wypowiadając się w tej kwestii – myśl dokonywania przewozów „przez polskie władze na ich rachunek”, zarówno w portach górnoodrzańskich, jak i w Szczecinie. Ich rzeczywiste jednak intencje podkreślał fakt, że wobec jednokierunkowości swoich transportów, obsługiwanych na trasie Zagłębie Górnośląskie–port szczeciński, zwrócili się do PZnO czy nie dysponuje zatem zbędnymi ładunkami powrotnymi w górę rzeki. Ten kierunek ekspansji przewozowej, który w oczekiwaniach radzieckich miał polepszyć wyniki eksploatacyjno-finansowe, spotkał się jednak z odmową strony polskiej⁸³.

⁸⁰ AP Wrocław, PZnO, sygn. 16, s. 131 – Pismo oddziału szczecińskiego PZnO z 19 X 1946; ibid., KW PZPR – KW PPR, sygn. 1/X/63, s. 22 – Notatka z konferencji z ministrem komunikacji J. Rabanowskim z 27–29 VII 1947.

⁸¹ AP Wrocław, ZODW, sygn. 33, s. 179 – Pismo DDW z 19 VIII 1946.

⁸² AP Wrocław, PZnO, sygn. 16, s. 131 – Pismo z 19 X 1946.

⁸³ AP Wrocław, PZnO, sygn. 16, s. 7 – Pismo z 17 I 1947.

W początkach 1947 r. SPO dysponowało ok. 500 barkami i pewną, bliżej nieznaną, liczbą holowników. W samym porcie szczecińskim znajdowało się wówczas ok. 150 barek i ok. 17 holowników. Był to tabor poniemiecki, pochodzący w znacznej części spośród wydobytego z Odry lub też z innej dużej rzeki Niemiec – Łaby. Personel stanowili Niemcy, kierownictwo ogólne należało do Rosjan. W Szczecinie towarzystwo posiadało również swoje warsztaty remontowe nad rzeką Parnicą, nieźle wyposażone w urządzenia mechaniczne i dysponujące małą odlewnią metali, gdzie dokonywane były remonty silników⁸⁴.

Statki i barki SPO kursowały z towarami z Polski do strefy okupacyjnej Niemiec i z powrotem bez żadnej kontroli polskich organów administracyjnych, władz bezpieczeństwa czy skarbowych. Przywożono i wywożono przez polską granicę celną w ruchu kołowym oraz rzeczny towary z baz zaopatrzenia położonych w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec oraz w Polsce (Kozle, Małoszyn, Szczecin). Poza węglem SPO dostarczało bowiem na teren państwa polskiego m.in. materiałów pędnych, różnego rodzaju urządzeń, odzieży itp. oraz wywoziło z Polski wiele innych, a w szczególności: żywność, tłuszcze itp. Produkty spożywcze miały rzekomo pochodzić z posiadanego gospodarstwa rolnego położonego w Jastrzębiu w powiecie Środa, województwo wrocławskie, które zajmowano bez żadnego tytułu prawnego. Obrót w obie strony odbywał się na podstawie tzw. „listów odkrytych”, wystawianych w języku rosyjskim i podpisywanych przez urzędników towarzystwa żeglugowego. W przeciwieństwie do jednostek podlegających marszałkowi K. Rokossowskiemu, którym takie dowody wystawiało samo dowództwo legnickie, nie były one wizowane przez polską Delegaturę Rządu przy PGWAR⁸⁵.

Poważne sprzeczności budził status radzieckiego przedsiębiorstwa żeglugowego, inaczej interpretowany przez obie strony. Problem uregulowania tej kwestii napotykał na pewne bariery natury prawnej, ponieważ nie istniała polsko-radziecka umowa, która dotyczyłaby przewozów w ruchu rzeczny i kołowym, a jedynie tylko kolejowym. By uzasadnić całkowicie wolną rękę w obrocie towarowym, Rosjanie argumentowali, bez okazywania stosownych dowodów, że nie jest ono jednostką cywilną, a przywożone i wywożone towary mają charakter mienia wojskowego i muszą być zwolnione od należności celnych i ograniczeń przywozowo-wywozowych⁸⁶. Wręcz odwrotnie na całą sprawę patrzyła Delegatura Rządu RP przy PGWAR, dla której nie podlegał dyskusji cywilny charakter radzieckiego armatora, pomimo wykonywania przezeń zadań dla grupy wojsk marszałka Wasilija Sokołowskiego w Niemczech⁸⁷.

⁸⁴ Ibid.

⁸⁵ AAN, PGWAR, sygn. 15, s. 166, 213 – Pisma Delegatury Rządu RP przy PGWAR z 29 X 1948 oraz Dyrekcji Cel w Poznaniu z 9 X 1948 r.; AMSZ, zespół: 6, sygn. 566, s. 100 – Notatka służbowa z 23 X 1948.

⁸⁶ AAN, PGWAR, sygn. 15, s. 213 – Pismo Dyrekcji Cel w Poznaniu z 9 X 1948 r.

⁸⁷ AAN, PGWAR, sygn. 15, s. 212 – Pismo Wilkońskiego z 16 XI 1948 do Dyr. Cel w Poznaniu.

Sprawa uregulowania działalności SPO na Odrze była przedmiotem rozmowy polskiego delegata rządu przy PGWAR płk. Władysława Wilkońskiego z dyrektorem generalnym radzieckiego armatora ob. Majurskim w połowie października 1948 r. Strona polska poruszyła kwestię konieczności podporządkowania towarzystwa polskim przepisom celnym, czyli dopuszczenia polskich organów do sprawdzania zawartości statków i barek przekraczających granicę polsko-niemiecką, a także wystawiania stosownych dokumentów, wizowanych potem przez odpowiednie polskie władze. Intencje polskie były tu czytelne: chodziło zwłaszcza o zapobieżenie przemytu osób i towarów środkami transportowymi SPO. Oba podnoszone tu momenty zostały praktycznie zbite przez stwierdzenie kierownictwa radzieckiego armatora, że przestrzega ono polskich przepisów na granicy. Problem ten nie znalazł później innego rozwiązania, stan faktyczny nie był więc zgodny z polskimi oczekiwaniami i obowiązującym w Rzeczypospolitej porządkiem prawnym⁸⁸.

Inaczej interpretowały status władze polskie, chociaż ta opinia nie miała praktycznie żadnego znaczenia na przebieg funkcjonowania SPO. Otóż według nich SPO było jednostką cywilną, pomimo podległości strukturalnie wojskowemu, konkretnie grupie wojsk marszałka W. Sokołowskiego w Berlinie.

Wyjątkowo skomplikowany jest problem funkcjonowania na rzece Odrze spółki armatorskiej DERUTRY (Deutsch-Russische Transport-Gesellschaft), której rodowód sięgał okresu międzywojennego. Była ona w radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech oficjalną firmą żeglugowo-ekspedycyjną, ściśle współpracującą z zarządem administracji wojskowej. Ponieważ tutejsze władze coraz śmielej wykorzystywały cywilne przedsiębiorstwa skomercjalizowane do obsługi swoich ładunków w miejsce jednostek czysto wojskowych, przeto DERUTRA zyskiwała z czasem na znaczeniu⁸⁹. Przez wielu była ona identyfikowana z SPO, co w pełni uzasadnia brak pełniejszych na jej temat informacji, a szczątkowy materiał archiwalny nie pozwala na jednoznaczne określenie dróg rozwojowych obu firm. Najprawdopodobniej wznowiła działalność po połowie 1946 r., gdyż wtedy jej obecność odnotowały władze polskie, wyczulone na niemiecko-radzieckie stosunki. Znakiem rozpoznawczym tego armatora był żółty otok na kominach jego holowników. Prowadziła ona przy pomocy szyprów niemieckich oraz ich holowników i barek, żeglując na rzekach radzieckiej strefy okupacyjnej i z Berlina do Szczecina, przewożąc na tej trasie ładunki reperycyjne i zdobywcze⁹⁰.

⁸⁸ AAN, PGWAR, sygn. 15, s. 218–219 – Notatka służbowa z konferencji Wilkoński–Majurski 15 X 1948.

⁸⁹ AAN, MŻiHZ, sygn. 281, s. 61 – Pismo Delegata dla Handlu Zagranicznego w Berlinie do ministra żeglugi i handlu zagranicznego z 15 IV 1947.

⁹⁰ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Szczecin), zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), sygn. 865 – Notatka z podróży inspekcyjnej po Odrze 27–28 VII 1947; toż: AP Wrocław, KW PZPR – KW PPR, sygn. 1/X/63, s. 22.

Problem funkcjonowania na rzece Odrze radziecko-niemieckiego przedsiębiorstwa żeglugowego, które miałyby przewozić węgiel śląski do ZSRR, wywołał żywy oddźwięk podczas Konferencji Gliwickiej poświęconej tej rzece w październiku 1946 r. Pojawienie się na terenie Odry i Szczecina „różnych bander”, wielu kojarzyło z wysuwanymi hasłami umiędzynarodowienia, inni podkreślali niedopuszczalność penetracji przez gospodarkę niemiecką największego ośrodka przemysłowego Polski. Uspokajał wszystkich przedstawiciel Centralnego Urzędu Planowania (CUP) Stefan Askanas, który zauważał, że była to faktycznie spółka radziecka i na skutek interwencji weszła w stan likwidacji, gdyż kwestia prawna korzystania z Odry została załatwiona w ten sposób, że wyłącznym gospodarzem całej rzeki miała być strona polska⁹¹. Problem ten okazał się być – jak wynika z przekazów źródłowych – bardziej skomplikowany.

Funkcjonowaniu DERUTRY na terytorium Polski sprzeciwiała się najprawdopodobniej również polska służba dyplomatyczna, po przedstawieniu zagadnienia przez władze samorządowe i morskie Szczecina. Te ostatnie przypisywały temu towarzystwu hamowanie procesu przekazywania polskim władzom przez Rosjan portu szczecińskiego⁹². W pierwszych dniach stycznia 1947 r. Rosjanie przekonywali stronę polską, że DERUTRA została zlikwidowana⁹³. Wiadomość ta nie polegała chyba na prawdzie, skoro w połowie tego roku w polskim MSZ wyraźnie wskazywano, że na Odrze działają dwa towarzystwa armatorskie związane z ZSRR, mianowicie SPO i DERUTRA, przy czym nieznany był wzajemny stosunek między nimi. Domniemano jedynie, iż są one ze sobą powiązane, to ostatnie podlega władzom wojskowym w Berlinie, pierwsze zaś – w Moskwie. W marcu 1948 r. warszawski MSZ sygnalizował tę sprawę Polskiej Misji Wojskowej, ale czy podjęła się ona jej wyjaśnienia nie mamy żadnych danych⁹⁴.

W każdym bądź razie status prawny, stosunek do władz polskich i ustawodawstwa polskiego obu towarzystw, jak i ich placówek na terenie Rzeczypospolitej, nie był uregulowany. Z prawnego punktu widzenia nie miały one żadnych podstaw do eksploatacji Odry, niemniej uprawiały żeglugę, gdyż polska administracja nawet nie próbowała temu zapobiec z powodu swej bezsilności. Placówki terenowe SPO wyraźnie czuły się panami zajętego terenu, np. w porcie w Koźlu radziecka agenda nie zezwalała na poruszanie się po przyległym doń terenie oraz zabraniała wy-

⁹¹ AMSZ, zespół: 18, w. 22, t. 347 – Wypowiedzi K. Bartoszyńskiego, dr Wrzoska i Stefana Askanasa.

⁹² Z a r e m b a, Dziennik wydarzeń..., t. 8, dok. 581 z 23 XII 1946, dok. 619, s. 1676.

⁹³ AP Wrocław, PZnO, sygn. 16, s. 7–8 – Pismo oddziału szczecińskiego PZnO z 17 I 1947; Prezydent Szczecina pisał w swoich pamiętnikach 4 I 1947, że Derutra „już od miesiąca została oficjalnie przez czynniki moskiewskie zawieszona w swej działalności w Szczecinie, a jeśli do dziś działa to przez brak energii ze strony naszych ministerstw” – Z a r e m b a, Dziennik wydarzeń..., t. 9, dok. 615, s. 1847.

⁹⁴ AMSZ, zespół: 18, w. 25, t. 380, s. 17 – Notatka z 27 VIII 1947; *ibid.*, zespół: 6, w. 61, t. 807, s. 33 – Pismo z 13 III 1948.

konywania tu jakichkolwiek prac porządkowych. Rzecz interesująca, która świadczy o bezsilności władz Rzeczypospolitej, że strona rosyjska uważała, iż prawo do żeglugi zawarowywała jej rzekomo umowa międzypaństwowa, o niej faktycznie jednak nikt nie słyszał⁹⁵.

Liczba pracowników SPO wraz z rodzinami wynosiła w maju 1948 r. 513 osób. Podjęte zostały próby ich wysiedlenia, niemniej Ambasada ZSRR w Warszawie zwróciła się wtedy do polskiego MSZ, by uczynić to w ostatniej kolejności, albowiem – jak argumentowały radzieckie władze – nie sposób było znaleźć na ich miejsce Polaków. Polska służba dyplomatyczna przystała na te warunki, by umożliwić zarządowi stopniową zamianę personelu, odpowiednie instrukcje otrzymały wojewódzkie władze administracji ogólnej. Władze polskie podejrzewały – choć trudno było to udowodnić wobec niedopuszczania do kontroli – że jednostki pływające SPO dokonywały nielegalnych przewozów ładunków i osób⁹⁶.

Według szacunkowych danych SPO dysponowało w kwietniu 1948 r. ok. 500 barkami i stu kilkunastoma holownikami, czyli kilkukrotnie większym taborem niż strona polska. Tabor ten znajdował się na całej długości Odry i kanałach niemieckich radzieckiej strefy okupacyjnej, a dowodzili nim najczęściej dawni jego właściciele, szyprowie niemieccy. W sezonie 1947 SPO przewoziło do Szczecina poważne ilości węgla ze Śląska, a nadto brykiety z Niemiec. Towary te przeładowywane były w porcie centralnym i na nabrzeżach eksploatowanych przez Rosjan. Barki transportowały również ładunki reparacyjne, różnego rodzaju urządzenia fabryczne, chemikalia itp., które potem reekspediowano ze Szczecina⁹⁷. Pomimo przedkładania SPO rachunków za opłaty żeglugowe, firma ta nie płaciła stosownych kwot⁹⁸.

Szczecin stał się największą bazą Sowietckiego Akcjonarnego Parochodnego Obszczestwa na rjekie Oderje (SAPO); tutejsza agentura, na czele której w kwietniu 1948 r. stał niejaki Mojsiejenko, liczyła wtedy 376 osób, gdy podobne placówki w Malczycach i Koźlu – odpowiednio 58 i 11 pracowników⁹⁹. Była ona zresztą jedyną na terytorium Polski, która w sposób legalny weszła w posiadanie zajmowanego terenu i posiadanego majątku ruchomego. Zapewniał jej to artykuł 9 porozumienia z 17 września 1947 r. o przekazaniu portu szczecińskiego, od-

⁹⁵ AP Wrocław, PZnO, sygn. 7, s. 8 – Pismo z 17 I 1947; *ibid.*, ZODW, sygn. 33, s. 182 – Pismo PZW w Koźlu z 20 VIII 1946.

⁹⁶ AMSZ, zespół: 6, t. 562, s. 2; AAN, PGWAR, sygn. 56, s. 180–181 – Sprawozdanie z podróży służbowej na teren woj. szczecińskiego z 21 VIII 1948; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, t. 7, s. 234, dok. nr 92.

⁹⁷ AMSZ, zespół: 6, w. 61, t. 807, s. 35 – Notatka A. Bonarskiego z 6 IV 1948; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego...*, t. 7, s. 224, dok. nr 88.

⁹⁸ AP Szczecin, KW PPR, sygn. 865 – Notatka z podróży inspekcyjnej 27–28 VI 1947.

⁹⁹ AMSZ, zespół: 6, w. 35, sygn. 562, s. 1–3 – Nota ambasady ZSRR z 20 IV 1948 i pismo MSZ z 28 IV 1948; AAN, PGWAR, sygn. 10, s. 28–30 – Pismo MSZ z 9 VII 1948 do Delegatury Rządu RP przy PGWAR.

dający radzieckiemu armatorowi obszar stoczniowy nad Parnicą na prawach bezpłatnej dzierżawy na 99 lat, z prawem własności na warsztaty i inne urządzenia wybudowane przez niego na otrzymanym terytorium. Inna sprawa, iż SAPO (niekiedy pojawiał się skrót GAPO – Gosudarstwiennojie zamiast Sowietskoje) eksploatowało w Szczecinie również tereny nieobjęte umową dzierżawną, co sprawiało kłopoty polskim władzom portowym. Ponadto radziecki tabor, choć formalnie zrównany w prawach z polskim, faktycznie posiadał większe uprawnienia, pływając właściwie po tej rzece bez jakichkolwiek ograniczeń. Strona polska uważała, iż w przypadku zastosowania zasady równości eksploatacyjnej i charakteru, GAPO jako przedsiębiorstwa handlowego, powinno ono podlegać wszelkim przepisom celnym Rzeczypospolitej¹⁰⁰.

Funkcjonowaniu na terenie portu szczecińskiego radzieckiego armatora towarzyszyły negatywne zjawiska. Dysponował on ogromną liczbą jednostek pływających, które nie były właściwie rozmieszczane, i blokowały ważne miejsca eksploatacyjne. Stąd też polski zarząd portowy podejmował próby ustalenia ruchu barek i holowników radzieckich oraz miejsc ich postoju, by zracjonalizować gospodarkę, pogodzić interesy różnych kontrahentów, wprowadzić kontrolę i doprowadzić do pobierania stosownych opłat. Szczególnie liczne na ten temat konferencje w drugiej połowie 1951 r. z przedstawicielami GAPO (kierował oddziałem wtedy Michał Fiedorowicz Pudow) i Deutsche Schifffahrts und Umschlagsbetriebszentrale w Berlinie nie przyniosły zdecydowanej poprawy¹⁰¹.

Wypadnie wyjaśnić, iż podstawę ogólną do działalności w Polsce osób prawnych zza wschodniej granicy dawał polsko-radziecki układ handlowy z 7 lipca 1945 r.¹⁰². Aby jednak uzyskać takie prawo należało poddać się przepisom polskim, a zwłaszcza rozporządzeniu Rady Ministrów o warunkach dopuszczenia zagranicznych firm do działalności na obszarze RP (1928, 1934 r.) oraz rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z 1934 r. o rejestrze handlowym¹⁰³. Strona radziecka nie wypełniła tych zobowiązań, i właściwie żadne umowy nie zwalniały ją od tego, choć porozumienie o przekazaniu portu szczecińskiego niejako w ogólny sposób utrwalało działalność GAPO na Odrze.

Dla polskiego MSZ sprawa żeglugi towarzystwa radzieckiego na Odrze wymagała „ostrożnego załatwienia w związku z zobowiązaniami zaciągniętymi przez nas wobec Czechosłowacji”, gdyż – jego zdaniem – istniało poważne niebezpieczeństwo konieczności udzielenia południowemu sąsiadowi tych samych ulg względnie uprawnień, co armatorowi radzieckiemu¹⁰⁴.

¹⁰⁰ AMSZ, zespół: 7, t. 60, s. 145–146.

¹⁰¹ AP Szczecin, zespół: Zarząd Portu Szczecin, materiały nieuporządkowane wol. – Protokoły i materiały dotyczące postoju barek.

¹⁰² Tekst układu handlowego między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 8, Warszawa 1974, s. 506–507.

¹⁰³ AMSZ, zespół: 7, t. 60, s. 172–173.

¹⁰⁴ AMSZ, zespół: 18, w. 25, t. 380, s. 17–19.

Agendy radzieckiego towarzystwa żeglugowego na Odrze, najbardziej te z Dolnego Śląska, nie cieszyły się dobrą opinią, by wskazać tylko na oceny władz wojewódzkich. Wśród nich zwłaszcza delegatura wrocławska (być może była to czapka administracyjna dla agentur w portach kozielskim i małczyckim), która w polskich źródłach pojawia się dopiero w połowie 1949 r. Zatrudniała ona wtedy ok. 200 Niemców (350 z członkami rodzin) i polskie władze administracyjne skarżyły się, że podczas dłuższych postojów jednostek pływających w portach Koźle i Malczyce, niemieccy pracownicy rozchodzili się po okolicznym terenie, prowadzili handel wymienny, szerzyli propagandę antypolską. Poza destrukcyjnym oddziaływaniem na ludność mieli również jakoby ułatwiać nielegalny wyjazd Polaków do Niemiec. Wyłamywali się oni również spod zarządzeń administracyjnych obowiązujących wszystkich obywateli na terenie państwa polskiego, a mieli przy tym choćby możliwość swobodnego przechodzenia granicy. Próby ograniczania Niemców do poruszania się jedynie w obrębie portu w Koźlu i to tylko na podstawie specjalnej przepustki nie przyniosły większej poprawy. Stąd też silnie akcentowana była sprawa usunięcia wszystkich obywateli niemieckich z pasa przygranicznego i zastąpienia pracowników SPO tej narodowości – Polakami, którzy mieliby warunki pracy i płacy oraz socjalne zgodne z polskim ustawodawstwem. Przygotowany został nawet projekt „zarządzenia o przebywaniu załóg pływających SAPO na terenach Państwa Polskiego”¹⁰⁵. Te postulaty nie zostały zrealizowane.

Delegacja polska do Komisji Mieszanej dla spraw Odry, po zakończeniu kwestii związanych z likwidacją administracji radzieckiej na tej rzece, uczestniczyła aktywnie i nadzorowała podjęte wówczas prace nad projektem polsko-radzieckiej umowy o wolności żeglugi. Pierwotne doń założenia były wybitnie jednostronne, nadawały bowiem uprawnienia tylko Rosjanom, co zapewne wynikało z ogromnego respektu, jaki mogła wywoływać w podświadomości sporządzających presja dominacji wschodniego sąsiada. Pod wpływem uwag resortu morskiego zostały weń wkomponowane przepisy o potrzebie korzystania strony polskiej, na zasadzie wzajemności, z dróg wodnych radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec¹⁰⁶.

Nim doszło do ustalenia ostatecznej treści tego projektu, 2 września 1946 r., zastępca ministra handlu zagranicznego ZSRR Siemieczasnow wręczył wiceministrowi przemysłu i handlu H. Różańskiemu projekt radziecki, regulujący tylko fragmentarycznie sprawy żeglugi na Odrze. Fakt ten, a przede wszystkim treść przedłożonego dokumentu, były dla Warszawy nie do przyjęcia, stąd też po rozmowach na ten temat został on, w tym samym jeszcze miesiącu, na polecenie Rady Ministrów odrzucony. Przesłano jednocześnie polską wersję, która w zamy-

¹⁰⁵ AAN, PGWAR, sygn. 15, s. 106–107, 167, 169, 217 – Pisma i notatki z 8 VI, 29 VII, 15 X, 29 XI 1948; *ibid.*, zespół: Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 669, s. 3.

¹⁰⁶ AAN, MZiHZ, sygn. 272, s. 176 – Notatka z lipca 1946.

śle autorów miała regulować „szczegółowo korzystanie z Odrzy dla potrzeb radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech”¹⁰⁷.

Odmowa przyjęcia moskiewskiej koncepcji była z pewnością kalkulowana przez radzieckie władze, którym stan bezumowny w zupełności odpowiadał, nadal bowiem nie krępowały ich żadne ograniczenia. Bez zbędnego komentarza wypadnie przedstawić podstawowe paragrafy obcego projektu, który zapewniałby w sposób bezprecedensowy interesy ZSRR na Odrze. Otóż jeden z nich (nr 5) mówił o tym, że SPO:

„[...] udziela się prawa dokonania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wszelkiego rodzaju czynności, związanych z eksploatacją stanowiących jego własność statków oraz transportem towarów i pasażerów na rzece Odrze, jej dopływach i bocznych kanałach oraz w szczególności wydzierżawiać tereny, otwierać kantory i agencje, angażować robotników, nabywać materiały, opał i produkty żywnościowe, budować, nabywać oraz dzierżawić portowe, składowe, mieszkalne i inne budowle, jak również zakładać i eksploatować linie telefonicznej, telegraficznej i radiowej łączności”.

Następny po nim z kolei przekazywał do bezpłatnego użytku SPO na czas trwania porozumienia (dziesięć lat z możliwością automatycznego przedłużania o kolejne odcinki pięcioletnie) stocznie, gmachy oraz składy wraz z przyległymi do nich terenami w portach Koźle, Wrocław, Nowa Sól, Malczyce, Kostrzyn i Szczecin, zwalniał ponadto wszystkie jednostki tego towarzystwa od wszelkich opłat kanałowych, służowych, portowych, okrętowych itp.¹⁰⁸.

Sprawa regulacji prawnych między obu państwami uległa zawieszeniu i funkcjonowanie na polskim terytorium agentur i przedstawicielstw radzieckich na rzece Odrze nie znalazłszy formalnego rozwiązania. Faktycznie więc oba radzieckie przedsiębiorstwa żeglugowe działały nadal bez umowy i porozumienia z Rządem RP, co niezależnie od zatargów powodowało poważne straty materialne dla Polski, ponieważ „umniejsza jej autorytet na bardzo czułym odcinku granicy zachodniej, a co najważniejsze stwarza fakty dokonane, które mogą mieć bardzo ujemny wpływ na umowy dwustronne żeglugowe z innymi państwami (Czechosłowacja), które mogą żądać takich samych przywilejów”¹⁰⁹.

Brak płaszczyzny porozumienia między ZSRR a Polską w zakresie praw i obowiązków, na dłuższy czas zawiesił sprawę uregulowania żeglugi odrzańskiej. Wprawdzie w sierpniu 1947 r. Ministerstwo Skarbu opracowało projekt „tez”, które miały być notyfikowane zarządowi radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec (ze względu na brak umowy między obu państwami) dla unormowania spraw celnych i obrotu pasażersko-towarowego, ale ostatecznie krok taki nie został podjęty¹¹⁰.

¹⁰⁷ AAN, MPIH, sygn. 67, s. 13 – Wopros soglaszenija o sudocholstwie po rieke Oder z 26 II 1947; AMSZ, zespół: 6, t. 807, s. 4–7 – Raport z 12 XI 1947; AMSZ RF w Moskwie, fond 0122, opis 29, papka 208, dzieło 5 – Zapis dotyczący przyjęcia H. Wolpego przez Aleksandrowa. Według H. Różańskiego projekt został 20 IX 1946 r. wysłany do Moskwy, a w załączeniu doń przekazano projekt organizacji i statutu Polsko-Sowieckiej Komisji Mieszanej dla spraw Żeglugi.

¹⁰⁸ AAN, MZiHZ, sygn. 272, s. 49–51.

¹⁰⁹ Pismo MK Dep. Ogólny z lipca 1947 do MSZ.

¹¹⁰ AMSZ, zespół: 6, t. 807, s. 4–7 – Raport z 12 XI 1947.

Na uregulowanie wzajemnych stosunków nawigacyjnych na Odrze silnie naciskał resort komunikacji, który miał już za sobą problem umowy o tranzyt kolejowy między Polską a ZSRR, podpisanej w listopadzie 1945 r. Rosjanie wyraźnie nie spieszyli się z podejmowaniem jakichkolwiek decyzji odnośnie administracji taboru przezeń użytkowanego oraz należności z tytułu opłat nawigacyjno-portowych. Jeśli dochodziło do ustalenia ogólnych zagadnień dotyczących Odry, to koncentrowali się głównie na sprawach technicznych. Chodziło tu o wykonywanie prac przy odbudowie dróg wodnych, utrzymywania rzeki w stanie żeglowności, zwalczania powodzi i spływu lodów. Zagadnienia te miały być rozstrzygnięte w grudniu 1947 r. na wspólnej konferencji w Słubicach, a potem w Warszawie, ale strona radziecka nań nie przybyła¹¹¹.

Wypada dodać, iż delegacje polskie miały praktycznie skrepowane ruchy instrukcjami MSZ, które polecały im w przypadku rokowań z Rosjanami bardzo ostrożne postępowanie „aby nie popsuć ogólnych interesów politycznych Polski na obecnej granicy”, nakazywano im, aby usilnie starali się doprowadzać do porozumień, a wręcz całkowicie zabroniono, bez względu na przyczyny, zrywania obrad¹¹².

Do pewnych ustaleń doszło dopiero w Berlinie podczas konferencji Zarządu Transportowego (TU) SWAG i delegacji polskiej na czele z przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji, której obrady odbywały się między 26 kwietniem a 16 lipcem 1948 r. Paraflowane zostało wówczas porozumienie o utrzymaniu wspólnego odcinka Odry, natomiast w najważniejszych chyba rokowaniach o użytkowaniu tej drogi wodnej nastąpiła z braku właściwie jednomyślności tzw. przerwa techniczna, która faktycznie przeciągnęła się w nieskończoność, innymi słowy problem nie znalazł już potem rozwiązania. Strony faktycznie ograniczyły się do wysunięcia zasadniczych tez, które zostały jedynie przedyskutowane, bez opracowania konkretnego tekstu umowy¹¹³.

Warto przyjrzeć się stanowisku strony radzieckiej, by wyrobić sobie pogląd o jej prawdziwych intencjach. Z wielkim prawdopodobieństwem można domniemywać, iż Rosjanie wyraźnie grali na zwłokę w kwestii generalnych ustaleń co do Odry, i nie chcieli wiązać sobie rąk umowami z Rzeczypospolitą. Przecież to, co mogli osiągnąć na drodze prawnej, posiadali w rzeczywistości, uprawiając niemal w niczym niekrepowaną żeglugę po Odrze. Całość rozważań analizowana była w kontekście przewozu towarów między Polską a radziecką strefą okupacyjną Niemiec, czyli odrzańskim szlakiem wodnym i kanałami niemieckimi. Otóż po-

¹¹¹ AMSZ, zespół: 7, t. 60, cz. 2, s. 9 – Pismo z 29 XI 1947; *ibid.*, zespół: 18, w. 62, t. 880 – Pismo MK z 23 XII 1947 r. do MSZ; ASG, sygn. II/218/29 – Protokół z posiedzenia konferencji odbytej w dniu 2 XII 1947 w Słubicach.

¹¹² ASG, sygn. II/218/29 – Protokół z posiedzenia konferencji odbytej w dniu 2 XII 1947 w Słubicach.

¹¹³ AAN, MPiH, sygn. 3572 – Pismo MK z 25 VIII 1948 do MPiH.

stulowali oni rozszerzenie uprawnień SPO do takich, jakie miała żegluga wykonywana przez agendy transportowe administracji wojskowej w Niemczech, które reprezentowała – jak można z wielkim prawdopodobieństwem przyjąć – DERUTRA. W ostateczności Rosjanie godzili się na taki kompromis, że prawo uprawiania żeglugi miałyby otrzymać TU SWAG, który wykonywałby je za pośrednictwem taboru SPO pod warunkiem zawarcia uprzedniej umowy czarterowej. Sprzeciwili się natomiast dopuszczeniu na zasadzie wzajemności polskich statków na kanały: Odra–Sprewa oraz Hohenzollernów, nie tylko do Berlina, ale nawet w celach objazdowych w razie niemożliwej nawigacji na odpowiednim odcinku odrzańskim. Domagali się kategorycznego zwolnienia wszystkich jej statków od wszelkich opłat na dolnej Odrze, tj. od Gryfina po Świnoujście, traktując ten szlak jako tranzytowy, a także tzw. opłat tonokilometrowych na całej Odrze. Nie czynili natomiast trudności przy uzgodnieniach o dokumentacji dla statków i ich załóg, choć problem ten nie znalazł ostatecznego rozwiązania, podobnie jak nadal otwarte były kwestie walutowo-rozrachunkowe¹¹⁴.

Radziecka stanowczość w trzymaniu się ustalonego stanowiska, studziła polskie postulaty po konferencji berlińskiej. Dopuszczano więc możliwość ustąpienia w razie sprzeciwu z uprawiania żeglugi na rzekach i kanałach niemieckich, a w sprawach opłat wysuwany był kompromis, polegający na ich pobieraniu na tzw. odcinku tranzytowym tylko od ładunków handlowych; obstawano jednak nadal za obciążaniem Rosjan wszelkimi innymi opłatami portowymi i żeglugowymi, jakie wprowadzały polskie przepisy¹¹⁵. Polskie postulaty pozostały na papierze, jak wiele zresztą innych kwestii wymagających uregulowania ze stroną radziecką.

Polska nie była w stanie zapewnić dostatecznej liczby jednostek pływających na Odrze, albowiem – jak zauważał inż. Topolski – „nie znajdziemy dzisiaj ani z własnych środków, ani z dotacji, ani z kredytów tych setek milionów potrzebnych na rozbudowę taboru. Należy wobec tego zębami wyrywać każdą barkę czy holownik od władz radzieckich”¹¹⁶. Wytworzyła się praktycznie po wojnie paradoksalna sytuacja – z jednej bowiem strony władze polskie nie były w stanie wykonać nałożonych nań zadań transportowych z braku kilkudziesięciu holowników i kilkuset barek, z drugiej strony radziecka administracja wojskowa dysponowała co najmniej taką samą liczbą jednostek pływających, które stały beczynnie wobec niedostatku ładunków. Oficerowie radzieccy, mający nadzór nad taborom odrzańskim, zwracali się wielokrotnie do polskiego armatora PŻnO z prośbą o przewóz towarów, lecz ta nie miała uprawnień do prowadzenia pertraktacji, choćby z uwagi

¹¹⁴ AAN, MPiH, sygn. 3563; ASG, sygn. II/219/24 – Protokół międzyministerialnej konferencji odbytej 21 IX 1948 w MK; *ibid.*, MK, sygn. 952, s. 169–171 – Sprawozdanie z konferencji odbytej w Berlinie 26 IV–21 VII 1948; *toż*: ASG, sygn. II/219/24.

¹¹⁵ AAN, MPiH, sygn. 3563; ASG, sygn. II/219/24 – Protokół z konferencji z 21 IX 1948.

¹¹⁶ AP Wrocław, PŻnO, sygn. 9, s. 7 – Protokół z 2 posiedzenia Rady Nadzorczej PŻnO z 24 VII 1946 r. – wypowiedź inż. Topolskiego.

na brak układu między rządami obu państw, pozwalającego m.in. na wynajem środków transportowych.

Sprawa uaktywnienia odrzańskiej drogi wodnej, przy uwzględnieniu współpracy z ZSRR w zakresie taboru wodnego, była poruszana na posiedzeniach poselskich Komisji Komunikacyjnej oraz Morskiej i Handlu Zagranicznego na początku września 1946 r. Całość wiązano również z odzyskaniem i przygotowaniem do eksploatacji odpowiednich basenów i urządzeń w Szczecinie, gdyż ich brak „dławić będzie żeglugę”. W stosownych uchwałach komisji znalazł się postulat powierzenia części dostaw węgla dla ZSRR z transportu kolejowego na drogę odrzańską, z uwzględnieniem przekazania niemałej liczby jednostek pływających oraz umownego ustalenia stosunku radzieckich placówek na Odrze z polską administracją wodną¹¹⁷. Ponieważ w wykonaniu trzyletniego planu przewozowego niedostatek taboru rzeczny był sprawą podstawową, przeto w marcu 1947 r. została ona przekazana do załatwienia H. Różańskiemu, który rozmawiał wówczas w Moskwie na temat umowy polsko-radzieckiej o wolności żeglugi na Odrze¹¹⁸.

W ciągu następnych kilku miesięcy podjęte zostały na różnym szczeblu rozmowy w sprawie zasad współpracy towarzystw żeglugowych polskiego i radzieckiego, praw i uprawnień tego ostatniego. Warszawa stała na stanowisku, by „wszelkie przedsiębiorstwa żeglugowe państw obcych, działające na Odrze, były osobami prawa polskiego”. Przykładała dużą wagę do formy przewidywanej umowy, uważając – nazbyt chyba przesadnie – że może ona mieć poważny wpływ na statut Odry (obawy o umiędzynarodowienie) i nawigację na tej rzece oraz na polskie zobowiązania wobec innego kontrahenta – Czechosłowacji¹¹⁹.

W dniu 25 października 1947 r. została zawarta w Warszawie umowa między SPO a PŻnO, na podstawie której strona radziecka miała przewozić po Odrze towary na zlecenie władz polskich, występujących w charakterze zleciennodawcy. Przewoźnik otrzymał za zadanie przetransportować 100 tys. t węgla dla ZSRR z portów w Gliwicach i Koźlu do portu szczecińskiego i ok. 100 tys. t rudy szwedzkiej dla Polski ze Szczecina do Gliwic i Koźła. Załadunek i wyładunek obu ładunków dokonywali na swój koszt Polacy, za wyjątkiem Szczecina, gdyż operacje te wykonywali tu Rosjanie, ale na rachunek zleciennodawcy według polskich stawek szczecińskiego portu. Za przewóz węgla obowiązywała generalna stawka 420 zł za t, za przewóz rudy – 505 zł¹²⁰. Warunki umowy nie wytrzymały próby życia, nie była ona generalnie korzystna dla strony polskiej, zarówno w zakresie prawnym, jak i finansowym. Radzieckie towarzystwo żeglugowe pozostawało nadal

¹¹⁷ AAN, BP KRN, sygn. 35, s. 12–14 – Uchwały komisji z 4 IX 1946.

¹¹⁸ AAN, MŻiHZ, sygn. 273, s. 223 – Notatka z 18 III 1947.

¹¹⁹ AMSZ, zespół: 18, w. 25, t. 380, s. 17–18 – Notatka w sprawie żeglugi na Odrze; szerzej o tym R. T e c h m a n, Umowy polsko-radzieckie o przewóz ładunków Odrą w latach 1947–1951 – „Zeszyty Odrzańskie” nr 20 (w druku).

¹²⁰ AAN, MPiH, sygn. 3563, s. 199–202 – Umowa z 25 X 1947.

osobą prawa obcego, nie podlegając praktycznie polskiej jurysdykcji. Zleceniodawca nie otrzymał przy tym pokrycia niektórych sum wynikających m.in. z odpowiedzialności za postojowe z winy kolei czy szkody spowodowane złym stanem szlaku wodnego, które były mu wcześniej gwarantowane przez agendy polskiego rządu. Nalożyły się na to również trudności techniczne związane z przeładunkiem w Szczecinie. Polska Żegluga na Odrze zwróciła się wtedy do radzieckiego towarzystwa żeglugowego o zmianę niektórych punktów porozumienia, ale mimo „ostrych” pertraktacji nie nie wskórała. Postawa PŻnO została skrytykowana przez wysokich urzędników Ministerstwa Komunikacji, którzy zarzucali jej „wzbranianie się przed współpracą z żeglugą sowiecką”, wychodząc z generalnego założenia, iż gospodarka na Odrze jest ze swej jakby natury deficytowa, i tak wymaga więc dopłat państwowych¹²¹.

Trudno stwierdzić, dysponując nielicznymi materiałami archiwalnymi, czy warunki umowy w zakresie tonażu przewiezionych ładunków zostały spełnione. Faktem jest natomiast, iż w nowym 1948 r. zostały uzgodnione inne warunki, które przewidywały przewiezienie do końca tego roku 300 tys. t węgla przeznaczonego dla ZSRR, idącego z portów Gliwice i Koźle do Szczecina, oraz 200 tys. t węgla dla SWAG do granicy w punkcie celnym w Krośnie Odrzańskim. Stoczony został przez obie strony poważny bój o stawkę przewozową, który wygrali Rosjanie, otrzymując za przewóz, bez względu na kierunek, proponowaną przez siebie cenę 675 zł za t, Polacy postulowali niższe stawki, zróżnicowane też w zależności od trasy. Przeładunek węgla w portach odrzańskich prowadziła PŻnO, natomiast w Szczecinie radziecka firma spedycyjna „Lenwniesztrans”. Czy ta umowa, jak przewidywało Ministerstwo Komunikacji, była rentowna dla strony polskiej, czy deficytowa, jak wstępnie szacował polski armator odrzański, gdy liczył straty na blisko 200 mln zł trudno orzec z istniejących, szacunkowych akt¹²².

Kolejna umowa, ostatnia jaką znamy ze źródeł, na przewóz węgla z Polski do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec oraz ZSRR szlakiem odrzańskim, została podpisana we Wrocławiu 31 marca 1949 r. Rosjanie twardo obstawali, i udało im się osiągnąć założony cel, by nie ograniczać ich w sprawach celnych, dewizowych i akcyzowych, kontroli załóg, dokumentów itp.¹²³.

W latach następnych Państwowa Żegluga Śródlądowa (reprezentująca stronę polską po reorganizacji dotychczasowych struktur) zawarła z SPO jeszcze dwie podobne umowy, obowiązujące w 1950 i 1951 r. Pierwsza powierzała radzieckiemu armatorowi przewóz 100 tys. t węgla, przy czym pula ta mogła być zwielokro-

¹²¹ AAN, MPiH, sygn. 3563, s. 197 – Pismo Stefana Askanasa z 3 XII 1947; *ibid.*, MŻ, sygn. 513, s. 43–44 – Pismo PŻnO z 22 IV 1948.

¹²² AAN, zespół: Ministerstwo Żeglugi (dalej: MŻ), sygn. 513, s. 25, 43–44 – Umowa i pismo z 22 IV 1948; *ibid.*, MPiH, sygn. 3563 – Umowa.

¹²³ AMSZ, zespół: 6, w. 27, t. 243, s. 27; AAN, zespół: Ministerstwo Skarbu, sygn. 644 – Protokół – porozumienie z 31 III 1949.

tniona na podstawie dodatkowych umów, druga zaś 200 tys. t węgla z możliwością zwiększenia o kolejne 300 tys. t¹²⁴.

Umowy między SPO a PZnO miały właściwie charakter prawnoprywatny, stąd też Moskwa interpretowała je jednoznacznie, że w odniesieniu do żeglugi odrzańskiej zbędne jest porozumienie międzynarodowe. Obejmowały działalność radzieckiego armatora wyłącznie na terytorium Rzeczypospolitej, pierwsza dotyczyła całej Odry do Szczecina włącznie, ostatnia od Gliwic do granicy państwa w Miłowie, niedaleko Krosna Odrzańskiego.

Dla polskiej strony kwestia opieki technicznej nad rzeką miała równie istotne znaczenie, niosła bowiem za sobą także pewien polityczny wydźwięk. Warszawa forsowała pogląd, by władze polskie miały całkowitą pieczę nad nurtem po obu brzegach Odry na całej jej długości. Dotychczasowa bowiem praktyka, że każda ze stron wytyczała i utrzymywała go na swoim brzegu, rodziła wiele nieporozumień. Tylko w ostateczności była za podziałem odcinka granicznego na dwie części polską i radziecką, jak chciała Moskwa, choć istniała tu obawa o dopuszczenie do pracy na polskim brzegu Niemców, wykonujących roboty pod radzieckim nadzorem¹²⁵.

Problemem równie ważnym były radzieckie utrudnienia w poruszaniu się po rzece, zwłaszcza na odcinku od Kostrzyna do Szczecina. Posterunki radzieckie nie chciały uwzględnić faktu, iż prace nad zabezpieczeniem polskiego brzegu wymagały niekiedy poruszania się po całej rzece, stąd częste aresztowania pracowników polskiej administracji wodnej, przetrzymywania ich na strażnicach¹²⁶. Do częstych incydentów dochodziło między żołnierzami radzieckimi a polskimi robotnikami wykonującymi prace hydrotechniczne. Zdarzały się nawet wypadki mordowania strażników wodnych, najczęściej jednak było to gluszenie ryb materiałami wybuchowymi, obstrzał brzegów, kradzieże urządzeń i materiałów, niszczenie budowli regulacyjnych itp.¹²⁷.

Nie tak rzadko zdarzały się konflikty wywołane ćwiczeniami rzecznej flotylli Armii Czerwonej. Dowódcy jednostek nie powiadamiali polskich wojsk ochrony pogranicza o terminach i miejscu ostrego strzelania, często pociski z działek i broni maszynowej spadały na polski brzeg, raniąc, a niekiedy zabijając ludzi. Rosjanie zresztą wprost ostrzeliwali czasami polskie posterunki Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Poza tym żołnierze i robotnicy przechodzili na stronę polską, dopuszczając się kradzieży i rabunków. Podczas prac nad pogłębianiem rzeki, Rosjanie usuwali przeszkody z dna przy pomocy ładunków wybuchowych, a detonacje powodowały uszkodzenia budynków po polskiej stronie¹²⁸.

¹²⁴ Zob. Z a w a d k a, *Spoleczne i gospodarcze...*, s. 132–133, który całą sprawę interpretuje tylko na podstawie jednej umowy.

¹²⁵ AMSZ, zespół: 7, t. 60, cz. 2, s. 9 – Pismo z 29 XI 1947; ASG, sygn. II/218/29 – Protokół konferencji ministerialnej z 29 XI 1947.

¹²⁶ AP Szczecin, UWS, sygn. 1272, s. 69 – Prośba PZW w Szczecinie z 23 V 1947.

¹²⁷ AP Wrocław, DDW, sygn. 100, s. 51, 110, 145.

¹²⁸ ASG, sygn. II/180/27 – Dzienne meldunki sytuacyjne Oddziału WOP nr 3 (szczecińskiego); *ibid.*, sygn. II/217/ 97 – Meldunki sytuacyjne Dowództwa WOP za IV 1946.

Przy takiej dysproporcji w posiadaniu taboru pływającego, do rzędu banalnych należy chyba pytanie, komu bardziej w sensie wyników eksploatacyjnych służyła Odra w latach czterdziestych – Polsce czy ZSRR? Polskie plany przewozowe, krojone na miarę możliwości, przewidywały, że w 1948 r. na transport odrzański przypadnie ledwie 16% ogólnych przewozów węgla, gdy pozostała część miała należeć do komunikacji kolejowej. Stosunek ten w roku następnym miał jeszcze się pogorszyć, osiągając relację 1:10¹²⁹. Nie dysponujemy danymi, by porównać wielkości przewiezionych ładunków przez radzieckie i polskie przedsiębiorstwa żeglugowe, lecz z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że te pierwsze w liczbach bezwzględnych przeważały.

Najprawdopodobniej SPO było jednym z 66 radzieckich spółek akcyjnych, które zostały przekazane Niemieckiej Republice Demokratycznej na początku czerwca 1952 r. Przejęte wtedy statki żeglugi śródlądowej weszły w skład floty rzecznej niemieckiego armatora, otrzymując, podobnie jak i pozostałe, tzw. zielone karty rejestracyjne, i na ich podstawie – z zachowaniem ówczesnej procedury wizowej – mogły pływać przez polskie wody terytorialne do Szczecina¹³⁰. Sytuacja ta miała swe reperkusje w odniesieniu do Polski – likwidacja radzieckich jednostek gospodarczych na terenie NRD jakby w sposób naturalny musiała prowadzić do zniesienia ich agend w Polsce. Ponieważ na obszarze zajęтым przez radzieckie przedsiębiorstwo żeglugowe w porcie szczecińskim nie zostały przeprowadzone żadne inwestycje, ani też zawarte dodatkowe akty dzierżawne, przeto łatwiejsza była droga do ich zbycia. Ambasada ZSRR w Warszawie zwróciła się we wrześniu 1952 r. z propozycją zamiany warsztatów remontowych w Szczecinie na inne tereny, wzbudzając tym zainteresowanie strony polskiej, która wysłała do miasta nad Odrą delegację w celu zbadania stanu rzeczy. Resort morski uważał zamianę za korzystną pod jednym wszak warunkiem – Polska miała otrzymać położoną na tym terenie stocznię w pełnym ruchu, czyli nienaruszoną przez demontaż, wraz z personelem – fachowcami niemieckimi¹³¹.

Ostatecznie, po negocjacjach między warszawskimi Ministerstwem Żeglugi oraz Ministerstwem Handlu Zagranicznego a moskiewskim Torgpredstwem, warsztaty i urządzenia będące własnością SPO, zostały zakupione w czerwcu 1953 r. przez Centralny Zarząd Morskich Stoczní Remontowych w Gdyni¹³², choć uregulowania wymagał jeszcze stan prawny wejścia Polski w posiadanie wymienionego majątku. W ostatnim dniu września tego roku polski MSZ otrzymał do rozpatrzenia projekt noty radzieckiej dotyczący formalnego przekazania terytorium, bu-

¹²⁹ AAN, MPiH, sygn. 87, s. 83 – W. M a g i e r a, Oplacalność inwestycji na Odrze na tle nowego układu gospodarczego Polski.

¹³⁰ AMSZ, zespół: 7, t. 61, s. 112 – Notatka [1952?] bez daty; *ibid.*, zespół: 10, w. 46, t. 427, s. 164; zespół: 23, w. 9, t. 84, s. 62.

¹³¹ AMSZ, zespół: 7, w. 8, t. 61, s. 103 – Notatka informacyjna z 12 XI 1952 – Notatka [brak daty] w tej sprawie.

¹³² AMSZ, zespół: 7, w. 8, t. 61, s. 104–108, 108–116 – Notatka z 6 X 1953.

dynków i ich wyposażenia zajmowanych przez armatora tego państwa w Szczecinie wraz ze zrzeczeniem się praw do dzierżawy tego mienia. Oficjalna nota w tej sprawie wyszła z kancelarii radzieckiej ambasady 20 listopada 1953 r., dziesięć dni później odpowiedział nań Rząd PRL, który z zadowoleniem przyjął propozycję Moskwy. Potraktował całą rzecz jako zamknięcie części składowej porozumienia z 17 września 1947 r., kiedy to radziecka żegluga otrzymała przywileje w porcie szczecińskim¹³³.

Radzieckie towarzystwo żeglugowe zaprzestało przewozów Odrą najprawdopodobniej w 1952 r., kiedy likwidacji uległa centrala w NRD, i jej placówki na terenie Polski. Przez kilka lat po II wojnie światowej Rosjanie eksploatowali jednak bez żadnych ograniczeń polską rzekę, dysponowali, jako zdobywcy, poniemieckim taborem pływającym, nie uiszczali praktycznie żadnych opłat z tytułu uprawiania nawigacji i wykorzystywania całej infrastruktury tej drogi wodnej. Szczecin w tych działaniach pełnił bardzo ważną rolę – był przecież zwieńczeniem szlaków transportowych i miejscem przeładunków towarów idących z południa i ze wschodniej strefy okupacyjnej Niemiec oraz z ZSRR i do tego kraju. Armatorzy radzieccy, a szerzej może tutejsza baza tego państwa, zajmowała najkorzystniejsze pod względem obsługi barek rejony portu szczecińskiego, co sprawiało polskiej żegludze śródlądowej poważne trudności eksploatacyjne. Nie ulega wątpliwości, iż funkcjonowanie w Szczecinie obcego przedsiębiorstwa przewozowego, dysponującego określonym obszarem wodnym i lądowym, stanowiło poważny problem w szybszej integracji rejonów portowych w polskich rękach.

Żałogi niemieckie, obsługujące tabor pływający GAPO, przepływały wody graniczne między Rzeczypospolitą a sowiecką strefą okupacyjną Niemiec bez właściwych dokumentów uprawniających do przekraczania granicy. Jeśli nawet posiadały jakieś dokumenty, to były one niejednolite (np. metryki urodzenia, różnorakie dowody osobiste i listy żałogi). Nie zostały określone ani uprawnienia przysługujące tym żałogom, ani warunki poruszania się tych statków na wodach granicznych i wewnętrznych. Fakt ten utrudniał normalną kontrolę ruchu granicznego przez WOP, umożliwiając bezkarne uprawianie przemytu czy nieskrępowane poruszanie się po Polsce¹³⁴.

Na uregulowanie tego problemu naciskał od 1949 r. resort bezpieczeństwa publicznego, wskazując na możliwości poruszenia tego tematu podczas rozmów PŻnO z GAPO dotyczących umów przewozowych. Strona radziecka odmówiła wstawienia odpowiednich klauzul do porozumień przewozowych, twierdząc, że jest jedynie przedstawicielem przedsiębiorstwa, a nie władz państwowych, i nie może podpisać żadnych zobowiązań o charakterze międzypaństwowym. Zobowiązała się natomiast instruować swoje żałogi, by przestrzegały obowiązujące w Polsce przepisy. Cały problem nie znalazł jednak właściwego rozwiązania¹³⁵.

¹³³ AMSZ, zespół: 7, w. 8, t. 61, s. 120–121 – Nota PRL do Ambasady ZSRR z 30 XI 1953.

¹³⁴ AMSZ, zespół: 10, w. 46, t. 426, s. 31–33 – Pismo MBP do sekret. gen. MSZ z 23 III 1949.

¹³⁵ AMSZ, zespół: 10, w. 46, t. 426, s. 31–33 – Pismo MBP do sekret. gen. MSZ z 23 III 1949.

Sytuacja prawna na Odrze zmieniła się w momencie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Stał wówczas problem polsko-niemieckiego porozumienia w sprawie żeglugi na wodach odcinka granicznego, aktualny zwłaszcza po podpisaniu układu zgorzeleckiego. Ze strony polskiej prace nad opracowaniem właściwej umowy rozpoczął w 1950 r. resort komunikacji¹³⁶. Do czasu jej zawarcia obowiązywały procedury tymczasowe dotyczące tranzytu statków niemieckich przez polskie wody terytorialne w dół i górę Odry, ustalone od 15 czerwca 1950 r. Wspomniany tabor musiał być zaopatrzony w dokumenty odpowiednich wzorów uzgodnionych z polskim WOP, ważne tylko wtedy, gdy listy załogi posiadały wizę polską. Kontrola dokonywała była w Gryfinie i Trzebieży, a jednostki niemieckie, poza wspomnianymi punktami kontrolnymi, były zobowiązane do przepływania przez polskie drogi wodne bez wychodzenia na brzeg¹³⁷.

RYSZARD TECHMAN, MAREK ZAWADKA

THE SOVIET ARMY ON THE Odra RIVER AFTER THE SECOND WORLD WAR

After seizing particular sectors of the river, the Soviet military detachments started to put into service the inland navigation on the Odra. Almost the whole pre-war Odra floating rolling-stock was seized for the needs of the Soviet administration. Trans-shipping equipment in the ports of Koźle and Glivice was dissembled in 50–75 per cent. The infrastructure of ports in Wrocław, Opole and Głogów was dissembled in a lesser degree. The ports of Nova Sól and Malczyce were bases of the Soviet fleet. Transference of the Odra together with its storage reservoirs took place in the middle of 1946. However, in many cases the official actions had a little to do with facts which really happened on the river. The very transference of the river did not result in many changes. The small Polish fleet till 1952 took advantage of barges sailing under the red flag. Any sensible use of the Odra by Polish shipowners was impeded by the Soviet presence in Szczecin, which officially was transferred on 17th September 1947, and the Soviet fleet kept there its own wharfs till 1954.

The years 1945–1952 can be divided into three periods. In the first one there is a completely unrestricted rule over the river by the Soviet administration, taking away barges and the river equipment and wasteful activities in other sections of hydrotechnical equipment of the river; the second one took place in the years 1947–1949, during which there were several carriers on the Odra. Among them two largest shipowners' agencies connected with the USSR: Sovietskoje Parachodnoje Obszczestwo (SPO) and Deutsch-Russische Transport-Gesellschaft (DERUTRA). The activities of these shipowners evoked objections of the Polish authorities. However, all diplomatic actions resulted in failure (apart perhaps from a temporary suspension of DERUTRA). In the light of sources one can notice that transports with the use of Soviet means of transport on the middle sector of the Odra amounted to 60–65 per cent of the total goods being transported. The

¹³⁶ AAN, MŻ, sygn. 186, s. 14.

¹³⁷ AMSZ, zespół: 10, w. 46, t. 425, s. 55 – Pismo Dep. IV MSZ do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 30 VI 1950.

third period started with establishment of the German Democratic Republic till the time when all the Soviet economic subjects acting in the East Germany were taken over.

The Soviet fleet held its headquarters in Berlin, and on the Odra its agencies were (depending on the period) in Koźle, Opole, Malczyce, Nowa Sól and in Przybieg.

It should be noted that the policy of Soviet administration on the Odra had a highly destabilizing influence on the Odra basin development and also on making the river a transportation route which in the first year after the war could substantially relieve other transportation routes leading from Silesia to the sea-shore.

RYSZARD TECHMAN, MAREK ZAWADKA

DIE SOWJETISCHE ARMEE AN DER ODER NACH DEM ZWEITEN WELTKRIEG

Nach der Besetzung der einzelnen Flussabschnitte begannen die russischen Truppen, die Binnenschifffahrt auf der Oder in Gang zu setzen. Für den Transportbedarf der sowjetischen Verwaltung nahmen sie fast alles in Beschlag, was von dem Vorkriegsfuhrpark auf der Oder überhaupt geblieben war. Umschlagsanlagen in den Häfen Koźle (Cosel) und Gliwice (Gleiwitz) wurden zu 50–75% abgebaut. Auch die Hafeninfrastruktur in Wrocław (Breslau), Opole (Oppeln) und Głogów (Glogau) blieb nicht verschont, doch hier wurde die Demontage in einem geringeren Umfang durchgeführt. Die Häfen Nowa Sól (Neusalz) und Malczyce (Maltsch) waren Stützpunkte der sowjetischen Flotte. Die Übergabe der Oder mit Speicherbecken erfolgte Mitte 1946, doch hatten die offiziellen Maßnahmen in vielen Fällen kaum etwas damit zu tun, was auf dem Fluss tatsächlich vorging. Die Übergabe des Flusses selbst brachte nur wenige Veränderungen. Die kleine polnische Flotte benutzte bis 1952 noch Frachtkähne, die unter der roten Flagge fuhren. Eine rationale Bewirtschaftung der Oder durch einen polnischen Reeder war durch die Anwesenheit der Sowjets in Szczecin (Stettin) gehindert. Die Stadt wurde formal am 17. September 1947 übergeben, doch die sowjetische Flotte behielt dort ihre Kaie bis 1954.

Die Jahre 1945–1952 lassen sich in drei Zeitperioden aufteilen. Die erste dauerte von 1945 bis 1946 und zeichnete sich durch eine praktisch uneingeschränkte sowjetische Verfügung über den Fluss, Ausfuhr von Lastkähnen und Hafenausrüstung sowie die Raubwirtschaft an anderen hydrotechnisch erschlossenen Stellen des Flusses aus; Die zweite Periode fällt in die Jahre 1947–1949; In dieser Zeit gab es auf der Oder einige Frachtführer, von denen die zwei größten Reederverbindungen zur UdSSR hatten. Es handelt sich nämlich um die Sowjetskoje Parachodnoje Obschtschestwo (SPO) und die Deutsch-Russische Transportgesellschaft (DERUTRA). Ihre Aktivitäten sorgten für Proteste der polnischen Seite, doch abgesehen von einer vorübergehenden Einstellung der Tätigkeit seitens DERUTRA brachten diplomatische Maßnahmen keine Ergebnisse. Den Quellen kann man heute entnehmen, dass die damaligen Frachten mit russischen Transportmitteln im mittleren Oderlauf 60–65% des ganzen Gütertransports auf diesem Flussabschnitt ausmachten. Die dritte Periode setzt mit der Gründung der DDR ein und dauert bis zur Übernahme aller sowjetischen Wirtschaftsunternehmen in Ostdeutschland.

Die Geschäftsleitung der sowjetischen Flotte befand sich in Berlin und ihre einzelnen Vertretungen an der Oder verwalteten (je nach Periode) in Koźle, Opole, Malczyce, Nowa Sól und Przybrzeg.

Es sei anzumerken, dass die Tätigkeit der sowjetischen Verwaltung an der Oder einen hoch destabilisierenden Einfluss auf die Bewirtschaftung der Oderufer hatte. Sie hinderte auch den Ausbau des Flussbetts zu einem Transportweg, der in den ersten Nachkriegsjahren andere Transportwege zwischen Schlesien und der Ostseeküste deutlich entlasten hätte.

ZDENĚK JIRÁSEK

K VÝVOJI PRŮMYSLU NA OSTRAVSKU V LETECH 1948–1955

První polovina 50. let v někdejší československé ekonomice zaujímala nesmírně důležité místo. V souvislosti s poválečnými změnami a především s změnou politického systému v únoru 1948 došlo k nesmírně hlubokým změnám ve struktuře celého národního hospodářství, přičemž změny ve skladbě průmyslové výroby byly v rámci těchto ekonomických posunů nejzřetelnější. V rámci celé Československé republiky je možno pro toto období hovořit o „ocelové koncepci“ přeměny národního hospodářství, která souvisela se širším problémem unifikace jednotlivých zemí v rámci sovětského bloku ve střední a jihovýchodní Evropě.

Zmíněné obecné tendence se projevovaly jak v silné preferenci některých průmyslových odvětví, tedy především komplexu báňského a hutního průmyslu a resortu těžkého strojírenství, to vše s důležitou vazbou na výroby zbrojní, tak i v rychlé a přitom rozsáhlé změně zahraničně obchodních vazeb. Československo se stalo skutečnou „kovárnou východní Evropy“ a uplatnění strategie strojírenské velmoci se nepromítalo pouze do makroekonomických ukazatelů, ale projevil se i ve vývoji jednotlivých regionů.

V této souvislosti se zaměříme na sledování základních tendencí ve vývoji průmyslové výroby na Ostravsku v letech 1948–1955. Šlo o jednu z nejdůležitějších průmyslových oblastí Československé republiky, v níž byl dislokován rozsáhlý průmyslový potenciál. Přitom právě ostravská energeticko-hutní základna svázaná i s kapacitami strojírenskými a chemickými měla sehrát v této době roli skutečně mimořádnou. Ostravsko v této souvislosti chápeme jako česko-polské příhraniční území táhnoucí se od českého těšínského Slezska, přes Ostravu a její okolí, Hlučínsko, až po opavské Slezsko. Toto území tvořilo tzv. ostravskou průmyslovou oblast¹.

¹ Vytýpování průmyslových oblastí v českých zemích je provedeno ve studii K. S o m m e r a, *Teritoriální vymezení průmyslových oblastí českých zemí v období budování socialismu (1949–1960)*. In: *Studie z dějin průmyslových oblastí v období výstavby socialismu v Československu*, Opava 1986, s. 5–164.

Ostravskému průmyslu byla věnována značná pozornost již v období těsně poválečném. Máme-li stručně zhodnotit jeho vývoj v tomto období, pak lze říci, že přes veškerou snahu se nepodařilo především v důlních provozech dosáhnout všech předválečných parametrů a že tedy následky nacistické okupace nebyly ještě zcela překonány. Již v období dvouletky se do ostravských průmyslových podniků dosti investovalo a byla snaha, aby právě sem bylo získáno množství nových pracovních sil. Od roku 1947, prakticky již od března, se však začalo uvažovat v prostředí tehdejších politických stran o koncepci pětiletého plánu rozvoje celé Československé republiky². Názory na priority se pochopitelně podstatně lišily, regionální verzi národohospodářského plánu zpracovala pouze Komunistická strana Československa³.

S návrhem komunistů na budoucnost československé ekonomiky v letech 1949–1953 vystoupil na podzim roku 1947 Klement Gottwald na zasedání Ústřední plánovací komise. Jeho projev však vzbudil značnou kritiku ostatních politických stran Národní fronty⁴. Již tehdy bylo tedy dohodnuto, že dojde na následném zasedání Ústřední plánovací komise k předložení všech hotových variant pětiletého plánu a že bude hledána cesta k dosažení kompromisního, pro všechny politické síly přijatelného ekonomického programu.

Tato schůze se uskutečnila 8. ledna 1948, byla zároveň posledním zasedáním hospodářských expertů politických stran před státním převratem v únoru 1948⁵. Zástupci Československé strany lidové a Slovenské demokratické strany na této schůzi nepředložili žádnou ucelenou koncepci budoucího hospodářského rozvoje. Pouze ubezpečili přítomné, že se i v jejich odborných strukturách na takovémto programu pracuje. Naopak představitelé Československé sociální demokracie a Československé strany národně socialistické své relativně ucelené programy předložili. Rovněž komunisté v čele s ing. Ludvíkem Frejkou předestřeli přítomným svůj národohospodářský program na následující pětiletí, který sice vycházel ze zmíněného Gottwaldova projevu, v řadě případů však revidoval jeho radikální ostří⁶.

Komise se během svého zasedání shodla na tom, že pozitivním rysem všech předložených vizí je totožný základní cíl, totiž zvýšení životní úrovně. Dále konstatovala, že dojde k dalším průběžným pracem s cílem sjednotit prognó-

² K. Kaplan, *K počátkům první pětiletky*, „Československý časopis historický“ 1964, s. 171; Z. Jirásek, *Podmínky tvorby prvního pětiletého plánu v Československu*, „Acta historica et museologica Universitatis Silesianae Opaviensis“ R. C. 1995, s. 148–154.

³ Podrobně se touto tematikou v rámci českých zemí zabývá Z. Jirásek, *Záměry a koncepce rozvoje průmyslových oblastí v českých zemích pro období prvního pětiletého plánu*, „Slezský sborník“ 1988, s. 161–175.

⁴ K. Gottwald, *Spisy*, Sv. 13, Praha 1957, s. 288.

⁵ Státní ústřední archiv Praha, fond Úřad předsednictva vlády, karton 1048, inventární číslo 1372/a/52–55.

⁶ Z hlediska rozvoje československých industriálních regionů viz Jirásek: *Záměry ...*

zované perspektivy v rámci systému Národní fronty. K dalším jednáním však již nedošlo, neboť státní převrat v únoru 1948 vynesl komunistickou stranu do pozice držitele absolutní moci ve státě. Důsledkem toho byla mimo jiné i skutečnost, že její ekonomická rozvojová představa se stala jedinou direktivou a varianty ostatních politických stran nebyly již vůbec brány do úvahy.

Uvažujeme-li tedy o hospodářském vývoji Ostravska, budeme se v této chvíli zabývat pouze představami obsaženými v komunistickém programu⁷. Jestliže šlo o plán výrazných strukturálních změn v ekonomice směřujících v posílení těžkého průmyslu, potom byla přirozeně Ostravsku věnována pozornost zcela prioritní. Základní osou mělo být posílení energetického zabezpečení potřeb Československa. V této souvislosti mělo dojít ve sledovaném regionu ke zvýšení těžby uhlí, a to jak využitím stávajících kapacit, tak především otevřením dvou nových velkodolů, jejichž těžba měla představovat v závěru pětiletky téměř dva milióny tun uhlí. Tyto dva proponované podniky byly zároveň již pojmenovány. Měly se nazývat Dr. Beneš a Stalin. Rozvoj uhelné těžby měl být doprovázen i velkoryse koncipovaným geologickým průzkumem. Dále se předpokládala výstavba a dokončení velké elektrárny v Ostravě-Třebovicích, jejíž výkon byl již pro rok 1952 plánován ve výši 150 tisíc kWh.

Na bázi zdejších surovin, především z beskydských lesů, mělo dojít i k rozšíření dřevozpracujícího průmyslu. Šlo především o rozsáhlý plán rekonstrukce vratimovské papírny, jejíž výroba měla být prioritně zaměřena na produkci viskózní celulózy. Jakýmsi doprovodným programem se měla stát výstavba továrny na nábytek v Rožnově pod Radhoštěm.

Uvažovalo se o nutnosti zvýšení mobility pracovních sil z okrajových subregionů Ostravska. Té mělo být dosaženo zhuštěním autobusových linek a posílením vlakové dopravy především při vyšším zatížení stávajících železničních svršků. Velký význam pro dopravu zboží a surovin mělo mít vybudování vodního spojení v úseku Kozlí–Ostrava, což bylo chápáno rovněž v širších souvislostech již mnohokrát před tím uvažovaného projektu kanálu Odra–Dunaj.

Uvedená plánovací vize obsahovala i některé projekty ze sféry sociální. Především bylo uvažováno o masivní výstavbě domů a bytů pro nové horníky. Nutno však podotknout, že koncepce výstavby specifických hornických sídlišť ve stylu Poruby a Havířova nebyla v této chvíli ještě dostatečně rozpracována a jejich detailní koncepce byla až pozdějšího data. Dále byla předpokládána výstavba nových zdravotnických středisek specializovaných především na hornická a hutnická povolání. Dále výhled obsahoval i námět na vytvoření rekreačních zón.

Samostatnou kapitolu, kterou však územní prognóza nezahrnovala, ale s níž se setkáváme v pasážích o projektech jednotlivých průmyslových odvětví, reprezen-

⁷ Následující údaje čerpány z Státního ústředního archivu Praha, fond Úřad předsednictva vlády, karton 1048, inventární číslo 1372/a/52–55.

toval ostravský hutnický průmyslový komplex. Zde měla být hlavní pozornost upřena především na výstavbu Nové huti Klementa Gottwalda, jak byl zakrátko tento hutní komplex oficiálně nazýván.

Po únoru 1948, jak již bylo řečeno, se radikálně změnily podmínky i pro určování ekonomických rozvojových priorit. Ludvík Frejka na půdě Ústřední plánovací komise začal prosazovat zrychlení tempa restrukturalizace československého průmyslu. V tomto ohledu byla tedy modifikována i „umírněná„ vize komunistů z ledna 1948. Nutno ovšem připomenout, že tyto změny přestaly reflektovat bývalou oblastní představu. Komise byla zatížena jednostrannou linií plánování dle jednotlivých odvětví, byť v některých případech bylo stále přihlíženo k předchozím regionálním plánům.

Pro Ostravsko tato rozhodující etapa přípravy první pětiletky přinesla podstatné zvýšení investic i výrobních úkolů. Vzhledem ke krátkosti času, který měly národohospodáři tehdy k dispozici na zapracování důsledků politických změn do ekonomiky i vzhledem k neustálým revizím již přijatých rozhodnutí ve snaze zabezpečit alespoň únosnou míru výrobních proporcí, nelze dnes detailně podle jednotlivých plánovaných akcí představit zamýšlený hospodářský vývoj Ostravska. Určité reprezentativní poznatky však lze získat z rozčlenění investic určených pro průmyslový rozvoj sledovaného regionu⁸.

Počítalo se, že pro Ostravsko v první pětiletce bude vyčleněno 1830 miliónu korun. V rámci těchto investičních toků však nadále nebyla zahrnuta uvedená výstavba Nové huti Klementa Gottwalda, která vzhledem k důležitosti této investice představovala jakousi samostatnou kapitolu. Ze zmíněné cifry mělo být na rozvoj kovodělného průmyslu věnováno 23,2%, na hutnictví 19,7% a na energetiku 16,3%. Rozvoj dalších odvětví byl již chápán spíše jako doplňkový. Chemickému průmyslu mělo připadnout 13,4%, 8,7% bylo určeno pro průmysl textilní, z dalších odvětví byl zmíněn průmysl sklářský, dřevozpracující, papírenský, keramický. Stavební investice byly jednak rozptýleny do jednotlivých průmyslových odvětví, jednak se týkaly zajištění bytů pro masivní nábor nových pracovníků, minimálně též dopravní infrastruktury.

První pětiletý plán byl v Československu plněn v letech 1949–1953. Nutno však podotknout, že samotný plán prodělal celou řadu změn, které se objevily již v prvních měsících jeho plnění. Globálně byl přepracován v letech 1950 a 1951, kdy tempo restrukturalizace a posilování těžkého průmyslu i s vazbou na zbrojní výroby bylo opětovně zvýšeno. Ve svém důsledku se vytvořila v národním hospodářství situace, kdy došlo k faktickému rozpadu plánu a disproporce nahromadivší se v ekonomice vyvolaly v roce 1953 rozsáhlou krizovou situaci. Spolu s provedením měnové reformy a s vyhlášením československé modifikace

⁸ E. Hruška, I. Kuhn, L. Foltýn, *K průmyslovému programu v prvním pětiletém plánu Československé republiky*, Brno 1948, kartogram 12–13.

„nového kurzu“ došlo od poloviny roku 1953 k určitým změnám, které sice již neodpovídaly „duchu“ první pětiletky, zároveň však pochopitelně nedokázaly přinést v posledních třech měsících 1953 radikální obrat.

Uvažujeme-li o hospodářském vývoji Ostravska v letech první pětiletky, pak nelze opominout skutečnost, že právě tento region patřil mezi výrazně preferovaná území. Zároveň se mnohé konflikty postupně se hromadící v národním hospodářství na Ostravsku promítaly v nejzřetelnější podobě.

Nejdůležitější role ve sledovaném teritoriu byla přisouzena těžbě uhlí. Postupně se prosadila představa, že revír musí dosáhnout těžby 15 miliónů tun uhlí ročně⁹. Tomuto cíle bylo podřízeno vše ostatní, přičemž ryze extenzivní přístup zde jednoznačně dominoval. Na Ostravsko byla přesunuto několik set horníků z jiných československých uhelných revírů, stabilní byl nábor tisíců brigádníků, do zdejších dolů byly nasazeni perzekuováni z řad internovaných v táborech nucené práce či ze speciálních vojenských útvarů – Pracovních technických praporů. Pro představu celkové těžby byla obětována část příprav a nutných bezpečnostních opatření, narůstal počet mimořádných událostí a důlních katastrof.

Přes vzestup vytěženého objemu, klesala efektivita hornické práce, snižoval se výkon, respektive produktivita práce. Vedení tedy přistoupilo k protažení pracovní doby při likvidaci volných sobot, což postupně vyvolávalo rostoucí nespokojenost. V roce 1951 v revíru vypukla krize a plán přestával být plněn.

Rovněž očekávané posílení výroby elektřiny nebylo do konce pětiletky dosaženo. Obrovská investice do třebovické elektrárny se totiž o několik let opozdila.

Obdobný vývoj lze zaznamenat u největšího hutního giganta na Ostravsku, tedy na výstavbě Nové huti Klementa Gottwalda. I zde výstavba nedodržela svůj původní grafík. Zpozdila se i rekonstrukce Vítkovických železáren.

V regionu byly dále realizovány některé investice spjaté s následným zpracováním uhlí (briketárny, chemický průmysl), i zde však nebylo dosaženo původních záměrů. Předpokládané investice do spotřebního průmyslu prakticky nebyly realizovány.

Na sklonku první pětiletky poskytovalo Ostravsko obraz sice jednoznačně zvětšených zdejších průmyslových kapacit a obrovského staveniště, žádná z rozhodujících investic však v regionu nebyla splněna. V „ocelovém srdci republiky“ chyběla elektrická energie, klesala produktivita práce. Výrazně se opozdila bytová výstavba a region, který potřeboval stále více pracovních sil, neměl kam umístit pracovníky a jejich rodiny. Novým zaměstnancům se sice v těžkém průmyslu nabízely vysoce nadstandardní mzdy, ale další komponenty k jejich možnému životu na Ostravsku často scházely.

V roce 1952 byl vypracován generel výstavby Ostravska¹⁰. Měl řešit dosavadní chaos v bytové i průmyslové výstavbě Ostravska, jeho naplňování však

⁹ Státní ústřední archiv Praha – Archiv ÚV KSČ, fond 100/17, sv. 19, archivní jednotka 191.

¹⁰ Státní ústřední archiv Praha, fond Státní úřad plánovací II – zahraniční, karton 481.

bylo velmi komplikované. Navíc právě léta 1951 a 1952 byly dobou celé řady usnesení „strany a vlády“ z nichž mnohá se Ostravska bytostně dotýkala. Většinou šlo o jakési soubory maximalistických požadavků, které měly být splněny větším pracovním úsilím. Jejich hospodářský význam byl však spíše nepatrný, či dokonce mnohá byla z hlediska účelu svého vzniku kontraproduktivní. V případě hospodářského vývoje na Ostravsku měli v letech první pětiletky, respektive od roku 1951 obrovský vliv sovětsští hospodářští poradci¹¹. Jejich doporučení měla jak obecnější, tak i konkrétnější dopady, často byla nerealizovatelná, některá doporučení byla obecně správná, ale nerealizovatelná (např. nahrazení stlačeného vzduchu v dolech elektřinou). Mnohá doporučení je dnes jen velice obtížné vyhodnotit (např. speciální expertízy některých částí těžby), jiné byly evidentně absurdní, např. doporučení, že pojmenování dolu Stalin rázem odstraní všechny problémy, neboť bude nemyslitelné, aby dül s tak význačným jménem neplnil plán, či doporučení, aby jednotlivá důlní pole odpovídala volebním obvodům.

Na konci roku 1953 se rozhodovalo, jakou cestou v ekonomice půjde Československo v dalších letech. To platilo i v případě Ostravska. Národní hospodářství se mělo řídit dvěma jednoletými plány, v rámci nich mělo dojít ke zmírnění nahromaděných ekonomických disproporcí a k posílení dosud zanedbávaného spotřebního průmyslu, což korelovalo s představou o nutnosti vzestupu životní úrovně¹².

Jakési národohospodářské centrum republiky, totiž Státní úřad plánovací stanovil pro Ostravsko následující základní úkoly¹³. Především se uvažovalo o dalším zvýšení objemu těžby uhlí. Dále byla plánována další výstavba hutních kombinátů – Nové huti Klementa Gottwalda, Vítkovických železáren Klementa Gottwalda, významné úkoly připadly však i železárnám v Třinci. Mělo dojít k odstranění deficitů ve výrobě elektrické energie. Na Příborsku se uvažovalo o těžbě zemního plynu, problémy důlního strojírenství měla vyřešit výstavba n. p. Ostroj v Opavě.

Vysoký deficit možnosti zaměstnávání žen v regionu mělo řešit rozšíření potravinářského průmyslu. Již tehdy byly zaznamenány určité problémy dotýkající se zhoršujícího se životního prostředí, Z tohoto důvodu se měla snížit těžba zdejší dřevní hmoty, značná pozornost měla být věnována zlepšení vodního hospodářství a rozšíření vodních zdrojů. Dokonce se opět setkáváme i s úvahami o rozvoji zdejší zemědělské výroby. Prioritní pozornost měla být věnována

¹¹ K této problematice viz D. J a n á k, Z. J i r á s e k, *Sovětsští poradci v ostravsko-karvinském revíru*, Opava 1996, 119 s.

¹² K problematice vývoje průmyslových oblastí na Moravě a ve Slezsku komplexněji viz Z. J i r á s e k, R. Ž á č e k, *Hospodářský vývoj průmyslových oblastí na Moravě a ve Slezsku v letech 1954 a 1955*, „Časopis Slezského zemského muzea“ Ser. B, 1991, s. 60–71.

¹³ Zemský archiv Opava, fond Krajský odbor Československého statistického úřadu, karton 158 – Zpráva o komplexním plánu rozvoje Ostravska za rok 1954.

výstavbě nových bytů a sídlišť. To korespondovalo s koncepcí tzv. socialistických velkoměst, tedy Poruby a Havířova.

Pro rozvoj Ostravska byly i pro léta 1954 a 1955 vyčleněny nemalé investiční prostředky¹⁴. O plnění investiční složky plánu jsme však detailněji informováni pouze v roce 1954. Podrobněji je možno např. uvést, že plán investic byl tehdy splněn pouze na 88,9%. Strojírenský průmysl zde svůj investiční úkol splnil na 95,1%, sektor stavebnictví splnil na 95,6%, resort paliv a energetiky na 90,2%, hutní průmysl na 86,3%. Nejvíce potíží bylo zaznamenáno v oblasti výstavby bytového fondu v průmyslových centrech. Dodejme zároveň, že velmi napjatá byla situace v plánu uvádění nových investičních celků do provozu. Tento, prakticky nejdůležitější ukazatel z hlediska globálních priorit jednoletého plánu, byl splněn pouze na 65,5%, což byl sice lepší výsledek než v posledních třech letech první pětiletky, přesto však vyvolával pochopitelnou nespokojenost. Příčiny byly jako již před tím hledány v neuspokojivé přípravě a nedostatečné technické dokumentaci.

Další údaje o hospodářském vývoji Ostravska v roce 1954 poskytovaly již poněkud příznivější obraz. Hodnota hrubé výroby dosáhla cifry 13 549,2 mil. korun, proti roku 1953 stoupla o 3,1%. Plán byl v tomto ukazateli splněn na 101,1%, produktivita práce však představovala jen 97,5% plnění předpokladů. V roce 1955 dosáhla hrubá výroba hodnoty 13 917,711 mil korun, což představovalo plnění na 104,9%.

Těžba uhlí v roce 1954 vzrostla proti předchozímu roku o 6% a plán zde byl splněn na 101,8%. Na druhé straně u výroby koksu se nepodařilo pokrýt rostoucí potřeby jeho spotřebitelů. Za pozitivní skutečnost je ovšem třeba pokládat postup v mechanizaci revíru, v jejímž rámci došlo k nákupu a následné instalaci poměrně mohutné důlní techniky.

Další obrat v těžbě však nastal v roce 1955. Ostravsko-karvinský revír opět nesplnil předepsaný plán těžby. Vyčíslené manko představovalo 98,3 tis. tun uhlí. Příčinou bylo patrně omezení investic do dalšího zkvalitnění mechanizace a východisko bylo hledáno v „upevnění socialistického soutěžení“, což nemohlo vyústit ve faktické zlepšení ekonomických bilancí.

Další důležité průmyslové odvětví Ostravska, tedy hutnictví, bylo charakteristické poměrně rychlým rozvojem všech tří nejdůležitějších hutních podniků, tedy Nové huti Klementa Gottwalda, Vítkovických železáren Klementa Gottwalda a Třineckých železáren. Žádnému z těchto tří podniků se však rovněž nepodařilo splnit plán výroby. Surového železa bylo oproti předpokladům vyrobeno pouze 94%, oceli 99,1%. Objem celkové výroby byl proti roku 1953 redukován o 0,7%.

¹⁴ Státní ústřední archiv Praha, fond Státní úřad plánovací II, karton 663, inventární číslo 544 – Zpráva ministra-předsedy Státního úřadu plánovacího o rozvoji národního hospodářství v krajích podle plnění plánu v roce 1954.

V roce 1955 dosáhlo ovšem hutnictví lepších výsledků. Výroba železa byla splněna na 100,3 %, surové oceli bylo vyprodukováno 4470 tis. tun. Projevily se však i některé úzké profily. Šlo především o deficit ve výrobě kolejnic a litiny. Ostravské hutnictví bylo zasaženo i dalším problémem. Vzhledem k neujasnění celostátního plánu nebyl zajištěn odbyt pro veškeré vyrobené surové železo. V tomto případě šlo ovšem o důsledek mimoregionálních rozhodnutí.

Ostravské strojírenské podniky vykazovaly v obou letech vzestup výroby. Ta stoupla proti předchozímu roku v roce 1954 o 8,7 % a v roce 1955 o 6,7 %. Nadekretovaný plán hrubé výroby však přesto nebyl v rozmezí 4–2 % splněn. Nejdynamičtější se rozvíjela tehdy výroba nákladních automobilů, jejíž meziroční přírůstky byly více než 15 %.

Za úspěch lze označit i výsledky ve výrobě elektrické energie. Především v roce 1954 díky omezení některých investičních akcí, ale především díky zahájení produkce v elektrárně Třebovice, byly minimalizovány dřívější časté výpadky dodávek elektřiny. V roce 1955 však opět nastalo jisté přechodné zhoršení v této oblasti. Rozvíjela se i některá další průmyslová odvětví. Vzestup objemu výroby byl charakteristický pro řadu komodit zdejšího chemického průmyslu, stoupla i výroba průmyslu stavebních hmot, průmyslu potravinářského, zvýšily se i zemědělské výnosy, což korespondovala s přerušením kolektivizačního tlaku. Byla to však politická změna velmi dočasná.

Máme-li tedy charakterizovat základní tendence ekonomického vývoje Ostravska v letech 1949–1955, pak především konstatujeme, že šlo o region, kterému v rámci struktury tehdejšího československého průmyslu byla přisouzena naprosto mimořádná úloha. V období první pětiletky právě sem plynuly mimořádné investiční subvence, právě sem byl směřován obrovský nábor pracovních sil, restrukturalizační posuny posilující celostátně úlohu těžkého průmyslu ve zdejším prostředí nabyly naprosto vystupňovaných forem. Nejjasnější kontury zde registrujeme i v disproportionality deformované průmyslové skladby, včetně markantních „všeobecných“ úzkých profilů, včetně stabilního nedostatku pracovních sil a výpadků dodávek elektrické energie. To vše ústilo do nepopiratelného nárůstu výroby, ovšem provázaného investičním přehřátím s důsledkem neplnění investičního plánu a paralelním neplněním záměrů v oblasti objemu jednotlivých výrob.

Následné dva roky (1954 a 1955) byly orientovány v prostředí „nového kurzu“ na odstranění disparit. Přes některé dílčí úspěchy v této oblasti však registrujeme právě v tomto ekonomicky exponovaném regionu určitou setrvačnost, která byla konec konců charakteristická i pro celé československé hospodářství. A opět zvláště na Ostravsku je možno sledovat, jak základní problém československé ekonomiky, totiž klesající efektivita při zachování relativně vysokého rozvojového tempa potencovaného však převážně extenzivními zdroji vystavěl determinující mantinely, které nebylo lehké v následujících desetiletích účinně narušovat.

ZDENĚK JIRÁSEK

Z ROZVOJU PRZEMYSŁU W REJONIE OSTRAWSKIM W LATACH 1948–1955

Zmiana systemu politycznego w Czechosłowacji od lutego 1948 r. wpłynęła także na przekształcenia struktury gospodarczej, zgodnie z tzw. stalową koncepcją. Przewidywała ona preferencje dla wybranych gałęzi przemysłu: górnictwa, hutnictwa, budowy maszyn, a zwłaszcza produkcji zbrojeniowej. W ramach unifikacji podporządkowanego ZSRR bloku państw, Czechosłowacja stała się „kuźnią Europy Wschodniej”.

Rejon Ostrawy odegrał ważną rolę w tym procesie, jako jeden z najważniejszych okręgów przemysłowych państwa. Obejmował on w szerszym zakresie terytorium nie tylko okolice Ostrawy, ale całą czeską część Śląska Cieszyńskiego, Kraik Hulczyński i Śląsk Opawski.

Koncepcję rozwoju rejonu w planie pięcioletnim do 1953 r. opracowali eksperci Komunistycznej Partii Czechosłowacji na czele z inż. Ludwikiem Frejką (Ludvik Frejka), którzy po zdobyciu pełnej władzy politycznej nie mieli już żadnych konkurentów. Najszybszy wzrost produkcji i największe nakłady inwestycyjne miały dotyczyć przemysłu metalowego, hutnictwa, energetyki, przemysłu chemicznego. Już w latach 1950–1951 założone wskaźniki skorygowano, głównie zwiększając produkcję zbrojeniową. Doprowadziło to do rażących dysproporcji i stało się przyczyną sytuacji kryzysowej oraz koniecznych manewrów ekonomicznych już od połowy 1953 r.

Nacisk na wysokie wydobywanie węgla przy pomocy typowo ekstensywnych metod doprowadził do zaniedbań prac zabezpieczających, wypadków i katastrof, rosnących napięć społecznych wśród górników, praktycznego załamania planu produkcji już w 1951 r. Nie wykonywały planów również energetyka i hutnictwo, inwestycje wykazywały opóźnienie. Niepowodzenia planu pięcioletniego usiłowano złagodzić realizacją dwóch planów jednorocznych (1954, 1955), które miały wyrównać narosłe dysproporcje, co udało się tylko częściowo. W sumie dokonań tego okresu nie można ocenić pozytywnie. Rejon Ostrawy, uprzywilejowany w polityce gospodarczej, można uznać za laboratoryjny przykład całego socjalistycznego przemysłu czechosłowackiego. Jednostronny rozwój wytworzył bariery, nielatwe do usunięcia w następnych latach.

*ZDENĚK JIRÁSEK*ON THE DEVELOPMENT OF INDUSTRY IN THE OSTRAVA REGION
IN THE YEARS 1948–1955

A change in the political system in Czechoslovakia from February 1948 also exerted influence on transformations of economic structure according to the so-called steel conception. It provided for preferences for selected branches of industry: mining, metallurgy, machine building and in particular arms production. Within the unification of the bloc of states subordinated to the USSR, Czechoslovakia became a „hotbed of East Europe”.

The Ostrava region played an important role in this process as one of the most significant industrial regions of the State. It comprised on a larger territorial scale not only the surroundings of Ostrava but also the whole part of Cieszyn Silesia, Kraik Hulczyński and Opava Silesia.

Conceptions for the development of this region within the five-year plan were worked out by experts of Communist Party of Czechoslovakia with Ludvik Frejka at the head, who had no competitors after they had won full political power. The quickest increase in production and the highest investment outlays were planned for metal industry, metallurgy, power industry and chemical in-

dustry. As early as in 1950–1951 the planned indices were corrected, mainly by increasing the arms production. It led to glaring disproportions and became the reason for crisis situation and to necessary economic manoeuvres as early as since the middle of 1953.

Laying emphasis on high production of coal by means of extensive methods brought about the negligence of protective operations, accidents and disasters, an increase in social tension among the miners, a failure in realization of production plans as early as in 1951. Power industry and mining did not realize plans either, investments were delayed. Failures in realization of the five-year plan were mitigated by realization of two one-year plans (1954, 1955), which were to compensate disproportions. It was only partly successful. In sum, accomplishments of this period cannot be evaluated positively. The Ostrava region privileged in economic policy may be recognized as a laboratory example of the whole Czechoslovak socialist industry. One-sided development created barriers difficult to remove in the following years.

ZDENĚK JIRÁSEK

ÜBER DIE INDUSTRIEENTWICKLUNG IN DER REGION OSTRAU IN DEN JAHREN 1948–1955

Der politische Systemwechsel, der sich in der Tschechoslowakei seit 1948 vollzog, wirkte sich nach der sog. stählernen Konzeption auch auf die strukturellen Umwandlungen innerhalb der Wirtschaft aus. Diese Konzeption sah Präferenzbedingungen für gewählte Industriezweige wie Bergbau, Hüttenwesen, Maschinenbau und vor allem Rüstungsindustrie vor. Im Rahmen der Unifizierung des der UdSSR unterworfenen Staatenblocks wurde die Tschechoslowakei zur „Schmiede Osteuropas“.

Die Region Ostrau spielte als einer der bedeutsamsten Industriebezirke des Staates eine gewichtige Rolle in diesem Prozess. Sie erstreckte sich nicht nur über die Gegend um Ostrau, sondern erfasste den ganzen tschechischen Teil des Teschener Schlesiens, das Hultschiner Ländchen und das Troppauer Schlesien.

Das Entwicklungskonzept für die Region wurde im Rahmen des Fünfjahresplans bis 1953 durch Experten der Tschechoslowakischen Kommunistischen Partei mit Ludvik Frejka an der Spitze ausgearbeitet. Nach vollständiger Übernahme der politischen Macht durch die KPC hatten sie keine Wettbewerber mehr. Die schnellste Produktionssteigerung und die größten Investitionsaufwendungen waren in der Metall- und Chemieindustrie, dem Hüttenwesen und der Energietechnik beabsichtigt. Schon in den Jahren 1950–1951 wurden die angenommenen Kennziffern korrigiert und vor allem die Rüstungsproduktion gesteigert. Dies führte zu drastischen Missverhältnissen, brachte das Land in eine Krisensituation und erzwang unumgängliche wirtschaftliche „Manöver“ schon ab Mitte 1953.

Die geforderte hohe Kohlenförderung unter Einsatz von typisch extensiven Abbaumethoden führte zu groben Vernachlässigungen im Bereich des Arbeits- und Unfallschutzes, zu steigenden sozialen Spannungen unter den Bergarbeitern und zum praktischen Zusammenbruch des Produktionsplans schon im Jahre 1951. Auch die Energietechnik und das Hüttenwesen konnten den Plan nicht erfüllen, die Investitionen sind in Verzug geraten. Die Misserfolge des Fünfjahresplanes versuchte man mit zwei Jahresplänen zu mildern (1954, 1955), die die angewachsenen Diskrepanzen ausgleichen sollten. Dies ist nur teilweise gelungen. Die Gesamtleistungen dieser Zeit lassen sich nicht positiv beurteilen. Die wirtschaftspolitisch immer begünstigte Region Ostrau ist ein Paradebeispiel der ganzen sozialistischen Industrie der Tschechoslowakei. Einseitige Entwicklung schuf Barrieren, die in den folgenden Jahren nur sehr schwer abzubauen waren.

ROBERT RAUZIŃSKI

ROLA WSPÓŁCZESNYCH MIGRACJI ZAGRANICZNYCH W KSZTAŁTOWANIU ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU POLSKI

WSTĘP

Współczesne migracje zagraniczne odgrywają istotne znaczenie w kształtowaniu zrównoważonego rozwoju społeczno-demograficznego kraju*. Aktualnie w Polsce migracje zagraniczne (stałe i czasowe) są przedmiotem zainteresowania kilku dyscyplin naukowych: demografii, polityki społecznej, polityki gospodarczej, socjologii, nauk prawnych. Prowadzone badania o charakterze interdyscyplinarnym pozwoliły już na sformułowanie wielu wniosków – ważnych z punktu widzenia doraźnej i perspektywicznej polityki migracyjnej. Wpływ migracji zagranicznych na zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy kraju możemy rozpatrywać z punktu widzenia zatrudnienia, ruchu naturalnego, deformacji demograficznych, rozmiarów i kierunków migracji, sytuacji na krajowym, regionalnym czy lokalnych rynkach pracy, struktury zatrudnienia, drenażu mózgów, charakteru pracy, transferu kapitału, bilansu zasobów pracy, bilansu kadr kwalifikowanych, selektywności migracji (migracje legalne i nielegalne, stałe, czasowe, tranzytowe, osiedleńcze, wahadłowe, turystyczne).

Badania nad migracjami możemy analizować z punktu widzenia emigracji z kraju i imigracji do kraju oraz czynników wypychających i przyciągających oraz ich wzajemnych związków w czasie i przestrzeni. Układ przestrzenny badań nad migracjami ma tu istotne znaczenie. To co dla jednego regionu lub regionalnego rynku pracy (miasta, powiatu) może być dobre (zrównoważone), dla drugiego jest złe, powodując napięcia oraz dysproporcje demograficzne i społeczne. Migracje

* Samo pojęcie zrównoważonego rozwoju demograficznego nie jest jednoznaczne i wymaga ono skonkretyzowania w szerokiej dyskusji. Zmniejszanie się dynamiki demograficznej kraju do 2030 r., stanowi prognozę ostrzegawczą, wskazującą na niezrównoważony rozwój demograficzny Polski. Stabilizacja ludności kraju, zawężona zastępowalność pokoleń, spadek liczby dzieci i młodzieży w strukturze ludności według wieku, proces starzenia się ludności, migracje zagraniczne to procesy wskazujące na niezrównoważony rozwój demograficzny.

zagraniczne mogą też łagodzić lub zaostrzać sytuację społeczno-gospodarczą badanych obszarów z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju. Lata transformacji ustrojowej (1998–2000) to okres wzmożonych zainteresowań demografów i polityków społecznych problematyką migracji zagranicznych. Liczba autorów, którzy wzbogacili naszą wiedzę w zakresie migracji zagranicznych jest bardzo bogata, a prowadzone badania są wielostronne i ważne z punktu widzenia aktualnej polityki społeczno-gospodarczej kraju (zob. literatura).

Z jednej strony badania poświęcone migracjom dotyczą metod badawczych, rozmiarów i struktury demograficznej migrantów, migracji tranzytowych, polityki migracyjnej, rynku pracy, regulacji prawnych, transferu kapitału, migracji zarobkowych, warunków życia i pracy emigrantów, skłonności do emigracji, z drugiej ukazują wiele implikacji społeczno-gospodarczych związanych z nowym zjawiskiem w kraju, jakim są procesy migracyjne ostatnich lat, związane z transformacją ustrojową i bezrobociem.

ROZMIARY I STRUKTURA MIGRACJI W LATACH 1945–2000

Po II wojnie światowej masowe migracje miały istotny wpływ na kształtowanie się zmian w strukturze demograficznej i społeczno-zawodowej ludności Polski. Konsekwencje tych migracji dla procesów demograficznych kraju były niepowtarzalne. Masowe migracje po 1945 r. pozwoliły na zasiedlenie ziem zachodnich oraz odbudowę biologiczną ludności po ogromnych stratach lat wojny. Jak podaje Edward Rosset w latach 1944–1950 repatriowało się do Polski 3,789 tys. osób, a wyjechało z Polski 2,798 tys. ludności pochodzenia niepolskiego. Trudno jest do dnia dzisiejszego ustalić dokładne dane statystyczne odnośnie rozmiarów i struktury tych migracji z pierwszych lat powojennych. Według stanu na 31 grudnia 1948 r. na ziemiach odzyskanych zamieszkiwało 5631 tys. osób, w tym 1331,9 tys. mieszkańców dawnych kresów Rzeczypospolitej. Natomiast spis powszechny z 1950 r. podaje, że na terenie Polski mieszkało 2341,9 tys. osób, które w 1939 r. żyły poza obecnymi terenami kraju, co stanowiło 9,4% mieszkańców. Lata 1944–1950 należy zaliczyć do pierwszej fazy migracji zagranicznych o charakterze wymuszonym, która to migracja odegrała istotny wpływ na trwały rozwój społeczno-demograficzny kraju.

Lata 1950–1999 to okres umiarkowanych stałych migracji ludności. Bilans ludności w latach 1950–1999 kształtował się bowiem następująco (w tys. osób):

- urodzenia żywe – 30 911,1;
- zgony – 15 567,9;
- przyrost naturalny – 15 343,2;
- migracje zagraniczne: emigracja 1352,3, imigracja 409,0, ujemne saldo migracji zagranicznych 943,3.

Przedstawiony bilans ludności wskazuje, że emigracja w latach 1950–1999 objęła 1352,3 tys. osób, co w badanym okresie stanowi 8,8% przyrostu naturalnego. Różnorodne były przyczyny emigracji ludności z Polski. Miały one podłoże narodowościowe, polityczne, rodzinne i ekonomiczne. Zawsze przynosiły jednak wymierne straty społeczne. Opierając się na rozmiarach emigracji w pięćdziesięcioleciu (1950–1999) wymienić można cztery fazy emigracji stałej:

- lata 1944–1950 – faza wymuszonej emigracji związanej z przemieszczeniami ludności po wojnie,
- lata 1951–1960 – faza wzmożonej emigracji,
- lata 1961–1990 – faza umiarkowanej emigracji,
- lata 1991–1999 – faza ograniczonej emigracji.

Opierając się natomiast na kryterium udziału emigracji w przyroście naturalnym, wyróżnić można lata 1992–1999 będące okresem, w którym emigracja, tak w sensie ilościowym jak i jakościowym, ma wzrastający wpływ na sytuację demograficzną kraju.

T a b e l a 1

Migracje zagraniczne w latach 1951–1999

Lata	Imigracja	Emigracja	Saldo	Struktura emigracji
	(w tys. osób)			(w %)
1951–1960	277,7	377,4	-99,7	29,2
1961–1970	24,3	223,8	-199,5	17,3
1971–1980	16,2	225,7	-209,5	17,5
1981–1990	17,3	266,7	-249,4	20,7
1991–1999	65,4	197,8	-132,4	15,3
Razem 1951–1999	400,9	1291,4	-890,5	100,0

Ź r ó d ł o: Obliczenia własne na podstawie materiałów GUS; Roczniki statystyczne GUS za lata 1950–1999; *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski. Lata 1990–1999*, GUS, Warszawa 2000; *Sytuacja demograficzna Polski. Rządowa Rada Ludnościowa. Raporty 4: Migracje zagraniczne ludności w Polsce w latach 1988–1997*, GUS, Warszawa [1998].

Emigrację ludności, rozpatrywaną z punktu widzenia jej wpływu na sytuację demograficzną i społeczno-gospodarczą kraju w latach 1951–1999, możemy ocenić jako łagodną. Natomiast okres lat 1981–1999 wskazuje na wzrastającą rangę migracji zagranicznych. Wpływ jej na zrównoważony rozwój kraju jest jednak w dalszym ciągu nieznaczący.

Tabela 2

Przyrost naturalny w latach 1951–1999 na tle emigracji zagranicznej

Lata	Przyrost naturalny (w tys. osób)	Udział emigracji w przyroście naturalnym (w %)
1951–1960	4 983,3	7,6
1961–1970	3 156,9	7,1
1971–1980	3 366,1	6,7
1981–1990	2 760,0	9,7
1991–1999	602,5	32,8
Razem 1951–1999	14 868,8	8,7

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 3

*Emigracja na stałe w latach 1989–1997
wg wieku migrantów*

Wiek	Struktura emigrantów wg wieku (w %)
Ogółem, w tym:	100,0
0–19 lat	28,8
20–44 lat	51,8
45–59 lat	12,5
60 lat i więcej	6,9

Źródło: Jak w tab. 1.

Analiza struktury wieku emigrantów stałych wskazuje na wysoki udział ludności w wieku produkcyjnym (20–59 lat), który wśród ogółu emigrantów z lat 1989–1997 (199,3 tys.) wyniósł aż 64,3%. Zwraca uwagę bardzo wysoki udział emigrantów z tzw. młodszej grupy produkcyjnej (20–44 lata).

Struktura wieku emigrantów wskazuje, że decyzje o emigracji podejmują głównie ludzie młodszy w wieku 20–44 lat, stanowią oni 51,8% emigrantów stałych. Z punktu widzenia krajowego rynku pracy, emigracja 199,2 tys. osób w okresie 9 lat (1988–1997), nie wpłynęła w sposób istotny na ograniczenie bezrobocia.

Tabela 4

Emigracja na pobyt stały w latach 1989–1997 wg wykształcenia migrantów

Wykształcenie	Ogółem (w tys. osób)	Struktura emigrantów wg wykształcenia (w %)
Ogółem w tym z:	199 320	100,0
wyższym	5 269	2,6
średnim	35 985	18,1
zasadniczym zawodowym	28 281	14,2
pozostałym i nieustalonym	129 785	65,1

Źródło: Jak w tab. 1.

Emigracja stała według poziomu wykształcenia ludności charakteryzowała się w badanym okresie transformacji ustrojowej niskim udziałem emigrantów z wyższym wykształceniem (2,6%), umiarkowanym ze średnim (18,1%) i zasadniczym zawodowym (14,2%).

W układzie przestrzennym dawne województwa katowickie i opolskie charakteryzowały się najwyższym udziałem emigrantów.

T a b e l a 5

Emigracja na stałe w latach 1989–1997 wg województw

Województwo	Ogółem (w tys. osób)	Odsetek (w %)
Polska, w tym m.in.:	199 320	100,0
katowickie	64 015	32,1
opolskie	25 937	13,0
gdańskie	17 409	8,7
wrocławskie	8 578	4,3
szczecińskie	6 216	3,1
krakowskie	5 998	3,0
olsztyńskie	5 212	2,6
wałbrzyskie	4 223	2,1
toruńskie	3 942	2,0
bydgoskie	3 782	1,9

Ź r ó d ł o: Jak w tab. 1.

wo poza granicami kraju 507,9 tys. osób. Analogiczne dane dla 1995 r. wskazują już, że aż 900,2 tys. osób przebywa czasowo poza krajem. Proces wzrostu migracji zarobkowych (czasowych) jest wyraźny i można go już traktować jako zjawisko trwałe. Zwraca uwagę nie tylko jej wzrost ilościowy, ale i jakościowy. Zwiększa się też udział kadr kwalifikowanych wśród emigrantów zarobkowych (czasowych).

Znaczący dla sytuacji demograficznej i krajowego rynku pracy jest problem emigracji czasowej ludności według poziomu wykształcenia. Udział emigrantów z wykształceniem wyższym, pełnym średnim zawodowym i ogólnokształcącym przekracza 45,0% emigrantów czasowych, z wykształceniem zasadniczym zawodowym 32,6%. W świetle tych danych statystycznych można stwierdzić, że migracje zarobkowe w aktualnej sytuacji demograficznej kraju i rynku pracy przynoszą określone, doraźne korzyści poprzez ograniczenie bezrobocia, transfer kapitału, zdobyte doświadczenia zawodowe. Są one korzystniejsze od emigracji stałych.

Osobnym problemem, charakteryzującym się tendencją wzrostową, jest nowe zjawisko masowej emigracji zarobkowej ze względów ekonomicznych. Lata 1988–1995 przyniosły wzrost emigracji zarobkowych o różnorodnych konsekwencjach społeczno-gospodarczych, mających już znaczny wpływ na zrównoważony rozwój kraju i jego regionalne rynki pracy. Należy też zwrócić uwagę, że emigracje zarobkowe o charakterze czasowym przekształcają się po pewnym czasie w emigrację stałą. Spis z 1988 r. ujawnił, że powyżej 2 miesięcy przebywało cza-

Tabela 6

*Ludność przebywająca czasowo (powyżej 2 miesięcy) za granicą w 1995 r.
wg poziomu wykształcenia*

Wykształcenie	Ogółem (w tys. osób)	Odsetek (w %)
Ogółem	900,2	–
w tym ludność w wieku 15 lat i więcej wg poziomu wykształcenia	784,0	100,0
wyższe	78,2	10,0
średnie zawodowe*	192,7	24,6
średnie ogólnokształcące	81,6	10,4
zasadnicze zawodowe	255,6	32,6
podstawowe	155,6	19,8
pozostałe	20,0	2,6

* Łącznie z policealnym.

Źródło: Jak w tab. 1.

Emigracja zarobkowa w układzie przestrzennym kraju jest wysoce zróżnicowana i odgrywa znaczącą rolę w zrównoważonym rozwoju regionalnym. Regionalne rynki pracy dawnych 10 województw: katowickiego, opolskiego, warszawskiego, gdańskiego, wrocławskiego, białostockiego, krakowskiego, rzeszowskiego, częstochowskiego i tarnowskiego wyraźnie odczuwają pozytywny wpływ migracji zarobkowych na lokalne rynki pracy.

Tabela 7

*Ludność przebywająca za granicą powyżej
2 miesięcy w 1995 r. wg województw*

Województwo	Ogółem (w tys. osób)	Odsetek (w %)
Polska, w tym m.in.:	900,2	100,0
katowickie	214,3	23,8
opolskie	77,3	8,6
warszawskie	59,9	6,7
gdańskie	51,5	5,7
wrocławskie	30,2	3,4
białostockie	25,4	2,8
krakowskie	23,6	2,6
rzeszowskie	23,1	2,6
częstochowskie	21,5	2,4
tarnowskie	21,3	2,4

Źródło: Jak w tab. 1.

Rozwój demograficzny Polski do 2010 r. wskazuje na poważny przyrost ludności w wieku produkcyjnym (18–59 K/64 M). W wiek zdolności do pracy wejdzie drugie pokolenie wyżu demograficznego, dobrze przygotowane do zawodu, o stosunkowo wysokim poziomie wykształcenia. W sumie w latach 2001–2015 na rynku pracy znajduje się ponad 8158,2 tys. osób. Pokolenie to będzie charakteryzować się dużą mobilnością przestrzenną i wzrastającą skłonnością do emigracji za pracę. Istniejące wysokie bezrobocie oraz dalsza restrukturyzacja gospodarki i rolnictwa wyzwoli też znaczne rezerwy zasobów pracy, będzie czynnikiem wypychającym młode pokolenie z kraju. Równocześnie

śnie wysoki standard życia i pracy w krajach Unii Europejskiej, a szczególnie w Republice Federalnej Niemiec stanowić będzie trwały, atrakcyjny czynnik przyciągający zasoby pracy z Polski.

Tabela 8

Liczebność młodzieży wchodzącej na rynek pracy w latach 2001–2015 w wieku 18 lat

Lata	Liczebność roczników (w tys. osób)	Lata	Liczebność roczników (w tys. osób)	Lata	Liczebność roczników (w tys. osób)
2001	696,0	2006	574,6	2011	485,4
2002	679,0	2007	551,3	2012	473,1
2003	657,4	2008	535,0	2013	426,8
2004	617,3	2009	536,2	2014	422,8
2005	590,0	2010	505,0	2015	408,3

Źródło: Prognoza ludności Polski według województw na lata 1999–2030, GUS, Warszawa 2000, s. 35. Obliczenia własne.

Tabela 9

*Prognoza przyrostu ludności Polski
w wieku produkcyjnym (18–59 K/64 M) (w tys. osób)*

Lata	Ludność w wieku produkcyjnym	Przyrost lub spadek
1998	23 226,3	–
2000	23 664,8	+438,5
2005	24 819,4	+1 154,6
2010	25 076,5	+257,1
2015	24 276,9	-799,6
2020	23 074,6	-1 202,3
2025	22 270,6	-804,0
2030	22 015,2	-255,4
Razem 1999–2030	–	-1 211,1

Źródło: Jak w tab. 8, s. 28.

(sezonowa i stała) w świetle sytuacji demograficznej są duże.

Problem zrównoważonego rozwoju kraju wymaga realizacji aktywnej polityki migracyjnej, w tym przyjęcia nowych zasad emigracji zarobkowej. Zasady te powinny uwzględniać tak ważne kwestie związane z emigracją zarobkową, jak: status prawny, edukacja, warunki pracy, uznawanie dyplomów i wiele innych kwestii społecznych. Polska polityka emigracyjna musi być nowoczesna i odważna, oparta na szerokiej współpracy międzynarodowej. Ograniczenie emigracji natomiast można będzie kształtować wyłącznie poprzez aktywną politykę społeczno-gospodarczą kraju i znaczący wzrost zatrudnienia. Polskę już należy uznać za kraj

Należy sądzić, że rola migracji zagranicznych w Europie lat 2001–2015 też wzrośnie i będzie znacząco kształtować sytuację demograficzną oraz problemy zatrudnienia i rynku pracy Unii Europejskiej. Odegra też istotną rolę w zrównoważonym rozwoju społeczno-gospodarczym poszczególnych krajów. Jak ilustruje tabela 9, przyrost zasobów pracy w Polsce do 2010 r. wyniesie 1850,2 tys. osób, natomiast po 2010 r. nastąpi wyraźny spadek zasobów pracy do 2030 r. aż o 3061,3 tys. osób. Zagrożenia nadmierną emigracją młodzieży

o znaczącej emigracji zarobkowej, na co wskazuje statystyka dotycząca rozmiarów i struktury emigracji w latach transformacji ustrojowej. Problem dalszej emigracji stanowi dla Polski wyzwanie wieku XXI.

* * *

– Zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy Polski w XXI w. uwarunkowany będzie ukształtowaną sytuacją demograficzną oraz rozmiarami i strukturą migracji zagranicznych. Okres transformacji ustrojowej (1989–2000) wskazuje na wzrastającą rangę migracji zarobkowych w zrównoważonym rozwoju kraju.

– Można postawić tezę, że migracje zagraniczne będą trwałą cechą życia społeczno-gospodarczego kraju w perspektywie wieku XXI, będą też miały istotny wpływ na zrównoważony rozwój kraju.

– Konsekwencje zewnętrznych migracji zarobkowych (korzyści i koszty) będą wielorakie. Ich wpływ na rynek pracy, transfer kapitału, drenaż kadr kwalifikowanych może być znaczący dla gospodarki kraju.

– Sytuacja demograficzna Polski do 2010 r., charakteryzuje się wyjątkowo dużym przyrostem zasobów pracy, który będzie czynnikiem sprzyjającym emigracjom młodego pokolenia Polaków za pracą poza krajem.

– Problem zrównoważonego rozwoju kraju wymaga realizacji aktywnej polityki migracyjnej, zmierzającej do umacniania trwałego rozwoju społeczno-demograficznego.

LITERATURA

1. Anioł W., *Współczesne ruchy migracyjne*, „Polityka Społeczna” 1990, nr 11/12.
2. Domaradzka E., *Polacy zatrudnieni za granicą i cudzoziemcy pracujący w Polsce*, „Polityka Społeczna” 1996, nr 11/12.
3. Dziwno K., *Emigracja z Polski w latach 1981–1988. Fakty i liczby*, „Gospodarka Narodowa” 1990, nr 4/5.
4. Iglicka K., *Migracje zagraniczne w świetle najnowszych ujęć teoretycznych*, „Studia Demograficzne” 1995, nr 3.
5. Iglicka-Okólska K., *Analiza zachowań migracyjnych na podstawie wyników badania etnosondażowego migracji zagranicznych w wybranych regionach Polski w latach 1975–1994*, Warszawa 1998.
6. Jacukowicz Z., *Migracje pracowników z krajów EWG a emigracja zarobkowa z Polski*, „Polityka Społeczna” 1991, nr 3.
7. Janowska H., *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981.
8. Korczyńska J., *Sezonowe wyjazdy zarobkowe do Niemiec*, „Polityka Społeczna” 1996, nr 11/12.
9. Latuch M., *Repatriacja ludności polskiej w latach 1955–1960 na tle zewnętrznych ruchów wędrowniczych*, Warszawa 1994.
10. Latuch M., *Współczesna emigracja Polaków. Aspekty demograficzne i społeczno-ekono-*

miczne zewnętrznego procesu migracyjnego ludności Polski lat osiemdziesiątych XX wieku, Warszawa 1996.

11. Marek E., *Emigracja z Polski z uwzględnieniem zatrudnienia pracowników polskich za granicą*, Warszawa 1992.

12. Maryański A., *Migracje w świecie*, Warszawa 1984.

13. *Migracja jako społeczne i ekonomiczne zjawisko w procesie transformacji ustrojowej w Polsce na tle integracji europejskiej. Materiały z konferencji*, Warszawa 1994.

14. *Migracje i społeczeństwo*, pod red. nauk. J. E. Zamojskiego, Warszawa 1995.

15. *Migracje zagraniczne ludności w Polsce w latach 1988–1997*, Warszawa 1998.

16. Młonek K., *Tradycje badań bezrobocia w Polsce – zagadnienia metodologiczne*, „Wiadomości Statystyczne” 1992, nr 6.

17. Okólski M., *Migracje między Polską a krajami Unii Europejskiej w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*. W: *Przemiany w zakresie migracji ludności jako konsekwencja przystąpienia Polski do Unii Europejskiej*. Red. P. Korcelli, Warszawa 1998.

18. Okólski M., *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989 – zarys problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne” 1994, nr 3.

19. Rauziński R., *Współczesne migracje zagraniczne na Śląsku Opolskim. (Aspekty demograficzne i społeczne)*, Opole 1999.

20. Rauziński R., Szczygielski K., *Współczesne migracje zewnętrzne z obszaru Polski*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu” 1991, nr 170 „Nauki Społeczne” z. 29.

21. *Rządowa Komisja Ludnościowa, Emigracja zagraniczna ludności Polski do krajów kapitalistycznych w latach 1981–1988. Aneks do Raportu Rządowej Komisji Ludnościowej*, 1989.

22. Stpiczynski T., *Emigracja z Polski*, „Wiadomości Statystyczne” 1992, nr 1.

23. Stpiczynski T., *Migracje ludności w latach 1918–1987 w badaniach GUS*, „Wiadomości Statystyczne” 1988, nr 7.

24. Stpiczynski T., *Migracje zagraniczne*, „Rzeczpospolita” 1990, z. 26 VII.

25. *Studia o procesach migracji zagranicznych*. Red. S. Golinowska, E. Marek, Warszawa 1994.

26. Witkowski J., *Metody badania migracji w problemie węzłowym*, „Studia Demograficzne” 1987, nr 1.

27. *Zewnętrzne migracje zarobkowe we współczesnej Polsce, wybrane zagadnienia*, pod red. A. Rajkiewicza, Włocławek 2000.

ROBERT RAUZIŃSKI

THE ROLE OF MIGRATION ABROAD IN SHAPING THE BALANCED DEVELOPMENT OF POLAND

The demographic crisis that now becomes noticeable in Poland, finding its expression in the low birth-rate, in the restricted replaceability of generations, in the accelerated process of ageing, in the high risk of mortality, in the limited spatial mobility of the population and in the essential influence of migration abroad on the population balance till the year 2010, creates possibility to obtain a balanced demographic development for the country till 2010.

The role of migrations abroad in the balanced demographic development comes to the fore in discussions on future of our country. A number of factors, such as unemployment, poverty, shortage of flats may be conducive to further emigration of young people from Poland, exerting a negative influence on demographic resources of the country.

ROBERT RAUZIŃSKI

DIE ROLLE DER ZEITGENÖSSISCHEN AUSLANDSMIGRATIONEN IN DER GESTALTUNG EINER GLEICHMÄßIGEN ENTWICKLUNG POLENS

Die immer deutlicher hervortretende demografische Krise in Polen, die in rückläufigen Geburtenraten, einem geringen Geburtenüberschuss, Engpässen im Generationenwechsel, beschleunigtem Alterungsprozess der Bevölkerung, höherem Todesrisiko, beschränkter Raummobilität der Bevölkerung und dem ernstzunehmenden Einfluss der Auslandsmigration auf die Bevölkerungsbilanz bis 2010 zum Ausdruck kommt, stellt die Möglichkeit einer gleichmäßigen demografischen Entwicklung Polens bis 2010 in Frage.

Die Rolle der Auslandsmigration in der gleichmäßigen demografischen Entwicklung rückt in den Vordergrund der Diskussion über die Zukunft des Landes. Zahlreiche Faktoren wie Arbeitslosigkeit, Armut, Wohnungsnot können zur weiteren Auswanderung der jungen Generation beitragen, wodurch die demografischen Ressourcen unseres Landes spürbar beeinträchtigt werden können.

ALEKSANDRA TRZCIELIŃSKA-POLUS

KWESTIA SWOBODY ZAKUPU ZIEMI W POLSCE W PRASIE NIEMIECKIEJ

W kontekście negocjacji Polski z Unią Europejską wiele emocji, znajdujących swoje odzwierciedlenie w publikacjach prasowych, budzą dwa rodzaje tzw. problemów majątkowych. Pierwszy – to obawy Polaków związane z prawdopodobnym wykupem przez cudzoziemców tańszej w Polsce ziemi. Drugi – to łączenie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej z żądaniem zwrotu lub wypłaty odszkodowań za mienie utracone na ziemiach zachodnich i północnych, które forsowane jest przez działaczy Związku Wypędzonych w Niemczech.

Kwestia zakupu ziemi w Polsce przez cudzoziemców stanowi jeden z ważnych elementów rokowań akcesyjnych z Unią Europejską w rozdziale dotyczącym przepływu kapitału. Prawo nabywania nieruchomości jest ściśle związane z czterema podstawowymi swobodami, stanowiącymi fundament jednolitego rynku unijnego. Do końca pierwszego półrocza 2001 r. nie udało się Polsce zamknąć tego rozdziału negocjacji ze względu na rozbieżne stanowiska dotyczące okresów przejściowych, przede wszystkim w sprawie ochrony rynku ziemi rolnej. Polscy negocjatorzy złożyli wniosek o 5-letni okres przejściowy w odniesieniu do zakupu nieruchomości przeznaczonych na cele inwestycyjne oraz 18-letni – w przypadku gruntów rolnych i leśnych. W okresach tych utrzymana miałaby być dotychczasowa forma nabywania nieruchomości przez cudzoziemców, w tym także obywateli państw członkowskich Unii Europejskiej. Zgodnie z obowiązującym obecnie w Polsce stanem prawnym, cudzoziemiec, który ma zamiar nabyć nieruchomość, musi uzyskać odpowiednie zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Państwa członkowskie Unii nie chcą wyrazić zgody na przyznanie Polsce tak długich okresów ochronnych.

W prasie niemieckiej dominuje przekonanie, że duża liczba wniosków Polski o przyznanie jej okresów przejściowych, w tym przede wszystkim tak długiego okresu przejściowego w odniesieniu do zakupu ziemi, ma na celu tłumienie autentycznych i domniemyanych oporów, lęków i fobii społeczeństwa polskiego¹. Wnios-

¹ Por. np. *Warschauer Illusionen*, „Der Tagesspiegel” 2001, z 6 VI.

kowany okres nazywa się często „nierealistycznym”, „opóźniającym i hamującym negocjacje z Unią”. Natomiast Polska w związku z tym została w jednym z artykułów nazwana „dzieckiem specjalnej troski Unii Europejskiej” (*Sorgekind der EU*)². Przytaczane są także krytyczne opinie prasy polskiej, które mówią, że żądania mniejszościowego rządu polskiego są „kielbasą wyborczą” lub „prezenterem wyborczym AWS”³. Marcus Mildenberger, ekspert ds. Europy Wschodniej Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Berlinie (*Deutsche Gesellschaft für Auswärtige Politik*) jest jednak zdania, że ustępstwo Polski w sprawie okresu przejściowego na zakup ziemi oznaczałoby dla polskiego rządu „polityczne samobójstwo”⁴.

Sprawa ograniczeń zakupu ziemi jest powszechnie łączona z unijnymi propozycjami ograniczeń swobody przepływu siły roboczej. Niekiedy mówi się nawet o „handlu lękami”⁵ i możliwym do przeforsowania układzie negocjacyjnym „ziemia za pracę”. Państwa Unii Europejskiej, w tym przede wszystkim Niemcy i Austria, obawiając się masowego napływu robotników z Polski, domagają się co najmniej 7-letniego okresu przejściowego w tej dziedzinie. Republika Federalna Niemiec, która od początku starań Polski o przystąpienie do Unii zapewnia Polaków o swoim poparciu i głosami czołowych polityków stara się przekonywać o pełnieniu roli rzecznika spraw polskich, jest tym krajem, gdzie słyszy się obecnie coraz częściej o rosnących obawach społeczeństwa niemieckiego i spadku jego poparcia dla idei rozszerzenia Unii Europejskiej. Wyniki Eurobarometru z 2 lipca 2001 r. wskazują, że większość Niemców niewiele wie o rozszerzeniu Unii i nawet nie chce wiedzieć więcej⁶. Lęki z obu stron, mimo wielu ekspertyz i uspokajających raportów, stworzyły w połowie 2001 r. sytuację patową, z której trudno znaleźć wyjście. Pod znakiem sporu o okresy przejściowe odbywał się m.in. także szczyt polsko-niemiecki we Frankfurcie nad Odrą z okazji 10-lecia traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy.

Obawy Polaków, dotyczące możliwości zakupu ziemi przez cudzoziemców, są – jak już wspomniano uprzednio – ściśle powiązane z faktem, iż ziomkostwa, zrzeszające osoby wysiedlone po wojnie z terenów na wschód od Odry i Nysy oraz ich potomków wysuwają zarówno restytucyjne, jak i odszkodowawcze roszczenia majątkowe pod adresem Polski. Podczas dorocznych zjazdów ziomkostw pojawiają się apele o prawo do swobodnego osiedlania się Niemców w Polsce oraz o wypłatę materialnego zadośćuczynienia za krzywdy i utratę stron rodzinnych. Przewodnicząca Związku Wypędzonych, Erika Steinbach, postuluje, aby Unia Europejska uzależniła przyjęcie Polski do grona państw członkowskich od

² G. Lesser, *Polen als Sorgekind der EU*, „Die Tageszeitung” 2001, z 19 VI.

³ Np. G. Lesser, *Im Schneckentempo in die Europäische Union*, „Die Tageszeitung” 2001, z 1 VI.

⁴ M. Mildenberger, *Konflikt der Kleinmütigen*, „Süddeutsche Zeitung” 2001, z 30 V.

⁵ Por. np. J. Pawlicki, *Strachy za strachy*, „Gazeta Wyborcza” 2001, z 20 IV.

⁶ J. Pawlicki, *Ignorancja integracji*, „Gazeta Wyborcza” 2001, z 3 VII.

uprzedniego uregulowania otwartych kwestii majątkowych. W innych jej wystąpieniach czytamy, iż członkowie Związku czekają na wejście naszego kraju do Unii, by rozpocząć kampanię odszkodowawczą.

Problemy własnościowe, jak wiadomo, nie zostały uregulowane w polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r. Mówi o tym list ministrów spraw zagranicznych obu państw, stanowiący integralną część traktatu. Thaddäus Schäpe, dyrektor Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach, wyróżnił już na początku rokowań Polski z Unią dwie płaszczyzny kwestii odszkodowań dla członków Związku Wypędzonych – polityczną i cywilnoprawną. Z politycznego punktu widzenia, twierdzi T. Schäpe, Niemcy uznały granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej i jako państwo nie mają roszczeń terytorialnych wobec Polski. Jednakże drugą stronę zagadnienia upatruje on w możliwości zgłaszania roszczeń przez prywatne osoby, które utraciły majątek w Polsce⁷. Podobne stanowisko reprezentuje m.in. prof. Dieter Blumenwitz, specjalista w zakresie międzynarodowego prawa publicznego na uniwersytecie w Würzburgu⁸. Także Christoph v. Marschall, redaktor berlińskiego dziennika „Der Tagespiegel”, oraz Stefan Hambach, berliński adwokat, wyrażają w artykułach opublikowanych w numerze 55/56 „Dialogu”⁹ zgodny pogląd, że sprawy majątkowe w stosunkach polsko-niemieckich pozostają kwestią otwartą. Christoph v. Marschall twierdzi, że „rozwiązanie tego problemu powinno leżeć we wspólnym interesie rządów niemieckiego i polskiego”. Sugeruje on powołanie wspólnej komisji złożonej z międzynarodowych fachowców, którzy znaleźliby odpowiednie uregulowania. Podobnego zdania jest Mariusz Muszyński, który twierdzi, że „mimo zwrotu w stosunkach politycznych RFN–Polska nie ma podstaw do uznania problemu wywłaszczenia za prawnie uregulowany”¹⁰.

Kancelarz Gerhard Schröder w przemówieniu wygłoszonym w sierpniu 2000 r. z okazji pięćdziesiątej rocznicy przyjęcia Karty Wypędzonych stwierdził, że Republika Federalna Niemiec nie wnosi roszczeń terytorialnych wobec sąsiadów i nie będzie obciążać stosunków z tymi państwami politycznymi i prawnymi problemami pochodzącymi z przeszłości.

W wywiadzie dla „Welt am Sonntag” z 26 sierpnia 2001 r. minister spraw zagranicznych RP, Władysław Bartoszewski, określił ewentualne roszczenia majątkowe Niemców, związane z wysiedleniem po II wojnie światowej jako „nieuzasadnione”. Stwierdził on, że Polska w ogóle nie przygotowuje się na ewentualne po-

⁷ Krytyka heroizmu, „Nowa Trybuna Opolska” 1998, nr 208.

⁸ Por. D. Blumenwitz, *Überlegungen zu Ansprüchen Vertriebener im Kontext der Beitrittsverhandlungen zur Europäischen Union*. W: *Der Schutz von Minderheiten- und Volksgruppenrechten durch die Europäische Union*. Hrsg. D. Blumenwitz, G. Gornig, Köln 1996.

⁹ Ch. v. Marschall, *Schatten der Vergangenheit/Cień przeszłości*, „Dialog” 2001, nr 55/56, s. 9–12; S. Hambach, *Versteckte Bruchstellen/Ukryte rysy*, „Dialog” 2001, nr 55/56, s. 13–16.

¹⁰ M. Muszyński, *Roszczenia majątkowe „wypędzonych” w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 2000, nr 3.

zwy wysiedlonych Niemców. Jednak w Niemczech coraz częściej pojawiają się głosy mówiące o tym, że pozwów odszkodowawczych i procesów o zwrot nieruchomości w Polsce nie da się uniknąć¹¹.

O tym, jak trudna i delikatna jest to sprawa przekonaliśmy się m.in. latem 1998 r., gdy po przyjęciu przez Bundestag 29 maja 1998 r. rezolucji pt. „Wypędzeni, przesiedleńcy i mniejszości niemieckie pomostem między Niemcami i ich wschodnimi sąsiadami” wybuchła tzw. wojna papierowa pomiędzy parlamentami – polskim i niemieckim. W rezolucji Bundestagu znalazł się m.in. następujący zapis:

„Niemiecki Bundestag żywi nadzieję, że związane z przystąpieniem Czech i Polski do Unii Europejskiej przejęcie wspólnotowego stanu prawnego przez nowych członków ułatwi rozwiązanie otwartych jeszcze bilateralnych kwestii. Zalicza się do nich prawo do swobodnego przemieszczania się i osiedlania [...]. Niemiecki Bundestag podziela pogląd rządu federalnego – oraz wszystkich poprzednich rządów federalnych – który wypędzenie Niemców z ich małych ojczyzn w związku z zakończeniem drugiej wojny światowej zawsze traktował jako bezprawie i jako sprzeczne z prawem międzynarodowym i tak to również określał. Apeluje on do rządu federalnego, aby ten nadal w dialogu z rządami naszych wschodnich sąsiadów działał na rzecz uzasadnionych interesów osób wypędzonych ze stron rodzinnych”¹².

Odpowiedź Sejmu RP z 3 lipca 1998 r., w której rezolucję Bundestagu określono jako dwuznaczną i szkodzącą dobrze rozwijającym się stosunkom polsko-niemieckim, została nazwana w jednym z listów czytelników, opublikowanych w gazecie „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „warszawskim odruchem Pawłowa”¹³, w jednym z artykułów – „nacjonalistycznym wrzieniem w Sejmie”, a w czasopiśmie ziomkowskim – „uderzeniem pięścią we wszystkich starających się o porozumienie z polskim sąsiadem”. Natomiast w polskiej prasie, w tym także w regionalnej prasie opolskiej, pojawiło się natychmiast wiele głosów czytelników, którzy opisywali okoliczności i warunki swoich przymusowych wysiedleń (z Poznańskiego w czasie wojny i z ziem utraconych na Wschodzie po wojnie). Dopiero wizyta w Polsce przewodniczącej Bundestagu, Rity Süßmuth, doprowadziła do zażegnania konfliktu.

Obecnie zarówno w polskiej, jak i niemieckiej prasie ukazują się wiele artykułów, przede wszystkim na temat kontrowersyjnej kwestii zakupu ziemi w procesie negocjacji Polski z Unią. Jeśli chodzi o gazety i czasopisma niemieckie, to trudno doszukać się różnic w sposobie relacjonowania tego problemu przez prasę związaną z partiami chadeckimi, socjaldemokracją czy liberałami. Wszystkie zawierają zazwyczaj dużą dawkę krytyki wobec stanowiska Polski. Chociaż nie brak także uspokajających komentarzy. Najwięcej artykułów poświęconych rokownikom naszego kraju z Unią ukazuje się w dzienniku „Frankfurter Allgemeine

¹¹ Por. P. J e n d r o s z c z y k, *Wysiedleni będą szukać zadośćuczynienia*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 161.

¹² *Bundestagsbeschluss vom 29. Mai 1998. Dokumentation*, „Deutscher Ostdienst” 1998, Nr. 28.

¹³ *Warschauer Pawlow-Reflex*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 1998, Nr. 158.

Zeitung”, a ich autorem jest najczęściej korespondent tego pisma w Warszawie – Michael Ludwig. Drugim dziennikarzem często relacjonującym starania Polski o przystąpienie do Unii Europejskiej jest Klaus Bachmann.

Zupełnie inny, najczęściej roszczeniowy charakter i wydźwięk mają doniesienia i wypowiedzi na ten temat zamieszczane w prasie ziomkowskiej.

O tym, jakie emocje niesie z sobą kwestia zakupu ziemi, świadczą choćby same tytuły publikowanych wywiadów i artykułów. Oto kilka z nich: *Nie rzucim ziemi?* („Gazeta Wyborcza”), *Ziemie dłużej obronimy?* („Gazeta Wyborcza”), *Ziemi nie zabierzemy. Mówi ambasador Niemiec* („Gazeta Wyborcza”), *Polska odstrasza niemieckich kupców ziemi* („Sindelfinger Zeitung”), *Polacy karzą nielegalny zakup ziemi przez Niemców* („Frankfurter Rundschau”), *Strach przed zakupem „polskiej ziemi”* („Märkische Oderzeitung”) aż po tytuły w prasie ziomkowskiej, jak np. *Czy Polska chce Europy bez Niemców?* („Deutscher Ostdienst”).

Niniejszy przyczynek stanowi przegląd wybranych artykułów z prasy niemieckiej, opublikowanych od czerwca 2000 do czerwca 2001 r. i poświęconych problematyce zakupu ziemi w Polsce przez cudzoziemców. Najwięcej doniesień na ten temat pojawiło się po 1 czerwca 2001 r. – wraz z rozpoczęciem w Brukseli rokowań w tej sprawie.

We wrześniu 2000 r. tygodnik „Handelsblatt” donosił o skrajnie negatywnym nastawieniu Polaków do sprzedaży ziemi cudzoziemcom¹⁴. Reinhold Vetter zaprezentował wyniki badań ankietowych przeprowadzonych na ten temat w naszym kraju, z których wynika, iż 78,9% badanych Polaków nie chce, aby bezpośrednio po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej możliwy był swobodny zakup ziemi. Zaledwie 12,9% ankietowanych opowiedziało się za natychmiastową liberalizacją w tej dziedzinie.

Zgodnie z obowiązującym dziś w Polsce prawem, jak już wspomniano we wstępie, cudzoziemcy muszą uzyskać na zakup ziemi zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA). Autor stwierdza jednak, że w ostatnich latach zaledwie w odniesieniu do 5% wniosków MSWiA odmówiło wydania takiej zgody.

Reinhold Vetter podkreśla jednak kontrowersyjny charakter wnioskowanego 18-letniego okresu przejściowego. Świadczy o tym, jego zdaniem, m.in. stanowisko Unii Wolności (byłego koalicjanta rządowego), która wołałaby raczej unikać wniosków o tak ekstremalnie długie okresy ochronne. Potwierdzeniem tezy o kontrowersyjności jest także stanowisko przewodniczącego opozycyjnej partii socjaldemokratycznej, Leszka Millera, który podczas jednej z wizyt w Brukseli nazwał ten okres nierealistycznym, chociaż po powrocie do kraju odwołał swoją wypowiedź, gdy dosięgła go fala niezadowolenia społecznego z tego powodu.

Sceptyczny stosunek Brukseli (wywołany krytyczną oceną niezależnych ekspertów i inwestorów) wynika, zdaniem autora, z nieprecyzyjnych sformułowań

¹⁴ R. Vetter, *In Polen geht Angst vor dem Ausverkauf um*, „Handelsblatt” 2000, z 6 IX.

użytych przez rząd polski w przedłożonym Komisji Europejskiej stanowisku odnośnie swobody przepływu kapitału. Jest w nim bowiem mowa o tym, że do sprzedaży gruntów inwestorom zagranicznym może dojść wówczas, gdy planowana inwestycja jest „bezwzględnie niezbędna”. Nie podano jednak żadnych kryteriów oceny tej „niezbędności”. Tymczasem, jak twierdzi R. Vetter, w wielu regionach kraju nie ma dotąd dokładnych planów zagospodarowania i zabudowy gruntów. Stąd niewykluczone są samowolne decyzje podejmowane przez lokalne i regionalne władze w kooperacji z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Klaus Bachmann w artykule pt. *Polacy karzą nielegalny zakup ziemi przez Niemców* w gazecie „Frankfurter Rundschau” z marca 2001 r.¹⁵ relacjonował proces przeciwko ośmiu Niemcom, którzy w rejonie Szczecina dokonali zakupu 20 tys. ha ziemi uprawnej za pośrednictwem podstawionych osób. Zostali oni skazani na karę od 8 do 18 miesięcy więzienia. Polacy biorący udział w transakcjach otrzymali kary od 8 do 9 miesięcy. Wobec wszystkich oskarżonych kary zostały warunkowo zawieszone. Niemcom zarzucono, że zakupili ziemię w Polsce z pominięciem obowiązujących w tym kraju przepisów, zgodnie z którymi należało uzyskać odpowiednią zgodę MSWiA. Oskarżeni założyli spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z polskimi udziałowcami (owymi podstawionymi osobami) zachowując dla siebie mniejszościowe udziały. Następnie odkupili udziały Polaków bez odnotowywania tego faktu w rejestrze handlowym. Skazani zostali za utworzenie fikcyjnych firm, a nie za zakup ziemi, podkreśla K. Bachmann. Uniewinniono zaś adwokata, który był doradcą prawnym Niemców.

Komentując to wydarzenie, autor artykułu zwrócił uwagę, że proces ten wzbudził w Polsce ogromne zainteresowanie, szczególnie polityków o narodowym nastawieniu, i że został on wykorzystany przez nich jako dowód na potwierdzenie ogromnych nielegalnych zakupów ziemi dokonywanych przez Niemców w Polsce.

Podobny wątek stanowił punkt wyjścia do ukazania stanowiska rolników polskich oraz przywódcy „Samoobrony”, Andrzeja Leppera, wobec przystąpienia Polski do Unii w artykule Ewy Krafczyk pt. *Strach przed wykupem „polskiej ziemi”*¹⁶. Tytuł artykułu wzbudza kontrowersje z powodu opatrzenia cudzysłowem słów „polska ziemia”. Sugerować on bowiem może wątpliwości w odniesieniu do przynależności państwowoprawnej ziem zachodnich. We wstępie autorka stwierdza, że marzenie Heinza P., byłego kupca z Lubeki, o posiadaniu polskiego gospodarstwa rolnego znalazło swój finał przed sądem w Szczecinie. Zarzucono mu, że za pomocą podstawionych osób nabył gospodarstwo liczące kilka tysięcy hektarów. Pisząc o możliwie jak najdłuższych okresach przejściowych, jakie Polska chciałaby uzyskać w odniesieniu do swobodnego zakupu ziemi (od 18 do 30

¹⁵ K. B a c h m a n n, *Polen ahnden illegalen Landkauf von Deutschen*, „Frankfurter Rundschau” 2001, z 13 III.

¹⁶ E. K r a f c z y k, *Angst vor dem Ausverkauf des „polnischen Bodens”*, „Märkische Oderzeitung” 2000, z 3 VIII.

lat), autorka wskazuje, że główny negocjator, Jan Kułakowski, może liczyć przede wszystkim na szerokie poparcie ze strony polskich rolników, wśród których strach przed wykupem ziemi jest głęboko zakorzeniony. Rolnicy, należący w Polsce do największych eurosceptyków, obawiają się wzrostu cen ziemi w związku z konkurencją, jaką stworzą nabywcy z Zachodu. Przykładem są ceny gruntów w okolicach Gorzowa Wielkopolskiego, które w ciągu minionych 3–4 lat wzrosły aż do ok. 400%.

Jednakże o wykupie polskiej ziemi nie może być na razie mowy, stwierdza E. Krafczyk, albowiem w 1999 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało cudzoziemcom prawie 2800 zezwoleń na nabycie nieruchomości. Większość spośród wnioskodawców stanowili Niemcy. Nie ma jednakże, zdaniem autorki, masowego wykupu taniej polskiej ziemi ornej. Najwięcej wniosków dotyczyło bowiem gruntów pod budowę zakładów przemysłowych, handlowych i usługowych.

Autorka wskazuje, że Andrzej Lepper wykorzystał zakup ziemi przez cudzoziemców jako temat podczas kampanii w wyborach prezydenckich. Występując w Szczecinie, relacjonuje E. Krafczyk, zapowiedział, że „położy kres rabowaniu ziemi”, gdyż zakup gruntów przez niemieckich inwestorów oznacza „niemiecką ekspansję gospodarczą w Polsce”. W komentarzu do poglądów A. Leppera znajduje się stwierdzenie, iż przede wszystkim w zachodniej Polsce, w pobliżu granicy z Niemcami, odżyły stare lęki i obawy. Wśród tamtejszych mieszkańców, pochodzących z ziem należących dziś do Litwy lub Ukrainy, powrócił zapomniany już niegdyś strach przed niemieckim „parciem na Wschód” (*Drang nach Osten*), zarówno militarnym, jak i gospodarczym.

Wracając w zakończeniu artykułu do sprawy Heinza P., autorka stwierdza, że w tym przypadku strach przed wykupem ziemi przez Niemców to tylko jedna strona zagadnienia. Na wyrozumiałość i pobłażliwość sądu liczy bowiem z drugiej strony wielu pracowników upadłego PGR-u, którzy znaleźli zatrudnienie u Heinza P.; rolnicy, którzy sprzedali mu ziemię, oraz miasta Gryfice i Pyrzyce, czerpiące profity z podatków przez niego płaconych.

Kolejna korespondencja z Warszawy poświęcona sprawie zakupu ziemi za pośrednictwem podstawionych osób, pióra Gabriele Lesser, opublikowana została 10 lipca 2000 r. w gazecie „Sindelfinger Zeitung”¹⁷. Korespondentka rozpoczyna swój artykuł opisem gościnności i atmosfery oczekiwania na gości i kupców z Niemiec na Warmii i Mazurach, gdzie czas – jej zdaniem – zatrzymał się. Pisze o dwujęzycznych ofertach wolnych pokoi, dwujęzycznych menu w restauracjach (nawet w Gołdapi przy granicy z Rosją) oraz o niemieckojęzycznych szyldach stojących na leżących odlogiem gruntach ornych, wystawionych na sprzedaż. Wydaje się więc, stwierdza autorka, że tutejsi mieszkańcy, odwrotnie niż rząd polski, nie obawiają się wykupu ziemi przez Niemców. Obowiązująca obecnie ustawa

¹⁷ G. Lesser, *Polen schreckt deutsche Landkäufer ab*, „Sindelfinger Zeitung” 2000, z 10 VII.

z 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców miała na celu obronę suwerenności odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego. Dziś, zdaniem G. Lesser, odstrasza ona cudzoziemców, ale także hamuje rozwój kraju*.

Niemcy, w tym także wspomniany uprzednio Heinz P., chcąc ominąć przeszkody związane z zakupem ziemi, nabywali ją dzięki figurantom. Heinz P. zamieszczał oferty sprzedaży ziemi i gospodarstw w Polsce w ukazującym się w Niemczech czasopiśmie „Top-Agrar”. Oferty dotyczyły najczęściej: odziedziczonych gospodarstw, których dalszym prowadzeniem synowie nie byli zainteresowani; podupadłych małych gospodarstw, a także niewielkich powierzchniowo gruntów leżących odlegość ze względu na zbyt duże oddalenie od pozostałych pól ich właściciela. Niemcy zawsze oferowali wyższą zapłatę niż Polacy lub byli jedynymi zainteresowanymi nabyciem tych gruntów. Zakup odbywał się poprzez utworzenie fikcyjnej spółki joint ventures z polskim większościovym udziałem, a po realizacji transakcji Niemcy stawali się jedynymi właścicielami wspólnie nabytej ziemi. Polskim udziałowcom płacono za podpis 1000 marek, a Heinz P. otrzymywał za pośrednictwo od 5 do 25 tys. marek. Wszyscy byli zadowoleni, pisze G. Lesser, poza polską prokuraturą i polskimi mediami.

Jako przykład roznicewania lęków przed powrotem Niemców ukazuje autorka rysunek zamieszczony w „Gazecie Wyborczej”, przedstawiający stary dąb, którego grube korzenie jak szpony wbijają się mocno w ziemię, a nad nim widnieje napis „Ziemie odzyskane”. Strach przed wykupem ziemi jest, zdaniem autorki, instrumentalizowany przez polityków. Stąd żądanie 18-letniego okresu przejściowego w Brukseli. W tym czasie, jak G. Lesser relacjonuje pogląd Jerzego Buzka, polskie rolnictwo na zostać zrestrukturyzowane, a polscy rolnicy mają sprostać konkurencji ze strony zachodnich rolników przy zakupie gruntów. Korespondentka ostrzega, że w Brukseli tak długi okres przejściowy może zostać odebrany jako sygnał, że Polska dopiero po 18 latach, a nie w 2003 r., będzie gotowa do przystąpienia do Unii.

W zakończeniu artykułu czytamy, że oprócz argumentów psychologicznych, dużą rolę odgrywają w tej sprawie także kwestie finansowe. Autorka stwierdza, że hektar ziemi ornej kosztuje w Niemczech ok. 30 tys. marek, a w Polsce można go nabyć już za ok. 2 tys. marek. Takie różnice w cenie muszą przyciągać spekulantów. Jednakże, zdaniem G. Lesser, trzeba mieć też na uwadze fakt, że atrakcyjnie położone, a zarazem żyzne ziemie osiągną w Polsce już takie same ceny jak w niektórych częściach Europy Zachodniej.

W innej korespondencji z Warszawy¹⁸ ta sama dziennikarka określa tempo negocjacji Polski z Unią jako „ślimacze”. Powodem tego jest, jej zdaniem, właśnie

* Autorka pisząc o obowiązującej w Polsce ustawie o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców z 1920 r. nie zwraca uwagi na to, że do ustawy tej wprowadzono istotne zmiany: 8 listopada 1990 r. (DzU 1990, nr 79, poz. 466), a przede wszystkim 15 marca 1996 r. (DzU 1996, nr 45, poz. 198).

¹⁸ L e s s e r, *Im Schneckentempo...*

okres przejściowy na zakup ziemi. Gabriele Lesser podaje, iż w 2000 r. sprzedano cudzoziemcom zaledwie 3,5 tys. ha ziemi, co stanowiło 0,08% ogólnej powierzchni naszego kraju. Twierdzi więc, że żądając 18-letniego okresu przejściowego sami sobie szkodzimy. Natomiast Polska, zdaniem G. Lesser, uważa obecnie RFN za swego głównego przeciwnika w procesie rokowań. Wszystkie hiobowe wieści z Brukseli w ostatnim okresie pochodziły właśnie z ust niemieckich. „To Niemcy ostrzegają, grożą, żądają albo po prostu tylko przekazują złe wiadomości”. Dlatego, jak pisze G. Lesser, w polskich salonach mówi się o „dyktaturze ze strony Niemiec”, a jej uosobieniem jest komisarz Unii do spraw rozszerzenia, Günter Verheugen. To on – „reprezentant interesów Niemiec w UE” – jest, zdaniem Polaków, odpowiedzialny za wiele porażek polskich negocjatorów w ostatnich miesiącach.

Klaus Bachmann w gazecie „Der Tagesspiegel” nakreślił bardzo pesymistyczne perspektywy w kwestii przystąpienia Polski do Unii Europejskiej zaznaczając, że nasz kraj traci szansę na przyjęcie w pierwszej grupie kandydatów¹⁹. W podtytule wyjaśnia przyczynę tej sytuacji, którą jest „zamiar Warszawy utrzymania utrudnień w odniesieniu do zakupu ziemi”. Na zasadzie kontrastu autor ukazuje, że Czechy (mimo pierwotnie zgłoszonego wniosku o 10-letni okres przejściowy) zadziwiająco szybko zgodziły się z propozycją Unii Europejskiej przyznania im 5- i 7-letnich okresów przejściowych na zakup nieruchomości. Po zaakceptowaniu tych terminów przez czeskich negocjatorów, rozdział dotyczący przepływu kapitału został przez nich na początku czerwca 2001 r. zamknięty. Także węgierscy negocjatorzy zasygnalizowali gotowość przyjęcia propozycji Unii, co prawda z pewnymi modyfikacjami. Oba wymienione kraje – odmiennie niż Polska – dają też do zrozumienia, że są także gotowe zaakceptować 7-letni okres przejściowy w odniesieniu do swobody przemieszczania się pracobiorców oraz w sprawie ochrony środowiska.

Szef polskich negocjatorów Jan Kułakowski twierdzi jednak, relacjonuje K. Bachmann, że Polska będzie dłużej prowadzić rozmowy, a dzięki temu skuteczniej bronić swoich interesów. Skutek jest taki, że Polska z zaledwie 16 zamkniętymi rozdziałami (z 29) znajduje się na końcu listy w swojej grupie kandydackiej, a nawet zrównały się z nią takie państwa jak Malta i Słowacja, które rozpoczęły negocjacje dwa lata później.

Klaus Bachmann konstatuje, że zmian w polskiej polityce integracyjnej nie można oczekiwać przed wrześniowymi wyborami. Cytuje on wypowiedzi Ryszarda Czarneckiego o konieczności trwania rządu mocno na swoim stanowisku i obrony polskich interesów oraz Józefa Oleksego o tym, że rokowania z Unią nie powinny być traktowane jak wyścig. Jednak, zdaniem autora, socjaldemokraci,

¹⁹ K. B a c h m a n n, *Polen verliert den Anschluss. Warschau will Ausländern den Grunderwerb schwer machen – und verschlept die EU-Verhandlungen*, „Der Tagesspiegel” 2001, z 6 VI.

którzy zgodnie z wynikami sondaży wygrają wybory, sygnalizują już od kilku miesięcy większą elastyczność w rozmowach z Unią Europejską w porównaniu do rządu premiera Jerzego Buzka.

W zakończeniu K. Bachmann cytuje fragment artykułu z „Rzeczpospolitej”, w którym stwierdzono, że Czesi mają większe powody do lęku przed wykupem ziemi przez Niemców sudeckich. A mimo to, pisze autor, Czechom i Węgrom udało się przekonać swoich obywateli do ustępstw. Jest on przekonany, że Polsce nie uda się nakłonić Unii do wyrażenia zgody na 18-letni okres przejściowy.

Podobna krytyka stanowiska rządu polskiego znajduje się w korespondencji z Warszawy Michaela Ludwiga, opublikowanej w „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pt. *Polski szpagat w sprawie Unii Europejskiej*²⁰. Autor donosi, że rządowi polskiemu trudno jest „wyjść z okopów” i zgodzić się na proponowane przez Brukselę ograniczenia swobody przepływu siły roboczej, a przede wszystkim na zmianę stanowiska negocyjacyjnego w sprawie zakupu ziemi przez cudzoziemców, podczas gdy Republika Czeska i Węgry potrafiły zaakceptować postulaty Unii w obu powyższych sprawach. Michael Ludwig relacjonuje opinię „Gazety Wyborczej”, że w efekcie zajmowania takiego stanowiska, Polska może nie znaleźć się w grupie państw, które przyjęte zostaną do Unii w ramach pierwszej rundy rozszerzeniowej. Gdyby jednak obecny słaby polski rząd zmienił swoje maksymalistyczne żądania, wówczas groziłby Polsce wybuch debaty społecznej o zabarwieniu populistycznym. W zakończeniu artykułu czytamy, iż nieprzejednani przeciwnicy ustępstw, znajdują się przede wszystkim w szeregach Akcji Wyborczej Solidarność albo w tym, co z niej jeszcze pozostało.

Ogólnie w prasie niemieckiej wyrażany jest zgodny pogląd, że zmiany stanowiska Polski w sprawie okresu przejściowego na zakup gruntów przez cudzoziemców można oczekiwać dopiero po zmianie rządu, tzn. po wyborach parlamentarnych we wrześniu 2001 r. Pewne wątpliwości wyraziła jednak co do tych oczekiwań Doris Heimann w korespondencji z Warszawy, opublikowanej w tygodniku „Handelsblatt”²¹. Stwierdza ona, że po przypuszczalnie wygranych przez Sojusz Lewicy Demokratycznej wyborach jego prawdopodobnym koalicjantem będzie Polskie Stronnictwo Ludowe, partia chłopska – stanowczy orędownik tak długiego okresu przejściowego. Dodatkowo rząd musi mieć cały czas na uwadze fakt, że to, co zostanie przez niego wynegocjowane, będzie wymagało zatwierdzenia przez większość Polaków, albowiem o przystąpieniu do Unii Europejskiej społeczeństwo RP ma zadecydować w referendum.

Szerzej stanowisko Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego w sprawie okresów przejściowych na zakup nieruchomości w Polsce przedstawił M. Ludwig w jednej z ko-

²⁰ M. L u d w i g, *Polnischer EU-Spagat*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 2001, z 5 VI.

²¹ D. H e i m a n n, *Warschau fühlt sich von Berlin im Stich gelassen*, „Handelsblatt” 2001, z 19 VI.

respondencji z Warszawy²². Cytując wypowiedź L. Millera o tym, że Polska nie ma takiej siły przyciągania jak Majorka czy Costa del Sol, przeciwstawił im nieprzejednane stanowisko w tej sprawie Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Autor przypomina, że już dziś cudzoziemcy mogą nabyć bez zezwolenia MSWiA powierzchnię 4 tys. m² w miastach oraz 1 ha na wsi; że MSWiA z reguły nie odmawia wydania zezwolenia na zakup większych gruntów; oraz że istnieje też możliwość założenia spółki z polskim większościovym udziałem lub wydzierżawienia ziemi. Pozytywne rezultaty gospodarowania cudzoziemców na gruntach wydzierżawionych od Agencji Rynku Rolnego obejmować można m.in. na Dolnym Śląsku, w okolicach Wrocławia.

*
* *

Obawy Polaków przed wykupem ziemi mają swoje głębokie uzasadnienie zarówno historyczne, jak i ekonomiczne. Lata rozbiorów i walki Polaków o niepodległość przyniosły liczne przykłady postaw świadczących o tym, że przywiązanie do ziemi stanowi podstawę zachowania tożsamości narodowej. Z ekonomicznego punktu widzenia, lęki te wynikają z faktu, że dochody Polaków stanowią zaledwie jedną trzecią przeciętnych dochodów obywateli Republiki Federalnej Niemiec, a ceny ziemi są znacznie niższe niż np. w Niemczech²³.

Premier Jerzy Buzek zapytany przez dziennikarzy tygodnika „Der Spiegel”: „Czy Polska prosi o odroczenie prawa cudzoziemców do nabywania ziemi ze strachu przed tym, że niemieccy wypędzeni ze Śląska i Pomorza odkupią zbyt wielkie obszary?” – odpowiedział, że nie chodzi tu tylko o lęki. Głównym powodem są, jego zdaniem, dziesięciokrotne różnice w cenie gruntów, które muszą zostać zlikwidowane, aby wykluczyć zakupy spekulacyjne. Reforma polskiego rolnictwa, powiedział J. Buzek, powiedzie się tylko wówczas, gdy nasi rolnicy będą mogli powiększyć swoje gospodarstwa. W przeciwnym wypadku nie mają szans, aby sprostać konkurencji ze strony innych państw Unii Europejskiej²⁴.

Mieszkańcy województwa opolskiego, przede wszystkim osoby przybyłe tu po wojnie ze wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej, także wyrażają sceptyczny stosunek wobec swobodnego nabywania nieruchomości przez cudzoziemców. Niektórzy stwierdzają otwarcie, że odczuwają strach przed utratą swych obecnych

²² M. L u d w i g, *Auch nach dem EU-Beitritt ist Polen nicht Mallorca*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 2001, z 12 VI.

²³ Np. cena 1 m² gruntów inwestycyjnych kosztuje w Warszawie od 12 do 45 USD, a w Berlinie – od 300 do 800 USD (por. K. S t u r g e, *Zakaz najwyżej na 5–10 lat*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 92).

²⁴ „Wir wollen Gleichberechtigung” Ministerpräsident Buzek über den schwierigen Beitritt seines Landes zur EU, über unpopuläre Wirtschaftsreformen und militärische Sicherheit östlich der Oder, „Der Spiegel” 2000, z 24 VII.

gospodarstw w związku z akcją listów przysyłanych na Śląsk Opolski przez byłych mieszkańców tej ziemi.

W niemieckiej prasie, jak wynika z powyższego przeglądu, przeważają artykuły krytyczne wobec stanowiska polskiego w sprawie okresu przejściowego na zakup ziemi i pozostałych okresów przejściowych w innych dziedzinach. Podczas gdy kanclerz G. Schröder w swoich wystąpieniach stara się podkreślać wysiłek i trud Polaków wkładany w przygotowanie i dostosowanie do standardów unijnych, a komisarz Unii ds. polityki zagranicznej, Javier Solana, przypisuje Polsce kluczową rolę w procesie rozszerzenia i oczekuje, że już wkrótce Polska znów znajdzie się w czołówce państw kandydackich²⁵, to niektórzy dziennikarze podkreślają przede wszystkim negatywne elementy procesu negocjacyjnego. Na przykład Thomas Urban²⁶ w liberalnej gazecie „Süddeutsche Zeitung” zarzuca Polakom, że uważają przyjęcie naszego kraju do Unii po prostu za moralny obowiązek państw zachodnich, motywowany względami historycznymi. Thomas Gack w korespondencji ze szczytu w Göteborgu²⁷ pisze, że Polska, oprócz pewności siebie, nie może poszczycić się żadnymi sukcesami w procesie negocjacyjnym. Z kolei Michael Ludwig w jednym z artykułów donosi, że to rząd Jerzego Buzka ponosi winę za wykształcenie się wśród Polaków mentalności wyrażonej sentencją „wszystko albo nic”²⁸. Społeczeństwu polskiemu ukazano błędnie, jego zdaniem, maksymalne żądania Polski jako możliwe do osiągnięcia. Dlatego też tak trudno jest obecnie rządowi wycofać się z nich i pójść na jakiegokolwiek ustępstwa.

Strach, lęki i obawy przypisywane w prasie niemieckiej przede wszystkim Polakom w związku ze swobodą zakupu ziemi nie są jednak także obce państwom zachodnioeuropejskim. Wiele obecnych państw członkowskich Unii Europejskiej zachowało po dzień dzisiejszy część ograniczeń dotyczących zakupu nieruchomości. Państwa te zazwyczaj ograniczają swobodę nabywania gruntów i nieruchomości przez cudzoziemców w pasach nadgranicznych oraz na terenach najbardziej podatnych na wykup (obszary rekreacyjne), a także ze względu na ważny interes społeczny, jak choćby bezpieczeństwo państwa. W Traktacie o Unii Europejskiej określono bowiem wyraźnie, że ograniczenia w realizacji podstawowych swobód unijnych mogą zostać wprowadzone w przypadku zagrożenia: porządku publicznego, zdrowia publicznego i bezpieczeństwa publicznego.

Duńczycy wynegocjowali np. wyjątek od zasad unijnych dotyczących zakupu nieruchomości w odniesieniu do zakupu tzw. drugich domów, czyli głównie domów letniskowych. Nabycie takiej nieruchomości przez cudzoziemca jest możliwe tylko wówczas, gdy udowodni on „silny” związek z Danią, np. posiadanie

²⁵ T. Gack, *Solana: Polen ist Grund der Osterweiterung*, „Stuttgarter Zeitung” 2001, z 28 VI.

²⁶ T. Urban, *Moralischer Anspruch. Polen sehen EU in der historischen Pflicht, sie aufzunehmen*, „Süddeutsche Zeitung” 2001, z II VI.

²⁷ T. Gack, *Laut Fussballtabelle droht Polen der Abstieg*, „Stuttgarter Zeitung” 2001, z 18 VI.

²⁸ M. Ludwig, *Eine Mentalität des „Alles oder nichts”*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 2001, z 23 V.

w tym kraju rodziny, systematyczne spędzanie tam urlopów, znajomość języka duńskiego itp. Odpowiednią decyzję wydaje Ministerstwo Sprawiedliwości. Również kwestie zakupu gospodarstw rolnych regulują dość restrykcyjne przepisy. Osoba, która chce nabyć ziemię rolną musi wykazać się posiadaniem wykształcenia rolniczego lub doświadczeniem w prowadzeniu gospodarstwa, przy czym co najmniej dwa lata tego doświadczenia powinny być zdobyte w Danii.

W Holandii prawo pierwszeństwa przy zakupie ziemi ma ludność miejscowa. Niektóre władze lokalne ustaliły minimalne ceny, poniżej których nie wolno sprzedawać nieruchomości cudzoziemcom oraz limity, określające ile procent nieruchomości w danej miejscowości może znaleźć się w rękach cudzoziemców.

W Grecji podmioty zagraniczne nie mogą kupować nieruchomości w regionach nadgranicznych, w strefach nadbrzeżnych oraz na wyspach greckich. Obecnie regiony te stanowią ok. 1% powierzchni kraju (do 1989 r. było to aż 55% łącznej powierzchni). Ograniczeniami objęty jest też zakup takich nieruchomości, które mają duże znaczenie dla obrony narodowej, kultury i historii Grecji.

Podobnie we Włoszech konieczne jest uzyskanie zezwolenia na nabycie nieruchomości położonej w strefie przygranicznej.

W Irlandii warunkiem nabycia nieruchomości jest konieczność posiadania prawa wjazdu do tego kraju. Ograniczenia występują przy sprzedaży gruntów rolnych, lasów i zbiorników wodnych. Bez zezwolenia grunty rolne mogą nabywać obywatele Irlandii, osoby fizyczne, które przebywają w Irlandii co najmniej od siedmiu lat oraz osoby fizyczne, mające stałe miejsce zamieszkania w jednym z państw Unii Europejskiej. Konieczne jest też przedstawienie zaświadczenia z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że nabywana nieruchomość nie będzie wykorzystywana do prowadzenia działalności innej niż rolnictwo.

Wielu państwom przyznano – wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej – liczne ograniczenia w procesie zakupu nieruchomości i odpowiednie okresy przejściowe: Portugalii – 3-letni, Austrii, Szwecji i Finlandii – 5-letnie, itd.

Zgodnie z powszechnie obowiązującą na Zachodzie zasadą, na sprzedaż ziemi cudzoziemcom musi wyrazić zgodę samorząd lokalny, który ocenia, czy nowy właściciel daje gwarancję właściwego gospodarowania. Ocena ta jest ważna, gdyż kupno ziemi uprawnej w Europie Zachodniej obliguje do pracy na roli.

Jako komentarz do przedstawionej problematyki niech posłuży symptomatyczna wypowiedź znanego pisarza i polityka francuskiego, Maxa Gallo²⁹. Zadał on

²⁹ M. Gallo, *Europa Niemców*, „Der Spiegel” 1996, nr 51, cyt. za: „Biuletyn Informacyjny. Europa-Niemcy-Polska” Opole 1996, nr 5/6.

w 1996 r. w tygodniku „Der Spiegel” pytanie o to, co stanie się z francuskim przemysłem, z francuską nauką i niezależnością w związku z masowym wykupem przez Niemców restauracji i winiarni w Alzacji, domów w Wogezach, francuskich wydawnictw prasowych, firm samochodowych, farmaceutycznych itd. Stwierdza zaś, że „nikt we Francji nie myśli o tym, by budować okopy, nikt nie nawołuje [do osadzania] bagnetu na broń. Ale każdy w głębi serca myśli o sąsiedzie niemieckim, który zawsze czyhał na francuskim horyzoncie”.

ALEKSANDRA TRZCIELIŃSKA-POLUS

THE QUESTION OF FREEDOM IN BUYING LAND IN POLAND IN THE GERMAN PRESS

In the context of negotiations of Poland with the European Union a lot of excitement, which has its reflection in press publications, is aroused by two kinds of the so-called property problems. The first one is connected with the Poles' fear that foreigners might purchase land that is cheaper in Poland than in member countries of the Union. The second lies in connecting the problem of Poland's accession to the European Union with demands of return or payment of damages for the lost property, which is supported by the Union of Displaced Persons in Germany.

The present article gives a review of selected articles from the German press, published from June 2000 till June 2001 and devoted to the problem of purchasing land in Poland by foreigners.

In German newspapers and periodicals prevail articles criticizing the Polish standpoint in the matter of transition period for purchasing land and the remaining transition periods in other domains. The conviction prevails that a number of applications for transition periods tend towards restraining authentic or presumed reluctance, fear of phobia of the Polish society.

The problem of restrictions in buying land is commonly connected with proposals of the Union to restrict freedom in the manpower flow to 15 countries, members of the Union, from the present countries competing for accession to it.

Fears, anxieties and misgivings imputed, in the first place, to Poles in connection with freedom in purchasing land are not alien to the West-European countries. Some restrictions and rigours kept up to the present day in this field in the present countries – members of the European Union – give evidence of it.

ALEKSANDRA TRZCIELIŃSKA-POLUS

DIE FRAGE DER FREIZÜGIGKEIT DES GRUNDSTÜCKSERWERBS IN POLEN IM LICHT DER DEUTSCHEN PRESSETEXTE

Im Zusammenhang mit den Beitrittsverhandlungen Polens mit der Europäischen Union sorgen zwei sogenannte Vermögensfragen für Aufregung, die dann naturgemäß in Pressemeldungen Widerhall findet. Die erste Frage bilden die Befürchtungen der Polen wegen des wahrscheinlichen Ausverkaufs der billigeren polnischen Grundstücke an Ausländer. Das zweite Problem ist die Verbindung des polnischen Unionsbeitritts mit Forderungen nach Rückgabe oder Entschädigung

für das verlorene Vermögen, die von Funktionären des deutschen Bundes der Vertriebenen gestellt werden.

Dieser Beitrag liefert einen Überblick über ausgewählte deutsche Zeitungsartikel, die in der Zeit von Juni 2000 bis Juni 2001 veröffentlicht wurden und sich mit der Frage der Freizügigkeit beim Grundstückserwerb in Polen durch ausländische Investoren auseinandersetzen.

In den deutschen Zeitungen und Zeitschriften überwiegen Artikel, die den polnischen Standpunkt zur Frage der Übergangsfristen für den Grundstückserwerb und Übergangsfristen in anderen Bereichen kritisch beurteilen. Es herrscht die Meinung, dass viele Anträge auf Übergangsfristen den authentischen und mutmaßlichen Widerständen, Ängsten und Phobien der polnischen Bevölkerung entgegenwirken sollen.

Die Frage der Einschränkungen im Grundstückserwerb wird im Allgemeinen mit den EU-Vorschlägen, den freien Zugang der Arbeitskräfte aus den heutigen Kandidatenstaaten zum EU-Arbeitsmarkt einzuschränken, in Verbindung gebracht.

Angst, Phobien und Befürchtungen im Zusammenhang mit der Freizügigkeit des Grundstückserwerbs, die in der deutschen Presse allen Polen unterstellt werden, sind jedoch auch den westeuropäischen Gesellschaften nicht fremd. Ein Zeugnis davon sind manche bis heute aufrechterhaltene Einschränkungen und verschärfte Regelungen in diesem Bereich in den heutigen Mitgliedsstaaten der EU.

POLECAMY PUBLIKACJE
PIN – INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

• **B e r l i ń s k a** Danuta, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999, 416 s., 39 il., ISBN 83-7126-123-3, cena 39,00 zł

• *Changing role of border areas and regional policies*, eds. Marek Koter, Krystian Heffner, Łódź–Opole 2001, Region and Regionalism, No. 5, 258 s., ISBN 83-7126-147-0, cena 25,00 zł

• *Colloquium Opole '98. 60 rocznica progromu Żydów w Niemczech. Materiały sesji naukowej odbytej w Opolu w dniach 8–10 listopada 1998 roku*, pod red. Michała Lisa i Aleksandry Trzcielińskiej-Polus, Opole 2000, 144 s., ISBN 83-7126-126-8, cena 12,00 zł

• *Ekonomia – polityka – społeczeństwo. Księga jubileuszowa poświęcona prof. zw. dr. hab. Januszowi Kroszelowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Adama Kubowa, Tadeusza Michalczyka, Janusza Słodczyka, Opole 2001, 428 s., ISBN 93-88796-20-8, cena 35,00 zł

• **D r o b e k** Wiesław, *Rola miast zdegradowanych w sieci osadniczej Śląska*, Opole 1999, 248 s., ISBN 83-7126-107-1, cena 20,00 zł

• **F i e d o r** Karol, *Austria. Od gospodarki żarowej do Unii Europejskiej*, Opole 2000, 592 s., ISBN 83-7126-135-7, cena 45,00 zł

• **G l e n s k** Joachim, *Bibliografia opracowań prasy śląskiej. T. 4: Suplement za lata 1945–1999*, Opole 2000, 188 s., ISBN 83-7126-134-9, cena 15,00 zł

• **H e f f n e r** Krystian, *Kluczowe problemy demograficzno-osadnicze obszarów przygranicznych Polska–Czechy*, Opole 1998, 144 s., ISBN 83-7126-109-8, cena 7,00 zł

• **H e f f n e r** Krystian, **S o ł g a** Brygida, *Praca w RFN i migracje polsko-niemieckie a rozwój regionalny Śląska Opolskiego*, Opole 1999, 94 s., ISBN 83-7126-124-1, cena 12,00 zł

- „*Inni swoi*”. *Studia z problematyki etnicznej*, pod red. Danuty Berlińskiej i Krzysztofa Fryszackiego, Opole 1999, 212 s., ISBN 83-7126-122-5, cena 20,00 zł

- *Instytucje literacko-wydawnicze w kontaktach polsko-niemieckich. Stan i perspektywy badawcze*, pod red. Marii Kalczyńskiej, Opole 2000, 264 s., ISBN 83-7126-131-4, cena 20,00 zł

- **K o ś n y** Maksymilian: *Wspomnienia – Opolanie w konspiracji podczas II wojny światowej*, pod red. nauk. B. Cimały, M. Masnyka, Opole 2000, XXX + 136 s., ISBN 83-7126-144-6, cena 12,00 zł

- **K o z i a r s k i** Stanisław M., *Elektrownie na Śląsku i ziemiach przyległych. Rozwój i współczesne działania proekologiczne*, Opole 1997, 196 s., ISBN 83-7126-097-0, cena 8,00 zł

- *Migration processes in small European regions during transition period*, edited by Krystian Heffner, Jernej Zupančič, Opole 2000, 100 s., ISBN 83-7126-132-2, cena 10,00 zł

- **M u s i a l i k** Wanda, *W kręgu polityki i władzy. Polskie środowiska przywódcze górnośląskiego obszaru plebiscytowego z lat 1921–1939*, Opole 1999, 262 s., ISBN 83-7126-121-7, cena 20,00 zł

- *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w./Nationalismus und nationale Identität in Ostmitteleuropa im 19. und 20. Jahrhundert*. Redakcja/Herausgegeben von Bernard Linek, Kai Struve, Opole–Marburg 2000, 378 s., ISBN 83-7126-140-3, cena 15,00 zł

- *Naturalna katastrofa i społeczne reakcje. Studia nad przebiegiem i następstwami powodzi na Opolszczyźnie w 1997 roku*, pod red. Krzysztofa Fryszackiego i Teresy Soldry-Gwiżdż, Opole 1999, 136 s. + 12 s. wklejki kred., ISBN 83-7126-120-9, cena 15,00 zł

- *Polsko-niemiecki leksykon biograficzny. Ludzie polskiej książki i prasy w Niemczech (koniec XX w.)/Polnisch-deutsches biographisches Lexikon. Menschen des polnischen Buches und der Presse in Deutschland (Ende des 20. Jh.)*, oprac. Maria Kalczyńska, Opole 2001, 384 s., il. 329, ISBN 83-7126-128-4, cena 30,00 zł

• *Problematyka ekologiczna, edukacyjna i informacyjna w dorzeczu Odry. Wybrane zagadnienia*, pod red. nauk. Wiesława Drobka, Opole 2000, Zeszyty Odrzańskie. Seria Nowa, nr 18/19, 244 s., ISBN 83-7126-133-0, cena 15,00 zł

• *Rok pierwszy w powiecie strzeleckim. Wybór źródeł, opracowanie i wstęp* Michał Lis, Opole 2000, 218 s., ISBN 83-7126-141-1, cena 12,00 zł

• *S e n f t* Stanisław, *Kapitał niemiecki w województwie opolskim w początkowym okresie transformacji ustrojowej po 1989 roku*, Opole 1997, 81 s., ISBN 83-7126-110-1, cena 5,00 zł

• *S i m o n i d e s* Dorota, *O współczesnych pamiętnikach dzieci. Monografia folklorystyczna*, Opole 1993, 124 s., ISBN 83-7126-006-7, cena 3,00 zł

• *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska. Tom dziewiąty: Noc-Path*, pod red. Stanisławy Sochackiej, Opole 1999, 144 s., ISBN 83-7126-119-5, cena 15,00 zł

• *Słownik gwar śląskich. Tom I: (A-Beczka)*, red. nauk. Bogusław Wyderka, Opole 2000, XLVI + 178 s., ISBN 83-7126-137-3, twarda oprawa, cena 20,00 zł

• *Społeczne skutki powodzi w lipcu 1997 roku w województwie opolskim*, pod red. nauk. Teresy Soldry-Gwiżdż, Opole 1998, Zeszyty Odrzańskie. Seria Nowa, nr 17, 87 s., ISBN 83-7126-116-0, cena 6,00 zł

• „*Studia Śląskie*” 1997, t. 55, 392 s., PL ISSN 0039-3355, cena 7,00 zł

• „*Studia Śląskie*” 1997, t. 56, 377 s., PL ISSN 0039-3355, cena 7,00 zł

• „*Studia Śląskie*” 1998, t. 57, 425 s., PL ISSN 0039-3355, cena 15,00 zł

• „*Studia Śląskie*” 1999, t. 58, 282 s., PL ISSN 0039-3355, cena 15,00 zł

• „*Studia Śląskie*” 2000, t. 59, 357 s., PL ISSN 0039-3355, cena 15,00 zł

• „*Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie*” 2000, t. 7, 152 s., ISSN 0860-1062, cena 15,00 zł

• „*Śląsk Opolski*” 2001 nr spec. 43: *Społeczne i demograficzne aspekty wdrażania reform na przykładzie Śląska*, red. nauk. Robert Rauziński, Teresa Soldra-Gwiżdż, 134 s., cena 18,00 zł (w tym 7% VAT)

• „Śląsk Opolski” 2001 nr 2 (44): *Śląsk Opolski – na styku kultur etniczno-narodowych i interesów państwowych*, pod red. nauk. Michała Lisa, Stanisława Senfta, 170 s. + 8 s. wkładki, cena 18,00 zł (w tym 7% VAT)

• **T r z c i e l i ŋ s k a - P o l u s** Aleksandra, *„Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990*, Opole 1997, 160 s., ISBN 83-7126-103-9, cena 6,00 zł

• *Zakłady Azotowe „Kędzierzyn” SA w Kędzierzynie-Koźlu 1948–1998*, pod red. Stanisława Senfta, Opole 1998, 328 s., ISBN 83-7126-115-2, cena 15,00 zł

• *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech na Śląsku (1920–1939). Wybór źródeł. Do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Michał Lis*, Opole 2000, 192 + XXIV s., ilustr. 46, ISBN 83-7126-138-1

WYDAWNICTWA STOWARZYSZENIA INSTYTUT ŚLĄSKI

• Cygański Mirosław, *Niemieckie mniejszości narodowe w państwach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1995*, Opole 2000, 135 s., ISBN 83-86762-13-6, cena 10,00 zł

• C y g a ŋ s k i Mirosław, *Polityka narodowościowa kierownictwa SS w okupowanych państwach germańskich i romańskich Europy Zachodniej i Północnej w latach 1940–1944/1945*, Opole 1998, 304 s., ISBN 83-86708-70-0, cena 15,00 zł

• *Materiały źródłowe do dziejów III powstania śląskiego (rozkazy baonu tarnogórskiego), wybór źródeł, oprac. i wstęp Bogdan Cimała i Zyta Zarzycka*, Opole 1998, 150 s., ISBN 83-86708-64-6, cena 15,00 zł

• P i e c h Ryszard, *Na progu ósmego stulecia Kadłuba Wolnego*, Opole 1998, 136 s., ISBN 83-86708-84-0, cena 12,00 zł

Wydawnictwa PIN–Instytutu Śląskiego i Stowarzyszenia Instytut Śląski
można nabyć

w Państwowym Instytucie Naukowym – Instytucie Śląskim w Opolu
45-801 OPOLE, ul. Piastowska 17

tel. (077) 454 01 13, 454 01 14, 453 64 41

fax (077) 453 60 32 e-mail: isl@uni.opole.pl

Prowadzimy również sprzedaż wysyłkową,
przyjmujemy prenumeratę kwartalnika „Śląsk Opolski”

AUTORZY TOMU LIX:

- Bernd Behning – dr, Regensburg, współpracownik PIN
– Instytutu Śląskiego w Opolu
- Jerzy Marian Dyrda – dr, Śląska Akademia Medyczna w Katowicach
- Dan Gawrecki – doc. dr hab., Slezská univerzita, Opava
- Jan Goczoł – mgr, PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Eckhard Grunewald – prof. dr, Bundesinstitut für Kultur
und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa, Oldenburg
- Zdeněk Jirásek – prof. dr hab., Slezská univerzita, Opava
- Włodzimierz Kaczorowski – prof. dr hab., Uniwersytet Opolski
- Izabela Kuc – PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Janusz Adam Kujat – mgr, doktorant PIN – Instytutu Śląskiego
w Opolu
- Michał Lis – prof. dr hab., Uniwersytet Opolski; PIN
– Instytut Śląski w Opolu
- Wanda Musialik – doc. dr hab., PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Edmund Nowak – dr, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych
w Łambinowicach-Opolu
- Robert Rauziński – prof. dr hab., Politechnika Opolska;
PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Stanisław Senft – dr hab., prof., PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Stanisław Sochacka – dr hab., prof., Uniwersytet Opolski;
PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Ryszard Techman – dr, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie
- Barbara Techmańska – dr, II LO w Lubinie
- Aleksandra Trzcielińska-Polus – dr, Uniwersytet Opolski;
PIN – Instytut Śląski w Opolu
- Marek Zawadka – dr, Wyższa Szkoła Zawodowa w Legnicy
- Rudolf Žáček – doc. dr hab., Slezská univerzita, Opava;
Slezský ustav, Opava

Instytut Śląski
Biblioteka

P II / 3594 / 60



002-020924-00-0